WSCHODNI ROCZNIK HUMANISTYCZNY
TOM IX 2013

Publikacja współfinansowana ze środków Powiatu Radzyńskiego

POWIAT RADZYŃSKI

Grafika na okładce: herb woj. kijowskiego

Pod patronatem
Wydziału Humanistycznego
Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej

WSCHODNI ROCZNIK HUMANISTYCZNY

TOM IX ROK 2013

Lublin - Radzyń Podlaski 2013

WSCHODNI ROCZNIK HUMANISTYCZNY
http://www.tonik-libra.pl/wrh/

Rada Naukowa:
prof. dr hab. Rolf Fieguth, Uniwersytet we Fryburgu, Szwajcaria,
ks. dr Hieronim Fokciński SJ, rektor Papieskiego Instytutu Studiów Kościelnych w Rzymie, Włochy,
prof. dr hab. Artur S. Korobowicz, Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie,
prof. dr Siergiej Walentinowicz Lubiczankowskij, Orenburski Uniwersytet Państwowy, Rosja,
prof. dr hab. Sigistas Narbutas, Biblioteka Naukowa im. Wróblewskich w Wilnie, Litwa,
Janusz Nowak, Kierownik Archiwum i Zbioru Rękopisów Biblioteki xx Czartoryskich w Krakowie,
prof. dr hab. Mirosław Piotrowski, Katolicki Uniwersytet Lubelski,
prof. dr hab. Marek Plewczyński, Uniwersytet Przyrodniczo-Humanistyczny w Siedlcach,
doc. dr Ludmiła Posochowa, Charkowski Uniwersytet Narodowy im. W.N. Karazina, Ukraina,
dr hab. Krzysztof Skupieński, prof. Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie,
dr hab. Maria Starnawska, prof. Akademii im. J. Długosza w Częstochowie,
prof. dr Walerij Leonidowicz Stiepanow, Instytut Ekonomiki Rosyjskiej Akademii Nauk, Moskwa, Rosja,
dr hab. Tadeusz M. Trajdos, prof. Instytutu Historii Polskiej Akademii Nauk,
dr hab. Marek Wagner, Uniwersytet Przyrodniczo-Humanistyczny w Siedlcach

Kolegium Redakcyjne i Redakcja: Dariusz Chemperek (dział: historia literatury), Artur Górak (redaktor naczelny), Jacek Lejman (dział: filozofia), Dariusz Magier (z-ca redaktora naczelnego), Jerzy Ternes (sekretarz), redakcja techniczna: Agnieszka Socha i Marcin Wągrodny

Recenzenci prac zamieszczonych w tomie:
dr hab. Leszek Gawor, prof. Uniwersytetu Rzeszowskiego,
doc. dr Ludmiła Posochowa, Charkowski Uniwersytet Narodowy, Ukraina,
prof. dr Walerij Leonidowicz Stiepanow, Instytut Ekonomiki Rosyjskiej Akademii Nauk, Moskwa, Rosja,
prof. dr hab. Maria Wichowa, Uniwersytet Łódzki,
dr hab. Włodzimierz Wołosiuk, prof. Chrześcijańskiej Akademii Teologicznej w Warszawie
prof. dr hab. Andrzej Jan Zakrzewski, Akademia im. Jana Długosza w Częstochowie
prof. dr hab. Andrzej Gil, Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II
doc. Dmytro Archirejskij, Akademia Celna Ukrainy w Dniepropietrowsku
doc. Oleg Djaczok, Akademia Celna Ukrainy w Dniepropietrowsku
dr Jacek Lejman, Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie

Opracowanie graficzne, skład i łamanie:
Przemysław Tytus Krupski

Tłumaczenia: Artur Górak

Wydawca Towarzystwo Nauki i Kultury „Libra"
© ToNiK „Libra"

ISSN 1731-9872

Druk: ELPIL, Siedlce, ul. Artyleryjska 11; www.elpil.com.pl

Spis treści

Rozprawy i studia

Aleksander Brazgunou (Narodowa Akademia Nauk Białorusi)
Europejski romans historyczny i rycerski w przekładach białoruskich XV – XVII wieku 9

Paweł Ciechan (Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej)
Obraz jezuitów w Zwierciadełku panienek chrystyjańskich Marcina Czechowica (1582) 31

Daniel Sawicki (Warszawa)
Idee „Świętej Rusi" i „Trzeciego Rzymu" i ich miejsce w nauczaniu staroobrzędowców pomorskich 43

Aleksander Slesarenko (Dniepropietrowski Uniwersytet Narodowy)
Armia rosyjska w operacji grodnieńskiej z 1705-1706 roku 61

Максим Яременко
(Національний університет «Києво-Могилянська академія»)
«В Россії вічне жить»: про причини навчання у Києво-Могилянської академії річпосполитських уродженців у XVIII ст. 73

Олег Морозов (Академія митної служби України)
Розвиток організаційної структури російських митниць в українських губерніях у XVIII ст. 89

Юлія Головко (Запорізький національний університет)
Російська періодика початку XIX ст. як джерело з історії зовнішньої торгівлі Південної України 101

Михаил Анатольевич Приходько
(Московский Государственный Юридический Университет)
Экспедиция о устроении дорог в государстве в государственной системе Российской Империи в начале XIX века 115

Dorota Wereda (Uniwersytet Przyrodniczo-Humanistyczny w Siedlcach)
Postawa biskupa diecezji podlaskiej Jana Marcelego Gutkowskiego wobec polityki rosyjskiej na przykładzie wybranej korespondencji z 1835 r. 127

Jurij Ziemski
(Instytut Ukraińskiej Archeografii i Źródłoznawstwa Narodowa Akademia Nauk Ukrainy)
„Polski problem" jako czynnik wprowadzenia nacjonalizmu imperialnego w polityce caratu na prawobrzeżnej Ukrainie połowy XIX wieku 137

Елена Прищепа (Рівненський державний гуманітарний університет)
Добровольные общественные организации в культурном пространстве городских поселений подольской губернии в начале XX века 155

Aleksander Smoliński (Uniwersytet Mikołaja Kopernika)
Carskie siły zbrojne i dawna rosyjska historia wojskowa, a także wojny Rzeczypospolitej z Moskwą i polsko-rosyjskie konflikty zbrojne w świetle historiografii polskiej przełomu XX i XXI wieku 165

Łukasz Cholewiński (Akademia im. Jana Długosza w Częstochowie)
Sukcesy i porażki stajni wyścigowej Kruszyna-Widzów w latach 1880-1914 189

Jarosław Jastrzębski (Kraków)
Nostryfikacja akademickich dyplomów i stopni naukowych w II Rzeczypospolitej 205

Tomasz Kot (Lublin)
Prasa codzienna ukazująca się w Lublinie w latach 1918-1939 219

Michał Wójciuk (Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej)
Reakcje i postawy społeczne w Powstaniu Warszawskim 231

Лешек Микрут (Университет Марии Кюри-Склодовской)
Взаимопроникновение народных мифов Польши и ее восточных соседей (на примере избранных литературных произведений) 253

Justyna Poznańska (Uniwersytet Warszawski)
Narracyjne konstruowanie tożsamości. O autobiografii Niny Berberowej 265

Jovita Jankauskienė (Historical Presidential Palace of the Republic of Lithuania)
The fate and mission of withdawal in Tomas Venclova's contemplations 279

Rafał Ziemba (Edynburg)
Czechosłowacka muzyka rockowa 291

Ryszard Polak (AWF J. Piłsudskiego w Warszawie WWFiS w Białej Podlaskiej)
Dzieje Polski w ujęciu Feliksa Konecznego, na podstawie jego syntez historycznych 303

Jacek Lejman (Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej)
Człowiek a przestrzeń – przebywanie w przestrzeni - (o filozofii „spacjocentrycznej" uwag kilka) 323

Микола Олійник (Кам'янець-Подільський національный університет)
Політика радянської влади щодо Церкви римо-католицької на Поділлі в роки НЕПу 339

Materiały i Źródła

Artur Górak (Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej)
Narady gubernatorów z Królestwa Polskiego u Czerkaskiego jesienią 1866 r. 349

Jarosław Cymerman, Aleksander Wójtowicz (Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej)
„Paradoks Wielkiej Nocy" Józefa Czechowicza – komentarz edytorski o atrybucji tekstu 357

Tomasz Czarnota (Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej)
Regulamin porządku w gmachu KW PZPR 363

Dariusz Magier (Archiwum Państwowe w Lublinie)
Marcin Żukowski (Instytut Pamięci Narodowej Oddział w Gdańsku)
Pracownicy etatowi Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w świetle wybranych normatywów partyjno-państwowych z 1949, 1972 i 1983 roku 369

Recenzje, Sprawozdania, Polemiki

Jerzy Ternes (Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej)
Людмила Посохова, На перехресті культур, традицій, епох: православні колегіуми України наприкінці XVII – на початку XIX ст., wyd. Харківський національний університет, Charków 2011, ss. 400 395

Krzysztof Latawiec (Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej)
Иностранные профессора российских университетов (вторая половина XVIII-первая треть XIX в.). Биографический словарь, pod red. А. Ю. Андреева, wyd. Российская политическая энциклопедия, Moskwa 2011, ss. 207 398

Dariusz Szewczuk (Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej)
Иван Посохов, Студентство Університетів Російської імперії XIX – початку XX ст.: становлення та еволюція субкультуры, wyd. Раритети України, Charków 2013, ss. 275 400

Mirosław Szumiło (Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej)
С. Я. Бондаренко, Р. А. Малахов, Ю. А. Перебинос, Провинциональное чиновничество на европейском севере России в 1918 – начале 1950-х годов, Wołogda 2009, ss. 326 404

Jacek Lejman (Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej)
„Dusza rosyjska" - od reifikacji do upodmiotowienia zwierząt.
Justyna Tymieniecka-Suchanek, Literatura rosyjska wobec upodmiotowienia zwierząt. W kręgu zagadnień ekofilozoficznych, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 2013, ss. 374 408

Małgorzata Przeniosło (Uniwersytet Jana Kochanowskiego w Kielcach)
Stefan Banach, Niezwykłe życie i genialna matematyka, materiały biograficzne, pod red. Emilii Jakimowicz i Adama Miranowicza, wyd. Oficyna Wydawnicza „Impuls", Gdańsk 2009, ss. 202 411

Dariusz Magier (Archiwum Państwowe w Lublinie)
Rafał Dmowski, Unitis Viribus. Diecezja Podlaska w II Rzeczypospolitej, Warszawa 2013, ss. 497 + fot. 415

ROZPRAWY I STUDIA

WSCHODNI ROCZNIK HUMANISTYCZNY
TOM IX 2013

Aleksander Brazgunou
(Narodowa Akademia Nauk Białorusi)

Europejski romans historyczny i rycerski w przekładach białoruskich XV-XVII wieku

Pośród zabytków dawnego piśmiennictwa Białorusi poczesne miejsce zajmują przekłady, które na przestrzeni stuleci były szeroko rozpowszechniane w różnych środowiskach czytelniczych. Zazwyczaj nie były to dosłowne tłumaczenia, lecz parafrazy, opracowania twórcze, uzupełnione materiałami o różnorodnej treści. Wstępując w interakcje z literaturą oryginalną oraz w pewnym stopniu z folklorem, dzieła przekładowe stawały się nabytkiem literatury oryginalnej. W XIV-XV wieku piśmiennictwo Wielkiego Księstwa Litewskiego, głównie za sprawą wpływu tradycji staroruskiej i grecko-bizantyjskiej, miało charakter średniowieczny w strukturze gatunkowej i ideowo-estetycznej. Ponieważ w XVI wieku „stara spuścizna" nie była w stanie całkowicie zaspokoić ideowo-estetycznych aspiracji człowieka odrodzenia i jego zapotrzebowania na odpowiadającą nowym wymaganiom literaturę, powinna była pojawić się osoba, która mogłaby ów popyt zaspokoić – miał być to profesjonalny pisarz. W literaturach zachodnioeuropejskich podobni pisarze już byli (np. Geoffrey Chaucer, Giovanni Boccaccio) lub dopiero się pojawiali, dzieła swoje tworząc w językach narodowych. Proces ten był uwarunkowany wcześniejszym niż w wypadku Słowiańszczyzny rozwojem literatury pięknej: w wiekach średnich w Europie Zachodniej istniała bardzo bogata tradycja tworzenia i trwania piśmiennictwa (wierszowany i prozaiczny romans rycerski, nowela wierszowana, różnorodne gatunki liryczne, poematy epickie wywodzące się bezpośrednio z ustnej tradycji epickiej, bogactwo i różnorodność form dramatycznych). Niestety z powodu różnorakich okoliczności kulturowo-historycznych (opóźniona terytorialna, polityczna i kulturowa konsolidacja ziem białoruskich, wydłużone formowanie się społeczności narodowej i warstw społecznych, niedostateczny rozwój języka literackiego) w literaturze białoruskiej do początku wieku XVI taka tradycja się nie pojawiła. Zarówno więc literatura cerkiewno-religijna, jak i świecka tego okresu miała przeważnie charakter przekładu.

Początkowo w Wielkim Księstwie Litewskim czytelnikami europejskiej literatury narracyjnej było przeważnie duchowieństwo i osoby ze stanu arystokracji. Ich przedstawiciele zapoznawali się z utworami obcojęzycznymi w oryginałach; z biegiem czasu podobna literatura rozpowszechniła się także w środowisku szlacheckim, ale już w tłumaczeniach na język starobiałoruski. W XV wieku oraz na początku wieku XVI w WXL coraz większą popularnością cieszyły się przekłady opowieści o tematyce świeckiej, pozbawione zabarwienia cerkiewno-moralizatorskiego i oparte na szeroko znanych na Zachodzie i Wschodzie fabułach. Przeważająca większość zabytków literatury światowej XVI i XVII wieku trafiała do WXL nie w wersjach pierwotnych i nie bezpośrednio z krajów pochodzenia, lecz za pośrednictwem innych literatur. Dzieła łacińskie, greckie, arabskie i zachodnioeuropejskie przenikały najczęściej przez kulturę polską (*Historia o Attyli*, *Aleksandreida*, *Dzieje rzymskie* czyli *Gesta Romanorum*, *Wielkie lustro* etc.), czeską (*Żywot Aleksego, człowieka Bożego*, *Księga o rycerzu Tundale*, *O Sybilli*, *Historia trojańska*), serbską i bułgarską (*Aleksandreida*, *Troja*, a również – według rosyjskiego badacza Aleksandra Wiesiełowskiego – powieści o *Tristanie* i *Buovo*[1]) i żydowską (*Tajemnica nad tajemnicami* czyli *Secreta Secretorum*, *Sześcioskrzydłek*, *Logika*, *Lucidarius*).

Charakter wzajemnych interakcji pomiędzy kulturami europejskimi XVI-XVII wieku wywołał ukierunkowanie wektora rozwoju literackiego z zachodu na wschód Europy. Dlatego całkiem uzasadniony jest fakt, że kultura białoruska zaczęła odgrywać rolę „przekaźnika" bądź też „transformatora", którą w różnych okresach w stosunku do niej odgrywała kultura serbska, czeska i polska: „W XVI wieku aktywną rolę odgrywa białoruski świat książki i czytelnictwa, w XVII wieku wpływ ten dociera i do moskiewskiego środowiska książkowego oraz czytelniczego"[2]. Na przykład utwór *Buovo* (romans rycerski zachowany w tzw. Zbiorze poznańskim) ocalał się w jedynym rękopiśmiennym wariancie tekstu z XVI wieku, jednak wiele wskazuje na istnienie wariantów wcześniejszych. Białoruska wersja romansu rycerskiego o Bowie (Buovo d'Ancona) posłużyła jako podstawa dla pierwszej rosyjskiej redakcji opowieści, która leksykalnie i frazeologicznie jest bardzo bliska tekstowi ze Zbioru poznańskiego. Bez względu na to, że obecnie wcześniejsze redakcje rosyjskie nie są znane (najstarsze są datowane na wiek XVII), świadectwa onomastyczne dowodzą, że już w połowie XVI wieku opowiadanie o Buovo było szeroko rozpowszechnione w Rosji[3]. Najpierw trafiały tam bowiem białoruskie warianty rękopiśmienne tekstów utworu, choć los ich był nie do pozazdroszczenia, gdyż

> Zachodnioruska [białoruska – A. B.] księga objaśniona bądź tłumaczona z polskiego, w swojej białoruskiej odmianie, była zrozumiana w stopniu zadowalającym, zwłaszcza dla bardziej wykształconego czytelnika; w trakcie przepisywania […] białoruskie cechy naturalnie się zacierały – tak w formach gramatycznych, jak i w doborze słów; w trakcie powtórnego przepisywania sytuacja się powtarzała i wreszcie opowiadanie nabierało charakteru w pełni rosyjskiego[4].

[1] Polemika z jego teorią oraz z powtarzającym ją Julianem Krzyżanowskim w *Romansie polskim wieku XVI* zawarta jest w końcowej części niniejszej rozprawy.

[2] А. Флоровский, *Чехи и восточные славяне: Очерки по истории чешско-русских отношений (X-XVIII вв.)*, t. 2, Praga 1947, s. 7.

[3] B. Unbegaun, *Le conte de Bova Korolevič et le vocabulairerusse*, [w] *Analecta Slavica*, Amsterdam 1955, s. 41.

[4] А. Пыпин, *История русской литературы*, t. II, Sankt Petersburg 1911, s. 493.

Spośród wszystkich odmian gatunkowych przekładowej literatury świeckiej XV-XVII wieku najważniejsze miejsce zajmują romans pseudohistoryczny i rycerski, które wraz z prozą dydaktyczną zrównoważyły szeroki nurt literatury religijnej. Na przykładzie przetłumaczonej opowieści najbardziej wyraziście ujawnił się charakter i istota stosunków międzynarodowych oraz europejskość ówczesnej literatury białoruskiej. Twórcze podejście ujawniło się także w wyborze zasługujących na miano wyżyn prozy europejskiej dzieł literackich godnych przełożenia: romansów rycerskich o Tristanie i Buovo, pseudohistorycznych romansów o Aleksandrze Wielkim i zniszczeniu Troi, o Attyli i Skanderbegu, opowieści przygodowych w rodzaju *Historii o Apoloniuszu z Tyru* etc.

W większości utworów literatury świeckiej ujawniły się elementy ideologii humanizmu: w utworach opowiadano o czasach antycznych, realiom życia średniowiecznego przeciwstawiano marzenia o dalekich krajach zamorskich, co mogło szczególnie poruszać czytelników w okresie wielkich odkryć geograficznych. W ten oto sposób sam dobór utworów przeznaczonych do tłumaczenia był ważnym aktem twórczym, który jeszcze bardziej odbił się na charakterze ówczesnego przekładu: świadomie poszerzając lub skracając tekst, czasem wnosząc do fabuły znanych utworów istotne zmiany, tłumacze częstokroć tworzyli ich niezwykłe warianty i redakcje. Funkcjonując obok dzieł oryginalnych, dzieła przekładowe pozbywały się narodowych cech oryginałów, uzyskując status zabytków literatury rodzimej.

Szybkiemu rozpowszechnieniu się przekładów *romansu rycerskiego* sprzyjała obecność wątków wojenno-patriotycznych w najbardziej rozpowszechnionym gatunku literatury białoruskiej – latopisie. Zarówno europejska, jak i białoruska literatura historyczna rozwijała się poprzez beletryzację źródeł historiograficznych i latopisowych, choć sam ten proces rozpoczął się znacznie wcześniej i w wieku XV-XVI literatura tłumaczona przyniosła ze sobą w kształcie uformowanym te formy gatunkowe, które na Białorusi były jeszcze w stanie zarodkowym. Pojawienie się tłumaczonych utworów historycznych bądź pseudohistorycznych miało nie tylko pomóc w dokładniejszym poznaniu otaczającego świata, lecz mogło posłużyć jako przykład, wzorzec dla twórczości oryginalnej. Rozpoczynając opowiadanie o tematyce pseudohistorycznej, autor pozostawał w obrębie tradycji historycznej (na korzyść czego świadczą „miejsca wspólne" utworów literatury pięknej i źródeł historycznych), jednak sama historyczna wiarygodność schodziła na drugi plan. Tożsamość faktu historycznego i wątków oraz fabuł utworu literackiego jest w opowieści związanej z wydarzeniami historycznymi nieunikniona, choćby nawet były podane one w ogólnym i nierzadko wypaczonym kształcie – historia otwierała bogate możliwości do przejawiania fantazji, a swobodna interpretacja dziejów pozostawała dla twórców jednym z chwytów artystycznych.

Na ziemiach Białej Rusi tłumaczenia romansów historycznych cieszyły się dużą popularnością, ponieważ zręcznie łączyły w sobie poszczególne elementy starego systemu artystycznego z nowymi wymaganiami czytelnika – dążeniem do zrozumienia niezwykłości, przedstawionej znacznie szerzej niż pozwalała na to forma latopisu czy kroniki. Mimo dużej zawartości materiału legendarno-mitologicznego i baśniowego, opowieści pseudohistoryczne postrzegano jako utwory o realnych wydarzeniach historycznych. Z rzymskiej i greckiej historiografii pisarze - tłumacze przejęli skłonność do retoryki i moralizatorstwa oraz pogląd, że historia ma pouczać. Postawiono sobie za cel nie tyle dokładne przekazywanie faktów z przeszłości, ustalenie pomiędzy nimi

związków przyczynowo-skutkowych, ile interpretowanie owych faktów w zależności od koncepcji religijnej bądź politycznej.

Pisarz mało interesuje się życiem wewnętrznym tych czy innych krajów i narodów – jego uwagę przyciągają te same rzeczy, które przyciągały uwagę pisarzy antycznych – fabuła, a więc historie wojen i zamachów stanu. Dla humanistów historycy i pisarze starożytności byli niekwestionowanymi autorytetami, dlatego nawet najbardziej niewiarygodne zdarzenia zawarte w ich utworach zawsze miały racjonalne wytłumaczenie. Odnawiając średniowieczny model świata, postawiwszy w centrum zainteresowań człowieka, nowe kultury europejskie pragnęły przykładów jego wielkości i wszechmocy. Podobne fakty z łatwością można było odnaleźć w epokach poprzednich: najpierw zaczęły się pojawiać oparte na treściach antycznych opowieści synkretycznego, pseudohistorycznego charakteru; później – opowieści, gdzie element historyczny służył wyłącznie jako tło, dekoracja dla opowiadania, co dodawało temu ostatniemu czynnikowi znamion wiarygodności. Nic dziwnego więc, że największą popularnością cieszyły się napisane w formie rozrywkowej utwory o wybitnych postaciach historycznych lub o dziejach dawnych: dzięki temu „sztywne" kronikarsko-latopisowe charakterystyki bohaterów w cudowny sposób nabierały życia. W ogólnym rozrachunku wszystko to wywoływało u czytelnika absolutne zaufanie co do prawdziwości opisanych niewiarygodnych – wydawałoby się – zdarzeń.

Opowieści pseudohistoryczne epoki odrodzenia, w odróżnieniu od średniowiecznych, które w wieku XV-XVI jedynie kontynuowały swój rozwój w nowej formie, charakteryzują się innymi pod względem jakości zamierzeniami ideowo-artystycznymi. Niektóre z nich, np. *Historia o Attyli, królu węgierskim* lub *Powieść o Skanderbegu, księciu albańskim*, można rozpatrywać jako próby stworzenia biografii literackich bohaterów historii europejskiej. Obydwa utwory dotyczą początków państwowości węgierskiej i albańskiej, co należy łączyć z renesansową historiografią, która poszukiwała lub tworzyła obraz-symbol, swoistego bohatera kulturowego, który mógłby ideowo połączyć nowe społeczeństwa. Zadanie nie odniosłoby sukcesu bez stworzenia mitu etnogenetycznego – wyidealizowanej i upoetyzowanej historii narodu[5].

Wykreowanie takiego mitu, nieprzerwanie związane z odszukaniem w przeszłości kulturowego bohatera-mocarza, łączyło się ze stworzeniem eposu narodowego. I tak najbardziej historiografowie albańscy czy węgierscy w poszukiwaniu swych korzeni historycznych zwracały się ku bliskiej (Skanderbeg) i dalekiej (Attyla) przeszłości, czego jednym ze skutków było pojawienie się „udokumentowanego potwierdzenia" prawa narodu do niepodległości; tę rolę pełniły beletryzowane życiorysy bohaterów narodowych. Utwory tego rodzaju opierały się przeważnie na tradycji latopisarskiej, która w wielu miejscach zachowała elementy wywodzące się z ustnej tradycji epickiej. W odróżnieniu od anonimowego eposu średniowiecznego, epos czasów renesansu był rezultatem autorskiego opracowania literackiego różnorodnego materiału ustno-poetyckiego i historiograficznego. Innymi słowy, jest to literacko opracowany epos, mający określone zadania ideowe i ideologiczne (jeżeli w tradycyjnym latopisie-kronice robi się to wprost

[5] Z najnowszych ujęć o problematyce renesansowych mitów eto genetycznych zob.: J. Schulte, *Paflagońscy Henetowie. Historia jednego mitu etnogenetycznego w historiografii humanistycznej*, [w] *Humanizm polski – długie trwanie – tradycje – współczesność. (Studia i materiały)*, red. A. Nowicka–Jeżowa, M. Cieński, przy współpracy A. Pawlak, Warszawa 2009, s. 293 – 313.

i jednoznacznie, to w utworach tłumaczonych – poprzez samą fabułę, procesualność wydarzeń, opisywanie myśli postaci), którego pojawienie się jest wyrazem woli konkretnego twórcy.

Wśród pierwszych dzieł tłumaczonych o tematyce świeckiej (które cieszyły się popularnością w WXL jeszcze od czasów średniowiecza), były utwory o Aleksandrze Macedońskim i wojnie trojańskiej – *Aleksandreida* i *Troja*, na początku wieku XVI wspomniane przez Franciszka Skorynę w *Przedmowie do całej Biblii*: „Jeżeli chcesz wiedzieć o dziejach wojennych i czynach bohaterskich, czytaj księgi Sędziów czy księgi Machabejów, więcej i prawdziwiej tu masz, niż w *Aleksandrii* czy w *Troi*"[6].

Rycerz otrzymujący wieniec z rąk swej pani.

Źródło: Universitätsbibliothek Heidelberg, Cod. Pal. germ. 848 Große Heidelberger Liederhandschrift (Codex Manesse), http://digi.ub.uni-heidelberg.de/diglit/cpg848/0103

[6] Tłum – A. B. Franciszek Skoryna (przed 1490 – k. 1551) jest prekursorem drukarstwa wschodniosłowiańskiego. Studiował na Akademii Krakowskiej w latach 1504 – 1506, gdzie uzyskał stopień bakałarza sztuk wyzwolonych. Pierwsza wydana przez niego księga Biblii to Psałterz (Praga, 1517) w języku starobiałoruskim.

Aleksandreida jest znana jako część składowa zwodów chronograficznych, który zyskał miano „chronograficznej Aleksandreidy" (lub „łacińskiej Aleksandreidy") bądź w postaci tak zwanej „serbskiej Aleksandreidy", która pojawiła się na ziemiach Białej Rusi w XV wieku i rozpowszechniała się niezależnie, chociaż była ściśle związana z tradycją chronograficzną. Ocalałych pięć białoruskich rękopiśmiennych wariantów tekstu i jeden fragment utworu należą zarówno do redakcji łacińskiej, jak i serbskiej[7]. Do pełnej redakcji łacińskiej (redakcja I[3] – *Historia de proeliis*) odnoszą się dwa rękopisy z XVII wieku[8], których za główne źródło jest uznawany polski starodruk *Historya o żywocie i znamienitych sprawach Alexandra Wielkiego* (1550)[9].

Białoruskie wersje utworu mają wiele tradycyjnych epizodów: przekroczenie Eufratu przez Aleksandra, zwiedzanie grobowca cesarzy perskich, zwycięstwo nad Dariuszem, zabójstwo tego ostatniego i ukaranie zabójców, rozmowa Aleksandra z hymnosofistami etc. Wspomniano lub częściowo amplifikowano zdarzenia, opisane przez historyków Flawiusza Arriana, Plutarcha, Kwintusa Rufusa i innych, jednak kolejność owych zdarzeń została zakłócona. Niedokładność w podawaniu faktów historycznych ma duże znaczenie dla zrozumienia właściwości wyróżniających opowieści, ponieważ świadczy to o jej wywodzeniu się z różnych źródeł, o późniejszych interpolacjach.

Kompozycja utworu określa przeplatanie się „dokumentalności" i fikcji literackiej, elementów baśniowych i mistycznych. Wyraźnie mistyczny element obecny jest na przykład w scenie przepowiadania śmierci Aleksandra przez mówiące drzewa. Elementy baśniowe obecne są w opowieściach o nieznanych krajach i ich niezwykłych mieszkańcach, w opisie skarbów dalekich ziem i otrzymanych tam przez Aleksandra darów. Szczególnie wiele takich elementów zawiera opowiadanie o indyjskiej wyprawie wodza, który na swej drodze spotyka dziwnych półludzi-półzwierzęta (sześciorękich, o trojgu oczu, psich głowach, mających oczy na klatkach piersiowych bądź ptasie ciała etc.) i zwiedza niezwykłe ziemie. Aleksander odważa się na uniesienie się w powietrze na skrzydłach olbrzymich ptaków i zejście na dno morza w szklanej beczce. Baśniowy charakter ma nawet początek opowieści: cesarz egipski Nektonebo dowiedział się o zbliżaniu się wrogiej floty do brzegów egipskich chce uniknąć niebezpieczeństwa przy pomocy działań magicznych, jednak bogowie Egiptu odwracają się od niego. Wtedy cesarz ucieka z Egiptu do Macedonii. Tam zdobywa reputację czarodzieja i astrologa i, przybrawszy postać boga Amona, uwodzi macedońską królową Olimpiadę. Ze związku tego rodzi się Aleksander. Jego urodzeniu towarzyszą niezwykłe zjawiska natury: grzmią pioruny, ukazują się znaki na pociętym błyskawicami niebie. Dziecko ma także niezwykły wygląd: włosy jak u lwa, oczy jak różnokolorowe gwiazdy, ostre zęby etc.

Charakter Aleksandra ujawnia się poprzez opis jego relacji z wieloma postaciami, jest to jednak osobowość statyczna, pozbawiona wszelkiej głębi psychologicznej i sprzeczności. Nie ma tu miejsca na przeżycia wewnętrzne bohatera, a konkretna rze-

[7] Российская Национальная Библиотека (РНБ), F. XVII, № 5; Q.XVII, 257; F. IV, № 688; Российская Государственная Библиотека (РГБ), zesp. 256 Румянцева № 2405, zesp. 29 Беляева № 1562; Lietuvos mokslų akademijos biblioteka, zesp. 19, № 110. Opublikowane: *Александрыя*, Mińsk 1962.

[8] [*Александрыя*], РГБ, № 2405, k. 379 – 459; *Похождение ц[а]ря Александра Македонского*, РНБ, F. XVII, № 5, k. 1 – 45[6] i 73 – 76[6].

[9] Opublikowane: *Historia o żywocie i znamienitych sprawach Alexandra Wielkiego, króla Macedońskiego, która w sobie wiele przykładów cudnych zamyka, każdemu rycerskiego stanu człowiekowi ku czytaniu pożyteczna y potrzebna*, Kraków 1550. W 1939 r. edycja J. Krzyżanowskiego w Krakowie w „Bibliotece Pisarzów Polskich", t. 86.

czywistość historyczna służy jako tło dla opowiadania o jego życiu od urodzenia aż do śmierci, o walkach o osiągnięcie celów w różnych sytuacjach życiowych. Aleksander to wyidealizowany wizerunek mężnego dowódcy, posiadającego wszelakie walory i cnoty. Już w młodości wyróżnia się on niezwykłą mądrością, zręcznością, wytrzymałością i siłą, umie zapanować nad sobą i nie zapomina wyrządzonych krzywd. Przez cały czas w opowieści podkreślana jest szlachetność i humanitaryzm Aleksandra: w kwestii jeńców i zabitych wrogów, potraktowania cesarza Dariusza i jego rodziny, zachowywania obyczajów podbitych ludów.

Cechą szczegółową, wyróżniającą opowieść spośród utworów o tematyce historycznej, jest całkowita nieobecność w nim wątków miłosnych. Oczywiście postacie kobiece w utworze występują, lecz nie ma sprzyjających okoliczności do rozwoju intrygi miłosnej, ponieważ kwestia życia osobistego głównego bohatera całkowicie zanika, a to za sprawą postawionego celu rozsławienia go jako postaci historycznej. Zadaniu temu są podporządkowane nawet relacje Aleksandra z Roksaną: w utworze jest ona uważana za córkę Dariusza (a nie satrapy Baktrii Aksiartesa), ponieważ ślub z córką cesarza miał posłużyć jako przykład pokojowej polityki Aleksandra, skierowanej na wzmocnienie więzi pomiędzy Grecją a Persją.

W topice literackiej *Aleksandreidy* ważną rolę odgrywa chwyt przeciwstawienia kontrastowego, który najdobitniej ujawnia się w korespondencji pomiędzy Aleksandrem i Dariuszem (główni bohaterowie: pozytywny i negatywny). Konflikt pomiędzy nimi skutkuje tym, co można z pewną umownością nazwać zmianami psychologicznymi w charakterze Dariusza. Wizerunek Aleksandra pozostaje natomiast w planie psychologicznym statyczny. Król perski na początku fabuły wywołuje wrażenie pyszałkowatego, niecierpliwego, aroganckiego samowładcy, który wymaga bezwzględnego podporządkowania się swojej woli. W ciągu zdarzeń, odnosząc jedną porażkę za drugą, godzi się on z losem i składa go w ręce Aleksandra, a umierając wyraża troskę o los krewnych i daje Aleksandrowi błogosławieństwo na ślub z własną córką Roksaną.

W istocie rzeczy *Aleksandreida* jest antologią utworów o wielkim przywódcy, która powstała na kanwie jego prawdziwej i legendarnej biografii. Złożoność kompozycji dzieła można porównać z innymi klasycznymi utworami: *Odyseją*, baśniami o Sindbadzie Żeglarzu, a nawet z jednym z najdawniejszych utworów literatury światowej – eposem o Gilgameszu. Podobnie jak Gilgamesz, także Aleksander jest wciąż aktywny: podbija całą Ekumenę, lecz idąc naprzód z każdym nowym spotkaniem (hymnosofiści, amazonki, egipski bóg Serapis, drzewa Słońca i Księżyca), stopniowo traci iluzję własnej wszechmocy. Zbudowana na szybkiej zmianie wydarzeń, zachwycających podróżach po nieznanych krajach, śmiałych czynach bohaterów, niezwykłych sytuacjach, fantastycznych zdarzeniach i podana w popularnej, przystępnej formie, opowieść o znanym dowódcy mogła zadowolić zapotrzebowania nawet najbardziej wymagającego czytelnika.

Aleksandreida w redakcji serbskiej ma późniejsze pochodzenie, lecz na ziemiach Białej Rusi pojawiła się wcześniej niż łacińska, przy czym za jej podstawę posłużył ten sam utwór Pseudo-Kallistenesa, co w przypadku redakcji łacińskiej. Z białoruskich wariantów rękopiśmiennych tekstu utworu najobszerniejszy jest kórnicki[10]. Redakcja serbska wyróżnia się szerszym opracowaniem tematu przepowiedzianej śmierci bohatera, która w utworze nabiera szczególnego znaczenia, ponieważ Aleksander wykazuje pew-

[10] Obecnie jest przechowywany w Bibliotece Kórnickiej.

ne obeznanie w chrześcijańskiej nauce o nieśmiertelności duszy. Uczucie przesądzonego losu bohatera wzmacnia scena spotkania w jaskiniach zmarłych pogańskich cesarzy, a zwłaszcza cienia Dariusza[11]. Bodajże główne momenty chrystianizacji utworu są związane z wizerunkiem biblijnego proroka Jeremiasza, co było wynikiem wpływu na serbską *Aleksandreidę* historiografii żydowskiej (w szczególności *Dawnych dziejów Izraela* Józefa Flawiusza) i tradycji talmudycznej (przede wszystkim tak zwanego *Talmudu babilońskiego*). Chrystianizacja utworu odbiła się także w geograficznym odniesieniu niektórych elementów układu zdarzeń: jeżeli w łacińskich wariantach stolica Dariusza znajduje się w Suzie czy Persepolis, to w serbskich – w samym Babilonie, biblijnym uosobieniu grzechu bałwochwalstwa.

Zaznaczyły się również pewne zmiany kompozycyjne, zwłaszcza w drugiej części utworu: to, co w redakcji łacińskiej było przedstawione jako listy Aleksandra do matki i Arystotelesa, w serbskiej redakcji zostało zamienione w rozbudowaną narrację autorską. Jedną z najbardziej istotnych nowości fabularnych stał się opis wiernej miłości Roksany, która po śmierci ukochanego męża popełnia samobójstwo, po czym małżonkowie pochowani zostają razem.

Redakcje łacińska i serbska nie istniały w izolacji – wzajemne oddziaływanie ich systemów artystycznych sprzyjało pojawieniu się wybitnych zabytków literatury przekładowej. Każdy ze znanych wariantów ma własną leksykę i stylistykę, każdy także jest twórczym tłumaczeniem-opracowaniem, którego nie da się sprowadzić do zwykłego faktu przetłumaczenia pewnego źródła. Główny nacisk w utworze położony został na opowiadanie fabularne, szczegółowy, plastyczny opis świata przedstawionego. Czytelnik nie tylko ma rozumieć, co się działo, ale i ma wyobrazić sobie, w jaki odbywało się to sposób. Utwór ten wywarł duży wpływ na białoruską twórczość ludową: jako odzwierciedlenie w świadomości narodowej odpowiednich elementów *Aleksandreidy* można rozpatrywać pewne bajki ludowe (o miedzianym i sennym mieście, o ziejących ogniem żmijach, o mówiących drzewach i ptakach) oraz lalkowy teatr misteryjny „batlejkę" (*Walka cesarza Aleksandra z Porem*)[12].

Podania trojańskie cieszyły się w Europie sporą popularnością w dużym stopniu dzięki rozpowszechnieniu się legendy o trojańskim pochodzeniu wielu narodów europejskich i dynastii królewskich. Na ziemie Słowian wschodnich pierwsze wiadomości o dziejach wojny trojańskiej trafiły jeszcze w czasach starożytnej Rusi za pośrednictwem południowosłowiańskiego przekładu *Kroniki* Jana Malali (VI wiek)[13], który na terenach Białej Rusi był mało znany (w *Chronografie wileńskim* z XVI wieku zachował się jedyny wariant rękopiśmienny tekstu, u którego podstaw leżała kompilacja chronograficzna z roku 1262)[14]. Rozpowszechnił się natomiast wariant włączony do bułgarskiego przekładu bizantyjskiej *Kroniki* Konstantyna Manassesa (1369). Zamieszczony bezpośrednio po autorskim opowiadaniu chronograficznym tekst pt. *Przypowieść o królach* (*Притча о кралех*) stał się zalążkiem białoruskiej wersji *Opowieści trojańskiej* (*Троїская повесть*) lub *Troi*[15] (XV w.).

[11] *Сказание о Александре, царе Македонском*, [w] *Александрыя*, dz.cyt., s. 238.

[12] Е. Карский, *Белорусы*, t. 3, *Очерк словесности белорусского племени*, wyd. 2, *Старая западнорусская письменность*, Piotrogród 1921, s. 74.

[13] Opublikowane: В. Истрин, *Хроника Иоанна Малалы в славянском переводе. Книга пятая*, Odessa 1909.

[14] В. Истрин, *Александрия русских хронографов*, Moskwa 1893, s. 124-136.

[15] Znane są dwa białoruskie warianty rękopiśmienne utworu: РНБ, F. XVII, № 5; РГБ, zesp. 256 Румянцева

Troja jest utworem o niewielkiej objętości, który stanowi swoistą kompilację mitów i motywów homeryckich: opowiada się w nim o narodzinach i dzieciństwie Parysa, przytoczono klasyczną folklorystyczno-poetycką wersję przyczyn wybuchu wojny (porwanie przez Parysa żony cesarza Menelaosa, Heleny), opisano zdarzenia ostatniego roku wojny, która kończy się śmiercią głównych bohaterów i zburzeniem Troi. Zwięzłość fabuły i dynamika rozwoju wydarzeń nadały *Troi* oryginalny charakter, co stało się przyczyną jej niezależnego funkcjonowania poza obrębem kronik. *Troja* powtarza swój pierwowzór (*Притча о кралех*) z istotnymi zmianami i skróceniami. Tak na przykład cesarz Menelaos skazuje Parysa-Faryża i Helenę na śmierć (według innych wersji Parys zostaje zabity w trakcie walki, Helena zaś wraca do Grecji wraz z mężem, cesarzem Menelaosem) i jednocześnie to on (a nie Agamemnon) jest dowódcą całego wojska greckiego pod murami Troi. Innym razem Menelaos (a nie Pyrrus, jak w innych wersjach), zabijając córkę Priama Poliksenę, mści się za śmierć Achillesa i wraca z ocalałymi Grekami do ojczyzny.

W porównaniu z *Przypowieścią o królach*, w *Troi* skrócono dwadzieścia epizodów, dodano pewne wstawki, a do tego na nowo rozdzielono funkcje poszczególnych postaci. Wszystko to świadczy o twórczym opracowaniu znanej fabuły, nie jest to bowiem zwykły przekład czy kompilacja. Skracając niektóre epizody, redaktor chronografu najprawdopodobniej kierował się faktem, iż opuszczone epizody są już czytelnikowi znane z poprzedniego przedstawienia materiału chronograficznego. Wartość *Troi* zawiera się w tym, że określa ona charakter i jeden z kierunków dalszego rozwoju prozy historycznej – jej beletryzację, osiągnięcie rangi popularnej literatury historycznej, która nie tylko uczy, lecz również służy czytelnictwu rozrywkowemu.

Historia o zniszczeniu Troi była jednym z pierwszych utworów o tematyce historycznej, który w wieku XII, czyli w czasach narodzin powieści zachodnioeuropejskiej, pojawił się w literaturach średniowiecznych i sprowokował pojawienie się szeregu poważnych utworów naśladowniczych. Jest to średniowieczne opracowanie homerycko – wergiliańskich motywów, którego źródłem stały się dwie pseudohistoryczne kompilacje łacińskie z IV-V wieku: Frygijczyka Daresa i Kreteńczyka Diktysa[16]. Autorzy średniowieczni opracowania te traktowali jako autentyczne relacje o prawdziwym biegu wydarzeń pod murami Troi, ponieważ powszechnie uważano, że ich pierwowzorem były naoczne świadectwa oraz relacje uczestników wojny. Obydwa utwory były dobrze znane w Polsce zarówno w średniowieczu, jak i w czasach późniejszych[17]. Życie literackie fabuły rozpoczyna się wraz z pojawieniem się *Le Roman de Troie* Benoit de Sainte-Maure'a (XII wiek), który nadał relacjom Daresa i Diktysa wartość literacką, odpowiadającą przekonaniom estetycznym ówczesnej epoki, i zamienił bohaterów Homera w pełnych galanterii średniowiecznych rycerzy. Na podstawie *Le Roman de Troie* sycylijczyk Guido delle Colonne stworzył poszerzoną wersję wydarzeń trojańskich[18].

W literaturach słowiańskich najstarszymi przekładami-opracowaniami dzieła Guida delle Colonne są czeskie i polskie rękopisy i starodruki XV-XVI wieku. Jedna z

№ 2405. Bułgarski przekład: *Die Slavische Manasses-Chronik,* [w] *Slavische Propyläen*, 1966, Bd. 2, s. 36-67.

[16] Dares Phrygius, *De excidioTroiae*, wyd. F. Meister, Lipsk 1873; Dictys Cretensis, *Ephemeridos belli troianilibri*, wyd. W.Eisenhurt, Lipsk 1958.

[17] Zob. J. Krzyżanowski, *Romans polski wieku XVI*, Warszawa 1962, s. 37 - 43.

[18] Guido de Columnis, *Historia destructionis Troiae,* [w] *The Medieval Academy of America*, publ. № 26, Cambridge Mass. 1936.

czeskich wersji[19] z drugiej połowy XV wieku stała się źródłem nieukończonego białoruskiego przekładu *Historii trojańskiej* (koniec wieku XVI)[20], który – w odróżnieniu od dzieła Guida delle Colonne – zawiera opis tylko zdarzeń bezpośrednio związanych z rozpoczęciem oblężenia Troi i przebiegiem wojny. Poza polem zainteresowania tłumacza pozostały epizody dotyczące historii Troi, przyczyn rozpoczęcia wojny i losów jej głównych uczestników. Możliwie, że swoje główne zadanie tłumacz upatrywał w opisie oblężenia i zdobycia miasta, jednak opowiadanie przerwane zostaje nagle w scenie zemsty Parysa za śmierć brata. Wynika to prawdopodobnie z faktu, że historia Troi była znana czytelnikowi z innych źródeł, w tym z samego utworu *Troja*.

W planie tematycznym *Historia trojańska* nawiązuje do drugiej części *Troi*, jednak opis podobnych do siebie wydarzeń jest w niej bardziej szczegółowy i dokładny, co daje podstawę do tego, by można było mówić o narracji rozbudowanej. Autor niejednokrotnie podejmuje próbę oddania stanu duszy postaci, stworzenia motywacji fabularnej ich czynów – w opisie walki Hektora z Achillesem, Parysa z Menelaosem, w opisie zabójstwa Meriona (brata Achillesa) przez Hektora, zabójstwa samego Hektora, poselstwa Priama do Achillesa w celu wykupu ciała syna, miłości Troilosa i Bryzejdy, swatania Achillesa z Poliksseną. Jednak wszystkie te cechy są raczej zasługą oryginału niż przejawem odmienności starobiałoruskiego opowiadania fabularnego. Pokaźna objętość czeskiego przekładu dzieła Guida delle Colonne (ponad 150 stron w druku) zmusiła tłumaczy do stworzenia bardziej zwięzłej redakcji opowieści, przy zachowaniu głównej linii fabularnej, lecz z pominięciem mniej istotnych wątków i epizodów oraz ze skróconymi przemówieniami postaci, opisami, portretami i rozważaniami naukowymi samego Guida delle Colonne.

Historia o Attyli, królu węgierskim została przełożona na język starobiałoruski w latach 80. XVI wieku z polskiego źródła – druku *Historya spraw Atyle* (Kraków, Maciej Wirzbięta 1574)[21]. W odróżnieniu od białoruskiego[22], polski przekład ma swojego autora. Był nim polski pisarz renesansowy i działacz reformacyjny Cyprian Bazylik, który w latach 1558-1567 pełnił służbę u Mikołaja Radziwiłła Czarnego. Bazylik działał w Brześciu jako drukarz, wydał tu szereg własnych przekładów (w tym, w 1569 roku utwór o Skanderbegu, ściśle związany z jeszcze jednym zabytkiem starobiałoruskiej literatury przekładowej – *Powieści o Skanderbegu*)[23]. *Historya spraw Atyle* Cypriana Bazylika jest niemalże dosłownym przekładem łacińskiej *Vita Attilae* węgierskiego humanisty, prymasa Węgier Nicolausa Olahusa[24]. Początek wieku XVI to czas wzrostu nastrojów

[19] Więcej informacji: А.Бразгуноў, *Перакладная белатрыстыка Беларусі XV-XVII стст.*, Mińsk 2007.

[20] Zachowane w składzie chronografa XVI-XVII w. (Instytut Rękopisu Narodowej Biblioteki Ukrainy, ДА/П-157, ark. 1-128).

[21] *Historia spraw Atyle Krola Węgierskiego. Z Łacińskiego ięzyka na Polski przełożona przez Cypriana Bazylika*, w Krakowie Drukował Maciej Wirzbięta Roku Pańskiego 1574 (Biblioteka Narodowa, Mf 2448).

[22] Tekst utworu zachował się w składzie rękopiśmiennego zbioru XVI w. (Biblioteka Raczyńskich w Poznaniu, Ms. 85, ark. 173-224). Publikacje: A. Веселовский, *Из истории романа и повести: Материалы и исследования*, [w] *Сборник отделения русского языка и словесности. Славяно-романский отдел*, t. 44, №3, Sankt Petersburg 1888, s. 173-236; A. Zoltán, *Oláh Miklos Athila című munkájának XVI. századi lengyel és fehérorosz fordítása*, „Dimensiones Culturales et Urbariales Regni Hungariae" 6, Nyíregyháza 2004; *Беларускія Александрыя, Троя, Трышчан...: Перакладная белетрыстыка Беларусі – XVII стст.*, Mińsk 2009, s. 256-314.

[23] Zob. m.in. J. Okopień, współpr. J. Czarkowska, *Pionierzy czarnej sztuki 1473 – 1600*, Warszawa 2002, s. 102 – 105.

[24] N. Olahus, *Hungaria – Athila*, wyd. C. Eperjessy i L. Juhász (Bibliotheka Scriptorum Medii Recentisque Aevorum Iosepho Fygel Moderante. Saeculum XVI), Budapeszt 1938, s. 35-72.

patriotycznych wśród humanistów węgierskich, którzy w obliczu zagrożenia tureckiego uświadamiali sobie konieczność posiadania mądrego i potężnego przywódcy, i w celu uzasadnienia swojego prawa do niezawisłej państwowości zwrócili się do historii. Przykład takiego przywódcy znaleziono w osobie Attyli, co stopniowo doprowadziło do stworzenia mitu etnogenetycznego, w myśl którego Hunowie są przodkami Węgrów, a Attyla jest pierwszym królem węgierskim.

W swoim dziele Olahus powołuje się na wielu historyków i kronikarzy średniowiecza, wykorzystuje wiadomości z licznych kronik węgierskich, które wraz z prawdą historyczną wchłonęły również stworzony przez świadomość narodową mit o Attyli i pochodzeniu Węgrów. Z powodu wyraźnego przeplatania się w utworze nurtu historycznego i religijnego, prawdziwy ciąg wydarzeń i ich dokładność zostały zakłócone. W taki sposób, wbrew prawdzie historycznej, w utworze Attyla działa w czasach św. Urszuli, którą prześladuje podczas jej powrotu z Rzymu (rzeczywiście rzecz działa się w roku 383 i związana jest z imieniem Totila); Dietrich z Berna, bohater eposu niemieckiego, utożsamiony został z królem Gotów Teodorykiem z Werony i występuje w utworze (jako żyjący w tym samym okresie co Attyla) pod imieniem Detryk Weronenczyk; wbrew faktowi historycznemu walkę na Polach Katalaunijskich wygrywa wojsko Attyli, a nie Rzymianie; wreszcie sama bitwa katalaunijska odbywa się nie przy Châlons-sur-Marne (od roku 1998 – Châlons-en-Champagne) we Francji, a w hiszpańskiej Katalonii. Oprócz licznych podań, legend, anegdot utwór zawiera wiele pełnych patosu przemówień Attyli, utrzymanych w stylu najlepszych wzorców łacińskiej prozy oratorskiej.

Sam Attyla jawi się czytelnikowi jako człowiek epoki renesansu, a nie bezlitosny i krwiożerczy przywódca Hunów: jest on śmiały i stanowczy w działaniu, lecz w jego sercu jest też miejsce dla życzliwości i miłosierdzia. Idealizując wizerunek wodza Hunów, Olahus – a za nim Bazylik i anonimowy tłumacz na starobiałuruski – niemal pozbawia go negatywnych cech, akcentując przede wszystkim mądrość, odwagę i rozsądek bohatera, co odpowiadało światopoglądowi węgierskich patriotów[25].

Jedną z nowości literatury białoruskiej XVI wieku stał się romans rycerski, który jednak pojawił się tu na końcowym etapie swojego rozwoju gatunkowego, ponieważ w Europie Zachodniej pod koniec XV wieku stracił już swoje wcześniejsze znaczenie. W wieku XV, wraz z początkiem odrodzenia we Włoszech, kiedy przybierać zaczęła na wadze literatura tworzona w językach wernakularnych, średniowieczny typ romansu przeżywał kryzys: rozpoczyna się proces jego transformacji, rozpadu struktury kompozycyjnej i zawężenia składnika tematycznego – proces który zakończy się dopiero w wieku XVII. Rozpoczęta w poprzednich stuleciach transpozycja romansów wierszowanych w prozaiczne nadal trwa. Opowieść ciągle pozostaje żywym i rozpowszechnionym zjawiskiem literackim: pochłaniając nowe prądy estetyczne, powołuje ona do życia niezwykle popularny szereg *Amadisów z Walii*, których liczne naśladowania pojawiły się w wielu literaturach europejskich. Swoistą „odpowiedzią twórczą" na schematyzm i szablonowość chwytów literackich romansu rycerskiego, oderwanie ich bohaterów od rzeczywistości, wymyślony i schematyczny charakter ich przeżyć, stały się, powstałe u schyłku XVI wieku i na początku następnego stulecia romanse neorycerskie *Don Kichote*

[25] Zdaniem Andrasa Zoltana, później takie pojmowanie obrazu Attyli zostało interpolowane na osobę Stefana Batorego. Zob. A. Zoltán, *Oláh Miklos Athila című munkájának XVI. századi lengyel és fehérorosz fordítása,* „Dimensiones Culturales et Urbariales Regni Hungariae" 6, Nyíregyháza 2004.

oraz *Niezwyczajne przygody Persilesa i Sigismundy* Miguela de Cervantesa, który chciał nie tyle ośmieszyć, co raczej zreformować romans rycerski.

Koniec wieku XV stał się okresem, kiedy „formę gatunkową trzeba było odnowić w zgodzie z odnowioną treścią kultury"[26], doprowadzić do stanu stosownego dla nowego społeczeństwa, które wówczas dalekie już było od ideałów kurtuazyjności rycerstwa, rozumienia jego ideologii i wyjątkowości stanowej. Z romansu rycerskiego pozostało tylko to, co było w nim najciekawsze – wątek miłości i przygód rycerskich, podanych w formie baśniowo-mitycznej opowieści. Jednak te wątki szybko zaczęły ulegać pewnej racjonalizacji: traktując mit-archetyp twórczo, romans rycerski stworzył mit literacki, co nadaje rys baśniowości modelowi świata, w którego obrębie rycerz dokonuje niezwykłych czynów. Biorąc początek w micie, romans rycerski kończy swój rozwój również mitem. Wiek XV wydaje się czasem, od którego można mówić o romansie rycerskim typu niekurtuazyjnego: uwaga pisarza z miłosnych „westchnień" przestawia się na opis licznych przygód rycerza (co jest cechą charakterystyczną białoruskich przekładów *Tristana* i *Buovo*).

W literaturach europejskich romans rycerski stopniowo zamieniał się w pospolitą opowieść i nabierał charakteru narracji wędrownych, co świadczyło o zmianie adresata i początku folkloryzacji wątków romansu. W literaturach słowiańskich folkloryzacji sprzyjało to, że życie codzienne, zwyczaje i obyczaje rycerstwa zachodniego nie zawsze rozumiane były w ich znaczeniu autentycznym. Stąd w przekładach pewne niedorzeczności, które można wytłumaczyć niemożliwością adekwatnego wyrażenia w językach słowiańskich tak zewnętrznych form tego życia, jak i wewnętrznych treści ideałów i obyczajów rycerskich. Zarazem liczne cechy rycerstwa zbiegały się z narodowym epickim duchem bohaterskim, charakterystycznym dla pieśni heroicznych i dum, co w dużym stopniu sprzyjało zewnętrznemu oswajaniu realiów życia rycerskiego. Powyższe słowa dotyczą oczywiście opisu licznych walk rycerza z wrogami (bądź przyjaciółmi) i, odpowiednio, demonstrowania jego męstwa i odwagi (lub mistrzostwa). Przy tym z reguły walka jest zwykle opisana szablonowo – jeden rycerz wyzywa na pojedynek drugiego, walczą konno – najpierw przy pomocy włóczni, potem na miecze, wreszcie pojedynek kończy się śmiercią jednego z nich (albo uznaniem przez stronę słabszą swej klęski). Zewnętrznemu przyswojeniu idei rycerstwa sprzyjały również ogólne elementy uniwersalnego kodeksu honoru żołnierskiego – jednakowe zarówno dla rycerza „zachodniego", jak i dla słowiańskiego wojownika: niepogodzenie się z porażką, potępienie zabójstwa śpiącego żołnierza, chęć poznania imienia przeciwnika.

Od czasu swojego powstania w połowie XII wieku do początku upadku na przełomie wieku XVI i XVII romans rycerski jako gatunek przeszedł w swoim rozwoju dwa etapy jakościowe. Po pierwsze, był to właśnie epos rycerski, który w XII-XV wieku rozwijał się jako odrębna forma literacka. Ów nurt epicki pojawił się jako reakcja na epos narodowy, którego przykładem może być *Pieśń o Nibelungach*, *Pieśń o Rolandzie*, *Poemat o Cydzie*. Tu natomiast opowieść jest całkowicie wymyślonym utworem o czynach rycerskich, ma ona określonego autora (Thomas i Chrétien de Troyes we Francji, Wolfram von Eschenbach i Konrad von Würzburg w Niemczech, Thomas Malory w Anglii i inni). Po drugie, na przełomie XV i XVI wieku, kiedy rycerze przestają reprezentować społeczeństwo jako całość i stopniowo zaczynają upadać moralnie, romans rycerski, jakkol-

[26] М. Андреев, *Рыцарский роман в эпоху Возрождения*, Moskwa 1993, s. 13.

wiek dziwnie by to nie zabrzmiało, odradza się w nowej formie (romans neorycerski) i zyskuje dużą popularność. Na tym drugim etapie jego historii romans trudno już określić jako „rycerski", ponieważ jest to nowy gatunek renesansowy, który z eposem rycerskim jest związany wyłącznie poprzez obrazy i środki literacko-artystyczne, ponieważ dla literatury narracyjnej społeczeństwa dawnego charakterystyczne są tradycyjne wątki fabularne, „które podlegają modyfikacji zgodnie ze zmiennymi ideologicznymi zapotrzebowaniami i gustami artystycznymi danego społeczeństwa"[27].

Nowy typ romansu rycerskiego był odpowiedzią na potrzeby epoki odrodzenia z charakterystycznymi dla niej wspaniałymi podróżami odkrywców nowych ziem, z przełomami społecznymi, ideą godności i wspaniałości człowieka, jego uwolnieniem się od światopoglądu średniowiecza. Fabuły i formy romansu rycerskiego stały się podatnym gruntem dla artystycznego odzwierciedlenia bohaterstwa o zupełnie nowej treści, i w wieku XVI pod pojęciem romansu rycerskiego występują już utwory, „które w swoich przygodowych i fantastycznych fabułach rycerskich przekazują bohatersko-awanturnicze treści epoki"[28].

Klasyczny romans rycerski chętnie korzysta z klisz fabularnych: punkt wyjściowy – uczta na dworze króla Artura; zawiązanie akcji – przyjazd wrogiego posłańca lub wroga, który wyzywa do walki Artura lub jednego z jego rycerzy; wyjazd bohatera w poszukiwaniu wroga; stereotypowe spotkania w drodze (częściowo baśniowo-fantastyczne); pojedynki rycerskie; uczta na zamku; spotkanie przyszłej damy serca. W porównaniu z eposem heroicznym klisze romansu rycerskiego są bardziej zindywidualizowane – zawsze mieszczą się one w granicach typowości, a zachowania bohatera są ustalone przez normy społeczne. Tworzenie nowych postaci i nowych romansów odbywa się według starych szablonów i właśnie w taki sposób zbudowane są upowszechnione prozaiczne kompilacje, czego przykładem starofrancuski cykl *Vulgata* (pierwsza połowa XIII wieku) i angielska opowieść *Śmierć Artura* Thomasa Malory'ego. Podczas próby określenia granic romansu rycerskiego nieoczekiwanie wyjaśnia się, że cała opowieść europejska, poczynając od XIII wieku i niemalże do końca wieku XV, jest postrzegana jako romans rycerski. Już badacz niemiecki Paul Vöelker uściślał, że „aż do czasów nowożytnych pod pojęciem „romans" rozumie się na przeważnie historie rycerskie"[29].

Ponieważ właśnie romans rycerski był podstawowym rodzajem narracji w Europie XII-XVI wieku, jego wpływ na kształtowanie się opowieści historycznej, która tematycznie wyłoniła się z suchych strof kronik i literatury biograficznej, wydaje się całkiem uzasadniony. Od wieku XIII narracje historyczne zaczęły kształtować się na wzór opowieści rycerskich: ich bohaterowie dokonują wielkich czynów (ryzykowne przedsięwzięcie wojenne), są pasowani na rycerzy, wojowników, ich życie obfituje w przygody i niezwykłe zdarzenia. I jeśli w romansie rycerskim bohater bierze udział w licznych przedsięwzięciach wojennych bez powodu, to w opowieści historycznej podobna działalność jest przyczynowo umotywowana – Aleksander postanowił podbić świat, bohaterowie wojny trojańskiej walczą o sprawiedliwość (Achajowie) i bronią ojczyzny (Trojańczycy), Attyla chce osiągnąć sławę i zapewnić dobrobyt swojemu ludowi.

[27] М. Жирмунский, *Сравнительное литературоведение. Восток и Запад*, Leningrad 1979, s. 77.

[28] В. Кожинов, *Происхождение романа*, Moskwa 1963, s. 55.

[29] P. Vöelker, *Die Bedeutungsentwickelug des Wortes Roman*, [w] *Zeitschreiben für romanische Philologie*, t. X, z. 4, Berlin 1886, s.129.

Niektóre elementy kodeksu rycerskiego występują także w przekładach białoruskich, jednakże dalej się nie rozwinęły, ponieważ zwyczaje rycerstwa zachodniego zaprzeczały obiegowym wyobrażeniom mieszkańców Białej Rusi. W przypadku późniejszych opracowań literatury rycerskiej swoisty idealizm rycerski z reguły ustępował miejsca pospolitemu bytowemu idealizmowi (jak to miało miejsce np. w zbiorze *Dzieje rzymskie* (*Gesta Romanorum*). Podobne opowieści były postrzegane raczej jako rozrywkowe opisy przygód bohatera-wojownika, przy czym nie zawsze leksyka mogła przekazać realia życia zachodnioeuropejskiego. Dlatego w literaturach nieromańskich romanse rycerskie przeszły pewną modyfikację, dostosowały się do ideowych zapotrzebowań i gustów literackich miejscowych elit. W pewnym stopniu białoruskim odpowiednikiem rycerstwa zachodnioeuropejskiego była szlachta służbowa (słowo „szlachcic" w XVI w. w WXL i w Polsce stało się synonimem rycerza). Istniało więc zapotrzebowanie na wysokie wzorce heroizmu, wierności i służenia ojczyźnie, które miały stać się inspiracją. Bezsprzecznie i tu przejawiła się przedodrodzeniowa tradycja literatury pięknej z jej koncentracją uwagi na wielkich czynach wojennych. Jednak szlachta-rycerstwo WXL miała odmienne (od poglądu rycerstwa zachodnioeuropejskiego) zapatrywanie na własną rolę w życiu społeczeństwa: za swój główny obowiązek uważała ona służbę wojskową, na czym właśnie jej rozumienie rycerstwa jako instytucji się kończyło. Nie mając takiej ideowo-estetycznej, w wielu przypadkach iluzorycznej podstawy, na jakiej opierała się ideologia rycerstwa zachodniego, szlachta po prostu nie mogła wytworzyć własnej literatury o charakterze stanowym. Innymi słowy, pojęcia „rycerz" i „etykieta rycerska" oraz „kultura rycerska" nie tworzyły w jej świadomości jednolitego kompleksu mentalnego. Wreszcie koniecznym warunkiem do stworzenia takiej kultury byłoby wyłonienie się indywidualnej osobowości autora w utworze, formowanie ideału służenia rycerza damie – tego, co zwykło się nazywać kurtuazją. Wyjaśniając fenomen oddziaływania etyki feudalnej i idealnych wyobrażeń o rycerzu na liczne epoki, niemiecki literaturoznawca Erich Auerbach dokładnie zaznaczył: „Ponieważ ów ideał jest na tyle daleki od każdej rzeczywistości, toteż dało się dostosować go do każdej sytuacji"[30]. Nieukształtowanie się narodowego eposu heroicznego również odegrało niepoślednią rolę wobec braku oryginalnej starobiałoruskiej literatury rycerskiej. Najprawdopodobniej pojawienie się romansu rycerskiego na terenach Białorusi było możliwe wyłącznie w postaci przekładów. Wychodząc od wyżej wymienionych założeń, całkiem uzasadnione wydaje się, że wśród szlachty Nowogródczyzny mogły znaleźć się w obiegu przekłady romansów rycerskich o Tristanie i Buovo, znane dzisiejszym literaturoznawcom z tak zwanego Zbioru poznańskiego z końca wieku XVI.

Opowieść o Tristanie[31] w swojej treści jest bardzo bliska weneckiej redakcji *Tristana* (XV wiek), która – według opinii włoskiej badaczki Emanueli Sgambati – posłużyła za

[30] Э. Ауэрбах, *Мимесис: Изображение действительности в западноевропейской литературе,* Moskwa 1976, s. 149.

[31] Tekst utworu znajduje się w rękopiśmiennym zbiorze XVI w. (Biblioteka Raczyńskich w Poznaniu, Ms. 85, ark. 1-127) zwanym Zbiorem poznańskim. Publikacje: А. Веселовский, *Из истории романа и повести*, s. 1-127; *Легенда о Тристане и Изольде*, wyd. А. Д. Михайлов, Moskwa 1976, s. 384-474; E. Sgambati, *Il TristanoBiancorusso*, "Studia Historica et Philologica" vol. XV, Sectio Slavoromanica, t. 4., Florencja 1983, s. 82-398; *Białoruski Tristan = Беларускі Трышчан*, pod red. M. Maszkiewicza, Wrocław 2006, s. 141-193; *Беларусія Александрыя, Троя, Трышчан...: перакладная белетрыстыка Беларусі XV-XVII стст.*, przedmowa i komentarze A. Brazgunowa, Mińsk 2009, s. 371-476.

główne źródło przekładu[32]. Przy tym ostatnia ćwierć przekładu białoruskiego nie zgadza się z redakcją wenecką, zaś poprzednie fragmenty różnią się nieznacznie.

Główna linia fabularna i schemat wydarzeń utworu są budowane w obrębie trójkąta Tristan – Izolda – król Marek. Tristan jest przedstawiony jako mężny rycerz i odważny wojownik, zawsze gotowy do walki w imię własnej sławy. W swojej miłości bohater chce być prawdziwy i szlachetny, ponieważ wzrost umiejętności rycerskich powinien towarzyszyć wzrostowi prawdziwej miłości: jakkolwiek dobry nie byłby rycerz w walce, bez wzniosłej rycerskiej miłości jest w pewnym sensie niepełnowartościowy. Dlatego Tristan odrzucił propozycje córki króla Peremonta, która natrętnie zabiegała o jego względy, a oddał się uczuciu miłości do Izoldy, którą swatał dla swojego wuja. To było jawnym złamaniem przysięgi danej królowi i nie odpowiadało kodeksowi zachowania rycerskiego, który postulował wyłącznie miłość platoniczną. Po to, by podczas tworzenia zarysu wizerunku postaci uniknąć podobnej sprzeczności, trzeba było zwrócić się do wątku napoju miłosnego, który niejako „zmusza" Tristana i Izoldę do zakochania się w sobie[33]. Jednak wątek rozterek duchowych z powodu niezgodności uczuć miłosnych Tristana i jego obowiązków wasalskich w wersji białoruskiej jest mniej tragiczny niż w opowieściach francuskich lub włoskich.

Zewnętrznie utwór jest utrzymany w manierze kurtuazyjnej, lecz jego treść ideowa jej przeczy. Po pierwsze, miłość bohaterów jest wzniosła w stopniu niedostatecznym: pozamałżeńskie stosunki w nikłym stopniu odpowiadają postulatom kurtuazyjności. Prawdopodobnie ideał kurtuazyjny rzeczywiście był ideałem wyłącznie literackim, który ostro zaprzeczał zwyczajom panującym w średniowieczu na dworach królów i feudałów. Dowiedziawszy się o śmiertelnej ranie Tristana, Izolda zapomina o swoim wysokim królewskim statusie i spieszy z pomocą ukochanemu; zupełnie w nieodpowiadający istocie ówczesnych obyczajów sposób zachowuje się też król Marek, który na pierwszą prośbę siostrzeńca wysyła do niego swoją żonę, doskonale wiedząc, że siostrzeniec i żona są kochankami.

Miłosne westchnienia Tristana do damy serca Izoldy w utworze niemal nie występują i pewnie dlatego autor białoruskiej redakcji opowieści dowolnie skracał nie w pełni zrozumiałe dla niego epizody, ponieważ daleki był od uświadomienia sobie truwerskiej koncepcji służenia rycerza damie, która w wieku XV-XVI straciła swój pierwotny sens. Po drugie, w utworze opuszczone są oddzielne epizody, związane z zachodnioeuropejskim systemem mityczno-poetyckim. Na przykład z przekładu białoruskiego czytelnik niewiele się dowie o Merlinie, za wyjątkiem tego, że to jest jakiś „prorok", uwięziony pod ziemią przez pewną czarownicę (chodzi o Morganę Le Fay, przyrodnią siostrę Artura). Fantastyczna historia Lancelota z Jeziora w części niezwiązanej z historią Tristana jest pominięta: wydaje się, że autor chciał skoncentrować uwagę właśnie na osobie Tristana, choć niewykluczone jest, że przed oczyma czytelnika jawi się odzwierciedlenie procesu podziału opowieści cyklu arturiańskiego na kompozycyjnie i ideowo samodzielne utwory.

[32] E. Sgambati, dz.cyt., s. 24-46.

[33] Zob. m. in. J. Gorecka–Kalita, *Wstęp*, [w] *Tristan i Izolda*, ze starofrancuskiego teksty Béroula – Thomasa: *Powieść o Tristanie*, Marii z Francji: *Wiciokrzew*; *Szaleństwo Tristana*, przeł. i oprac. taż, Wrocław 2006, s. LXIX – LXXIII.

W *Opowieści o Tristanie* mgliście przejawiają się dwa ważne dla romansu rycerskiego komponenty – wątek wzniosłej platonicznej miłości do damy serca i fantastyka (w jej pojmowaniu jako wszystkiego, co niechrześcijańskie i baśniowe). Skrócenia świadczą o tym, że główną uwagę autor-tłumacz chciał skupić na awanturniczej (przygodowej) stronie życia bohatera, dlatego zawęził on plan miłosny opowieści, zostawiając tylko te epizody, które odpowiadały pojęciu awanturniczości (okłamanie przez Izoldę króla Marka w pierwszą noc poślubną, scena spotkania Izoldy z Tristanem w ogrodzie pod jabłonią). Dlatego można przypuścić, że wenecki Tristan, a w ślad za nim także białoruski, odzwierciedlają transformację romansu rycerskiego w formę przygodowej (awanturniczej) opowieści o tematyce rycerskiej. W XVI wieku w Europie pojawia się pierwsza opowieść takiego typu – *Tristan* Pierre'a Sala, w którym z pierwotnej fabuły zostało bardzo niewiele.

Z punktu widzenia swojej treści, fabuły i cech kompozycyjnych *Opowieść o Bowie (Buovo)*[34] bliska jest francusko-włoskiemu poematowi o Buovo, która wywodzi się z opowieści Andrea di Jacopo da Barberino *Reali di Francia* (1491), którego czwarta księga zawiera pieśń o czynach Bueves d'Hanstone'a[35].

W Zbiorze poznańskim omawiana tu *Opowieść o Buovo* jest zmieszczona pod wspólnym tytułem z *Tristanem*, ale ma też własny tytuł, zawarty bezpośrednio przed tekstem – *Historia o księciu Gwidonie* (*Исторыя о княжати Кгвидоне*), co może wskazywać na fakt skrócenia utworu. Możliwie, że źródło najpierw przedstawiało historię ojca (Gwidona), a potem syna (Buovo). Utwór białoruski zachował główne cechy utworów włoskich, dopuszczając nieznaczne modyfikacje: pominięty został opis pojedynku Buovo z królem węgierskim, w nieco odmienny sposób opowiada się o zapoznaniu się Buovo i Simbalda z Teryzem. W utworze wyraźnie wyczuwa się wpływ ideologii feudalnej: Buovo walczy o utracone królestwo dziedziczne, rycerze walczą ze sobą, chrześcijanie stawiają opór Saracenom, zemsta za śmierć ojca jest świętym obowiązkiem syna, utwór wysławia ideały wierności wasala i odwagi rycerskiej. Sporo miejsca poświęca się opisom bitew, pojedynków, czynów wojennych i licznych przygód. Zgodnie z tradycją zachodnioeuropejskiego eposu rycerskiego, bohater posiada niezwykłego konia i czarodziejską broń. Mają one własne imiona: koń – Galc (Гальц), miecz – Glarencja (Кглярэнцыя), później znany w ludowych bajkach rosyjskich jako miecz-kładieniec (меч-кладенец). W dodatku miecz ten należał do samego Oliwiera, przyjaciela Rolanda. Jednak element baśniowy nie ograniczał się wyłącznie do broni czarodziejskiej i konia: obecne są tu i magiczne zioła, i sny prorocze, i potwór Pulkan (Пулькан) – pół człowiek, pół pies, o wyglądzie „diabła z piekła" (*як диабол с пекла*). Wszystko to świadczy o zastosowaniu chwytów literackich z zachodnioeuropejskiej opowieści rycerskiej i wschodniosłowiańskiej bajki ludowej, tworzy cudowną atmosferę utworu, sprzyja rozwojowi jego wątków awanturniczych.

Obrazy kobiet w utworze – Blandoja (znana również jako Meretrysa), Drużniena, Małgaryja – nie tylko sprzyjają szybkiemu rozwojowi wątku miłosnego, lecz również dodają pierwiastek intrygi do rozwoju wątku awanturniczego. Na przykład urodziwa

[34] Tekst utworu znajduje się w składzie rękopiśmiennego zbioru XVI w. (Biblioteka Raczyńskich w Poznaniu, Ms. 85, ark. 129 – 171). Publikacje: А. Веселовский, *Из истории романа и повести*, s. 127-172; *Беларускія Александрыя, Троя, Трышчан*, s. 589-628.

[35] E. Sgambati, *Il Tristano Biancorusso*, dz.cyt., s. 74; Б. Деркач, *Перекладна українська повість XVII- XVIII століть*, Kijów 1960, s. 50.

Blandoja, matka Buovo, z powodu swojej nieszczęśliwej miłości planuje zabójstwo starego męża, króla Gwidona. Z kolei córka sułtana – Małgaryja, nie zważając na swój status społeczny, poniża się przed wziętym do niewoli Buovo w oczekiwaniu na odwzajemnienie uczucia. Rozkochana w przystojnym chłopcu stajennym (pod taką postacią pojawia się Buovo w jednym z epizodów opowieści), córka ormiańskiego króla Drużniena, nie pamiętając o zasadach przyzwoitości, całuje (początkowo) obojętnego na jej wdzięki młodzieńca. Z powodu swojej miłości odmawia ona zamążpójścia za króla Markabruna, od którego ucieka razem z Buovo, ze związku z którym rodzi nieślubne dzieci. Główne postacie opowieści nie są obojętne na radości życia, lecz nie są również obojętne w stosunku do religii – czasem zwracają się oni z płomiennymi modlitwami i prośbami do Boga i Bogurodzicy.

Do wątków fabularnych wprowadzono szereg epizodów (ucieczka, sprzedaż do niewoli, poselstwo ze sfałszowanym listem, burza morska, dzikie zwierzęta), które za każdym razem wprowadzają do rozwoju fabuły nowe zwroty. Element awanturniczy wymaga obecności takich składników, jak przebieranie się (dworzanin przebiera się za króla, Buovo za pielgrzyma, Drużniena za skomoroszkę) i rozpoznanie (Drużniena poznaje Buovo po mieczu i ranie, Buovo Drużnienę – po urodzie i ubraniu). Takie połączenie przyozdobionej baśniowo-fantastycznym elementem awantury rycerskiej z wątkami miłosnymi wyraźnie zaznacza się w całym utworze. Główna idea przekładu białoruskiego zawiera się w wychwaleniu nieprzezwyciężonej siły miłości, która nie uznaje ograniczeń; taka miłość nie przychodzi ot tak po prostu – trzeba na nią nie tylko zasłużyć, lecz i walczyć o swoje prawo na nią.

Zachodnioeuropejska opowieść rycerska o Buovo d'Ancona dość szybko rozpowszechniła się wśród Słowian wschodnich, o czym świadczy ponad 70 rosyjskich i ukraińskich wariantów rękopiśmiennych tekstu i opracowań dzieła, z których część wywodzi się w linii prostej z białoruskiego przekładu zamieszczonego w Zbiorze poznańskim. W ciągu XVII i XVIII wieku białoruska wersja historii o Buovo znalazła się pod wpływem tradycji folklorystycznej, a w piśmiennictwie rosyjskim i podaniach ludowych pozostaje znana jako bajka o Bowie-królewiczu[36].

Niezwykle ciekawa w planie fabularnym jest *Historia o Gwidonie i Tyriuszowi* (*Przykład o wierności – Приклад о верности*, nr 13 z *Dziejów rzymskich* w rękopisie z roku 1688)[37], który nadaje nowy sens jednemu ze średniowiecznych wątków rycerskich. Świadczy o tym obecność pewnych motywów – podróż rycerza do Ziemi Świętej, jego wierna miłość do kobiety, wierna przyjaźń w stosunku do innego rycerza, nienawiść osób dwulicowych i obrona słabszych – wszystko to stoi w zgodzie z głównym mottem rycerza średniowiecznego: „Za wiarę, za kobietę i za króla!". Właśnie kodeks honoru rycerskiego zmusza Gwidona do wyprawy do Ziemi Świętej („za wiarę"), do wcześniejszych zaciętych pojedynków o oblubienicę serca („za kobietę") lub do udzielenia pomocy królowi duńskiemu i swojemu przyjacielowi Tyriuszowi w jego walkach z najazdem niewiernych („za króla"). W toku akcji utworu bohater przez cały czas znajduje się w niezwykłych, awanturniczych sytuacjach, które są istotnym środkiem budowy fabuły dla każdego dzieła o tematyce rycerskiej, w którym na pierwszy plan wysuwały się

[36] В. Кузьмина, *Рыцарский роман на Руси: Бова, Петр Златых Ключей*, Moskwa 1984, s.28-29.

[37] *Приклад о верности, [w] Памятники древней письменности и искусства*, t. 33, Sankt Petersburg 1878, s. 171-193.

wątki miłości, przygód i niezwykłości (jako czegoś czarodziejskiego, co wychodzi poza obręb realnych możliwości). Jeden ze wspomnianych wyżej wątków zbliża *Historię o Gwidonie i Tyriuszowi* do baśni.

Przeplatanie się literacko-rycerskich i baśniowych elementów charakterystyczne jest na ogół dla opowieści rycerskiej, ponieważ baśń, wraz z eposem heroicznym i dramatem, była jednym z jej źródeł. Tak na przykład w *Historii o Gwidonie i Tyriuszowi* użyte są typowe dla niej elementy fantastyczne: Gwidon walczy z niewiernymi: posiada czarodziejski miecz; w trakcie powrotu z Ziemi Świętej przebiera się za pielgrzyma; bohatera chce podstępem zniszczyć wróg. W utworze obecny jest też opowieściowo-baśniowy wątek rozpoznania bohaterów po długim rozstaniu. Przygotowując Gwidona do wyprawy do Ziemi Świętej, żona daje mu pierścionek, za którego pomocą ostatecznie rozpoznaje pod postacią pielgrzyma własnego męża. A zatem fabularne, tematyczne i motywowe cechy *Historii o Gwidonie i Tyriuszowi* wskazują na jej przynależność do grupy utworów rycerskich, która w planie tematycznym związana jest z epoką wypraw krzyżowych, a w motywowym – z ideą wiernej miłości rycerskiej i rycerskiej przyjaźni.

***

W XX wieku w literaturoznawstwie polskim, zwłaszcza od czasu wydania fundamentalnej monografii *Romans polski wieku XVI* Juliana Krzyżanowskiego (Warszawa 1962) wzmocniła się myśl o wtórności tłumaczeń dokonanych na terytorium Wielkiego Księstwa Litewskiego. Chyląc czoło przed niewątpliwymi dokonaniami polskiego badacza, należy jednak zwrócić uwagę współczesnego literaturoznawcy na nieuniknione w tego rodzaju pracach niedomówienia, co widać obecnie, z dystansu czasowego.

Pisząc o przekładzie „na język ruski" *Historyi Atyle* Krzyżanowski stwierdza:

> Przekład ten, jak większość innych tłumaczeń z polskiego na ruski, roi się od polonizmów słownikowych i gramatycznych, zainteresowanie zaś budzi tym, że powstał w środowisku, o którym niestety nic nie wiemy, a które zajmowało się bardzo żywo romansami zachodnioeuropejskimi, u nas nie czytywanymi, jak dowodzi kodeks obejmujący oprócz *Atyli* przekłady *Tristana* i *Buovo d'Ancona*[38].

Istotnie, w Zbiorze poznańskim, należącym w XVI – XVII w. do rodziny Unichowskich, „ruska" *Historyja Atyle* ma postać cyrylicznej transkrypcji polskiego romansu. Autor monografii przemilcza jednak fakt, że w tym samym kodeksie (przechowywanym obecnie w Bibliotece Raczyńskich w Poznaniu), dwa pozostałe przekłady, czyli *Tristan* i *Buovo* są już nie transkrypcjami, a tłumaczeniami na język starobiałoruski – bardzo czysty i zbliżony do dzisiejszej literackiej normy języka białoruskiego. Nie sposób zgodzić się też z twierdzeniem Krzyżanowskiego, że oba te romanse „przyjęły się na terenie Rosji"[39]. Jest ono słuszne tylko w stosunku do romansu o Buovo (Bowie), którego folklorystyczne interpretacje rzeczywiście są rozpowszechnione nie tylko w rosyjskim, ale i w ukraińskim piśmiennictwie[40].

[38] В. Кузьмина, *Рыцарский роман на Руси: Бова, Петр Златых Ключей*, Moskwa 1984, s.28-29.

[39] *Приклад о верности*, [w] *Памятники древней письменности и искусства*, t. 33, Sankt Petersburg 1878, s. 171-193.

[40] J. Krzyżanowski, *Romans polski wieku XVI*, Warszawa 1962, s. 51.

Kiedy i w jakim środowisku mogły powstać te tłumaczenia? Zapewne nieprzypadkowo przedstawiona w stylistyce rycerskiej prozy opowieść o miłości Zygmunta II Augusta do Barbary Radziwiłłówny znajduje się w tym samym rękopisie, co tłumaczenia *Tristana* i *Buovo*, będąc włączona do „Latopisu Wielkiego Księstwa Litewskiego i Żemojdzkiego" (tzw. *Latopis Raczyńskiego*) w latach 1545-1548. By odpowiedzieć na frapujące, a zadane już pół wieku temu pytanie Krzyżanowskiego, należy zwrócić uwagę na trzy pośrednie świadectwa istnienia innych rękopiśmiennych redakcji *Tristana* i *Buovo*.

1. W liście do Aleksandra Wiesiełowskiego Stanisław Ptaszycki pisał:

> W te lata (1594-1599) kancelaria wielkoksiążęca z rozporządzenia kanclerza Lwa Sapiehy była zajęta przepisywaniem ksiąg zawierających akta. [...] Księgi są przepisane tymże charakterystycznym biurowym pismem, co i poznański rękopis. Myślę, że rękopis jest przepisany przez któregoś z kancelistów (diaków). A i sam Grigorij [Unichowski, późniejszy właściciel Zbioru poznańskiego. – A.B.] był po matce (ur. Tryzna) w pokrewieństwie [...] ze słynnym kanclerzem Lwem Sapiehą, który z racji służbowych obowiązków starosty słonimskiego nierzadko spotykał się z mieszkającymi w sąsiedztwie z Unichowskimi[41].

Wątpliwie, żeby kanceliści Sapiehy dali Unichowskiemu oryginalny rękopis – najprawdopodobniej była zrobiona kopia na zamówienie, do której dodano jedną z nowości tego czasu – *Historyę Atyle*. W takim wypadku należy uznać, że rycerskie utwory Zbioru poznańskiego tylko kopia z wcześniejszego rękopisu, być może z tego samego czasu co *Powieść o miłości Zygmunta II Augusta i Barbary Radziwiłłówny*.

2. W 1822 roku Julian Niemcewicz wspomina *Powiest o Witiezach z knih Jserpskich* o *sławnym rycerzu Trygaczanie, o Janczałocie, o Bowie, i o inszych*[42]. Zauważmy, że przytoczony tytuł nieco się różni tego, zawartego w Zbiorze poznańskim: *Починаеться повесть о витезях с книг сэрбъских, а звлаща о славном рыцэры Трысчан[е], о Анцалоте и о Бове и о иншых многих витезех добры[х]*[43]. Informacja Niemcewicza dotyczy jego poszukiwań w bibliotece Uniwersytetu Wileńskiego w 1819 roku i jest godna uwagi, ponieważ polski historiograf pisał, na podstawie autopsji, o istnieniu podobnego rękopisu na długo przed znalezieniem Zbioru poznańskiego przez Osipa Bodiańskiego w 1842 roku.

Jednak dokładnie wiadomo, że rękopis, który obecnie nazywamy Zbiorem poznańskim, od końca XVI wieku był rodzinną własnością szlachciców Unichowskich w Nowogródzkiem, a od XVIII stulecia znajdował się w Radziwiłłowskiej bibliotece nieświeskiej (poświadcza to zapis "No.24. Z Biblioteki Niesw. AKR" z inicjałami Anny Katarzyny Radziwiłłowej, żyjącej w latach 1676-1746), czyli nie mógł jednocześnie znajdować się i w bibliotece Uniwersytetu Wileńskiego i w bibliotece w Nieświeżu, z której w 1822 roku razem z 96 innymi manuskryptami został skradziony przez bibliotekarza Kajetana Kwiatkowskiego, a następnie sprzedany znanemu bibliofilowi Tytusowi Działyńskiemu z Poznania[44].

---

[41] Tamże, s. 57.

[42] Zob.: В. Кузьмина, *Рыцарский роман на Руси: Бова, Петр Златых Ключей*, Moskwa 1984.

[43] А. Веселовский, *Белорусские повести о Тристане, Бове и Аттиле в Познанской рукописи конца XVI века* [w] *Сборник отделения русского языка и словесности Императорской академии наук*, t. 44, Славяно-романский отдел, wyd. 3, Sankt Petersburg 1888, s. 130-131.

[44] Zob. А. Мальдзіс, *І ажываюць спадчыны старонкі: Выбранае*, Mińsk 1994, s. 109.

3. Dane z onomastyki udowadniają, że już w połowie XVI wieku *Buovo* był szeroko znany w Moskwie, a imię głównego bohatera miało dużą popularność. Już w końcu XVI w. w rosyjsko - angielskim słowniku Marka Reedley'a są odnotowane słowa, które mogły pochodzić tylko z białoruskiego tłumaczenia *Buovo*. Jak udowodniła Wiera Kuźmina, słowa z opowieści o Bowie leżą w podstawie słowotwórczej rosyjskich i ukraińskich słów: *liczarda* - rycerz, *miecz-kładieniec* - buława[45]. Zatem jeśli już w połowie XVI wieku białoruska wersja była dobrze znana w Wielkim Księstwie Moskiewskim, niewątpliwie musiała powstać wcześniej na terytorium Wielkiego Księstwa Litewskiego, na przykład, w czasach królowej Bony.

Powyższe dane pozwalają na wysunięcie hipotezy co do czasu, okoliczności, miejsca i środowiska pojawienia się rycerskich powieści w WXL i powstania ich białoruskich tłumaczeń:

1) Wiadomo, że w podstawie białoruskich przekładów *Tristana* i *Buovo* leżą włoskie źródła, co pozwala powiązać pojawienie tych przekładów z osobą królowej Bony Sforzy, przybyłej do Rzeczypospolitej w 1517 roku.

2) Można zatem dopuścić, że najpierw rycerskie powieści czytano na dworze królewsko-książęcym w oryginale (po włosku), a w pierwszej połowie XVI wieku dokonano ich tłumaczenia na język starobiałoruski, co potwierdzają dane z rosyjskiej onomastyki.

3) Początkowym środowiskiem tworzenia i istnienia przekładów mógł być królewsko-książęcy dwór w Wilnie, później – szlachecka siedziba (jak świadczy o tym los Zbioru poznańskiego, będącego około półtora wieku własnością Unichowskich), z biegiem czasu – ludowe środowisko. To ostatnie stwierdzenie dotyczy wyłącznie romansu o Buovo, który w folklorze przekształcił się z czasem w bajkę o bohaterze. Los starobiałoruskiego tłumaczenia powieści o Tristanie okazał się mniej szczęśliwy – pozostał on wszakże jedyną dawną słowiańską prozaiczną relacją tego arcydzieła światowego formatu.

Białoruskie utwory przekładowe z XV-XVII wieku tworzyły jednolity system ideowo-estetyczny i literacki z utworami oryginalnymi, znacznie uzupełniały literaturę oryginalną w nowe treści, na które zapotrzebowanie było najbardziej wyczuwalne na pewnym etapie rozwoju kulturowego społeczeństwa.

W białoruskiej literaturze przekładowej XV-XVII wieku można wyodrębnić trzy typy przekładu. Pierwszy może być umownie określony jak *dosłowny*, charakterystyczny dla całego wieku XV i początku XVI, kiedy to główną część stanowiły utwory o treści religijnej i pseudo-religijnej. Dosłowność takich przekładów była umotywowana bardzo głębokim szacunkiem tłumacza w stosunku do samego przedmiotu odzwierciedlenia – zdarzeń i obrazów ze świętej historii biblijnej, oraz statusem kanonicznym poszczególnych utworów (księgi Biblii, pisma Ojców Kościoła etc.) lub ich powiązaniem ze sferą podania cerkiewnego („Trzej królowie", „Pasja"). Wraz z tym dosłowność przekładu można było zaobserwować i w późniejszych epokach (najbardziej wyrazisty przykład to opowieść *Historya Attyle*, która dosłownie przekazuje treść polskiego źródła, które z kolei kolej wiernie odzwierciedla źródło łacińskie).

Drugi typ – *adaptacja* (uproszczenie) – jest charakterystyczny dla utworów o tematyce świeckiej, przeważnie opowieści historycznej (*Troja*) i rycerskiej (*Tristan*, *Buovo*).

[45] B. Unbegaun, *Le conte de Bova Korolevič et le vocabulaire russe* [w] Analecta Slavica, Amsterdam 1955, s. 41.

W tym przypadku mamy do czynienia właśnie z początkiem twórczości literackiej, ponieważ adaptacja wymagała od tłumacza pewnych zdolności pisarskich (aczkolwiek nie zawsze do tworzenia fikcji artystycznej), a tłumacz – w zgodzie ze swą erudycją i gustami estetycznymi – określał zawartość utworu oryginalnego, która miała się pojawić w przekładzie.

Trzeci typ – *kompilacja* – dotyczył głównie opowieści historycznej (*Aleksandreida*) i historiografii (kroniki Marcina Bielskiego, Macieja Stryjkowskiego, Aleksandra Gwagnina). Charakter kompilacyjny miały nie tylko przekłady białoruskie utworów ze wspomnianej grupy, lecz i same te utwory. Tak na przykład redakcja łacińska *Aleksandreidy*, znana na Białorusi w wieku XVI-XVII poprzednio przeszła w Europie Zachodniej skomplikowany szlak rozwoju i do czasu swojego pojawienia się w Wielkim Księstwie Litewskim była już trzecią z kolei redakcją. Oprócz poczynionych przez różnych autorów z różnych krajów interpolacji z geograficznych, przyrodoznawczych, teologicznych, mistycznych traktatów i dzieł literackich, trzecia redakcja łacińska została uzupełniona o wstawki z *Aleksandreidy* redakcji serbskiej. Nowe uzupełnienia zostały dodane także przez tłumaczy białoruskich.

Jako, że w średniowieczu i epoce wczesnonowożytnej pojęcia prawa autorskiego do dzieła literackiego nie miały tak istotnego znaczenia, jak w czasach późniejszych, znaczna liczba przekładów funkcjonowała anonimowo, ulegała skróceniom i przeróbkom. Co więcej, w swoich późniejszych redakcjach większość przekładów na ogół mało związana jest z pre-tekstem. Ówcześni redaktorzy, tłumacze i kopiści zwykle kierowali się nie tyle celem dosłownego przekładu wybranego źródła, ile przekazywaniem jego zawartości treściowej i ideowo-moralnej (czasami także wykładem własnych poglądów na pewne zjawiska lub fakty). Właśnie dlatego wiele wybitnych dzieł literackich istniało w różnorodnych redakcjach i wariantach, co daje podstawę do rozpatrywania ich jako nieodłącznej części literatury narodowej, w której bytowały. Dzieła przyswojone z literatur obcych weszły na trwałe w krwioobieg kultury Białorusi, o czym świadczy recepcja motywów i fabuł epiki rycerskiej w ustnej twórczości ludowej.

Proces przyswajania literatury obcej nie był jednak jednostronny: występując jako aktywny uczestnik międzynarodowej wymiany książkowej, ziemie Wielkiego Księstwa Litewskiego odgrywały rolę pośrednika w przekazywaniu wielu dzieł literatury światowej krajom sąsiednim – Rosji i ziemiom dzisiejszej Ukrainy. Obecność przekładów białoruskich sprzyjała nie tylko kształtowaniu się wielu gatunków literatury oryginalnej (i, odpowiednio, wzmocnieniu w niej nurtu świeckiego), lecz również powstawaniu poszczególnych gatunków folkloru (wątki facecji przekładowych zachowały się w anegdotach białoruskich, a na przykład treść opowieści rycerskiej *Magelona* jest przekazana w bajce ludowej o Piotrze i Magdalenie)[46]. Przekład był nie tylko dobrą szkołą fantazji i twórczości, lecz również pokazywał, na jakim gruncie może się rozwijać literatura oryginalna, rozwijał duchowość poprzez zainteresowania problematyką świecką, poszerzał zasoby wiedzy społeczeństwa białoruskiego, zapoznawał z historyczną oraz literacką spuścizną innych epok i narodów.

[46] В. Кузьмина, *Рыцарский роман на Руси: Бова, Петр Златых Ключей*, Moskwa 1984, s. 264.

Резюме
Александр Бразгунов
Европейский роман исторический и рыцарский в белорусских переводах XV - XVII века
Среди исторических примеров древней белорусской литературы важное место занимают переводы, которое на протяжении веков были широко распространены в различных средах читателей. В XV веке и начале XVI века в Великом Княжестве Литовском более популярными были переводы о светской проблематике, лишенные тем церковных, морализаторства а основанные на широко известных на Западе и Востоке темах. Подавляющее большинство памятников мировой литературы XVI и XVII веков добиралась до Княжества не в оригинальной версии, и не напрямую от источника, а через другие литератуы. Работы латинские, греческие, арабские и западная культура проникла в основном посредством языков: польского, чешского, сербского, болгарского а даже и еврейского. Автор формирует тезисы относительно времени, обстоятельств, места и среды создания рыцарских романов в Великом Княжестве Литовском и создании из белорусских переводов

Summary
Aleksander Bazgunow
European romance historical and knights in Belarusian translation XV - XVII century
Among the historic former Belarusian literature translations occupy an important place, which over the centuries have been widely distributed in various environments reading. In the fifteenth century and the beginning of the sixteenth century in the Grand Duchy of Lithuania increasingly popular were translations of the story of a secular, devoid of color Church moralizing and based on widely known in the West and East theme. The vast majority of monuments of world literature sixteenth and seventeenth centuries was getting to the Grand Duchy of Lithuania is not the original version, and not directly from the source, but through other literatures. Works of Latin, Greek, Arabic and Western culture penetrated mostly by Polish, Czech, Serbian, Bulgarian and Jewish language. Author generates theses on the time, circumstances, places and environments create tales of knights in the Grand Duchy of Lithuania and the creation their Belarusian translation

WSCHODNI ROCZNIK HUMANISTYCZNY
TOM IX 2013

Paweł Ciechan
(Uniwersytet Marii Curie Skłodowskiej)

Obraz jezuitów w *Zwierściadłku panienek chrystyjańskich* Marcina Czechowica

Rok 1582 był niezwykle istotny w historii ruchu ariańskiego w Lublinie. Do miasta nad Bystrzycą przybyła forpoczta kontrreformacji – jezuici, w konsekwencji czego, funkcjonujący tu od 1570 roku, zbór braci polskich (kierowany przez Marcina Czechowica i Jana Niemojewskiego) znalazł się w zupełnie nowej sytuacji. Ufundowane przez biskupa Bernarda Maciejowskiego i starostę stężyckiego Mikołaja Zebrzydowskiego kolegium jezuickie, swą pierwszą siedzibę znalazło w kamienicy podarowanej przez Andrzeja Tęczyńskiego[1]. Cel sprowadzenia braci z Towarzystwa Jezusowego był dla ówczesnych oczywisty – mieli oni podjąć walkę z ariańską herezją i pozyskać dla kościoła katolickiego jak najwięcej konwertytów pochodzących z lubelskiej społeczności. Uchodziła ona w Rzeczypospolitej za najbardziej opiniotwórczą spośród wszystkich gmin ariańskich i słynęła z radykalnych poglądów religijnych oraz społecznych[2]. Na efekty pracy *Societas Iesu* nie trzeba było długo czekać. Z zapisków znajdujących się w archiwach zakonnych wynika, że od początku lubelskiej działalności, jezuici rocznie nawracali od dwudziestu do czterdziestu osób, głównie braci polskich[3]. Dla lubelskich arian rozpoczął się, jak pisze Stanisław Tworek, okres burzy i naporu[4].

Był to czas gorących dysput teologicznych: w latach 1582-1598 odnotowano cztery konfrontacje jezuicko-ariańskie[5]. Dyskusje dotyczyły przede wszystkim prymatu papieża w Kościele oraz natury Chrystusa i były poniekąd przedłużeniem słownego starcia między kanonikiem poznańskim Hieronimem Powodowskim

[1] Zob. hasło *Lublin*, [w] *Encyklopedia wiedzy o jezuitach na ziemiach Polski i Litwy 1564-1995*, oprac. L. Grzebień SJ, Kraków 1996, s. 373. Lubelskie kolegium jezuitów było jednym z pierwszych w Rzeczypospolitej, erygowano je 18 lat po założeniu pionierskiej placówki w Braniewie.

[2] Zob. H. Gmiterek, *Szlakami reformacji polskiej cz. IV - Arianie*, „Tygodnik Polski" nr 8/1989, s. 4.

[3] Zob. hasło *Lublin*, [w] *Encyklopedia wiedzy o jezuitach...*, dz. cyt., s. 373.

[4] S. Tworek, *Zbór lubelski i jego rola w ruchu ariańskim w Polsce w XI i XVII wieku*, Lublin 1966, s. 94.

[5] Zob. S. Tworek, *Dysputy lubelskie XVI wieku*, „Kalendarz Lubelski" 1971. Tekst dostępny również pod adresem: http://www.tnn.pl/tekst.php?idt=697&f_2t_artykul_trescPage=1

a wspomnianym wyżej świeckim seniorem zboru Niemojewskim (doszło do niego już w roku 1579). Nadmienić należy, że o możliwość dyskusji z Powodowskim zabiegał wówczas i Czechowic, jednak jego prośba została odrzucona[6].

Marcin Czechowic, *Zwierściadłko panienek chrystyjańskich ku obejźrzeniu się w powinnościach swych chrystyjańskich, teraz nowo urobione*, druk. Aleksy Rodecki, Kraków 1582. Kopia strony tytułowej.

Zwierściadłko
Panienek Christiańskich / ku o-
beyźrzeniu się w powinnościach
swych Christiańskich / teraz
nowo vrobione.

P. R. PB. 1648.

Iak. 1. v 23.
Kto słucha słowá BOżego á nie czyni go / ten
podobny iest człowiekowi oglądáiącemu się we
zwierściedle/odchodzącemu y twarzy swey zápo-
mináiącemu: lecz kto skutkiem wykonywa / ten
szczęśliwy będzie w spráwie swoiey.
Luk. 11. v 25.
Szczęśliwi ktorzy słucháią słowá Bożego y strzegą go.
1. Piotr 1. v 25
Słowo Boże trwa ná wieki.

W Drukárni Theofilá Adámowicá.
Roku od národzenia synà Bożego
1 5 8 2.

Źródło: Biblioteka Litewska Akademii Nauk im. Wróblewskich w Wilnie, sygn. XVI 140/2.

[6] Zob. L. Szczucki, *Marcin Czechowic. Studium z dziejów antytrynitaryzmu polskiego XVI w.*, Warszawa 1964, s. 158.

Adwersarze lubelskich arian, reprezentujący katolicyzm, mieli, z punktu widzenia współczesnego badacza, interesujące epizody w swoich życiorysach. Zarówno pierwszy rektor lubelskiego kolegium Stanisław Warszewicki (przebywał w Lublinie w latach 1582-1590), jak i Justus Rabb (lubelski epizod w okresie od 1584 do 1588) w młodości mocno zbliżyli się do protestantyzmu. Warszewicki, zapewne po okresie studiów w Wittenberdze pod kierunkiem Filipa Melanchtona, został luteraninem i do katolicyzmu powrócił w 1556 roku[7]. Natomiast Rabb swoją edukację rozpoczynał od szkół kalwińskich w Pińczowie. Następnie również studiował w Wittenberdze, ale też w Jenie i Lipsku oraz na College Clermont w Paryżu. Na katolicyzm przeszedł w 1567 roku i wkrótce potem został profesorem retoryki oraz Pisma Świętego[8]. Chociaż żaden z nich nie był wcześniej arianinem, szczegółowo jednak poznali sposób teologicznego rozumowania wyznań reformowanych, styl prowadzenia przez nich dysput z katolikami. Wiedza o teologii protestanckiej i sposobach upowszechniania doktryny z pewnością zaważyła na skierowaniu ich do Lublina przez przełożonych.

Przyjmowanie w swoje szeregi byłych protestantów, a także żydów i muzułmanów było wśród jezuitów dość częste. Wzrost nastrojów antysemickich w Hiszpanii i Portugalii, począwszy od ostatniej dekady XV wieku, spowodował, że wszystkie większe zakony przestały uwzględniać kandydatów o korzeniach żydowskich czy muzułmańskich. Rozpoczynające działalność Towarzystwo Jezusowe nie zmieniło jednak swojej polityki względem nowo przyjmowanych aż do roku 1593 roku[9]. Uchylenie zakazu względem byłych innowierców w roku 1608 otworzyło zakon na bardzo dobrze wykształconych neofitów, nawracających się na katolicyzm. Ze względu na swoją rozległą wiedzę teologiczną i dużą skuteczność w polemikach z protestantami szybko stawali się oni elitą intelektualną Towarzystwa i obejmowali w nim wysokie stanowiska, gdyż wśród *Societas Iesu* zasada *limpieza de sangre* – „czystości krwi" – nie miała aż tak dużego znaczenia, jak w innych zgromadzeniach[10]. Taki liberalizm nie był w Hiszpanii zjawiskiem powszechnym. Jak relacjonuje Rafael Altamira, próby nacjonalizowania katolicyzmu, zapoczątkowane już przez królową Izabelę i kontynuowane przez Filipa II, doprowadziły do tego, że grupa czterystu zakonników hiszpańskich uciekła do Afryki i przeszła na islam[11].

W Lublinie ostatnie dwie dekady XVI wieku przyniosły, jak zostało już wspomniane, konwersje członków gminy ariańskiej na katolicyzm. Najgłośniejszym takim przypadkiem była sprawa młodego lekarza Kaspra Wilkowskiego, który w 1582 roku postanowił wystąpić ze zboru wkrótce po rozpoczęciu działalności przez jezuitów. Okoliczności powrotu na łono Kościoła rzymskiego opisał w książce *Przyczyny nawrócenia do wiary powszechnej sekt nowokrzczeńców samosateńskich*, która ukazała się w Wilnie w 1583 roku[12].

Poważna sytuacja, wynikająca z narażenia szeregowych członków zboru lubelskiego na działalność jezuitów, wymagała zdecydowanego działania, które utrwaliłoby doktrynę braci polskich oraz przekonało wątpiących. Dlatego też Marcin Czechowic

[7] Zob. hasło *Warszewicki Stanisław*, [w] *Encyklopedia wiedzy o jezuitach...*, dz. cyt., s. 725.
[8] Zob. hasło *Rabb Justus*, [w] *Encyklopedia wiedzy o jezuitach ...*, dz. cyt., s. 557.
[9] Zob. J. W. O'Malley SJ, *Pierwsi jezuici*, przeł. B. Steczek SJ, Kraków 1999, s. 285-287.
[10] Tamże.
[11] Podaję za: Z. Szmydtowa, *Cervantes*, Warszawa 1965, s. 17-18.
[12] Zob. S. Tworek, *Zbór lubelski…*, dz. cyt., s. 40-41.

– minister zboru, a także wybitny biblista oraz literat – napisał i wydał w 1582 roku w Krakowie utwór zatytułowany *Zwierściadłko panienek chrystyjańskich ku obejźrzeniu się w powinnościach swych chrystyjańskich, teraz nowo urobione*.

W początkach lat 80 XVI wieku Czechowic, posiadający już bogate doświadczenie życiowe, bezsprzecznie cieszył się wielkim uznaniem wśród arian w całej Rzeczypospolitej. Jak mało kto był on predestynowany do tego, aby pouczać współwyznawców w sprawach związanych z wiarą oraz udzielać wskazówek etycznych. Na autorytet ten składało się kilka czynników. „Ariański papież"[13] z Lublina miał bez wątpienia imponującą erudycję filologiczną, zwłaszcza w kwestiach związanych z Pismem Świętym. Sam dokonał przekładu Nowego Testamentu z języka greckiego w roku 1577[14] oraz napisał *Summariusz wszytkiego Nowego Testamentu wierszem...* w roku 1570 (wydany bez jego wiedzy przez Macieja Wirzbiętę z dedykacją dla Ostafiego Wołłowicza[15]). Oprócz tego doskonale orientował się w pismach katolicyzmu i to zarówno tych, które wyszły spod pióra Ojców Kościoła, jak i tych o charakterze organizacyjnym (np. uchwały synodów), czemu daje świadectwo także w *Zwierściadłku*. Z drugiej strony był doświadczony w polemikach tak ze współbraćmi w wierze, jak i żydami (słynne dysputy z Jakubem z Bełżyc w latach 1569 oraz 1572, których echa odnaleźć można w *Rozmowach chrystiańskich* Czechowica – tzw. „gadki żydowskie")[16], kalwinistami oraz katolikami, zwłaszcza ze wspomnianym wcześniej Hieronimem Powodowskim. Kanonik poznański toczył swego czasu korespondencyjną dyskusję z Czechowicem (do bezpośredniej konfrontacji nie doszło) odpowiadając na jego pisma i atakując zbór lubelski[17].

Zwierściadłko panienek chrystyjańskich, wydane prawdopodobnie w drukarni Aleksego Rodeckiego (na karcie tytułowej odnaleźć możemy fałszywy adres wydawniczy, wskazujący na pseudonim Rodeckiego - Teofil Adamowic[18]) skierowane jest do przeciętnego członka wspólnoty ariańskiej, któremu dalekie są wyrafinowane spory o doktrynę, prowadzone przez Czechowica między innymi z Szymonem Budnym (istotna w tamtym czasie kwestia chrztu niemowląt). Należy zwrócić uwagę także i na to, że dzieło swoje zadedykował Czechowic dziewczętom (Zofii i Zuzannie z Łopiennika Lasociankom), co było wówczas ewenementem. Utwór ma raczej pełnić funkcję repetytorium podstawowych prawd wiary arianizmu oraz nieustannego *memento*, wywiedzionego z Ewangelii świętego Mateusza: „Dlatego też i wy czuwajcie i bądźcie gotowi [...]" (Mt 24, 44), a rozumianego przez Czechowica przede wszystkim jako: „bądźcie gotowi na przyjście Pana" oraz „czuwajcie, abyście nie zostali zwiedzeni i oszukani przez fałszywych proroków".

Za fałszywych proroków ariański teolog uważał oczywiście reprezentantów Kościoła katolickiego, zwłaszcza jezuitów. Zagrożenia dla „zborowników" ze strony Towarzystwa Jezusowego nie można było lekceważyć – jeśli wierzyć archiwom zakon-

[13] W innej wersji Czechowic nazywany był również przez swoich przeciwników „nurzałowskim papieżem". Wiązało się to z jego krytyką pedobaptyzmu i propagowanym chrztem dorosłych przez „ponurzanie".

[14] *Nowy Testament to jest wszystkie pisma Nowego Przymierza z greckiego języka na rzecz polską wiernie i szczerze przełożone. Przydane jest różne czytanie na brzegach , które się w inszych księgach najduje i rejestr na końcu.* Drukował Alexius Rodecki. Roku od narodzenia Syna Bożego 1577 (Kraków). Wydanie drugie: 1594, druk. A. Rodecki.

[15] Zob. L. Szczucki, dz. cyt., s. 98, 255.

[16] Zob. tamże, s. 126.

[17] Zob. hasło *Powodowski Hieronim*, [w] *Dawni pisarze polscy od początków piśmiennictwa do Młodej Polski, t. 3*, oprac. R. Loth, Warszawa 2002, s. 296 oraz S. Tworek, *Zbór lubelski...*, dz. cyt., s. 82.

[18] Zob. L. Szczucki, dz. cyt., s. 137-138.

nym, zbierało ono rokrocznie swoje żniwo. Dlatego też Czechowic poświęcił w swoim utworze sporo uwagi zarówno samym jezuitom, jak i metodom, których używali, aby sprowadzić nowych wyznawców do „rzymskiej katoliki[19]". Nie bez znaczenia pozostaje także fakt, że radykalne i ortodoksyjne stanowisko, reprezentowane wśród arian przede wszystkim przez Czechowica, zaczęło w owym czasie tracić na znaczeniu kosztem opcji umiarkowanej, której głównym propagatorem był przebywający w Krakowie Faust Socyn. Zbór lubelski również i z tego powodu nie mógł pozwolić sobie na utratę kolejnych członków.

Autor *Zwierściadłka* wypowiada się z dużą niechęcią w kwestiach dotyczących kleru katolickiego w ogóle. Z ironią krytykuje odrębność stanu duchownego od *seculares*, jego rozpustę i niedouczenie oraz skłonność do wywyższania władzy duchownej nad świecką. Spośród duchowieństwa, poza osobą papieża, najmocniej krytykowane są zakony, a sami zakonnicy od wygolonych na głowach tonsur nazywani są przez Czechowica złośliwie „cechowanymi przegoleńcami" (I 3, 7) lub w innym miejscu „przegoloną rotą" (I 5, 10), działającą z inspiracji Rzymu. Krytykowana jest także wielość zgromadzeń zakonnych oraz wiążąca się z tym różnorodność charakterystycznych dla nich strojów. Czechowic pisze:

> Bo cięższe i więtsze, i znaczniejsze niż było w zborze koryntskim, gdy się jeden do Pawła, drugi do Apollosa, trzeci do Piotra przywięzował, Chrystusa przedsię nie opuszczając, ani sobie z apostołów, prócz jednego, i nad jednego Pośrzednika człowieka Chrystusa Jezusa pośrzedników, mistrzów i ojców działając, jako teraz w tym ich Kościele pełno tego wszytkiego. Gdzie jakoby prawie naporząd, zaprzawszy się Chrystusa i od opisanego przezeń życia, jedni się za Dominika, drudzy za Franciszka, trzeci za Benedykta, także drudzy za insze, których jest mało nie bez liczby, że ich i strach wspominać, chwytając, od drugich się odrywają i z nimi się na nabożeństwo, na życie i ubiór żadną miarą zgodzić nie chcą, ale się jedni za drugimi przeciw drugim nadymają, zdejmują i zastawiają.
>
> (I 5, 4)

a także:

> Azaż się Bóg w takiej zgodzie, azaż w takiej jedności Chrystus Pan kocha? Gdzie, jako na oko widzimy, każdy w swą: jeden się tego wodza, a drugi inszego z posądzanim i szacunkiem inszych chwyci i do niego się przywiąże. Co baczyć możecie z wielkości i rozmaitości rozlicznych reguł mnichowskich. Nie możeć to nigdy zgodą być i jednością nazwano, kędy tak wiele wodzów, nauczycielów, mistrzów, ojców prócz onego jednego Ojca niebieskiego i jednego też Wodza wiary i Nauczyciela Jezusa Chrystusa od niego danego. Oto barnadyni mają swego Franciszka mistrzem i wodzem do nieba, by się tylko na tym nie mylili. Czarni z wierzchu, a ze spodu biali Dominika, a drudzy im przeciwni, także srokaci – z wierzchu biali, a na spodku czarni – zda mi się, iż Benedykta.
>
> (I 15, 2)

[19] M. Czechowic, *Zwierściadłko panienek chrystyjańskich*, wyd. i oprac. K. Meller, D. Chemperek, red. naukowa R. Grześkowiak, Warszawa 2010, s. 58. Dalej w pracy cyfra rzymska oznaczać będzie część tekstu *Zwierściadłka*, pierwsza cyfra arabska numer kapituły a druga numer akapitu.

Różnorodność reguł zakonnych, powoływanie się na autorytet świętych zamiast na naukę samego Chrystusa, a nawet odrębność w ubiorze nie może, zdaniem Czechowica, prowadzić do deklarowanej przez Kościół katolicki jedności i zgody. Wręcz przeciwnie – staje się powodem sporów wewnętrznych i przyczyną zatracenia przez katolików najważniejszych wartości, wypływających z nauk Chrystusowych. Dla prawdziwych chrześcijan, jedyną drogą, wiodącą do nieba, powinien być Jezus oraz – w myśl zasady *sola Scriptura* – pisane Słowo Boże. Opisując benedyktynów, Czechowic celowo chce wywołać u odbiorcy skojarzenia animalne (srokaty – jednoznacznie wskazuje na umaszczenie konia), wpisując się w konwencję ówczesnych polemik. Wpleciony w wypowiedź element humoru ma na celu deprecjonowanie zakonów. Tego typu konotacje, służące ośmieszeniu przeciwnika, były stałym elementem wyobraźni polemicznej twórców zarówno katolickich, jak i protestanckich[20].

Zdaniem autora, spośród wszystkich zakonów, powołanych do życia przez papistów, najniebezpieczniejszym „tworem" było najmłodsze wówczas dziecko Kościoła katolickiego – jezuici. Czechowic swą krytykę *Societas Iesu* rozpoczyna od nakreślenia satyrycznego obrazu założyciela i pierwszego generała Towarzystwa – Ignacego Loyoli. Pisze:

> Więc oto jezuitowie Hiszpana jednego, hetmana na zamku jednym w obiedwie nodze postrzelonego, który z desperacyjej pewnie zakonnikiem został, bo się już światu nie godził, obrali też sobie za ojca i jawnie go w księgach swych ojcem swym nazywają [...].
>
> (I, 15, 3)

Autor *Zwierściadłka* popisuje się przy okazji swą wiedzą. Odwołuje się bowiem do wydarzeń, mających miejsce w roku 1521, kiedy to Loyola, będący w służbie wojskowej, brał udział w obronie Pampeluny przed oblężeniem francuskim i kula armatnia zraniła go w obydwie nogi[21]. Trwale okaleczony, jak wykłada czytelnikowi „nurzałowski papież", nie mógł być dalej żołnierzem, właściwie nie nadawał się do życia świeckiego, więc został zakonnikiem i stworzył Towarzystwo Jezusowe.

Czechowic nie był osamotniony w tej opinii. Podobna krytyka padała ze strony innych protestantów, jak chociażby teologa Theodora Griesingera, który dobitnie twierdził, że jezuici to odpowiedź szatana na wystąpienie Marcina Lutra[22]. Z opisu Towarzystwa Jezusowego w *Zwierściadłku* wynika, że powstało ono przypadkowo, w wyniku nieszczęśliwego zbiegu okoliczności, jako twór powołany do życia przez człowieka, który nie miał żadnej innej alternatywy, jak tylko furta klasztorna. Gwoli dopełnienia dodać należy, że między odniesieniem rany przez Loyolę (1521) a powstaniem zakonu jezuitów (papież Paweł III zatwierdził istnienie Towarzystwa Jezusowego w 1540), Bask pielgrzymował do Ziemi Świętej oraz odbył studia, między innymi na paryskiej Sorbonie, co zadaje kłam stwierdzeniu, że „się już światu nie godził". Fakty te jednak, ze względów oczywistych, Czechowic pominął.

[20] Zob. P. Wilczek, *Jezuici i arianie. Wprowadzenie do lektury polskich polemik wyznaniowych na przełomie XVI i XVII wieku*, [w] tenże, *Dyskurs – przekład – interpretacja. Literatura staropolska i jej trwanie we współczesnej kulturze*, Katowice 2001, s. 91.

[21] Zob. T. Żychlewicz, *Ignacy Loyola*, Kraków 2002, s. 27-28.

[22] Zob. J. Wright, *Jezuici. Misje, mity i prawda. Między hagiografią a czarną legendą*, przeł. P. Chojnacki, Warszawa 2005, s. 27.

Kontynuując wywód o jezuitach, ariański pisarz przywołuje legendarną historię z życia Ignacego Loyoli, opowiadającą o tym, jak założyciel *Societas Iesu* oddał swoją drogą szatę ubogiemu, a sam ubrał się w skromną suknię z płótna[23]. Na kartach *Zwierściadłka* czytamy:

> Bo co o nim piszą [jezuici], iż szaty swe dał ubogiemu żebrakowi, a w jego się sam oblekł, to, widzę, ci synaczkowie jego złupili zaś ony szaty ojca swego Ignata Loyole z onego ubogiego i sami się w nie oblekli, i chodzą nie jako żebracy, ale jako senatorowie jacy [...].
>
> (I 15, 3)

Zdaniem Czechowica, współcześni mu jezuici, wbrew werbalnym deklaracjom, nie naśladowali we wszystkim swojego założyciela. Dalekie było im umiłowanie ubóstwa i pokory. Wręcz przeciwnie – lubowali się w zbytkach oraz wywyższali ponad inne zakony w Kościele. Praktykując miłosierdzie i udawaną solidarność z najuboższymi oraz obłudnie szerząc naukę Chrystusa, „przepyszne sobie pałace budują" i gromadzą „majętności wielkie" (I 3, 8). Czechowic, podobnie jak bardzo wielu polemistów z obozu protestanckiego, wytykając jezuitom zamiłowanie do bogactwa, odwołał się do fragmentów z Nowego Testamentu (Mt 8, 20 i 2 Kor 8, 9). Jego zdaniem, członkowie *Societas Iesu* nie mają nic wspólnego z Jezusem, który nie posiadał na tym świecie nic na własność, a realizując Boży plan zbawienia, dla ludzi stał się ubogi. Nazwa zgromadzenia nijak ma się więc do poczynań jego członków.

Swoją mobilnością i prężnością w działaniu, jezuici również nie przypominali kalekiego Loyoli. Z obrazu nakreślonego w *Zwierściadłku* wynika, że niczym szybkie oddziały kawalerii krążyli oni po świecie, szukając łatwowiernych i zagubionych ludzi, których za pomocą gładkich słów przekonywali do swoich nauk:

> [...] nie jako chromi i niedołężni jako był ociec ich, co by na miejscu leżeli, ale jako hetmanowie czujni abo radszej faryzeuszowie krążąc po ziemi i po morzu, zwodząc proste ludzi, a nadto i co natrudniejsze poselstwa do królów, do książąt inszych odprawując i sami się wszędy znacznie nad insze stare mnichy wystawiając.
>
> (I 15, 3)

Ariański polemista krytykuje wszechstronną i prężną działalność zakonu, przedstawiając członków Towarzystwa jako intrygantów, którzy poza zwodzeniem ludzi swoimi wymyślnymi naukami, zamieszani byli w różne, nie do końca jasne, rozgrywki na arenie międzynarodowej. Chce udowodnić, jak daleko jezuici odeszli od tego, czego swoim życiem nauczał Jezus, który przecież został aresztowany i ukrzyżowany w skutek spisku faryzeuszy, wychodzących z założenia, że „warto, aby jeden człowiek zginął za naród" (J 18,14). Czechowic stara się również przybliżyć czytelnikowi strategię ich działania. Patrząc na działalność zakonu z punktu widzenia Lublina, a nie którejś ze stolic europejskich, przenikliwie zauważa, że członkowie *Societas Iesu* dbali przede wszystkim o względy elit, zabiegali o wpływy polityczne, licząc na korzystne dla nich regulacje prawne i na darowizny.

[23] Zob. T. Żychlewicz, dz. cyt., s. 36. W Polsce legendę tą utrwalił Piotr Skarga w *Żywocie błogosławionego Ignacego Loiolle, fundatora zakonu Societas Iesu* (1605).

Czechowic poświęcił obszerne fragmenty swojego wywodu misyjnej (katechetycznej) działalności zakonu jezuitów. Pisał o metodach, jakimi chcieli oni przekonać słuchaczy o słuszności stanowiska reprezentowanego przez Kościół. Jego zdaniem, używali przede wszystkim „wymyślnego słowa ludzkiego", które skonfrontowane zostało z „wyrozumieniem" danym przez Boga osobom przez niego wybranym (w domyśle: arianom). Wyćwiczone w szkołach, często zakorzenione w scholastyce myślenie i sztuka argumentacji zostały przez Czechowica jednoznacznie potępione. „Filozofskie ćwiczenie", jak przekonuje autor *Zwierściadłka*, jest głupotą w oczach Boga, a ci, którzy uważają się za mędrców, zostaną przez Niego zawstydzeni (zob. m. in. I 2, 4-7; I 3, 1-5). Pokornym natomiast i prawdziwie wierzącym, sam Bóg udzieli zmysłu zrozumienia prawd wiary. Pogląd ten wynikał po części z faktu, że wspólnota ariańska składała się w dużej mierze z rzemieślników (Hieronim Powodowski wręcz nazwał lubelską gminę zborem tokarzy[24]), a doktryna propagowana przez Czechowica i Niemojewskiego trafiła na szczególnie podatny grunt w środowisku małych wytwórców. Z drugiej strony myśl ta jest wspólna dla wszystkich wyznań protestanckich i wywodzi się z zasady *sola Scriptura* – przeświadczenia, że tylko Pismo Święte jest źródłem wiary. Tymczasem, „wymyślne bajki" (I 3, 8) jezuitów poparte są przedmiotami do dewocji, których celem było utrwalenie wśród słuchaczy głoszonych poglądów.

Czytelnik zostaje ostrzeżony przez ariańskiego literata przed szarlatańskimi praktykami zakonników, którzy rozsyłają lub rozdają „sentencyjki na karteczkach spisane" i „obrazeczki za szkło w róg oprawione" (I 3, 8). Mowa tu o kartkach z wyimkami z utworów Ojców Kościoła do rozważania przez cały miesiąc oraz o obrazkach, dzięki którym propagowano nieakceptowany przez reformację kult świętych. Krytyka dewocjonaliów jest dość rozbudowana, zapewne z uwagi na adresatki *Zwierściadłka*. Szczególnie ironicznie wypowiada się jednak Czechowic o nowym artefakcie wymyślonym przez jezuitów, czyli tzw. *tria grana* – trzech paciorkach w koronce, mających utrwalić w świadomości osób modlących się na nich dogmat Trójcy Świętej[25]. Autor *Zwierściadłka* sugeruje, że posyłane młodym panienkom „ziarneczka" mają być raczej klejnotem świadczącym o zwykłym zainteresowaniu zakonników bogactwem, niż przedmiotem służącym do modlitwy. W skład tego swoistego arsenału propagandy katolicyzmu wchodziły także „obrazy od Łukasza świętego malowane", agnusy – obrazki lub figurki z wosku, na których wyobrażony był baranek, symbolizujący Chrystusa (*Agnus Dei* – Baranek Boży)[26], inne „obrazeczki" (I 9, 1) a także równie mocno krytykowane przez Czechowica: woda święcona, kadzidło, świece i inne przedmioty kultu, używane przez katolików. Pisze on:

> Przez co też, jeśli nie przez synody, wiele inszych przyczyńców, ubłagania pośrzedników, jednaczów, soli na koniec, wody, świec i inszych niezliczonych chwastów, którym wszytkim więtszą moc niż Chrystusowi przypisują, do zboru pierwszego po apostolech wniesiono?
>
> (I 15, 10)

[24] S. Tworek, *Zbór lubelski…*, s. 42.
[25] Zob. komentarz wydawców, [w] M. Czechowic, dz. cyt. s. 292.
[26] Zob. tamże, s. 301.

oraz z humorem i sarkazmem:

> Wszakże to u mnie dziwna, czemu tę hostyją jeden ślachcic[27] w Lublinie (iż postronnych historyi wspominać nie będę) pięścią zwojował abo czemu ją krowa w Botorzu tak kilka lat zjadła, gdy ją wyjąwszy dzwonnik z monstrancyjej, dał jednej niewieście na prośbę jej, żeby krowa jej więcej mleka dawała. A wżdy to krowie nie pomogło, a hostyja przedsię propadła – jako Ruś mówi.
>
> (I 7, 4)

Zdaniem autora, wszystkie te przedmioty świadczą o bałwochwalstwie, które jest zjawiskiem powszechnym w Kościele rzymskim, a rozpowszechniający je zakonnicy z Towarzystwa Jezusowego nie są godni noszenia imienia Jezusa.

Jeśli nie „jezuici", jaka powinna być nazwa zgromadzenia? Również i na to pytanie odpowiada swojemu czytelnikowi Czechowic, popisując się przy tym sporą inwencją słowotwórczą. Pierwszą propozycją jest forma „jezubici". Motywacja tej nazwy może być dwojaka: z jednej strony rozumieć ją można jako „bijący Jezusa". Określenie to zostało użyte przez autora *Zwierściadłka* również w utworze *Epistomijum na „Wędzidło" … Hieronima Powodowskiego* (1583)[28]. Z drugiej zaś strony może być ono nawiązaniem do sytuacji, która miejsce miała podczas pierwszej dysputy między jezuitami a arianami w Lublinie, w czasie której poturbowany prawdopodobnie przez braci zakonnych został nieodłączny przyjaciel Czechowica Jan Niemojewski[29]. Inną propozycją autora *Zwierściadłka* jest forma: „jezuwici", która nawiązuje do łacińskiego zdania: *Iesu vita* czyli „Jezus tak żył". Jest to ironiczne odniesienie do tego, w jaki sposób członkowie zakonu czynnie naśladują Jezusa[30]. Autor po raz kolejny nawiązuje tu do zachłanności jezuitów, która z czasem stała się jednym z głównych zarzutów wobec Towarzystwa Jezusowego, podnoszonych tak przez protestantów, jak i katolików (np. w Wenecji, skąd czasowo wyrugowano jezuitów, czy podczas rokoszu Zebrzydowskiego w 1606 roku).

Pisząc *Zwierściadłko panienek chrystyjańskich* Czechowic bez wątpienia świadomy był zagrożenia jakie dla lubelskich arian, niosła działalność jezuitów. Dlatego też chciał utrwalić w świadomości swojego czytelnika jak najwięcej negatywnych skojarzeń, wiążących się z członkami Towarzystwa. Z lektury utworu wyłania się wieloraki obraz zakonu, utrzymany jednak w jednoznacznie negatywnym tonie. Panny Lasocianki i inni pobożni członkowie wspólnoty ariańskiej nie powinni, zdaniem Czechowica, utrzymywać jakichkolwiek kontaktów z zakonnikami, ani przyjmować od nich podarunków. Autor *Zwierściadłka* z dużą starannością dobrał argumenty przeciwko członkom Towarzystwa Jezusowego, kładąc szczególny nacisk na prostotę, ironię, takt i inwencję słowotwórczą. Unikanie przez niego inwektyw, tak częstych w polemikach religijnych XVI wieku, wynikać może z faktu, że adresatkami utworu są właśnie dziewczęta ze szlacheckiego rodu.

---

[27] Czechowic wspomina tu o Erazmie Otwinowskim, który w Lublinie w święto Bożego Ciała 1564 roku dokonał profanacji hostii w czasie procesji. Był on wówczas kalwinistą, ale około 1570 został członkiem zboru ariańskiego. Zdarzenie z ze wsi Botorz (obecnie Batorz, w środkowej części Lubelszczyzny) nie jest potwierdzone przez źródła, niewykluczone, że jest ono fikcją, stworzoną przez pisarza na użytek polemiki.

[28] Zob. komentarz wydawców, [w] M. Czechowic, dz. cyt. s. 292.

[29] Zob. S. Tworek, *Dysputy lubelskie…*, s. 92-93.

[30] Zob. komentarz wydawców, [w] M. Czechowic, dz. cyt. s. 291.

Zwierściadłko wpisuje się w nurt polemik jezuicko-ariańskich, które miały miejsce w Rzeczypospolitej na przełomie XVI i XVII wieku, a w których Czechowic brał czynny udział. Wielość dysput w owym czasie, jak zauważa między innymi Piotr Wilczek, była ewenementem na skalę Europy[31]. Spory dotyczyły – oprócz wspomnianych wcześniej prymatu papieża i chrystologii – także pedobaptyzmu oraz przekładu i interpretacji Pisma Świętego.

Wynikająca w dużej mierze ze sformułowanej przez Marcina Lutra zasady *sola Scriptura*, doktryna braci polskich stawiała w centrum zainteresowania Biblię, jako jedyne źródło wiary, oraz wykluczała możliwość zaakceptowania dogmatów katolickich czy zwierzchności papieża. Stąd też jednym z najważniejszych tematów polemik był jej przekład Pisma Świętego autorstwa Jakuba Wujka[32]. Dyskusje były często agresywne a uczestnicy dysput nie szczędzili sobie inwektyw. Wśród jezuitów za najbardziej zapalonego dyskutanta, teologa o nieokiełznanej wyobraźni polemicznej uznaje się Marcina Łaszcza. Używając dosadnego obrazowania, które było poniekąd częścią konwencji polemicznej, przedstawiał on Czechowica w swoich pismach jako „śmierdzącego dziada" ze „spleśniałą brodą", który „wymywa gębę latrynami cudzych grzechów"[33]. Również Czechowic w *Zwierściadłku*, mimo dużego (zazwyczaj) taktu i staranności w doborze prezentowanych pannom argumentów, porównuje katolików do świni, która się „w smrodliwym błocie kocha i z inszymi też plugawemi w nim leżąc spółkuje" (I, 2, 5)[34].

Polemika z jezuitami to w analizowanym dziele zaledwie element strategii pisarskiej Czechowica – barwny, ciekawy, choć nie najważniejszy. Autor *Zwierściadłka* przyjmuje przede wszystkim strategię defensywną. Zdecydowanie częściej niż atakuje jezuitów, przestrzega on swojego czytelnika przed niebezpieczeństwem grożącym mu ze strony zakonników, podaje sposoby obrony przed zabiegami członków *Societas Iesu*, których celem jest nawrócenie na katolicyzm. Czechowic przede wszystkim pragnie utwierdzić odbiorcę w doktrynie ariańskiej i utrzymać *status quo* w kierowanym przez siebie zborze. Są to niewątpliwie sygnały, iż zarówno pisarz jako „papież nurzałowski", jak i Lublin jako główny ośrodek ariański w Rzeczypospolitej zostają powoli acz konsekwentnie spychani na margines przez Fausta Socyna, który po Czechowicu objął prymat wśród braci polskich. Wraz z postępującą w Europie i w Rzeczypospolitej konfesjonalizacją[35] niebawem nastąpi kres arianizmu w całym państwie polsko – litewskim. Zaledwie ćwierć wieku po śmierci lubelskiego herezjarchy, po zamknięciu akademii w Rakowie (1638) wszyscy arianie zostaną zmarginalizowani jako grupa wyznaniowa, a po potopie szwedzkim – wygnani z Rzeczypospolitej lub zmuszeni do konwersji na katolicyzm.

[31] Zob. P. Wilczek, dz. cyt., s. 81-82.

[32] Czechowic jako wybitny biblista i filolog również pisał na temat przekładu Wujka, np. *Plastr na wydanie „Nowego Testamentu" przez Ks. Jakuba Wujka*, Kraków 1594.

[33] Zob. P Wilczek, *Wyobraźnia. Polemiki Marcina Łaszcza z Marcinem Czechowicem*, [w] tenże, *Dyskurs – przekład – interpretacja...*, dz. cyt., s. 125.

[34] Jak zauważają wydawcy *Zwierściadłka* było to „porównanie rozpowszechnione w XVI–wiecznym piśmiennictwie"; dz. cyt. s. 290.

[35] Zob. m. in. H. Schilling, *Jedność i różnorodność Europy we wczesnej epoce nowożytnej: religia – społeczeństwo – państwo*, przeł. J. Górny, K. Kowalewski, Warszawa 2010; tenże, *konfesjonalizacja. Kościół i państwo w Europie doby przednowoczesnej*, przeł. J. Kałużny, posłowie H. Orłowski, Poznań 2010.

Summary
Paweł Ciechan
Image of the Jesuits in *Zwierściadłku panienek chrystyjańskich* by Martin Czechowic
The article focuses on the rivalry in Lublin between the Jesuits and the Arians in the 2nd half of the sixteenth century. With the advent of the Society of Jesus in Lublin (1582), functioning of the Polish Brethren congregation there was in fact in a very difficult situation. It was a time of theological disputes between the Jesuits and the Arians. One of the participants was Marcin Chekhovits, the minister of the church, as well as an outstanding scholar and writer, who wrote and published in 1582 in Krakow work called *Zwierściadłko panienek chrystyjańskich ku obejźrzeniu się w powinnościach swych chrystyjańskich, teraz nowo urobione*. The author describes the strategy adopted by Chekhovits presents advanced by the allegations against the Jesuits. According to the author article, *Zwierściadłko* part of a trend Jesuit-Arian controversy, but controversy is only part of the strategy here Chekhovits. Arian writer is mostly a defensive strategy. Much more often than attacking the Jesuits, he warns his readers against the danger threatening him from the monks.

Резюме
Павел Цехан
Изображение иезуитов в *Зерцале христианских девиц* Мартина Чеховица
В статье речь идет о соперничестве в Люблине между иезуитами и арианами во 2-й половине XVI века. С появлением в Люблине Общества Иисуса (1582 г.), функционирование Собрания Братьев Польских (Ариан) было на самом деле в очень сложной ситуации. Это было время богословских споров между иезуитами и ариан. Одним из участников был Marcin Чеховиц, служитель церкви, а также выдающийся ученый и писатель, который написал и опубликовал в 1582 году в Кракове книгу под заглавием *Зерцало девочек христианских*.... Автор статьи описывает стратегию принятую Чеховицом и представляет выдвинутые обвинения против иезуитов. По словам Автора статьи, *Зерцало* является частью общих тенденции споров иезутско-арианских, но спор здесь лишь частью стратегии Чеховица. Арианский писатель в основном принимает оборонительную стратегию. Гораздо чаще, чем атакирует иезуитов, он предостерегает своих читателей об опасности, угрожающей им от монахов.

WSCHODNI ROCZNIK HUMANISTYCZNY
TOM IX 2013

Daniel Sawicki
(Warszawa)

Idee „Świętej Rusi" i „Trzeciego Rzymu" oraz ich miejsce w nauczaniu staroobrzędowców pomorskich

Źródeł idei „Świętej Rusi" i „Trzeciego Rzymu" należy szukać u początków Księstwa Moskiewskiego. Obie teorie były o tyle istotne, że w XVII wieku stały się jednym z przedmiotów sporów na tle religijnym, które w ostateczności doprowadziły do odrzucenia reform liturgicznych patriarchy Nikona. Ich skrajne rozumienie przeniknęło do nauczania staroobrzędowców pomorskich[1], co możemy zauważyć w traktacie *O istocie Królestwa*. Pomorcy „Królestwo" pojmowali w sensie mistycznym[2]. „Państwo Boże" oraz pozo-stałości po „Świętej Rusi" uosabiała początkowo Pustelnia Wygowska[3], później zaś każda wspólnota staroobrzędowa, zachowująca „starą wiarę", czyli zgodną z wykładnią braci Andrzeja i Siemiona Denisowów. Ewolucja obu koncepcji, jaka zaszła w wyniku reform liturgicznych patriarchy Nikona oraz prześladowań wyznawców „starej wiary" przez władze państwowe i cerkiewne, zmusiła Pomorców do określenia stosunku ich wspólnoty wobec panujących porządków politycznych oraz zajęcia jasnego stanowiska względem monarchy.

Na ukształtowanie się obu idei miały bez wątpienia wpływ wydarzenia polityczne drugiej połowy XV wieku, które przebiegały na Rusi dość burzliwie. Ostatecznie zaowocowały one umocnieniem pozycji Księstwa Moskiewskiego. Moskwa była wtedy jednym z niewielkich, choć dynamicznie rozwijających się państewek, powstałym w lasach i błotach górnej Wołgi oraz średniej Oki. W źródłach obrazujących Ruś tamte-

[1] Staroobrzędowcy pomorscy to jeden z odłamów wyznawców prawosławia, którzy odrzucili reformy Nikona. Ich nazwa pochodzi od Pomorza – kraju na wybrzeżu morza Białego, gdzie nad rzeką Wyg mieścił się ich główny ośrodek monastyr wygowski [przyp. red.].

[2] Swój punkt widzenia na „donikoniańską" Ruś wyraził w pierwszym rozdziale *Historii Pustelni Wygowskiej* jej autor, a zarazem przełożony – Iwan Filipow. Zob.: I. Filipow, *Istorija Wygowskoj staroobriadczeskoj pustyni*, Sankt Petersburg 1862, s. 2-27.

[3] Ośrodek ten w oczach jego założycieli – braci Andrzeja i Siemiona Denisowów – miał być idealnym środowiskiem – wyspą w morzu opanowanym przez Antychrysta. Por. H. Kowalska, *Rosyjski wiersz duchowny i kultura religijna staroobrzędowców pomorskich*, Wrocław 1987, s. 34.

go okresu, ziemie znajdujące się we władaniu księcia moskiewskiego pozostają niemal niezauważone na tle nabytków Wielkiego Księstwa Litewskiego, terytoriów będących we władaniu Złotej Ordy czy Nowogrodu. Wasyl II – książę moskiewski, panujący na początku XV wieku, mimo że uporczywie używał tytułu „wielkiego księcia"[4], niejednokrotnie był niewolnikiem Tatarów. Pomimo tego Moskwa posiadała kontrolę nad większością ziem północno-wschodniej Rusi. Jednak nie było pewne, które państwo zjednoczy pod swoim berłem ziemie ruskie. Minął pewien czas i okazało się, że to właśnie syn Wasyla II stał się jednym z silniejszych władców Wschodniej Europy, głową zjednoczonego państwa ruskiego[5]. Iwan III jako pierwszy użył tytułu „cara"[6] – cesarza, zaś jego ślub z Zofią Paleolog[7] podkreślił linię sukcesji władców moskiewskich od cesarzy bizantyjskich[8]. Panowanie Iwana III rozpoczęło nowy, związany ze zjednoczeniem, etap w historii Państwa Moskiewskiego. Początkowo terytorium odziedziczone przez Iwana III liczyło ok. 430 tys. km^2, lecz w niedługim czasie znacznie się powiększyło[9]. Z jednej strony Iwana III określano jako władcę o niebywałych zdolnościach dyplomatycznych i militarnych; z drugiej uchodził za człowieka bezwzględnego, który zawsze osiąga zamierzony cel, nie przebierając w środkach. Jedną z pierwszych większych zdobyczy terytorialnych Iwana III było przyłączenie do Moskwy księstwa Jarosławskiego w 1463 roku, jednak priorytetowym celem jego polityki było zdobycie Nowogrodu[10] i likwidacja istniejącej tam republiki[11]. W 1480 roku po 240 latach niewoli Ruś zrzuciła jarzmo tatarskie. Chan Złotej Ordy – Achmat wyruszył na ziemie ruskie i dotarł do księstw wierchowskich nad Oką. Nad rzeką Urgą doszło do konfrontacji, która zmusiła chana do wycofania się z zajętych terenów. Wkrótce Achmat został zamordowany, a księstwo moskiewskie przestało płacić daninę Złotej Ordzie[12]. Za panowania Iwana III miały również miejsce dwie wojny z Litwą (1492-1494 i 1500-1503) w rezultacie, których księstwa: wierchowskie, czernichowskie i siewierskie oddały się pod opiekę Moskwy. Proces zjednoczeniowy zakończył się za panowania Wasyla III, który zajął ziemię pskowską (1510) i Smoleńsk (1514) w trakcie dwóch wojen z Litwą. W latach 1517-1521 do Moskwy został przyłączony Riazań, co stało się uwieńczeniem procesu zjednoczeniowego[13].

[4] W zachowanej do naszych czasów *Opowieści o Soborze Florenckim* autorstwa kapłana Symeona z Suzdala, wielki książę porównywany jest nie tylko do swojego przodka – księcia Włodzimierza (jak było w zwyczaju na Rusi), lecz także do cesarza Konstantyna Wielkiego, co czyni go obrońcą prawosławia na Rusi. Por. M. Diakonow, *Własť moskowskich gosudariej*, Sankt Petersburg 1899, s. 55.

[5] L. Gumilow, *Od Rusi do Rosji*, Warszawa 2004, s. 174.

[6] Tytułem tym posłużył się jednak wcześniej metropolita Jonasz (1448-1461) w odniesieniu do Wasyla II, nazwał go: *„Wielkim gosudarem, carem ruskim, slachetnie urodzonym pobożnym wielkim księciem"*. Por. M. Diakonow, *Własť*…, s. 58.

[7] Tamże, s. 65.

[8] S. Zieńkowskij, *Russkoje staroobriadczestwo*, Moskwa 2009, s. 55.

[9] W czasie rządów jego oraz jego następcy terytorium Rosji wzrosło do 2800 tys. km^2 - L. Bazylow, *Historia Rosji*, T. I, Warszawa 1982, s. 164.

[10] L. Gumilow, *Od Rusi*…, s. 176-177.

[11] L. Trzebska, *Z dziejów Rosji do roku 1917*, Warszawa 1995, s. 42.

[12] S. Zieńkowskij, *Russkoje*…, *s.* 56.

[13] L. Trzebska, *Z dziejów*…, s 43.

Daniił Wikułow, Andriej Denisow, Siemion Denisow, Piotr Prokopijew. pocz. XIX w.

Źródło: www.pomor-otvet.ru

W utwierdzeniu się na Rusi teorii „Trzeciego Rzymu" pomogło również zdobycie przez Turków Konstantynopola w 1453 roku[14]. W umysłach ludzi tamtego okresu narodziła się myśl, że Bóg wybrał Ruś, by ta stała się spadkobierczynią cesarzy bizantyjskich jako strażników czystości prawosławia[15]. Powodem tego miał być fakt, że w przeciwieństwie do Konstantynopola, Moskwa odrzuciła Unię florencką (1439)[16]. Grecy zostali ukarani upadkiem Konstantynopola[17], ponieważ uznali władzę papieża i katolickie dogmaty, zaś „Święta Ruś"[18] została nagrodzona za swoje przywiązanie do prawosławia[19]. Wskutek Unii florenckiej książę moskiewski przyjął rolę obrońcy czystości

[14] Wydarzenie to odcisnęło silne piętno w umysłach Rusinów, którzy w upadku Konstantynopola widzieli karę za grzechy. Por. M. Diakonow, *Włast'…*, s. 60.

[15] B. Uspieński, W. Żywow, *Car i bóg. Semiotyczne aspekty sakralizacji monarchy w Rosji*, Warszawa 1992, s. 19.

[16] Zob.: N. Zernov, *Wschodnie chrześcijaństwo*, Warszawa 1967, s. 103-105.

[17] E. Iwaniec, *Z dziejów staroobrzędowców na ziemiach polskich*, Warszawa 1977, s. 25.

[18] Akt unii został negatywnie odebrany na Rusi, zaś jej orędownik – metropolita Izydor (1436-1441), musiał uciekać z kraju przez terytorium Litwy. Ostatecznie znalazł schronienie w Rzymie. Zob.: A. Kartaszew, *Oczerki po istorji russkoj Cerkwi*, T. II, Moskwa 2004, s. 366-374. Postać Izydora obrosła legendą do tego stopnia, że metropolita Jonasz przypisał mu nakłonienie cesarza bizantyjskiego i patriarchy do podpisania aktu Unii. Jednak sytuację miał uratować wielki książę Wasyl II, który nie poparł Izydora, dzięki czemu – jak twierdził metr. Jonasz – wybawił Cerkiew ruską od groźby herezji. Por. M. Diakonow, *Włast'…*, s. 57.

[19] B. Uspieński, W. Żywow, *Car i bóg…*, s. 27.

wiary, która w nieskażonej formie miała przetrwać wyłącznie w jego państwie, swoim blaskiem promieniując na sąsiednie narody[20]. Z czasem myśliciele polityczni przypisali Rusi rolę wybawicielki prawosławnych narodów z rąk niewiernych[21]. Przypadek ten został pod koniec XV wieku zinterpretowany przez mnicha Filoteusza (zgodnie z późnośredniowiecznym eschatologizmem) jako brzemię misji dziejowej, nałożonej przez Boga na Ruś, wskutek ustania działań Opatrzności związanych z naruszeniem dogmatów[22].

Należy zauważyć, że teoria, mówiąca o wybraniu przez Boga danego państwa lub narodu dla zachowania czystości wiary, nie była tworem moskiewskim. Niemal każdy naród uważał siebie za wybrany i w sposób szczególny odpowiedzialny przed Bogiem. Teokratyczna wizja narodu wybranego przez Boga była znana jeszcze przed narodzeniem Chrystusa, a brała swój początek w tradycji biblijnej. Prorok Daniel nadał jej prostą definicję: *„Bóg niebieski wzniesie królestwo, które na wieki wieków nie upadnie, ono zniszczy wszystkie królestwa, a samo stać będzie wiecznie"*[23]. Słowa proroka były istotne dla wszystkich narodów Europy, zaś cesarze bizantyjscy, przyjmując chrześcijaństwo, uważali Rzym za państwo ogólnoświatowe obiecane przez Boga. Średniowieczne ideologie polityczne łacińskiego Zachodu i grecko-bizantyjskiego Wschodu przywiązywały dużą wagę do słów proroka Daniela. Rzym, a potem Konstantynopol uważały siebie za religijne centra tego ogólnoświatowego imperium. Bardzo szybko Konstantynopol przyjął nazwę „Drugiego Rzymu"[24], zaś Drugi Sobór Powszechny w 381 roku przyznał biskupowi tego miasta drugie miejsce w hierarchii po biskupie Rzymu[25]. W Bizancjum nieco później rozwinęła się idea mówiąca o tym, że całym światem chrześcijańskim winien rządzić jeden cesarz[26].

Gdy w wyniku schizmy w 1054 roku, Rzym odstąpił od zasad prawosławia, to właśnie Bizantyjczycy uznali siebie za pełnoprawnych sukcesorów tradycji „Starego Rzymu". Fakt upadku Konstantynopola został na Rusi odebrany w kontekście secesjonistycznych aspiracji metropolii moskiewskiej. Od ok. XV wieku bizantyjską doktrynę „Państwa Bożego" zaczęto pojmować na Rusi przede wszystkim jako nierozłączność państwa i Kościoła. Ich symfoniczne współistnienie było nie tylko gwarantem porządku dogmatycznego i prawnego, ale też zabezpieczało ekonomiczną sferę życia Kościoła.

W drugiej połowie XV wieku rozwinął się swoisty patriotyzm cerkiewny, który stopniowo przekształcał się w naukę o szczególnej, mesjanistycznej drodze narodu ruskiego. Około 1461 roku przy okazji intronizacji metropolity Teodozjusza powstało pismo *Słowo o ósmym soborze*, w którym książę Wasyl II przedstawiany jest jako wład-

[20] M. Diakonow, *Włast'…*, s. 56.

[21] Tamże, s. 64.

[22] H. Kowalska, *Kultura staroruska w XI-XVI wieku. Tradycja i zmiana*, Kraków 1998, s. 169; G. Fłorowskij, *Puti russkago bogosłowiija*, Paryż 1983, s. 10-11.; J. Meyendorff, *Powszechność świadectwa a tożsamość Kościoła lokalnego w prawosławiu rosyjskim (988-1988)* [w] *Teologia i kultura Starej Rusi*, red. W. Hryniewicz, Lublin 1993, s. 295.

[23] Dn. II, 44.

[24] M. Posnow, *Istorija christijanskoj cerkwi*, Bruksela 1964, s. 109-132.

[25] „Biskup konstantynopolitański niech ma pierwszeństwo zaszczytu po biskupie rzymskim, gdyż miasto to (Konstanynopol) jest nowym Rzymem" Konst. I, 3. Cyt. za: A. Znosko, *Kanony Kościoła Prawosławnego*, Hajnówka 2000, s. 44.

[26] W. Zienkowskij, *Istorija russkoj fiłosofii*, Moskwa 2001, s. 47.

ca mądry, stojący na straży dogmatów i czystości wiary[27]. Autor tego utworu wierzył w szczególną Opiekę Bożą nad Rusią za pośrednictwem Przenajświętszej Bogurodzicy i Świętych Cudotwórców[28].Teorii Moskwy – jako spadkobiercy tradycji bizantyjskich – hołdował metropolita Zosima (1490-1494). Jego przeciwnicy, tj. Józef Wołocki oraz arcybiskup nowogrodzki Swiatitiel Gienadij, wypracowali teorię o przewodniej roli Rusi w dziejach świata chrześcijańskiego. Dowodem świadczącym o jej prawdziwości, miała być – dla Wołockiego – niezliczona liczba świętych, których wydała Ruś[29]. Jednak najlepszym wyrażeniem mistycznej roli Rusi jest *Opowieść o nowogrodzkim białym kłobuku*, napisana prawdopodobnie przez arcybiskupa Gienadija. Już w latach 1480-1490 opowieści tej nadawano mistyczny charakter[30]. „Biały kłobuk" – symbol czystości prawosławia, miał być według legendy, podarowany przez Konstantyna Wielkiego papieżowi Sylwestrowi, by następnie znaleźć się w Konstantynopolu – „Drugim Rzymie"[31]. Stamtąd kłobuk miał zawędrować na Ruś do Nowogrodu, który odtąd był centrum „wiary prawdziwej". Przebywanie „białego kłobuka" na Rusi miało być dowodem tego, iż na tym właśnie państwie – „Trzecim Rzymie" – spoczęła łaska Ducha Świętego[32]. Nauka o „Trzech Rzymach" zawarta w *Opowieści nowogrodzkim o białym kłobuku* bierze swój początek w pismach eschatologicznych Joachima z Fiore (1145-1202)[33], który wysnuł bardzo nowatorską, jak na owe czasy, teorię dziejów ludzkości. Uważał bowiem, że ludzkość w swoich dziejach przebyła przez trzy fazy ściśle powiązane z nauką o Trójcy Świętej. Pierwszą fazą miały być czasy panowania Boga-Ojca, kiedy ludzie rządzeni byli za pomocą strachu, zaś prawo utrzymywało człowieka w niewoli. Druga faza to czasy Boga-Syna, kiedy porządek opierał się na Synowskim posłuszeństwie i podległości. Wraz z rozwojem życia monastycznego miałaby nastąpić najkorzystniejsza faza w dziejach ludzkości – „Królestwo św. Ducha"[34]. Wydaje się dość prawdopodobne, że nauka Joachima z Fiore została przyniesiona do Nowogrodu przez zakonników katolickich lub posłów arcybiskupa Gienadija, którzy gościli w Rzymie[35].

Na początku XVI wieku Filoteusz – mnich monasteru św. Eleazara w Pskowie – nadał tej teorii nową, bardziej wyrazistą formę. Otóż w przeciwieństwie do nauki Wołockiego oraz twórcy *Opowieści o nowogrodzkim białym kłobuku*, przeniósł odpowiedzialność za ochronę czystości prawosławia z całego narodu ruskiego na stołeczne miasto Moskwę oraz jej władcę[36]. W dalszej kolejności rozwinął myśl metropolity Zosimy, że książę moskiewski jest spadkobiercą dziedzictwa Konstantyna Wielkiego – pierwszego obrońcy chrześcijaństwa[37].

[27] B. Uspieński, W. Żywow, *Car i bóg…*, s. 20.

[28] M. Diakonow, *Włast'…*, s. 61.

[29] „I bysza (na Rusi przyp. Aut.) mnozi swiatitielie że i priepodobnii, czudotworci że i znamienonosci, i jakoże złatym kriłoma na niebiesa wz'lietachu, i jakoże drewle nieczestijem wsiach prewzydie Ruskaa ziemla, tako i nynie błagoczestijem wsiech odolie". Cyt. za: I. Wołockij, *Proswietitel'*, Kazań 1896, s. 30.

[30] S. Zieńkowskij, *Russkoje…*, s. 59.

[31] Tamże, s. 120.

[32] N. Rozow, *Powiest' o biełom kłobukie kak pamiatnik obszczerusskoj publicistiki, TODRL*, T. IX, s. 181.

[33] P. Fournier, *Etudes sur Joachin de Fiore et ses doctrines,* Paryż 1909, s. 17.

[34] A. Grabski, *Dzieje historiografii*, Poznań 2006, s. 67.

[35] S. Zieńkowskij, *Russkoje…*, s. 121.

[36] B. Uspieński, W. Żywow, *Car i bóg…*, s. 7.

[37] *Prawosławnyj sobiesiednik za 1863* g, s. 73.

Historiozoficzna koncepcja starca Filoteusza w znacznej mierze opierała się na zasadzie prowidencjalizmu, czyli przyznawaniu decydującej roli Opatrzności Bożej w kształtowaniu losów świata. W celu wyjaśnienia znaczenia procesu historycznego Filoteusz podpierał się wcześniej przytoczonym cytatem z Księgi Daniela, jednak w innym kontekście niż autor *Opowieści o nowogrodzkim białym kłobuku*. Zdaniem mnicha mistyczne królestwo, o którym mówi prorok (Ruś), miałoby przed końcem świata zjednoczyć pod panowaniem prawosławnego cara wszystkie państwa[38]. Swoje rozważania Filoteusz oparł o dwa główne wyznaczniki, jakimi było Królestwo i władca – car[39]. To osobliwe eschatologiczne rozumowanie biegu dziejów było zgodne z ówcześnie panującym światopoglądem. Już przed 1492 rokiem wielu ludzi na Rusi oczekiwało nadejścia końca świata, uważając, że 1492 rok był według chronologii biblijnej 7000 rokiem od stworzenia świata. Wielu teologów – zarówno Wschodu, jak i Zachodu – twierdziło, że świat będzie istniał 7000 lat. Gdy oczekiwany koniec świata nie nastąpił, pojawiły się teorie mówiące, że świat będzie istniał 8000 lat, tj. do 2492 roku. Inni filozofowie i teolodzy przepowiadali nadejście końca świata w 1666 roku, objaśniając liczbę 666 jako liczbę Antychrysta. Teorię tę przejęli staroobrzędowcy i uznali rok 1666 za kres istnienia prawdziwej wiary na Rusi.

Inną słynną legendą mającą potwierdzić szczególny charakter prawosławia ruskiego, równie popularną wśród staroobrzędowców, była opowieść o misji Apostoła Andrzeja zaczerpnięta z Powieści minionych lat[40]. Odwoływał się do niej m.in. Arseniusz Suchanow, udowadniając Grekom apostolskie (czyli co najmniej równorzędne greckiemu) pochodzenie chrześcijaństwa na Rusi[41]. W późniejszym okresie motyw ten pojawiał się w pismach protopopa Awwakuma i diakona Fiodora, by w końcu znaleźć miejsce w nauczaniu braci Denisowów[42].

Prawdziwy rozwój historyczno-filozoficznej koncepcji o szczególnej misji Rosji w dziele obrony prawosławia nastąpił po Soborze Stu Rozdziałów w 1551 roku Sobór ten zajmował się głównie porządkowaniem życia cerkiewnego, ale jego postanowienia dotykały też wielu aspektów życia politycznego państwa. Co ciekawe, do drugiej połowy XVI wieku ani teoria Filoteusza, ani *Opowieść o nowogrodzkim białym kłobuku* nie są praktycznie spotykane w oficjalnych aktach państwowych. Ponadto car Iwan IV Groźny, odpowiadając misjonarzom próbującym nawrócić go na katolicyzm, odwoływał się wyłącznie do apostolskich korzeni chrześcijaństwa na Rusi[43]. Dopiero pod koniec XVI wieku, kiedy postanowiono nadać zwierzchnikowi Cerkwi rosyjskiej tytuł patriarchy, ówcześni ideolodzy przypomnieli sobie o „Trzecim Rzymie" i ochoczo posługiwali się pismami nowogrodzkich oraz pskowskich twórców teorii mesjanizmu. Jak słusznie zauważył Borys Uspieński, utworzenie w Moskwie patriarchatu nie sprowadzało się jedynie do podniesienia godności hierarchicznej katedry moskiewskiej. Głowa Kościoła

[38] "Wsie christianskije carstwa snidosza, pridosza w koniec i snidoszasia wo jedinoje carstwo naszego gosudaria, po proroczeskim knigam, to jest' Rossijskoje carstwo. Dwa Rima padosza, a trietij stoit, a czetwiertomu nie byti". Cyt. za: W. Malinin, *Stariec Jeleazarowa monastyria Fiłofiej i jego posłanija*, Kijów 1901, s. 385, *priłożenija*, s. 45.

[39] Tamże, s. 442.

[40] S. Biełokurow, *Arsenij Suchanow*, Moskwa 1891, s. 37.

[41] B. Uspieński, W. Żywow, *Car i bóg…*, s. 28.

[42] S. Denisow, *Winograd rossijskij ili opisanije postradawszich w Rossii za Drewlecerkownoje błagoczestije*, Moskwa 1908, s. 18.

[43] A. Possevino, *Moscovia*, przeł. A. Warkotsch, Warszawa 1998, s. 82.

ruskiego wszedł do grona patriarchów „ekumenicznych", kierujących Kościołem powszechnym[44].

XVII-wieczna Ruś była państwem, które miało dość wieloletnich wojen i konfliktów wewnętrznych. Mimo to w społeczeństwie tkwiło głębokie przekonanie o szczególnej roli, jaką państwo miało odegrać w dziejach świata chrześcijańskiego. Takiemu myśleniu sprzyjała popularność teorii „Moskwy – Trzeciego Rzymu". A głęboka wiara w szczególną pozycje Cerkwi ruskiej w świecie chrześcijańskim podsycana była przez długie lata rozmaitymi legendami. Jednak nigdy wcześniej idea ta nie była tak dobrze znana jak po reformie patriarchy Nikona. Jej rozprzestrzenienie należy przypisać staroobrzędowcom, którzy stworzyli własną interpretację, nadając formule Filoteusza przede wszystkim sens religijno-eschatologiczny. Zaś kręgi Cerkwi oficjalnej oraz władze skłaniały się ku polityczno-pragmatycznej interpretacji teorii „Trzech Rzymów", która wiązała się z walką o prymat w państwie[45]. Analiza pism staroobrzędowych powstałych na przełomie XVII i XVIII wieku uwidacznia przywiązanie staroobrzędowców do idei mnicha Filoteusza, która doskonale zintegrowała się z ich nauką. Dlatego też ma ona kluczowe znaczenie dla zrozumienia podstaw koncepcji, na której opiera się ruch antyreformatorski. Na teorię mnicha Filoteusza powołują się niemal wszyscy pisarze staroobrzędowi, niezależnie od ośrodka, z którym byli związani[46].

Momentem kluczowym w ewolucji pojmowania idei „Świętej Rusi" i „Trzeciego Rzymu" były lata przypadające na działalność soboru moskiewskiego 1666-1667. Staroobrzędowcy mieli nadzieje, że sobór osądzi postepowanie patriarchy Nikona oraz unieważni przeprowadzone z jego inicjatywy reformy. Tak się jednak nie stało. Zebrani na soborze hierarchowie nie tylko uznali „donikońańskie" księgi liturgiczne za heretyckie, ale także obłożyli ekskomuniką wszystkich tych, którzy się nimi posługiwali. Akt Ekskomuniki poczytano w kręgach staroobrzędowych za dowód odrzucenia dziejowej roli Państwa Moskiewskiego i odejścia od ideałów „Świętej Rusi" po to, by popaść w „herezję rzymską". Broniąc tradycji, staroobrzędowcy powoływali się nie tylko na wyżej przytoczone legendy, lecz także na niezliczoną liczbę świętych, jaką wydała ziemia ruska[47]. Przy analizie teorii „Świętej Rusi" i „Trzeciego Rymu" zasadniczy problem polega na interpretacji pojęcia „Królestwa", które – jak słusznie zauważył G. Fłorowski – mogło dla starowierców urzeczywistnić się jedynie w „Państwie"[48]. Staroobrzędowcy wierzyli bowiem, że to właśnie Ruś będzie miejscem, gdzie zachowa się nieskażona wiara prawosławna[49].

W oparciu o *Opowieść o nowogrodzkim białym kłobuku*, staroobrzędowcy twierdzili, że Ruś została wybrana i zauważona dla spełnienia szczególnej misji w czasie, gdy chrześcijaństwo stało się religią państwową. Niektórzy myśliciele tego okresu poszli znacznie dalej, snując rozmaite irracjonalne tezy, jakoby Bóg przewidział dziejową rolę Rusi jeszcze przed stworzeniem świata. We wstępie do Historii Pustelni Wygowskiej Iwan Filipow w sposób jednoznaczny wskazuję na Rosję, jako spadkobierczynię trady-

[44] B. Uspieński, *Car i patriarcha charyzmat władzy w Rosji*, Katowice 1999, s. 66.
[45] U. Cierniak, *Literacki wymiar kultury religijnej staroobrzędowców*, Częstochowa 1997, s. 88.
[46] E. Przybył, *W cieniu Antychrysta. Idee staroobrzędowców w XVII wieku*, Kraków 1999, s. 65-66.
[47] Tamże, s. 67.
[48] G. Fłorowski, *Puti russkago bogosłowija*, Paryż 1967, s. 67.
[49] S. Denisow, *Winograd rossijskij…*, s. 17-25.

cji bizantyjskiej – „Trzeci Rzym"[50]. Następnie przytacza list patriarchy aleksandryjskiego Melecjusza do cara Fiodora Iwanowicza, w którym hierarcha mówi o szczególnej roli Rosji i Cerkwi rosyjskiej w dziejowej misji zbawienia świata[51].

Dalej wywód Filipowa podąża typowym dla staroobrzędowców torem. Jeżeli Bóg wyznaczył Ruś dla realizacji swojego planu zbawienia, istniejąca tam przez wieki wiara musiała być tą, która uratowała świat chrześcijański od zagłady, dlatego też wiara na Rusi nie mogła być ani skażona, ani zepsuta[52]. Ponadto Filipow wskazuje na doniosłe wydarzenie, jakim było powołanie w Moskwie patriarchatu, co miało upodobnić Ruś do Bizancjum[53]. Jednak tezom zawartym w liście przytoczonym przez Filipowa przeczy nauka reszty sekt wywodzących się z kręgu bezpopowców, dla których w „Państwie" króluje Antychryst, a łaska Boża została wzięta do nieba[54]. Sporną kwestią wydaje się także autentyczność samego listu, ponieważ kronikarz nie operuje żadnymi informacjami bibliograficznymi oraz ramami chronologicznymi.

Spadkobiercą tego, co pozostało po „Świętej Rusi" był na Wygu mnich–asceta Korneliusz[55]. Analizując wybrane fragmenty z *Historii Pustelni Wygowskiej* I. Filipowa[56] oraz *Winnicy rosyjskiej*[57], można dojść do przekonania, że Korneliusz nie był jedynie prostym mnichem, który porzucił świat w poszukiwaniu Boga. Przyniósł na Wyg regułę skrajnego ascetyzmu oraz ideologię całkowitego odrzucenia życia małżeńskiego. Będąc jeszcze sekretarzem patriarchy Filareta, nauczył się cenić związek Państwa i Cerkwi, który wyrażała teoria „Trzeciego Rzymu"[58]. Wraz z wyborem życia monastycznego nie stracił poczucia odpowiedzialności za losy swojego narodu i to od niego Daniel Wikulin, a następnie Andrzej Denisow uczyli się przywiązania do kultury duchowej starej Rusi oraz szacunku do Ojczyzny i jej władcy[59].

Na teoriach „Świętej Rusi" i „Trzeciego Rzymu" opiera się cała ideologia polityczna braci Denisowów. W ślad za mnichem Filoteuszem, autorem powieści *O nowogrodzkim białym kłobuku* oraz pismem patriarchy Jeremiasza, Denisowowie twierdzili, że tylko Ruś była w stanie do XVII wieku zachować czystą wiarę prawosławną, której wykładni dokonano na Soborze Stu Rozdziałów w 1551 roku. Jednak Denisowowie nie zadowolili się suchymi sformułowaniami swoich poprzedników, idąc znacznie dalej

[50] „Toliko że Rossija błagoczestijem wozsija i wozblista: jako i ot wostocznago patriarcha trietim narieszczisia Rimom…". Cyt. za: I. Filipow, *Istorija*…, s. 2.

[51] „Swiatoje twoje carstwo prigotowleno prowidienii wsiewidiaszczemu Bogu i tiebie znajem' w knigach żiwotnych napisana nie czerniłom, no pierstom Boga wyszniago, iże u was cerkwi izbrannaja ot Christa preżdie słożenija mira.". Cyt. za: Tamże, s. 4.

[52] U. Cierniak, *Literacki wymiar*…, s. 89.

[53] I. Filipow, *Istorija*…, s. 5.

[54] Z nauki tej wynikała również niemożność sprawowania niektórych sakramentów, mimo że staroobrzędowcy nie negowali w sposób bezpośredni możliwości ich istnienia. Zob.: D. Sawicki, *Nauczanie staroobrzędowców pomorców o cerkwi i sakramentach*, „Cerkiewny Wiestnik", Warszawa 2010, nr 1, s. 58.

[55] Mnich Korneliusz pełnił w klasztorach moskiewskich różne funkcje (klucznika, piekarza, strażnika więziennego). Jak ustaliła H. Kowalska, opowiedziawszy się po stronie staroobrzędowców przybył do Pudogi, gdzie żyło wówczas wielu zwolenników „starej wiary". Tam zaznajomił się z Epifaniuszem Sołowieckim oraz Filipem przysłanym przez Awwakuma. Pod ich wpływem wybrał życie pustelnicze. Wiele podróżował, by w końcu wybrać życie pustelnicze nad Wygiem. Zob.: H. Kowalska, *Rosyjski*…, s. 33.; I. Filipow, *Istorija*…, s. 104-106.

[56] I. Filipow, *Istorija*…, s. 104-106.

[57] S. Denisow, *Winograd rossijskij*…, s. 26.

[58] I. Filipow, *Istorija*…, s. 85.

[59] Tamże, s. 105-106.

w swoich rozważaniach. Znakomitym tego przykładem jest *Winnica rosyjska* Siemiona Denisowa – utwór pochodzący z lat trzydziestych XVIII wieku, w którym autor z wielkim przepychem rysuje rozmiary ziem, które przyjęły prawosławie, używając znanej w tradycji staroruskiej formuły – *„od morza do morza, od rzek do krańców wszechświata"*[60]. Dalej S. Denisow przechodzi do opisu dziejów prawosławia – od chrztu Rusi do reform Nikona. W oczach Denisowa prawosławna „donikoniańska" Ruś była drugim niebem, w zamian za uczynki, trud i modlitwy Świętych Ruskich, Bóg darował jej wielką misję ochrony wiary. S. Denisow podobnie jak I. Filipow przedstawia Rosję jako na „Trzeci Rzym". Dla podparcia swoich tez przytacza słowa patriarchy Konstantynopola – Jeremiasza:

> Twoje że carstwo bogochranimyj cariu jest' Tretij Rim, błagoczestijem wsiech priewzydie, i wsia błagoczestiwaja wo twoje carstwo sobraszasia[61].

Dalej Denisow staje w obronie czystości wiary, która za rządów patriarchy Józefa nie tylko nie popadła w żadne herezje, lecz również wydała całą rzeszę świętych[62]. Przyczyny końca idealnego państwa autor upatruje w osobie patriarchy Nikona, który od dziecka był pod wpływem szatana i czynił wszystko, by zniszczyć to, co udało się osiągnąć jego przodkom przez pobożne życie[63]. Wstąpienie Nikona na tron patriarszy w 1652 roku, staroobrzędowcy pomorscy przyjmują jako początek końca „Świętej Rusi". „Trzeci Rzym" w utworze Denisowa porównywany jest do łodzi dryfującej po wzburzonym morzu. Jej wiosłami jest „stara wiara" oparta na nauczaniu Św. Ojców, które Nikon za wszelką cenę miał starać się podważyć.

Prawdziwą nowością w utworach S. Denisowa była swoista ideologiczna demokratyzacja „Trzeciego Rzymu". Od teraz na miejscu stołecznego miasta Moskwy oraz jej władcy pojawia się naród ruski[64]. Idea ta stała się podstawą do reformy Cerkwi staroobrzędowej przeprowadzonej przez braci Denisowów. w miejsce groźnych biskupów – autorytetu, którego wprost nie odrzucali, Denisowowie ustanowili osobliwą organizację wspólnoty pomorskiej. Wielokrotnie w swoich pismach podkreślali soborowy, a nie hierarchiczny porządek swojej wspólnoty. Radziecki historyk Nikołaj Nikolski, w organizacji Pustelni Wygowskiej dopatruje się cech ustroju komunistycznego, zaś celem jej powołania miałaby być walka z obowiązującym porządkiem w państwie[65]. Teza ta,

---

[60] S. Denisow, *Winograd rossijskij*…, s. 17. Wypowiedź ta zaczerpnięta została z psalmu 72 [71] 3. Określa świat, jakim winien rządzić Pomazaniec. Według *Septuaginty* mowa tu o Salomonie, którego panowanie miałoby być wieczne i niezmienne, co świadczyłoby o szczególnej Opiece Bożej nad nim i nad poddanym mu ludem. Autor *Winnicy rosyjskiej* dokonuje w sposób dosłowny przeniesienia tego ideału na grunt rosyjski – łaska Boża spocznie na Rusi i jej władcy, by następnie w wyniku grzechu od niej na trwałe odstąpić. Grzechem Salomona było zwrócenie się ku obcym bóstwom (por. 1 Krl 11), Ruś natomiast zawiniła oddaniu się reformom patriarchy Nikona. Por. *Tołkowaja Biblija ili kommentari na wsie knigi Sw. Pisanija Wietchago i Nowogo Zawieta*, T. I, Sankt Petersburg 1907, wydanie II, Sztokholm 1987, s. 273.; G. von Rad, *Teologia Starego Testamentu*, przeł. B. Widła, Warszawa 1986, s. 253.

[61] Tamże, s. 18.

[62] Tamże, s. 22.

[63] Tamże, s. 26.

[64] „Jako ot togo wriemieni (jegda kriestiszasia pri kniazie Władimirie) russkij narod, w christianskoj wierie, pod włast'ju patriarcha konstantinopolskago i diejstwami grieczeskimi twierdo i niepokolebimo prebywajut". Cyt. za: Tamże, s. 19.

[65] N. Nikolskij, *Istorija russkoj cerkwi*, Moskwa 1988, s. 255.

jak zaraz wykażemy, jest błędna. W dalszej kolejności S. Denisow porównuje Rosję do „winnicy" oraz „raju"[66]. Motyw winnicy przewija się niemal we wszystkich utworach Siemiona i ma charakter tęsknoty za rajem, jakim była „donikoniańska" Ruś. Pod pojęciem winnicy można też rozumieć Cerkiew, którą według nauki Pomorców tworzy naród, przywiązany do zasad starej wiary.

Uwielbienie ideałów starej „Świętej Rusi" i wywyższanie swojej pomorskiej wspólnoty, odzwierciedlało ogólny punkt widzenia Deniosowów na temat Antychrysta. Nadejście Antychrysta miało skutkować końcem ery „Świętej Rusi". Karta Rusi – drugiego raju, rysowana w pismach Denisowów, odnosiła się tylko do Rusi od czasów Księcia Włodzimierza[67] do patriarchy Nikona i rządów cara Aleksego Michajłowicza[68]. Jej świętość była – ich zdaniem – naruszona przez reformy, które położyły kres sakralizacji Państwa.

W przeciwieństwie do kronikarzy staroruskich, którzy wielkość państwa utożsamiali z jego pradawną genealogią, Denisowowie oraz inni autorzy staroobrzędowcy ograniczyli się do samej historii Rusi, koncentrując się na rozbudowaniu obrazów zwycięstwa chrześcijaństwa od czasów Włodzimierza do reformy Nikona. „Święta Ruś" była dla starowierców państwem idealnym, kontrastującym z „nikoniańską" rzeczywistością pełną cierpień, bólu i prześladowań, zaś współczesna im Rosja wydawała się odległa od państwa wyrosłego według praw Bożych. Legendarna „Święta Ruś", jak słusznie zauważyła Urszula Cierniak, była dla nich ideałem niedościgłym, wspomnieniem, a mitologizacja jej przeszłości, wyolbrzymianie zasług i roli w świecie chrześcijańskim układają się w swoiste epitafium dla kraju, którego nigdy nie było[69]. Według Hanny Kowalskiej rolę „Świętej Rusi" mogą przejąć małe wspólnoty, żyjące zgodnie z zasadami ojców i pozostające poza społecznością skażoną kontaktem ze złem, jakim jest herezja[70]. Mając na uwadze powyższe twierdzenia, uważam, że namiastką „Świętej Rusi" była dla Pomorców Pustelnia Wygowska, która jako jeden z nielicznych ośrodków religijnych zachowała pozostałości kultury staroruskiej.

Obie teorie miały duży wpływ na stosunek pomorzan do władzy carskiej. Tradycja staroruska w kontekście teorii „Moskwy – Trzeciego Rzymu" obdarzyła osobę władcy rolą mesjanistyczną. Od monarchy oczekiwano, że jako „Pomazaniec Boży" będzie strażnikiem wiary prawosławnej i gwarantem religijnego porządku. Wierzono bowiem w to, że car rosyjski jest spadkobiercą niezrealizowanej misji cesarzy bizantyjskich i twórcą idealnego państwa chrześcijańskiego na ziemi, które odegra dziejową rolę zbawienia świata. Uchwały soboru 1666-1667 roku oraz klątwy rzucone pod adresem „donikoniańskich" obrzędów zmusiły staroobrzędowców do diametralnej zmiany poglądów na temat władzy carskiej[71]. Od czasów Piotra I w niektórych wspólnotach starowierców zapanowało przekonanie, że każdy Imperator jest apokaliptycznym Antychrystem, a Rosja – jego królestwem (m.in. u fieodosiejewców). W polemicznym traktacie *Sobranije ot swiatago pisanija ob Antichristie* o Piotrze I powiedziano: „I ów fałszywy

[66] S. Denisow, *Winograd rossijskij*…, s. 20.
[67] *Pomorskije Otwiety*, Moskwa 1911, s. 60.
[68] Tamże, s. 105, 106.
[69] U. Cierniak, *Literacki wymiar*…, s. 91.
[70] E. Przybył, *W cieniu Antychrysta*…, s. 73.
[71] U. Cierniak, *Literacki wymiar* …, s. 94.

Chrystus zaczął wywyższać się ponad wszystkich bogów, czyli pomazańców"[72]. Sekta Filipowców nauczała, że u nich „w religii cara nie ma"[73].

Jednym z najczęstszych powodów prześladowań staroobrzędowców były przestępstwa związane z obrazą majestatu władcy. Pomimo tego dla „antynikonian" monarcha długo pozostawał jedynym człowiekiem, od którego woli zależał bieg reformy cerkiewnej. Nie powinien więc dziwić fakt, że to właśnie postać cara należy do tych, które ze względu na swą historyczną rolę i ogromne znaczenie dla przemian, najczęściej pojawiają w piśmiennictwie staroobrzędowców XVII i XVIII wieku.

Nastanie epoki Piotra I i kształtowanie się nowego, skoncentrowanego na Zachód kodu kulturowego, spowodowało radykalną zmianę myślenia wśród części nowego pokolenia staroobrzędowców. Nastąpiła dominacja praktycyzmu – przejawiająca się dążeniu do oddzielenia sfery interesu grupowego od interesu monarchii i jednocześnie w znalezieniu takiego miejsca w historii, które pozwoli na stworzenie „Świętej Rusi" na szczeblu lokalnym. Spełnieniu tego założenia miało służyć takie ułożenie stosunków z władzą świecką, które nie powodowałoby niepotrzebnych konfliktów i prześladowań, mogących położyć kres tej idei.

by sprawdzić, jaki był stosunek Pomorców do władzy carskiej, należałoby w pierwszym rzędzie sięgnąć do wybranych fragmentów *Odpowiedzi Pomorskich*, które stanowią odpowiedź na pytania natury teologiczno-historycznej zadane staroobrzedowcom wygowskim przez wysłannika Świątobliwego Synodu – hieromnicha Neofita. W jednym z fragmentów Neofit zadaje podchwytliwe pytanie dotyczące osoby cara Aleksego Michajłowicza i jego wierności zasadom Cerkwi prawosławnej. Jednak Wygowcy powstrzymują się od udzielenia jednoznacznej odpowiedzi tłumacząc, że: „Nie jest naszą sprawą jego carskie prawosławie sądzić"[74]. Dodają też, że obowiązkiem każdego prawosławnego chrześcijanina jest szanować panującego, ponieważ każda władza, nawet ta zła, pochodzi od Boga[75]. Neofit, wyczuwając przebiegłość staroobrzędowców, zadaje bardziej konkretne pytanie. Mianowicie, jeśli car Aleksy Michajłowicz był prawosławny, to dlaczego staroobrzędowcy sprzeciwiają się prawdziwemu prawosławiu, tkwiąc w *raskole*? Wygowcy swoje postępowanie wyjaśniali koniecznością trzymania się zasad „starej wiary" (dwupalcowego żegnania się, podwójnego *Alleluja*, okrągłej pieczęci na *prosforach* i innych). Przywoływali autorytety poprzedników Michajłowicza: Wasyla III, Iwana Groźnego i Michała Romanowa, pierwszych patriarchów moskiewskich oraz pozostałych hierarchów cerkiewnych, którzy pozostając wiernymi starym obrzędom, dostąpili świętości[76]. Brak jednoznacznej odpowiedzi musiał wywołać złość Neofita, ponieważ w kolejnym pytaniu naciska Wygowców, by udzielili jednoznacznej odpowiedzi na pytanie, w czym car Michajłowicz odstąpił od zasad prawosławia? Staroobrzędowcy jednak pozostają nieugięci usprawiedliwiając się tym, że nie do nich należy rozsądzanie o „prawosławności" cara, powołują się przy tym na autorytet Apostoła Piotra, który naucza: *„Boga bójcie się, króla czcijcie"*[77]. Podobny stosunek do władzy carskiej wyraża I. Filipow, uzasadniając potrzebę powołania wspólnoty oraz jej stosu-

[72] Cyt. za: B. Uspieński, W. Żywow, *Car i bóg…*, s. 38.
[73] Tamże, s. 12-13.
[74] *Pomorskije Otwiety...*, s. 474
[75] Tamże, otw. 83, s. 484.
[76] Tamże, otw. 83, s. 485.
[77] *Pom. Otw.*, otw. 84, s. 486.

nek do ogólnie panujących porządków, który miał opierać się na zasadzie obopólnej miłości i poszanowania[78].

Pomorcy, mimo że byli przekonani o odstępstwie cara Aleksego od zasad prawosławia, powstrzymywali się od udzielania jednoznacznych odpowiedzi na kontrowersyjne pytania w obawie przed prześladowaniami. Co ciekawe, w ich pismach wielokrotnie pojawia się teoria o rzekomym nawróceniu Aleksego Michajłowicza na łożu śmierci. W tekstach staroobrzędowców wygowskich odnoszących się do cara i jego dziejowej roli można zauważyć, że w pierwszych latach rozłamu w Cerkwi istniało silne przekonanie o misji historycznej władcy[79], pozwalające usprawiedliwić poparcie dla reformy jego niewiedzą, chwilowym zaślepieniem, brakiem rozumienia spraw obrzędowych[80].

W swoich rozważaniach o przyczynach *raskołu* I. Filipow poszedł o krok dalej. Winą za całe zło spowodowane reformami obarczył patriarchę Nikona, który od początku miał celowo oszukiwać cara, mówiąc, że chce oczyścić cerkiew jedynie z tego, co złe[81]. W podobnym tonie wyraża się S. Denisow w *Winnicy rosyjskiej*, mówiąc o Nikonie jako sprawcy całego zła. Car miał jego zdaniem pozostawać pod pełną kontrolą patriarchy i być wykonawcą jego poleceń[82]. Pomimo tego Denisow nie zapomina wypomnieć Aleksemu Michajłowiczowi jego grzechów zatrudnienia przy poprawie ksiąg Arseniusza Greka – człowieka o wątpliwej reputacji[83] czy odrzucenia suplik mnichów monasteru Sołowieckiego[84]. Staroobrzędowcy podkreślali, że sprzyjający reformie cerkiewnej car, którego nie dosięgła ziemska sprawiedliwość zostanie należycie ukarany przez Boga. Okoliczności towarzyszące jego nieszlachetnej śmierci zdawały się zapowiadać surową karę za odstępstwo od wiary przodków[85]. Nadzieja na odbudowanie „Świętej Rusi", rządzonej berłem prawosławnego cara upadła ostatecznie po śmierci A. Michajłowicza, wtedy to nastąpiła radykalna zmiana postawy staroobrzędowców, którzy przeszli od uwielbienia do negacji władcy.

Początkowo na Wygu nie modlono się za panującego, praktyka ta związana była z nauką pochodzącą z utworu *O Królestwie Antychrysta*[86]. Zwyczaj ten wprowadzo-

[78] I. Filipow, *Istorija*…, s. 86.

[79] B. Uspieński, W. Żywow, *Car i bóg*…, s. 39.

[80] U. Cierniak, *Literacki wymiar*…, s. 100.

[81] O takiej postawie historyka wygowskiego świadczy niniejszy fragment: „Jako Nikon patriarszeskimi odieżdami obłagaszesia, iże prijem wysoczajszij prestoł podchodit k' wysoczajszemu carskomu wieliczestwu swoimi złymi łukawymi umyszlenii; prosit carskoje wieliczestwo, cztob wieleł prawiti na pieczatnom dworie rossijskija knigi z drewlegrieczeskimi charatiejnymi, skazuja jako rossijskij knigi ot mnogich priewodnikow prepisujuszczich nieprawdy jawiszasia z driewlegrieczeskimi knigami: no carskoje wieliczestwo nie czaja w niem takowago złago liutago i łukawago umyszlenija i kowarstwa i popusti jemu na takowoje jego złoje łukawoje wymyszlenije, dadie jemu włast' sije tworiti' on że prijawłast' biez bojazni naczat swoje żełanije ispołniati i wielikago smuszczenije miatieża cerkow' wielikich ozłoblenij i bied ludi, wielikago kolebanija i trusa wsiu Rossiju ispołni: niepokolebimyja cerkownaja predieły pokolebaw i niedwiżimyja błagoczestija ustawy predwignuw, sobornyja swiatych otiec klatwy prerwa". Cyt. za: I. Filipow, *Istorija* …, s. 46.

[82] „Preżdie bo wielikago gosudaria caria Aleksija Michajłowicza słowiesy liestnymi i miagkimi podidie, aki pastyrskoje imyi popieczenije pieczal' o owcach tszczanije o cerkownych cziniech jawlaja, jad aspidin pod jazykom nosia, łukawnaja sowietujet…". Cyt. za: S. Denisow, *Winograd rossijskij*…, s. 32.

[83] Jednym z zarzutów stawianych przez Denisowa Arseniuszowi Grekowi jest praktykowanie wróżbiarstwa. Zob.: S. Denisow, *Winograd rossijskij*…, s. 33.

[84] Tamże, s. 32.

[85] H. Kowalska, *Literacki wymiar*…, s. 131.

[86] Makarij [M. Bułgakow], *Istorija russkago raskoła izwiestnago pod imieniem staroobriadczestwa*, Sankt Petersburg 1858, s. 263.

no dopiero w 1739 roku[87] (według Filipowa – 1738), na skutek donosu byłego członka wspólnoty – Iwana Krugłego[88], który poinformował Świątobliwy Synod o tym, że na Wygu staroobrzędowcy chrzczą powtórnie oraz nie modlą się za cara. Donos szczegółowo opisywał ustrój wspólnoty, rozmieszczenie budynków itp. W celu zbadania całej sprawy powołano specjalną tajną kancelarię ds. Wygu, a wspólnota oddelegowała do Petersburga swojego wysłannika – Manuiła Pietrowa, który miał za zadanie zbadać całą sytuację i negocjować z władzami. Jednak zamiast szczęśliwego zakończenia sprawy Pietrow przysłał list, w którym informował Denisowów o zarzutach stawianych przez władze oraz planowanym przybyciu komisji synodalnej. po wielu przygotowaniach na Wyg przybyła komisja pod przewodnictwem O. Kwasznina-Samarina[89]. Jej przybycie[90] oraz aresztowanie S. Denisowa i innych członków wspólnoty[91] wywołało panikę na Wygu. Przełożeni wspólnoty apelowali o zachowanie spokoju i wyrazili gotowość do dysputy z członkami komisji.

Z relacji Filipowa wynika, że na Wygu miały miejsce masowe aresztowania, zaś przewodniczący komisji był człowiekiem srogim i wymagającym. Mimo że sytuacja była beznadziejna, Wygowcy w oparciu o *Pomorskie Otwiety*, odparli wszystkie zarzuty. Udowodnili, że według ich nauki, modlitwa za panującego jest obowiązkiem każdego staroobrzędowca. na potwierdzenie zarzutu o powtórnym chrzcie komisja nie znalazła dowodów. Następnie przeprowadzono konfrontację Krugłego z Denisowem. Podczas niej Krugły miał się przyznać do złożenia fałszywych zeznań, za co został skazany na uwięzienie w twierdzy szlisselburskiej, gdzie wkrótce zmarł[92]. Jednak korzystne rozwiązanie sprawy nie spowodowało zwolnienia wszystkich aresztowanych starowierców. Do Petersburga wysłano Stachhija Osipowa, który miał prosić władze o zwolnienie więźniów. Misja Osipowa zakończyła się pomyślnie i we wrześniu 1739 roku wyszedł ukaz, na mocy którego wszyscy aresztowani winni zostać zwolnieni. W styczniu 1740 roku Kwasznin-Samarin powrócił do Petersburga. Działalność tajnej kancelarii ds. Wygu została zakończona. Niebawem Wyg przeżył kolejną tragedię. 25 września 1740 roku (wg starego stylu) po ciężkiej chorobie, która mogła mieć związek z jego wcześniejszym aresztowaniem, zmarł S. Denisow[93].

Następny przyjazd komisji synodalnej miał miejsce w 1744 roku. Powodem był donos jednego z petersburskich duchownych, który miał usłyszeć na spowiedzi, że na Wygu nie tylko chrzczą ponownie, ale także czczą świętych, których nie uznaje Cerkiew prawosławna (mowa tu o mnichach: Korniliju, Witalim i Cyrylu). Na Wyg przyjechała

[87] P. Lublomirow, *Wygowskoje obszczeżitielstwo*…, s. 47.

[88] O Iwanie Krugłym Filipow mówi niewiele, mianowicie tyle, że przybył na Wyg z Petersburga, a rodem był z Moskwy. Pełnił na Wygu różne funkcje m.in. kilkakrotnie podróżował do Petersburga w sprawach handlowych. Z czasem jednak doszło między nim a braćmi Denisowymi do konfliktu i Krugły opuścił Wyg. Prowadził rozległe interesy (nie zawsze legalne), przez które został aresztowany i aby uniknąć kary postanowił donieść Świątobliwemu Synodowi na swoich niedawnych współbraci. Por.: I. Filipow, *Istorija*…, s. 373-380.; Paweł Lubumirow, analizując wybrane fragmenty *Historii* Filipowa twierdzi, że Iwan Krugły był zbiegłym chłopem pańszczyźnianym, o czym nie poinformował wygowców. Kiedy cała sprawa wyszła na jaw zbiegł z Wygu, by następnie złożyć donos do władz na swoich niedawnych współbraci. Zob.: P. Lubomirow, *Wygowskoje obszczeżitielstwo*, Moskwa 1992, s. 71.

[89] E. Iwaniec, *Z dziejów Staroobrzędowców*…, s. 40.

[90] I. Filipow, *Istorija*…, s. 391-395.

[91] Tamże, s. 396-399.

[92] N. Nikolski, *Istorija russkoj cerkwi*…, s. 259.

[93] P. Lubomirow, *Wygowskoje obszczeżitielstwo*…, s. 76.

komisja synodalna z żądaniem wydania relikwii (cs. *moszczi*) tych mnichów. Jednak staroobrzędowcy odmówili ich wydania tłumacząc, że nic nie wiedzą o ich istnieniu. Świadkiem w sprawie był niedawny uczeń S. Denisowa – Aleksiej Irodionow, który twierdził, że widział rozkładające się trupy. Zeznanie to miało uspokoić Świątobliwy Synod, komisja znowu odjechała z niczym.

O wiele poważniejsze były wydarzenia z 1758 roku, kiedy to przybyła komisja duchowna z nakazem odebrania wszystkich starych ksiąg. I tym razem Wygowców uratowały znajomości S. Osipowa, który uprosił władze, by pozwoliły zatrzymać stare księgi. Od tamtego czasu Pustelnia Wygowska nie miała żadnych poważniejszych problemów z władzami.

Analizując wszystkie wyżej przytoczone wydarzenia, można dojść do wniosku, że Pomorcy wyszli z założenia, iż w imię budowania „Świętej Rusi" na skalę lokalną, trzeba czynić wszystko, by nie narażać się bez potrzeby władzom. Powodów, dla których należy szanować osobę Piotra I znajdowali wystarczająco dużo: pochodzenie od prawowiernych przodków, mnogość chrześcijan w państwie, zaprzestanie ostrych prześladowań oraz wydanie zarządzeń, które pozwoliły wspólnocie pomorskiej swobodnie funkcjonować. Wygowcy w swoich pismach nie próbowali nawracać ani Piotra I, ani Katarzyny I, ani też Piotra II, a w mowach pochwalnych na ich cześć wśród obfitej ilości komplementów i słów uwielbienia przemycali ukradkiem prośby o miłosierdzie dla klasztorów pomorskich. Przy każdej nadarzającej się okazji podkreślali swoje oddanie sprawom ojczyzny. W swoich polemikach z Fieodosiejewcami twierdzili, że modlitwy za siłę państwa i zdrowie władcy są bardzo potrzebne; że nie można życzyć źle monarsze, ponieważ równałoby to się z pragnieniem zguby własnego kraju i zwycięstwa jego wrogów. Jednakże w wyniku reform kościelnych Piotra I staroobrzędowcy stracili ostatecznie nadzieję na powrót Rosji do starej wiary[94].

Mimo pozytywnych opinii o władcy wygłaszanych przy każdej nadarzającej się okazji, osoba Piotra I budziła u Wygowców lęk, który nie był bezzasadny. I. Filipow podaje, że latem 1702 roku staroobrzędowców ogarnęła panika, którą wywołał przejazd cara Piotra I do Powieńca drogą położoną nieopodal pustelni. Wygowcy obawiali się popadnięcia w ręce władcy, o którym krążyło wiele strasznych opowieści. Jednak cała historia zakończyła się dla klasztoru szczęśliwie, bo kiedy towarzysze poinformowali cara, że na górze Wygu żyją pustelnicy-staroobrzędowcy, władca polecił nie naruszać ich posiadłości[95].

Rosja za panowania Piotra I była jednym wielkim placem budowy i istniało wielkie zapotrzebowanie na stal. Aby sprostać zapotrzebowaniu w wielu rejonach Rosji zaczęły powstawać, jak grzyby po deszczu, manufaktury. Jednym ze znaczących centrów wytopu stali był Kraj Ołoniecki, a szczególnie tzw. „Szujskij pogost", położony na skraju jeziora Onega. Z powodu braku robotników władze wystosowały na Wyg ukaz, ażeby monaster oddelegował ludzi do pracy przy wytopie stali. Za usługi świadczone władcy Pustelnia Wygowska otrzymała szereg przywilejów m.in. z 7 września 1705 roku – prawo do swobodnego kultywowania starego obrzędu, za co odprowadzano do skarbca carskiego podwójny podatek[96]. Ponadto przywilej nadawał staroobrzędow-

[94] U. Cierniak, *Literacki wymiar*…, s. 100-101.
[95] I. Filipow, *Istorija*…, s. 64.
[96] „Impieratorskoje wieliczestwo dadie im swobodu żizni w toj Wygowskoj pustyni i po staropieczatnym

com wygowskim prawo do posiadania własnego samorządu terytorialnego ze starostą na czele, wybieranym przez zgromadzenie mieszkańców Wygu.

Na tym legalizacja Wygu oraz pozyskanie nowych praw dla niedawnych uciekinierów od „nikonowskiego państwa" się nie zakończyła. W 1711 roku Pustelnia otrzymała prawo swobodnego handlu ze wszystkimi rejonami Rosji, zaś w 1714 roku przywilej zezwalający na swobodny połów ryb oraz zwierzyny leśnej. Jednak wciąż obowiązani byli uiszczać podwójny podatek nałożony na staroobrzędowców.

Politykę nadawania przywilejów kontynuowali następcy Piotra I. Ożywienie kontaktów pomiędzy Wygiem a dworem carskim nastąpiło po objęciu tronu przez Katarzynę II. Od drugiej połowy XVIII wieku zaczęła się nowa epoka w dziejach starowierców. Pod koniec panowania carycy Elżbiety Pietrownej stosunek władzy do staroobrzędowców zaczął się zmieniać, na co bez wątpienia miała wpływ chęć zasiedlenia południowych terenów Rosji. W 1761 roku wyszedł ukaz zachęcający staroobrzędowców, mieszkających poza granicami Imperium do powrotu – caryca obiecywała darowanie win i swobodę kultywowania starych obrzędów. Piotr III kontynuował politykę swojej ciotki. W manifeście z 29 stycznia 1762 roku, zachęcał zbiegłych staroobrzędowców do powrotu i osiedlania się na Syberii, obiecując w zamian swobodę praktykowania starych obrzędów[97]. W tym samym roku Katarzyna II zagwarantowała dysydentom swobodę noszenia bród oraz liczne ulgi podatkowe. W 1763 roku anulowano przepisy, które dyskryminowały staroobrzędowców na tle pozostałej ludności Rosji. Ponadto zlikwidowano tzw. „Raskolniczu kontoru", która będąc czymś w rodzaju tajnej kancelarii ds. staroobrzędowców funkcjonowała od 1725 roku. Późniejsze ukazy stopniowo zrównywały prawa starowierców z resztą społeczeństwa. W 1769 roku otrzymali prawo świadczenia w sądzie. Natomiast ukaz z 1782 roku ostatecznie zwolnił staroobrzędowców z obowiązku uiszczania podwójnego podatku, zaś w 1785 roku władze przyznały im prawo pełnienia funkcji publicznych. Car Paweł kontynuował linię polityczną swojej matki, nadając staroobrzędowcom nowe prawa. Sytuacja zaczęła się zmieniać na niekorzyść staroobrzędowców po wstąpieniu na tron Aleksandra I.

Mimo licznych sukcesów politycznych ani przywileje, ani umiarkowana postawa Piotra I oraz carycy Anny nie mogły zagwarantować wspólnocie wygowskiej pełnego wyjęcia spod surowego prawodawstwa, mającego na celu całkowitą likwidację *raskołu*[98]. Jedną z form represji był powszechny obowiązek służby wojskowej, do którego staroobrzędowcy odnosili się niechętnie. Niechęć ta nie wynikała z pobudek religijnych, lecz z długości służby w wojsku, która mogła trwać nawet kilkadziesiąt lat. Starowiercy byli również świadomi tego, że w armii będzie im o wiele trudniej praktykować starą wiarę, jak i utrzymywać kontakty z ośrodkami życia duchowego. Jak podaje Filipow – w 1729 roku wspólnotą wygowską wstrząsnął ukaz nakazujący wziąć podwójną liczbę rekruta spośród staroobrzędowców objętych podwójnym podatkiem. do wyegzekwowania ukazu władze wysłały wojsko pod dowództwem kapitana Fiłosofowa. Staroobrzędowcy próbowali wszystkich możliwych sposobów, by uniknąć służby wojskowej. Powszechną wymówką stało się tłumaczenie ubóstwem, które spowodowane

knigam służby swoi Bogu otprawlati…". Por. I. Filipow, *Istorija…*, s. 114.; P. Lubomirow, *Wygowskoje obszczeżitielstwo…*, s. 23.

[97] Tamże, s. 78.

[98] I. Filipow, *Istorija…*, s. 223-229.

było obowiązkiem płacenia podwójnego podatku[99]. Niektórzy ratowali się ucieczką w odległe krańce Imperium, inni próbowali przykupywać urzędników odpowiedzialnych za pobór[100]. W końcu jednak prośby wygowskich staroobrzędowców zostały usłyszane w Petersburgu i caryca Anna Iwanowna 16 października 1730 roku wydała ukaz, aby „Ołonieckich raskolnikow i pustelników nie brać w rekruta"[101]. Ukaz ten obowiązywał do 1751 roku.

W latach 1762-1825 zakończył się proces przeradzania się wspólnoty wygowskiej z centrum religijnego nastawionego opozycyjnie wobec państwa w centrum o dużej pozycji ekonomicznej. Niemniej jednak pamięć o „Trzecim Rzymie" oraz tęsknota za „Świętą Rusią" były nad Wygiem nadal żywe.

[99] Tamże, s. 221.
[100] P. Lubomirow, *Wygowskoje obszczeżitielstwo…*, s. 26.
[101] I. Filipow, *Istorija…*, s. 235.

Summary
Daniel Sawicki
The ideas of "Holy Rus" and "Third Rome" and its place in the teaching of the Old Believers Pomeranian
The Author explains the concept of "Holy Rus" and "Third Rome" and presents events that affect the formation of the two ideas. Give reasons for their popularity in Russia and describes those who used these concepts. Particular attention is drawn to a specific interpretation of the "Holy Rus" and "Third Rome" by the Old Believers Pomeranian. This paper presents the brothers Denisov's - oldbelievers Church reformers. The next section shows a relationship the community vygovsky monastyr to Tsar and the consequent repression. The Author presents the problems faced by the Old Believers (denunciations, committees, arrests, double taxation), and positive changes in government policy on the Old Believers.

Резюме
Андржей Савицки
Идеи «Святой Руси» и «Третьего Рима» и их место в учении старообрядцев поморских.
Автор объясняет понятия «Святая Русь» и «Третий Рим» и представляет события, которые влияли на формирование этих идей. Передает причины их популярности в России и описывает тех, кто использовал эти понятия. Особое внимание обращает на своеобразное толкование «Святой Руси» и «Третьего Рима» у старообрядцев поморских. В данной работе представлены тоже братья Денисовы - реформаторы старообрядческой Церкви. В следующей части показано отношение общества выговского к царю и последующие поэтому поводу репрессии. Автор представляет проблем, с которыми борели старообрядцы (доносы, комитеты, аресты, двойные налогообложения), а с другой стороны положительные изменения в государственной политике в отношении старообрядцев.

WSCHODNI ROCZNIK HUMANISTYCZNY
TOM IX 2013

Aleksandr Slesarenko
(Narodowy Uniwersytet Dniepropietrowski im. O. Gonczara, Ukraina)

Armia rosyjska w operacji grodnieńskiej z 1705-1706 roku

Wojna Północna (1700-1721) zaczęła się dla Rosji od znaczącej klęski pod Narwą w listopadzie 1700 r. Stracono całą artylerię, całe wyższe dowództwo, znaczące też były straty w ludziach. Jednak Rosja była w tej wojnie znacznie bliżej klęski wiosną 1706 r.

Nic w tym dziwnego, że w ciągu 300 lat, które minęły od zakończenia, tej bez wątpienia najważniejszej dla Rosji wojny, w wyniku której bezpośrednio wdarła się ona do europejskiej geopolityki, różne aspekty tej wojny zbadano zupełnie nierównomiernie. Naszym zdaniem najbardziej intensywnie badano kwestie polityczne i dyplomatyczne Wielkiej Wojny Północnej, jedynie pośrednio – wojskowo-strategiczne i wojskowo-techniczne, a zupełnie fragmentarycznie – ekonomiczne, narodowe i psychologiczne.

Dysproporcje te są następstwem zachowanej bazy źródłowej, oraz „kluczowości" tego lub innego tematu w mniemaniu późniejszych badaczy. Jednak i wśród dostatecznie dobrze zbadanych kwestii, jak dawniej wiele jest jeszcze „białych plam". Jednym z przykładów jest operacja grodnieńska wojsk rosyjskich z jesieni 1705 i wiosny 1706 r. Właśnie rozpatrzeniu tych wydarzeń autor poświęcił ten tekst, którego zadaniem jest zwrócenie uwagi historyków na ten ważny i aktualny, z naszego punktu widzenia, temat, w ogóle zasługujący na głębszą i bardziej szczegółową analizę niż poniższa. Uczeni mało, w porównaniu z innymi wydarzeniami militarnymi, poświęcili uwagi tej operacji. Tyczy się to zarówno historiografii rosyjskiej, jak i szwedzkiej.

Jedną z przyczyn takiego ignorowania, wedle nas była ocena tej operacji, przez obu uczestników, jako nieudanej. Jeśli stanowisko strony rosyjskiej jest zupełnie zrozumiałe, ponieważ armia moskiewska pod dowództwem feldmarszałka Georga Benedikta von O'Gilvy cudem uniknęła pułapki, to przeciwna strona oceniła tę operację jako nieudaną z powodu tego, że król szwedzki Karol XII, mając wszelkie szanse na całkowity sukces, jednak go nie osiągnął.

Takie oceny wydarzeń z lat 1705-1706 znalazły swoje odbicie w całej późniejszej historiografii. Szwedzcy uczeni, wspominając tę operację, zwracali uwagę przede wszystkim na śmiałość decyzji Karola XII o blokowaniu wojsk rosyjskich i jakości realizacji tego projektu: wszystkich zadziwiał zdecydowany przemarsz szwedzkiej armii

w styczniu 1706 r., gdy przebyła ona 300 km w ciągu 16 dni, w zimowych warunkach i przy oporze stawianym przez miejscową polską (mazowiecką) ludność.[1]

Historiografia rosyjska także nie próbowała szczegółowo badać wydarzeń, które zaszły od września 1705 do maja 1706 roku. Wszak wojska rosyjskie przynajmniej dwa razy liczniejsze od szwedzkich nie tylko nie zdecydowały się na bitwę, ale uciekając porzuciły artylerię i obóz. W rzeczywistości jedynie w niezakończonej pracy Nikołaja Giersimowicza Ustrjałowa mniej lub bardziej szczegółowo oddano opis sytuacji w rejonie Grodna.[2] Praca ta opiera się na materiałach, zebranych i opublikowanych przez Iwana Iwanowicza Golikowa w latach 80-ch XVIII wieku.[3]

W rzeczywistości wszystkie późniejsze prace w różnym stopniu opierają się na materiałach Golikowa. Nawet w okresie sowieckim prawie nie zajmowano się wydarzeniami pod Grodnem z przełomu 1705/6 roku. Jedną z przyczyn takiego stanu rzeczy było zniszczenie archiwów bieżących armii rosyjskiej w 1711 r. po przegranej z Turkami nad rzeką Prut. Ponadto dokumenty armii rosyjskiej sporządzane bezpośrednio w czasie operacji grodnieńskiej zostały po części zniszczone lub zdobyte przez przeciwnika, jak to się stało np. z archiwami pułków astrachańskiego i wołogodzkiego.[4] Zapewne najobszerniejszy opis operacji grodnieńskiej znalazł się w obszernej (chociaż nie całkiem obiektywnej) monografii Jewgienija Wiktorowicza Tarle, choć i tam zajmuje ona zaledwie 10 stron.[5] W pracach współczesnych rosyjskich badaczy mamy do dyspozycji krótkie, mniej lub bardziej obiektywne, epizody w pracach W.A. Krasikowa i A.W. Biespalowa oraz w popularnej biografii Karola XII opublikowanej przez B. N. Grigorjewa.[6]

A jaką to wersję wydarzeń proponuje autor? Jesienią 1705 r. w rękach Szwedów w regionie nadbałtyckim pozostawały tylko trzy, za to największe, miasta – Ryga, Rewel (Tallin), Pernow (Parnawa). Rosjanie wyparli Szwedów z Kurlandii, księstwa, które formalnie wchodziło w skład Rzeczypospolitej. Piotr I zdecydował się przeszkodzić w koronacji Stanisława Leszczyńskiego, którego jeszcze rok temu Karol XII wyniósł na tron polski, ale dotychczas nie zorganizował formalnej koronacji. Jednocześnie Szwedzi kontrolowali historyczne centra Królestwa Polskiego, gdzie kiedykolwiek przeprowadzano koronacje – Kraków, Warszawa, Gniezno. Nie posiadając możliwości lub nie chcąc wydawać Szwedom bitwy, Piotr zdecydował się zastosować taktykę nękania według zasady „fleet in beginning". Wysłał armię na początku 1705 roku przez terytorium Litwy w kierunku stolicy Polski.

Rosyjska armia została skoncentrowana w mieście Grodno w nadziei, że w takiej odległości od Warszawy (ok. 300 km) wywoła to na tyle nerwową sytuację , że Szwedzi odłożą uroczystości koronacyjne. Ponadto, należało postarać się także o ratyfikację przez konfederację sandomierską (małopolską) umowy o wstąpieniu Rzeczypospolitej w stan wojny ze Szwecją, zawartego w Narwie, jeszcze 19/30 sierpnia 1704 roku

[1] Б.Н. Григорьев, *КарлXII или пять пуль для короля,* Moskwa 2006, s.193.

[2] Н. Устрялов, *История царствования Петра Великого,* Sankt Petersburg 1863, t. IV, cz. I: *Битва под Нарвой и начало побед,* s. 383-481.

[3] И.И. Голиков, *Деяния Петра Великого, мудрого преобразителя России,* Moskwa 1788, cz. X: *Граматы и письма Петра Великого.*

[4] К.В. Татарников, *Русская полевая армия 1700 – 1730. Обмундирование и снаряжение,* Moskwa 2008, s. 119, 125.

[5] Е.В. Тарле, *Северная война и шведское нашествие на Россию,* Moskwa 1958, s. 104-115.

[6] А.В. Беспалов, *Битвы Великой Северной войны 1700-1721,* Moskwa 2005; В.А. Красиков, *Северная война или блицкриг по-русски,* Moskwa 2010; Б.Н. Григорьев, *КарлXII или пять пуль для короля,* Moskwa 2006.

Do wypełnienia tego zadania w Grodnie do 19/30 listopada 1705 r. skoncentrowano nie mniej niż 40 tys. rosyjskich regularnych wojsk (27 pułków piechoty i 6 pułków dragonów) i pewną liczbę nieregularnej tatarskiej i kałmuckiej konnicy (najpewniej do 2 tys. ludzi).[7] Tutaj też nadciągnęły wojska jeszcze nie zalegalizowanego króla Augusta II Sasa (z dynastii Wettinów) w liczbie 12-13 tys. ludzi, w tym do 5 tys. stanowili Saksończycy a do 8 tys. oddziały polskie.[8] Tym sposobem Piotr I i August II mieli do dyspozycji armię liczącą ok. 54-55 tys. ludzi i w przybliżeniu 110 rosyjskich armat.

Jednak Karol XII, który kończył właśnie 23 lata, ale który już dał się poznać jako utalentowany wódz, śmiało łamiący kanony „taktyki bitewnej", zignorował zagrożenie i koronował Stanisława I. Ze swej strony strona rosyjska uzyskała od konfederacji sandomierskiej ratyfikację paktu z Narwy. Co miało miejsce 24 listopada 1705 r. w Grodnie.[9]

Z powodu nadejścia chłodów, Piotr zdecydował się wyjechać z Grodna, ale przedtem, 28 listopada 1705 r. zorganizował tam znaczną naradę. Dowództwo zjednoczonej armii powierzono Augustowi II, a rosyjscy dowódcy – feldmarszałek G. O'Givly, gen. A.I. Repnin i gen. A.D. Mieńszykow mieli wykonywać jego rozkazy. W samej rzeczy król przedstawił dostatecznie logiczny i przekonywujący plan przeprowadzenia zimowej kampanii przeciwko Karolowi XII z wykorzystaniem saksońskich, koronnych i litewskich wojsk, rosyjskiej regularnej armii i wojsk hetmana Mazepy.[10] Siły te miały szeroko oskrzydlić z zachodu, płn.-zachodu i płd.-zachodu wojska szwedzkie, zajmujące centralne tereny Polski a liczebnie wielokrotnie ustępowały sojusznikom. Plan nie przewidywał tylko jednego – niestandardowej i dynamicznej strategii szwedzkiego króla.

I tak się też stało: nie zdążył Piotr I 5 grudnia 1705 r. wyjechać z Grodna dla rozwiązania masy spraw bieżących, gdy król szwedzki od razu po Bożym Narodzeniu wyruszył spod Warszawy. Rosjanie liczyli na trzytysięczny garnizon miasteczka Tykocin, który pełnił rolę awangardy i powinien uprzedzić główne siły o możliwych krokach nieprzyjaciela. Droga z Warszawy przez Tykocin do Grodna liczyła 240 wiorst.[11] Jednak szwedzki król wybrał drogę mniej dogodną, ale nieco krótszą. 9 stycznia doszło do nieoczekiwanego ataku szwedzkiego oddziału zwiadowczego na rosyjski patrol na północ od Tykocina. Odział patrolowy, liczący 40 ludzi, został rozbity, a dowodzący nim porucznik dostał się do szwedzkiej niewoli. Zmusiło to gen. Karla-Ewalda von Rönne wycofać swoje siły do Knyszyna i faktycznie otworzyć Szwedom drogę.[12]

Już 13 stycznia 1706 r. 18-tysięczna armia szwedzka wraz z 25 chorągwiami Leszczyńskiego, przeszła Niemen po lodzie i zupełnie nieoczekiwanie wyszła na tyłowe szlaki komunikacyjne armii moskiewskiej.[13] Mało tego, że w tym czasie zima uchodziła za okres w ogóle nieodpowiedni do działań wojennych, to porażało także tempo przemieszczania się armii Karola XII – stosunkowo 18-20 km dziennie, a i to w krótkie zimo-

[7] Н. Устрялов, *История царствования Петра Великого,* t. IV, cz. I, s. 450.

[8] В.А. Красиков, *Северная война или блицкриг по-русски,* s. 44.

[9] П. Жукович, *Полтавская битва и Польша,* „Журнал Министерства Народного Просвещения" R. 1909, № 6, s. 356.

[10] И.И. Голиков, *Деяния Петра Великого,* cz. X, s. 285-286.

[11] В. Баскаков, *Северная война 1700 – 1721. Кампания от Гродна до Полтавы 1706 – 1709.* Sankt Petersburg 1890, s. 112.

[12] Н. Устрялов, *История царствования Петра Великого,* t. IV, *załącznik*, s. 389.

[13] Tamże, t. IV, cz. I, s. 442.

we dni, przy mrozie, po śniegu i przez zalesiony teren. Tego nie mógł nikt przewidzieć, a Mieńszykow, sam niezły generał kawalerii, wprost nie przyjmował tego do wiadomości.[14] Jako że Szwedzi dysponowali ok. o połowę wojsk mniej, nie mogło być mowy o regularnym oblężeniu dobrze umocnionego obozu rosyjskiego. Karol wybrał inną metodę – blokadę newralgicznych kierunków, skazując przeciwnika na głód i zmuszając wcześniej czy później do odejścia lub przyjęcia bitwy w niedogodnych warunkach.

A w tym czasie Piotr I miał mnóstwo trosk – na czym polega specyfika państwa absolutnego, w którym bez poleceń monarchy sprawa nie była załatwiona. Akurat w 1705 r. przeprowadzano głęboką reorganizację armii moskiewskiej: przejście na nowe metody kompletowania – nabór rekrutów; formowanie nowej pełnowartościowej kawalerii, choćby i na złych koniach;[15] powołanie pełnowartościowej tyłowej i obozowej służby, do czego z zachodniej Ukrainy (formalnie terytorium sprzymierzonego państwa) hetmanowi Mazepie polecono przygnać kilka tysięcy wołów, a w miastach Litwy i Prus zamówić wozy i fury.[16] Ponadto, Piotr kontrolował przygotowywanie dział nowego wzoru – bardziej jednorodnych, celem uproszczenia zaopatrzenia. Do ich wyrobu wykorzystywano specyficzny materiał – armaty z niedawno zagarniętych twierdz kurlandzkich. Najwyraźniej wyrabiano je z lepszego jakościowo brązu, ale ich kalibry nie odpowiadały wybranym przez rosyjskiego cara standardom.[17] Dlaczego wiec dobro ma się marnować?! Chociaż formalnie należały one do sprzymierzonego państwa, ale zostały odbite z rąk Szwedów – znaczy się stanowiły zdobycz wojenną!

Potem przez wiele lat, począwszy od 1706 r., Polacy będą natarczywie domagać się od Moskwy zwrotu artylerii, zagarniętej nie tylko w Kurlandii, ale i w twierdzach białoruskich (a szczególnie w Bychowie).[18] Wywożono działa także z miast woj. ruskiego. Na przykład, akurat zimą 1706 r. z Brodów hetmanowi Mazepie polecono wywieźć działa „w nasze granice, gdzie wygodniej po tych zimowych drogach".[19] Podobny rozkaz, ale jeszcze w listopadzie 1705 r. otrzymał gen. Rudolf Bauer odnośnie dział twierdz kurlandzkich tych kalibrów, które odpowiadały nowym moskiewskim standardom – ich nie przetapiano, ale wywożono do Smoleńska i Moskwy.[20] Ponadto, moskiewski car był zmuszony wysłać pod Grodno 4 tys. rekrutów, nie tyle jako uzupełnienia, ile jako woźniców i furmanów, ponieważ miejscowi mieszkańcy, zmobilizowani dla potrzeb obozowych prawie wszyscy uciekli, nawet porzucając swoje wozy i konie.[21]

Po załatwieniu tego gigantycznego nagromadzenia problemów, Piotr I w połowie stycznia 1706 r. wyruszył z powrotem do armii, nie wiedząc jeszcse, że jego przeciwnik już dotarł do Niemna. Najpewniej, car dowiedział się o tym dopiero 18-19 stycznia, gdy zamierzał już wyjeżdżać ze Smoleńska, jako że kurierzy dostarczali listy spod Grodna do Moskwy w ciągu siedmiu dób. Następne trzy miesiące okazały się dla cara jednymi z najcięższych: to popadał z bezdenną rozpacz, to znów przepełniała go kipiąca energia.

Najpierw Piotr I uznał, że wszystko stracone: król August II 17 stycznia 1706 r.,

[14] Tamże, s. 446.
[15] И.И. Голиков, *Деяния Петра Великого,* cz. X, s. 298.
[16] Tamże, s. 300.
[17] Tamże, s. 265.
[18] П. Жукович, *Полтавская битва и Польша,* s. 362.
[19] И.И. Голиков, *Деяния Петра Великого,* cz. X, s. 379.
[20] Tamże, s. 273.
[21] Tamże, s. 279, 303.

wziąwszy ze sobą ok. 3 tys. saksońskiej i polskiej kawalerii, a także 4 pułki rosyjskich dragonów (ok. 4 tys.) opuścił umocniony obóz i skierował się do Saksonii celem organizacji kontrataku przeciwko Karolowi XII.[22] Historycy sowieccy, z reguły, oceniali ten fakt jako zdradę Augusta, ale to wydaje się zdecydowaną przesadą. Król zabrał ze sobą tylko oddziały konnicy, konieczne jedynie w trakcie regularnej bitwy w polu, a sojusznicy najwyraźniej nie planowali niczego podobnego pod Grodnem. Dla służby patrolowej i zaopatrzenia w furaż feldmarszałkowi O'Gilvy, który teraz przejął dowództwo, zostawiono dwa pułki dragonów, jazdę nieregularną i do 4 tys. polskich konfederatów płk. Adama Śmigielskiego. Co prawda całkiem sporo Polaków po prostu porzuciło obóz lub przeszło na stronę Karola XII.[23] Ponadto konnica jest znacznie mniej efektywna podczas oblężenia, niż piechota, a ponadto poza prowiantem wymaga także furażu. Dlatego zabierając ze sobą większość konnicy August II poprawił sytuację zaopatrzeniową w Grodnie, bez specjalnego uszczerbku dla wartości obronnych obozu. Chociaż piechoty rosyjskiej było początkowo 35 tys. (co prawda wielu było chorych a jeszcze więcej dezerterowało – stały problem armii Piotra), ich niska wartość bojowa była oczywista nawet dla Piotra, dlatego też propozycja Augusta II sprowadzenia woj saksońskich celem zniesienia blokady wydała się w pełni logiczna i realna. Także 28 stycznia Piotr I wydał rozkaz wysadzenia w powietrze umocnień Mitawy i Bowska a znajdujące się tam wojska generałów Bauera i Rosena miały wycofać się w kierunku Połocka, a jeśli się nie uda to Pskowa.[24]

Tego też dnia O'Gilvy otrzymał rozkaz przedzierania się do granic Rosji porzucając większość obozu i topiąc w rzece ciężkie działa. Rozkaz ten najpewniej dostarczył przebrany w prosty polski strój por. gwardii Piotr Jakowlew, który później zasłynął zniszczeniem Siczy Zaporoskiej.[25]

Granice Rosji w rzeczywistości pozostały bez obrony. W Mińsku gen. Gering (Gerenk) miał dwa pułki (trochę ponad 2 tys.), u samego Piotra w Orszy był batalion preobrażeńskiego lejbgwardyjskiego pułku (jego zwyczajowa obstawa) liczący ok. 550-600 żołnierzy. Relatywnie znaczne siły posiadał hetman Mazepa na zachodnim Wołyniu (do 15 tys.). Najpewniej właśnie dlatego otrzymał on rozkaz przemieszczania się z Jarosławia i Chełma na północ – w kierunku na Brześć Litewski i dalej na Mińsk.[26]

W obozie rosyjskim sytuacja także była skomplikowana. Feldmarszałek O'Gilvy był wśród rosyjskich generałów bardzo nielubiany, a faworyt cara Meńszykow w ogóle otwarcie go lekceważył. Dlatego też odejście Mieńszykowa z częścią sił z obozu grodnieńskiego do Tykocina w pewnym stopniu nawet polepszyło sytuację głównodowodzącego – znikła wywierana na niego presja i przywrócono jedność dowództwa w obozie.

W lutym 1706 r. Piotr energicznie ściągał rezerwy do Orszy, ochraniając w ten sposób kierunek moskiewski a O'Gilvy'emu stanowczo nakazał uciekać z Grodna. W końcu lutego 1706 r. car już dysponował do 15 tys. żołnierzy (co prawda połowa z nich to słabo wyszkoleni rekruci) i oczekiwał nadejścia z Moskwy 40 armat. Właśnie te działa były swego rodzaju „know-how" – połowa z nich stanowiła kombinację trzyfuntowych

[22] Е.В. Тарле, *Северная война и шведское нашествие на Россию,* s. 107.
[23] П. Жукович, *Полтавская битва и Польша,* s. 382.
[24] И.И. Голиков, *Деяния Петра Великого,* cz. X, s. 314.
[25] *Гистория Свейской войны (Поденная записка Петра Великого),* Moskwa 2004, wyd. 1, s. 123.
[26] И.И. Голиков, *Деяния Петра Великого,* cz. X, s. 334,335.

dział polowych z dwoma krótkimi sześciofuntowymi moździerzami na wspólnej lawecie, a druga połowa – sparowane sześciofuntowe moździerze na takiejże lawecie bez trzyfuntowych luf.[27]

Grodno w 1706 r.

Źródło: prywatne archiwum Jerzego Gordziejewa za: M. Sawicki, Oblężenie Grodna w 1706 r., „Rocznik Grodzieński" nr 4 (2012), s. 56.

Kozackie wojska już zajęły niewielkim oddziałem Brześć i większym – Słuck i operowały koło Nowogródka i Lachowicz. Dla lepszej koordynacji ich działań z wojskami rosyjskimi w Grodnie do Brześcia został skierowany jeszcze jeden porucznik gwardii F. Glebow.[28]

Jednak w końcu lutego 1706 r. do Piotra doszły słuchy o przegranej 13 lutego saksońsko-rosyjskich wojsk opod Wschową (Fraustadt) („30 tysięcy pobite ośmioma") i znów Piotr wpada w rozpacz.[29] Znowu do O'Gilvy'ego leci rozkaz o bezzwłocznym opuszczeniu blokowanego Grodna, dzieląc korpus na kilka kolumn, aby Szwedzi nie mogli rozbić całych sił za jednym zamachem. Znów Piotr rozkazuje zatopić ciężkie dzia-

[27] Tamże, s. 348, 349.
[28] Н. Устрялов, *История царствования Петра Великого,* t. IV, cz. I, s. 461.
[29] И.И. Голиков, *Деяния Петра Великого,* cz. X, s. 268.

ła, a lekkie porzucać „wedle potrzeby" jeśli wróg będzie prześladować. Ponadto należało zarekwirować u miejscowych mieszkańców wszystkie konie i jak najwięcej prowiantu. Jednak szczególnie poraża wskazówka dotycząca jeńców. Choć nie było poważnych walk ze Szwedami, to jednak jakieś tam potyczki z patrolami miały miejsce, co znaczy, że mogli być i jeńcy. Ich los Piotr polecił woli „Rady Wojskowej".[30] Mówić inaczej, dopuszczając dowolne rozwiązanie w tej kwestii.

Co prawda po kilku dniach ton listów Piotra znów staje się nieco bardziej optymistyczny: teraz pisze on o bohaterskim czterogodzinnym boju 6-u tys. Rosjan przeciwko 12-u tys. Szwedów. O 24-ch tys. Saksończyków nawet nie wspomina![31] Wkrótce narracja zostaje uzupełniona o okrucieństwa żołnierzy Carla Gustafa Rehnskiölda popełnione względem pięciuset rosyjskich jeńców, z zimną krwią zabitych przez Szwedów.[32] Rzeczywistość była jednak inna. Przy tym historycy rosyjscy wiedzieli o tym nawet 150 lat temu. Zgodnie z komunikatem rosyjskiego posła Chilkowa, internowanego przez Szwedów w 1700 r. po bitwie pod Wschową do Szwecji wysłano 270 jeńców (z 10 oficerami). Dwóch z nich – kpt. Babiczew i por. Szczytowski mówili, że 80 ciężko rannych żołnierzy i 5 rannych oficerów Szwedzi zostawili na miejscu a może (?) i zabili.[33] Najpewniej ranni ostatecznie zmarli – zwyczajne dla XVIII wieku zajście, ale jak zręcznie wykorzystała ten fakt moskiewska propaganda, przerabiając przypadek śmierci 85 ranionych na wojnie w wojenne przestępstwo – zabicie 500 jeńców!

Plan bitwy pod Wschową (Fraustadt) 13 lutego 1706 r.

Źródło: http://upload.wikimedia.org/wikipedia/commons/b/b2/Fraustadt.jpg

[30] Tamże, s. 374-377.
[31] Н. Устрялов, *История царствования Петра Великого,* t. IV, cz. I, s. 466.
[32] *Гистория Свейской войны,* ч. 1, с. 263.
[33] Н. Устрялов, *История царствования Петра Великого,* t. IV, cz. 2, s. 419.

Na początku marca 1706 r. zaczęło być głośno o problemach zaopatrzeniowych wojsk szwedzkich. Celem poprawienia bazy zaopatrzeniowej Karol XII odprowadził wojska na pewną odległość od Grodna w kierunku południowym i południowo-wschodnim i podzielił na trzy korpusy po 5 do 8 tys. ludzi.[34] Te posunięcie stworzyło korzystniejsze warunki do wyrwania się z blokady, ale i w rosyjskim obozie sytuacja była ciężka, a ogólny stan morale nie sprzyjał podniesieniu ducha bojowego. Dobrą ilustracją tego stanu jest ucieczka, z Grodna do Prus, na początku marca, jednego z bliższych współpracowników carskich - Andreasa Andreaszona Winiusa (Andrieja Andreijewicza Winiusa). Latem 1706 roku, gdy cała operacja zakończyła się dla Rosjan w miarę szczęśliwie Winius zaczął słać listy do cara w których się kajał i prosił o wybaczenie, ale uzyskał je nie od razu.

W tym czasie Piotr nie ustawał w staraniach na rzecz wyposażenia nowych rekrutów broniących terytorium od Pskowa do Smoleńska. Car żądał od T.N. Streszniewa (zwierzchnika Wojennego Prikazu) gromadzenia starych samopałów, pik i berdyszy (po 3 – 10 tys. sztuk), aby choć w ten sposób uzbroić zmobilizowanych.[35] Hetman Mazepa otrzymał zadanie koncentracji na Wołyniu, gdzie planowano ucieczkę wojsk rosyjskich, przygotowanie obozu złożonego z 2 tys. wozów z zapasami mąki.[36]

Należy tż przyznać feldmarszałkowi Georg'owi O'Gilvy, że bez względu na ciągłe ponaglenia Piotr I i Mieńszykowa (który uciekł z Grodna niedługo po Auguście II), wyczekał on na najbardziej odpowiedni moment, gdy na Niemnie ruszyła kra. 23-24 marca 1706 r. rosyjskie wojska zaczęły ucieczkę z Grodna w kierunku południowo-zachodnim, na Tykocin. Najpierw ewakuowano 2900 chorych z awangardą płk. Nowikowa, a następnie – oddziały generałów Belinka (von Bellinga) i von Werdena. Najściślej zabroniono hałasów i pijaństwa w czasie pochodu.[37] Większa część obozu i znaczna ilość dział została zatopiona w Niemnie. Współcześni tym wydarzeniom (choć nie ich świadkowie) ks. Borys Iwanowicz Kurakin i Iwan Afanasjewicz Żelabużskij nieco inaczej podają rozmiary strat. Kurakin pisze o zatopiniu ponad 100 armat i ogromnej liczby ładunków artyleryjskich, Żelabużskij zaś szacował, że zatopiono całą artylerię.[38] Odejscie armii ubezpieczały dwa pułki dragonów pod dowództwem I.S. Gorbowa.

Pewną część najlżejszych trzyfuntowych dział pułkowych („po jednym na batalion") O'Gilvy rozkazał zabrać ze sobą.[39] Wojska rosyjskie liczyły 48 batalionów, jednak nie wszystkie posiadały działa. Dlatego, najpewniej wyprowadzono do Tykocina ok. 40 armat, gdy Rosjanie wyszli 29 marca, a 70-75 dział – zatopiono w Niemnie. Bardzo możliwe, że właśnie wtedy rosyjskie pułku dragonów straciły swoje osiemnastofuntowe haubice. W każdym bądź razie, w dokumentach archiwalnych więcej nie wspomina się ani o nich ani o wydawaniu amunicji do nich. Dlatego też autorzy, którzy pisali o obecności haubic w rosyjskich pułkach dragonów w bitwie połtawskiej w 1709 r., najpewniej się mylili. Najpewniej wykorzystano tam działa innych kalibrów, np. w 1707 r. do pułku Gorbowa przekazano 5 sztuk małych półfuntowych armatek.[40]

---

[34] И.И. Голиков, *Деяния Петра Великого,* cz. X, s. 381-383.

[35] Tamże, s. 391.

[36] Tamże, s. 394.

[37] Устрялов Н. *История царствования Петра Великого,* t. IV, cz. I, s. 472.

[38] *Архив кн. Ф.А. Куракина,* Sankt Petersburg 1890, ks. 1, s. 305; *Записки Желябужского с 1682 по 2 июля 1709,* Sankt Petersburg 1840, s. 228.

[39] Н. Устрялов, *История царствования Петра Великого,* t. IV, cz. I, s. 474.

[40] К.В. Татарников, *Русская полевая армия 1700 – 1730*, s. 104.

Przed Tykocinem wojska spotkał niewielki odział kawalerii (2 pułki) na czele z ks. Mieńszykowem (50 km od Grodna),[41] a dalej wojska poszły na południe, do Brześcia, gdzie przybyły 4 kwietnia i tam dopiero odpoczęły po ciężkim marszu.[42]

Karol XII, wbrew twierdzeniom historyków o jego awanturniczym charakterze, wcale taki nie był. Przecież nie rzucił się z niewielkim (18 – 20 tys.) korpusem na Moskwę, czego tak bał się Piotr, lecz starał się zlikwidować główne siły wroga. Także i teraz spodziewając się przedarcia Rosjan na południowy-zachód, Szwedzi zbudowali most na Niemnie w miasteczku Orlik położonym na południe od obozu rosyjskiego.[43] Jednak, jak słusznie zauważył rosyjski autor Grigorjew, Karolowi fatalnie nie szczęściło się z mostami. Na początku, przy budowie tego mostu, prawie nie dostał się pod lód, ale został uratowany rzez ks. Maksa Wirtemberskiego. Potem zaś kra zniszczyła szwedzki most, ale oszczędziła most rosyjski.[44] A trzy lata później Karolowi zabraknie mostu na Dnieprze…

Z powodu kry i konieczności naprawy mostu Szwedzi zatrzymali się na 10 dni.[45] W tym czasie wojska rosyjskie, pokonując po 20 km dziennie, w warunkach wiosennych „bezdroży" i przez lesiste okolice, dotarły 13/24 kwietnia do Kowla. Najpewniej ok. 14 tys. Rosjan, albo zmarło w czasie uciążliwego marszu z powodu wyczerpania i chorób, albo zdezerterowało. Porzucono też kilka dział (6-10 sztuk).[46]

Próbując dogonić Rosjan, Karol znów podejmował niestandardowe rozwiązania dowódcze: zamiast gonić ich tą samą drogą, spróbował przejąć ich krótszą drogą – przez Słonim i Pińsk. Następnie można było osiągnąć Równe i gdzieś po drodze dosięgnąć armię rosyjską, związać ją bojem i zniszczyć. Jednak wiosna była nadzwyczaj burzliwa i uciążliwa, rozlewy trwały do polowy maja i pokonanie pińskich bagien stało się w tych warunkach nierealne. Pewną rolę w opóźnianiu szwedzkiej armii odegrały także wysiłki rosyjsko-kozackich ariergard. Na przykład 19/30 kwietnia 1706 r. miał miejsce bój pod Kleckiem. Silny oddział (5 tys. Rosjan i Kozaków z 4 działami) natknął się na lewoskrzydłowy patrol Szwedów pod dowództwem płk. Kreutza (ok. 1 tys. dragonów bez dział). Jednak, wobec braku koordynacji w działaniach rosyjskich, oddział ich został zupełnie rozbity, straciwszy 50 % swojego składu i działa. Szwedzi zaś ponieśli niewielkie straty.[47] Następstwem tego zwycięstwa było poddanie się Kreutzowi 1/12 maja kozackiego garnizonu w mieście Lachowiczach.

Sukces Szwedów nie miał jednak następstw strategicznych i gdy ich główne siły wyruszyły 23 kwietnia do Pińska, roztopy zaczęły się już na dobre.[48] W tym czasie wojska rosyjskie, trochę odpocząwszy na Wołyniu, szybkim marszem przez Połonne zmierzały do Kijowa, gdzie przybyły 8/19 maja po tysiąckilometrowym przemarszu. Wojska Karola XII wkroczyły na Wołyń dopiero po dwóch tygodniach i od razu rozłożyły się obozem na miesięczny odpoczynek między Luckiem a Dubnem. Piotr I całe lato czekał na ich atak na Kijów, wznosząc umocnienia i doprowadzając armię do porząd-

[41] Н. Устрялов, *История царствования Петра Великого,* t. IV, cz. I, s. 473.
[42] Tamże, c. 473.
[43] Tamże, s. 476.
[44] Б.Н. Григорьев, *Карл XII или пять пуль для короля,* s. 195.
[45] Н. Устрялов, *История царствования Петра Великого,* t. IV, cz. I, s. 476.
[46] Tamże, c. 463.
[47] В.А. Красиков, *Северная война или блицкриг по-русски,* s. 47.
[48] Б.Н. Григорьев, *Карл XII или пять пуль для короля,* s. 198.

ku. W maju do Kijowa przybyło 8 tysięcy kozaków dońskich i Kałmuków.[49] Utracone uzbrojenie Piotr rozkazał zastępować zbieranym orężem szwedzkim, choć zdawał sobie sprawę, ze jest jego za mało.[50] Ponadto w wojskach rosyjskich powstało znaczne zróżnicowanie kalibrów i typów broni palnej – do sześciu różnych typów w jednym pułku.[51] Feldmarszałek Georg von O'Gilvy odszedł w stan spoczynku a faktyczne dowodzenie armią przejął sam car. Jednak atak nie nastąpił a Karol XII zawrócił na zachód...

Co zaś się tyczy straty cennego uzbrojenia, to Rosjanom udało się częściowo ją kompensować. W czasie roku, gdy Szwedzi byli w Saksonii, Rosjanie zorganizowali przedsięwzięcie wydobycia z dna Niemna zatopionych armat. Dużemu oddziałowi pułkownika B. Golicyna (dwa pułki i oddział 100 kozaków) udało się w maju-czerwcu 1707 r. wydobyć z dna rzeki nie mniej niż 11 armat.[52] Ostatecznie więc straty rosyjskiej artylerii możemy szacować na maksymalnie 73-74 działa, a 30-36 armat jednak udało się dowieźć do Kijowa.

[49] *Записки Желябужского*, s. 229.
[50] Н. Устрялов, *История царствования Петра Великого*, t. IV, cz. 2, s. 120.
[51] Н. Устрялов, *История царствования Петра Великого*, t. IV, *załącznik*, s. 426.
[52] *Письма и бумаги императора Петра Великого*, Sankt Petersburg 1907, t. 5, s. 223.

Резюме
Александр Николаевич Слесаренко
Русская армия в Гродненской операции 1705-1706гг.
В изученнии Северной войны 1700-1721 гг. еще очень много «белых пятен». Один из них Гродненская операция российских войск осенью 1705 – весной 1706гг. Именно рассмотрению этих событий посвящает Автор предлагаемый материал, задачей которого является обращение внимания историков на эту важную и актуальную тему, заслуживающую более глубокого и детального анализа, нежели в этом тексте. Исследователи достаточно мало, в сравнении с другими военными событиями, уделили внимание этой операции. Это справедливо как для российской, так и для шведской историографии. Одна из причин для такого игнорирования, по нашему мнению, стала оценка этой операции обоими участниками как неудачной. Если позиция русской стороны достаточно понятна, поскольку московская армия под командованием фельдмаршала Огильви чудом избежала ловушки, то противоположная сторона оценила эту операцию как неудачную из-за того, что шведский король Карл XII, имевший хорошие шансы на общий успех, все равно этого не достиг.

Summary
Aleksander Slesarenko
Russian army in the Grodno operations 1705 - 1706.
In a study of the Northern War of 1700-1721. still a lot of "white spots". One of them Grodno operation of Russian troops in the fall 1705 - spring 1706gg. That consideration of these events Author dedicates the proposed material, whose task is drawing the attention of historians on this important and relevant topic that deserves more in-depth and detailed analysis than in the text. Researchers sufficiently small in comparison with other military events, the attention paid to this operation. This is true both for the Russian and Swedish for historiography. One of the reasons for such neglect, in our opinion, was the evaluation of the operation as a failure by both parties. If the position of the Russian side is clear enough, as Muscovite army under the command of Field Marshal Ogilvie narrowly escaped the trap, then the opposite side welcomed this step as unsuccessful because the Swedish King Charles XII, who had a good chance of overall success, it is still not reached.

WSCHODNI ROCZNIK HUMANISTYCZNY
TOM IX 2013

Максим Яременко
(Національний університет «Києво-Могилянська академія»)

«В Россії вічне жить»: про причини навчання у Києво-Могилянської академії річпосполитських уродженців у XVIII ст.

Вже перші історики Києво-Могилянської академії зауважили навчання в її стінах «закордонних» прибульців – уродженців Речі Посполитої. Більш-менш опукло уявити чисельність представництва та відсоткові співвідношення цього сегменту вихованців можна, щоправда, лише за 1737 та 1738 рр. – саме за цей час збереглися дві повні відомості, що не лише поіменно зафіксували «студіозів», а й вказали місця походження юнаків.

Отож, частка вихідців з Речі Посполитої серед усіх «академіків» у Могилянських Атенах на 1737 р. становила 37,6% (138 осіб). Найбільше серед представників «Полской области» було вихідців з Руського, а затим йшли мешканці Волинського, Подільського та Київського воєводств. На 1738 р. у спудейській відомості уродженцями Речі Посполитої записано майже 26% вихованців (128 осіб), причому левова частка хлопців припадала на Київське, Брацлавське, Волинське, Подільське та Руське воєводства (18,3%). Решта походили з Великого Князівства Литовського (Віленське, Новогрудське, Берестейське, Мінське, Вітебське, разом 1,2%) та Белзького і Підляського воєводств (біля 1,4%). Про 5,1% могилянських вихованців 1738 р. із Речі Посполитої не вдалося встановити точне місце походження. Прикметно, що у Києві «заправлялися» науками представники чи не всіх станів: шляхти, «зарубіжного» козацтва, міщан, посполитих та духовенства[1].

Студенти «польської нації» (тавке окреслення маркувало не етнічну належність, а країну походження) фіксуються в Академії і надалі, проте про їхній відсоток у загальній масі вихованців залишається лише здогадуватися. Зате напев-

[1] ІР НБУВ [Instytut Rękopisu Narodowej Biblioteky Ukrainy im. W. I. Wernadskiego], zesp. 2, sygn. 2937, ark. 1–4 v.; zesp. 160, sygn. 172, ark. 1–19 v.; *Акты и документы, относящиеся к истории Киевской академиии*. Dział II (1721–1795 гг.), pod red. Н. И. Петрова [dalej – АиД], Kijów 1904, tom I, cz. 2, s. 38–59, №. IX; s. 61–88, № X.

но можна твердити про постійність делегування українськими та білоруськими воєводствами Речі Посполитої юнаків до Могилянських Атен. Відома мені розрізнена інформація дозволяє твердити, що десятки шляхетських, посполитських, козацьких (із Київського воєводства), та священницьких чад студіювали у Києві впродовж XVIII ст.[2]

Факти студій у Гетьманщині уродженців тих теренів Речі Посполитої, де домінувала Унійна Церква, привернули увагу істориків ще в XIX ст. Пояснюючи їх, вони наголошували конфесійний аспект: уніати йшли до православних Академії чи колегіумів. Для тогочасних авторів, що жили у часи активної боротьби за «православ'я» і «русскую народность» в «Юго-Западном крае» – боротьби, яка ідеологічну зброю намагалася кувати історичним молотом на документальному ковадлі, доводити «рускость» краю через вивчення його минулого – згадані освітні мандрівки уніатів якраз і означали збереження «народності», тісно пов'язаної із православним сповіданням, неглибоке вкорінення унії, її зовнішнє практикування та внутрішнє усвідомлення своєї справжньої віри, від якої відвернули насильно.

Годі не лише погортати «єпархіальні відомості» церковних адміністративних одиниць «Юго-Западной» і «Западной России», де, до речі, вміщено чимало історико-краєзнавчих публікацій, які зберегли документальну цінність донині, а й заглянути під палітурки серйозних праць, аби знайти пасажі про «упорную борьбу с унией» та приховане бажання перейти на православ'я[3]. Зазначу, що відстоюючи цей погляд, було легко залучити для підтвердження прямі репліки із документів. Однак таке обґрунтування не супроводжувалося належною джерельною критикою (про це далі).

У повоєнній українській радянській історіографії уривчасті дані про «закордонних» студентів згадували, звертаючись до сюжету з імовірним подвійним ідеологічним навантаженням – зв'язків річпосполитських українських земель із Гетьманщиною та Російською імперією та їхнього прагнення до «возз'єднання». З одного боку, такі дослідження мали проілюструвати роль Росії у об'єднанні розділених державними кордонами українців, проте, з іншого, цілком можливо, що вони підігрівалися завуальованими патріотизмом та прагненнями показати віддавна сформовану цілісність української території. Одним із «місточків» такої єдності була Києво-Могилянська академія (теза значною мірою слушна), тож історики полюбляли перелічувати, інколи поіменно, спудеїв з різних українських теренів із-поза меж Російської імперії[4]. Вельми цікавими тут є два коротенькі

[2] Зокрема, лише принагідні згадки дозволяють нарахувати понад 130 «закордонних» поповичів, які навчалися у Києві між 1736–1772 рр. Patrz: М. Яременко, *Демографія проти конфесійного дисциплінування (навчання дітей «закордонного» духовенства у Києво-Могилянській академії XVIII століття), [w] Theatrum Humanae Vitae. Студії на пошану Наталі Яковенко*, Kijów 2012, s. 573. Patrz także: Ten że, *Річпосполитська шляхта у Києво-Могилянській академії XVIII ст.*, "Соціум. Альманах соціальної історії", 2010, zesz. 9, s. 37 55; Ten że, «*Посполиті» в Києво-Могилянській академії у XVIII ст.: селяни чи міщани?*, "Наукові записки НаУКМА", 2010, tom. 104: Nauki historyczne, s. 14 17.

[3] Lista adekwatnych prac oraz ich krytyka, patrz : М. Яременко, *Київське чернецтво XVIII ст.*, Kijów 2007, s. 45–71.

[4] Np.: М. М. Лелекач, *Культурні зв'язки Закарпаття з Україною і Росією в XVII–XVIII ст.*, "Наукові записки Ужгородського державного університету", 1954, tom. IX, s. 152; В. А. Смолій, *Возз'єднання Правобережної України з Росією*, Kijów 1978, s. 121–123.

повідомлення Федора Шевченка 1965 р. про київських студентів-подолян і закарпатців[5]. Обидві публікації навіть перегукуються текстуально (продубльовано частини текстів), зокрема у них спільний головний меседж:

«Протягом століть українські землі були розірвані, перебували у складі різних держав, а населення терпіло тяжкий національний гніт. І незважаючи на такі складні обставини український народ проніс через століття почуття єдності, не припинялися зв'язки між населенням різних земель. Відіграло це дуже важливу роль в формуванні української народності, нації»[6].

Цікаво, що на противагу іншим роботам другої половини XX ст. на тему «возз'єднань», у цих статтях подолянина за народженням жодного разу не згадано Росію та її роль у єднанні українських земель, що й дає підставу вести мову, навіть враховуючи специфічний час написання статей та тогочасний політичний контекст (щойно сформувалася територія УРСР, а докази її історичної єдності були на часі) про приховані патріотичні нотки.

До початку 1990-х рр. дожили обидва згадані пояснення студій «закордонних» уродженців у Києві, до яких також додалися засвоєні «класові» моменти: важкий соціальний, національний та релігійний гніт, відчуття національної консолідації попри важкі умови існування, католицько-уніатська експансія та Академія, як осередок боротьби з нею, а також «важливий ідейний центр визвольної боротьби українського народу за возз'єднання всіх українських земель»[7]. На всі згадані вище пояснення відчутний вплив наклала епоха, в яку писали дослідники, тож давно на часі критична перевірка їхньої валідності.

Чому ж річпосполитські уродженці йшли на навчання до Києва? Документи XVIII ст. одностайно пропонують в якості пояснення переходу кордону втечу «из полских разных мість от находящойся в Полщі уніи»[8] та бажання «православно в Кіеві обучатис»[9]. Уважніше прочитання даних про новоприбулих дозволяє достатньо легко виявити шаблонність таких мотивацій. Виявляється, від унії «втікали» уніати, які ніколи не перебували у православ'ї. Жонглювання конфесійними переслідуваннями як стимулом спрямування до Києва у тогочасній документації інколи доходить до абсурду, що добре видно на прикладах фіксації прибуття до Києва вже висвячених ієреїв З'єднаної Церкви. Зокрема, під писарським пером причиною приходу 1743 р. у місто священика Івана Садковського, який ніколи не був православним, все життя залишався уніатом, а на старості у віці 53 років, передавши парафію зятю, вирішив постригтися у православному монастирі, виявляється була втеча від «полскои уніи»[10]. Ієрей Василій Средович із містечка «Лобачева» теж на старості «сердечно» бажав жити до смерті у «благочестії» в монастирі Київської митрополії, проте лише після передачі парафії сину (1755 р.).

[5] Ф. П. Шевченко, *Закарпатці – студенти Київської академії XVIII ст.*, "Український історичний журнал" (dalej – УІЖ), 1965, № 6, s. 96; ten że, *Подоляни в Київській колегії та академії в XVII–XVIII ст.* [w] *Тези доповідей Подільської історико-краєзнавчої конференції (жовтень, 1965)*, Chmielnicki 1965, s. 50–52.

[6] Tamże, s. 50. Patrz również: ten że, *Закарпатці – студенти Київської академії XVIII ст.*, s. 94–98.

[7] С. Р. Кагамлик, Роль Київської Академії в зміцненні культурно-освітніх зв'язків українських земель у XVIII ст., "УІЖ", 1991, № 3, s. 55–62.

[8] Patrz np.: ЦДІАК України [Centralne Państwowe Arhiwum Historyczne Ukrainy w Kijowie], zesp. 59, op. 1, sygn. 2587, ark. 1.

[9] Tamże, sygn. 3258, ark. 1.

[10] Tamże, zesp. 127, inw. 138, sygn. 26, ark. 1.

Про те саме клопотався 1758 р. 70-літній піп Георгій Волькович із-під Бара: він разом із 60-річною дружиною прийшли до Києва задля постригу, залишивши одруженому та «дітному» сину все майно[11]. З таких надкоротких біограм зрозуміло, що стимулом до переходу кордону стала не унія, а сильнішим за конфесійний бар'єр, що будувався ієрархією, було поєднання демографічного та економічного чинників, а також, слід гадати, досі погано дослідженої «традиції» (до цих факторів повернуся докладніше далі).

Універсальний зафіксований у відповідних документах шаблон – втеча від унії – «чіплявся» навіть у зовсім кумедних ситуаціях, приміром, у написаній в канцелярії київського генерал-губернатора мотивації намірів студіювати у Києві римо-католика Михайла Маркушевського[12]. Аналогічно під пером писаря 1760 р. захотів «православно в Кіевской Академії обучатис» римо-католик Матвій Тендзєгольський із Сандомирського воєводства – мовляв, залишив «Польську область» через тамтешню унію. До цього хлопець студіював у «латинських школах» Вільна і Львова. Скупі біографічні факти, які наводилися при розгляді таких справ, вказують на іншу причину: Матвій вже 6 років був сиротою без батька, тож, найшвидше, шукав поза межами Речі Посполитої кращої долі[13].

Інколи тогочасна документація навіть показує, як технічно прибульці починали «перейматися» конфесійними питаннями. Так, 1759 р. у Київ прийшов з наміром вічно жити в «Росії» у благочесті шляхтич-римо-католик із Перемишля Михайло Урбановський. Раніше він служив «в саксонском войске салдатом драгуном и ундер афицером». Прийшовши до міста у червні, вже у вересні чоловік приєднався до православ'я і одружився на доньці поручика київського гарнізону та оселився у Печерській фортеці на форштадті. Менш ніж за рік Урбановський просив видати йому пашпорт для пошуку якогось «місця» для проживання у «малоросійських» та «великоросійських» населених пунктах. На полі донесення до губернської канцелярії із проханням дозволити жити у межах імперії, яке писав не Михайло (він лише засвідчив документ польською мовою) дописано вставку із вказівкою причини переходу кордону: не захотів залишатися у «римському законі», через унію, бажав благочестя[14]. Як бачимо, текст писався не зі слів шляхтича, а створювався за «законами жанру», а пропущені обов'язкові фрази дописали потім.

Отож, у «прямій мові» документів XVIII ст. достатньо легко знайти підтвердження конфесійних переслідувань, проте не варто брати такі запевнення на віру. Натомість джерела не пояснюють навчання річпосполитських уродженців традиційними зв'язками різних частин українських теренів із Києвом. Зате про існування «традиції» згадано в історіографії. Однак її існування можна доводити лише на опосередкованих даних. Якщо у XVII ст. для ієрархів православних єпархій, які згодом перейшли на унію, Київ був одним із бажаних місць студій навіть для духовенства, то у наступному столітті ситуація змінилася. Так, у 1680-х рр., ще до свого відкритого приєднання до унії, дбаючи про освіту парохів, львівський

[11] Tamże, inw. 153, sygn. 59, ark. 1, 3–3 v.

[12] *Києво-Могилянська Академія кін. XVII – поч. XIX ст.: повсякденна історія. Збірник документів,* wyd. О. Ф. Задорожна, Т. Л. Кузик, З. І. Хижняк, М. В. Яременко, Kijów 2005, s. 68, № 33.

[13] ЦДІАК України, zesp. 59, inw. 1, sygn. 3545, ark. 2–6.

[14] Tamże, sygn. 3547, ark. 1–3 v.

владика Йосиф (Шумлянський) вважав, що можливими місцями для навчання поповичів є школи у Львові, Ярославі, Кракові чи Києві[15]. У XVIII ст., натомість, владики намагалися заборонити контакти своїх овечок із останнім, накладаючи, наприклад, штрафи за прощу до тутешніх монастирів. Тим не менше – і це може бути доказом «традиційних зв'язків»– київські святині користувалися славою і були місцями паломництва не лише для православних пілігримів. Поклонитися їм, незважаючи на заборони ієрархів та грошові штрафи, приходили також вірні Унійної Церкви з Речі Посполитої[16], а ареал походження паломників охоплював Київське та Брацлавське воєводства, Поділля, Волинь, Холмщину, Галичину[17].

Якщо звернутися до шкільних практик, то підозрювати «традицію» в якості поштовху до студій річпосполитських уродженців ув іншій державі дозволяє зафіксоване у документах делегування до Академії впродовж десятиліть юнаків із тих самих населених пунктів, а той родин. Наприклад, 1748 р. лави могилянських спудеїв поповнив священицький син Іван Гогницький із «повіту Камянца-Подолского, села Чорнокожинец»[18], а 1759 р. у Києві навчався попівський син Івана Левицький із тих-таки Чорнокозинець. 1759 р. в Академії студіював попович Єремія та дяківський син Павло Шулкевичі із «села Ставок» Житомирського повіту[19], а в студентську відомість за 1776/1777 н. р. внесено поповича Марка Шулкевича із того самого населеного пункту[20]. У 1736 р. серед київських студентів-«синтаксистів» значився виходець із Синяви, ієрейський син Гавриїл Ганджулевич, а через 23 роки у навчальному закладі зафіксовано поповича із Синяви Федора Ганджулевича[21]. Отож, можемо припустити існування певної традицію, навіть у межах однієї родини, делегування дітей до Києва, причому – незважаючи на конфесійні та державні кордони.

Чи могла причиною долання згаданих бар'єрів бути слава Київських Атен як доброго освітнього осередку? Зазвичай, коли апелюють до знаменитості Академії та її професорів за межами Гетьманщини, то, як доказ, наводять уривок із листа бранденбурзького професора Християна Баумейстера до київського префекта Самуїла Миславського 1758 р.:

«Не думайте Вы, что Брандебурская Академия господина предостойного Академии Киевской префекта Самуила Миславского не знает; я уповаю, и в самом Париж он почтен тем именем, которим украшается тамошнее Сорбонское училище»[22].

«Преславною» у власноручному поданні київському митрополиту називали могилянські «школи» («przesławney Akademii Kiiowskiey») також «вступники»,

[15] P. Wawrzeniuk, *Confessional Civilising in Ukraine. The Bishop Iosyf Shumliansky and the Introduktion of Reforms in the Diocese of Lviv 1668–1708*, Huddinge 2005, s. 76.

[16] *Старинный штраф за посещение Киева*, "Холмско-Варшавский епархиальный вестник", 1891, № 21, s. 356.

[17] П. Орловский, прот. *Извлечение из записок местечка Гранова Брацлавского воеводства протопопа Иоанна Строцкого, составленных им для прочтения на Варшавском сейме 1779 года в защиту угнетенного православия,* "Холмско-Варшавский епархиальный вестник", 1892, № 2, s. 28.

[18] ІР НБУВ, zesp. 2, sygn. 20855–20856, ark. 4.

[19] ЦДІАК України, zesp. 59, inw. 1, sygn. 3258, ark. 7 v.–8.

[20] Tamże, zesp. 127, inw. 1043, sygn. 18, ark. 10.

[21] Tamże, zesp. 59, inw. 1, sygn. 3258, ark. 8; *АиД*, Kijów 1904, tom I, cz. 2, s. 26, № VII.

[22] *АиД*, Kijów 1905, tom. II, s. 223, № LXXXVIII.

які прибули до Києва 1745 р. завершувати студії: 23-річний «філософ» із Кам'янця-Подільського, син «родителей званія шляхетского блгочестивых» Хома Братчанський та 21-літній «ритор» із Красного Ставу, чадо «родителей званія шляхетского віры римской» Михайло Маркушевський[23]. Однак де тут необхідні риторичні формули ввічливості, а де відголосок реального стану справ – сказати важко. Образ навчального осередку, що поширювався за межі Києва, і не лише поза Гетьманщиною, а й навіть в її межах, є однією з надзвичайно цікавих та цілковито занедбаних тем його минулого. Ось лише три протилежні приклади ставлення у підросійській Україні до закладу. На користь шанованості Академії свідчить постійна присутність у її стінах упродовж XVIII ст. студентів зі Слобожанщини, де функціонував власний колегіум, у якому на початку 1730-х рр. вже викладали й теологію. Попри це, і місцева старшина, і представники інших станів посилали дітей на навчання аж до Києва, що добре засвідчено документально також і в 1737–1738 рр. Разом із тим, відомі протилежні факти: решетилівський святовведенський (на 1773 р.) настоятель Леонтій Малинський, який студіював у могилянських «школах», сина направив «заправлятися» науками не до Київської академії, своїми «стопами», а у Харків, зважаючи, мабуть, на ближчу відстань[24]. Так само вчинив колишній могилянець козацького походження Григорій Ілліцький, який на 1772 р. був священиком Пирятинської протопопії: обох синів він відрядив навчатися у Переяслав[25].

Повертаючись до Речі Посполитої, можемо констатувати, що у ній про київські «школи» безумовно знали, хоча б з огляду на постійний взаємний рух населення та регулярних студій тут вихідців із річпосполитського шляхетства, духовенства, міщанства та селянства. Тривалу пам'ять про Могилянські Атени, як важливий освітній осередок, засвідчено у книзі Гуґо Коллонтая, що базувалася на власних спогадах та ознайомленні з архівними джерелами і постала, найправдоподібніше, десь у 1803–1810 рр. Співтворець та активний діяч Едукаційної комісії, реформатор і ректор Краківської академії зазначав, що у Речі Посполитій було чотири головні школи («szkoły główne», далі називає їх «universitates»): Краківська, Віленська, Замойська та Київська академії. Остання, щоправда, «відпала» у 1686 р., зате за Августа III на короткий час з'явилася Львівська академія[26]. Ці рефлексії добре поінформованого сучасника цікаві тим, що зайвий раз вказують на сприйняття університетського статусу київських «латинських училищ» ще у XVII ст., причому – до отримання царських грамот.

Проте розумування про популярність могилянських «училищ» для пояснення навчання тут молоді «польської нації» доведеться відкласти. Річ, як видається, не лише у Києві. На це вказує той факт, що й інші латинські «школи» Гетьманщини відвідували річпосполитські уродженці. Для прикладу, у Переяславському колегіумі на 1766 р. 12 (9,4%) із загального числа 128 вихованців представляли Белзьке, Брацлавське, Волинське, Київське, Подільське, Руське

[23] *Києво-Могилянська Академія кін. XVII – поч. XIX ст.: повсякденна історія*…, s. 66, № 30.

[24] ЦДІАК України, zesp. 127, inw. 1020, sygn. 4201, ark. 6.

[25] Tamże, inw. 1024, sygn. 2132, ark. 15 v.

[26] H. Kołłątaj, *Stan oświecenia w Polsce w ostatnich latach panowania Augusta III (1750–1764)*, oprac. J. Hulewicz, Wrocław 1953, s. 54, 130 (o tej pracy patrz we wstępie J. Hulewicza, s. IX, XXIII, XXV–XXVI, LXI).

воєводства і, вірогідно, Вітебщину[27]. Відомо, що й у Чернігівському колегіумі постійно навчалися «поляки». Так, у 1738/1739 н. р. з 202 осіб таких налічувалося 24 (11,9%), у наступному – із 213 чоловік 22 вихідці зі світських «закордонних» родин (10,3%). Надалі число «поляків» із лаїків не зменшувалося: у 1740/1741 н. р. воно становило 15,7% від усього спудейства, 1741/1742 н. р – 14,4%, у 1743/1744 н. р. – 10,9%[28]. Студіювали «закордонні» прибульці й у Харківських «латинських школах». Так, скажімо, у переписі населення Харківського полку 1732 р. у полковому центрі згадано «двор Харковского колегиium для содержания учеников». У ньому серед вихованців зокрема зазначені: «Іван Стефанов сн Синкевич полской нациі местечка Дротичина (sic!) 25 літ», «Василей Повляковски полской нациі ис-подо Львова 22 лет», «Павел Андріев сн Лапошанской 30 лет полской нациі»[29]. Зрештою, навіть у Московському університеті у 1764 р. навчався один студенти «из польского шляхетства»[30].

Достатньо поширене пояснення причини приходу на навчання у XVIII ст. – бажання «зде, в Россії, вічне жить»[31] – чи не найкраще підходить для пояснення студій. Численні приклади підтверджують, що терени Гетьманщини та ширше – Росії стали для річпосполитських прибульців простором для реалізації. Навчання в Академії та православних колегіумах підвищувати шанси на «працевлаштування» в Російській імперії, а не були виключно самоціллю. Це добре розуміли також ті, хто делегував до іншої держави потенційних кандидатів: чи, якщо вдасться, – на студії, чи аби знайти інші заняття. Так, 1780 р. у Києві клопотався про дозвіл навчатися у Могилянських Атенах попович, колишній уніат, який вже по приході до міста став православним. У проханні він зазначав, що народився за кордоном у селі «Грябях» Мозирського повіту «отъ тамошнего уніятского священника Ивана Пигулевского и матери Марьи и по дозволінію родителіи своих отпущен в Кіев для обученія латынского языка». Проте виданий хлопцеві білет власника села шляхтича Ленківича зраджує ширше коло завдань, що ставив перед собою прибулець, і які розуміло його оточення: документ, як зазначалося у ньому, видано «do Kijowa dla tentowania służby y nauk»[32]. Як бачимо, у цих випадках студії у Києві не слугували самоціллю – за ними чи покликанням на них стояли прагматичніші речі.

Якщо поглянути ще ширше, студії у православних (і, як зазначено, не лише київських) «латинських школах» – це лише один фрагмент у мало дослідженому явищі переміщень населення із Речі Посполитої в Гетьманщину. «Польські» уродженці знаходили у Російській імперії місце під сонцем у різних сферах – від парафіяльних священиків та церковнослужителів, ченців у монастирях, викладачів, ієрархів до козацької старшини. При чому, ще раз наголошу, студії в Академії були не конче необхідними для вдалого переходу.

[27] ЦДІАК України, zesp. 57, inw. 1, sygn. 280, ark. 52 54 v.

[28] Вл. П[архомен]ко, *Из истории образования на Украине,* "Киевская старина" (dalej KC), 1905, № 9 s. 245–246.

[29] ЦДІАК України, zesp. 1725, inw. 1, sygn. 22, ark. 117 v.–118 v.

[30] А. М. Феофанов, *Студенчество Московского университета XVIII – первой четверти XIX века.* Moskwa 2011, s. 49.

[31] Patrz., naprzykład: *Києво-Могилянська Академія кін. XVII – поч. XIX ст.: повсякденна історія...*, s. 67, № 31; s. 68, № 32.

[32] ІР НБУВ, zesp. 160, sygn. 316, ark. 11–12.

Навіть добре відомих прикладів успішної кар'єри у Гетьманщині, а ширше – Російській імперії, вихідців з Речі Посполитої чимало, аби перелічити в одній статті, тож обмежуся лише кількома. Так, у 1720–1740-і рр. київську катедру посідали вихідці з «Польщі»: архиєпископ Варлаам (Ванатович, 1722–1730 рр.) народився під Ярославом, а Рафаїл (Заборовський, 1731–1747 рр.) у містечку Заборові. Обоє духовну кар'єру зробили у Російській державі після студій у Києві. Опосередковане відношення до «польської» України мав також митрополит Тимофій (Щербацький, 1748–1757 рр.), батько якого «вишол в кафедрального Киево-Софийского монастыря вотчину містечко Триполле на житие из-под Білой Церквы из села Острійки до Шведской войны еще»[33].

Інший показовий приклад – київського алюмна, а згодом професора і ректора Новгородської семінарії Інокентія Мигалевича (†1744)[34]. У другій половині 1730-х рр. у Чернігівському колегіумі, а згодом й у Московській академії викладав львівський та могилянський вихованець зі Львівщини Софроній Земинський (Зиминський)[35]. Попович Варлаам Лящевський із Перемишльського повіту, могилянський студент у 1730-х рр., слухач Галльського університету, а від 1739 до 1747 рр. професор у Києві, став відомим не лише знанням мов, виправленням перекладу Біблії, а і як ректор Московської академії, архимандрит та член Синоду[36]. 1735 р. закінчив могилянське навчання Іван Гортинський зі священицької сім'ї із Перемишльського повіту. Після студій він був межигірським послушником, 1737 р. «ездил в Польшу для свидания с родительми своими», затим 1739 р. постригся з іменем Йоасаф у Київській Пустинно-Миколаївській обителі. Відразу по цьому його направили викладачем до Смоленської семінарії[37]. «Богослов» 1737 р. Стефан Савицький із «польської» Семенівки став придворним проповідником, а затим бібліотекарем Московської академії[38], а його однокашник Олексій Малиновський із Сокаля від 1741 р. викладав у Переяславському колегіумі[39]. Інший тогочасний 33-літній «теолог» Василь Іваницький записаний уродженцем Ярославля. Вже наступного року його повний 34-річний тезко став пустинно-миколаївським послушником, а ще через рік навчителем аналогії своєї Alma mater, закінчивши кар'єру смоленським ректором. Попри те, що енциклопедичне видання називає місцем народження Василя містечко Кобильниці Перемишльського повіту, немає сумніву, що мова про одну й ту саму особу[40]. «Ритор» у 1737 р. та «філософ» у 1738 р., священицький син із Тисмениці Руського воєводства Іван Залескевич після

[33] *АиД*, Kijów 1904, tom. I, cz 2, s. 275–282, № XXIII.

[34] Tamże, s. 370, № XXIX

[35] Л. Ю. Посохова, *На перехресті культур, традицій, епох: православні колегіуми України наприкінці XVII – на початку XIX ст.*, Charków 2011, s. 358. W jednym z aktów 1737 r. został zapisany jako «Зімніцкій» ze Zołoczewa (Rosyjskie Państwowe Archiwum Historyczne, zesp. 796, inw. 18, sygn. 32, ark. 171).

[36] *АиД*, Kijów 1904, tom. I, cz 2, s. 300–301, № XXIV; З. І. Хижняк, *Лящевський (Лащевський) Василь, чернече ім'я Варлаам [w] Києво-Могилянська академія в іменах, XVII–XVIII ст.: Енциклопедичне видання,* red. З. І. Хижняк, Kijów 2001 (dalej – КМА в іменах), s. 338.

[37] *АиД*, Kijów 1904, tom. I, cz 1, s. 147–148, 150, № XXII.

[38] О. М. Сандалюк, *Савицький Стефан Васильович* [w] *КМА в іменах*, s. 470.

[39] Л. Ю. Посохова, *На перехресті культур, традицій, епох: православні колегіуми України наприкінці XVII – на початку XIX ст...*, s. 371.

[40] *АиД*, Kijów 1904, tom. I, cz 1, s. 142–143, № XXII, О. В. Бетлій, *Іваницький Василь, чернече ім'я Варлаам* [w] *КМА в іменах,* s. 236.

могилянських «шкіл» учителював та був архимандритом у Смоленській єпархії[41].

Георгій Сломінський із Жовкви після постригу у 1740-х рр. викладав у Києві, а згодом після кількох послушань у Росії керував Московською академією[42]. Його однокашник Іван Ямницький «з міста Заславя» у 1740-х рр. був професором та ректором Новгородської семінарії[43]. Виходець «с Україны заднипрской», священицький син Варлаам Гловацький по закінченні могилянської «школи» теології 1745 р. викладав у Тверській семінарії та Московській академії, «пас» братію кількох російських, а від 1766 р. – Мгарського Лубенського монастирів[44]. Іван Грабовецький (із хлопців, які прибули до Академії 1743 р.) по студіях та постригу вчителював у Твері та Суздалі, був настоятелем обителі у Москві, а вже затим повернувся в Україну[45].

Навіть у другій половині XVIII ст. дітям із-за «кордону», за умови доброї освіти, можна було успішно пошукати «теплого» місця в Гетьманщині чи загалом імперії. Петро Погорецький із Фастівщини перейшов 1757 р. із Академії на навчання до Петербурзького Адміралтейського Госпіталю, згодом продовжив студії у Лейдені, де став доктором медицини, а потім викладав у Москві у Генеральному Госпіталі[46]. Ієрейський син «польської нації» Іларіон по закінченні філософії та викладання «латинського язика» постригся 1759 р. у Пустинно-Миколаївській обителі, затим виконував різні послушання у Софійські обителі. У 1763–1775 рр. він був катедральним архидияконом, засідав у духовній консисторії та катедральній конторі, а згодом був номінованим нехворощанським ігуменом та управляв Гадяцьким Красногорським монастирем[47]. В іншому випадку, який стосується василіанського ієромонаха, професором Могилянських Атен став Амвросій Буржинський. 1767 р. цей чернець, «обучен[...] латинскому и німецкому языкам, также арифметикі, геометрии и инженерству», прибув до Києва, перейшов на православ'я, а затим викладав в Академії польську та німецьку мови й арифметику[48]. У 1770–1780-х рр. французької мови в Академії навчав колишній попович із «повіту Перемиского села Бронниці», могилянський вихованець, а на той час «ученый киевский гражданин г. Лапкевич» Іван[49]. Львів'янин Єронім Блонський, алюмн Могилянської академії, від 1779 р. був настоятелем київських Петро-Павлівського, Софійського, Видубицького та Золотоверхо-Михайлівського монастирів, а також могилянським ректором у першій половині 1790-х рр.[50] Наприкінці 1770-х рр. теологію в Академії студіював майбутній викладач Могилівської семінарії, ієрейський син Михайло Богославський із Богуслава[51]. На 1786 р. у Києві вивчав теологію священицький син «Петр Парфениев Босяровский[...] из полскаго

[41] С. Р. Кагамлик, *Залескевич (Залезкевич, Зелескевич) Іван, чернече ім'я Ісайя* [w] *КМА в іменах*, s. 218.
[42] *АиД*, Kijów 1904, tom. I, cz 2, s. 304–305, № XXIV.
[43] Tamże, s. 371, № XXIX.
[44] ЦДІАК України, zesp. 127, inw. 1043, sygn. 15, ark. 45 v.–46.
[45] С. Р Кагамлик, *Грабовецький Іван, чернече ім'я Іларіон* [w] *КМА в іменах*, s. 151.
[46] *АиД*, Kijów 1906, tom. III, s. 502, № LXXXII.
[47] ЦДІАК України, zesp. 127, inw. 1043, sygn. 17, ark. 81 v.–82, 156 v.–157.
[48] *АиД*, Kijów 1906, tom. III, s. 371, № LI; s. 485, № LXXIX; *АиД*, Kijów 1907, tom. IV, s. 326, № LX.
[49] Tamże, s. 320, № LIX; s. 327, № LX.
[50] ЦДІАК України, zesp. 127, inw. 1043, sygn. 77, ark. 15 v.–17; М. В. Андрущенко, *Блонський, чернече ім'я Ієронім* [w] *КМА в іменах*, s. 75–76.
[51] З. І. Хижняк, В. В. Котусенко, *Богуславський (Богославський) Михайло* [w] *КМА в іменах*, s. 79–80.

города Слуцка»[52]. 1786 р. він із групою інших студентів відправився до Петербурга в Комісію народних училищ. Хлопців мали готувати на вчителювання у народних училищах імперії «и сверх того для посылки в Англию для обучения разным полезным знаниям»[53]. 1791 р. у нижчому граматичному класі Могилянських Атен викладав Максим Симигиновський «из Польши, из духовнаго чина». Після студій в Острозі до філософії, а також опанування там арифметики, геометрії, історії та географії, юнак завершив у Києві теологічний курс, почав вивчати французьку та грецьку мови. Із 1786 р. його залишили в Академії навчителем історії, географії та польської мови, а 1790 р. – провадити граматичний клас[54].

У проханні 1785 р. духовному собору Печерської Лаври про постриг відомий неписьменний київський майстер Степан Ковнір (1695–1786), який доклав рук до будівництва багатьох відомих церковних споруд міста, також згадав, що народився «владінія Кіево-Пустинно-Николаевского монастыря в селі Гвоздов, отей мой был полской шляхтич Демян Ковнір». По смерті батьків Степан прийшов до Києва, оселився на Печерську та 1782 р. був записаний до лаврських підданих і обкладений подушним податком[55]. Окрім достатньо помітних кар'єр, пов'язаних переважно із чернечим постригом, «закордонні» річпосполитські уродженці з різних станів обирали шлях монашого життя у Гетьманщині, не позначений наступним вагомим просуванням ієрархічними сходинками. Зокрема їх присутність, що виміряється не одним десятком осіб, регулярно фіксується у XVIII ст. в київських монастирях[56].

Річпосполитські прибульці шукали місця під сонцем і в інших сферах. Окремі представники дрібної «польської» шляхти, наприклад, брали участь у колонізації Південної України в останній чверті XVIII ст.[57] Вони зафіксовані також серед запорозьких козаків та учасників і організаторів-провідників гайдамацьких загонів[58].

Річпосполитська шляхта поповнювала лави регулярного російського війська. Наприклад, 1753 р. Київська губернська канцелярія, розпорядившись вислати назад за кордон «уродзоного» Павла Вечинського, який хотів поступити на російську гусарську службу, нагадувала, що імператорським указом із «полского народа» у гусари приймати забороняється. Відтак, надалі таких охочих заборонялося пропускати у Київ[59]. Здається, можливість служити у регулярній армії, не лише перманентно приваблювала річпосполитську шляхетську дрібноту, а й не була рідкістю, раз її регулювали указами із Петербурга.

---

[52] *АиД*, Kijów 1908, tom V, s. 173, №. XLIV.

[53] Tamże, s. 172–173, №. XLIV.

[54] Tamże, s. 247, №. LXXI.

[55] *Автобіографічний документ київського будівничого Степана Ковніра*, wyd. І. Гирич, "Записки Наукового товариства ім. Шевченка", 1994, tom. CCXXVII: Праці Секції мистецтвознавства, s. 380.

[56] Patrz więcej: М. Яременко, *Київське чернецтво XVIII ст...*, s. 105–114.

[57] В. А. Смолій, *Возз'єднання Правобережної України з Росією...*, s. 109.

[58] Patrz, na przykład: *Архив Юго-Западной России, издаваемый Временною Коммиссиею для разбора древних актов,* pod red. В. Б. Антоновичf, Kijów 1876, cz. III, tom. 3, s. 133–135, № LXXI; s. 239–240, № CXVI i in.; *Архів Коша Нової Запорозької Січі. Корпус документів. 1734–1775*, wyd. Л. З. Гісцова i in., Kijów 1998, tom. 1, s. 317–318, № 262–263; s. 372, № 300; Kijów., 2003, tom. 3, s. 668, № 502; М. Грушевский, *Барская околичная шляхта до к. XVIII в. Этнографический очерк*, "КС", 1892, № 2, s. 277.

[59] ЦДІАК України, zesp. 59, inw. 1, sygn. 2391, ark. 3.

Заборони, втім, хіба тимчасово перешкоджали поповненню військових частин «іноземцями», а відомі приклади земляків, а то й родичів лише стимулювали «уродзоних» залишати рідні краї. Так, 1760 р. у Київській губернській канцелярії клопотався про дозвіл змінити підданство «польський» шляхтич, римо-католик-жовнір Франциск Доманський із Підляського воєводства. У свої 23 роки він залишив матір, братів та родичів у рідному селі (батько вже помер) і служив у домі холмського стольника Закревського, а затим гусаром у князя Любомирського у Полонному, у складі «білого» гусарського полку побував у Прусії, дійшов до ротного «квартемістра» та, врешті, перейшов у Російську імперію. Між іншим Доманський згадав, що його рідний брат Микола служить у російському війську, а де саме і в якому чині – не знає. Прохання Доманського задовольнили: після конверсії на православ'я вже з ім'ям Олексій він отримав дозвіл на вільне проживання у межах держави[60].

Вихідці українських та білоруських воєводств Речі Посполитої робила у Гетьманщині XVIII ст. кар'єру й на інших «нивах». Так, 1737 р. сотником першої полкової сотні Лубенського полку «по предложенію генерала князя Борятинского» став Михайло Скаржинський – «з людей полской нації литовской шляхти, за служби его во время бытности армії ея імператорскаго величества в полском корпусі оказанніе»[61]. Полковий миргородський осавульський уряд від 1741 р. посідав Іван Білошицький «іс поляков, которому за силу імянного указу дано позволение к прожитию в Малой Россиї»[62] Упродовж 1762–1770 рр. підканцеляристом та канцеляристом Київської духовної консисторії служив «уродзоний» з Острога Леонтій Александровський[63]. За приклад яскравої кар'єри слугує «малоросійський шлях» сина возного з Речі Посполитої (чи то з Мстиславщини, чи з Правобережжя) Тимофія Калинського, помітної фігури у середовищі новгород-сіверського та чернігівського дворянства наприкінці XVIII – початку XIX ст., «ідеолога» станових прав козацтва-шляхетства, що проголошувалися аж ніяк не нижчими за дворянські[64].

Ще один помітний представник українського річпосполитського шляхетства XVIII ст., чий життєвий шлях та кар'єра пролягли через Гетьманщину – Андрій Рачинський (герба Ястржембець), уродженець Августова на Підляшші, вихованець львівських «шкіл». Рачинський був бунчуковим товаришем і останнім новгородсіверським сотником. Та чи не найбільше він відомий, як придворний капельмейстер Кирила Розумовського (із 1753 р.), організатор його нотної бібліотеки, автор низки музичних творів та популяризатор італійської музики в Україні[65]. Поповнив також лави лаїків Гетьманщини могилянський вихованець, майбутній канцелярист Генерального суду та писар Лаврської друкарні Олексій

[60] Tamże, sygn. 3546, ark. 2, 4–8, 11–13.

[61] Tamże, zesp. 51, inw. 3, sygn. 8433, ark. 19 v.

[62] Tamże, ark. 36

[63] О. Б. Прокоп'юк, *Духовна консисторія в системі єпархіального управління (1721–1726 рр.)*, Kijów 2008, s. 226.

[64] О. Оглоблин, *Тимофій Калинський* [w] Tenże, *Люди Старої України та інші праці*, Ostróg-Nowy Jork 2000,s. 58–71 (cyt. ze s. 61); Д. Миллер, *Очерки из истории и юридического быта старой Малороссии. Превращение козацкой старшины в дворянство* "КС", 1897, № 4, s. 17–21, 31–36.

[65] О. Оглоблин, *Андрій Рачинський* [w] Tenże, *Люди Старої України та інші праці...*, s. 194–202.

Борецький із Перемишльщини[66].

Церковна кар'єра «поляків» у Гетьманщині не конче означала постриг: вони також зафіксовані парафіяльними священно- і церковнослужителями. Наприклад, у Пирятинській протопопії на 1772 р. в різних церквах служили настоятелі Мануїл Громінський, Андрій Костецький (студіював у Києві філософію) та Артемій Василієв, вікарні ієреї Сидор Марков та Гордій Нечеєвич і дяки Яків Павлов, Матвій Леонтієв та Олексій Містовський – всі «уродзоні», «зашедші» із «Польщі»[67]. А в одному із храмів був священиком 63-річний о. Ілля Ольшанський, ієрейський син із «Польщі», який вивчав у Києві теологію[68]. У Роменській протопопії на 1771 р. серед причтів значилися наступні «поляки»: 62-річний вікарний священик у с. Чернеча Слобода (родом із «польського» с. Ляховець) та 39-літній дячок у соборному Роменському храмі. Освіченість обох обмежувалася «руською грамотою»[69].

У Келебердинській Миколаївській парафії Кобеляцької церковно-адміністративної одиниці на 1772 р. був псаломщиком навчений лише «руської грамоти» «зашедший» із «Польської області» попович. На 1773 р. у Решетилівській Святовведенській церкві служив священик із дяківської сім'ї «породи полской», київський «студіоз» (навчався до філософії), 42-літній Стефан Ільницький, а в Остап'ївському Свято-Троїцькому храмі Решетилівської протопопії дияконував вихованець могилянської школи піїтики, 54-річний Лука Стобецький невказаного станового походження, однак «породи полской»[70]. У Глухівській церковно-адміністративній одиниці на 1774 р. зафіксовано двох «закордонних» поповичів: вихованця могилянської «школи» риторики, записаного уродженцем містечка «Яричова» «Львівської протопопії» «Київської єпархії», 58-річного Симеона Подгаєвського – у церкві села Некрасова, та у селі Ясмані – навченого лише «руської грамоти» 62-літнього Іоана Левицького родом із Меджибожа. Приклад другого ієрея вельми показовий для ілюстрації міцного та успішного «закорінення» українців «польської нації» у Гетьманщині: його старший син був полковим осавулом, менший ще навчався у Києві, одна дочка вийшла заміж за військового товариша, а інша – за ґрунтового священика тієї самої протопопії (навіть по його смерті, маючи трьох дітей, вона не отримувала ніяких прибутків від церкви, живучи зі власних поля, сінокосу та лісу)[71]. Відомі й інші приклади парафіяльної кар'єри «закордонних» ієрейських синів. Так, вочевидь, Петро Зражевський із села Великої Салтанівки (закордонна частина Переяславської єпархії), який навчався в Академії із 1773 р., став протоієреєм у Ніжинському полку[72].

Про постійний прихід «поляків» до підросійської України свідчать дані присяжних списків, у яких фіксувалися ті, хто перетинав кордон. Зокрема, у квітні 1754 р. в Київській губернській канцелярії «клятвенное обіщаніе» на вірність престолу дали «Іосиф Тесніцки, жител повіту Саноцкого и землі Саноцкои

[66] В. А. Шиденко, *Борецький Олексій Васильович* [w] *КМА в іменах*, s. 81.
[67] ЦДІАК України, zesp. 127, inw. 1024, sygn. 2132, ark. 9–9 v., 10 v.–11 v., 13, 14.
[68] Tamże, ark. 17.
[69] Tamże, sygn. 2042, ark. 2 v., 26.
[70] Tamże, inw. 1020, sygn. 4201, ark. 6 v., 9, 29 v.–30.
[71] Tamże, inw. 1009, sygn. 3, ark. 20, 32–32 v.
[72] В. А. Шиденко, *Зражевський (Закржевський-Донець) Андрій Петрович* [w] *КМА в іменах,* s. 231–232.

села Скварави син шлахецки» та «Петр Креховецкій области Полской повіту Жидаческаго син шлахецкій»; у травні – виходець з «w. Witepskoho miasteczka Pohosciscz szlachcic Iwan Kisiel»[73]. Не виключено, що ці особи теж планували навчатися у КМА, проте жодної мотивації переходу ними кордону не зазначено, а списки тих, хто складали присягу в цей час, містять інформацію про різношерстий люд, а не тільки спраглих до науки.

Вочевидь, до переходу в іншу державу річпосполитських уродженців (слід гадати – головно уніатів, з огляду на воєводства, з яких вони переважно прибували до Києва) підштовхувало не намагання втекти від унії, а поєднання демографічних та економічних чинників (як-от багатодітні сім'ї та відсутність перспектив наслідування батьківського місця/спадку, наприклад, у родині духовенства) і небезпека бути викинутим за межі своєї соціальної ніші. Сприяли ж переходам, як можна припустити, і успішні приклади земляків (зокрема, професорів в Академії), і їхня підтримка. Залишається лише пожалкувати, що недосліджені уявлення про кар'єрні можливості у Гетьманщині та Російській імперії, які поширювалися серед руського населення Речі Посполитої. Оглядаючи той час із виграшної перспективи істориків, які знають про чимало вдалих переходів, можна припустити, що згадані православні терени не були позбавлені ореолу своєрідного «клондайку», що вабив прикладами дуже вдалих кар'єр на кшталт Пилипа Орлика, низки єпископів «польської нації» та успішно «вкорінених» дрібнішого масштабу земляків. Родинні пов'язання «поляків» із «малоросами», до речі, ще один чинник, що робив контакти обох частин розділеної державними кордонами України сталими впродовж усього XVIII ст.

Як приклад опіки на «найвищому рівні», можна навести клопотання колишнього київського митрополита Тимофія (Щербацького) про своїх кревних. Перебуваючи вже на Московській катедрі, владика успішно просив наступника Арсенія (Могилянського) за «родственників» у 1760 р.:

«Сщенник Іван Григоріев, по совіту моему ради блгочестія в Россію из-за рубежа вышедшій, да білец Петр Михайлов, за несисканіем себі міст до нні скитавшіїся бідні, тепер епархії Вашего преосщенства в протопопії Вороніжской, первой в селі Новой Гуті nастоятелское, а другой в Серединой Буді при церкві Сто-Nиколаевской вікарійское, міста сискалі и уже на то от кого надлежит презента получили. Приліжно Вашего преосщенство прошу о рукоположенії с них послідняго во свщеннической чин, и о удостоенії обоїх означенных міст, явив Ваше іераршеское блговоленіе»[74].

У листі Тимофія звертає увагу покликання на причину переходу «ради блгочестія»: опосередковано, хоча й не конче, це може вказувати, що згадана рідня владики раніше перебували не у «благочесті», себто належала до Унійної Церкви. Про родинні зв'язки, що підтримувалися, незважаючи на державні кордони, вказано у заповіті києво-кирилівського архимандрита Кирила Кучеровського 1783 р. Сам тестатор народився у Полтавському полку, проте мав племінника, о. Іоана Рудицького, «в полском городі Корсуні»[75].

[73] ЦДІАК України, zesp. 59, inw. 1, sygn. 1591, ark. 27 v., 36.
[74] ІР НБУВ, zesp. 160, sygn. 518, ark. 245–246.
[75] *Києво-Могилянська Академія кін. XVII – поч. XIX ст.: повсякденна історія...*, s. 243, № 153.

Інколи простежуються також кровні пов'язання з Гетьманщиною київських студентів «польської нації». Так, могилянський вихованець Григорій Маковецький (швидше за все із міщан[76]), який загинув 1739 р. від побоїв київських ремісників, мав бабусю-черницю у Богословській обителі[77]. Родинні стосунки можна запідозрити також для інших «закордонних» студентів. Зокрема, 1737 р. у Києві вивчав богослов'я Олексій Малиновський із Сокаля, а у 1721–1723 рр. префектом та професором у навчальному закладі був вихованець Академії Платон Малиновський, який на час імовірного початку студій однофамільця, наприкінці 1720-х рр., перебував у Лаврі, а життя після кар'єрних зльотів і падінь завершив 1754 р. московським архиєпископом. Щоправда, місце народження Платона невідоме[78].

Неважко припустити, що прихід до Академії міг полегшуватися сприяння земляків, які зробили викладацьку кар'єру. Зокрема, у 1719–1721 рр. серед могилянських професорів (окрім згаданих вище) значився священицький син із с. Копців Руського воєводства Ієронім Ковпецький; в Академії викладали на початку 1720-х рр. львів'янин Софроній Мигалевич, у 1720–1730-х рр. уродженець Перемишля Іларіон Негребецький (києво-печерський архимандрит у 1737–1740 рр.), у 1740-х – першій половині 1750-х рр. вихрест із Меджибожа Василь Крижановський (у чернецтві – Володимир Каліграф)[79]. 1791 р. у вищому граматичному класі навчав «уроженец польский, сын шляхетский» Іван Ставицький, який закінчив повний курс наук в Києві, затим від 1786 р. викладав в Переяславській семінарії граматику, грецьку мову, географію та історію, а 1787 р. був переведений у Могилянську академію[80].

Відтак, найвірогідніше, що перехід кордону відбувався з метою знайти «місце під сонцем» у сусідній державі і стимулювався демографічними та економічними чинниками, які, можна припускати, підживлювалися також традицією контактів із Києвом та Лівобережжям (інколи – контактів родинних). Могилянська академія стала лише одним із містків, по якому його можна було перетнути. Навчання у Київських Атенах давало шанс на краще чи швидше «працевлаштування», хоча й не було обов'язковою умовою для «пріісканія міста». Інколи й документи «обмовляються» та вказують, що Академія не конче мала стати трампліном до кар'єри. Так, в одній із виписок Київської губернської канцелярії 1771 р. про Михайла Терлецького із «состоящаго в Полскои области близъ города Дрогобича села Медвежого», сина давно покійного тамтешнього священика, сказано, що після студій філософії у Львові бажає продовжити навчання у Києві. Однак, незважаючи на те, що через нещодавню епідемію «ныні в здешнеи Академіи науки не призводятся», юнак

«не намереваетъ уже обратно в Полшу за имеющеюся тамо униею возвращатся, а желает остатся в Россіи и быть в вічном ея императорскаго величества подданстві

[76] Patrz: IP НБУВ, zesp. 160, sygn. 172, ark. 7 v.

[77] *АиД*, Kijów 1904, tom. I, cz. 1, s. 241–242, № XLIV.

[78] В. О. Андрушко, С. О. Сєряков, *Малиновський Павло, чернече ім'я Платон* [w] *КМА в іменах*, s. 351.

[79] *АиД*, Kijów 1904, tom. I, cz. 2, s. 285, 306–307, № XXIV; Kijów 1904, tom. II, s. 406, № CXXXI; С. Р. Кагамлик, *Негребецький, чернече ім'я Іларіон* [w] *КМА в іменах*, s. 387; ta *ż, Ковпецький (Колпецький, Копецький) Ієронім, чернече ім'я Теодосій* [w] tamże, s. 261.

[80] *АиД*, Kijów 1908, tom V, s. 247, №. LXXI.

и жить, гдi можетъ прiискать место»[81].

Все сказане вище ставить інше питання – про успішність унійного конфесійного дисциплінування. Чи свідчить постійний рух уродженців тих воєводств Речі Посполитої, що були доменом Унійної Церкви, на терени іншої держави, де панувало православ'я, про вдале засвоєння вірянами та навіть парафіяльнимдуховенствомпрограмиконфесіоналізації,детальнорозпрацьованої ієрархією? Так виглядає, що категорично стверджувати цього не доводиться.

[81] *Києво-Могилянська Академія кін. XVII – поч. XIX ст.: повсякденна історія...,* s. 219, № 141.

Streszczenie
Maksym Jaremenko
«W Rosji wiecznie mieszkać»: o przyczynach studiowania w XVIII wieku młodzieży z Rzeczypospolitej na Akademii Kijowsko-Mohylańskiej
W XVIII w. setki młodych ludzi pochodzących główne z ukraińskich a również białoruskich województw Rzeczypospolitej przekraczały granicę i przybywały studiować w Akademii Kijowsko-Mohylańskiej. Od XIX w. badacze w różnymi przyczynami wyjaśniali powody stymulujące „obcokrajowców" do wyjazdu do innego państwa: religia, narodowość, społeczny ucisk, pragnienie studiowania w prawosławnej akademii. Tym czasem takie wyjaśniania potrzebują kardynalnej rewizji. Analiza przyczyn ukazanych przez młodzieńców przybywających do Kijowa, a również pokazanie szerokiego kontekstu tego zjawiska poprzez porównania z innymi prawosławnymi kolegiami i w ogóle ruchem ludności z Rzeczypospolitej do Imperium Rosyjskiego pozwala dojść do wniosku, że ten kraj przyciągał „obcokrajowców" szansami na dobrą karierę. Bezpośrednimi bodźcami wyjazdu za granicę był nie ucisk religijny a cały kompleks przyczyn demograficznych i ekonomicznych utrwalonych tradycyjnymi związkami z Kijowem. Studiowanie w tamtejszych „szkołach łacińskich" nie zawsze było koniecznością, ale mogło służyć za swoistą trampolinę do kariery już po studiach.

Summary
Maksym Iaremenko
"To live in Russia eternally": on reasons of the Polish-Lithuanian Commonwealth youth studying in Kyiv-Mohyla Academy in eighteenth century
The hundreds natives of Ukrainian and Belorussian provinces from Polish-Lithuanian Commonwealth passed the state border and arrived to study in Kyiv-Mohyla Academy in eighteenth century. Historians from nineteenth century to the present day explained such choice in the different way – by the religion, national, social pressure and youth's intention to study in the orthodox Academy. But mentioned reasons need to be reconsidered. The investigation of excuses indicated those who crossed through the border and drawing of wide parallels with others orthodox colleges and the "polish" people's traffic to Russian empire enables another assumption about reasons of arriving. The youth from the Polish-Lithuanian Commonwealth leaved for imperial lands to make career and stay there eternally. Not religion but economic and demographical reasons and traditional ties with Kyiv in addition as well were the stimuli to pass the border. The studying in Academy was not final aim very often but graduation from the local "Latin schools" might play spring-board role and helped in the making more successful career.

WSCHODNI ROCZNIK HUMANISTYCZNY
TOM IX 2013

Олег Морозов
(Академія митної служби України)

Розвиток організаційної структури російських митниць в українських губерніях у XVIII ст.

Економічні та політико-адміністративні реформи в Росії початку XVIII ст. кардинально прискорили процес організаційної та функціональної перебудови митної служби. Перша половина XVIII ст. пройшла під знаком боротьби двох моделей митного управління – це приватний митний відкуп і державна монополія у сфері митного управління. 1681 р. царським указом в Росії скасовувався митний відкуп, митниці передавались під казенне управління. У той же час целовальники (власне митники) і митні голови (керівники митниць) по-старому обиралися з купців. Мита на теренах власне Російської держави, крім целовальників, дозволялося ще стягувати великим землевласникам на кордонах своїх маєтків і деяким монастирям. Але 1700 р. ці останні привілеї колишніх помісних князів царським указом скасовувались[1]. З початком тривалої Північної війни знову відбувається коливання в бік відкупної системи. Такі зміни можна пояснити недостатнім розвитком системи державного кредиту і передача будь-яких прибутків на відкуп з отримання грошей наперед була поширеним засобом для поповнення казни у надзвичайних випадках.

Указ 1712 р. знову відновляв митний відкуп, у його преамбулі зазначалося: "Для пополнения Его Великаго Государя денежной казны в нынешнее Свейское время"[2]. 1721 р. митний відкуп було підтверджено і він поширювався указом на всі митниці держави, при цьому додавалось, коли через відкупну митницю буде провезено заборонений товар, відкупщики мають право конфісковувати його на свою користь[3]. Повернення до відкупної системи відбувалося в умовах розбудови нової системи вищих органів державної влади – колегій.

[1] Полное собрание законов Российской империи (ПСЗРИ), Sankt Petersburg 1830, t. IV, № 1750.
[2] ПСЗРИ, t. IV, № 2610.
[3] ПСЗРИ, t. VII, № 3713.

Створення колегіальної системи в Росії має цікаву історію. Перші відомості про такий намір царя були вже у 1702 р. За архівними даними, починаючи з 1711 р., на адресу Петра I надсилаються проекти облаштування колегіального правління. Царську підтримку було надано проектам гірничого інженера Йогана-Фрідріха Блігера, голштинця Фіка, Альбрехта Фюрена і сілезького барона Потт фон Любераса. Проекти об'єднувало те, що за зразок колегіальної системи було обрано шведський варіант. Сам Фік за дорученням Петра I з 1712 р. перебував нелегально у Швеції і збирав інформацію про особливості функціонування шведських урядових органів[4]. На підставі зібраного матеріалу комісія у складі Фіка, Брюса, Шафірова, Ягужинського підготувала проект адміністративної реформи. Реєстр і штат усіх колегій було затверджено 11 грудня 1717 р. Указом 15 грудня 1717 р. призначені президенти колегій та створено 9 колегій, у тому числі Комерц-колегія з президентом П. А. Толстим [5], яка за регламентом контролювала зовнішню торгівлю, купецькі "кумпанства", діяльність митниць, розробляла законодавчі акти з питань митного регулювання, у тому числі митні тарифи. Таким чином, процес централізації митного управління поступово поглиблювався, набуваючи таких функцій, як контрольна, регулююча, аналітична. Це відкрило шлях перетворення зовнішньої торгівлі з кустарного промислу в галузь економіки[6].

Створення центрального відомства не вплинуло на структуру самих митниць. Керуючі митницями за старим звичаєм обирались із купецтва; змінилась лише назва їх посади: з 1700 р. вони стали називатися митними бурмістрами, а з 1720 р. – обер-цольнерами. Обер-цольнерам підпорядковувались целовальники, які відповідали за надходження коштів до казни і в разі недоотримання коштів мусили поповнювати за рахунок свого жалування[7]. Специфіка службових обов'язків у митницях першої чверті XVIII ст. створювала умови для зловживань з боку митних чиновників. Так, обер-цольнеру надавалось право конфісковувати на своє ім'я товари, на які купці штучно занижували вартість, із поверненням ним задекларованої вартості з надбавкою 1/5 частини від ціни. Перекуповуючи такі товари, обер-цольнери були поставлені перед необхідністю потім продавати ці товари тому ж самому купцю й це ставило їх в особисту залежність від цього купця. З іншого боку, митні чиновники змушені були закривати очі на явні зловживання з боку купців і останні мали можливість оцінювати свій вантаж на 20 % нижче його реальної вартості[8]. Неможливість протидіяти таким зловживанням породжувала

[4] С. Князьков, *Очерки из истории Петра Великого и его времени*, Sankt Petersburg 1914, s. 189–191.

[5] У зв'язку зі створенням Комерц-колегії заслуговує на увагу той факт, що ще 1715 р. російським урядом було ухвалено принципове рішення стосовно відміни державної монополії в зовнішній торгівлі. Державна монополія запроваджувалась на стратегічні товари під час Північної війни для збільшення державних прибутків. Рішення це реалізували у 1719 р., коли очікування миру зі Швецією стало реальним. Усі казенні товари передали у вільну торгівлю, крім поташу, сукна та полотна. Поташ залишили під державним контролем з метою збереження та раціонального використання лісів, а сукно та тканини вироблялись в той час на державних мануфактурах, за державним замовленням, тому й залишилися в системі державної торгівлі.

[6] М. Д. Чулков, *Историческое описание российской коммерции при всех портах и границах от древних времен до ныне настоящего, и всех преимущественных узаконений по оной государя императора Петра Великаго и ныне благополучно царствующей государыни императрицы Екатерины Великия*, Moskwa 1785, t. IV, s. 39.

[7] А. Семенов, *Изучение исторических сведений о российской внешней торговле и промышленности с второй половины XVII-го столетия по 1858 год*, Sankt Petersburg 1859, t. 1, s. 85.

[8] М. Д.Чулков, dz.cyt., s. 7.

в митних службовців апатію до їхньої справи. При цьому не слід забувати, що цим чиновникам сплачувалось маленьке жалування, а нижчі чини взагалі його не отримували й змушені були годуватися з прибутків митниці. Наприклад, за штатним розписом Петербурзької митниці за 1727 р. цольнер отримував 125 руб. за рік, контролер – 100, амбарний інспектор – 100, штемпельмейстер – 45, канцелярист – 100, копіювальник (3 штатні посади) – 30, доглядачі (21 штатна одиниця) – 20 руб. за рік[9]. До структурно-організаційних негараздів додавалася ще відкупна система. Урядова непослідовність довела, що відкупна система не може існувати там, де встановлено охоронні й заборонні мита, тому збереження відкупної системи після запровадження протекціоністських заходів, у тому числі тарифу 1724 р., слід визнати державною помилкою.

У питанні безпосередньої організації митної служби відкупна система виявила повну неспроможність. Ще 1757 р., на початку виконання відкупного контракту, Шемякін скаржився на дії військових команд, що відряджались на охорону митного кордону, але замість допомоги митникам, навпаки, створювали нові перешкоди: "воинские командиры делают препятствие в сборах, таможенных служителей немилосердно бьют и держат долгое время под караулом, и тайно приезжающих с товарами людей из-за взяток пропускают через границу, оговоренных к следствию не дают, нарочно посланных в разъезды мучительно бьют, а на Колыбельськом посте и смертное убийство учинилось. От соседних с границею жителей никакой помощи нет, напротив того, сами они по соглашению с поляками и с русскими купцами, собравшись человек по сто и более с ружьями и копьями беспрерывно провозят товары, а удержать их нельзя по причине малочисленности команды на форпостах. Во многих местах только по одному солдату находится и всякая команда отговаривается, что увеличить число людей на форпостах некем"[10].

Такий стан речей на митному кордоні став предметом розгляду Комісії з комерції 1767 р. Митні чиновники того часу користувались негативною репутацією. Наприклад, після першого поділу Речі Посполитої на територіях, що відійшли до складу Російської імперії, слід було провести ревізію імпортних товарів у купецьких лавках. Командуючий російськими військами граф Чернишов віддав розпорядження, щоб ця ревізія здійснювалась митними чинами у присутності міської адміністрації, "дабы не было учинено в таможнях какого подлогу" [11].

Про контрабанду, поширену на західному кордоні зазначав і сенатський Генерал-прокурор князь Вяземський. Генерал-прокурор наводив такий приклад: у Москві він купив шовкову тканину з клеймом митниці, за ціну, втричі нижчу тієї, яку довелось би заплатити у петербурзькій крамниці за аналогічний товар. Із цього факту Вяземський робив висновок, що зазначений товар увезено через митницю, але без сплати мита. Не маючи довіри до митних установ, Генерал-прокурор пропонував узагалі заборонити торгівлю через суходільний західний кордон і розформувати всі митниці на західному кордоні. Член Комісії, управляючий головною канцелярією над митними зборами граф Є. Мініх не погоджувався з

[9] Tamże, t. I, ks. 2, s. 129.
[10] Российский государственный архив древних актов (РГАДА), zesp. 397, inw. 2, sygn. 195, k. 211.
[11] РГАДА, zesp. 397, inw. 1, sygn. 585, k. 200–201.

пропозицією Вяземського. Він розкретикував заходи з блокування західного кордону та закриття митниць і писав: Я не спорю, что сие есть самое легчайшее средство воспрепятствовать таможенным служителям делать вспоможение тайному провозу, но, приняв в соображение подданных Вашего Величества пользу, думать буду всегда, что сие средство будет подобно тому человеку, который все деревья в своем саду вырубить захотел для того, чтобы воры плодов не крали"[12]. Тому, на думку Мініха, найраціональніше було б зменшити митну ставку на товари, які ставали головним об'єктом контрабанди. Також Комісія пропонувала проводити подальшу уніфікацію митних режимів для створення загальноімперського митного простору. Саме ці положення були потім ухвалені Комісією й покладені в основу створення нової централізованої митної системи. Отже, відмова від митного відкупу порушила питання про створення центрального митного відомства та формування загальноімперського митного простору. Таким відомством у XVIII ст. стала Комерц-колегія, а після скасування відкупної системи Головна над митними зборами канцелярія. Подальша організаційна еволюція імперської митної системи, в першу чергу, на території України напряму пов'язана з адміністративно-територіальними змінами та зовнішньоторговельною політикою.

Після приєднання до Російської імперії в 1774 р. за умовами Кучук-Кайнарджийського миру території між Дніпром та Бугом одразу порушилось питання про облаштування митниць на новому південному кордоні Російської імперії. 5 лютого 1776 р. видано сенатський наказ "Про дію нового Тарифу на відновлених митницях: портовій при Азовському морі та двох прикордонних – Микитинській і Миргородській"[13]. Наказ сповіщав про зменшення розмірів митного збору з чорноморської торгівлі на чверть, містив перелік митниць і застав, які створювались або відновлювали свою роботу в новій мережі. Було відкрито три митниці: портова поблизу Таганрозької фортеці та дві прикордонні – Микитинська над Дніпром і Миргородська. Цим відносно великим установам підпорядковувалися кілька менших: Таганрозькій митниці (штат – 78 чоловік з річним утриманням в 5464 руб.,) – Кагалинська та Петровська застави і дві малі митниці – Єнікальська (штат 9 чол. з кошторисом 638 руб.) та Керченська (штат 9 чол. з кошторисом 538 руб.); Микитинській – Олександрівська (штат 15 чол. з кошторисом 1184 руб.), Кінбурнська (штат 27 чол. з кошторисом 2004 руб.) та Богородицька застави; Миргородській – застави Криловського і Катерининського шанців. Переважна більшість цих установ розташовувалась на півдні України. Через три місяці, 26 травня 1776 р., у сенатському наказі докладніше визначено склад і принципи організації митниць. Частково пояснювалися причини заснування деяких конкретних митних установ. Митні застави в Єнікале та Керчі створювалися, щоб доставляти купецькі судна й товари до Таганрога. Поблизу Олександрівської фортеці створювалася митниця, якій підпорядковувалася застава на Кінських Водах для доставки товарів на митницю. Підпорядкування митниць залишалося відповідно до попереднього наказу. Перераховувалися й старі митні установи, що підлягали ліквідації, серед них Царичанська, Переволочанська, Кременчуцька та Єлисаветградська. Невдовзі створюється митна застава в Кизикермені, в 1777

[12] К. Лодыженский, *История русского таможенного тарифа*, Moskwa 2005, s. 125.
[13] ПСЗРИ, t. XX, № 2750.

р. вона вже діяла. В 1779 р. також працювала Херсонська митниця. Отже, лише в другій половині 70-х р. XVIII ст. на півдні України виникла низка митних установ, які й становили митну мережу на кордоні Російської імперії з Кримським ханством та Османською імперією.

Показова історія Микитинської митниці, однією з трьох головних митниць на південно-українському кордоні Російської імперії, – були ще Таганрозька та Миргородська. Микитинська митниця була прикордонною і керувала діяльністю ще трьох митних установ: одна розташовувалася в Олександрівській фортеці, друга – в Кінбурні, третя – в Богородицькому деташаменті. Цю митну мережу сенатський наказ від 5 лютого 1776 р. визначав як тимчасову й діяти вона мала до особливого розпорядження[14]. Таке розпорядження надійшло 26 травня 1776 р., воно практично підтверджувало попередній наказ[15]. 21 травня 1776 р. видано штати Микитинської прикордонної митниці, що передбачали наявність в установі 17 власне митних службовців і 58 службовців кінної митної варти. Очолював установу директор[16]. На жалування та канцелярські витрати призначалося 5 794 руб.[17]. Але, як часто траплялося, наявні штати установи дещо відрізнялися від оголошених. Так, 1777 р. серед службовців Микитинської митниці не було касира, перекладача, підканцеляриста та двох сторожів, зате були службовці, не передбачені штатним розкладом: канцеляристів було 2 замість 1, доглядачів – 4 замість 3. Загалом у 1777 р. в Микитині було 14 митників, з яких 7 – з купецтва, 2 з українського та російського дворянства, також були представники міщанства та козацтва. Середній вік службовців дорівнював 35 років (від 20 до 43 років). Двоє мали військові звання.

Об'їзниками командував відставний вахмістр Григорій Аврамов[18]. На Микитинській митниці був свій лікар – Андрій Борштo, але за штатним розкладом лікарів на митниці не призначали. Лікар служив у Микитині ще до офіційного заснування митниці. У червні 1776 р., під час упорядкування митної прикордонної мережі, його було призначено до Микитинського карантину. За штатами 21 травня 1776 р. у карантині, крім лікаря, мали бути ще підлікар, цирюльник та копіювальник, але згадок про них немає. За штатним розкладом лікар мав отримувати жалування 118 руб. на рік[19]. На господарчі витрати карантину призначалося 1000 руб., на харчування – 50 руб. на рік[20].

У 1776 р. митники Микитина користувалися штемпелями митниць Білоруської губернії, а вже на 1777 р. для нових митниць був виготовлений спеціальний інвентар: залізний станок з гербом Російської імперії, залізна паличка для цього станка, мідний штемпель для таврування чорнилом і галантерейний штемпель. Комерц-колегія також надсилала на митниці печатки[21]. Розсилка відбувалася через генерал-губернатора Г.О.Потьомкіна, якому підпорядковувалися

[14] ПСЗРИ, t. XX, № 2750, s. 346.
[15] ПСЗРИ, t. XX, № 2750, s. 385.
[16] Российский государственный военно-исторический архив (РГВИА), zesp. 52, inw. 1/194, sygn. 135, cz. 1, k. 368.
[17] ПСЗРИ, t. XLIV, cz. 2, s. 249.
[18] РГАДА, zesp. 19, inw. 1, sygn. 297, cz. 1, k. 356–361.
[19] РГВИА, zesp. 52, inw. 1/194, sygn. 135, cz. 2, k. 27.
[20] РГВИА, zesp. 52, inw. 1/194, sygn. 135, cz.1, k. 370.
[21] РГВИА, zesp. 52, inw. 1/194, sygn. 135, ч.1, k. 217.

всі митниці Новоросійської та Азовської губерній. За роботу митниць у губерніях відповідали губернатори, але фактично керували роботою митних установ у губернії обер-директори. Вони мусили особисто контролювати дотримання закону на кордонах імперії. Всіх службовців, крім директорів, призначали губернатор разом з обер-директором. Директорів призначав сам Г. О. Потьомкін. Обер-директор складав перелік та форми відомостей для митниць, які вони мали надсилати до губернатора та генерал-губернатора з даними про збирання мита, про видатки та прибутки, рух товарів тощо[22]. Крім того, існував ще один перелік звітної документації, яка призначалася вже для Комерц-колегії, щоб остання могла скласти загальноімперські відомості про товарообіг та надходження мита. Та надсилати документацію до столиці митники не поспішали. Можливо, саме тому виникали ситуації на зразок тієї, що склалася в 1778 р.: на початку цього року Комерц-колегія ще очікувала відомості Микитинської митниці за останню третину 1776 і за першу половину 1777 р[23]. [39, арк. 40]. Очевидно, Комерц-колегія не могла суттєво вплинути на якість роботи митних установ, тому зверталася до генерал-губернатора Г. О. Потьомкіна з проханням ужити заходів щодо вчасного надсилання звітної документації з митних установ[24].

Прибутки Микитинської митниці, порівняно з іншими митними установами Південної України, були досить значні – прибуток за останні 8 місяців 1776 р. становив 28 226 руб. 42 коп., а це майже в 2,5 раза більше за прибутки Олександрівської застави, в 7 разів – за Петровської та Єнікальської застави, в 9 разів – за Керченську митну заставу. Останній рік, за який звітувала Микитинська митниця – 1778, у 1779 р. Микитинську прикордонну митницю перевели до Херсона зі статусом портової митниці. Деякі службовці з Микитинської митниці продовжили свою службу і в Херсоні, наприклад Ф. Наумов як пакгаузний інспектор, або Григорій Аврамов – вже на посаді вагштемпельмейстера[25]. Деякий час митниця в Херсоні називалася Микитинською, оскільки була її справонаступницею, але згодом її архів було передано до Одеської портової митниці. Архів налічував 33 справи, до яких входили розпорядження керівництва до самої митниці, рапорти підпорядкованих митних установ та службовців, канцелярська документація тощо[26]. У 1830 р., під час реорганізації архіву Одеської митниці, частину документів з фонду Микитинської митниці було знищено через непотрібність та непридатність для будь-яких довідок[27].

Митниця в Микитині була однією з перших на півдні України, створених російським урядом після ліквідації Запорозької Січі. Просування російського кордону далі на південь України зумовило короткий термін існування як Микитинської митниці, так і підпорядкованих їй установ[28].

[22] РГАДА, zesp. 1261, inw. 6, sygn.1385, k. 10–12.
[23] РГАДА, zesp. 19, inw. 1, sygn. 297, cz.1, k. 40.
[24] РГАДА, zesp. 1261, inw. 6, sygn. 425, k. 232.
[25] РГАДА, zesp. 1261, inw. 6, sygn. 138, k. 3.
[26] Державний архів Одеської області (ДАОО), zesp. 40, inw. 1, sygn. 216, k. 312.
[27] ДАОО, zesp. 40, inw. 1, спр. 216, арк. 262.
[28] Ю. В. Головко, *Микитинська прикордонна митниця (1776–1778 рр.),* [w] *Наукові записки: Збірник праць молодих вчених та аспірантів*, Kijów 2001, t. 6, s. 219–222.

Подальший розвиток митної мережі на півдні України почався з огляду Азовської та Новоросійської губерній, складання проекту мережі митних установ. У другій половині 70-х рр. XVIII ст. помічник митного обер-директора Новоросійської та Азовської губерній І. Федуркін за наказом Г. О. Потьомкіна оглядав територію згаданих губерній з метою визначення перспектив місцевої та зовнішньої торгівлі для розбудови південноукраїнської митної мережі. І. Федуркін зазначав, що на території даних губерній боротися з контрабандою буде важко через традиційність та виключну прибутковість цього промислу, а також через практичну неможливість організувати належний контроль на, тому пропонував звернути особливу увагу на розвиток портів та морської торгівлі, оскільки, за його спостереженнями, морська контрабанда суттєво менша за сухопутну[29].

Виявлений Ю. І. Головко[30], у фонді Г. О. Потьомкіна (РДВІА) документ без підпису та дати складання являє собою нотатки стосовно стану й можливостей розвитку торгівлі та промислів у Криму і на Дніпрі. Документ знаходиться в справі 1777 р. у складі доповіді Військової колегії імператриці: невідомий автор відзначив великі обсяги контрабанди в Криму й широкі перспективи для розвитку хліборобства та торгівлі зерном у Подніпров'ї. Особливу роль автор доповіді відводив митним та карантинним установам, які мали сприяти розвитку законної й безпечної зовнішньої торгівлі[31]. Такого ж погляду дотримувався й помічник митного обер-директора І. Федуркін, коли складав свої пропозиції стосовно організації митної мережі в межах Новоросійської та Азовської губерній – практично всі вони були враховані в проекті Г. О. Потьомкіна щодо створення митної мережі на півдні[32].

Подальші зміни в розташуванні митниць на Півдні відбулися після приєднання до Російської імперії Кримського півострова. Митні установи з'явилися як на самому півострові, так і навколо нього. У 1783 р. Кримське ханство – а це територія власне півострова і частина Приазов'я між Дніпром та річкою Кінські Води – увійшло до складу Російської імперії. На півострові вже існували дві митні застави – Керченська та Єнікальська, створені ще 1776 р. на тій частині Керченського півострова, яка перейшла до Російської імперії за умовами Кучук-Кайнарджийського миру. У 1784 р. вже існували Балаклавська і Феодосійська митниці. Напевно, вже працювала і Євпаторійська митниця. У 1788 р. маємо згадку про Севастопольську митницю.

У 1791 р., після закінчення російсько-турецької війни і укладення Ясського миру, виникла необхідність якнайскорішого освоєння новопридбаних земель між Бугом та Дністром. Особливу увагу російський уряд звернув тоді на Очаків. Пропозиція створити митницю і карантин в Очакові надійшла від адмірала М. С. Мордвинова, якого підтримав катеринославський губернатор В. В. Каховський. 1792 р. вирішено заснувати в Очаківській фортеці місто, в якому були б митниця і карантин. Таким чином, формально 1791, а практично в 1792 р.

[29] РГАДА, zesp. 16, inw. 1, sygn. 797, cz. 5, k. 89–90, 91.

[30] Ю. І. Головко, *Митні установи Південної України в системі зовнішньої (Азово-Чорноморської) торгівлі 1775 – 1819 рр.*, [w] *Історія торгівлі, податків та мита: Збірник наукових праць*, red О. О. Дячок, Dniepropietrowsk 2007, s. 105–117.

[31] РГВИА, zesp. 36, inw. 1, sygn. 110, cz. 1, k. 73–75.

[32] РГВИА, zesp. 36, inw. 1, sygn. 135, cz. 1, k. 101–102.

в Очакові з'явилася портова митниця. У цей же час виникає і Миколаївська митна застава. Миколаївська митна застава створюється імператорським указом від 22 листопада 1793 р. Цим указом встановлювалися штати застави – вісім службовців, які розподілялись за такими посадами: пакгаузний наглядач, корабельний доглядач, вахтштемпельмейстер. Миколаївській митній заставі встановлювалося річне утримання в розмірі 953 руб., що мало надходити з митних прибутків Катеринославського намісництва. У 1794 р. з метою розбудови службових приміщень митної застави кошторис збільшився до 8500 руб[33].

27 травня 1794 р. видано рескрипт Катерини II про заснування торгової гавані, митниці й карантину в Хаджибеї. Через 2 місяці затверджено перші штати Хаджибейської митниці і карантину зі штатом 56 чол., а 12 квітня 1795 р. відбулося офіційне відкриття нової митниці. Спеціально відряджений для цього радник Катеринослвської казенної палати митних справ А. І. Мілашевич забезпечив митницю потрібними формами узаконеннями, тарифом, мундштуком і гербом. Одночасно А. І. Мілашевич оголосив, що граф Зубов призначив директором митниці прем'єр-майора М. М. Кір'якова, який служив раніше в Катеринославському прикордонному департаменті в канцелярії фельдмаршала князя Г. О. Потьомкіна. На посаду управляючого карантином призначається підполковник М. Є. Коропов. Неподалік від неї 27 січня 1795 р. засновано Овідіопольську митну заставу.

Поступово Північне узбережжя Азовського та Чорного морів укривалося мережею митниць і застав. Подальше розширення мережі в Північному Приазов'ї пов'язано із запровадженням у 1798 р. кримського порто-франко. 13 лютого 1798 р. оголошено про вільну торгівлю у Феодосії та Євпаторії і про закриття всіх митниць півострова: Феодосійської, Євпаторійської, Севастопольської і Балаклавської. Натомість відкривалися нові митниці, які тепер відрізали Кримський півострів від материка. Першого травня 1798 р. відкрито Перекопську митницю (штат 28 чоловік із грошовим утримання на рік 4 тис. руб.), яка прийняла справи від кримських митниць. 2 травня того ж року відкрито Арабатську заставу (штат 10 чоловік з річним грошовим утриманням 1660 руб.), поблизу Генічеської переправи. У 1798 р. створено Маріупольську митну заставу (штат 4 службовці з річним жалуванням 395 руб.). Планувалося й створення митної сторожі вздовж берега Азовського моря – від Арабатської застави до Таганрога, де мало бути ще 5 форпостів. Але митний режим порто-франко проіснував недовго, 1799 р. його відмінили.

Після третього поділу Речі Посполитої (1795 р.) на території Правобережної України створюється Волинська, Брацлавська та Подільська губернії. Колишні прикордонні митниці ліквідовувались відповідно до іменного указу Катерини II від 8 серпня 1795 р. Вони переносились на нові кордони імперії, зокрема в міста Ямпіль на Брацлавщині, Жванець, Волочиськ на Поділлі та Володимир і Радзивилів на Волині[34]. Створювались карантини при Ямпільській та Жванецькій митницях. На будівництво згаданих установ виділялося 192 582 руб., які передбачалось отримати з доходів зазначених губерній. Протягом трьох років управління митницями здійснювалось губернськими казенними палатами.

[33] ПСЗРИ, t. XXXXV, № 17162.

[34] Державний архів Київської області, zesp. 280, inw. 175, sygn. 283, k. 1–2.

У серпні 1795 р. у Кам'янець-Подільському створено Прикордонний комісаріат на чолі з Іваном Бароцьким. Спочатку він забезпечував митні функції. У тому ж році вийшов указ сенату про створення митниць у селищах Ісаківцях та Гусятині, місті Волочиську.

З 1718 до 1775 р. митні установи на теренах Російської імперії підпорядковувались Комерц-колегії. Але в 1775 р. Комерц-колегію ліквідували митниці підпорядкувались генерал-губернаторам. Унаслідок реформування системиуправління,зокремамісцевого,в1775р.з'явилисягубернськіадміністративні установи на чолі з віце-губернаторами – казенні палати[35]. Вони відали обліком податного населення, доходів і витрат у губернії, рекрутськими справами, здійснювали контроль за надходженням податків. Їм підпорядковувалися повітові казначейства – виключно касові установи, повноваження яких не виходили за межі прийому, збереження, видачі грошових коштів. Відповідно до "Учреждения о губерниях" 1775 р. казенні палати в 1782–1783 рр. стали реальністю життя Лівобережної, Південної та Слобідської України. У розпорядженні губернатора знаходився так званий митний департамент, який складався з обер-директора та його помічника. Крім того, 1781 р. в казенних палатах створено II експедицію з митної справи, яка повністю наглядала за митними установами регіону – сюди надсилали відомості про надходження та витрати грошей для засвідчення і подальшого подання вже в казенну палату. В експедиції головував радник з митної справи. Радник мав відвідувати підпорядковані йому митниці, наглядати за товарообігом і роботою службовців, виправляти недоліки та помилки. Гроші, стягнені на митницях за ввезення й вивезення товарів, тобто мито, надходили повітовим казначеям, які їх фіксували і зберігали. Самі ж повітові казначеї підпорядковувалися казенній палаті. До 1780 р. діяла Головна над митними зборами канцелярія, яку створено 1763 р., щоб посилити боротьбу з контрабандою й поліпшити загальний стан митної справи. 1775 р., після губернської реформи, митниці й застави було передано у відання губернаторів, а канцелярію згодом ліквідували.

1797 р. відновлено Комерц-колегію на засадах, на яких вона існувала до 1775 р. Митниці й застави знову підпорядковувалися Комерц-колегії, а митні експедиції в казенних палатах ліквідовувалися[36]. Головна над митними зборами канцелярія відновлена не була, зате в Комерц-колегії створено експедицію для засвідчування митних рахунків. У 1800 р. визначено функції Комерц-колегії стосовно митної справи. Тепер митницями займалася IV експедиція Комерц-колегії, яка й вирішувала всі митні справи: збирала дані про внутрішню роботу митниць, розпоряджалася митними будівлями, призначала чиновників і службовців, розглядала справи про конфіскацію товарів. IV експедиція складалася з радника, асесора, двох купців.

У 1802 р. було створено 8 міністерств, одним із яких стало Міністерство комерції, керівник його (тобто міністр комерції) тепер очолював Комерц-колегію, замість колишнього президента. 1810 р. Комерц-колегія ліквідувалась остаточно. Загальні, базисні основи діяльності митних установ було викладено в законі

[35] ПСЗРИ, t. XX, № 14392.

[36] Центральний державний архів Автономної республіки Крим, zesp. 792, inw. 1, inw. 574, k. 1–3.

"Общее установление министерств" 1811 р., який остаточно затвердив міністерську реформу 1802 р.

Історія організаційної структури митних установ Російської імперії на території українських губерній продемонструвала такі закономірності. Перша полягала в тому, що з початком індустріалізації та створення внутрішнього виробництва панівна фіскальна функція починає відходити на другий план. Інститут митного відкупу більш-менш успішно розв'язував проблему наповнення бюджету, але відкупна система повністю ігнорувала завдання захисту внутрішнього ринку і власного виробника. Ця закономірність проявилася після набуття чинності захисного митного тарифу 1724 р., тому що відкупника цікавить проблеми виконання контрактного зобов'язання перед державою і при цьому отримання свого прибутку. Таким чином, урядовці поступово дійшли розуміння, що в умовах протекційного режиму завдання держави може виконувати лише державна установа.

Пошук управлінської моделі продовжувався все XVIII ст. і був знайдений на початку XIX у ході адміністративної реформи 1802–1810 рр. Друга закономірність пов'язана з питанням уніфікації митної території та митного законодавства. Ще Комісія з комерції 1727 р. відзначила суперечливу ситуацію, яка склалась у сфері митного регулювання після застосування західноєвропейських моделей управління, в тому числі у зовнішній торгівлі. Суперечність полягала в існуванні різних за принципами митно-правових режимів у Російській імперії на той час. Так, на російські території поширювався режим протекціонізму з захисними митами й адміністративними обмеженнями за товарними групами; території Ліфляндії та Естляндії зберігали свої власні митні режими, а Лівобережна Україна повністю автономне митне управління з митним кордоном. У свою чергу, режим протекціонізму вимогав дотримання правил про єдину уніфіковану митну систему, у тому числі й територію. У результаті політика протекціонізму, запроваджена Петром I і наполегливо продовжена наступними російськими монархами, прискорила процес ліквідації гетьманського правління та інкорпорації Лівобережної України до складу імперії. Третя закономірність підтверджує загальне правило: еволюція митної інфраструктури, у тому числі російської в Україні, є наслідком розвитку економічних процесів. Будь-які структурні зміни в митній системі виникають як реакція на зміни у внутрішній та зовнішній торгівлі, технологічний та виробничий процес, розвиток або згортання ринків. Тому не слід перебільшувати роль і значення митних органів у ряді інших державних установ і створювати з них автономну політичну силу, яка здатна впливати на добробут суспільства та історію.

Summary
Oleg Morozov
Development of organizational structure of the Russian customs is in the Ukrainian gubernias in XVIII of century
In the article is exposed the historical evolution of forming organizational structure of the russian customs in XVIII of century. Analysed the different administrative models of activity of customs. The considered problematic moments in organization of activity of custom establishments of the Russian empire.

Streszczenie
Oleg Morozow
Rozwój struktur organizacyjnych rosyjskich urzędów celnych w ukraińskich guberniach Imperium Rosyjskiego w XVIII wieku
W artykule została opisana historyczna ewolucja kształtowania się struktury organizacyjnej rosyjskich urzędów celnych w XVIII w. na ziemiach ukraińskich. Autor analizuje różne modele administracyjne działalności urzędów celnych. Szczególną uwagę zwraca na kwestie problematyczne w organizacji działalności instytucji celnych Imperium Rosyjskiego.

WSCHODNI ROCZNIK HUMANISTYCZNY
TOM IX 2013

Юлія Головко
(Запорізький національний університет)

Російська періодика початку XIX ст. як джерело з історії зовнішньої торгівлі Південної України

Перше десятиліття XIX ст. було для зовнішньої торгівлі Південної України періодом складним та водночас визначальним: з одного боку, політична та економічна нестабільність в Європі створювала умови для швидкого розвитку торгової інфраструктури, торгових капіталів та торгових компаній на півдні України, який, фактично, залишався осторонь бурхливих подій початку XIX ст., з іншого – зацікавленість російського уряду у розвитку даного напрямку торгівлі нарешті набула більш реалістичних проявів, в основному, завдяки діяльності впливових прихильників розвитку чорноморської торгівлі та розбудови чорноморських портів, у першу чергу, Одеси. Практично вперше теоретичні обґрунтування переваг чорноморської торгівлі, якими рясніла остання чверть XVIII ст.[1], отримали не просто можливості для втілення в життя – використання цих переваг стало принциповою умовою виживання зовнішньої торгівлі Південної України, а перспективи швидкого прибутку нарешті переважили ризики торгівлі у „військово-польових" умовах Середземномор'я початку XIX ст. Саме в цей період почали формуватися основні напрямки та особливості не тільки зовнішньої торгівлі Південної України, а й подальшого економічного розвитку всього регіону.

Початок XIX ст. не обійдений увагою дослідників різних аспектів міжнародних відносин, економічної історії, у тому числі й середземноморської та європейської торгівлі, і в цілому має достатньо представницьку історіографію.

[1] С.Я. Боровой, *Франция и внешнеторговые операции на Черном море в последней трети XVIII – начале XX в.*, „Французский ежегодник. Статьи и материалы по истории Франции. 1961", Moskwa 1962, s. 496-506; И.С. Шаркова, *Русские и итальянские записки об установлении прямых торговых связей между Россией и Италией в последней трети XVIII века (по материалам Архива Воронцовых)*, „Вспомогательные исторические дисциплины", Leningrad 1976, , wyp. 7, s. 302-319; Ю.І. Головко, *Проекти та записки з фонду Воронцових Російського державного архіву давніх актів як джерело з історії зовнішньої торгівлі Південної України останньої чверті XVIII ст.*, „Український археографічний щорічник", Kijów 2012, wyp. 16/17, s. 24-36.

Історією зовнішньої торгівлі півдня України першого десятиліття XIX ст. як цілеспрямовано, так і у контексті іншої тематики займалися ще в середині того ж XIX ст.[2], а також радянські[3] та сучасні дослідники[4]. Слід відзначити широке залучення до дослідження історії зовнішньої торгівлі України початку XIX ст. актових, статистичних та наративних джерел, які вирізняються очевидною інформативністю та досить значною репрезентативністю[5]. З іншого боку, малодослідженими та недостатньо використовуваними залишаються інформативні можливості періодичної преси, які залучаються дослідниками, як правило, тільки для реконструкції окремих подій та фактів з історії чорноморської торгівлі[6]. Періодична преса, фактично не належачи до самого досліджуваного явища, „супроводжує" його у часі, є безпосереднім сучасником самого явища, свідком його розвитку, особливостей сприйняття цього явища державою та суспільством. Саме тому важливим є дослідження не тільки окремих повідомлень та публікацій, вміщених на сторінках періодичних видань, але й усього комплексу матеріалів, які хронологічно та тематично відповідають досліджуваному явищу. Системне та наскрізне вивчення періодичних видань початку XIX ст. та виявлення всіх дотичних до історії зовнішньої торгівлі Південної України матеріалів дозволить доповнити відображені у документальних та наративних джерелах аспекти зовнішньої торгівлі Південної України, повніше розкрити інформативні

[2] А. Скальковский, *Взгляд на историю торговли Черного и Азовского морей,* „Журнал Министерства внутренних дел", 1835, № 9, s. 337-364; А. Скальковский, *Хронологическое обозрение истории Новороссийского края,* 1731–1823, Odessa 1863, cz. 1, s. 230-276.

[3] Е.И. Дружинина, *Южная Украина в 1800-1825 гг.,* Moskwa 1970, s. 320-360; М.Ф. Злотников, *Континентальная блокада и Россия*, Moskwa – Leningrad 1966, s. 9-70; В.А. Золотов, *Внешняя торговля Южной России в первой половине XIX века*, Rostow 1963, s. 23-45; В.И. Шеремет, *К истории русско-турецкой торговли в конце XVIII – начале XIX вв.*, „Историография и источниковедение истории стран Азии и Африки", Leningrad 1968, wyp. 2, s. 136-147.

[4] Т.Гончарук, *З історії вивчення української економіки першої половини XIX ст.,* Odessa 1999, s. 69-123; Т.Г. Гончарук, *З історії проектів утворення порто-франко в містах Південної України першої половини XIX ст.,* „Наукові записки. Збірник праць молодих вчених та аспірантів", Kijów 2006, t. 13, s. 320-330; Ю.І. Головко, *Континентальна блокада в азовсько-чорноморських портах за матеріалами археографічного видання „Внешняя политика России XIX и начала XX века",* „Гілея : науковий вісник. Збірник наукових праць", Kijów 2010, wyp. 32, s. 114-121; Ю.І. Головко, *Особливості зовнішньої торгівлі Криму в умовах запровадження „Положення про нейтральну торгівлю на 1811 рік в портах Білого, Балтійського, Чорного та Азовського морів та по всьому західному сухопутному кордону,* „Гілея : науковий вісник. Збірник наукових праць", Kijów 2010, wyp. 33, s. 21-27; О. Гордуновський, *Південна Україна в процесі розвитку хлібної торгівлі XIX ст.: історіографія,* „Історіографічні дослідження в Україні", Kijów 2010, wyp. 20, s. 354-381; О.В. Морозов, *Джерела митної політики Росії в українських губерніях (XVIII – XIX ст.),* „Грані. Науково-теоретичний і громадсько-політичний альманах", Dnipropetrovsk 2010, № 2, s. 3-9; О.В. Морозов, *Митна ідеологія Російської імперії і капіталізація в українських губерніях у першій половині XIX ст.,* „Грані. Науково-теоретичний і громадсько-політичний альманах", Dnipropetrovsk 2010, № 4, s. 3-8; В.М. Тимченко, *Розвиток торговельного мореплавства між північнопричорноморськими регіонами Російської імперії та Туреччиною (1774–1853 рр.),* „Український історичний журнал", 2009, №2, s. 66-77.

[5] *Внешняя политика России XIX и начала XX века : Документы российского Министерства иностранных дел.* Серия первая (1801–1815), t. 1-6, Moskwa 1960-1967; *Государственная торговля в разных ее видах* (1802-1807), Sankt-Peterburg 1803-1808; *Джерела з історії Південної України*, t. 8 (Формування митної мережі Південної України (1775-1819)), Zaporoże 2007; Г. Неболсин, *Статистическое обозрение внешней торговли России,* Sankt-Peterburg 1850, cz. 1-2; В.И. Покровский, *Сборник сведений по истории и статистике внешней торговли России,* Sankt-Peterburg 1902, t. 1; *Полное собрание законов Российской империи с 1649 года,* Sankt-Peterburg 1830, t. XXVI – XXXI; etc.

[6] М.Ф. Злотников, *Континентальная блокада и Россия,* Moskwa – Leningrad 1966, s. 19, 27, 118, 192, 334; В.Г. Сироткин, *Дуэль двух дипломатий. Россия и Франция в 1801–1812 гг.*, Moskwa 1966, s. 144.

можливості періодичної преси як джерела з історії зовнішньої торгівлі Південної України початку XIX ст.

Періодична преса початку XIX ст. являла собою досить своєрідне явище, особливості якого визначалися як традиціями офіційної російської преси, так і внутрішньополітичною ситуацією в Російській імперії. За часів Олександра I умови діяльності видавців та журналістів дещо полегшилися, у тому числі завдяки цензурному статуту 1804 р.[7]. Тим не менш, переважна більшість періодичних видань початку XIX ст. існували недовго і за рідкісними винятками не набули значного поширення. У межах даної розвідки ми зупинимося на двох виданнях початку XIX ст., на сторінках яких вміщені досить різні, але по-своєму цінні матеріали з історії зовнішньої торгівлі Південної України – журнал „Вестник Европы" та газета „Санктпетербургские коммерческие ведомости" („Коммерческие ведомости").

Журнал „Вестник Европы" (1802-1830 рр.) був фактично першим російським періодичним виданням, в якому висвітлювалися питання зовнішньої та внутрішньої політики Російської імперії, міжнародні відносини та участь в них Росії[8]. Серед близько 10 журнальних публікацій першого десятиліття XIX ст., які стосувалися чорноморської торгівлі, слід виокремити уривок з праці пана Малекевського „О выгодах торговли по Черному морю для Франции и России"[9]. Постать самого автора в журналі окреслена доволі умовно – поляк, служив у французькому польському легіоні і на момент публікації (1802 р.) мешкав у Парижі[10]. У тексті уривку чітко формулюється польська позиція щодо чорноморської торгівлі з орієнтацією на підтримку французького уряду та на перспективи залучення Франції до чорноморської торгівлі, і саме з позицій Франції оцінюється зовнішньоекономічний напрям діяльності англійського уряду. Уривок охоплює останню чверть XVIII – початок XIX ст. і присвячений висвітленню переваг чорноморської торгівлі перед балтійською, а саме можливості постачати місцеву сировину з України до Європи, у першу чергу, до Франції, на противагу „с тем хитрым народом, который хочет завладеть торговлею целого света чрез свои капиталы, мануфактуры и политику, основанную единственно на коммерции"[11]. Маємо прозорий натяк на агресивність зовнішньоекономічної політики Великобританії та намагання відстояти у англійців хоча б якийсь напрям торгівлі. Повної назви та дати видання праці пана Малекевського в журналі не наведено, але судячи зі змісту уривку можемо приблизно встановити час її написання, адже для початку XIX ст. є практично неможливою відсутність хоча б згадки про Одесу та повна орієнтація чорноморської торгівлі на Херсонський порт – подібна ситуація більш притаманна другій половині 1780-х – початку 1790-х рр., а з урахуванням згадки про революцію у Франції та розподіли Польщі останню редакцію тексту можемо віднести до кінця XVIII ст. Розміщення ж даного уривку у журналі на початку XIX ст. є не стільки даниною фактичній актуальності праці, скільки висловленому автором інтересу польської та французької сторін до

[7] И.С. Гребцова, *Особенности развития периодики в Новороссийском крае и Бессарабской области в первой половине XIX в.*, „Науковий вісник Міжнародного гуманітарного університету", 2011, № 3, s. 4–9.

[8] М. Полуденский, *Указатель к „Вестнику Европы". 1802-1830*, Moskwa 1861, s. IV – X.

[9] „Вестник Европы" („ВЕ"), Moskwa, 1802, cz. 6, № 24, s. 326-330.

[10] „ВЕ", Moskwa, 1802, cz. 6, № 24, s. 326.

[11] „ВЕ", Moskwa, 1802, cz. 6, № 24, s. 329.

чорноморської торгівлі.

Певним комплексом можна вважати публікації, присвячені Таганрозькому порту – дві публікації під назвою „Письмо из Таганрога" (1804 та 1806 рр.) та „Замечания о Таганрогском порте" (1806 р.). Незазначений автор першого листа досить оптимістично змальовує торгові перспективи Таганрозького порту, але за умови урядової підтримки[12]. Другий лист має точне датування (17 лютого 1806 р.), опосередковану вказівку на його походження (засвідчення листа таганрозьким градоначальником) та зазначення мети публікації – привернути увагу до Таганрозького порту, не дивлячись на успіхи Одеського та взагалі чорноморських портів[13]. Лист насичений статичними даними, вочевидь почерпнутими із звітності Таганрозької митниці та портової контори, які пояснюються та порівнюються з даними чорноморських портів. У цілому, очевидним є намагання автора переконати уряд та громадськість у комерційних перспективах Таганрозького порту.

Остання публікація з „таганрозького" циклу датована 27 лютим 1806 р. і має підпис – „Н. Трегубов"[14]. У редакційних примітках вказані кілька важливих моментів: єдине авторство другого „Письма из Таганрога" та „Замечаний о Таганрогском порте" та публікація даних матеріалів у зарубіжних виданнях. Цікавим нюансом приміток до публікації є прояв антифранцузької позиції редколегії навіть щодо непов'язаного з французькою комерцією тексту[15]. У публікації вже не просто порівнюється Таганрог з чорноморськими портами, але й аналізуються недоліки Таганрозького порту (незручність рейду, замерзання акваторії порту, недостатнє облаштування пристані та порту і т.д.). Автор покладав великі сподівання на урядову підтримку Таганрозького порту, що, вочевидь, і було головною метою даної публікації, адже, на відміну від попередніх публікацій проблеми Таганрозького порту тут окреслені детальніше, ніж комерційні перспективи. Публікація практично повністю позбавлена райдужно-оптимістичної риторики і свідчить про обізнаність автора з реальним станом справ та усвідомлення обсягу необхідних для посилення конкурентоспроможності порту заходів.

Однією з найбільш цікавих публікацій в журналі „Вестник Европы" 1805 р. можна вважати „Исторические известия о нынешнем состоянии торговли и мореплавания по Черному морю", які редколегія визначала як уривок з „нової французької книжки" під назвою „Исторический опыт о торговле и мореплавании по Черному морю"[16]. У виданні наведена біографія неназваного автора у якості аргументу на користь його правдивості як безпосереднього учасника подій[17]. Вочевидь, редколегія користувалась тільки самим виданням, в якому також відсутні вказівки щодо авторства, але наявна широко цитована редколегією журналу біографія Антуана[18]. Сама ж публікація являє собою скорочений виклад

[12] „BE", Moskwa, 1804, cz. 18, № 21, s. 74-75.

[13] „BE", Moskwa, 1806, cz. 26, № 8, s. 308.

[14] „BE", Moskwa, 1806, cz. 27, № 11, s. 219.

[15] „Каждый благомыслящий читатель согласится, что умные, на истине основанные замечания опытного Патриота гораздо полезнее известий о какой-нибудь новой моде, изобретенной французской торговкой" („BE", Moskwa, 1806, cz. 27, № 11, s. 212).

[16] „*Essai historique sur le commerce et la navigation de la Mer-Noire*", par M. Antoine, baron de Saint-Joseph.

[17] „BE", Moskwa, 1805, cz. 24, № 21, s. 54–55.

[18] *Essai historique sur le commerce et la navigation de la Mer-Noire*, Paris 1805, p. V – VIII.

(у перекладі) кількох частин згаданої праці[19]. Тим не менш, публікація має непересічне значення, оскільки є фактично першим ознайомленням російської аудиторії з працею барона Антуана де Сен-Жозефа і, по суті, свідчить про увагу суспільства до чорноморської торгівлі, адже редколегія вважала за потрібне повідомити про появу саме цього видання та переказати зміст найбільш цікавих для читаючої аудиторії частин книги. З іншого боку, редколегія журналу не залишила без належних коментарів достатньо дипломатичні побажання Антуана щодо комерційного співробітництва Росії та Франції[20] – це можна вважати проявом політизації та напруженості в тогочасному суспільстві, а з іншого боку – свідченням досить високого рівня видання, редколегія якого, незважаючи на зовнішньополітичні обставини та суб'єктивні вподобання, опублікувала цікаві читачам матеріали, навіть „ворожого " походження.

Окремі аспекти зовнішньої торгівлі та чорноморської навігації висвітлюються у журнальних публікаціях політичного спрямування: у перекладі статті невідомого автора про російсько-турецькі політичні відносини, яка мала форму відповіді на закиди французького уряду щодо агресивної та загарбницької зовнішньої політики Російської імперії по відношенню до Туреччини, автор, аналізуючи східну політику Росії часів Катерини II, акцентував увагу на відносно незначних територіальних надбаннях Росії за результатами російсько-турецьких війн та на зусиллях Російської імперії щодо економічного розвитку завойованих земель, у тому числі – зовнішньої торгівлі[21]. Саме задля збереження досягнутих економічних успіхів необхідно було забезпечити захист новопридбаних земель і не допустити нестабільності в регіоні, яку дуже легко могла спровокувати Туреччина завдяки прямому доступу до прикордоння. Більше того, подібну провокацію, на думку автора, міг підтримати й французький уряд, який займав відверто ворожу позицію по відношенню до Росії[22].

Також заслуговує на увагу критичний огляд „Писем о Крыме, об Одессе и Азовском море" (Москва, 1810)[23]. Фактично це рецензія, автор якої доволі ґрунтовно підійшов до аналізу згадуваної публікації: критичні зауваження мають посторінкові посилання, цитування частин тексту, а з іншого боку – емоційно забарвлені та однозначно характеризують позицію самого рецензента, який закидає автору „Писем о Крыме" упереджене ставлення до місцевого населення, місцевого порядкування й місцевих традицій, і досить уїдливо коментує спостереження французького мандрівника південним краєм, не забуваючи й про не завжди відповідний переклад з французької („Письма о Крыме" публікувалися

[19] *Essai historique sur le commerce et la navigation de la Mer-Noire*, Paris 1805, p. 201-203 (Chapter XXXVII. Nations dont les navires peuvent entrer dans la Mer-Noire. Etablissement, dans les ports de cette mer, de commissaires des relations commerciales. Obtention de par M. Ruffin, d'un firman pour le premier navire francais entre dans le Pont-Euxin); p. 205-207 (Chapter XXXVIII. Paix générale. Grande activité du commerce de la Mer-Noire en 1803); p. 208-209 (Chapter XXXIX. Declaration de guerre de l'Angleterre à la France. Motifs et vues du cabinet de Londres); p. 211-213 (Chapter XL. Renouvellement à Cherson, de la maison de commerce fondée en 1782. Motifs de la préférence donnée à ce port sur celui d'Odessa) etc.

[20] „Жалуйтесь Г. Автор на свое правительство, которое ни с кем не хочет жить в мире и согласии" („BE", Moskwa, 1805, cz. 24, № 22, s. 149).

[21] „BE", Moskwa, 1807, cz. 32, № 7, s. 233-234.

[22] „BE", Moskwa, 1807, cz. 32, № 7, s. 236-237.

[23] „BE", Moskwa, 1813, cz. 67, № 3, s. 278-287.

двома мовами – французькою, тобто мовою оригіналу, та у перекладі російською)[24] та про видавця, який мав добрячий зиск з продажу одного й того ж твору двічі[25]. Рецензент практично оминув основний зміст „Писем о Крыме", зосередившись на „національно-політичних" поглядах автора, що для 1813 р. можемо вважати скоріше проявом патріотизму, ніж дійсно критичним розбором опублікованих „Писем о Крыме".

Серед газетної періодики початку XIX ст. особливе місце посідає газета „Санктпетербургские коммерческие ведомости" („СПбКВ"), яка видавалася Державною Комерц-колегією у 1803-1810 рр. і публікувала виключно комерційні новини. Реалізація проекту видання почалася наприкінці 1802 р. з ініціативи міністра комерції та коштом Комерц-колегії[26]. Складання комерційних відомостей було доручено колезькому асесору Фр. Пфейферу та перекладачу Комерц-колегії титулярному раднику Петряєву (перекладалися новини з іноземних газет, які виписували для міністра комерції[27] – дане джерело комерційних новин було принциповим, тому іноземні видання Комерц-колегія отримувала практично постійно)[28]. Газета „СПбКВ" поширювалася за підпискою, окремі примірники дарували іноземним консулам, генерал-губернаторам, установам, навчальним закладам і т.д.[29]. Газету отримував й одеський градоначальник Е.Й. Ришельє, якому інколи її надсилав особисто міністр комерції М.П. Румянцев[30].

Чорноморська торгівля не була провідною тематикою серед публікацій в газеті „СПбКВ", але займала досить вагоме місце і була представлена у 37% номерів. Річна кількість „чорноморських" публікацій суттєво коливалася: 1803 роком датовані 34 повідомлення, впродовж 1804-1807 рр. спостерігалося зменшення кількості таких публікацій до середніх 18 на рік, зростання ж почалося з 1808 р. – 37 повідомлень, у 1809 р. – 44, у 1810 р. – 64.

Кожне повідомлення в газеті „СПбКВ" мало дату та географічну локалізацію. Оперативність газети „СПбКВ" була доволі умовною, адже повідомлення публікувалися із запізненням від двох тижнів до майже трьох місяців. Таким чином, наприклад, у першому номері газети „СПбКВ" (5 лютого 1803 р.) було вміщено повідомлення з Одеси від 30 листопада 1802 р. про зростання торгівлі з Туреччиною, Архіпелагом, Францією та з усім Середземномор'ям[31]. Географія новин газети була досить різноманітною: Одеса (66%), Євпаторія (4,7%), Феодосія (4,5%), Миколаїв та Катеринослав (1,2%), Херсон та Наддніпров'я (менше 1%). П'яту частину повідомлень про чорноморську торгівлю складали новини з-за кордону, а саме з Константинополю (6,3%), Мессіни (2,4%), Смирни та Трієсту (по 1,6%), Неаполю, Марселю, Мейну та Дунаю (до 1%). Найбільш стабільним джерелом

[24] „BE", Moskwa, 1813, cz. 67, № 3, s. 285.

[25] „Издатель весьма хорошо поступил, напечатавши „Письма о Крыме" в таком виде и на обоих языках вместе: от того книжка сделалась вдвое толще; бумаги, сажи, масла вышло вдвое; рабочим людям же в типографии заплачено вдвое же: вот сколько добра доставляет ремесло писателей и переводчиков!" („BE", Moskwa, 1813, cz. 67, № 3, s. 286-287).

[26] Российский государственный исторический архив (РГИА), ф. 13, оп. 1, д. 61, л.1

[27] РГИА, ф. 13, оп. 1, д. 61, л. 9, 13, 83.

[28] РГИА, ф. 13, оп. 1, д. 448, лл. 1–3.

[29] РГИА, ф. 13, оп. 1, д. 61, л. 31, 60–61.

[30] РГИА, ф. 13, оп. 1, д. 177, л. 1.

[31] „Коммерческие ведомости" („КВ"), 1810, № 5.

новин була Одеса: у 1803-1804 рр. новини з Одеси складали близько третини повідомлень про чорноморську торгівлю, а в 1805-1810 рр. вже більше половини. Подібної статистики у даній газеті більше не мало жодне місто на півдні України: порівняти ці дані можемо тільки з систематичністю новин з Константинополя, але не за кількістю.

Майже половина повідомлень стосується цін на іноземні та вітчизняні товари в Одесі – перша публікація одеських цін з'явилася 14 квітня 1804 р. (дані від 27 березня)[32]. У 1804 р. таке повідомлення з'явилося ще тільки раз[33], а наступного року їх було вже 10, 1806 р. – 8, 1807 р. – 10, 1808 р. – 21, 1809 р. – 26, а 1810 р. – 34, відповідно середня частота повідомлень зросла до майже трьох на місяць. Однією з причин зростання кількості опублікованих прейскурантів з 1808 р. була нестабільність цін та необхідність постійно корегувати опубліковані дані[34], особливо за повної відсутності повідомлень про ціни на товари в інших чорноморських портах. Інформативні можливості одеських прейскурантів дозволяють не тільки деталізувати коливання цін та співвідношення попиту та пропозиції іноземних та російських товарів – комплексність та масовість цих даних може бути використана для джерелознавчого аналізу статистики зовнішнього товарообігу початку XIX ст.[35].

З опублікованих у 1803 р. в газеті „СПбКВ" повідомлень про чорноморську торгівлю більшість (18) походила з-за кордону (Константинополь та Мессіна) і майже третина – з Одеси (11). Повідомлення вирізняються помітним оптимізмом щодо розвитку чорноморської торгівлі, особливо публікації з-за кордону. Так, з Марселю 1 грудня 1802 р. повідомляли про отримання значної партії чорноморського хліба та про очікування наступних поставок різних товарів, в основному, сировини[36]. 26 лютого 1803 р. був опублікований витяг зі статті з гамбурзької газети „Adresse Comptoir" щодо перспектив російсько-французької торгівлі та подолання засилля англійців у російській торгівлі шляхом посилення французької присутності на російському ринку, збільшення кількості торгових суден, зміни митної політики і т.д.[37]. В одному з березневих номерів газети „СПбКВ" було вміщено переказ листа з Патраса від 15 січня 1803 р. про стан російської торгівлі в Мореї: „нема жодної російської контори, жодного комерційного товариства, не видно жодного російського купця, щоб торгував виробами своєї вітчизни, а якщо й приходять туди судна під російським прапором, то власники їх – греки або місцеві мешканці у дріб'язковому промислу"[38]. Автор пропонував організувати підвезення російських товарів та заснувати російську торгову компанію, оскільки самі купці не мали належного капіталу для самостійної зовнішньої торгівлі. Цього ж року з'явилися повідомлення з острову Хіо про організацію складів для перевезення

[32] „Санктпетербургские коммерческие ведомости" („СПбКВ"), 1804, № 11.

[33] „СПбКВ", 1804, № 48.

[34] „СПбКВ", 1808, №№ 1, 4, 9, 11, 15, 21, 23, 26, 31, 34, 36, 37, 39, 41, 43, 45, 47, 49, 51, 53.

[35] Е.В. Дворецкий, *Проблемы достоверности оценки товаров в статистике внешней торговли России первой четверти XIX века,* „Научные ведомости Белгородского государственного университета. Серия: История. Политология. Экономика. Информатика", Belgorod 2008, t. 5, s. 5–11.

[36] „СПбКВ", 1803, № 2.

[37] „СПбКВ", 1803, № 4.

[38] „СПбКВ", 1803, № 15.

російських товарів до Архіпелагу[39]. Серед одеських повідомлень 1803 р. на увагу заслуговує березнева публікація з переліком провідних торгових будинків Одеси та їх засновників[40].

Повідомлення 1804 р. у більшості своїй пов'язані з неврожаями у Європі та надзвичайним попитом на хліб. Зростання цін на хліб у Європі у порівнянні з дешевизною чорноморського хлібу[41] призвели до певної інтенсифікації європейських торгових флотів – судна використовувалися більшої вантажності, адже різниця у фрахті не була принциповою і дозволяла економити на перевезенні[42] - зростання середньої вантажопідйомності суден підтверджується статистикою торгового судноплавства 1803-1805 рр.[43].

Впродовж 1805-1807 рр. дещо зменшується кількість публікацій з комерційними новинами вітчизняного походження, натомість актуальності набувають повідомлення з Середземномор'я. У закордонних повідомленнях 1805 р. виділяються два основні питання: запровадження нового митного тарифу в Туреччині[44] та забезпечення хлібом європейських країн та Туреччини[45]. 1806 року з'являються повідомлення про зміни у середземноморській торгівлі (зростання вартості страхування суден з 2 до 6%) через погіршення міжнародної ситуації[46]. Серед матеріалів газети за 1806 р. маємо відзначити розлоге повідомлення зі Смирни: тут щорічно купували близько 50 000 чвертей чорноморської пшениці, яку автор повідомлення рекомендував привозити взимку та на початку весни, коли на неї був найбільший попит та найвища ціна. У повідомленні відзначалася суттєва роль грецького купецтва у торгівлі чорноморських портів зі Смирною – вони перепродували хліб негоціантам з Іспанії та Ліворно, а у випадках заборони експорту хліба з Оттоманської імперії отримували найбільший зиск. Окремо зверталася увага на хутрову торгівлю – її провадили місцеві торговці, повірені яких скуповували хутра на російських ярмарках і Чорним морем вивозили до Смирни. Вивіз товарів до чорноморських портів зі Смирни був незначним, тому торговий баланс був практично завжди на користь російських товарів[47]. Серед зарубіжних новин 1807 р. маємо відзначити повідомлення про кризовий стан середземноморської торгівлі: у Смирні фактично зупинився експорт товарів, склади були переповнені і не вистачало готівки, а в Константинополі не вистачало продовольства, яке традиційно привозили з Архіпелагу та Середземномор'я[48].

У 1808 р. газета „СПбКВ" представила на своїх сторінках майже вдвічі більшу за попередній рік кількість публікацій стосовно чорноморської торгівлі – у

[39] „СПбКВ", 1803, № 42.
[40] „СПбКВ", 1803, № 16.
[41] „СПбКВ", 1804, №№ 13, 24, 30.
[42] „СПбКВ", 1804, № 40.
[43] *Государственная торговля 1803 года в разных ее видах,* Sankt-Peterburg 1804; *Государственная торговля 1804 года в разных ее видах,* Sankt-Peterburg 1805; *Государственная торговля 1805 года в разных ее видах,* Sankt-Peterburg 1806;
[44] „СПбКВ", 1805, № 11, 23.
[45] „СПбКВ", 1805, №№ 10, 27, 46.
[46] „СПбКВ", 1806, № 20.
[47] „СПбКВ", 1805, № 10.
[48] „СПбКВ", 1807, № 50, 51.

цей же рік відзначалося значне зростання одеської торгівлі, особливо експортної[49]. Ситуація у середземноморській торгівлі залишалася нестабільною, про що свідчили невтішні повідомлення з Трієсту[50], із Смирни[51] і т.д.

У 1809 р. спостерігаємо зміну формату повідомлень „СПбКВ": з'являються порівняльні відомості за окремі роки або по окремим товарам, як правило, по Одеському порту. Порівняльні відомості щодо товарообігу охоплювали три місяці та були побудовані за стандартною схемою звітної документації митного відомства: „харчові припаси", „товари для рукоділля", „іноземні вироби" і т.д. У порівняльних відомостях наводилася вартість привезеного або вивезеного товару, а також загальна вартість імпорту та експорту товарів[52]. Порівняльна відомість цін на товари являла собою таблицю з переліком різновидів товарів та щотижневі ціни на кожний з них[53]. Хоча в 1809 р. новин з Одеси було вже традиційно найбільше[54], але водночас помітно частішають повідомлення про перебіг зовнішньої торгівлі в інших чорноморських портах – у Миколаєві[55], Феодосії[56] та Євпаторії[57].

Останній рік газета „СПбКВ" виходила під назвою „Коммерческие ведомости" і цей рік став найбільш насиченим матеріалами з історії чорноморської торгівлі, у тому числі й одеськими прейскурантами[58]. Порівняльних відомостей за цей рік виявлено тільки одну[59], але натомість маємо два види торгівлі при Одеському порту – за першу третину, за першу та за третю чверті 1810 р.[60]. Постійними стали повідомлення про транзит товарів до Цесарії та Молдавії, з Радзівілова та Дубоссар через Одесу[61]. Уваги заслуговує повідомлення від 20 лютого 1810 р. про появу в Чорному морі першого американського торгового судна з рекомендаційним листом російського генерального консула в Америці до одеського градоначальника[62]. Фрагментарно, але представлена інформація про торгове судноплавство 1809-1810 рр. в Одеському порту[63] та в портах Кримського півострову[64] і т.д.

З 1811 року газета „Коммерческие ведомости" приєдналася до газети „Северная почта", яка виходила з 1809 р. при Поштовому департаменті Міністерства внутрішніх справ, і комерційна інформація в газеті стала менш системною, але різноманітнішою: у 1811 р. у газеті „Северная почта" було опубліковано 21 повідомлення про стан торгівлі на півдні України, з них 9 – з Феодосії, по 4 з

[49] „СПбКВ", 1808, № 41.
[50] „СПбКВ", 1808, №№ 17, 21.
[51] „СПбКВ", 1808, № 19.
[52] „СПбКВ", 1809, №№ 2, 17, 28, 38, 48.
[53] „СПбКВ", 1809, № 22; „СПбКВ", 1809, № 23.
[54] „СПбКВ", 1809, №№ 5, 9, 10, 14, 16, 19, 21, 24-27, 29, 33, 38, 40-42, 44-46.
[55] „СПбКВ", 1809, №№ 1, 17.
[56] „СПбКВ", 1809, №№ 9, 23.
[57] „СПбКВ", 1809, №№ 20, 24.
[58] „Коммерческие ведомости" („КВ"), 1810, №№ 5-8, 15-18, 20-22, 25-27, 29, 30, 34-37, 39, 40, 42, 43, 46-48, 50-52.
[59] „КВ", 1810, № 10.
[60] „КВ", 1810, №№ 23, 41, 48.
[61] „КВ", 1810, №№28, 34, 36, 40, 46, 49.
[62] „КВ", 1810, № 11.
[63] „КВ", 1810, №№ 5, 19, 21.
[64] „КВ", 1810, №№ 6, 19, 49.

Євпаторії та Одеси, 2 з Овідіополю та по 1 із Сімферополю та Трієсту. Традиційно найбільша кількість повідомлень припадала на період навігації (12 з 21), ціни на товари повідомлялися з Феодосії, Одеси, Євпаторії та Овідіополю. Наступного 1812 р. кількість повідомлень про чорноморську торгівлю значно скоротилася, вочевидь, через зовнішньополітичні обставини – нараховуємо тільки 8 публікацій з Одеси, Євпаторії та Феодосії, в основному на початку комерційної навігації (травень – червень).

Матеріали газети „Северная почта" вирізняються не тільки географією повідомлень, але й змістом – з'явилися публіцистичні нариси про чорноморську торгівлю та промисли у приморських поселеннях. Так, 18 січня 1811 р. було опубліковано нарис про стан промислів та торгівлі у Феодосії, автор якого дорікав мешканцям Феодосії за невикористання можливостей свого краю для розвитку торгівлі та промислів, фактично звинувачував їх у відсутності духу підприємництва, адже для заробітку їм не було потреби важко працювати[65]. Інше повідомлення з Феодосії ж від 25 січня 1811 р. присвячене проблемі вилову устриць – цей промисел міг би стати статтею експорту, але не забезпечував навіть внутрішніх потреб через погану організацію та небажання місцевих мешканців та рибалок отримати більші прибутки[66]. Третя публікація присвячена актуальному на початку XIX ст. питанню – виробництву та експорту овечої вовни у контексті розвитку в Російській імперії вівчарства, суконного виробництва та узгодження всього цього із зовнішньоекономічною політикою[67]. Статистичні матеріали газети „Северная почта" дозволяють деталізувати дані про торгове судноплавство: у зведеннях про обсяги товарообігу за 1812 р. вказуються дані про кількість торгових суден, що привезли згадувані товари, хоча ці дані не є системними і не дозволяють реконструювати кількісні параметри торгового судноплавства в кримських портах.

Отже, представлені у розвідці видання являють собою приклади двох різновидів періодичної преси (журнал та газета) початку XIX ст., матеріали яких становлять інтерес для дослідників історії зовнішньої торгівлі Південної України. Вміщені в журналі „Вестник Европы" матеріали щодо чорноморської торгівлі (листи, уривки з праць, рецензії, огляди) супроводжуються редакційними примітками або коментарями, які відображають не тільки ставлення редколегії безпосередньо до опублікованих матеріалів, але й до внутрішньої та зовнішньої політичної ситуації. Редакційні примітки свідчать, що чорноморська торгівля сприймалася як дотичне до масштабніших зовнішньополітичних проблем Російської імперії явище, як елемент міжнародних відносин, в якому перетиналися економічні та політичні інтереси різних держав – саме це й викликало найбільшій інтерес читаючої публіки. Зовнішня торгівля Південної України тлумачилася як

[65] „Но при беспечной их жизни нельзя ожидать того, чтоб сии разнородные ветки промышленности могли здесь вскоре развиться. Крымские жители расположены так просторно и роскошно, что нет им нужды помышлять о насущном хлебе… Кто велит им зарабатывать хлеб, который без труда получать можно?" („Северная почта", 1811, № 5).

[66] „Когда и требователей бывает много, то для снабжения их устрицами не достает здесь рук, или лучше сказать охоты, по обыкновенной лени здешних промышленников. Из сего нередко выходит, что и подрядчики остаются в убытке, промышляющие ловлею устриц не получают возможной прибыли…" („Северная почта", 1811, № 8).

[67] „Северная почта", 1811, № 17.

здобуток російської зовнішньої політики та невід'ємна складова економічного розвитку Півдня, що потребувала захисту від зазіхань та втручань зовнішніх ворогів – Туреччини, Франції, Великобританії. Помітно дисонували на цьому тлі матеріали „таганрозького" циклу, які висвітлювали досить неоднозначну ситуацію в конкуренції між азовськими та чорноморськими портами на початку XIX ст. та принципову важливість державної підтримки конкретного порту.

„Санктпетербургские коммерческие ведомости" („Коммерческие ведомости"), на відміну від журналу „Вестник Европы", були спеціалізованим відомчим виданням, матеріали якого мали інформувати купецтво та зацікавлених осіб про стан справ в зарубіжних портах, попит на російські товари, ціни на товари в російських портах і т.д. Повідомлення про чорноморську торгівлю являли собою не дуже вагому, але постійну складову матеріалів газети, помітне збільшення обсягу та розмаїття якої спостерігаємо в 1808-1810 рр., одночасно із зростання самого торгового напрямку. З 1809 р. в газеті почали вміщувати статистичні дані та порівняльні таблиці, які мали продемонструвати позитивні тенденції у розвитку чорноморської торгівлі, у першу чергу, стабільне зростання товарообігів. Значну увагу редколегія газети приділяла перекладам окремих матеріалів зарубіжної періодики, повідомлень та листів – найчастіше ці публікації стосувалися невикористання російським купецтвом можливостей зовнішньої торгівлі через незнання середземноморського ринку, відсутність значних торгових компаній та торгового флоту, домінування в чорноморській торгівлі іноземного купецтва і т.д. Висловлювані авторами зауваження та пропозиції були далеко не новими і лише підкреслювали наявність низки невирішених проблем в чорноморській торгівлі, які не відображалися офіційною статистикою торгового судноплавства та товарообігу. Близько половини виявлених публікацій в газеті „Санктпетербургские коммерческие ведомости" складають одеські прейскуранти цін за 1804-1810 рр. , які можуть бути використані для перевірки та уточнення статистичних даних про вартість привезених та вивезених через Одеський порт товарів, а також для порівняння з даними митного та карантинного обліку (цін, товарів, вантажів). Очевидним є домінування в повідомленнях з Півдня комерційних новин з Одеського порту, які мали практичне спрямування (прейскуранти, обсяги товарообігу та комерційного судноплавства), а кількість таких повідомлень упродовж 1804-1810 рр. зросла від одного на рік до середніх трьох на місяць. Пріоритетність саме цього порту визначалася не тільки об'єктивними, але й суб'єктивними факторами, що підтверджується різким зменшенням кількості публікацій про одеську торгівлю після приєднання газети „Коммерческие ведомости" до газети „Северная почта". Акцентування уваги в державному виданні на комерційній діяльності Одеського порту впливало на формування й загального уявлення про чорноморську торгівлю, адже газету отримували не тільки комерсанти, але й іноземні консули, державні установи, навчальні заклади і т.д.

Резюме
Юлия Ивановна Головко
Российская периодика начала XIX в. как источник по истории внешней торговли Южной Украины
В статье рассмотрены опубликованные в начале XIX в. в журнале „Вестник Европы" и в газете „Санктпетербургские коммерческие ведомости" материалы, касающиеся истории внешней торговли Южной Украины. Публикации в журнале „Вестник Европы" носят нарративный характер и сопровождаются комментариями редколлегии, свидетельствующими о восприятии черноморской торговли как достижения внешней политики Российской империи, которое нуждается в защите от внешних политических и экономических посягательств. Сообщения о черноморской торговле в газете „Санктпетербургские коммерческие ведомости" печатались достаточно регулярно, особенно заметными они стали с 1808 г., когда очевидным стал рост самого торгового направления. Больше половины публикаций напрямую или опосредовано связаны с Одесским портом, чаще всего это прейскуранты одесских цен, системность публикации которых позволяет в перспективе использовать их для анализа статистики товарооборота Одессы. Очевидная приоритетность Одесского порта среди газетных материалов о черноморской торговле имела существенную долю субъективности и концентрировала внимание вокруг одесской торговли не только торгующей, но и просто читающей публики. Размещенные в газете зарубежные новости представляют интерес не только характеристикой состояния коммерции в Средиземноморье в начале XIX в., но и акцентом на десятилетиями нерешаемых проблемах черноморской торговли, которые, в свою очередь, не способствовали ее качественному росту.

Summary
Julia Golovko
Russian Periodicals early nineteenth century as a source of foreign trade in the history of Southern Ukraine
Published at the beginning of XIX century in the journal „Vestnik Evropy" and in the newspaper „Sanktpeterburgskie commercheskie vedomosti" materials about history of foreign commerce of Southern Ukraine were considered in this article. Narrative publications in the journal „Vestnik Evropy" are accompanied by the commentaries of editorial board, that confirmed Black Sea commerce as a achievement of foreign policy of Russian empire, which need of defend against external political and economic encroachments. The reports about Black Sea commerce in the newspaper „Sanktpeterburgskie commercheskie vedomosti" were published enough regularly, particularly noticeable they have become in 1808, when the growing of the most commerce direction has become obvious. More then half of publications directly or indirectly are connected with the port of Odessa, most often there are price-lists of Odessa, and system publications of them allows in prospect to use them for analysis of the statistics of commodity circulation of Odessa. Obvious priority of the port of Odessa amongst newspaper materials about Black Sea commerce had an essential share of subjectivity and attracted attention to the commerce of Odessa not only of merchants, but also of the reading publics. Inserted in the newspaper foreign news are interesting not only as feature of conditions of Mediterranean commerce at the beginning of XIX century, but also as an accent on unresolved problems of Black Sea commerce, which didn't promote of its qualitative growing.

WSCHODNI ROCZNIK HUMANISTYCZNY
TOM IX 2013

Михаил Анатольевич Приходько
(Московский Государственный Юридический Университет им. О. Е.Кутафина)

Экспедиция о устроении дорог в государстве в государственной системе Российской Империи в начале XIX века

Экспедиция о устроении дорог в государстве[1] (1800-1809) принадлежит к числу учреждений наименее исследованных в юридической и исторической литературе[2]. Этим объясняется существование еще с дореволюционного времени нескольких мнений о возникновении Экспедиции о устроении дорог в государстве, в основном связанных с другим учреждением, ведавшим дорогами – Комиссией о дорогах в государстве (1786-1796) и почти полное отсутствие информации о структурной организации данного государственного учреждения.

Одним из первых в 1835 г. был анонимный автор книги «Об искусственных дорогах», который высказался об учреждении императором Павлом I вместе с Департаментом водяных коммуникаций Дорожного отделения, но никак не подтвердив документально свою точку зрения[3]. В 1855 г. юрист Александр Иванович Вицын высказал предположение о продолжении деятельности Комиссии о дорогах в государстве до 1809 г. под именем Экспедиции об устроении дорог в государстве[4]. После этого известный юрист Александр Васильевич Романович-Славатинский высказал похожее мнение, он считал, что Комиссия о дорогах в государстве в 1796 г. была переименована в Экспедицию о строении дорог в государстве[5]. Авторский

[1] Название в соответствии с Указом от 30 августа 1809 г. Полное собрание законов Российской империи. Собрание 1-е. (dalej: PSZRI-1), t. 30, № 23816, s. 1115.

[2] Первая и весьма несовершенная справочная статья о ней появилась только в конце 2001 г. -*Государственность России: Словарь-справочник*, ks. 4, Moskwa 2001; С.Л.Макарова, *Экспедиция устроения дорог в государстве*. 1780-1796; 1800-1809, s. 454-455.

[3] *Об искусственных дорогах*, Sankt Petersburg 1835, s. 13.

[4] А.И. Вицын, *Краткий очерк управления в Росси от Петра Великого до издания общего учреждения министерств,* Kazań 1855, s. 155.

[5] А.В. Романович-Славатинский, *Пособие для изучения русского государственного права по методу историко-догматическому,* wyd. 2, Kijów 1872, s. 269.

коллектив юбилейного ведомственного издания «Краткий исторический очерк развития и деятельности ведомства путей сообщения за сто лет его существования (1798-1898)» выдвинул точку зрения о восстановлении Комиссии о дорогах в государстве в 1800 г. под названием Экспедиции устроения дорог[6]. В это же время мнение Вицына было поддержано известным инженером-строителем Леопольд Федорович Николаи[7]. В той или иной степени эти мнения нашли свое отражение в работах советских и современных исследователей.

Яков Яковлевич ДеВитте (1739–1809)

Точка зрения Вицына повторена в статьях Владимира Егоровича Павлова[8], а мнение Романовича-Славатинского было поддержано в аннотации к архивным фондам Министерства путей сообщения путеводителя по фондам ЦГИАЛ[9], исследовании Алексея Николаевича Боголюбова[10] и путеводителе «Центральные архивы Москвы: Путеводитель по фондам»[11].

[6] *Краткий исторический очерк развития и деятельности ведомства путей сообщения за сто лет его существования (1798-1898)*, Sankt Petersburg 1898, s. 22.

[7] Л.Z. Николаи, *Краткие исторические данные по развитию мостового дела в России*, Sankt Petersburg 1898, s. 31.

[8] *Руководители ведомства путей сообщения России и СССР (1787-1995)*, Sankt Petersburg 1995, s. 6; В.Е. Павлов, *Франц Павлович де Воллан и его роль в подготовке российских инженеров путей сообщения*, [w] *От голландского капитана до российского министра: Франц Павлович де Воллан (к 250-летию со дня рождения)*, Sankt Petersburg 2003, s. 217.

[9] *Центральный государственный исторический архив СССР в Ленинграде: Путеводитель*, Leningrad 1956, s. 210.

[10] *А.Н. Боголюбов, Августин Августинович Бетанкур, 1758-1824*, Moskwa 1969, s. 138.

[11] *Центральные архивы Москвы: Путеводитель по фондам*, wyd. 4, Moskwa 2000, s. 11.

Современный же историк С.Л.Макарова стоит на позиции существования в 1780-1790 гг. Экспедиции устроения дорог в государстве, подчинявшейся главному директору водяных коммуникаций (а не Экспедиции устроения дорог или Дорожной экспедиции при Санкт-Петербургской Казенной палате в 1780-1800 гг.) и отождествляет Экспедицию устроения дорог (Дорожную экспедицию) Санкт-Петербургской Казенной палаты с Экспедицией о устроении дорог в государстве в 1800-1809 гг.[12]

Различие во мнениях об учреждении Экспедиции о устроении дорог в государстве, породило различия во взглядах на точную датировку этого события. Началом 1800 г. оно определено в исследовании А.С.Кудрявцева[13]. Мартом 1800 г. датировано учреждение Экспедиции устроения дорог в современном издании «Главная дорога Россия: Москва–Санкт-Петербург»[14]. Дата 8 марта 1800 г. приведена в дореволюционном юбилейном издании[15], справочной статье описи архивного фонда Департамента водяных коммуникаций Российского государственного исторического архива (Далее: РГИА)[16] и в новейшем справочнике «Высшие и центральные государственные учреждения России. 1801-1917»[17]. Известный советский историк Николай Петрович Ерошкин считал датой учреждения Экспедиции устроения дорог август 1800 г.[18]

Проведенные нами архивные розыскания[19], дают основание сделать вывод об образовании Экспедиции о устроении дорог в государстве на основе Дорожной экспедиции (Экспедиции устроения дорог) Санкт-Петербургской Казенной палаты и заставляют отодвинуть дату учреждения Экспедиции о устроении дорог в государстве на середину февраля 1800 г.

По свидетельству инженер-генерала Яков Яковлевич Девитте, назначенного 15 февраля 1800 г. ведать все дороги в государстве[20], а также Ф.И.Герарда и Ф.А.Шулепова[21], Экспедиция о устроении дорог в государстве составилась после прикомандирования к Я.Я.Девитте генерал-лейтенантов Франца Павловича Деволанта и Ф.И.Герарда[22]. В соответствии с рапортом Военной коллегии Правительствующему Сенату от 21 февраля 1800 г.[23], это прикомандирование было осуществлено к 21 февраля 1800 г.[24], на основе приказа императора Павла

---

[12] *Государственность России: Словарь-справочник,* ks. 4, Moskwa 2001, s. 454-455.

[13] А.С. Кудрявцев, *Очерки по истории дорожного строительства в СССР,* cz. 1, Moskwa 1951, s. 144.

[14] *Главная дорога России: Москва–Санкт-Петербург,* Sankt Petersburg 2000, s. 42.

[15] *Краткий исторический очерк развития и деятельности ведомства путей сообщения за сто лет его существования (1798-1898),* Sankt Petersburg 1898, s. 62.

[16] Российский государственный исторический архив (dalej: РГИА), z. 156, inw. 1, wstęp, k. IV.

[17] *Высшие и центральные государственные учреждения России. 1801-1917*, t. 3, Sankt Petersburg 2002, s. 13.

[18] Н.П. Ерошкин, *Министерства России первой половины XIX века – фондообразователи центральных государственных архивов СССР,* Moskwa 1980, s. 64.

[19] Дополнительную сложность которым придавал тот факт, что документы Дорожной экспедиции (Экспедиции устроения дорог) Санкт-Петербургской Казенной палаты не систематизированы в фонде 479 (Петроградская казенная палата, inw. 1-25) Центрального Государственного Исторического Архива и не выделены во внутреннем, рукописном описании этого фонда.

[20] РГИА, z. 1147, inw. 1, sygn. 239, k. 2v.

[21] Документ подписан Я.Я.Витте, Ф.И.Герардом и Ф.А.Шулеповым (tamże, k. 5v.).

[22] Tamże, k. 2об.

[23] Tamże, z. 1329, inw. 3, sygn. 264, k. 235Б-235Бv.

[24] Т.е. дате составления этого документа (tamże, k. 235Бv.)

I от 19 февраля 1800 г., в котором точно определялись учреждения, в которые откомандировывались Деволант и Герард, а также полковник Фалиерзам – «командируются к Департаменту водяных коммуникаций и в Экспедицию о дорогах»[25]. Тем самым, упоминание Экспедиции устроения дорог в приказе императора дает основание считать, что к 19 февраля 1800 г. Экспедиция о устроении дорог в государстве уже существовала.

Франц Павлович Деволант (1753-1818)

Таким образом, на основе данных архивных документов мы пришли к выводу, что учреждение Экспедиции о устроении дорог в государстве произошло между 15 и 19 февраля 1800 гг.[26], а с 21 февраля 1800 г., после прикомандирования к Экспедиции Ф.П.Деволанта и Ф.И.Герарда, а также полковника Фалиерзама, Экспедиция о устроении дорог в государстве начала свою практическую деятельность.

Основу чиновников и канцелярских служителей Экспедиции о устроении дорог в государстве составили чиновники и канцелярские служители бывшей Дорожной экспедиции (Экспедиции устроения дорог) Санкт-Петербургской Казенной палаты[27].

1 марта 1800 г. управляющий Экспедицией о устроении дорог в государстве инженер-генерал Я.Я.Девитте представил императору доклад, в котором

[25] Tamże, k. 235[5].
[26] По всей видимости на основе приказа императора Павла I.
[27] РГИА, zesp. 560, inw. 3, sygn. 8, k. 18v.-20.

обозначил круг деятельности Экспедиции и ее первичных действий[28].

В виду обширности дорожных работ в государстве, Девитте ограничил первоначальный круг деятельности Экспедиции строительством и завершением строительства следующих дорог: 1) Большой Московской; 2) От Санкт-Петербурга через Нарву, Ригу, Курляндскую и Литовскую губернии до границы; 3) От Москвы через Смоленск, Витебск и другие города до границы; 4) Дороги вокруг Санкт-Петербурга; 5) От Санкт-Петербурга до Бреста Литовского[29]. Первичными же действиями Экспедиции, намеченными Девитте, были организация топографических работ на местности, прилегающей к указанным дорогам и истребование справочных сведений о дорогах от губернских правлений всей империи[30]. Вместе с докладом Я.Я.Девитте был представлен краткий Штат Экспедиции[31]. 2 марта 1800 г. доклад был утвержден императором Павлом I[32]. При этом, Штат Экспедиции не получил утверждения[33].

Не утверждение Штата Экспедиции в определенной мере предопределило последующее промежуточное, юридически неопределенное положение Экспедиции о устроении дорог в государстве в системе государственного управления.

Ориентировочно с 9 марта 1800 г. Экспедиция была подчинена главному директору водяных коммуникаций Г.Г.Кушелеву[34]. Как показывают архивные источники, это подчинение, целью которого было обеспечение связи между императором и Экспедицией, было во многом номинальным, фактически Экспедиция о устроении дорог в государстве оставалось самостоятельным государственным учреждением[35], управляемым инженер-генералом Я.Я.Девитте (как старшим по званию), совместно с другими членами Экспедиции[36]. В свою очередь, главный директор водяных коммуникаций был своеобразным куратором или ответственным, обеспечивающим связь между императором и Экспедицией[37].

Обнаруженный нами список «О чинах, находящихся при Экспедиции устроения дорог в государстве»[38], датируемый 1801 г., позволяет определить фактический штатный состав чиновников Экспедиции – 4 члена Экспедиции (Я.Я.Девитте, Ф.П.Деволант, Ф.И.Герард, Ф.А.Шулепов), 1 секретарь, 5 человек при исправлении письменных работ, 2 смотрителя за дорожными работами, 3 их помощника, 1 казначей, 1 экзекутор, 1 хранитель чертежей, 4 прикомандированных от команд у смотрения за дорожными работами[39]. Этот состав Экспедиции с

[28] Tamże, zesp. 1329, inw. 3, sygn. 264, k. 291-292v.
[29] Tamże, k. 291v.
[30] Tamże, k. 291v.-292v.
[31] Tamże, k. 292v.
[32] Tamże, k. 291.
[33] Tamże, k. 290ъ.
[34] Tamże, zesp. 156, inw. 1, sygn. 34, k. 233-233v.
[35] Tamże, zesp. 156, inw. 3, sygn. 12, k. 93v.; zesp. 155. inw. 1, sygn. I, cz. 1, k. 107; zesp. 199. inw. 1, sygn. 1, k. 122-126.
[36] Tamże, zesp. 155, inw. 1, sygn. 1, cz. I, k. 107.
[37] Tamże, k. 107.
[38] Tamże, zesp. 1147, inw. 1, sygn. 239, k. 6-7.
[39] Tamże, k. 6-7.

небольшими изменениями существовал до 1809 г.

Порядок делопроизводства в Экспедиции осуществлялся по образцу, установленному в коллегиях[40].

Таким образом, к 1802 г. Экспедиция о устроении дорог в государстве действовала в виде коллежского учреждения (или учреждения коллежской системы управления), подведомственного главному директору водяных коммуникаций, которым с 21 августа 1801 г. стал Николай Петрович Румянцев[41].

граф Николай Петрович Румянцев

Манифест «Об учреждении министерств» от 8 сентября 1802 г.[42]не затронул ни Экспедицию о устроении дорог в государстве, ни Департамент водяных коммуникаций. Практическое значение министерской реформы для Экспедиции о устроении дорог в государстве нашло свое отражение в подтверждении полномочий министра коммерции[43] Н.П.Румянцева[44], с оставлением за ним

[40] Tamże, k. 5v.

[41] *Краткий исторический очерк развития и деятельности ведомства путей сообщения за сто лет его существования (1798-1898),* Sankt Petersburg 1898, s. 197.

[42] PSZRI-1, t. 27, № 20406, s. 243-248.

[43] Как известно, должность министра коммерции была введена еще до учреждения министерств 30 августа 1800 г.. Первым, из назначенных на эту должность, стал Г.П.Гагарин (Российский Государственный Архив Древних Актов, zesp. 276, inw. 1, cz. 2, sygn. 3029, k. 71), вторым с 11 декабря 1801 г. – Н.П.Румянцев (РГИА, zesp. 1329, inw. 1, sygn. 24, k. 66). В 1800-1802 гг. должность министра коммерции соответствовала должности главного директора, т.е. главного руководителя (куратора) Коммерц-коллегии и только с 8 сентября 1802 г. министр коммерции становится полноценным министром.

[44] PSZRI-1, t. 27, № 20409, s. 250.

должности главного директора водяных коммуникаций и руководителя Экспедиции о устроении дорог в государстве, что давало возможность доведения через Н.П.Румянцева докладов Экспедиции о устроении дорог в государстве до императора, на личных аудиенциях, положенных Н.П.Румянцеву по званию министра и обсуждению вопросов о сухопутных сообщениях на заседаниях Комитета министров. Текущее же управление Экспедицией о устроении дорог в государстве как и прежде осуществлялось Я.Я.Девитте, совместно с членами Экспедиции[45]. Ни организационное устройство, ни порядок делопроизводства Экспедиции о устроении дорог в государстве не были затронуты министерской реформой.

Имеющиеся в наличии архивные документы Департамента водяных коммуникаций и Экспедиции о устроении дорог в государстве не позволяют точно определить степень автономности Экспедиции о устроении дорог в государстве от Департамента водяных коммуникаций. Безусловно, с одной стороны в 1801-1809 гг. руководителем Экспедиции о устроении дорог в государстве считался главный директор водяных коммуникаций Н.П.Румянцев[46], с другой стороны Экспедиция о устроении дорог в государстве не была структурным подразделением Департамента водяных коммуникаций и Министерства коммерции, а Н.П.Румянцев не принимал участия в текущей деятельности Экспедиции о устроении дорог в государстве[47]. Основным связующим звеном между Н.П.Румянцевым и Экспедицией о устроении дорог в государстве были доклады, представления и другие документы Экспедиции[48], а также ведомственная подчиненность Н.П.Румянцеву большинства членов Экспедиции по их званию членов Департамента водяных коммуникаций[49].

Практически же, члены Экспедиции о устроении дорог в государстве попали в уникальную ситуацию, обусловленную неопределенным правовым статусом Экспедиции – ситуацию организационно-структурной автономии, в которой члены Экспедиции в их текущей деятельности были ограничены огромным фронтом дорожных работ, суммой финансирования, а также редкими императорскимиповелениямиотносительносухопутныхсообщений,выносимыми на имя Н.П.Румянцева и доводимыми им Экспедиции[50]. Причем, это положение усугублялось большим объемом служебных обязанностей Н.П.Румянцева по руководству Департаментом водяных коммуникаций и Министерством коммерции, а с 1807 г. еще и Министерством иностранных дел, отодвинувшим дела Экспедиции о устроении дорог в государстве на самое последнее место и не позволившим Н.П.Румянцеву подробно вникать[51] в проблемы управления

[45] РГИА, zesp. 155, inw. 1, sygn. 1, cz. I, k. 107.

[46] Реальным подтверждением этого служат императорские Указы и Рескрипты на имя Н.П.Румянцева, посвященные различным вопросам функционирования сухопутных путей сообщения (РГИА, zesp. 446, inw. 1, sygn. 1, k. 29-29v., 114).

[47] В частности, не участвовал в заседаниях присутствия Экспедиции о устроении дорог в государстве.

[48] РГИА, zesp. 155, inw. 1, sygn. 6, k. 18-25v., 29, 37-38.

[49] Большинство членов Экспедиции о устроении дорог в государстве были одновременно и членами Департамента водяных коммуникаций.

[50] РГИА, zesp. 444, inw. 1, sygn. 1, k. 29-29v., 114.

[51] *От голландского капитана до российского министра…*, s. 16, 275-276, 282.

сухопутными путями сообщений Российской империи[52].

Современная точка зрения историка Н.М.Корневой о передаче Экспедиции о устроении дорог в государстве в ведение Министерства коммерции в 1804 г. и причислении ее к Департаменту Министерства коммерции в 1805 г.[53], основана в основном на информации официальных «Месяцесловов»[54].

Peter Friedrich Georg von Oldenburg
(Георгий Петрович Ольденбургский)

Именно неопределенным положением Экспедиции о устроении дорог в государстве в системе государственного управления Российской империи объясняется и факт издания столь малого количества правовых актов, в которых в той

[52] При этом, Н.П.Румянцев все-таки входил со всеподданнейшими докладами к императору по делам сухопутных сообщений (РГИА, zesp. 446, inw. 1, sygn. 1. k. 45-48, 96-99) и даже составил в 1809 г. записку «Предложения о казенных мерах для учреждения по всей России удобных сообщений на суше и на воде» (*Руководители ведомства путей сообщений России и СССР (1797-1995*), Sankt Petersburg 1995, s. 11).

[53] *Высшие и центральные государственные учреждения России. 1801-1917,* t. 3, Sankt Petersburg 2002, s. 13.

[54] *Месяцослов … на … 1805*, Sankt Petersburg 1805, s. 216. Очевидно, появление в «Месяцословах» с 1805 г. информации о Экспедиции о устроении дорог в государстве в составе Министерства коммерции было обусловлено редакторскими соображениями – так как Экспедиция о устроении дорог в государстве не структурное подразделение Департамента водяных коммуникаций, но учреждение подчиненное Н.П.Румянцеву, то остается место лишь в главе, посвященной Министерству коммерции – министерстве которым руководил Н.П.Румянцев. В результате, информация о Министерстве коммерции, Департаменте водяных коммуникаций и Экспедиции о устроении дорог в государстве была помещена в одной главе (отделение 11) и в составе Министерства коммерции. (Кроме того, в современном справочнике «Высшие и центральные государственные учреждения России. 1801-1917» (одним из составителей которого является Н.М.Корнева), информация о Экспедиции о устроении дорог в государстве помещена все-таки в составе Главного управления путей сообщения, а не Министерства коммерции (t. 3, s. 13), что в известной мере опровергает мнение Н.М.Корневой).

или иной мере упоминается Экспедиция о устроении дорог в государстве[55]. Этим же, по нашему мнению, во многом определяется и небольшой объем работ, проведенных Экспедицией о устроении дорог в государстве за все время ее существования.

Сразу несколько архивных источников свидетельствуют, что Экспедиция о устроении дорог в государстве ведала дорогами только Санкт-Петербургской губернии и частично Московским трактом Новгородской губернии[56]. Наиболее точен в оценке Ф.П.Деволант, который определил круг ее деятельности следующим образом: «в течение 9 лет Экспедиция об устроении государственных дорог являлась расчетно-кассовой конторой по строительству и содержанию дорог Санкт-Петербургской и частично Новгородской губернии»[57].

Изменения в управлении сухопутными путями сообщений начинаются с назначением в 1809 г. нового главного директора водяных коммуникаций принца Георгия Петровича Ольденбургского[58]. Обширные преобразования в сфере управления водяными коммуникациями, предпринятые Г.П.Ольденбургским, привели сначала к преобразованию (16.07.1809) Департамента водяных коммуникаций в Экспедицию водяных сообщений[59], а затем к присоединению (30.08.1809) Экспедиции о устроении дорог в государстве к Экспедиции водяных сообщений[60] и объединению тем самым управления водными и сухопутными путями сообщений в этом учреждении.

Завершающим правовым актом преобразований в ведомстве путей сообщения стало «Учреждение об управлении водяными и сухопутными сообщениями» от 20 ноября 1809 г.[61] Установленное этим актом новое местопребывание главного директора путей сообщений – город Тверь[62] и связанный с этим переезд туда всех учреждений ведомства путей сообщений, отдалили срок ликвидации Экспедиции о устроении дорог в государстве до начала 1810 г.

В соответствии с отчетом Главного управления путей сообщения за 1810 г. Экспедиция о устроении дорог в государстве действовала до 1 января 1810 г.[63] Но, по архивным документам одно из последних представлений Экспедиции о устроении дорог в государстве главному директору путей сообщений датировано 24 января 1810 г.[64], а перевозка и сдача документов Экспедиции о устроении дорог в государстве и расчет ее чиновников продолжались до конца февраля 1810 г.[65]

Таким образом, за все время своего существования в 1800-1809 гг. Экспедиция о устроении дорог в государстве так и не стала полноценным центральным государственным учреждением. Образование Экспедиции о устроении дорог в госу-

---

[55] По нашим подсчетам, всего девять (PSZRI-1, № 15074, 16381, 17670, 21037, 21374, 22477, 22874, 23816, 24199).

[56] РГИА, zesp. 1239, inw. 3, sygn. 264, k. 291v.; zesp. 159, inw. 1, sygn. 406, k. 58v., 78v.

[57] Tamże, zesp. 155, inw. 1, sygn. 1, cz. I, k. 107v.

[58] Tamże, sygn. 102, k. 1v.

[59] PSZRI-1, t. 30, № 23745, s. 1032-1036.

[60] Tamże, № 23816, s. 1115.

[61] Tamże, № 23996, s. 1305-1339.

[62] Tamże, § 50, s. 1308.

[63] *Отчет главного директора путей сообщения за 1810 год,* Twer 1814, s. 13.

[64] РГИА, zesp. 159, inw. 1, sygn. 373, k. 23.

[65] До 22 февраля 1810 г. (tamże, k. 32).

дарстве без надлежащего правового оформления[66], в виде издания специального Манифеста или Указа, отсутствие у нее официально утвержденного Штата, а также передача ее в ведение главного директора водяных коммуникаций – предопределили ее неопределенный правовой статус и ее промежуточное положение в системе государственного управления, между центральными и местными государственными учреждениями.

По своему организационному устройству и порядку делопроизводства Экспедиция о устроении дорог в государстве принадлежала к числу коллежских учреждений – учреждений государственного управления не имевших юридического статуса коллегий. Проведение министерской реформы не затронуло Экспедицию о устроении дорог в государстве и вплоть до 1809 г. Экспедиция о устроения дорог в государстве функционировала в качестве пережитка коллежской системы управления, действовавшего в рамках новой, министерской системы управления.

[66] По нашему мнению, на основе приказа императора Павла I. Возможно, даже устного приказа.

Summary
Michail Prichod'ko
Expedition road building in the state - the position of the political system in the Russian Empire in the early nineteenth century
Expedition road building in the state (1800-1809), as a precursor to the Main of the Department of Transport and the Ministry of Railways of the Russian Empire in the scientific literature is one of the least studied of the central authorities. Author Archive research gave rise to the establishment and versification basic facts about its existence, competence and composition of the leadership. During the whole period of activity (1800 - 1809) the Expedition did not receive any systemic characteristics for determining it as a completely formed a central authority. Its establishment without adequate validation in a special edition of the Manifesto or Ukaz, no officially approved staff's composition, as well as the transfer of its competence, the general director of water transport - have decided to its legal status and the specific political positions in the executive government - between the central and the terrain authorities. Because of the organizational structure and chancellery system Expedition was one of the institutions quasi-colleges, but did not have this legal status as other Colleges. Ministerial reform was not included in the Expedition, which until 1809 operated as a relic of the system of colleges under the new system of ministries.

Streszczenie
Michaił Prichodźko
Ekspedycja budowy dróg w państwie – pozycja ustrojowa w Imperium Rosyjskim na początku XIX wieku
Ekspedycja Budowy Dróg w Państwie (1800-1809), jako prekursor Głównego Departamentu Transportu oraz Ministerstwa Kolei Imperium Rosyjskiego, jest w literaturze naukowej jednym z najmniej zbadanych organów centralnych. Poszukiwania archiwalne Autora dały podstawy do ustalenia i wersyfikacji podstawowych faktów dotyczących jej istnienia, kompetencji i składu kierownictwa. Przez cały okres działalności (1800 – 1809) Ekspedycja nie uzyskała wszelkich cech ustrojowych pozwalających określić ją jako zupełnie wykształcony organ centralny. Jej powołanie bez odpowiedniego uprawomocnienia w postaci wydania specjalnego Manifestu lub Ukazu, brak oficjalnie zatwierdzonego etatu, a także przekazanie do jej kompetencji głównego dyrektora komunikacji wodnej – zdecydowały o jej niepełnym statusie prawnym i specyficznej pozycji ustrojowej w systemie wykonawczych władz państwowych – między organami centralnymi a terenowymi. Ze względu na strukturę organizacyjną i system kancelaryjny Ekspedycja zaliczała się do instytucji podobnych do kolegiów, ale nie posiadał takiego statusu prawnego jak inne Kolegia. Przeprowadzenie reformy ministerialnej nie objęło Ekspedycji, która aż do 1809 r. funkcjonowała jako przeżytek systemu kolegiów w ramach nowego systemu ministerstw.

WSCHODNI ROCZNIK HUMANISTYCZNY
TOM IX 2013

Dorota Wereda
(Uniwersytet Przyrodniczo-Humanistyczny w Siedlcach)

Postawa biskupa diecezji podlaskiej Jana Marcelego Gutkowskiego wobec polityki rosyjskiej na przykładzie wybranej korespondencji z 1835 r.

W Bibliotece Litewskiej Akademii Nauk im. Wróblewskich w Wilnie oznaczony sygnaturą F 255-1336 znajduje się rękopiśmienny dokument zawierający kopię korespondencji Marcelego Gutkowskiego, od 1826 roku biskupa diecezji podlaskiej[1]. Biskup swoją karierę zawdzięczał uznaniu przez władze rosyjskie. Jego promotorem był wielki książę Konstanty. Biskup z dezaprobatą odniósł się do powstania listopadowego, a po jego upadku potępił je w liście duszpasterskim z 27 lutego 1832 r. zarzucając powstańcom bezbożność. Trudno jest rozstrzygnąć, co zdecydowało o zmianie postawy przez biskupa. Mieczysław Żywczyński po dokonaniu wyczerpującej analizy okoliczności wnioskuje, że powodem zwrotu w relacjach Gutkowskiego z władzami rosyjskimi było rozczarowanie z powodu nieotrzymania arcybiskupstwa warszawskiego po zmarłym w grudniu 1829 r. Janie Pawle Woroniczu, o czym zdecydował brak rekomendacji opiekuna Gutkowskiego, nieżyjącego już wielkiego księcia Konstantego i brak uznania przez Paskiewicza, który nie przewidywał obsady tego stanowiska dla Gutkowskiego[2]. W świetle nowych badań Anny Barańskiej, Gutkowski po śmierci Woronicza służył Konstantemu za konsultanta w kwestii wyboru nowego metropolity, rekomendując na arcybiskupstwo warszawskie kandydaturę biskupa krakowskiego Karola Skórkowskiego. Do konfliktu o trudnym do ustalenia podłożu mogło dojść w styczniu 1830 r.[3]. Postawa biskupa nie była już wcześniej jednoznaczna. Gutkowski był prawdopodobnie w

[1] Informacje dotyczące biografii Jana Marcelego Gutkowskiego pochodzą z biogramów: M. Żywczyński, *Gutkowski Jan Marceli*, Polski Słownik Biograficzny, t. 9, Wrocław-Warszawa 1960-1961, s. 180-181; S. Wilk, *Gutkowski Jan*, w: *Encyklopedia Katolicka*, t. 6, Lublin 1993, s. 408-409 oraz z opracowania R. Dmowskiego, *Biskup podlaski Jan Marceli Gutkowski (1776-1863) - zarys biografii* [maszynopis udostępniony przez Autora].

[2] M. Żywczyński, *Sprawa Gutkowskiego (1832-1839)*, „Rocznik Lubelski" 1 (1958), s. 146.

[3] A. Barańska, *Między Warszawą, Petersburgiem i Rzymem. Kościół a państwo w dobie Królestwa Polskiego*, Lublin 2008, s. 754.

1829 r. ważnym informatorem nuncjusza w Wiedniu[4]. W kolejnych latach postępowanie biskupa nie było zgodne z oczekiwaniami władz rosyjskich. Gutkowski przeciwstawiał się polityce kościelnej, m. in. w sprawie przyjmowania kandydatów do seminarium duchownego, spowiadania unitów, małżeństw mieszanych katolików w prawosławnymi. W październiku 1834 r. poseł rosyjski w Rzymie domagał się od Kurii rzymskiej upomnienia Gutkowskiego, spotkał się jednak z odmową. *Breve* papieskie do Gutkowskiego aprobowało jego „wytrwałość", chociaż doradzało mu w korespondencji z rządem stosowanie bardziej powściągliwej formy[5].

Publikowane listy ilustrują postawę biskupa w latach następnych. Pierwszy list napisany przez Gutkowskiego w Janowie 14 marca 1835 r. skierowany był do duchowieństwa diecezji podlaskiej. Jest to odpowiedź biskupa na Reskrypt Komisji Spraw Wewnętrznych z 12 lutego 1835 r., który zabronił duchownym Kościoła katolickiego udzielania wszelkich posług religijnych wyznawcom Cerkwi prawosławnej. Gutkowski upominał księży, aby nie udzielali sakramentów prawosławnym, w przypadkach nie uzasadnionych pilną potrzebą. Zabronił też błogosławić małżeństw mieszanych, gdyż było to postępowaniem sprzeczne z prawem i niezgodne ze stanowiskiem Kościoła katolickiego. Jako potwierdzenie swoich zaleceń biskup przywoływał idee zawarte w Biblii i pismach św. Jana Złotoustego, uzasadniające wyższość religii nad władzą świecką. Kopie tego listu we Francji ogłosiła 23 stycznia 1836 r. Kronika Emigracji Polskiej[6].

Drugi spośród skopiowanych listów był skierowany 10/22 czerwca 1835 r. z Warszawy do Gutkowskiego przez gen. Eugeniusza Gołowina, od 1834 r. Dyrektora Komisji Spraw Wewnętrznych[7]. Z treści tego listu wynika, że został on napisany po uprzedniej wizycie Gołowina u biskupa w Janowie. Według Żywczyńskiego celem tego spotkania miała być kontrola kondycji psychicznej hierarchy. Na skutek braku subordynacji biskupa generał upominał go w uprzejmy sposób, ale uprzedził, że jeśli nie zmieni postępowania, zastosuje środki przymusu. Treść tego listu została opublikowana w emigracyjnym wydawnictwie Le Polonais (t. 6, rok 1836)[8].

Trzeci list z dnia 28 czerwca 1835 był odpowiedzią Gutkowskiego dla Gołowina. Biskup wyraził zdziwienie dla braku kompetencji adresata i jego urzędników oraz zarzucił rządzącym działanie szkodliwe dla Kościoła. Biskup również ustosunkował się do zakazu czytania książki „Zgodność i różność między zachodnim i wschodnim Kościołem, czyli pomysł ku połączeniu odstępnej cerkwi greckiej z Kościołem rzymskokatolickim" autorstwa niemieckiego konwertyty Józefa Hermana Szmidta. Książka ta w przekładzie księdza Siarczyskiego, po uzupełnieniu ogłoszona drukiem, przedstawiła pomysł na połączenie Cerkwi prawosławnej z Kościołem rzymskokatolickim. Publikacja zawierała naukę Kościoła, ale sam tytuł raził władze Królestwa Polskiego. Zachęcała ona zbyt mocno do unii obu Kościołów, co przy podjętych już planach ostatecznej likwidacji Cerkwi unickiej w Rosji nie mogło zyskać aprobaty. Zakazano jej kolportażu i do wszystkich diecezji rozesłano żądanie, by duchowni posiadający tę książkę wydali

[4] Tamże, s. 721.

[5] M. Żywczyński, *Gutkowski Jan Marceli*…, s. 180-181; S. Wilk, dz. cyt., s. 408-409.

[6] M. Żywczyński, *Sprawa Gutkowskiego*…, s. 134.

[7] Eugeniusz Gołowin jako wojskowy zasłużył się m. in. w czasie tłumienia powstania listopadowego. W lata ch 1836–1837 przewodniczył w zastępstwie namiestnika Radzie Stanu Królestwa Kongresowego, w latach 1834–1837 był członkiem Rady Administracyjnej.

[8] M. Żywczyński, *Sprawa Gutkowskiego*…, s. 135.

ją władzom policyjnym i podpisali deklarację, że jej nie posiadają. W diecezji podlaskiej podpisało ją 188 księży, wraz z alumnami 232 osoby. Gutkowski rozkazu wycofania egzemplarza nie wypełnił, uważając go za niesłuszny. W odpowiedzi udzielonej dyrektorowi Komisji Spraw Wewnętrznych, Duchownych i Oświecenia Publicznego, Aleksandrowi hr. Strogonowowi, 7 listopada 1832 r. stwierdził, że posiadania i czytania tej książki nie może zakazać, bo zawiera naukę Kościoła katolickiego[9].

Siłę wyrazu treści korespondencji wzmacnia kontekst polityczny czasu ich powstania. Biskup pisał listy w czasie *nocy paskiewiczowskiej*. Klęska powstania listopadowego spowodowała zmiany położenia Królestwa Polskiego w państwie carów. Nastąpiły przeobrażenia w sytuacji wyznaniowej. Nadany przez Mikołaja I w miejsce zniesionej konstytucji z roku 1815 statut organiczny z 14/26 lutego powierzał administrację wyznaniową Komisji Spraw Wewnętrznych i Interesów Duchownych oraz Oświecenia Publicznego. Statut organiczny z 22 lutego 1832 r. ograniczył odrębność Królestwa Polskiego. W 1833 r. wprowadzono stan wojenny. Uległość Polaków zagwarantować miała ponad 100 tysięczna armia carska w Królestwie, jak i rozbudowany system policyjno-szpiegowski. Wyższe stanowiska obsadzano Rosjanami lub ludźmi lojalnymi wobec Rosji. W świetle założeń polityki rosyjskiej Kościół łaciński miał być narzędziem do realizacji doraźnych celów politycznych[10]. Biskup był świadkiem realizowania długofalowego planu zwalczania Cerkwi unickiej uwieńczonego, dokonaną w 1839 r. na synodzie w Połocku, administracyjną likwidacją Cerkwi unickiej w Rosji. W 1835 r. zabroniona została zmiana obrządku z unickiego na łaciński. Od 1837 r. całość spraw związanych z funkcjonowaniem Cerkwi unickiej pozostawała w gestii Świątobliwego Synodu Rządzącego Rosyjskiego Kościoła Prawosławnego. Dokonano kasaty klasztorów bazyliańskich[11]. Działania te nie pozostawiały wątpliwości, że podobne metody będą wykorzystywane wobec unitów w Królestwie Polskim. Listy Gutkowskiego mogą być potwierdzeniem jego niezwykłej odwagi w konfrontacji z polityką rosyjską.

Największą osobliwością publikowanych tekstów jest przede wszystkim ich ironiczna wymowa. Gutkowski, pomimo stwierdzeń podważających autorytet władzy cesarskiej i jej urzędników, występował jako obrońca Kościoła. Nie stawiał swojej osoby w roli buntownika wobec sytemu sprawowania rządów. Ten sposób komunikacji z wysokim rangą urzędnikiem carskim w Królestwie Polskim łamał obowiązujące kanony i standardy. Wymagał też nieprzeciętnej odwagi. Pisać tak jak Gutkowski do wyższego urzędnika carskiego w Królestwie i tak się wyrażać o panującej Cerkwi prawosławnej nie odważył się dotąd żaden biskup polski i nie ośmieliłby się nikt w całym Cesarstwie Rosyjskim. Postawa Gutkowskiego, niedawnego sojusznika, kompromitowała

[9] M. Żywczyński, *Sprawa Gutkowskiego…*, s. 132-133; H. Dylągowa, *Duchowieństwo katolickie wobec sprawy narodowej (1764-1864)*, Lublin 1983, s. 113

[10] Sytuację religijną po postaniu listopadowym na ziemiach polskich przedstawia rozdział pt. *W dobie między powstaniami* Ewy Jabłońskiej-Deptuły i Jana Skarbka w książce *Chrześcijaństwo w Polsce*, red. J. Kloczowski, Lublin 1992, s. 403-455.

[11] E. Likowski, *Dzieje Kościoła unickiego na Litwie i Rusi uważane głównie ze względu na przyczyny jego upadku*, t. 2, Warszawa 1906; W. Kłobuk, *Unia kościelna w Królestwie Polskim w XIX w.*, [w] *Polska - Ukraina 1000 lat sąsiedztwa*, t. 2, *Studia z dziejów chrześcijaństwa na pograniczu kulturowym i etnicznym*, red. S. Stępień, Przemyśl 1994, s. 131–139; J. Lewandowski, *Na pograniczu. Polityka władz państwowych wobec unitów Podlasia i Chełmszczyzny 1772-1875*, Lublin 1996; M. Radwan, *Carat wobec Kościoła Greckokatolickiego w zaborze rosyjskim 1796-1839*, Roma-Lublin, 2001.

rząd carski w percepcji państw Europy Zachodniej[12]. Gutkowski, jako osoba wyrobiona politycznie i posiadająca doświadczenie w kręgach rządzących Rosjan w Królestwie Polskim, m.in. udzielał ślubu Wielkiemu Księciu Konstantemu z Joanną Grudzińską, posiadał świadomość ogromnej wymowy swego zachowania w odbiorze społecznym, ale też grożących konsekwencji. Działalność Gutkowskiego w latach trzydziestych przyczyniła się do tego, że biskup zaczął być postrzegany w Petersburgu jako osoba wywierająca znaczący wpływ na postawę unickiego biskupa diecezji chełmskiej Filipa Felicjana Szumborskiego i stanowiąca przeszkodę w realizacji strategii likwidacji Cerkwi unickiej w Królestwie Polskim. Car Mikołaj I w liście do namiestnika Królestwa Polskiego Paskiewicza z 11/23 lutego 1840 r. pisał: „Przyślij mi, jeśli jest to możliwe, biskupa chełmskiego [Felicjana Filipa Szumborskiego], będzie to już dobrą rzeczą, jeśli uda się go usunąć spod wpływu biskupa podlaskiego i Polaków, tutaj przyjdziemy z nim szybciej do ładu"[13].

Treść listów biskupa Marcelego Gutkowskiego za pośrednictwem, usuniętego z Krakowa przez władze carskie z powodu gorliwości religijnej i patriotycznej postawy, biskupa Karola Skórkowskiego zamieszkującego od lipca 1835 r. w Opawie Śląskiej, była przekazywana do nuncjatury w Wiedniu. Korespondencja Gutkowskiego była również znana władzom carskim. Kapelan biskupa Skórkowskiego był szpiegiem rosyjskim i kopie listów przesyłał do warszawskiego konsystorza prawosławnego. Listy również, najprawdopodobniej przez przewożących je do Skórkowskiego, były przekazywane do środowisk emigracji polskiej we Francji[14].

Podstawą niniejszej publikacji stanowiła kopia zapisana w brulionie, który prawdopodobnie miał służyć również do innych notatek, co może sugerować tytuł, odnotowanego, bezpośrednio po wpisanej korespondencji, tytuł kolejnego wpisu „Głos Marszałka Guberni witebskiej i kawalira Jaśnie Wielmożnego Marcina Karnickiego[15] do Chowańskiego, generała gubernatora Guberni witebskiej Ministra Jaśnie Wielmożnego grafa Błudowa", który jednak nie doczekał się wpisania pełnej treści[16].

Nieznany pozostaje autor kopii. Dokument został sporządzony jednym charakterem pisma, jednakowym atramentem, co może przemawiać za tym, że kopię sporządziła jedna osoba. Dukt pisma, staranna kaligrafia świadczy o dobrym stopniu opanowania warsztatu piśmienniczego. Brak błędów, stosowanie interpunkcji może przemawiać, że korespondencję przepisała osoba legitymująca się wykształceniem. Nie znamy daty sporządzenia dokumentu. Prawdopodobnie kopia korespondencji Gutkowskiego została sporządzona jako wyraz zainteresowania postawą biskupa bohatera i chęci utrwalenia niezwykłej w ówczesnych warunkach treści

[12] M. Żywczyński, *Sprawa Gutkowskiego…* , s. 135-136; A. Barańska, dz. cyt., s. 604.

[13] J. Lewandowski, dz. cyt., s. 63.

[14] M. Żywczyński, *Sprawa Gutkowskiego…*, s. 135-136.

[15] Marcin Karnicki z Karnic, herbu Kościesza (1787-1847), w świetle epitafium na nagrobku, był Radcą Stanu szambelanem Jego Królewskiej Mości, trzykrotnym marszałek szlachty guberni witebskiej i
„gorliwem tych obowiązków
Pełnieniem powszechną wdzięczność pozyskał
Chwile od prac publicznych wolne polepszeniu
Losu kmiotków naukom poświęcał".
http://www.genealogia.okiem.pl/foto2/displayimage.php?pid=21246 (1 lipiec 2013 r.).

[16] Dymitr Błudowow w latach 1832-1839 był ministrem spraw wewnętrznych Cesarstwa i tajną radcą. Zwolennik stopniowego przejścia całego Kościoła unickiego na prawosławie.

korespondencji z władzami rosyjskimi. Można przypuszczać, że tekst stanowiący podstawę wydania nie zawiera zmian dokonanych na skutek ingerencji zewnętrznej. Przy przygotowaniu publikacji, zgodnie z zaleceniami instrukcji wydawniczej Ireneusza Ignatowicza zmodernizowano zasady interpunkcji i ortografii, ale zachowano pisownię źródła, aby mogła stanowić podstawę dla badaczy. Imiona i nazwiska podano w brzmieniu oryginału. Zachowano początkowe i końcowe formuły grzecznościowe oraz podpisy w listach, ponieważ mogą one świadczyć o wzajemnym stosunku korespondujących oraz datację i miejsce wystawienia źródła[17].

Sporządzenie kopii korespondencji biskupa Gutkowskiego może być świadectwem chęci propagowania informacji o tych zdarzeniach, służącej potrzebie gloryfikacji zachowań uważanych za heroiczne w trudnych dla społeczności polskiej czasach. Kopiowanie korespondencji Gutkowskiego było też elementem kreacji biskupa bohatera, patrioty przeciwstawiającego się władzy carskiej. W 1836 r. rząd rosyjski wystąpił wobec papieża z żądaniem usunięcia Gutkowskiego z diecezji, a nalegania te ponowiono w latach 1837 i 1838 . Wobec ich bezskuteczności Gutkowski w nocy z 28 na 29 kwietnia 1840 r. został aresztowany i wywieziony do Ozieran w guberni mohylewskiej, gdzie umieszczono go w drewnianym klasztorze kanoników regularnych, wśród lasów i bagien. Urzędnik policyjny pilnował biskupa dzień i noc. Nie dozwolono mu nawet na odprawianie Mszy św.[18]. Po długich rokowaniach rządu rosyjskiego ze Stolicą Apostolską, 7 kwietnia 1841 r. papież Grzegorz XVI wystosował do Gutkowskiego *breve*, w którym przedkładając pożytek dla Kościoła, a szczególnie troskę o pozbawioną biskupa diecezję podlaską, zachęcał go, aby się zrzekł biskupstwa. Gutkowski zgodził się z wolą papieża, uczynił to jednak dopiero rok po otrzymaniu wspomnianego pisma. 19 maja 1842 r. podpisał rezygnację z biskupstwa janowskiego. Po tej decyzji został zwolniony. W 1843 r. opuścił granice Rosji i zamieszkał w klasztorze oo. franciszkanów ze Lwowa, gdzie przebywał do śmierci 3 października 1863 r.

Treść publikowanych dokumentów może być źródłem do relacji z władzami rosyjskimi po powstaniu listopadowym, służyć do badań nad kulturą intelektualną oraz relacjami wyznaniowymi.

***

[s. 1] Marceli na Gutkowie Gutkowski z Bożej i Stolicy Apostolskiej Łaski biskup podlaski, senator Królestwa Polskiego, orderu Świętego Stanisława kawaler.
Przewielebnym Dziekanom, Beneficjentom i Przełożonym Parochom, wikarym i innym beneficjentom do stalunku nad duszami obowiązanymi i całemu duchowieństwu diecezji naszej podlaskiej nam w Chrystusie ukazanym.
Pozdrowienie w Panu.
Komunikujemy Wam najmilsi bracia w załączeniu reskrypt kommisyi Rządowej Spraw Wewnętrznych Duchownym i Oświecenia Publicznego pod dniem 30 stycznia/11 lute-

[17] I. Ihnatowi cz, *Projekt instrukcji wydawniczej dla źródeł historycznych XIX i początku XX wieku*, „Stud ia Źródłoznawcze", t. 7, 1962, s. 99-124.
[18] R. Dmowski, dz. cyt., s. 12.

go[19] r. b. [*1835*] ze nr 13125/55928 wydany.
Poweźmiecie z niego wiadomość, iż Nam zabrania się dla wyznawców obrządków Greko-Rossyjskiego czynić posługi duchowne jakimi są: chrzest, małżeństwo i inne sakramenta pod zagrożeniem odpowiedzialnością na postępujących. Wprawdzie nie wątpimy bynajmniej, o czym uczy wiara święta katolicka, że oddawać należy co jest cesarskiego cesarzowi, a Bogu co jest Boskiego (Matt. 22)[20], że nie ma władz tylko od Boga, które przeto są od Boga ustanowione, kto więc opiera się władzy od Boga, rozporządzeniu od Boga opiera się, którzy zaś opierają się sami sobie potępienie gotują. Podległymi Wam więc potrzeba bydź wszelkiemu dla Boga, bądź królowi, jako ulegającemu, bądź możnym jako od Boga zesłanym, na pomszczenie złych uczynków, na chwałę dobrych (2 Petd 13,14). Nie tylko dla bojaźni, ale własnego sumienia, lecz niech nam wolno będzie do każdego przemawiać słowy św. Jana Złotoustego[21] (Homilia 91) kiedy słyszysz, żeby oddać Cesarzowi co jest Cesarskiego, to tylko przeto rozumiej, co pobożności i Religii bynajmniej nie szkodzi [s. 1v] co bowiem mowie i wierze przeciwi się, nie Cesarza lecz czarta daniną jest i haraczem. Dlaczego zapobiegając zawikłaniem i szkodliwym następstwom, jakie z pomienionego reskryptu przez opaczne tłumaczenie Jego wynikać by mogły. Chcemy, abyście byli uprzedzeni i na przód wyraźnie was upominamy, jeżeli żadna gwałtowna nie zachodzi potrzeba do administrowania sakramentów osobom wyznania greko-rosyjskiego nie wdawali się. Jeżeli zaś zajdzie potrzeba tak ważna, jako być może względem niemowlęcia, jeszcze nie chrzczonego, zostającego w niebezpieczeństwie życia, w niedostatku kapłana greko-ruskiego, albo też względem dorosłych dobrowolnie na łono Kościoła katolickiego przejść pragnących, w tych okolicznościach, ilekroć rzeczy wezwani będziecie, posługi waszej duchownej dopełniać jest waszym obowiązkiem. Słowa bowiem owe Ewangelii św. „Idźcie nauczajcie wszystkie narody, chrzcząc je w Imię Ojca, Syna i Ducha Św. ucząc tego wszystkiego, com wam zalecał". Uważajcie, że jako powiedziane do Was wiedźcie nad to, że nie wolno jest Wam zawierać i błogosławić małżeństwa między katolikami i wspomnianymi osobami greko-rosyjskiego wyznania, albowiem strona katolicka nie może zadość czynić warunkom w dyspensie położonym, gdyż sprzeciwia się temu prawo w Państwie Rosyjskim istniejące, którym wzbroniono jest wychowanie potomstwa obojej płcy w wierze katolickiej. Co się wreście dotycze wzbronienia małżeństwa przez katolików z osobami innego wyznania, poprzednie nasze w tych okolicznościach rozporządzenie ściśle zachować i do nich się stosować zalecamy. Co wszystko, aby do wiadomości każdego, kogo obchodzić może, doszło, egzemplarz niniejszego pasterskiego naszego listu przez [s. 2] każdego prze-

[19] W tekście źródła zastosowano datację według dwóch kalendarzy: juliańskiego i gregoriańskiego.

[20] Jest to odniesienie do wersów do 15 do 22 22 rozdziału Ewangelii według św. Mateusza: „Wtedy faryzeusze odeszli i naradzali się, jak by podchwycić Go w mowie. Posłali więc do Niego swych uczniów razem ze zwolennikami Heroda, aby Mu powiedzieli: «Nauczycielu, wiemy, że jesteś prawdomówny i drogi Bożej w prawdzie nauczasz. Na nikim Ci też nie zależy, bo nie oglądasz się na osobę ludzką. Powiedz nam więc, jak Ci się zdaje? Czy wolno płacić podatek Cezarowi, czy nie?» Jezus przejrzał ich przewrotność i rzekł: «Czemu Mnie wystawiacie na próbę, obłudnicy? Pokażcie Mi monetę podatkową!» Przynieśli Mu denara. On ich zapytał: «Czyj jest ten obraz i napis?» Odpowiedzieli: «Cezara». Wówczas rzekł do nich: «Oddajcie więc Cezarowi to, co należy do Cezara, a Bogu to, co należy do Boga». Gdy to usłyszeli, zmieszali się i zostawiwszy Go, odeszli. *Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu*, red. nauk. A. Jankowski, Poznań-Warszawa 1990, s. 1148.

[21] Jan Chryzostom (Złotousty) (ok. 350-407) patriarcha Konstantynopola, ojciec i doktor Kościoła, najwybitniejszy homileta Kościoła greckiego. F. Drączkowski, H. Paprocki, J. Dachniewski, J. Jacniacka, *Jan Chryzostom, Jan Złotousty*, Encyklopedia Katolicka, t. 7, Lublin 1997, szp. 766-771.

wielebnego dziekana do wszystkich tego dekanatu przyłączam i innym beneficjentom przez okólniki, aby jak najrychlej były rozesłane nakazujemy i obowiązujemy władzą naszą Pasterską zwyczajną.
Dał w Janowie 14 marca 1835 Jan Marceli Gutkowski biskup

***

Kopia listu Jaśnie Wielmożnego Gołowina, Dyrektora Głównego Prezydującego w Kommissyi Rządowej spraw wewnętrznych Duchownych i Cywilnego Publicznego
Za powrotem do Warszawy otrzymałem doniesienie, iż z powodu rozporządzenia Kommissyi Rządowej od 30 marca/11 lutego r. b. [*1835*] zalecającego, aby Duchowi wyznania greko-rosyjskiego jako mających własne w kraju duchowieństwo Jaśnie Wielmożny Biskup pod dniem 14go Marca r. b. [*1835*] tu w kopii załączonego się, list pasterski miał wydać w Dycezji Podlaskiej, w którym obok przyłączenia przepisów nakazujących posłuszeństwo dla władzy świeckiej, znajdują się w dalszym rozumieniu cytacje i wyróżnienia znajdowali się ubliżające zarówno godności tej władzy, jako też panującemu w Cesarstwie wyznaniu, a nadto ponawiany jest bez żadnej styczności z powyższym przedmiotem poprzednio wydany przez Jaśnie Wielmożnego Biskupa wbrew woli Rządu rozkaz błogosławienia małżeństw mieszanych. Nie mogąc zataić przykrego bardzo wrażenia, jakie wiadomość ta na mnie sprawiła mam honor prosić Jaśnie Wielmożnego Biskupa, abyś mi jak najspiesznie raczył donieść, czyli rzeczywiście list pasterski wzmiankowanej treści w Diecezyi Podlaskiej przez niego ogłoszonym został i w jakim celu zastosowawszy w nim św. Jana Złotoustego. Wszakże gdyby ta okoliczność prawdziwą być miała winien jestem z obowiązku uprzedzić Jaśnie Wielmożnego Biskupa, że Rząd zamiast oczekiwanego spełnienia nadziei [2v], iż Jaśnie Wielmożny Biskupi o dojrzałym rozważeniu rzeczy i przez wzgląd na dobro ogólne zechcesz przedsięwzięć właściwe kroki ku usunięciu dotychczasowych porozumień, widziałby znowu w tym przypadku nowy dowód przeciwnego swoim rozporządzeniom postępowania, a na ówczas znalazłby się w smutnej konieczności użycia dzielniejszych środków, aby listy pasterskie obrażające godność panującego władzy świeckiej w Diecezji podlaskiej ogłoszonemi nie były. Spodziewając się, że Jaśnie Wielmożny Biskup troskliwość moją, pod tem względem zaspokoić raczysz. Mam honor zostawać z powinnym szacunkiem Jaśnie Wielmożnego Biskupa Najniższym sługą.

Gołowin
Warszawa 10/22 czerwca 1835

***

Jaśnie Wielmożny Generalne Główny Dyrektorze!
Mając zaszczyt odpisać na dwa listy Jaśnie Wielmożnego Jenerała, jeden z dnia 16/28 marca, a drugi 10/22 czerwca r. b. [*1835*] dozwolić mi naprzód raczysz Jaśnie Wielmożny Generał wyrazić tu moje zdziwienie, że dotąd jak się zdaje nie znalazł się urzędnik w Komissyi Rządowej, któryby pilnie rozważywszy wszystkie przełożenia, w odpowiedzi, ten względem książki pod tytułem „Zgodność i różność", a jako też względem usunięcia z beneficjum x Nawrockiego, tudzież onych rozkazów niebłogosławienie małżonków różnych wyznań i innych pism tego rodzaju blisko od lat 5ciu Komisji Rządowej podawanych, chciał mówić dokładnie Jaśnie Wielmożnemu Generałowi ich osnowę wyjaśnić i tamże wspomnienie zacytowane lub przytoczone prawa Kościoła

św. i Jego swobody wytłumaczyć, inaczej bowiem ani Jaśnie Wielmożny Generał do mnie pisać w tym względzie [s. 3] ani odpisywać niemiałbym tak kolejnych nalegań. Co do wzmiankowanych wszakże przedmiotów coś więcej mogę odpisać, jak odwołując się do pism rzeczonych uroczyście Rządowi oświadczyć, iż rzeczy te jako duchowne i postępowanie co do nich władzy biskupiej Kościoła rzymskokatolickiego jest od ludzi świeckich niezawisłe i niepodległe. Nie biskup przeto przeciwi się woli Rządu, lecz jak ze wzmiankowanych pism żadnej nie ulega wątpliwości, Rząd jawnie działa przeciw ustawom i niepodległości Kościoła, a który jedynie ma sobie przed innymi /niestety! rozszarpanemi Kościołem/ nadany od Zbawiciela przywilej bydź panującym na ziemi była, a ni się Rząd tu wcale nie może, w rozporządzenia Jego w tym względzie ważnych Królestwa Diecezjach, chociażby była całej dawnej prawowiernej Polski w stosunku do powszechnego czyli Rzymsko-Katolickiego Kościoła, do którego przepisów mam najwyższy zaszczyt się stosować, jak mówią jak nauka do wiersza. List pasterski wydany pod dniem 14 marca b. r. [*1835*], na który się Jaśnie Wielmożny w swym liście pod dniem 22 czerwca uskarża wydany jest w języku łacińskim, którego nie kopia, lecz tłumaczenie jest mi załączone. Raczy to darować Jaśnie Wielmożny Generał, iż muszę przeciwiać się wyrazom listu Jego, jakoby w dalszym rozumieniu listu mego Pasterskiego cytacje i wyrażenia znajdowali się ubliżające zarówno władzy świeckiej, jako i wyznaniu Greko-Rossyjskiemu. Są tam tylko dla władzy świeckiej prawem Boskiem lub kościelnym oznaczone granice, których się Jej przestąpić nie godzi. Nie wdawaj się Cesarzu /wołał Biskup, jak świadczy św. Atanazy, na Konstancjusza cesarza/nie wdawaj się Cesarzu [s. 3v] w rzeczy kościelne, w tej mierze nam nie rozkazywuj, ale się od nas ucz. Tobie Bóg Państwo zlecił, a nam rzeczy kościelne poruczył. Jako ten, który Twojemu Państwu z tym okiem przygania, postanowieniu Boskiemu sprzeciwia się, tak i ty gdy rzeczy kościelne do siebie ciągnąć chcesz, strzeż się, abyś w grzech wielki nie wpadł, dajcie, napisane jest, co jest cesarskiego cesarzowi, a co Boskiego Bogu - św. Atanazy Epistole[22]. Względem zaś uwłaczania Greko-Rossyjskiemu wyznaniu, racz Jaśnie Wielmożny Generał nie mieć za złe, że na żaden wyraz w przesłanem tłumaczeniu natrafić nie mogę, z którego by się takowe uwłaczenie okazywało. Tekst św. Jana Złotoustego w liście pasterskim przywiedziony, jest w tym samym celu, w jakim Grzegorz XVI dziś nam szczęśliwie w Kościele panujący w liście okólnym do biskupów polskich pod dnem 9 czerwca 1832[23] wyraził, a w języku polskim z rozkazu rządu w gazetach umieszczonym, że w ten czas należałoby bydź Rządom posłusznym, gdyby rozkazywano przeciw prawom Boskim lub kościelnym, a zatem w takim razie być im posłusznym jest to nie hołd oddawać, ale czarta haracz opłacać. Na koniec powtarzam jeszcze, że gdyby wszystkie me pisma w tych materiałach Komisji Rządowej wysłane dokładnie tę rzecz wyjaśniające Jaśnie Wielmożnemu Generałowi dostatecznie wyłuszczono, łatwo by się zapewne przekonał, że moje postępowanie pasterskie, jak dawne tak i teraźniejsze, wcale nie daje

[22] Do bogatej i różnorodnej tematycznie twórczości literackiej o dużej wartości doktrynalnej i historyczno-dokumentalnej Atanazego Wielkiego (ok. 295-373) należą listy: do biskupów egipskich, afrykańskich i do mnichów. Ich treść dotyczyła m. in. określenia daty Wielkanocy, prawd wiary, niebezpieczeństwa arianizmu. E. Florkowski, *Atanazy Wielki*, Encyklopedia Katolicka, t. 1, Lublin 1985, szp. 1026-1029.

[23] Wydana prze z papieża Grzegorza XVI 9 czerwca 1832 r. Encyklika *Cum primum* potępiała uczestników powstania listopadowego. Dokume nt był adresowany do polskich biskupów i wzywał ich do zaniechania angażowania się w działalność powstańczą oraz zachęcał do głoszenia posłuszeństwa wobec cara. *Papiestwo wobec sprawy polskiej w latach 1772-1864*, oprac. Otton Beiersd orf, Wrocław 1960.

powodów do tych niełask, którymi mnie obarczono i nowymi jeszcze zagrożono, a po wzajemnem i uprzejmem rozstaniu się w Janowie prędzej śmierci, niż takowego listu oczekiwać mógłbym [4] cokolwiek by atoli atak przeciwnego mi ze strony Rządu nastąpiło, to wszystko jako przewidziane wcale mnie nie zatrważa i spodziewam się znieść dostatecznie jakiekolwiek dolegliwości, niżeli z mego postępowania Pasterskiego, które wypływa jest religijnego sumienia, wkolwiek zmienię.
Mam zaszczyt być z Wysokiem poważaniem Jaśnie Wielmożnego Generała zawsze gotowym do usług

Jan Marceli Gutkowki, biskup
Janów 28 czerwca 1835

Summary
Dorota Wereda
The attitude of the Bishop of the Diocese of Podlasie John Marcel Gutkowski to Russian policy on the example of selected correspondence from 1835
In the Library of the Lithuanian Academy of Sciences name Wróblewski's in Vilnius is a handwritten document containing a copy of the correspondence of Marcel Gutkowski, 1826 Bishop of Podlasie. Content published documents may be the source of the relationship with the Russian authorities after the November Uprising, used for the study of intellectual culture and religious relations.

Резюме
Дорота Вереда
Отношение епископа епархии подляшской Яна Марселя Гутковского к российской политике на примере выбранной переписки с 1835 г.
В Библиотеке Литовской академии наук имени Врублевский в Вильнюсе находятся руписменный документ, содержащий копию переписки Марселя Гутковского, с 1826 г. епископа подляшской епархии. Содержание публикованных документов может быть источником отношений с российскими властями после Ноябрьского восстания, использованном для изучения духовной культуры и религиозных отношений.

WSCHODNI ROCZNIK HUMANISTYCZNY
TOM IX 2013

Jurij Ziemski
(Instytut Ukraińskiej Archeografii i Źródłoznawstwa im. M. S. Hruszewskiego
Narodowa Akademia Nauk Ukrainy)

„Kwestia polska" jako czynnik wprowadzenia nacjonalizmu imperalnego w polityce rosyjskiego caratu na prawobrzeżnej Ukrainie w połowie XIX w.

Opisując procesy zmian zachodzących w życiu politycznym Europy Zachodniej w latach 30-tych i 40-tych XIX wieku Michaił Piotrowicz Pogodin, historyk i publicysta zbliżony do rosyjskiego dworu panującego, obrazowo uzależniał je od tak zwanego „ducha czasu". Według niego, tenże „duch czasu" warunkował aktywizację życia społecznego w krajach europejskich. Z wydarzeń, które opisuje możemy konstatować, że uważał się on za świadka walki społeczeństw Europy (państw europejskich), rozumianych jako jedności etniczne, z miejscowymi rządami o samostanowienie. Jednocześnie, władze te „nauczyły się formułować" i bronić własnych interesów narodowych w stosunkach politycznych z sąsiednimi narodami. Był to proces nacjonalizacji świadomości (uzyskania świadomości własnej tożsamości) narodów europejskich - proces nowoczesnego narodotwórstwa.

Idee rewolucji francuskiej, które głosiły wolność osobistą osoby-obywatela, równość wszystkich przed prawem, a jednocześnie moralną odpowiedzialność każdego obywatela za wszystkie działania, które miały miejsce w jego ojczyźnie – inspirowały „wyzwolone" społeczeństwa europejskie do aktywnego życia politycznego. Wolna prasa zachęcała do wyrażania opinii publicznie, jednocześnie kształtując ten nowy czynnik skutecznego oddziaływania politycznego, którym stawała się opinia publiczna (obywatelska). W ten sposób ludy europejskie, świadome własnej tożsamości oraz zaangażowane w procesy polityczne w swoich krajach, grupowały się w całości, spójne organizmy polityczne - narody.

Obrazując przebieg procesów narodotwórczych w Europie Pogodin pisał: „Rząd austriacki, który obawia się ponad wszystko opinii społecznej [...], musiał popuścić trochę cugli, chociaż każdy krok naprzód patriotów jest okupiony wielkim trudem i wysiłkiem a przynosi rządowi tylko tyle, że wyczerpuje wszystkie jego środki na prze-

ciwstawianie się mu."[1]. Oczywiście społeczeństwo rosyjskie będąc pod brutalnym uciskiem despotycznej władzy samodzierżawia, jeśli i posiadało „opinię publiczną", to mogła być ona jedynie bodźcem dla oficjalnych władz, ale w żadnym wypadku nie siłą, z którą władza uważała by za potrzebne liczyć się. Dlatego też rosyjska rzeczywistość stosunków społecznych była dla europejczyków zarazą „azjatyckości" – pełnej bezsilności ludu wobec bezgranicznej tyranii samodzierżawia, a biorąc pod uwagę aktywność Imperium Rosyjskiego w europejskich procesach politycznych - taki wschodni sąsiad wywoływał obawy. Z tego powodu Pogodin pisał: „W Prusach duch urojonej wolności rozprzestrzenił się nadzwyczaj... Prusacy uważają władze rosyjskie za główną przeszkodę w urzeczywistnieniu ich planów i za oparcie dla ich króla na wypadek trudności. To dlatego nienawidzą Rosję: oficerowie, młodzież, studenci marzą o wojnie z Rosją i układają plany strategiczne; w gazetach nieustannie głoszone są szkody wynikające z sojuszu z Rosją, drukowane są karykatury i itd."[2].

W następnej dekadzie, w przededniu wybuchu wojny krymskiej (1853-1856), zagrożenie wolności narodów europejskich ze strony Imperium Rosyjskiego jeszcze się zwiększyło. „Narody znienawidziły Rosję..., – pisał Pogodin – narody postrzegają w Rosji, w jej potędze główną przeszkodę na drodze ich rozwoju..."[3]. Zaś na końcu wojny, gdy jej wynik stawał się oczywisty, i trzeba było „przygotować" rozbuchaną pewność siebie patriotów rosyjskich na przyjęcie hańbiącego traktatu pokojowego, Pogodin uzasadniał nawet warunki porażki rosyjskiej spójnością siły opinii obywatelskiej państw europejskich: „Prawdę powiedziawszy, czyż nie wykosztowują się na nas nasi wrogowie, lecz oni doszli do skrajności i rozpoczętego dzieła nie są w stanie zatrzymać bez zakończenia sukcesem, ponieważ obecnie nazbyt jest urażona duma narodowa. Przypuśćmy, jeśli to my rozbijemy ich armię i spalimy ich flotę (co przecież nie jest ani łatwe, ani pewne), to oni zmuszenia będą zbudować nową armię i nową flotę, co by się nie działo, a Ludwik Napoleon gotów nawet głowę w pętlę włożyć, bo na włosku zawisła nie tylko jego korona, ale i życie"[4].

Czy mógłby ktokolwiek w Imperium Rosyjskim wyobrazić sobie, że samowładca, przed kimkolwiek miałby zdawać sprawę? Natomiast w Europie (informował społeczeństwo rosyjskie Pogodin) monarchowie zależni są od opinii obywatelskiej, która nie zawsze pokrywa się z ich pragnieniami. Jednak, gdy po katastrofie krymskiej w Rosji „nagle" pojawiło się „społeczeństwo", które przemówiło „własnym" głosem sprzecznym z tradycjami wiernopoddańczymi, samodzierżawie z całym systemem biurokratycznym zostało zmuszone do znalezienia nowych mechanizmów realizacji swojej władzy, ponieważ fale europejskiego życia społeczno-politycznego jednak dosięgnęły niewzruszenie konserwatywnej rzeczywistości imperialnej. Europejski „duch czasu" przeniknął do Rosji i, co można stwierdzić, doprowadził do zjawisk „odwilży" i „głasnosti" w Imperium Rosyjskim w końcu lat 50-ych i na pocz. 60-ych XIX wieku.[5]

---

[1] М. Погодин, *Второе донесение профессора Погодина министру народного просвещения о славянах. (1842 г.)*, Інститут рукопису Національної бібліотеки України імені В. Вернадського [dalej: ІР НБУВ], zesp. I, sygn. 6836, k. 20v.

[2] Tamże, k. 31-31v.

[3] М. Погодин, *Взгляд на Российскую политику нынешнего столетия*, ІР НБУВ, zesp. I, sygn. 6836, k. 55v.

[4] Tamże, k. 76-76v.

[5] Współczesna rosyjska uczona Larysa Zacharowa, zauważa, że termin „głasnost" i "odwilż", którymi posługują się historycy, charakteryzując pierwsze lata panowania Aleksandra II, nie zostały przeniesione do

Świadomość siły opinii społecznej do kół elit zbliżonych do samodzierżcy Imperium Rosyjskiego dochodziła dosyć nieśpiesznie. Tradycje patrymonialne wydawały się świętością i, rzecz jasna, ni car, ni jego dygnitarze, ni wielka armia urzędniczo-biurokratycznego systemu pozbywać się ich nie mieli zamiaru. Car szczerze się dziwił, dlaczego jego „bracia" – imperator Austrii i król Prus – nie mogą wyegzekwować realizacji własnej woli w podporządkowanym im monarchiach i apelują do jakiejś tam „opinii obywatelskiej". Lecz o ile w Rosji oświeceni obywatele zaczynali desakralizować „świętość" samodzierżawia, o tyle społeczeństwo przerażały te realia życia, w których zwykło funkcjonować – w kołach zbliżonych do rządzącego dworu narastała świadomość i coraz bardziej zakorzeniało się zrozumienie progresywnego znaczenia nacjonalizacji świadomości prostego ludu. Inaczej mówiąc, machina państwowa imperium także stopniowo zaczęła przechodzić „na własny światopogląd" idei nacjonalizacji społeczeństwa.

Samodzierżawie zmuszone było tymczasowo „zignorować" dynastyczno-hierarchiczne priorytety w swojej polityce i uciec się do środków zjednywania ludu. Do takiej systuacji przede wszystkim doprowadził opór szlachty polskiej, która w tradycji dynastycznej była ostoją cara w jego rządzeniu masami. Natomiast szlachta zaczęła okazywać nieposłuszeństwo samodzierżawiu, a więc nie można było na niej polegać, i w ten oto sposób powstała konieczność znalezienia innych więzi łączących cara z ludem, z pominięciem pośrednictwa szlachty. To właśnie spowodowało użycie technik nacjonalizacji świadomości mas, które to rozpowszechniły wśród ludu świadomość „jedności ze swoim" carem.

Zwraca na siebie uwagę fakt, że masowe posługiwanie się terminem „nacja" i pochodnych od niego – „interes narodowy", dążenia narodowe" itp., zauważa się w oficjalnych dokumentach urzędów Imperium Rosyjskiego od samego początku tzw. „odwilży" XIX w. – a wiec od drugiej połowy lat 50-ych. Choć wspomniany Pogodin, dając ocenę ogólnoeuropejskich procesów, znacznie wcześniej zaczął posługiwać się zupełnie identycznymi pojęciami. W jednym ze swoich przeglądowych prac jeszcze w 1842 r. napisał: „Nasi wrogowie starają się obecnie narzucić Słowianom [chodzi o bałkańskich Słowian – J.Z.], którzy ponad wszystko cenią swoją narodowość wobec ucisku Austrii i Turcji, że nie mogą spodziewać się niczego dobrego ze strony Rosji, ponieważ ona mało dba o narodowości; powtarzam myśl moją, wypowiedzianą w sprawozdaniu z 1839 roku: narodowości żadnej zniszczyć nie można, przeciwnie – siła jej rośnie w świecie i występując przeciw niej, poza szkodami, niczego się nie osiągnie"[6].

Co się zaś tyczy terytorium Imperium Rosyjskiego i jego poddanych, to najpierw terminem „naród" posługiwano się niemalże wyłącznie w stosunku do Polaków. W tym samym eseju z 1842 r. Pogodin uznał za celowe, aby wobec Polaków prowadzić politykę lojalistyczną lub radykalną, zależnie od ich ustępliwości, ale w żadnym razie nie „wypuszczać" z imperium. „Rosja powinna ją [Polskę – J.Z.] trzymać jako przymusowe zło. Ale jak nią rządzić? Jeśli środki umiarkowane i zodne przede wszystkim z charakterem narodowym, szczególnie tolerancją języka, literatury i historii nie wystarczą, to

połowy XIX wieku ze współczesnej politycznej leksyki, ale naprawdę były podówczas w użytku – patrz.: Л.Г. Захарова, *Александр II*, [w] *Российские самодержцы (1801-1917)*, red. А.Н. Боханов, Л.Г. Захарова, Moskwa 1993, s. 179.

[6] М. Погодин, *Второе донесение профессора Погодина...*, k. 42v.

konieczne będzie za jednym zamachem rozsiedlić szlachtę po całym terytorium Rosji, czyli postąpić tak, jak postąpił Iwan Wasyljewicz z Nowogrodem"[7].

Odmiennie niż Pogodin, urzędnicy w latach 40-ch terminem „naród" jeszcze się nie posługiwali, lecz pisali o „polskim duchu", „polskim patriotyzmie", „polskich dążeniach" itd. Na przykład, w instrukcji kancelarii generał-gubernatora kijowskiego dla urzędnika do specjalnych poruczeń Meyera von Hildenbrandta przy rewizji rosyjsko-austriackiego pogranicza latem 1839 r. polecano zwrócić szczególną uwagę na „ruch i dążenia, które przede wszystkim panują w obecnych czasach wśród Polaków"[8]. W innym dokumencie – prywatnym piśmie-donosie do generał-gubernatora D. Bibikowa - o „wichrzycielach" Polakach, jest napisane tak: „[...] uważam za swój obowiązek zapewnić, że dołożę wszelkich starań... do wykrycia przed władzami jadowitych działań zmyślnych i doświadczonych wrogów ojczyzny [...]. Oni starają się demonstrować przed oczyma starszych patriotów swoich i patriotek miłość do wszystkiego co polskie i nienawiść do wszystkiego co rosyjskie, nie dlatego, że są oni naprawdę żarliwymi patriotami, a jedynie aby im się przypodobać"[9].

Po 10-15 latach – na przełomie lat 50- i 60-ych – podobne sytuacje, wysiłki i nadzieje były już kwalifikowane i określane przez wszystkich urzędników Imperium przy użyciu terminu – „narodowe". I tak, w przeglądzie sytuacji w podporządkowanych mu guberniach w 1859 r. kijowski generał-gubernator pisał: „[...] miejscowi Polacy działają na rzecz swoich narodowych dążeń"[10]. W raporcie dla generał-gubernatora kijowskiego z jesieni 1860 r. kijowski policmajster konstatował, że studenci pochodzenia polskiego utworzyli na Uniwersytecie Kijowskim pięć towarzystw „na rzecz narodowości polskiej"[11]. A kurator kijowskiego okręgu naukowego Mikołaj Pirogow pod tym samym adresem, w tymże roku, w tej kwestii wyjaśniał: „Zamieszki młodzieży uniwersyteckiej w duchu narodowym ustąpią jak tylko samo społeczeństwo przestanie dążyć do celów, które rozniecają uczucia narodowe"[12].

Zresztą, termin ten zaczął być stosowany odpowiednio do jego sensu także w odniesieniu do Ukraińców i to właśnie zgodnie z rosyjskimi interesami i dążeniami „narodowymi". Donosząc o „niestosowności" prowadzenia się studentów Uniwersytetu Kijowskiego generał-gubernatorowi komunikowano z miejscowego resortu oświaty w 1861 r., że „Polacy i Mołorusini noszą stroje narodowe i pojawiają się w nich nawet na wykładach. W obecnych okolicznościach ma to znaczenie polityczne..."[13]. Generał-gubernator w liście do ministra spraw wewnętrznych także posługiwał się tym terminem wskazując na znaczenie rozpowszechnienia oświaty początkowej wśród włościan podległego mu kraju, ponieważ oświata ma wychowywać ich (włościan) „w duchu prawosławnym i narodowo rosyjskim"[14]. Następnie tenże dygnitarz pod tymże adresem znowuż dowodził: „W czasach obecnych, wraz z uwolnieniem włościan od poddaństwa,

[7] Chodzi i wlk. ks. moskiewskiego Iwana III, który podporządkowując swojej władzy Nowogród Wielki w l. 1480-1489 wysiedlił niemal całą ludność tej niepokornej republiki kupieckiej do różnych terenów księstwa moskiewskiego, a Nowogród Wielki zasiedlił "ludźmi moskiewskimi". Tamże, k. 38.

[8] Центральний державний історичний архів України у Києві, zesp. 442, inw. 789 A, sygn. 177, k. 1.

[9] Tamże, inw. 788 A, sygn. 141, k. 101–101v.

[10] Tamże, inw. 815, sygn. 118, k. 6.

[11] Tamże, inw. 810, sygn. 132, k. 20.

[12] Tamże, inw. 366, sygn. 333, k. 2.

[13] Tamże, zesp. 707, inw. 261, 1861, sygn. 7, k. 6v.

[14] Tamże, zesp. 442, inw. 809, sygn. 53, k. 45–45v.

powstaje pierwszej wagi kwestia elementarnej oświaty ludowej [...] narodowa oświata powinna nie tylko zastąpić zakorzenioną ignorancję, ale i przeciwdziałać roszczeniowym wysiłkom Polaków – religijnym i politycznym"[15].

Warto podkreślić, że jakiekolwiek definicje odnośnie pojęcia „rosyjski (w ówczesnej terminologii posługiwano się słowem – „ruski") naród" czy „rosyjskie (ruskie) interesy narodowe" w tym czasie najzwyczajniej nie istniały. Jednak z dużym przekonaniem można stwierdzić, że urzędnicy imperium, „żyjąc" ze służby samodzierżawiu i odpowiednio do triady oficjalnej ideologii imperium – „samodzierżawie, prawosławie, ludowość" – nie mogli myśleć inaczej o „interesach ruskich", jak o interesach samodzierżawia. Tak więc, głosząc interesy „ruskiego ducha narodowego", lub „ruskiej oświaty narodowej" – chodziło im bezwzględnie o wykształcenie i podtrzymanie nastrojów wiernopoddańczych i przekonań wśród całej ludności objętej granicami imperium, niezależnie od pochodzenia etnicznego, – Ukraińców, Białorusinów, Litwinów, czy różnych ludów ugrofińskich.

Wraz z narastającą opozycyjnością „nacji polskiej", która sama siebie też tak określała i zresztą była uznana za „naród" przez władze rosyjskie, panująca dynastia Romanowych także znacznie poszerzyła i udoskonaliła narzędzia nacjonalizacji, mianowicie zaczęła aktywnie i systematycznie posługiwać się w swojej polityce metodami nacjonalizacji świadomości wszystkich swoich poddanych. Czego przykłady zauważa współczesny rosyjski historyk Aleksiej Miller. Jeszcze do powstania 1863 r. Petersburg w swojej polityce na Ukrainie trzymał się logiki imperialno-stanowej, i choć w stosunku do Polaków nie przejawiał zbytniego zaufania politycznego, i stale znajdowali się oni pod nadzorem jako „politycznie niebłagonadiożni", to jednak władze imperium zgodnie z tradycjami stanowymi widziały w polskich ziemianach oparcie dla cara w zachowaniu kontroli nad ukraińskim chłopstwem oraz w podtrzymaniu porządków pańszczyźnianych. Jednak po 1863 r. carski rząd stopniowo zaczął przechodzić na myślenie kryteriami polityczno-nacjonalistycznymi – więc za oparcie dla rosyjskiego samodzierżawia zaczęto uważać tzw. „rosyjskie siły narodowe", do których automatycznie zaliczono i ukraińskie chłopstwo[16]. Inaczej mówiąc, do tej granicznej daty imperium w swojej polityce nie zwracało uwagi (nie opierało się) na chłopstwo ukraińskie, jako że podporządkowanie Prawobrzeżnej Ukrainy gwarantowała lojalność lokalnej (generalnie polskiej) szlachty wobec dynastii panującej. Ta lojalność była „zapłatą" „wdzięcznego" stanu panującego za zachowane i nadane mu przywileje, a jednocześnie uwarunkowana „obawą" ich utraty. Jednak, gdy wspomniana elita – właśnie polska szlachta – zadziałała jak narodowo skonsolidowana, antyrosyjska siła, imperium od razu sobie przypomniało, że na Ukrainie Prawobrzeżnej żyje prawosławny „ruski lud", w którym rosyjscy urzędnicy rozpoznali swoich poddanych, tożsamych z „ruskim ludem" z tzw. „wewnętrznych" guberni imperium. Mówiąc inaczej: lud rusinów-ukraińców na prawym brzegu Dniepru a priori uznany został „jednorodnym", „pokrewnym" ludem, ponieważ jak wiadomo oficjalna koncepcja historii Imperium Rosyjskiego głosiła trójjedyność „plemion" wielkorusinów, małorusinów i białorusinów, którzy razem jakoby formowali „ruski naród". A właśnie teraz władzy było na rękę zaprzestać tolerowa-

[15] Tamże, zesp. 707, inw. 261, 1862, sygn. 6, k. 2.

[16] А. Миллер, *Россия и русификация Украини в XIX веке*, [w] *Россия – Украина: история взаимоотношений*, red. А.И. Миллер, Б.И. Флоря, В.Ф. Репринцев, Moskwa 1997, s. 147.

nia miejscowego stanu panującego –polskiego ziemiaństwa, a jednocześnie – „ogłosić", „wykształcić", „rozbudzić" przywiązanie do samodzierżawia wśród ludu – ukraińskich chłopów.

Poza oficjalnym interesem imperium w zastosowaniu nacjonalizacji jako technologii, która by „ślepo przywiązała" lud do samodzierżawia, przed oświeconą społecznością Imperium Rosyjskiego stała jeszcze inna alternatywa - idea demokratyczna. Zgodnie z nią uważano, że prosty lud trzeba nauczyć pisać, a jednocześnie wychowywać byłych poddanych w duchu szacunku i godności, co w efekcie miało zapewnić „przebudzenie" ludu do świadomego życia politycznego. To właśnie uwarunkowało by transformację prostego ludu z „niemej masy ludowej" w obywateli ze świadomością interesów społecznych, a więc dokonałaby się obywatelska nacjonalizacja świadomości mas. Innymi słowy, podobnie do zachodnioeuropejskich procesów został by uczyniony początek formowania się społeczeństwa obywatelskiego – narodu. Oczywistym jest, że misja „wychowania" ludu powinna była wytworzyć oświecone społeczeństwo.

Jednym z najskuteczniejszych zwolenników demokratycznej transformacji świadomości społecznej w Imperium Rosyjskim był Aleksandr Hercen. Wydając w Londynie „Kołokoł", swoimi głośnymi publikacjami, zdobył wśród szerokich warstw rosyjskiego społeczeństwa tytuł „władcy idei". Hercen z wielkim optymizmem i wielką nadzieją oczekiwał na zmiany, które nieuchronnie, wedle jego rozeznania, miały zajść w najbliższym czasie w Rosji. Reprezentatywny w tym względzie jest jego list do Aleksandra II z marca 1855 r.: „Wasze panowanie zaczyna się pod zadziwiająco szczęśliwym gwiazdozbiorem. Na was nie ma krwawych plam, nie dręczy was sumienie. Wiadomość o śmierci waszego ojca nie przynieśli wam jego mordercy. Wam nie trzeba było przejść przez plac, zalany rosyjską krwią, żeby siąść na tronie; wam nie trzeba było klęskami obwieszczać narodowi o Waszym odejściu. Kroniki Waszego domu wątpliwe czy podadzą chociaż jeden przykład takiego czystego początku [...]"[17]. Pierwsze działania i decyzje Aleksandra II wywoływały u Hercena nadzieje na szybkie progresywne zmiany: „Jestem pewny, że z Wojny Krymskiej Rosja wkracza w nową epokę rozwoju, że pożegnawszy się z krętymi ścieżkami swojej okrutnej edukacji, wypływa teraz na szerokie wody dorosłości"[18]. Co więcej wykazywał nawet pewne zakłopotanie reformatorskim zapałem imperatora[19]. Jednokże nigdy nie przyjął on pozycji ugodowej, nie wszedł na drogę pobłażania czy kopromisu – jego publikacje w „Kołokole" stały się trybuną publicznego obnażania nadużyć urzędników, powszedniej pańszczyźnianej satrapii, urzędniczej tępoty i arogancji, zarówno przeszłej jak i obecnej codzienności imperium. „Kołokoł" stał się najpopularniejszym czasopismem w Rosji. Czytali go ludzie ze świty imperatora i gimnazjaliści, ludzie różnych partii i przekonań. Do biura jego wydawnictwa razem z protestami, żądaniami, programami socjalistów, liberałów i konserwatystów, nadsyłano także tajne dokumenty z kancelarii państwowych. Wracając do Rosji w postaci druku, materiały te chętnie czytano nawet w kołach rządowych, ponieważ poinformowanie Hercena zawsze było najlepsze. Minister spraw zagranicznych ks. Aleksandr Gorczakow ze zdziwieniem pokazywał w swoim otoczeniu wydrukowane

[17] А.Герцен, *Письмо к Императору Александру второму*, [w] *Собрание сочинений. В 30 т.*, gł. red. В.П. Волгин, Moskwa 1957, t. XII, s. 272.

[18] А. Герцен, *Россия и Польша. Ответы статьям, напечатанным в "Przegladzie Rzeczy Polskich"*, [w] dz. cyt., Moskwa 1958, t. XIV, s. 11.

[19] Tamże, s. 16-17.

w „Kołokole" wystąpienia na tajnym posiedzeniu Rady Państwa w kwestii chłopskiej: „Kto mógł tak dokładnie przekazać szczegóły obrad, jak nie ktoś z obecnych na nim?"[20]. W rzeczywistości Hercen na podstawie europejskiego modelu i doświadczenia pragnął powołać do życia opinię obywatelską w Rosji, która była by w stanie wywierać nacisk na rząd i otoczenie cara i w ten sposób osiągnąć pokojowe (ewolucyjne) wprowadzenie idei reformatorskich w życie.

Fiodor Tjutczew, znany poeta i dworzanin jednocześnie, pisał w 1857 r. jednemu z czlonków Rady Państwowej, że Rosja – jest okrętem który osiadł na mieliźnie i zepchnąć z niej może go jedynie fala życia ludowego, a Hercen, którego obawia się rząd, jest silny nie swoimi społecznymi „utopicznymi" naukami, a tym, że jego gazeta „Kołokoł" jest wolna od cenzury i jest jedyną areną jawności. Z czego Tjutczew wnioskował o konieczności całkowitej likwidacji cenzury w Rosji[21].

W ten sposób, nie tylko w rosyjskim społeczeństwie, ale i wśród najbliższych carowi wielmożów pojawiła się świadomość konieczności akceptacji tych przemian, które podyktowane były wymogami czasu - żywioł społecznego niezadowolenia zaczął nabierać oznak woli i żądań narodu. Powołując się na „całym świat" któremu sprzykrzył się system dusznego despotyzmu, społeczeństwo naprawdę zaczęło rujnować jego mechanizm i stwarzać, tymczasem tylko w świadomości, w postaci silnego pragnienia - zarodki obywatelskiego społeczeństwa. Wiadomo, że reformować trzeba by było wiele. Do najboleśniejszych zagadnień należała reforma społeczna – niewolnictwo prawa pańszczyźnianego, a razem z nim – totalna niepiśmienność i pełna apolityczność chłopstwa. Z tym zaś były powiązane problemy nieograniczonej samowoli ziemian i urzędników, i jako skutek - lęk, zamknięcie, niezrozumienie i obojętność wobec kwestii życia społecznego ze strony włościan.

Jednak, masowy i stały, jak się wydawało na początku, społeczny ruch w Imperium Rosysjkim dosyć szybko dosięgły podziały właśnie z powodów narodowych. Postawienie „kwestii polskiej", co przez krótki okres było nawet zaczynem demokratyzacji społeczeństwa rosyjskiego, stało się, w wyniku jej „rozwiązania", podstawą do odejścia od polityki liberalnej i nasilenia się pro-monarchicznych nastrojów narodowej rosyjskiej „opinii publicznej". Właśnie kwestia interesów narodu polskiego wywołała problem samookreślenia narodu rosyjskiego, a w czasie „poszukiwania odpowiedzi" kwestię samoidentyfikacji w rosyjskim społeczeństwie – „świętość" granic Imperium Rosyjskiego stała się, dla przeważającej większości Rosjan, kwestią istotniejszą, aniżeli demokratyzacja życia publicznego. W ten oto sposób pro-imperialny patriotyzm był silniejszy od pragnienia osiągnięcia prawdziwej wolności przez każdą jednostkę-obywatela i wolności narodów, zebranych w imperium.

Zmiany rosyjskich nastrojów co do „kwestii polskiej" zachodziły wraz ze wzrostem narodowych żądań Polaków, a także towarzyszyły nacjonalizacji samych Rosjan. Czyli, jednocześnie z przeciwstawianiem się polskim dążeniom narodowym w łonie społeczeństwa rosyjskiego odbywało się „kształtowanie" idei narodu rosyjskiego i rosyjskich narodowych interesów. I odwrotnie: wydarzenia w Polsce rozwijały się pod

[20] А.А. Корнилов, *Общественное движение при Александре II (1855–1881). Исторические очерки*, Moskwa 1909, s. 96.

[21] *О цензуре в России. Письмо Ф.И. Тютчева к одному из членов Государственного Совета*, „Русский архив" 1873, № 4, s. 627.

bezpośrednim wpływem tego, co zachodziło w Rosji. Ruch całego społeczeństwa imperium, propaganda demokratyzacji, entuzjastyczne lektury „Kołokoła", chłopskie oczekiwania, studenckie niezadowolenie i ruchy uniwersyteckie itp. pobudzały do wzrostu śmiałości i stanowczości w nastrojach Polaków. Na przykład, w 1856 r. żądania Polaków były dosyć skromne i były ograniczone pragnieniami realizacji Statutu Organiczacznego z 1832 r., który był ogłoszony, lecz nie wprowadzony przez Mikołaja I. Za to po kilku latach „odwilży" polski ruch narodowy, nabrawszy rozmachu, „wylewa się" (od lata 1860 r.) w postaci: ulicznych demonstracji i protestów, „akcji manifestacyjnych" w kościołach, zamieszek studenckich itp. Apogeum kształtowania się żądań politycznych Polaków stał się tzw. zjazd w Horodle w październiku 1861 r., po którym Polacy już nie godzili się na mniej, niż odnowienie swojego państwa w granicach sprzed 1772r. (a więc włącznie z ukraińskim prawobrzeżem, Litwą i Białorusią). Właśnie do czasu „Horodelskiej odezwy" współczucie rosyjskiej społeczności dla Polaków było niemalże stałe i niewątpliwe. Longin Pantelejew podał w swoich „Wspomnieniach", że na spotkaniu, czy to w 1858, czy 1859 r., znany nieco później apologeta samodzierżawia i najzacieklejszy polonofob Michaił Katkow, po różnych przemowach „wskoczył raptem na krzesło i wniósł toast: «Za rozczłonkowanie Rosji!», był on gorącym zwolennikiem Adama Mickiewicza i, jak i wszyscy, współczuł wtedy Polsce"[22]. Baron Andrzej Delwig, wspominając swoje moskiewskie życie 1861 r. stwierdził, że wiele razy słyszał od ludzi „całkiem russkich i rozumnych, że nie trzeba nam trzymać Polski, ponieważ niemożliwym jest aby stolicę Polski i cały kraj, zamieszkały przez Polaków, trzymać wiecznie pod groźbą rosyjskich dział"[23].

Hercen długo wstrzymywał się od śmiałych oświadczeń co do Polaków - jego nie zadowalała arystokratyczna koncepcja ich żądań, ale po wystąpieniu w 1861 r. na kartach „Kołokoła" Michaiła Bakunina z wezwaniem „Obalcie kolosa na glinianych nogach i uwolnijcie wszystkie ujarzmione narody"[24], „Kołokoł" stał się najaktywniejszą siłą popierającą ruch polski. Więc potem także i Hercen występował bezwarunkowo po stronie Polaków. Zwracając się, w szczególności, do rosyjskich oficerów, wzywał: „Podtrzymywać siłą zbrojny rząd, który jest Polski i naszym nieszczęściem, jest dla Was niemożliwym, nie dokonawszy jednocześnie świadomego przestępstwa albo nie upokorzywszy się do poziomu nierozgarniętych katów. Czas ślepego posłuszeństwa minął. Dyscyplina nie jest obowiązkowa tam, gdzie zmusza ona do przestępstwa [...]. Nie wolno zaczynać ery wolności w swojej ojczyźnie, zaciągając sznurek na szyi sąsiada; nie wolno domagać dla się praw i uciskać inny naród"[25].

Te apele Hercena miały skuteczny wpływ, widoczny w realnych faktach odmowy rosyjskich oficerów i żołnierzy z garnizonów w Królestwie Polskim wykonywania pewnych rozkazów wyższego dowództwa, dotyczących represyjnego zwalczania polskich manifestantów, a potem powstańców.

Takie podniesienie społecznej aktywności udaremniało wszelkie próby monarchii powstrzymania jej, były to już częściowo procesy niekontrolowane. Jednocześnie rosyjska władza zmuszona była uwzględniać również reakcję zza granicy. Tam opinia

[22] Л.Ф. Пантелєєв, *Воспоминания*, pod og. red. С.Н. Голубова, Н.К. Гудзия i in., Leningrad 1958, s. 171.

[23] *Полвека русской жизни. Воспоминания А.И. Дельвига. 1820–1870. В двух томах*, wstęp i słowo od redakcji - С.Я. Штрайх, przedmowa - Д.О. Заславский, Moskwa – Leningrad 1930, t. 2, s. 153.

[24] А. Корнилов, *Общественное движение...*, s. 161.

[25] А. Герцен, *Русским офицерам в Польше*, [w] dz.cyt., Moskwa 1959, t. XVI, s. 251-252.

publiczna była skuteczną, potężną siłą wpływu na oficjalną politykę swoich rządów, które, z kolei, stawiały pewne wymogi rządowi rosyjskiemu i temu ostatniemu było niezupełnie wygodnie je ignorować. Przecież utraciwszy autorytet supermocarstwa, Imperium Rosyjskie zmuszone było zachowywać się teraz ostrożnie, byle znów zdobyć narzędzia wpływania na politykę międzynarodową. Więc, właśnie na przełomie lat 50 i 60-ch całe Imperium Rosyjskie znalazło się „w objęciach" dążeń narodowych, jednak było ich kilka typów i wszystkie one z powodu różnokierunkowości posiadały różną zdolność do oporu.

Aktywizacja i konsolidacja oświeconego społeczeństwa Imperium Rosyjskiego, inaczej mówiąc, wprowadzenie go na ścieżkę procesów narodotwórczych, a więc i nastrojów nacjonalistycznych, bez wątpienia było spowodowane przeżywaniem skutków Wony Krymskiej. Masowe uświadomienie, zdeterminowanego związku haniebnej porażki w wojnie z archaicznymi zacofanymi realiami całych dziedzin życia imperium, wywołało jednomyślność w pragnieniu zmian, reform, modernizacji struktur politycznych, gospodarki, stosunków społecznych, edukacji, publicystyki, życia religijno-kościelnego itp. Praktycznie wszystko potrzebowało reform, i zrozumienie ich konieczności przeniknęło nawet do sfer elity panującej - do gabinetów ministrów, dygnitarzy dworu cara, nie mówiąc o kołach inteligencji, studenterii czy wręcz politycznie aktywnej szlachty. Wspólny sprzeciw wobec smutnej znanej przeszłości - despotycznemu systemowi rządzenia Mikołaja I, i wspólne pragnienie wprowadzenia Rosji na drogę odnowy, stały się czynnikami zjednoczenia całego społeczeństwa - czyli czynnikami nacjonalizacji. Wszyscy, jak jeden mąż, mieli wspólnego wroga - haniebną przeszłość; tak samo wszystkich jednoczyło pragnienie przemian, lecz już wizja perspektywy, wiadomo, była różna, a więc - całkiem naturalnie w społeczeństwie rosyjskim pojawiło się kilka typów nacjonalizmu.

Wiadomo, że aktywne politycznie warstwa społeczeństwa rosyjskiego już w l. 20-ch, a zwłaszcza w 30-ch i 40-ch wyraźnie dzieliła się, przynajmniej na dwa nieprzejednane nurty - słowianofilów i zwolenników orientacji prozachodniej, także i teraz konstruowały one różne projekty transformacji Rosji. Słowianofile[26] (Aleksiej Chomiakow, bracia Iwan i iotr Kirijewscy, bracia Konstatin i Iwan Aksakowowie, Aleksandr Koszelew, Jurij Samarin) mistycznie wierzyli, ze Rosja jest zdolna osiągnąć siłę i rozkwit tylko zupełnie zrezygnowawszy z jakichkolwiek zapożyczeń z Europy - jednocześnie odradzając dawność i budując przyszłość na podstawie wspólnoty wiejskiej (obszcziny)[27]. Jednocześnie głosili oni hasło wsparcia ruchów narodowyzwoleńczych narodów słowiańskich[28] (oczywiście szczególnie południowych słowian), przez co byli w „nie-

[26] Słowianofile występowali w tym kontekście jako klasycznie rosyjscy nacjonaliści, ponieważ za swój ideał wybrali Państwo Moskiewskie z XVII w., gdzie i bojarzy i car, w ich mniemaniu, niewiele różnili się swoimi wartościami moralno-kulturowymi (mentalnymi) od rosyjskiego włościanina, a więc – wszystkie warstwy rosyjskiego społeczeństwa były światopoglądowo jdnorodne, a więc – rdzennie rosyjskie. Epoka XVIII w., poczynajac od Piotr I przerwała tę „idyllę" – rosyjska elita w warunkach imperium stała się wielonarodowa, a ród panujący wprost „zniemczył się". Między rosyjskim włościaństwem a warstwami rządzącymi powstała przepaść obcości nie do pokonania, one żyły w dwóch samodzielnych światach różnych kultur. Dlatego też przywrócenia w Rosji rdzennie rosyjskiej kultury (którą zachowali w XIX wieku jedynie rosyjscy chłopi), uważali za swoje główne zadanie jako słowianofili [przyp. aut.].

[27] В. Лясковский, *Алексий Степанович Хомяков*, „Русский архив" 1896, № 11, s. 337-349.

[28] Підтримували з міркувань солідарності із "братами-слов'янами", які страждали від узурпації ворожих чужинців – "бусурман" та "німчури", а отже в цьому слов'янофіли також демонстували позицію

łasce" samodzierżawia, które traktowało podobne hasła nie inaczej jak wezwania do rewolucji i zamach na „ustalony porządek" – nietykalną geopolityczną całość, zachowaniem której opiekował się „Święty Sojusz" na czele z imperatorem rosyjskim. Zapadnicy (Timofiej Granowskij, Konstatin Kawelin, Boris Cziczerin, Michaił Stasiulewicz) przeciwnie, byli scholastycznie przekonani, że Rosja, pozostając w jednym kulturowo-cywilizacyjnym systemie z resztą Europy, powinna nieuchronnie przejść tę samą drogę, którą podążają kraje europejskie.

Zarówno słowianofile, jak i zwolennicy orientacji prozachodniej byli, bez wątpienia, rzeczywistymi rosyjskimi nacjonalistami. Pierwsi bronili idei mesjanizmu Rosji, która „stworzyła" fenomen wspólnoty wiejskiej - formę współżycia ludzi, stosunki których nie były zepsute konfliktami prywatno-własnościowymi, przecież Rosja właśnie tym wzorem stosunków społecznych skutecznie będzie „ratowała" świat od „upadku w odmęty" nieuchronnych konfliktów społecznych. Drudzy, w kontekście heglowskiej teorii wierzyli, że rosyjski naród, jak każdy inny „historyczny naród", znajduje się „w kręgu zachodzących koniecznych zmian-przekształceń", a więc obowiązkowo przejdzie tę samą drogę rozwoju, którą podąża cała Europa, lecz jednocześnie podkreślali oni wyjątkową rolę państwa w historii Rosji; więc jeśli w Europie instrumentem wschodzącego postępu było społeczeństwo obywatelskie, w Rosji tę rolę odgrywa państwo. Ewolucyjny rozwój ma bezsprzecznie doprowadzić Rosję do monarchii konstytucyjnej, lecz niebezpiecznie jest przyśpieszać, uprzedzać czas „dojrzałości" Rosji do tego[29]. Z tego wynikało, że Aleksander II, jako reformator absolutnie zadowalał „strategiczne poglądy" zapadników, tym bardziej, że w rosyjskiej tradycji historycznej, jak oni przekonywali, właśnie car jest wcieleniem państwa, a więc car-reformator jest siłą postępu.

Zresztą, tak jedni, jak i drudzy stali się wzorami utopijnych liberalno-nacjonalistycznych dążeń[30]. Jednak, teoretyczne konstrukcje, tak jednych jak i drugich, były zupełnie obce dla tychże właśnie chłopów-obszczinników - naród pozostawał milczącym, nic nie rozumiejąc, nie będąc zaangażowanym w te spory, a nawet nie będąc ich świadkiem, a jedynie współczesnym tych wydarzeń. Zgodnie z trafnym wyrażeniem Iwana Turgieniewa, w stolicy siły rewolucji i reakcji „kręcą się przed oczami, jak persony makabrycznych korowodów, a tam - na dole, niby czarne tło obrazu - naród-sfinks"[31].

Innym nurtem narodowej aktywizacji społeczeństwa rosyjskiego w połowie XIX w. jest kierunek liberalno-demokratyczny wzorowany na kierunkach europejskich. Najwybitniejszym jego przedstawicielem był Aleksander Hercen. Polemizując z przedstawicielami nurtów prozachodnich, głosił on, że pouczanie czy przewodzenie ludowi nie jest jego celem. Natomiast uważał, że niezwykle ważnym jest stworzenie takich warunków w społeczeństwie, przy których ideały i dążenia narodu mogły by się ujawnić, czyli, żeby naród dał się usłyszeć i zrozumieć.[32] Hercen pisał, że dotychczas wszelkie teoretyczne rozmyślania na temat uświadomienia celów rozwoju Rosji, jak i tworzenie

---

месіансько-націоналістичного змісту, стаючи на захист "своїх", якими вважали слов'янські народи Балкан на противагу інтересам, приміром, Османської та Австрійської імперій [przyp.aut.].

[29] А. Келли, *Размышления о русском молчании: новый взгляд на старую дискуссию*, „Ab imperio" 2000, № ¾, s. 49-51.

[30] А.Янов, *Русская идея и 2000-й год*, „Нева" 1990, № 9, s. 146.

[31] А. Келли, *Размышления о русском молчании: новый взгляд…*, s. 61.

[32] А.Герцен, *Нас упрекают*, [w] dz.cyt, Moskwa 1958, t. XIII, s. 362-363.

pewnych koncepcji, za każdym razem, skazane było na niezrozumienie i „milczenie" milionów prostych ludzi, czyli przewidzenie dokąd zdąża rosyjskie społeczeństwo na danym etapie nie było możliwe.[33] Nawoływał on przedstawicieli nurtów prozachodnich oraz słowianofilów do skończenia z bezsensownymi i „akademickimi" waśniami dotyczącymi przyszłości i skupienia uwagi na najważniejszym, czyli na teraźniejszości.[34]

Nie można przyjmować historii jako ruchu bez alternatywy do zawczasu wyznaczonego celu. «Ja nie jestem fatalistą i w żadną nieuchronność nie wierzę, nawet w słynną ideę „doskonalenia ludzkości"[35]. Jeśli Rosja utraci możliwość pewnego dążenia w nowym kierunku (który wyznaczyć mogą tylko konsekwentne, szerokie reformy), to inne kraje - Ameryka, odrodzona Europa albo nawet Australia – wkrótce zostawią ją daleko z tyłu. Tu [w Rosji – J.Z.] widzę dostępne możliwości, wyczuwam je, dotykam ich [...]» – pisał Hercen[36].

Za najważniejszą rękojmię postępu Hercen uważał obudzenie w społeczeństwie obywatelskiej świadomości i aktywności. Tylko w takim społeczeństwie może zapanować prawdziwa wolność jednostki, które będzie pobudzało wszystkich i każdego do wzajemnego szacunku, do poszanowania własnej godności i czci praw innych ludzi, a zatem - będzie to społeczeństwo demokratyczne, samowystarczalne, zdolne do samoorganizacji i dlatego nie będzie potrzebowało „narzuconych z góry" nadbudów - rządzących dynastii, panujących elit itp. W chwili narastania obywatelskiej aktywności w Rosji pisał: «To wstrząsające uczucie „obcości", które owłada całą Rosją - od góry, do dołu, w chłopskiej zrębowej chacie i w samym pałacu zimowym, wprost stanowi dowód życia organizmu, przy pomocy którego pragnie on pozbyć się czegoś martwego, czegoś trującego i ropiejącego... Rząd przeraził się swojego tworu i swojego bezsensu; stąd jego kurczowa gotowość wszystko zmieniać, reperować, przebudowywać i, zarazem, rozpaczliwie się bronić wszystkimi możliwymi środkami... dlatego oni rzucają się z kąta w kąt, oto skąd to niespokojne badanie... Oni znają najgorsze, z tego co może znać człowiek, oni wiedzą, że już nie są więcej potrzebni»[37].

Wiara w tryumf obywatelskiej świadomości w wielonarodowym Imperium Rosyjskim całkiem prawidłowo znajdowała swoją kontynuację, swój logiczny rozwój, w idei praw narodów do samookreślenia. Lecz niezwykle znaczące jest i to, że Hercen nie myślał w kontekście tych problemów sztampami współczesnych schematów politycznych, a demonstrował głębokie rozumienie prawidłowości rozwoju historycznego. Przynajmniej nie padł on ofiarą popularnego wtedy heglowskiego schematu mówiącego o narodach „historycznych" i „niehistorycznych". Więc, kiedy problem polskiego samookreślenia i kształtowania polskiej narodowości, był absolutnie u wszystkich „na ustach" i rosyjskie społeczeństwo (jak i cała Europa) entuzjastycznie postrzegało ideę wyzwolenia Polaków - był on zrozumiały i brzmiał całkiem prawidłowo, to „rozpowszechnienie" praw wolności na całe narody (uznanie prawa samookreślenia narodów, które się jeszcze nie ujawniły jako podmiot stosunków międzynarodowych) - potrzebowało prawdziwej demokratyczności myślenia. Oświadczywszy, że „zadaniem dnia dzisiejszego" jest problem „wojny" społeczeństwa z imperium, Hercen, jak prawdziwy

[33] Tenże, *Русские немцы и немецкие русские*, [w] dz. cyt., Moskwa 1958, t. XIV, s. 152.
[34] Tenże, *Еще вариация на старую тему (Письмо к…)*, [w] dz. cyt., Moskwa 1957, t. XII, s. 423-431.
[35] Tamże, s. 433.
[36] Tamże, s. 432-433.
[37] А. Герцен, *По поводу студенческих избиений*, [w] dz.cyt., Moskwa 1958, t. XV, s. 196-197.

demokrata, całkiem logicznie „zobaczył" obok kwestii polskiej również i ukraińską.

W 1858 r. on jeszcze dosyć silnie wierzył, że rosyjskie społeczeństwo pewnie podąża drogą reform i zmian, ale już wtedy wyraźnie podkreślał priorytet wolności narodu nad wszelkimi innymi celami - racjami stanu, historycznymi uwarunkowaniami, geopolitycznymi koniecznościami itp. Uświadamiając sobie, że w tym historycznie przełomowym okresie życia narodów Imperium Rosyjskiego, zarówno dla polskiego, jaki dla ukraińskiego społeczeństwa, pierwszoplanowe są interesy narodowe, on pisał: „Po to, żeby powiedzieć, czy można iść z Rosją, czy nie, trzeba popatrzeć, co wyjdzie z tego ogólnego ruchu, w którym Rosja znalazła się... Jeżeli bowiem Rosja, potknąwszy się na pierwszym kroku pozostanie pod rózgą ziemianina, pod pałką policji, bez sądu, bez praw, będzie rządzona przez ordynansów i kancelistów, jeśli cały ruch okaże się słabym i milcząco wrócimy w mikołajowskie czasy, wtedy nie tylko Polsce, ale i Ukrainie nie warto zostawać z Rosją, a docelowo trzeba im będzie połączyć się, pójść na Moskwę i rozgromić całą tę olbrzymią budowlę niewolnictwa"[38].

Z czasem, wysnuł on przypuszczenia, że bez takiego (całkiem prawidłowego) rozłączenia, narody Imperium Rosyjskiego nie zyskają pełni samowystarczalnej siły i woli, przecież tylko konsolidowanie narodowe zdolne jest maksymalnie zjednoczyć ludzi w jeden organizm - w naród, a ten ostatni, z kolei, jest jedyną możliwą siłą zdolną pokonać imperium: „Tak samo nie przyjmujemy ani materialnej siły za prawo, ani historycznego prawa za siłę. Przyznajemy nie tylko każdej narodowości, która oddzieli się od innych i ma naturalne granice, prawo do samoistnienia, ale i każdemu geograficznemu krajowi... Przez to, było by nam bardzo żal, gdyby Małoruś, na przykład, powołana aby swobodnie rozwijać swoją ideę, nie potrafiła by pozostać w całości samodzielną. Pamięć o tym, co ona wycierpiała po B. Chmielnickim, przez przyłączenie do Moskwy, i pamięć o tym, co zmusiło B. Chmielnickiego zdać się na wolę carów, mogła by posłużyć jej za ważną lekcję. Przy teraźniejszym stanie rzeczy wiedzieć, czego chce Litwa, Białoruś, Małoruś bardzo ciężko, knebel rosyjskiego rządu nie daje najmniejszej możliwości wypowiadania się i tenże mimo wszystko knebel zmusza ich mieszać wszystko co rosyjskie z rządowym. [...] Powiedzmy razem z Polakami: niech Litwa, Białoruś i Ukraina będą z kim one chcą być, albo z nikim, aby tylko poznać ich wolę - nie podrobioną, a prawdziwą."[39].

Pozostając w tym kręgu problemów, w innej pracy, Hercen pisał: „No, a jeśli po całych naszych rozważaniach Ukraina, która pamięta wszystkie uciski Moskali, i pańszczyźniany stan, i pobory [rekruta - J.Z.], i bezprawie, złodziejstwa, i kańczug z jednej strony, i nie zapominając, z innej, jak jej powodziło się w Rzeczypospolitej z żołnierzami, panami i koronnymi urzędnikami - nie zechce być, ani polską, ani rosyjską? Moim zdaniem, zagadnienie rozwiązuje się bardzo prosto, Ukrainę w takim wypadku należy uznać za wolny i niezależny kraj... Rozwiążmy im ręce, rozwiążmy usta, niechaj język ich będzie całkiem wolny, w takim razie niechaj oni powiedzą swoje [...]"[40].

Argumentując prawo narodów do samookreślenia, Hercen akcentował archaiczność despotycznych imperiów i potępiał ich całkowicie przestarzałe metody rządzenia zniewolonymi narodami: „My jesteśmy twardo przekonani w bezsensie imperium, któ-

[38] Tenże, *Россия и Польша. Ответы статьям...*, s. 22–23.
[39] А.Герцен, *Русским офицерам в Польше...*, s. 253.
[40] Tenże, *Россия и Польша. Ответы статьям...*, s. 21-22.

re rozpostarło się od Szwecji do Pacyfiku, od Białego Morza do Chin, jako że ono nie jest zdolne przynieść dobra narodom, które zniewoliwszy prowadzi Petersburg. Światowe monarchie Czyngizów i Tamerlanów należą do najbardziej wczesnych i najbardziej dzikich okresów rozwoju - do tych czasów, kiedy tylko siła i terytorium składały się na sławę państwa. One są jedynie możliwe przy występowaniu zupełnie ciemnych niewolników na dole i nieograniczoną tyranią na górze. Tak, my jesteśmy przeciw imperium, ponieważ my za narodem!"[41].

Tak więc w Imperium Rosyjskim pod koniec l. 50-ch, jak widzimy wyraźnie można prześledzić co najmniej trzy różne kierunki społecznej nacjonalizacji (słowianofilski, zapadnicki i liberalno-demokratyczny). To była dosyć potężna społeczna siła oporu przeciwko umacnianiu się dynastyczno-hierarchicznych zasad samodzierżawia. Jednak, oprócz trzech nazwanych nacjonalizacyjnych projektów, które zostały sformowane przez Rosjan, jednocześnie występował również szereg „nie rosyjskich" sposobów nacjonalizacji, przede wszystkim - polski i ukraiński. Wszystkie one (różne narodowe projekty) najostrzej zderzyły się na Ukraińskim Prawobrzeżu, dla którego każda z nazwanych sił miała inną wizję. I właśnie pojawienie narodowych projektów polskiego i ukraińskiego skutecznie wykorzystał caryzm dla własnego ocalenia i umocnienia.

Wypowiedziawszy wojnę polskim pretensjom na Ukraińskie Prawobrzeże, samodzierżawiu udało się w istocie zjednoczyć i pociągnąć za sobą całe „patriotyczne społeczeństwo" Rosji na walkę z „wrogami ojczyzny-imperium". Więc, liberalno-demokratyczne siły (w szczególności, reprezentowane przez Hercena), a także wszystkie narodowe ruchy (w szczególności, polski i ukraiński) były ogłoszone jako wrogie Rosji, jako takie, które „zdradzają" jej interesy, w konsekwencji w rosyjskim społeczeństwie zapanowały nastroje „oficjalnego" - cesarskiego nacjonalizmu. W społecznej świadomości Rosjan zasiano ideę, że pojęcia „ojczyzna" i „imperium" są tożsame, a więc jedynowładca imperium stanął na czele „rosyjskiego narodu" w walce o „narodowe interesy Rosji". Więc rosyjskie społeczeństwo nacjonalizowało się na cesarskiej zasadzie, Rosjanie stali się narodem imperium.

„Wynajdywanie" licznych wrogów wewnątrz imperium (rosyjscy „nihiliści", polscy „buntownicy", ukrainofile–„separatyści"), a także źródeł „realnego zagrożenia" wojną ze strony Anglo-franko-austriaków, które wystąpiło w kwietniu i czerwcu 1863 r. wraz z dyplomatycznymi oświadczeniami poparcia dla Polaków, pozwoliło jedynowładztwu zupełnie odzyskać autorytet jedynej i pewnej siły konsolidującej, i właśnie do niego (do jedynowładztwa) garnęły się teraz z wiernopoddańczymi uczuciami prawie wszystkie, do tego czasu podzielone, siły rosyjskiego społeczeństwa - zwolennicy orientacji prozachodniej, słowianofile. Wszyscy oni teraz występowali jako zjednoczony obóz „obrońców granic ojczyzny", których wyjątkowo pewnym symbolem teraz było oczywiście samodzierżawie. Zaś najbardziej skutecznym środkiem mobilizacji rosyjskich patriotów stała się publicystyka.

Najgłośniejszym obrońcą „ojczyzny" zarekomendował się redaktor gazety „Московские ведомости" Michaił Katkow, który stał się zażartym szowinistą. Został on mistrzem państwowo-nacjonalistycznej demagogii, straszliwie oczerniał wszystkie aspekty walki Polaków i rozpalał najciemniejszą, najprymitywniejszą instynktowną nienawiść w rosyjskim społeczeństwie do wszystkich tak „realnych", jak i prawdopo-

[41] Tenże, *Прокламация "Земли и воли"*, [w] dz. cyt., Moskwa 1959, t. XVII, s. 91.

dobnych (właściwie, wymyślonych) „wrogów".

Zastraszając zagrożeniem rozczłonkowania ojczyzny, M. Katkow propagował myśl, że uratować Rosję może tylko najokrutniejsze stłumienie powstania polskiego[42]. Współczesny tym wydarzeniom Borys Cziczerin w swoich „Wspomnieniach" pisał o Katkowie: „Nikt nie umiał tak się kłócić jak on. Czynił to z dużym powodzeniem, bo wcale się nie powstrzymywał.Nie miał najmniejszych wyrzutów sumienia, żadnych uczuć moralnych, i nawet żadnej przyzwoitości. Ludzie, którzy to posiadali ustępowali przed nim. Niemożna było prowadzić polemiki z Katkowem, nie ubrudziwszy się. Lecz na masy rosyjskiej publiki, która nie nawykła do przyzwoitości nie wnikała w treści drukowanego słowa, to działało tym bardziej dogłębniej, że w najbardziej potocznym języku występowano w imię wysokich uczuć i jednocześnie przytakiwano ulicznym chuciom"[43].

„Punktem wyjścia Katkowa, – pisał jego biograf S. Niewiedenskij, – była myśl o tym, że wraz z odnowieniem Polski Rosja utraciła by znaczenie wielkiego europejskiego mocarstwa i znowu stała by się na poły europejskim a na poły azjatyckim państwem, którym była do Piotra I. Między innymi pozycja wielkiego europejskiego mocarstwa jest dla Rosji kwestią życia i śmierci"[44]. W poszukiwaniu wrogów, którzy zagrażają Imperium, Katkow przyjął pozycję, że ich liczba i „udowodniona niebezpieczność" będzie wprost proporcjonalna do stopnia konsolidacji ojczyźnianych patriotów, więc niezwykle rzetelnie śledził on społeczno-polityczne procesy,, które zachodziły w Rosji i wokół niej pod tym właśnie kątem. Z jego imieniem można wiązać niszczycielską i bezkompromisową wojnę imperium z „nagle" ujawnionym zagrożeniem „ukraińskim". Tym samym S. Niewiedenskij konstatował: „Oprócz polskich patriotów pojawili się jeszcze i ukrainofile; w literaturze pojawiło się twierdzenie o dwóch ruskich narodowościach i dwóch ruskich językach"[45].

Jak zauważa Aleksiej Miller, walka z innymi ruchami narodowymi była walką o jedność imperium, walka z ukraińskim ruchem wywoływała jeszcze wątpliwość co do jedności „ruskiego" narodu (u tych którzy wierzyli, że trójjedyna „ruska" narodowość w ogóle istnieje)[46]. „Katkow wyraził sens tego, że ogólnorosyjski i ukraiński projekty budowania narodu są w swej istocie konkurencyjnymi projektami, z obopólnymi szansami na sukces"[47]. To był rzeczywisty „sukces" polemiczny Katkowa – pokazał on ukrainofilstwo jako część „polskiej intrygi", i tym samym przeniósł je z gatunku „szkodliwych pomyłek" do zupełnie bezpośrednich zagrożeń politycznych. Tak więc, jak on uważał, w społeczności rosyjskiej rosło napięcie, które tłumaczył powszechnym „wzrostem liczby wrogów". Wrogowie byli wszędzie, a więc podołać im mógł tylko zjednoczony wokół

[42] Tamże, s. 246-247.

[43] Б.Н. Чичерин, *Воспоминания*, Moskwa 2001, s. 201.

[44] С. Неведенский, *Катков и его время*, Sankt Petersburg 1888, s. 182.

[45] Tamże, s. 164. Mowa o publikacji w ukraińskim czasopiśmie „Основа" w marcu 1861 r. artykułu Mikołaja Kostomarowa, gdzie wyartykułowano ideę o prawie Ukraińców do rozwoju własnej mowy i literatury, co opierał oczywiście na odmiennej od Rosjan duchowo-kulturalnej suwerenności Ukraińców – patrz: Н.Костомаров, *Две русские народности (Письмо к редактору)*, „Основа" 1861, marzec, cz. XVIII, s. 33-80.

[46] А.И. Миллер, *"Украинский вопрос" в политике властей и русском общественном мнении (вторая половина XIX в.)*, Sankt Petersburg 2000, s. 40.

[47] О.Міллер, *Політика влади й російського націоналізму в українському питанні – незроблений вибір між "французькою" та "британською" стратегією*, [w] *Схід–Захід*, pod red. С. Величенка і В. Кравченка, Charków 2001, wyd. 4, s. 202.

jedynowładcy silny, patriotycznie natchniony naród.

Obraz „wroga", walka z którym powinna być zdecydowana, bezkompromisowa i nawet okrutna, sprawnie i umiejętnie nakreślił M Katkow w swojej publicystyce. Wrogim był cały świat, który otaczał Imperium Rosyjakie, ale spersonifikowanym ucieleśnieniem, samym jądrem wrogości w ciągu 1863 r. była Polska. Przecież walka z wrogim otoczeniem, ze spersonifikowanym ucieleśnieniem wroga, musiała być zwycięska, prowadzić ją więc trzeba zdecydowanie i śmiało, z przeświadczeniem co do jej „świętości" – takie właśnie uczucia pragnął wywoływać u swoich czytelników „narodotwórca" Katkow: „Zostawiać Polsce jakąkolwiek cechę tożsamości politycznej - znaczyło by daremnie wywoływać w polskiej narodowości niewykonalne nadzieje na odnowienie Polskiego Królestwa i tym samym stawiać go [polski naród - J.Z.] we wrogim stosunku do Rosji, czynić go śmiertelnym naszym wrogiem i zakładać w przyszłości możliwość nowych powstań, nowych przelewów krwi"[48].

Tak więc – nie może być żadnych ustępstw politycznych wobec Polski, a jedynie całościowe, kategoryczne utrzymanie własnych pozycji odpowiada Rosji: „W sporze między Rosją i Polską nie ma potrzeby znać, który sposób myślenia i które polityczne czy religijne poglądy, tego albo innego polskiego patrioty, który proponuje nam pokój czy rozejm. Demokrata czy arystokrata, rewolucjonista czy konserwatysta, ateista czy katolik, rozumny czy głupiec, umiarkowany czy radykalny... tu rozmowa dotyczy nie polskich postaw i przekonań. To dawny „narzucony przez los" spór między dwoma narodami. Koniecznie jeden z nich zrezygnowała z politycznej samodzielności. Albo Polska, albo Rosja – zgody by z nie może… albo Rosja, albo Polska – środka nie ma. Powinniśmy nareszcie zrozumieć, że nie ma żadnej ludzkiej możliwości zgodzić rosyjski patriotyzm z polskim. Najmniejsza ustępstwo na korzyść jednej ze stron jest nieuniknioną stratą dla innej... albo Polak musi zrezygnować z wszelkiej możliwości polskiego państwa, albo rosjanin powinien przeboleć myśl o wstrzymaniu politycznego istnienia Rosji." - pisał w lutowo-marcowym numerze 1863 r. „Русского вестника" M. Katkow[49].

Przekonania ideowe i praktyczne wysiłki wpływowego publicysty znajdowały dośc szerokie poparcie w rosyjskim społeczeństwie. Wczorajsi przeciwnicy – zapadnicy i słowianofile – jako jeden front zaczęlii formować wszechrosyjską, pro-imperialną siłę sprzeciwu „wrogom". Celem takiej ogólnonarodowej konsolidacji Katkow razem z Pogodinem, Aksakowem i Solowiowem zabrał się za organizację pisania adresu (petycji) na imię cara rzekomo od różnych warstw i społeczności Rosji. W marcu-kwietniu 1863 r. pojawiły się adresy od szlachty petersburskiej i petersburskiego mieszczaństwa, moskiewskiej szlachty i moskiewskiej miejskiej dumy, od staroobrzędowców, moskiewskiego uniwersytetu itd.[50] O osiągnięciu celu przez patriotów pokroju Katkowa świadczy dziennik Aleksandra Nikitienko. Zapis z 9 kwietnia: „W niedzielę, na placu koło pałacu Zimowego była ogromna manifestacja. Niezliczony tłum narodu zebrał się przed balkonem, który wychodzi do Admiralicji, i podjął okrzyki „hura", takie, że monarcha wyszedł ostatecznie na balkon. Tłum powitał go z nadzwyczajnym zachwy-

[48] М.Н. Катков, *1863 год. Собрание статей по Польскому вопросу, помещавшихся в Московских відомостях, Русском вестнике и Современной летописи*, Moskwa 1887, wyd. 1, s. 56.

[49] Tamże, s. 85.

[50] В.Г. Ревуненков, *Польское восстание 1863 г…*, s. 253.

tem. Naród prosił o pokazanie się również carową. Gdy pojawiła się na balkonie - takie samo uniesienie i radosne okrzyki."[51] Zapis z 19 kwietnia: „W Moskwie 17-go był niewysłowiony entuzjazm narodowy. Lud zażądał aby nabożeństwo zostało odprawione na placu naprzeciw okiem tych pokoi pałacu, gdzie urodził się monarcha. Lud upadł na kolana i modlił się za Rosję i władcę z głębokim uczuciem. Świadkowie mówią, że to było widowisko cudowne i wzruszające"[52].

Wobec powyższego, staje się całkiem zrozumiałym, że cały ukraiński ruch narodowy został porównany do tzw. „polskiej intrygi", a co za tym idzie, posądzony o separatyzm i wydano, w lipcu 1863 r., wałujewski cyrkularz z zakazem języka ukraińskiego.

[51] А.В. Никитенко, *Дневник. В трех томах*, pod red. Н.Л. Бродского, Ф.В. Гладкова i in., Leningrad 1955, t. 2: 1858–1865, s. 324.

[52] Tamże, s. 326.

Резюме
Юрій Сергійович Земський
“Польский вопрос” как фактор введения имперского национализма в российской политике царизма на правобережной Украине половины XIX века
В статье рассматривается факторы, которые обусловили изменение взаимоотношений самодержавия с подданными. В условиях национализационных процессов, которые имели место в XIX веке в Западной Европе, на территориях Российской Империи иимел место польский процесс нациотворства. В реакции на него власти империи вынужденными были искать опоры для своей политики среди народных препровождая ведя среди них националистическую пропаганду – главным образом антипольскую, но - что важное - также антиукраинскую.

Summary
Yuriy Zemsky
“Polish problem” as a factor the introduction of imperial nationalism in the politics of the Russian Empire on the right-bank Ukraine mid-nineteenth century
The article analyzes the factors that determined transformation of the Russian autocracy’s relations with its subordinate nations. In conditions of nationalization processes, which were booming in the 19th century in Western Europe, the Russian Empire encountered with the revival of Polish as a nation. Opposed to it the Russian Empire was prompted to gain support of common people.

WSCHODNI ROCZNIK HUMANISTYCZNY
TOM IX 2013

Елена Прищепа
(Ровенский государственный гуманитарный университет)

Добровольные общественные организации в культурном пространстве городских поселений подольской губернии в начале XX века

В современной исторической урбанистике актуализируется проблематика, связанная с исследованием культурной среды, а именно, социального пространства, в котором функционирует городская культура. В формировании городского культурного пространства, кроме государственных институций, активно задействована и общественность. Интересы последней могут представлять как городские органы самоуправления, так и общественные организации.

В начале XX века в культурной жизни горожан Правобережной Украины все ощутимее проявляется активность общественности, обусловленная завоеванием отдельных политических прав для населения Российской империи в процессе революционных событий 1905 года, в частности, свободы формирований союзов.

Как и повсюду в империи Романовых, количество добровольных общественных ассоциаций в трех правобережных губерниях ощутимо начинает расти после опубликования именного высочайшего указа правительствующему Сенату от 4 марта 1906 года о Временных правилах об обществах и союзах[1]. Наиболее интенсивно этот процесс проявлялся в городских поселениях. Как известно, Временными правилами предусматривалось учреждение нового органа государственного управления – губернского по делам об обществах присутствия, которое должно было рассматривать заявления о регистрации добровольных объединений на территории отдельно взятых губерний.

Подольское губернское по делам об обществах присутствие, как и аналогичное в соседних Волынской и Киевской губерниях, функционировало на протяжении 1906–1917 гг., а его местонахождение оставалось неизменным: г. Каменец-Подольский. Состав этого государственного учреждения совпадал из составом гу-

[1] *Российское законодательство X–XX веков: В 9-ти томах*, t. 9, Moskwa 1994, s. 200-217.

бернского по земским и городским делам присутствия для удобства совмещения их заседаний и выглядел репрезентативно: губернатор, вице-губернатор, губернский предводитель дворянства, прокурор окружного суда, каменец-подольский городский голова и гласный городской думы. А после учреждения в 1911 г. земского самоуправления в Юго-Западном крае – еще и голова губернской земской управы, а также гласный губернского земства. Заседания губернского по делам об обществах присутствия проводились по мере поступления заявлений о регистрации добровольных ассоциаций.

Ценную информацию об общественной жизни в городах Подолья, или же нереализованные ее перспективы способен дать анализ документов, отложившийся в процессе функционирования указанного учреждения, находящиеся в данное время на хранении в государственном архиве Хмельницкой области (фонд 629). Особую научную ценность для исследователей, изучающих культурные процессы развития подольских городов начала XX века, составляют материалы, касающиеся инициатив городской общественности по реализации их права на добровольные союзы с широким спектром деятельности. В целом по Российской империи к таким, как известно, относились общества взаимопомощи, благотворительные организации, общества в сфере искусства и культуры, научные, просветительские, краеведческие, клубы и общества для проведения семейного досуга и т.п.

Следует отметить, что тематика, связанная с деятельностью отдельных добровольных ассоциаций Подолья второй половины XIX – начала XX в. активно разрабатывается в украинской историографии[2]. Между тем материалы указанного архивного фонда задействованы слабо.

Документоведческий анализ всего состава архивного фонда Подольского губернского по делам об обществах присутствия еще не стал предметом отдельного исследования. В этой статье предлагается проанализировать виды и содержание той части документов, которые отложились в процессе регистрации добровольных обществ в городских поселениях Подолья.

Раскрывает состав и содержание фонда 629 Госархива Хмельницкой области архивная опись 1, в реестре которой – 132 единицы хранения. За степенью ценности указанный фонд отнесен ко второй категории. Как правило, в процессе учета архивных документов такую категорию в украинских архивах присваивают фондам, информация которых касается отдельных направлений деятельности государства и общества. Значительная часть таких документов хотя не уникальна, но все же составляет особую ценность[3]. Степень информативности документов фон-

[2] Л. В. Баженов, Г. Г. Кучеров, *Основні етапи діяльності подільських „Просвіт" у 1906–1923 рр.*, „Освіта, наука і культура на Поділлі. Збірник наукових праць", t. 13, Kamieniec Podolski 2009, s. 83-91; С. М. Єсюнін, *Культурно-освітнє середовище міст Подільської губернії у другій половині XIX – на початку XX ст.*, „Освіта, наука і культура на Поділлі. Збірник наукових праць", t. 11, Kamieniec Podolski 2008, s. 198-218; В. С. Лозовий, *Становлення та діяльність першої подільської Просвіти (1906–1907 рр.)*, „Освіта, наука і культура на Поділлі. Збірник наукових праць", t. 17, Kamieniec Podolski 2011, s. 31-39; В. Сербалюк, *Діяльність Імператорського людинолюбного товариства у Подільській губернії наприкінці XIX – на початку XX ст.* „Наукові праці Кам'янець-Подільського національного університету імені І. Огієнка: Історичні науки", t. 21, Kamieniec Podolski 2011, s. 381-389; В. Б. Стецюк, *Проскурівський підвідділ Російського імператорського воєнно-історичного товариства (1911–1914 рр.)*, „Освіта, наука і культура на Поділлі. Збірник наукових праць", t. 13, Kamieniec Podolski 2009, s. 92-99.

[3] *Архівознавство: підручник для студентів історичних факультетів вищих навчальних закладів*, gł. red. Я.

да Подольского губернского по делам об обществах присутствия снижает ограничение всего документопотока крайними датами: 1908–1914 годы[4], что не позволяет проследить весь период функционирования учреждения-фондообразователя и создать целостную картину о динамике распространения добровольных ассоциаций на Подолье в указанное время[5].

Большая часть отложенных в фонде дел касается регистрации потребительских обществ во многих (преимущественно сельских) населенных пунктах Подольской губернии. Значительно меньшую долю составляют регистрационные документы городских добровольных союзов. Так, на заседаниях указанного присутствия рассматривались вопросы об открытии в 1909 году в г. Балта Подольской губернии Общества для распространения просвещения между евреями в России (как отделения С.-Петербургского общества)[6], в 1910 г. – о регистрации Общества вспомоществования нуждающимся ученикам Барского реального училища[7] и Могилев-Подольского еврейского клуба[8], в 1911 г. – об утверждении проекта устава Каменец-Подольского литературно-артистического общества[9] и внесении изменений в устав действующего с 1908 г. Винницкого литературно-артистического общества[10], в 1914 году – об учреждении польского клуба в Могилеве-Подольском[11] и предоставлении разрешения на открытие в местечке Немирове Брацлавского уезда библиотечного общества[12].

В процессе организации текущего делопроизводства в Подольском губернском по делам об обществах присутствии соответственно поданным представителями городской общественности письменным заявлениям («прошениям») формировалось отдельное дело. Делопроизводственная практика этого учреждения регламентировалась уже упомянутыми Временными правилами. Статья 17 этого закона гласила, что особы, имевшие намерение организовать общество, должны были представить письменное заявление на имя губернатора, которое направлялось на рассмотрение указанного присутствия. Если на протяжении двух недель

С. Калакури, І. Б. Матяш, Kijów 2002, s. 154.

[4] *Державний архів Хмельницької області. Путівник,* t. 1, Kijów-Chmielnicki 2007, s. 184.

[5] W zespole 629, inw. 1, sygn. 4, k. 30 udało się odkryć dokument z 1917 r.

[6] *Об открытии в Подольской губернии отделений общества для распространения просвещения между евреями в России, 13 апреля 1909 г. – 14 октября 1912 г.*, Государственный архив Хмельницкой области (далее ГАХмО), zesp. 629, inw. 1, sygn. 2.

[7] *По ходатайству жителей г. Бара Александра Циганкова-Куриленко, Афанасия Дверницкого и др. о регистрации общества вспомоществования нуждающимся ученикам Барского реального училища, 15декабря – 1910 г. – 12 февраля 1911 г.*, ГАХмО, zesp. 629, inw. 1, sygn. 4.

[8] *По ходатайству жителей г. Могилева-Подольского Иосифа Ландау, Арона Бортника и др. о регистрации Могилев-Подольского еврейского клуба, 25 октября 1910 г. – 27 ноября 1910 г.* ГАХмО, zesp. 629, inw. 1, sygn. 17.

[9] *По ходатайству жителей г. Каменца Викентия Винобера, Димитрия Королевского и др. об утверждении проекта устава Каменец-Подольского литературно-артистического общества, 12 сентября 1911 г. – 16 ноября 1911 г.* ГАХмО, zesp. 629, inw. 1, sygn. 33.

[10] *По ходатайству Правления Винницкого литературно-артистического общества об утверждении измененного и дополнительного проекта устава общества, 13 июня 1911 г. – 23 июня 1911 г.* ГАХмО, zesp. 629, inw. 1, sygn. 26.

[11] *Об учреждении Польского клуба в Могилеве-Подольском. 14 апреля 1914 г. – 27 июня 1914 г.* ДАХмО, zesp. 629, inw. 1, sygn. 113.

[12] *Об учреждении в м. Немирове Брацлавского уезда библиотечного общества. 24 апреля 1914 г. – 3 мая 1914 г.* ДАХмО, zesp. 629, inw. 1, sygn. 119.

со времени подачи заявления не поступало уведомления об отказе в удовлетворении прошения, общество могло приступать к своей деятельности. Однако в исследованной нами части фонда 629 (7 архивных дел) зафиксирован лишь один случай, когда Подольское губернское по делам об обществах присутствие регламентировало делопроизводственный процесс именно таким образом, когда получило уведомление из канцелярии столичного градоначальника об открытии отделения С.-Петербургского общества распространения просвещения между евреями в подольском городе Балта. Во всех остальных случаях рассмотрение прошений затягивалось во времени и предполагало оформление ряда документов.

Далее остановимся на видовом анализе документов указанного архивного фонда, а также характеристике их содержания. Основными видовыми группами документов выступают прошения горожан разрешить регистрацию добровольных обществ, уставы обществ (либо их проекты), журналы работы присутствия.

В письменном прошении указывались фамилии всех заявителей, формулировалась цель общества, уточнялась предполагаемая территория распространения его деятельности, порядок избрания руководящих органов – общего собрания и правления, а также порядок вступления и выхода из состава организации [13].

В прошении о внесении изменений к действующему уставу общества, как в случае с Винницким литературно-артистическим обществом, кратко излагались соответствующие предложения[14]. Подавляющее большинство представленных на рассмотрение заявлений, исходя из требований действующего законодательства, включали записи о нотариальном засвидетельствовании правоспособности учредителей и подлинности их подписей. Прошения об открытии обществ рассматривались на заседании присутствия лишь в том случае, если его учредители оплачивали гербовый сбор в пользу государства относительно рассмотрения такого рода бумаг (в левом верхнем углу заявления наклеивались гербовые марки на сумму 1 рубль 50 коп.). Кроме того, необходимо было внести деньги за опубликование объявления об образовании общества.

В отдельных из рассмотренных нами прошений указывалась социальная, национальная принадлежность, иногда род занятий, либо профессия заявителей. Так, прошение об утверждении изменений к уставу Винницкого литературно-артистического общества от 13 июня 1911 г. поступило от присяжного поверенного А. М. Гершмана и городского врача П. И. Бронштейна[15].

Соответствующего рода заявление, датированное 25 октября 1910 г. о регистрации Могилева-Подольского еврейского клуба подписала представительная группа могилевских мещан (пять человек) и местный дантист. Все учредители были довольно состоятельными домовладельцами и занимались торговлей [16].

Представительным оказался список инициаторов открытия Каменец-Подольского литературно-артистического (прошение датируется 12 августа 1911 г.). Среди его учредителей страховой агент Подольской земской управы Д. Г. Ко-

[13] ГАХмО, zesp. 629, inw. 1, sygn. 17. k. 1; ГАХмО, zesp. 629, inw. 1, спр. 33. k. 3.
[14] ГАХмО, zesp. 629, inw. 1, sygn. 26. k. 4.
[15] Tamże, k. 15.
[16] ГАХмО, zesp. 629, inw. 1, sygn. 17. k. 1.

ролевский, бухгалтер этой же управы Т. И. Павловский, надворный советник С. С. Дложевский, жена протоиерея М. С. Сецинская, вольнопрактикующий врач В. Е. Александрович, каменецкий мещанин В. И. Винобер[17].

Прошение об учреждении в местечке Немирове библиотечного общества в апреле 1914 г. поступило от трех местных мещан и помощника аптекаря[18]. Социальная и профессиональная характеристика шести учредителей Могилева-Подольского польского клуба в прошении не указывалась, но их польская этническая принадлежность, судя по фамилиям, несомненна: Юлий Домбровский, Эдуард Жебровский, Фаддей Крассовский, Вацлав Соколовский, Станислав Чахурский и Стефан Тхоржевский[19].

Отметим, что такого рода информация позволяет выделить круг жителей городских поселений, которые в первую очередь воспринимали культурные новации и проявляли высокую степень социальной активности.

Как правило, на рассмотрение указанного присутствия, кроме прошений, учредители в двух экземплярах подавали проекты уставов обществ, изготовленные преимущественно машинописным способом. В дальнейшем один из них, с резолюцией губернатора о разрешении на открытие общества, возвращался заявителям для опубликования. В архивном деле о внесении изменений к уставу Винницкого литературно-артистического общества хранился изготовленный печатным способом первоначальный устав общества, утвержденный еще в 1908 году, в который инициативная группа предлагала внести некоторые изменения[20].

Уставы предполагаемых к открытию обществ в подольских городах составлялись на основе уже разработанных типовых проектов уставов для разного рода общественных организаций. Структура уставного документа была унифицирована и включала такую информацию: цель, состав, способы существования общества; состав и функции правления и общего собрания.

В соответствии с проектом устава Общества вспомоществования нуждающимся ученикам Барского реального училища предполагалось предоставлять материальную помощь учащимся путем оплаты их учебы, приобретения книг и учебных пособий[21].

Винницкое литературно-артистическое общество задекларировало цель «доставлять своим членам возможность собираться для чтения произведений художественной литературы, а также литературных и научных рефератов, относящихся к искусству, содействовать развитию драматических и музыкальных способностей и распространять любовь к сценическому искусству, музыке и пению». Кроме того, намечалось устраивать любительские спектакли и литературные вечера[22]. Внесение изменений к уже действующему уставу этого общества предполагало ограничение отдельных полномочий его правления с целью углубления демократических начал, уменьшение суммы членских взносов, что позволило бы в дальнейшем расширить состав участников за счет менее зажиточных слоев го-

[17] ГАХмО, zesp. 629, inw. 1, sygn. 33. k. 13.
[18] ГАХмО, zesp. 629, inw. 1, sygn. 119. k. 1.
[19] ГАХмО, zesp. 629, inw. 1,sygn. 113. k. 1 v.
[20] ГАХмО, zesp. 629, inw. 1, sygn. 26. k. 24-54.
[21] ГАХмО, zesp. 629, inw. 1, sygn. 4. k. 4 v.
[22] ГАХмО, zesp. 629, inw. 1, sygn. 26. k. 26.

родского населения[23].

В проекте устава Могилев-Подольского еврейского клуба фиксировалось как первоочередная задача – предоставление своим членам возможности „проводить досужее время в благоприятных развлечениях, как чтение книг, газет, музыка, танцы, дозволенные игры и т. п.”[24] . В проекте устава Польского клуба в Могилеве-Подольском также делалось ударение на общей для всех клубных заведений цели – организации досуга для членов, а также их семей с гостями. С этой целью предполагалось „устройство балов, маскарадов, танцевальных и литературных вечеров, драматических представлений, а также летних гуляний в городском саду; выписывать и приобретать книги, газеты и другие периодические издания…”[25].

Что объединяло эти общества – такие различные за своими целями? Фактически все они занимались благотворительной и культурно-просветительной деятельностью. Среди различных средств на их существование указывались доходы от организации лекций, спектаклей, музыкальных и литературных вечеров, балов, музыкальных и литературных вечеров, маскарадов, дозволенных законом игр[26] . Как утверждает российский историк Б. Н. Миронов, таким образом „организации взяли на себя некоторые общественные функции, которые до Великих реформ находились в введении государства, – образовательную, просветительскую, социальную, благотворительную и др.”[27].

Среди основных видов документов отложившихся в исследуемом архивном фонде выделим журналы Подольского губернского по делам об обществах присутствия (встречаются копии, а также проекты журналов). Бланки журналов изготовлялись в типографии, а записи вносились канцеляристом вручную, либо машинописным способом. Порядок оформления журналов предполагал изложение основного содержания прошения учредителей общества и основных целей его деятельности, а также формулирование постановления присутствия о регистрации общества, либо причине отказа в ней.

Обратим внимание, что заключительная часть этого вида документов составляет для исследователя особо ценную информацию, поскольку ее анализ позволяет глубже проникнуть в механизм политики Российской империи по отношению к общественным инициативам в сфере культурной жизни и соответственной реакции местных органов власти.

Так, на основании журнальных записей можно утверждать о формальной по сути причине отказа внести изменения в устав Винницкого литературно-артистического общества. Ведь отказ в повторной его регистрации был аргументирован отсутствием информации о поименном списке состава правления этой организации[28]. В результате деятельность этого добровольного общества в уезд-

[23] Tamże, k. 61 v.

[24] ГАХмО, zesp. 629, inw. 1, sygn. 17. k. 1.

[25] ГАХмО, zesp. 629, inw. 1, sygn. 113. k. 2.

[26] ГАХмО, zesp. 629, inw. 1, sygn. 2. k. 4 v.; ГАХмО, zesp. 629, inw. 1, sygn. 26. k. 54; ГАХмО, zesp. 629, inw. 1, sygn. 17. k. 11.

[27] Б. Н. Миронов, *Добровольные ассоциации и гражданское общество в позднеимперской России*, „Журнал социологии и социальной антропологии”, t. XI. 2008, s. 170.

[28] ГАХмО, zesp. 629, inw. 1, sygn. 33. k. 72.

ном городе Винница должна была свернуться.

В копии журнала присутствия от 2 мая 1914 года наводятся аргументы о невозможности зарегистрировать Немировское библиотечное общество, поскольку, по мнению административной губернской власти, оно может содействовать культурно-просветительному развитию исключительно местного еврейского населения. „Осуществление же этой цели несомненно поведет к объединению и обособлению евреев на почве их национальных интересов во вред местному коренному русскому населению”[29]. А это уже, согласно статье 6 Временных правил об обществах и союзах, могло трактоваться как угроза общественному спокойствию и безопасности и даже преследовать политические цели.

В копии журнала указанного присутствия от 27 июня 1914 года наводятся следующие аргументы относительно отказа в регистрации учредителям Польского клуба в Могилеве-Подольском: „1)… для этой цели уже существует в городе общественное собрание, членами которого могут быть все жители без различия сословия, профессии и национальности; 2) в случае открытия указанного клуба, членами коего будут преимущественно поляки, деятельность клуба легко может быть направлена к пробуждению узкого национально-политического самосознания, с целью объединения и обособления польского населения на почве исключительно национальных интересов во вред коренному русскому населению и к обострению вражды с этим населением. Согласно же пункту 1 статьи 6 закона 4 марта 1906 г. образование обществ угрожающих общественному спокойствию и безопасности воспрещается”[30].

Определенный информационный потенциал присущ и такой группе документов, которые создавались в результате подготовки заседаний присутствия: распоряжения органам местной полиции о сборе информации касательно политической благонадежности заявителей[31], письменные объявления учредителям обществ о дате заседания присутствия, на котором должно рассматриваться их прошение[32].

Таким образом, документальный фонд Подольского губернского по делам об обществах присутствия, находящийся на хранении в государственном архиве Хмельницкой области, аккумулирует существенный информационный потенциал для изучения формирования городского культурного пространства Подолья начала XX века, в процессах которого задействованы и культурно-просветительные организации. К сожалению, рассматриваемый архивный фонд сохранился не в полном объеме. На это указывает отсутствие обязательного в делопроизводстве данных присутствий реестра, в который вносились записи о регистрации обществ. Кроме того, судя по другим источникам и публикациям, круг действующих в городах Подольской губернии общественных организаций уже после опубликования Временных правил об обществах и союзах был гораздо шире. Так, в сохранившейся части указанного архивного фонда не удалось обнаружить следов таких известных на Подолье общественных организаций культурно-просветительной

[29] ГАХмО, zesp. 629, inw. 1, sygn. 119. k. 9 v.
[30] ГАХмО, zesp. 629, inw. 1, sygn. 113. k. 27.
[31] ГАХмО, zesp. 629, inw. 1, sygn. 33. k. 11.
[32] ГАХмО, zesp. 629, inw. 1, sygn. 26. k. 15.

направленности как украинская „Просвита”, Могилевское отделение общества исследователей Поднестровья, Балтское музыкально-драматическое общество и ряд других.

Основные виды документов вышеуказанного фонда позволяют сложить более полную картину об участии горожан Подольской губернии в общественных добровольных объединениях. Примечательно, что инициативы об открытии обществ исходили не только от горожан губернского Каменца-Подольского, но и жителей уездных городов Винницы, Могилева-Подольского, Бара и даже местечка Немирова.

Зачастую действия губернской власти, осуществляющей контроль за общественными организациями, были направлены на недопущение деятельности тех из них, которые могли способствовать становлению идентичности горожан польской и еврейской национальности (по другим источникам можно утверждать, что и украинской), и препятствовали бы формированию единого русского культурного пространства в городских поселениях одной из украинских губерний. Несмотря на неприятие со стороны государственной власти многих инициатив горожан, общественные организации культурного и просветительного направления, зарегистрированные порядком, определенным законодательством Российской империи, все же имели ограниченные возможности организовывать свою деятельность на основе демократических процедур.

Streszczenie
Jelena Pryszczepa
Dobrowolne organizacje społeczne w przestrzeni kulturowej prowincji miejskiej guberni podolskiej na początku XX wieku
Na podstawie analizy dokumentów bieżącej kancelarii Podolskiego Gubernialnego Kolegium do spraw Stowarzyszeń (zespół 629 Archiwum Państwowego Obwodu Chmielnickiego) w artykule są rozpatrywane inicjatywy mieszczan guberni podolskiej zmierzające do założenia organizacji społecznych, które miały by działać w sferze kultury i oświaty, na początku XX wieku. Autorka podkreśla rolę organizacji społecznych w kształtowaniu się miejskiego środowiska kulturalnego. Formułuje też ocenę polityki państwowej w stosunku do takich dobrowolnych towarzystw.

Summary
Olena Pryshchepa
Voluntary Community Organizations in the Cultural Environment of Town Settlements of Podilska Province in the Beginning of the 20th c.
This article examines initiatives of the citizens of Podilska province (huberniya) towards the formation of the community organizations in the cultural and educational spheres in the beginning of the 20th c. The analysis is based on administrative documents and recordkeeping of Podilska province prisutstviye on community matters (fund 629 of the State Archive of Khmelnytska oblast). The article underlines the role of community organizations in the formation of town environment and evaluates the state policy towards voluntary organizations.

WSCHODNI ROCZNIK HUMANISTYCZNY
TOM IX 2013

Aleksander Smoliński
(Toruń)

Carskie siły zbrojne i dawna rosyjska historia wojskowa, a także wojny Rzeczypospolitej z Moskwą i polsko-rosyjskie konflikty zbrojne w świetle historiografii polskiej przełomu XX i XXI wieku*

Historia dawnej armii carskiej oraz wojskowość rosyjska budzi spore zainteresowanie nie tylko u Rosjan, ale też wśród historyków polskich. Jednym z powodów jest fakt, że w okresie zaborów wiele pokoleń Polaków służyło w armii carskiej. Jej liczne formacje przez lata stacjonowały na ziemiach polskich[1] i odcisnęły, dziś już coraz trudniej zauważalne, piętno na niejednym polskim mieście czy miasteczku. Nie należy też lekceważyć wpływów i doświadczeń przyniesionych po 1918 r. do Wojska Polskiego przez byłych oficerów rosyjskich, głównie kawalerzystów i artylerzystów konnych[2]. Po-

* W poniższym omówieniu autor zajął się jedynie polską literaturą historyczną, która powstała na przestrzeni, mniej więcej, ostatnich 20 lat XX w. oraz w wieku XXI. Jedynie w pewnych przypadkach sięgał literatury wcześniejszej. Końcową cezurą jego zainteresowań były dzieje armii carskiej do momentu wybuchu rewolucji lutowej w Rosji oraz kolejnych wydarzeń roku 1917, których bezpośrednie skutki należą już do historii rosyjskiej wojny domowej i wymagałyby zupełnie odrębnej analizy. Ponadto tam, gdzie to będzie stanowiło istotne uzupełnienie tekstu zasadniczego, autor będzie cytował również najnowszą literaturę rosyjskojęzyczną oraz polskie tłumaczenia prac historyków obcych, a także sięgał do niektórych starszych opracowań polskiej historiografii.

[1] Na początku XX w. w szeregach wielu z nich (poza kozackimi) obowiązkową służbę wojskową odbywało wielu Polaków, pochodzących z Królestwa Polskiego lub z tzw. „ziem zabranych". U progu I wojny światowej, po mobilizacji, było tak chociażby w przypadku 5 Kargopolskiego Pułku Dragonów (5 Драгунский Каропольский Полк), który w końcu sierpnia 1914 r. znalazł się w Grójcu. W jego 6 Szwadronie, którym dowodził oficer Polak – rtm. Zankowicz, znajdowała się wówczas spora grupa Polaków. Jako ciekawostkę można dodać, że właśnie wtedy, jako ochotnik, dołączył do nich Kazimierz Rokossowski, późniejszy Konstanty Rokossowski, w pewnym okresie znany lepiej jako „marszałek dwóch narodów". Zob.: M. Iwanow, *Konstanty Rokossowski. Kilka uwag do biografii politycznej,* „Przegląd Historyczno-Wojskowy" 2009, R. X (LXI), Nr 4 (229), s. 204.

[2] Zob. choćby: S. Kopański, *Moja służba w Wojsku Polskim 1917-1939,* Londyn 1965; L. Mitkiewicz, W *Wojsku Polskim 1917-1921,* Londyn 1976; M. Romeyko, *Przed i po maju,* Warszawa 1985; F. Kusiak, *Życie codzienne oficerów Drugiej Rzeczypospolitej,* Warszawa 1992; J. Dziewirski, J. Kijowski, H. Maćkowiak, *5 Pułk Ułanów Zasławskich,* Ostrołęka 1991; *Wspomnienia o odrębnościach, zwyczajach i obyczajach kawaleryjskich II Rzeczypospolitej.* Zebrał i

nadto oficerowie z dawnej carskiej floty posiadali spore wpływy w odrodzonej w 1918 r. Polskiej Marynarce Wojennej[3], co szczególnie widoczne było w Dywizjonie Okrętów Podwodnych[4]. Równie istotny wpływ, na istniejące w ostatnich dziesięcioleciach w Polsce zainteresowanie dawną armią rosyjską, ma wielowiekowe sąsiedztwo oraz liczne konflikty zbrojne, do których dochodziło pomiędzy Rzeczpospolitą Obojga Narodów a państwem carów[5]. To stosunkowo wiele przyczyn, dla których ta tematyka może być interesująca zarówno dla polskich historyków, jak i dla potencjalnego polskiego czytelnika.

Omówienie najnowszej, choćby najbardziej podstawowej i istotnej, literatury dotyczącej tych zagadnień należałoby rozpocząć od wymienienia prac o charakterze ogólnym. Niestety wśród współczesnej historiografii polskiej brak opracowania, które mogłoby stanowić swoiste kompendium wiedzy o dawnej armii rosyjskiej i rosyjskiej historii wojskowej[6]. Z prac o szerszym zakresie chronologicznym można by wymienić tutaj jedynie pozycję autorstwa Wojciecha Morawskiego i Sylwii Szawłowskiej dotyczącą wojen rosyjsko-tureckich, mających miejsce pomiędzy XVII a XX wiekiem[7]. Ukazała się ona w ramach serii wydawniczej „O wojnach i konfliktach" warszawskiego Wydawnictwa TRIO. Ma ona charakter popularnonaukowy, co powoduje, że można potraktować ją – również w kontekście polskim – jedynie jako swoiste wprowadzenie do tej tematyki. Wszystko to powoduje, że współczesny historyk zainteresowany konfliktami rosyjsko-tureckimi nadal zmuszony jest sięgać do starszych opracowań[8].

W ramach dość poczytnej, a do niedawna także bardzo wartościowej serii „Historyczne bitwy" (firmowanej najpierw przez Wydawnictwo Ministerstwa Obrony Narodowej, a następnie przez Wydawnictwo BELLONA), na przestrzeni ostatnich trzydziestu lat ukazał się cały szereg monografii poświęconych poszczególnym bitwom stoczonym pomiędzy wojskami Rzeczpospolitej Obojga Narodów a wojskami carskimi

---

opracował S. Radomyski, Pruszków 1994; J. Rzepecki, *Rodowód wojska Drugiej Rzeczypospolitej,* Warszawa 1998; A. Smoliński, *Organizacja kawalerii samodzielnej Rzeczypospolitej Polskiej w latach 1921-1929*, „Klio" 2001, Nr 1; Tenże, *Organizacja kawalerii samodzielnej Wojska Polskiego w latach 1930-1939*, „Klio" 2004, Nr 5; J. S. Tym, *Kawaleria w operacji i w walce. Koncepcje użycia i wyszkolenia kawalerii samodzielnej Wojska Polskiego w latach 1921-1939,* Warszawa 2006; A. Cz. Dobroński, K. Skłodowski, *2 Pułk Ułanów Grochowskich im. gen. Dwernickiego 1917-1939. Dzieje i tradycje,* Suwałki 2008.

[3] Zob.: Lista imienna korpusów oficerskich Marynarki Wojennej i członków organizacji „Alfa" Wydziału Marynarki Wojennej Komendy Głównej Armii Krajowej, oprac. A. Jankowski, J. K. Sawicki. [w:] *Kadry morskie Rzeczypospolitej. Tom II. Polska Marynarka Wojenna. Część I. Korpus oficerów 1918-1947.* Praca zbior., red. J. K. Sawicki, Gdynia 1996, s. 133-135, 159-160.

[4] Poza częścią dalej cytowanej literatury zob. także: J. Kłossowski, *Wspomnienia z Marynarki Wojennej,* Warszawa 1970; Cz. Rudzki, *Polskie okręty podwodne 1926-1969,* Warszawa 1985.

[5] Szerzej o tych kwestiach zob. choćby: *Zarys dziejów wojskowości polskiej do roku 1864. Tom I. Do roku 1648.* Praca zbior., red. J. Sikorski, Warszawa 1965; *Tom II. 1648-1864.* Praca zbior., red. J. Sikorski, Warszawa 1966. Warto też dodać, że co jakiś czas problematyka ta budzi zainteresowanie, mniej lub bardziej kompetentnej, historiografii rosyjskojęzycznej – Zob. chociażby: A. E. Tapac, *Войны Московской Руси с Великим Княжеством Литовским и Речью Посполитой в XIV-XVII веках*, Минск 2006; Tenże, *Анатомия ненависти. Русско-польские конфликты в XVIII-XX вв.,* Минск 2008.

[6] Zob.: L. Madej, *Armia rosyjska w XIX i na początku XX stulecia. Zarys problematyki,* „Studia i Materiały do Historii Wojskowości", Białystok 2009, t. XLVI. Poza starszymi polskojęzycznymi opracowaniami współczesny historyk zmuszony jest posiłkować się wyłącznie literaturą rosyjską lub tłumaczeniami prac historyków obcych – Zob. choćby: C. B. Srevens, *Rosyjskie wojny 1460-1730. Narodziny mocarstwa.* Z ang. przeł. K. Jackiewicz, Warszawa 2010.

[7] W. Morawski, S. Szawłowska, *Wojny rosyjsko-tureckie od XVII do XX wieku,* Warszawa 2006.

[8] Zob. choćby: M. Tanty, *Bosfor i Dardanele w polityce mocarstw,* Warszawa 1982.

oraz bataliom, które należą do rosyjskiej historii i stanowiły wyłącznie element etosu dawnej armii carskiej. Ze względu na przyjętą formułę wydawniczą pozycje te należałoby zaliczyć do publikacji o charakterze popularnonaukowym, przeznaczonych dla bardzo szerokiego grona czytelników. Jednak w wielu przypadkach ich wartość była bardzo wysoka, gdyż autorami byli z reguły uznani historycy zawodowi. Powodowało to, że zawarte w nich treści były efektem rzetelnych badań naukowych, a od prac *stricte* naukowych odróżniał je jedynie bardzo ograniczony aparat naukowy. Z zasady też miały określoną budowę – każda z nich pokrótce omawiała tło i przyczyny konfliktu, organizację armii i siły walczących stron[9]. Następnie autor opisywał przebieg wojny, konkretne starcie oraz jego skutki militarne i polityczne.

Jednym z pierwszych starć pomiędzy stroną polsko-litewską a wojskami Wielkiego Księstwa Moskiewskiego była stoczona 8 września 1514 r. bitwa pod Orszą – jej monografię przygotował Piotr Dróżdż[10]. Kolejne dwie pozycje autorstwa Dariusza Kupisza dotyczą konfliktów Rzeczypospolitej z Rosją o Inflanty za rządów króla Stefana Batorego. Pierwsza z nich poświęcona została zakończonemu sukcesem oblężeniu Połocka w 1579 r.[11], a druga polsko-litewskiej wyprawie na Psków z lat 1581-1582[12], będącej kulminacyjnym momentem trzeciej i ostatniej już kampanii moskiewskiej, kierowanej przez tego monarchę. Wartość obydwu prac podnosi wykorzystanie wielu źródeł drukowanych oraz obszernej literatury przedmiotu, także rosyjskojęzycznej.

Następne trzy monografie dotyczą udziału Rzeczypospolitej oraz jej sił zbrojnych w „dymitriadach" (wydarzenia związane z rosyjską „wielką smutą"[13]) oraz w konfliktach polsko-rosyjskich z początku XVII wieku, będących ich bezpośrednim efektem. W ich trakcie miało miejsce kolejne wielkie starcie wojsk koronnych i rosyjskich – bitwa pod Kłuszynem stoczona 4 lipca 1610 r., którą zajął się Robert Szcześniak[14]. Podobnie, jak w przypadku poprzednio omawianych prac, walorem tej monografii jest wykorzystanie źródeł archiwalnych i licznej literatury obcojęzycznej (głównie starszej rosyjskiej oraz szwedzkiej). Warto tutaj podkreślić, że to zwycięskie dla strony polskiej starcie przeszło do naszej historii jako jedno z największych zwycięstw oręża polskiego. Stąd też w 2010 r., w ramach obchodów czterechsetlecia tej *victorii*, ukazała się kolejna poświęcona jej monografia autorstwa Radosława Sikory[15].

Autorem drugiego z opracowań – poświęconego pobytowi żołnierzy koronnych i litewskich w Rosji i Moskwie w 1612 r. jest Tomasz Bohun[16]. Omawia on pobyt załogi polsko-litewskiej na moskiewskim Kremlu, nieudaną próbę dostarczenia jej zaopatrzenia przez wojska dowodzone przez hetmana wielkiego litewskiego Jana Karola Chod-

[9] Z reguły znacznie dokładniej opisywane są wojska strony polskiej bądź litewskiej niż siły obce, z którymi przychodziło im przez wieki walczyć.

[10] P. Dróżdż, *Orsza 1514,* Warszawa 2000. Zob. także: M. Plewczyński, *Wojny i wojskowość polska XVI wieku. Tom I. Lata 1500-1548,* Zabrze 2011.

[11] D. Kupisz, *Połock 1579,* Warszawa 2003.

[12] D. Kupisz, *Psków 1581-1582,* Warszawa 2006.

[13] Z wydanych ostatnio w Polsce pozycji dotyczących tej tematyki zob. chociażby: A. Andrusiewicz, *Dzieje wielkiej smuty,* Katowice 1999 oraz: W. Polak, *O Kreml i Smoleńszczyznę. Polityka Rzeczypospolitej wobec Moskwy w latach 1607-1612,* Gdańsk 2008. Należy zauważyć, że w monografiach tych kwestie wojskowe stanowią jedynie jeden z wielu poruszanych wątków. Nie zawsze też jest to wątek najważniejszy.

[14] R. Szcześniak, *Kłuszyn 1610,* Warszawa 2004.

[15] R. Sikora, *Kłuszyn 1610. Rozważania o bitwie,* Warszawa 2010.

[16] T. Bohun, *Moskwa 1612,* Warszawa 2005.

kiewicza oraz oblężenie Kremla kierowane przez Kuźmę Minina i Dymitra Pożarskiego, które w listopadzie 1612 r. zakończyło się klęską Rzeczypospolitej. Również ta monografia oparta została o kwerendę archiwalną, liczne źródła drukowane, a także obszerną i wartościową polską i rosyjskojęzyczną literaturę przedmiotu[17].

Kolejna pozycja autorstwa Andrzeja Adama Majewskiego dotyczy zwycięskiej dla wojsk Rzeczypospolitej kampanii polsko-rosyjskiej z lat 1617-1618[18], która w polskiej historiografii (głównie starszej) określana jest również jako: „wyprawa królewicza Władysława Wazy na Moskwę". Stanowiła ona zakończenie wieloletnich zmagań polsko-moskiewskich związanych ze wspomnianymi powyżej „dymitriadami" i „wielką smutą". W jej efekcie doszło do podpisania bardzo korzystnego dla Rzeczypospolitej rozejmu dywilińskiego, w wyniku którego uzyskała ona Smoleńszczyznę, Czernihowszczyznę i Siewierszczyznę. Także w przypadku tej monografii, w wyniku odpowiedniego doboru źródeł oraz literatury przedmiotu, powstało opracowanie posiadające sporą wartość merytoryczną.

W ostatnich latach w Zabrzu w Wydawnictwie Inforteditions ukazała się jeszcze jedna bardzo wartościowa praca zajmująca się problematyką „dymitriad" – głównie kwestiami wojskowymi związanymi z działaniami wojsk Dymitra II Samozwańca. Jej autorem jest Andrzej Grzegorz Przepiórka[19]. Książka przedstawia wydarzenia pobieżnie opisane w dotychczasowej polskiej historiografii. Bowiem mimo sporej liczby publikacji wciąż brakuje opracowania poświęconego sprawom i operacjom militarnym – zarówno strony polsko-litewskiej, jak i moskiewskiej. Wartość publikacji podnosi wykorzystanie źródeł z archiwów i bibliotek znajdujących się w Polsce, na Ukrainie oraz w Rosji i Szwecji. Ponadto przeprowadzona przez autora kwerenda objęła liczne źródła publikowane oraz obszerną literaturę przedmiotu – także obcojęzyczną[20].

Należy dodać, że tych tragicznych wydarzeń dotyczą również publikacje pochodzące z epoki źródeł pamiętnikarskich, których autorami są polscy uczestnicy „dymitriad"[21]. Poza tym trzeba pamiętać , że we współczesnej polskiej historiografii istnieją

[17] Na ten temat zob. także: M. Dawidziuk, *Załoga wojsk polskich i litewskich w Moskwie (1610-1612),* „Zeszyt Naukowy" Muzeum Wojska w Białymstoku 2003, z. 16.

[18] A. A. Majewski, *Moskwa 1617-1618,* Warszawa 2006.

[19] A. G. Przepiórka, *Od Staroduba do Moskwy. Działania wojsk Dymitra II Samozwańca w latach 1607-1608,* Zabrze 2007. Pozycja ta należy do serii wydawniczej Bitwy/Taktyka, która na polskim rynku wydawniczym coraz skuteczniej konkuruje z wspominaną już tutaj serią: Historyczne bitwy.

[20] Wydarzeń tych dotyczy również artykuł: P. Florek, *Oblężenie klasztoru troicko-siergiejewskiego jako przykład staropolskiej sztuki oblężniczej z początków XVII wieku* [w:] *Polska myśl wojskowa na przestrzeni dziejów.* Praca zbior., red. B. Łach, T. Gajownik, D. Radziwiłłowicz, Olsztyn 2008; Tenże, *Zapomniana bitwa – Rachmancowo (2 X 1608 r.)* [w:] *Homo doctus in se semper divitias habet. Księga pamiątkowa ofiarowana Profesorowi Januszowi Małłkowi z okazji siedemdziesiątej rocznicy urodzin i pięćdziesiątej rocznicy rozpoczęcia pracy naukowej.* Praca zbior., red. W. Polak, Toruń 2008.

[21] Zob. choćby: J. Budziłło, *Wojna moskiewska wzniecona i prowadzona z okazji fałszywych Dymitrów od 1603 do 1612 r.* Oprac. J. Byliński, J. Długosz, Wrocław 1995; *Moskwa w rękach Polaków. Pamiętniki dowódców i oficerów garnizonu polskiego w Moskwie w latach 1610-1612.* Wybór i oprac. pamiętników M. Kubala, T. Ściężor, Warszawa 1995; S. Żółkiewski, *Początek i progres wojny moskiewskiej.* Wstęp i oprac. A. Borowski, Kraków 1998.; *Diariusz drogi króla JMCI Zygmunta III od szczęśliwego wyjazdu z Wilna pod Smoleńsk w roku 1609 a die 18 Augusta i fortunnego powodzenia przez lat dwie do wzięcia zamku Smoleńska w roku 1611.* Oprac. J. Byliński, Wrocław 1999; *Sprawa Smoleńska. Z literatury okolicznościowej pierwszej połowy XVII wieku* (seria: *Polonika w Riksarkivet Skoklostersamlingen.* T. II. Red. A. Nowicka-Jeżowa). Z rękopisu wydała M. M. Kacprzak, Warszawa 2006; *Trzej poetyccy świadkowie pierwszej dymitriady.* Oprac. J. Wójcicki, Kraków-Warszawa 2008; J. Sobieski, *Diariusz ekspedycyjej moskiewskiej dwuletniej królewicza Władysława 1617-1618.* Oprac. J. Byliński, W. Koczorowski, Opole 2010.

opracowania dotyczące słynnego pułku Aleksandra Lisowskiego (późniejszych Lisowczyków) oraz ich walk na terenie Wielkiego Księstwa Moskiewskiego podczas polskiej interwencji zbrojnej z początków XVII wieku[22].

Następna praca, której autorem jest wspomniany już Dariusz Kupisz, dotyczy oblężenia Smoleńska przez wojska moskiewskie w latach 1632-1634 oraz polskiej odsieczy zakończonej kapitulacją armii Szeina i zawarciem korzystnych dla Rzeczypospolitej traktatów polanowskich[23]. O wadze tej problematyki decyduje to, że wydarzenia te były kluczowym momentem tzw. „wojny smoleńskiej". O wartości tej monografii, podobnie jak w przypadku wcześniej omówionych prac tego autora, stanowi odpowiedni dobór różnorodnych źródeł oraz literatury przedmiotu, w tym również rosyjskojęzycznej. Warto zauważyć, że w ostatnich latach i ten konflikt doczekał się publikacji związanych z nim źródeł[24].

Wojnie Rzeczypospolitej z Moskwą w latach z lat 1654-1655 poświęcona jest wydana w Zabrzu monografia autorstwa Konrada Bobiatyńskiego, która dotyczy niekorzystnych dla Rzeczypospolitej operacji militarnych wojsk moskiewskich, jakie miały wówczas miejsce na terenie Wielkiego Księstwa Litewskiego[25]. K. Bobiatyński zajął się m.in. przebiegiem kampanii letniej 1654 r., oblężeniem i upadkiem Smoleńska, odbudową armii litewskiej po niepowodzeniach poniesionych przez nią pod Szkłowem i Szepielewiczami, a także kontrofensywą wojsk litewskich i koronnych na Ukrainie podjętą w końcu tego roku. Wartość merytoryczną ustaleń zawartych w tym opracowaniu znacznie podnosi wykorzystanie przez autora licznych źródeł archiwalnych z bibliotek i archiwów znajdujących się w Polsce, na Ukrainie oraz Litwie. Oprócz tego przeprowadzona przez niego kwerenda objęła liczne źródła publikowane oraz obszerną literaturę przedmiotu, w tym również obcojęzyczną.

Z kolei Romuald Romański zajął się jednym z największych zwycięskich strać wojsk koronnych w wojnie Rzeczypospolitej z Wielkim Księstwem Moskiewskim (1654-1655 i 1658-1667) – bitwą pod Cudnowem z 1660 r. oraz kapitulacją licznej armii carskiej dowodzonej przez Wasyla Borysewicza Szeremietiewa (ze wspomagającymi ją wojskami kozackimi), która nastąpiła 4 listopada tego roku[26]. Efektem tej potyczki oraz uwieńczonej sukcesem kampanii cudnowskiej było udaremnienie Moskwie zajęcia całej Ukrainy, wchodzącej wówczas w skład Rzeczypospolitej Obojga Narodów. Ta niewątpliwie ciekawie napisana praca, w przeciwieństwie do poprzednich, oparta została wyłącznie na literaturze przedmiotu – głównie polskiej (taki wniosek wynika z analizy zamieszczonej w niej bibliografii). Warto dodać, że w ostatnich latach ukazały się publi-

Zob. także: K. Kościelniak, *Wpływ kampanii moskiewskiej 1609-1612 na rozwój polskiej myśli wojskowej w relacjach pamiętnikarskich* [w:] *Polska myśl wojskowa na przestrzeni dziejów…*

[22] Zob. chociażby: H. Wisner, *Lisowczycy,* Warszawa 1995.; A. G. Przepiórka, *Od wolontariuszy do żołnierzy zaciężnych. Ewolucja formacji Lisowczyków w dobie wojny z Moskwą (1615-1618,* [w:] *Organizacja armii w nowożytnej Europie: struktury – urzędy – prawo – finanse.* Praca zbior., red. K. Łopatecki, Zabrze 2011. Zob. także: *Памятники истории восточной Европы. Источники XV-XVII вв. Том первый. Книга сеунчей 1613-1619 гг. Документы разрядного приказа о походе А. Лисовского (осень – зима 1615 г.).* Коллегиальная работа под редакцей И. Граля, Москва-Варшава 1995.

[23] D. Kupisz, *Smoleńsk 1632-1634,* Warszawa 2001.

[24] *Sprawa Smoleńska. Z literatury okolicznościowej pierwszej połowy XVII wieku* (seria: *Polonika w Riksarkivet Skoklostersamlingen.* T. II...); *Diariusz kampanii smoleńskiej Władysława IV 1633-1634.* Oprac. M. Nagielski, Warszawa 2006.

[25] K. Bobiatyński, *Od Smoleńska do Wilna. Wojna Rzeczypospolitej z Moskwą 1654-1655,* Zabrze 2004.

[26] R. Romański, *Cudnów 1660,* Warszawa 1996.

kacje polskich źródeł dotyczących tych ważnych wydarzeń[27].

Celem pracy Marcina Gawędy, poświęconej bitwie z 28 czerwca 1660 r. pod Połonką oraz tej stoczonej w październiku tego roku nad rzeką Basią, było przybliżenie słabo opisanych, a przez to mało znanych w Polsce wydarzeń militarnych, które miały miejsce na litewskim teatrze działań wojennych[28]. W efekcie przeprowadzonej przez autora kwerendy w źródłach archiwalnych oraz wśród wydanych dotychczas drukiem publikacji źródłowych, a także w bogatej literaturze przedmiotu powstała niewątpliwie ciekawa i wartościowa praca dotycząca tego fragmentu wojny polsko-moskiewskiej z lat 1654-1667.

Kolejną cenną publikacją, dotyczącą tematyki kampanii roku 1660 na Litwie, jest pozycja przygotowana przez Krzysztofa Kossarzeckiego, opublikowana przez Wydawnictwo Inforteditions[29]. Autor opisał m.in. okoliczności wznowienia wojny z Moskwą oraz siły i plany walczących stron, ofensywę wojsk kniazia Iwana Chowańskiego z przełomu 1659 i 1660 r., a także walki toczone na Podlasiu. Rozważania te objęły również działania ofensywne wojsk koronnych i litewskich, które doprowadziły do zwycięskiej dla nich bitwy pod Połonką. Walory omawianej pracy podnosi wykorzystanie przez twórcę licznych źródeł archiwalnych i materiałów rękopiśmiennych, pochodzących z archiwów i bibliotek znajdujących się w Polsce, Rosji oraz na Ukrainie, Litwie i Białorusi. Ponadto przeprowadzona przez niego kwerenda objęła liczne źródła publikowane oraz obszerną literaturę przedmiotu również obcojęzyczną. Warto tutaj dodać, że wydano niedawno drukiem wartościowe pamiętniki kombatantów, którzy brali udział w tych wydarzeniach[30].

W omawianej grupie prac z serii: „Historyczne bitwy" znajduje się niezbyt udana monografia Piotra Derdeja, przedstawiająca trzy starcia wojny polsko-rosyjskiej z 1792 r. toczonej w obronie Konstytucji 3 maja – bitwy pod Zieleńcami, Mirem oraz Dubienką[31]. Dobór treści spowodował, że autor omówił praktycznie całą wojnę – łącznie z jej aspektami politycznymi, łamiąc przy tym panujące dotychczas zasady. Spowodowało to, że ani bitwy, ani biorące w nich udział armie nie zostały omówione w sposób wyczerpujący[32].

Kolejne dwa opracowania dotyczą bitew z okresu powstania kościuszkowskiego (1794). Autorem pierwszego z nich jest Bartłomiej Szyndler, który przedstawił starcie racławickie na tle panoramy początkowych dziejów tego narodowego zrywu[33]. Co więcej, opisał także dalsze dzieje i przebieg karier głównych uczestników bitwy, w tym rosyjskiego gen. Aleksandra Tormasowa. Omawiane tutaj opracowanie pozbawione jest bibliografii. Zamiast niej w odrębnych rozdziałach przedstawione są źródła dotyczące bitwy oraz dotychczasowy stan literatury. Niewiele wcześniej problematyką tej bitwy

[27] Zob. choćby: S. Leszczyński, *Potrzeba z Szeremetem, hetmanem moskiewskim i z Kozakami w roku Pańskim 1660 od Polaków wygrana.* Oprac. P. Borek, Kraków 2006.

[28] M. Gawęda, *Połonka-Basia 1660,* Warszawa 2005.

[29] K. Kossarzecki, *Kampania roku 1660 na Litwie,* Zabrze 2005.

[30] Zob. chociażby: J. W. Poczobut Odlanicki, *Pamiętnik 1640-1684.* Oprac. A. Rachuba, Warszawa 1987; J. Łoś, *Pamiętnik towarzysza chorągwi pancernej.* Oprac. R. Śreniawa-Szypiowski, Warszawa 2000.

[31] P. Derdej, *Zieleńce-Mir-Dubienka 1792,* Warszawa 2000.

[32] W ostatnich latach (poza wcześniejszymi pracami) na temat dwóch z tych starć, w których udział brały wojska koronne pisał również: W. S. Mikuła, *Zieleńce-Dubienka. Z dziejów wojny w obronie Konstytucji 3 maja,* Pruszków 1995. Jednak ta niewielka objętościowo praca nie wyczerpuje tematu.

[33] B. Szyndler, *Racławice 1794,* Warszawa 2009.

zajmował się wybitny polski historyk wojskowy – Jan Lubicz-Pachoński. Jego analiza stanowi dogłębne i – jak się wydaje – najpełniejsze obecnie studium zarówno przyczyn, które doprowadziły do tego starcia, przebiegu bitwy, a także jej militarnych skutków. Poza tym autor ten poświęcił sporo uwagi biorącym w niej udział siłom rosyjskim[34].

Drugą pozycją z serii „Historyczne bitwy", dotyczącą tego powstania, jest monografia bitwy pod Maciejowicami autorstwa Wojciecha Mikuły[35]. W tej pracy dokładnie omówiono działania stron, czyli wojsk powstańczych i armii rosyjskiej w okresie od 5 września do 10 października 1794 r., kiedy to rozegrała się zakończona polską klęską batalia. Wartość tego studium podnosi wykorzystanie źródeł archiwalnych i publikowanych oraz obszernej literatury przedmiotu – również rosyjskojęzycznej. Warto tutaj dodać, że w ostatnich latach ukazały się drukiem pamiętniki kombatantów, którzy brali udział w powstaniu kościuszkowskim oraz w starciu pod Maciejowicami[36].

Rzetelnie napisaną publikacją, dotyczącą udziału Polaków i Rosjan w wydarzeniach 1813 r., jest pozycja autorstwa Jadwigi Nadziei. Odnosi się ona do blokady trwającej od lutego do 23 listopada tego roku i oblężenia twierdzy zamojskiej przez wojska rosyjskie[37].

Dalsze pozycje tej serii wydawniczej omawiają największe starcia armii Królestwa Polskiego z wojskiem rosyjskim podczas wojny polsko-rosyjskiej w 1831 r., która w rosyjskiej historiografii nadal określana jako „polski bunt 1830-1831 r." Warto zauważyć, że w polska historiografia wykazuje niesłabnące zainteresowanie powstaniem listopadowym oraz wojną z Rosją, która była jego bezpośrednim skutkiem[38].

Pierwsza monografia autorstwa Tomasza Strzeżka opisuje dwie bitwy: pod Stoczkiem z 14 lutego i pod Nową Wsią z 19 lutego 1831 r.[39]. Obydwa starcia były zwycięstwem jazdy polskiej z korpusu gen. Józefa Dwernickiego nad oddziałami rosyjskiego V Rezerwowego Korpusu Kawalerii dowodzonymi przez generałów: Fiodora Gejsmara oraz Cypriana Kreutza. Autor przedstawił genezę i charakter wojny, plany militarne obydwu stron konfliktu oraz wstępne walki toczone po przekroczeniu granicy przez armię carską. Dokonał również charakterystyki jazdy Wojska Polskiego oraz armii rosyjskiej. Druga praca tego autora poświęcona została walce pod Iganiami (10 kwietnia 1831r.)[40] – jednej z największych bitew polskiej ofensywy wiosennej. Poza jej

[34] Zob.: J. Lubicz-Pachoński, *Bitwa pod Racławicami,* Warszawa-Kraków 1984.

[35] W. Mikuła, *Maciejowice 1794,* Warszawa 1991.

[36] Zob. choćby: *Dziennik Józefa Kopcia brygadiera wojsk polskich.* Z rękopisu Biblioteki Czartoryskich opracowali i wydali A. Kuczyński, Z. Wójcik, Warszawa-Wrocław 1995. Należy zauważyć, że dziennik ten zawiera sporo informacji na temat ówczesnej armii rosyjskiej oraz imperium carskiego.

[37] J. Nadzieja, *Zamość 1813,* Warszawa 1994.

[38] Zob. choćby: *Powstanie listopadowe 1830-1831. Dzieje wewnętrzne. Militaria. Europa wobec powstania.* Praca zbior., red. W. Zajewski, Warszawa 1980; A. Dobroński, *Powstanie listopadowe i wojna polsko-rosyjska 1830-1831* [w:] *Z dziejów wojskowych ziem północno-wschodnich Polski. Część I.* Praca zbior., red. Z. Kosztyła, Białystok 1986; W. Zajewski, *Powstanie listopadowe 1830-1831,* Warszawa 1998; W. Saletra, *Krakowskie i Sandomierskie w czas powstania listopadowego. Administracja, wysiłek zbrojny, postawa społeczeństwa,* Sandomierz 2006, a także: A. Nadolski, *Z szablą na Moskala. Barbara Czarnowska (1810-1891) – żołnierz Powstania Listopadowego,* Warszawa 2011. Faktem wartym odnotowania jest ukazanie się w 1988 r. w Krakowie reprintu bardzo wartościowej monografii rosyjskiego autora – A. K. Puzyrewski, *Wojna polsko-ruska 1831 r.* (Wydanie przerobione, poprawione i uzupełnione), Warszawa 1988.

[39] T. Strzeżek, *Stoczek-Nowa Wieś 1831,* Warszawa 2010.

[40] T. Strzeżek, *Iganie 1831,* Warszawa 1999. Zob. także inne prace tego autora poświęcone tej tematyce: Tenże, *Polska ofensywa wiosenna w 1931 roku. Zaprzepaszczona szansa powstania listopadowego,* Olsztyn 2002.

przebiegiem, omówione zostały pozostałe starcia tego etapu działań Wojska Polskiego, nacierającego na siły rosyjskie rozmieszczone wzdłuż szosy brzeskiej. Uzupełnieniem wywodów jest dokładne określenie sił – polskich i rosyjskich – które brały udział w tych wydarzeniach[41]. T. Strzeżek to także autor studium dotyczącego nieskutecznej obrony Warszawy przed wojskami rosyjskimi 6 i 7 września 1831 r.[42]. Opisał w niej przyczyny oblężenia stolicy, jej system obronny, siły obu stron, plan walki, a także obydwa dni obrony, zakończone kapitulacją strony polskiej. Rozważania podsumował bilansem strat. Praca nie posiada bibliografii, a reszta aparatu naukowego ograniczona została do minimum. Natomiast pozostałe opracowania Strzeżka oparte zostały o kwerendę w bogatych i różnorodnych źródłach archiwalnych i drukowanych oraz o obszerną, wartościową i celowo dobraną literaturę przedmiotu zarówno polsko, jak i rosyjskojęzyczną.

Bardzo ciekawe i kompetentne omówienie stoczonej 25 lutego 1831 r. bitwy pod Grochowem przygotował Wiesław Majewski[43]. Opracował także wstępny okres walk wojny polsko-rosyjskiej, kiedy armia carska podeszła na przedpola Warszawy, w tym także bitwę pod Wawrem z 19 lutego. Ponadto przedstawił siły polskie i rosyjskie, które wzięły udział w starciu oraz topografię terenu, gdzie odbyła się bitwa. Opis grochowskiej batalii otrzymał bardzo przejrzystą i jednocześnie dynamiczną formę, dzięki czemu książka jest stosunkowo łatwa w odbiorze. Omawiana tutaj pozycja pozbawiona jest bibliografii. Jednak autor zaopatrzył ją w cały szereg przypisów, które odsyłają potencjalnego czytelnika do odpowiednich źródeł oraz fachowej literatury przedmiotu.

Praca Dariusza Ostapowicza dotyczy dwóch bitew stoczonych przez korpus gen. J. Dwernickiego: 19 kwietnia 1831 r. pod Boremlem na Wołyniu oraz 14 maja tego roku pod Daszowem (przy udziale powstańców podolskich)[44]. Pierwsze starcie z korpusem rosyjskim, dowodzonym przez gen. F. Rüdigera, uważane jest za najświetniejszą akcję polskiej kawalerii w tej wojnie. Całość działań, których głównym celem było przeniesienie powstania do „krajów zabranych", czyli na Wołyń i Podole, doprowadzona została przez autora do dnia 27 kwietnia – czyli do momentu przekroczenia granicy austriackiej przez siły gen. Dwernickiego. Ostapowicz zajął się także operacjami powstańców podolskich oraz popowstaniowymi losami uczestników tych wydarzeń. Ta ciekawie napisana pozycja powstała w oparciu o publikowane źródła oraz o studia w podstawowej literaturze przedmiotu, głównie polskojęzycznej.

Odrębnej monografii doczekała się kolejna wielka bitwa powstania – przegrana przez Wojsko Polskie batalia stoczona 26 maja 1831 r. pod Ostrołęką. Jej autorem jest Michał Leszczyński[45]. Opisał on cele i przebieg polskiej „wyprawy na gwardie", organizację i stan liczebny walczących armii, teatr działań wojennych, a także przebieg samej bitwy oraz jej skutki militarne. Wartość pracy obniża niewykorzystanie odpowiednich źródeł rosyjskich i rosyjskojęzycznej literatury przedmiotu. Zamiast tego w bibliografii

[41] Na temat tej bitwy pisał także: Z. Gnat-Wieteska, *Iganie,* Pruszków 1997.

[42] T. Strzeżek, *Warszawa 1831,* Warszawa 1998. Poza tym zob. także inną pracę tego autora dotyczącą powyższej problematyki: Tenże, *Obrona Warszawy 6-7 września 1831 roku,* Olsztyn 1996.

[43] W. Majewski, *Grochów 1831,* Warszawa 1982.

[44] D. Ostapowicz, *Boremel 1831,* Warszawa 2010.

[45] M. Leszczyński, *Ostrołęka 1831,* Warszawa 2011. Wspomnieć warto, że w ostatnich latach ukazał się również tom polskojęzycznych źródeł, dotyczących bitwy pod Ostrołęką zatytułowany: *Ostrołęka 1831. Wspomnienia, rozkazy, relacje.* Wybór, oprac., wstęp N. Kasparek, J. Gołota, Ostrołęka 2011. Natomiast ze starszych prac w wielu aspektach swoją aktualność i wartość zachowało opracowanie: W. Tokarz, *Bitwa pod Ostrołęką,* Poznań 1922.

znalazły się (nie wiedzieć czemu) anglojęzyczne opracowania[46], dotyczące piechoty rosyjskiej czasów wojen napoleońskich oraz bitwy pod Bałakławą w roku 1854.

Kończąc problematykę związaną z wojną polsko-rosyjską 1831 r., należy wspomnieć o jeszcze jednej monografii, która ze względu na prezentowaną tematykę oraz wartość naukową warta jest wymienienia, mimo że nie należy do wspomnianej wcześniej serii. Mowa tutaj o pracy Jana Warmińskiego, dotyczącej jeńców rosyjskich, którzy znaleźli się w niewoli polskiej w wyniku wydarzeń lat 1830-1831[47]. Wykorzystując bogate źródła archiwalne, różnorodne źródła drukowane oraz obszerną literaturę przedmiotu, autor zajął się ustaleniem liczby jeńców rosyjskich, którzy dostali się wówczas do niewoli i okolicznościami w jakich to następowało. Opisał również rozlokowanie, warunki bytowe, w jakich znajdowali się jeńcy oraz warunki zatrudnienia i ich zajęcia. W kręgu jego zainteresowań znalazły się też kwestie stosunku jeńców do Polaków, w tym problem ucieczek oraz sprawa nastawienia Polaków do jeńców. Można stwierdzić, że powstało niezwykle ciekawe i wartościowe opracowanie, jakiego w dotychczasowej polskiej historiografii jeszcze nie było.

Następne pozycje z cyklu wydawniczego „Historyczne bitwy" dotyczą wyłącznie bitew i wydarzeń związanych z rosyjską historią wojskową. Jednak wszędzie tam, gdzie było to możliwe, autorzy podkreślali ich ewentualne związki z dziejami polskimi. W większości polegały one na udziale polskich formacji wojskowych, bądź Polaków służących w obcych armiach. Warto też podkreślić, że w zdecydowanej większości przypadków walczyli oni po stronie przeciwników armii rosyjskiej. Do tej grupy prac należy ciekawa monografia bitwy na Kulikowym Polu z 1380 r. autorstwa Leszka Podhorodeckiego[48]. To niezwykle ważne dla dziejów Rusi Moskiewskiej zwycięstwo, odniesione przez wojska dowodzone przez księcia Dymitra Dońskiego nad mongolską armią nieformalnego Chana Wielkiej Ordy – Mamaja, było ważnym etapem na drodze do odzyskania pełnej suwerenności. Konflikt ten, jego przyczyny i następstwa, a także siły walczących stron i samo starcie opisane zostały w oparciu o opublikowane źródła staroruskie i odpowiednią literaturę przedmiotu (głównie rosyjskojęzyczną). Warto zauważyć, że autor nie pominął wątku rywalizacji o władzę pomiędzy ówczesnym władcą Wielkiego Księstwa Litewskiego – Jagiełłą a Dymitrem Dońskim oraz innymi książętami ruskimi.

Kolejna rozprawa, przygotowana przez uznanego polskiego historyka, zajmującego się dziejami Rosji – Władysława Serczyka, omawia słynną bitwę pod Połtawą z 1709 r., w wyniku której armia cara Piotra I Wielkiego zadała druzgocącą klęskę wojskom szwedzkim króla Karola XII[49]. Potencjalny czytelnik otrzymał krótki rys przyczyn i przebiegu Wielkiej Wojny Północnej, dokładny opis kampanii 1709 r. oraz samej bitwy – również jej militarnych i politycznych skutków. Autor nie pominął także słynnej i skomplikowanej sprawy kozackiego hetmana Iwana Mazepy. Pozycja ta napisana została w konwencji opracowania popularnonaukowego i poza nielicznymi przypisami nie zawiera bibliografii, lecz jedynie wskazówki bibliograficzne[50].

[46] Należące do bardzo poczytnych i z reguły wartościowych serii wydawnictwa OSPREY.

[47] J. Warmiński, *Losy jeńców rosyjskich w powstaniu listopadowym 1830-1831,* Lublin 2006.

[48] L. Podhorodecki, *Kulikowe Pole 1380,* Warszawa 1986.

[49] W. Serczyk, *Połtawa 1709,* Warszawa 1982.

[50] Warto dodać, że współczesny polski czytelnik dysponuje także dwoma wartościowymi i bardzo ciekawymi monografiami, będącymi tłumaczeniami prac uznanych historyków szwedzkich – Zob.: P. Englund,

Spora liczba mniej lub bardziej udanych monografii z serii „Historyczne bitwy" dotyczy kampanii i bitew, w których brały udział wojska carskie podczas wojen napoleońskich[51]. Otwiera je praca autorstwa Tomasza Rogackiego poświęcona krwawej[52] bitwie pod Pruską Iławą (właśc.: Preussisch Eylau) z 1807 r.[53]. Opisano w niej wschodniopruski teatr działań wojennych, siły i operacje Wielkiej Armii oraz sił rosyjskich i pruskich, przebieg samego starcia, które miało miejsce 7 i 8 lutego tego roku oraz końcowe walki tej kampanii. Pracę oparto o podstawowe źródła drukowane oraz o opracowania rosyjsko, francusko, niemiecko i polskojęzyczne[54].

Kolejny, jednak bardzo nieudany, przygotowany przez Piotra Dróżdża tomik dotyczy słynnej bitwy pod Borodino z 1812 r.[55]. Autor zbyt obszernie opisał dzieje cesarza Napoleona Bonaparte oraz jego wcześniejsze sukcesy wojenne, a zbyt mało miejsca poświęcił teatrowi działań wojennych kampanii 1812 r.. Jednocześnie zbyt ogólnikowo potraktowane zostały armie obydwu przeciwników. Wykorzystana bibliografia robi wrażenie przypadkowej, ponadto nie uwzględniono w niej najnowszej literatury rosyjskiej. Dominują, głównie starsze, opracowania historyków polskich. Nie zabrakło natomiast szerszych odniesień do udziału Wojska Polskiego Księstwa Warszawskiego oraz polskich pułków znajdujących się na żołdzie francuskim.

Znacznie rzetelniej oraz w oparciu o zdecydowanie obszerniejszą i wartościowszą literaturę, przygotowane zostały dwie prace Andrzeja Dusiewicza. Pierwsza z nich opisuje krwawą bitwę pod Smoleńskiem, która odbyła się w dniach od 16 do 18 sierpnia 1812 r.[56]. Pokazano w niej marsz Wielkiej Armii – także polskiego V Korpusu dowodzonego przez księcia Józefa Poniatowskiego – w kierunku Smoleńska oraz walki o miasto i przeprawy na Dnieprze. Poza tym A. Dusiewicz podjął się trudu przedstawienia dokładnego *Ordre de Bataille* wojsk obydwu armii, które uczestniczyły w tych wydarzeniach[57]. Druga pozycja dotyczy bitwy pod Tarutino[58] stoczonej 18 października tego roku[59]. Autor omówił cały zaczepny manewr tarutiński wojsk rosyjskich, przebieg walk, a także nieudaną próbę wycofania się Wielkiej Armii z Moskwy traktem kałuskim. Ob-

Połtawa. Tłum. W. Łygaś, Gdańsk 2003; P. From, *Klęska pod Połtawą. Kampania Karola XII w Rosji w latach 1707-1709,* Zabrze 2010. Zob. także: B. Liljegren, *Karol XII.* Tłum. W. Łygaś, Gdańsk 2010. Jednocześnie sporo ciekawych informacji o tych wydarzeniach, głównie dotyczących odbioru skutków tej batalii w ówczesnej Rzeczypospolitej, zawiera pozycja: W. E. Rakowski, *Pamiętnik Wielkiej Wojny Północnej.* Oprac. M. Nagielski, M. Wagner, Warszawa 2002.

[51] Warto pamiętać, że poza publikacjami zwartymi, dysponujemy także całym szeregiem, nieraz bardzo wartościowych, przyczynków opracowanych przez polskich historyków – Zob. choćby: L. Madej, *Wyprawa Kozaków dońskich do Indii w 1801 roku,* „Studia Historyczne" 2003, R. XLVI, z. 1 (180).

[52] Była to jedna z najkrwawszych bitew epoki napoleońskiej.

[53] T. Rogacki, *Pruska Iława 1807,* Warszawa 2004.

[54] O wydarzeniach tej kampanii, w tym także o biorących w niej udział wojskach rosyjskich, pisali również: T. Strzeżek, *Wojny napoleońskie w Prusach Wschodnich* [w:] *Wojny w Prusach.* Praca zbior., red. W. Gleszczyński, N. Kasparek, J. Maroń, Olsztyn 2004; J. Jasiński, S. Skowronek, *Wschodniopruskie kampania Napoleona. Wielka Armia i wojska polskie w 1807 roku. Historia, tradycje, legendy,* Olsztyn 2007; S. Skowronek, *Guttstadt i Heilsberg. Działania wojenne w rejonie Dobrego Miasta i Lidzbarka Warmińskiego 4-12 czerwca 1807,* Zabrze 2011.

[55] P. Dróżdż, *Borodino 1812,* Warszawa 2003.

[56] A. Dusiewicz, *Smoleńsk 1812,* Warszawa 2007.

[57] Współczesny polski czytelnik może skorzystać także z innego, jednak bardzo pobieżnie przygotowanego, popularnonaukowego opracowania tej bitwy – Zob.: A. Cz. Żak, *Smoleńsk 1812,* Pruszków 1999.

[58] Dla Polaków i Francuzów była to bitwa pod Winkowem, choć ci ostatni niekiedy określali ją jako bitwę nad rzeką Czerniszną.

[59] A. Dusiewicz, *Tarutino 1812,* Warszawa 2004.

szernie omówiony został udział żołnierzy polskiego V Korpusu Wielkiej Armii.

Swoistą kontynuacją opisu wielkich starć tej kampanii może być monografia Rafała Kowalczyka, dotycząca bitwy pod Małojarosławcem stoczonej 24 i 25 października 1812 r.[60]. Przedstawiono w niej przyczyny, które doprowadziły do tego starcia, plany operacyjne walczących stron, przebieg walk i – tragiczne dla Wielkiej Armii – skutki tego zwycięskiego dla Rosjan starcia. Pracę uzupełnia *Ordre de Bataille* obydwu armii z dnia 9 września 1812 r.. Wartość zawartych w niej ustaleń podnosi wykorzystanie różnorodnych źródeł drukowanych oraz obszernej i wartościowej literatury przedmiotu, także obcej.

Bardzo wartościowym opracowaniem jest, przygotowana przez Roberta Bieleckiego, monografia bitwy nad Berezyną, która rozegrała się w trzeciej dekadzie listopada 1812 r. i stanowiła jeden z ostatnich oraz jednocześnie najważniejszych i najtragiczniejszych akordów kampanii rosyjskiej[61]. Poza szerokim, bardzo dobrze skonstruowanym i dynamicznym opisem walk o umożliwienie odwrotu Wielkiej Armii przez Berezynę, autor szeroko omówił udział wojska Księstwa Warszawskiego, które broniło przepraw przed napierającymi oddziałami rosyjskimi. Całość tych zagadnień, pomimo popularnonaukowego charakteru książek z serii „Historyczne bitwy", opracowana została na podstawie bogatej podstawy źródłowej oraz obszernej literatury przedmiotu.

W grupie prac, dotyczących udziału armii rosyjskiej w wojnach epoki napoleońskiej, należy odnotować monografię bitwy stoczonej 13 lutego 1813 r. pod Kaliszem pomiędzy VII Korpusem Wielkiej Armii a rosyjskim korpusem awangardy dowodzonym przez gen. Ferdinanda von Wintzigerode. Jej autorem jest Marcin Baranowski[62]. Opisał on działania wojsk rosyjskich oraz Wielkiej Armii, które toczyły się na terenie Księstwa Warszawskiego w okresie od grudnia 1812 r. do lutego 1813 r., a także scharakteryzował biorące w nich udział armie. Ponadto dokładnie przeanalizował kaliską batalię oraz jej skutki militarne i polityczne. Warto też pamiętać, że była to ostatnia bitwa epoki napoleońskiej stoczona na ziemiach polskich. Wartość tej pracy podnosi wykorzystanie źródeł z archiwów znajdujących się w Paryżu i Moskwie. Oprócz tego przeprowadzona przez niego kwerenda objęła liczne źródła publikowane oraz obszerną literaturę przedmiotu – również obcojęzyczną.

Kolejną, rzetelnie opracowaną i napisaną publikacją, jest monografia poświęcona wielkiej bitwie narodów, która miała miejsce pod Lipskiem pomiędzy 16 a 19 października 1813 r.[63]. Jej autorką jest wcześniej wspomniana J. Nadzieja. Praca omawia przebieg wiosennych starć kampanii niemieckiej[64], próby zawarcia pokoju oraz dalszy etap kampanii, którego zwieńczeniem była bitwa pod Lipskiem i bitwa pod Hanau stoczona 30 i 31 października tego roku podczas odwrotu Wielkiej Armii za Ren. Ponadto sporo informacji dotyczy udziału wojsk rosyjskich, mianowicie korpusów gen. lejtnanta hrabiego Ludwika Wittgensteina, gen. Michała Barclay de Tolly, grupy kozackiej atamana

[60] R. Kowalczyk, *Małojarosławiec 1812,* Warszawa 2008.

[61] R. Bielecki, *Berezyna 1812,* Warszawa 1990. Poza tym o zagładzie Wielkiej Armii w Rosji w 1812 r. oraz o ówczesnych sukcesach wojsk rosyjskich pisali ostatnio także: R. Kowalczyk, *Katastrofa Wielkiej Armii Napoleona w Rosji w 1812 roku,* Łódź 2007.

[62] M. Baranowski, *Bitwa pod Kaliszem 13 lutego 1813,* Zabrze 2006.

[63] J. Nadzieja, *Lipsk 1813,* Warszawa 1990.

[64] Tą problematyką, w tym także udziałem w tych operacjach wojsk rosyjskich, ostatnio zajmował się także: M. Olczak, *Kampania 1813. Śląsk i Łużyce,* Warszawa 2004.

Matwieja Płatowa oraz armii rezerwowej gen. Leontija Benningsena i innych. Ważnym wątkiem narracji jest też udział resztek Wojska Polskiego Księstwa Warszawskiego[65].

Ciekawą, choćby przez to, że porusza bardzo słabo znaną w Polsce problematykę wojny Rosji z Persją z lat 1826-1828, jest monografia Pawła Borawskiego wydana przez Wydawnictwo „Inforteditions"[66]. Twórca omówił przyczyny wybuchu konfliktu, opisał ówczesną armię perską oraz skład rosyjskiego Samodzielnego Korpusu Kaukaskiego, a także dokonał analizy przebiegu działań wojennych, w tym największych bitew. Wskazał również na skutki konfliktu. Praca została oparta o źródła drukowane oraz o odpowiednią literaturę przedmiotu – głównie rosyjskojęzyczną. Posiada także aparat naukowy, choć bibliografia sporządzona została w dość zaskakujący i jednocześnie kontrowersyjny sposób.

Wartościową pracą z serii „Historyczne bitwy", opartą o różnorodne publikowane źródła i odpowiednią literaturę przedmiotu (polsko, rosyjsko i anglojęzyczną), jest publikacja autorstwa Michała Klimeckiego. Dotyczy ona walk na Krymie w latach 1854-1855, toczonych przez armię rosyjską z wojskami tureckimi i koalicji państw zachodnich[67]. Problematyka ta, choć łączy się z polską historią, nie jest zbyt popularna w polskiej historiografii ostatnich lat[68]. Mimo tego M. Klimecki podjął się trudu opisania przebiegu walk nad Dunajem oraz na Kaukazie w 1854 r., a także walk na Krymie w roku następnym – oblężenia Sewastopola i bitew pod Bałakławą[69] oraz Inkermanem. Walki, pomimo bardzo dobrej postawy obrońców, zakończyły się upadkiem sewastopolskiej twierdzy i porażką Rosjan, którzy zmuszeni zostali do podjęcia rozmów pokojowych.

Bardzo ciekawą pracą jest rozprawa autorstwa Bogusława Brodeckiego, poświęcona bitwom na przełęczy Szypka i wokół miejscowości Plewna, które miały miejsce podczas wojny rosyjsko-tureckiej z lat 1877-1878[70] – ważnej dla narodów południowosłowiańskich, jak i samych Rosjan. Autor zajął się omówieniem przyczyn wojny, przebiegiem operacji wojennych rosyjskiej armii dunajskiej. Ważnym i cennym wątkiem jego rozważań jest kwestia liczebności żołnierzy narodowości polskiej, którzy walczyli w carskich mundurach i wzięli udział w tych wydarzeniach. Wartość tego opracowania podnosi fakt wykorzystania różnorodnych źródeł drukowanych oraz obszernej literatury przedmiotu, zarówno polsko, jak i rosyjskojęzycznej.

Choć Polska nigdy nie była (i nadal nie jest) państwem morskim, to spore zainteresowanie polskiej historiografii budzi tematyka flot wojennych oraz konfliktów zbrojnych toczonych na morzach i oceanach – także tych z udziałem floty rosyjskiej[71]. W efekcie tego, w serii „Historyczne bitwy", ukazały się trzy takie monografie. Autorem

[65] Współczesny polski czytelnik może sięgnąć także po tłumaczenia opracowań historyków obcych, dotyczących bitwy pod Lipskiem – Zob. chociażby: D. Smith, *Lipsk 1813,* Gdańsk 2005; F. L. Petre, *Ostatnia kampania Napoleona na terenie Niemiec,* Oświęcim 2011.

[66] P. Borawski, *Wojna rosyjsko-perska 1826-1828,* Zabrze 2011.

[67] M. Klimecki, *Krym 1854-1855,* Warszawa 2006.

[68] Spośród publikacji dotyczących tej problematyki wymienić tutaj można: *Polacy i ziemie polskie w dobie wojny krymskiej.* Praca zbior., red. J. W. Borejsza, I. Grzelak, P. Bąbiak, Warszawa 2008.

[69] Współczesny polski czytelnik dysponuje także tłumaczeniem ciekawej pracy anglojęzycznej poświęconej tej bitwie – Zob.: T. Brighton, *Szarża Lekkiej Brygady.* Przeł. J. Złotnicki, Warszawa 2006.

[70] B. Brodecki, *Szypka i Plewna 1877,* Warszawa 1986.

[71] Zob. choćby: A. Giza, *Sytuacja rosyjskiej floty bałtyckiej w połowie XIX w.,* „Zeszyt Naukowy" Muzeum Wojska w Białymstoku 2000, z. 14.

pierwszej z nich, poświęconej wojnie rosyjsko-tureckiej z lat 1768-1774 oraz zwycięskiej dla Rosjan bitwie z flotą osmańską pod Czesmą w 1770 r., jest Piotr Olender[72]. W oparciu o podstawową literaturę przedmiotu, zarówno rosyjsko, jak i polskojęzyczną, opisał on m.in. przyczyny konfliktu, organizację floty rosyjskiej i tureckiej oraz posiadane przez nie okręty, przebieg poszczególnych kampanii lądowych i morskich oraz samo starcie morskie pod Czesmą, a także pokój i skutki tej wojny. Poza tym autor nie zapomniał o związkach naszego kraju z tym rosyjsko-tureckim konfliktem zbrojnym.

Autorem kolejnych dwóch wartościowych monografii, dotyczących konfliktów morskich z udziałem floty rosyjskiej, jest znany polski historyk i marynista – Józef Wiesław Dyskant. Pierwsza z nich opisuje jeden z fragmentów wojny rosyjsko-japońskiej z lat 1904-1905 – obronę i upadek rosyjskiej twierdzy w Port Arturze oraz zniszczenie przez Japończyków rosyjskiej I Eskadry Floty Oceanu Spokojnego[73]. Druga poświęcona jest bitwie pod Cuszimą, stoczonej przez flotę rosyjską i japońską w dniach 27 i 28 maja 1905 r.[74]. Podstawą pracy – podobnie jak w przypadku poprzednio omawianej monografii – są dobrze dobrane opracowania fachowe, głównie obcojęzyczne. J. W. Dyskant opisał rywalizację rosyjsko-japońską na morzu, rejs rosyjskiej II Eskadry Floty Oceanu Spokojnego wydzielonej ze składu Floty Bałtyckiej na Daleki Wschód oraz przebieg, zakończonej klęską Rosjan, bitwy morskiej. Bardzo ciekawym wątkiem jest charakterystyka flot obydwu przeciwników, a także posiadanych przez nie okrętów[75].

W ostatnich latach powstały w Polsce również inne opracowania dotyczące tej problematyki. Bardzo wartościową oraz wyczerpującą monografię działań morskich podczas wojny rosyjsko-japońskiej 1904-1905 przedstawił wspomniany wcześniej Piotr Olender[76]. Wykorzystując przechowywane w Petersburgu[77] rosyjskie archiwalia oraz różnorodne publikacje źródłowe, a także całość niezbędnej literatury fachowej (także obcojęzycznej), autor omówił i skomentował praktycznie wszystkie aspekty rosyjsko-japońskich działań morskich w latach 1904-1905. Tekst tej rozprawy wzbogacony został o liczne zestawienia tabelaryczne. Podobny charakter i podobną wartość naukową posiada także monografia autorstwa Marka Hermy, dotycząca rosyjskiej floty wojennej na Bałtyku w ostatnich latach panowania cara Mikołaja I[78]. Swoje rozważania autor rozpoczął od opisu stanu rosyjskiej Floty Bałtyckiej po klęsce cuszimskiej oraz jej roli w systemie obronnym imperium Romanowych, polegającej głównie na zapewnieniu bezpieczeństwa stolicy. Następnie omówił zaburzenia, które miały miejsce w rosyjskiej marynarce wojennej w 1905 r.[79], przedstawił reorganizację władz odpowiedzialnych za rozwój floty oraz perspektywy jej odbudowy i rozbudowy, a także plany jej operacyjnego wykorzystania na akwenie Morza Bałtyckiego. M. Herma zajął się też oceną poten-

[72] P. Olender, *Czesma 1770*. Warszawa 2011.

[73] J. W. Dyskant, *Port Artur 1904,* Warszawa 1996.

[74] Tenże, *Cuszima 1905,* Warszawa 1989. Warto pamiętać, że bitwa pod Cuszimą uważana jest za jedną z sześciu najważniejszych i najsłynniejszych bitew morskich w dziejach świata.

[75] Zob. także: J. W. Dyskant, A. Michałek, *Port Artur – Cuszima 1904-1905,* Warszawa 2005.

[76] P. Olender, *Wojna rosyjsko-japońska 1904-1905. Działania na morzu,* Kraków 2010.

[77] Autor przeprowadził bowiem kwerendę w Rosyjskim Państwowym Archiwum Floty Wojennej (Российский Государственный Архив Военно-Морского Флота).

[78] M. Herma, *Rosyjska flota wojenna na Bałtyku w latach 1905-1917,* Kraków 2010.

[79] Obecnie polski czytelnik dysponuje również tłumaczeniem pracy anglojęzycznej dotyczącej sytuacji rewolucyjnej w rosyjskiej Flocie Czarnomorskiej – Zob.: N. Bascomb, *Czerwony bunt. Jedenaście tragicznych dni na pokładzie pancernika „Patiomkin",*Tłum. J. Wąsiński, Kraków 2010.

cjału rosyjskiej Floty Bałtyckiej w przededniu wybuchu I wojny światowej, jej udziałem w tym konflikcie (aż do listopada 1917 r.), a także sytuacją w jakiej znalazła się ona w wyniku wybuchu rewolucji lutowej w Rosji[80]. W rezultacie potencjalny polski czytelnik otrzymuje pracę, jakiej w dorobku dotychczasowej polskiej historiografii jeszcze nie było[81].

Rosyjsko-japońską wojną na morzu z lat 1904-1905, jednak wyłącznie w oparciu o polsko, niemiecko, francusko, angielsko i rosyjskojęzyczną literaturę przedmiotu i w mało udany sposób, zajął się Tomasz Rogacki[82]. Omówił okręty stron tego konfliktu, sytuację polityczną na Dalekim Wschodzie przed wybuchem wojny, rosyjskie i japońskie plany morskie, a także bitwy, w wyniku których zniszczeniu uległy najpierw rosyjska I Eskadra, a następnie II Eskadra Floty Oceanu Spokojnego.

Istnienie omówionych powyżej oraz innych drobniejszych prac i przyczynków, a także tłumaczeń źródeł obcojęzycznych[83] i opracowań autorów obcych[84] powoduje, że dwudziestowieczna carska flota wojenna zdaje się być jednym z dwóch najlepiej opisanych w polskiej historiografii komponentów ówczesnych rosyjskich sił zbrojnych. Polski historyk oraz potencjalny czytelnik ma do dyspozycji także wspomnienia Polaków, służących w rosyjskiej flocie[85] przed 1917 r. oraz dotyczące ich biografie[86].

Kolejne opracowanie z serii „Historyczne bitwy", autorstwa Piotra Szlanty, dotyczy bitwy pod Tannenbergiem w 1914 r.[87]. To słynna i tragiczna sierpniowa klęska 1 i 2 Armii rosyjskiej, zadana przez wojska cesarskiej armii niemieckiej, która miała miejsce podczas nieudanej próby dokonania inwazji i zajęcia Prus Wschodnich. Ponadto autor omówił wrześniowe walki nad jeziorami mazurskimi oraz konsekwencje tych niepowodzeń dla wielu ówczesnych wyższych dowódców armii carskiej. Omawiana praca oparta została na niemiecko i rosyjskojęzycznej[88] literaturze przedmiotu, uzupełnionej nielicznymi opracowaniami autorów polskich.

Następna monografia, autorstwa wspomnianego już M. Klimeckiego, jest poświęcona bitwie pod Gorlicami stoczonej w maju 1915 r.[89]. Przedstawia ona pierwszy okres walk (głównie wojsk rosyjskiego Frontu Południowo-Zachodniego z armiami austro-węgierską i niemiecką) na froncie wschodnim od sierpnia 1914 r. do wiosny roku następnego, a także przygotowania państw centralnych do generalnej ofensywy na froncie wschodnim i przebieg walk – przełamanie obrony Rosjan w Galicji (2-6 maja) oraz marsz Niemców i wojsk austro-węgierskich na wschód za wycofującymi się ro-

[80] O zjawiskach związanych z tymi niezwykle destrukcyjnymi i groźnymi dla floty wydarzeniami rodzimy czytelnik może zapoznać się choćby poprzez lekturę następującego źródła: T. Parczewski, *Pamiętnik gubernatora Kronsztadu.* Oprac. T. Bohun, Warszawa 2006.

[81] Potencjalny czytelnik dysponował jednak publikacją: P. Wieczorkiewicz, *Rosyjska marynarka wojenna w latach 1905-1916* [w:] *Rosja w okresie pierwszej wojny światowej i rewolucji lutowej.* Praca zbior., red. L. Bazylow, Warszawa 1977.

[82] T. Rogacki, *Japońsko-rosyjska wojna morska 1904-1905,* Zabrze-Tarnowskie Góry 2011.

[83] Zob. choćby: B. Michajłowicz Czetwieruchin, *Ostatni z Cuszimy. Wspomnienia komandora Borysa Michajłowicza Czetwieruchina z wojny rosyjsko-japońskiej.* Oprac. G. Müllern, Gdańsk 2005.

[84] F. Thiess, *Cuszima. Epopeja wojny morskiej.* Przeł. J. Bułakowska, Gdynia 2005.

[85] Zob. chociażby: T. Parczewski, *Pamiętnik gubernatora Kronsztadu…*

[86] Zob. choćby: M. Koszur, *Kapitan kapitanów,* Szczecin 1987; M. Grabczyk, *Admirał Świrski,* Gdańsk 2007.

[87] P. Szlanta, *Tannenberg 1914,* Warszawa 2005.

[88] Znacznie więcej jest jednak literatury niemieckojęzycznej.

[89] M. Klimecki, *Gorlice 1915,* Warszawa 1991.

syjskimi armiami Frontów Południowo-Zachodniego i Północno-Zachodniego[90]. Warto tutaj wspomnieć, że ważnym wątkiem poruszonym przez autora są kwestie związane z pozostałymi po tych walkach licznymi cmentarzami wojennymi. Monografia nie posiada bibliografii, a jedynie przypisy oraz – co się praktycznie nie zdarza w tej serii – indeksy osób i nazw geograficznych, które mogą być przydatne przy lekturze.

Jako ostatnią monografię z serii: „Historyczne bitwy" trzeba wymienić pracę Stanisława Czerepa o bitwie pod Łuckiem stoczonej latem 1916 r.[91]. Omówiono w niej teatr działań wojennych, rosyjskie plany wojenne na rok 1916, zamierzenia ich przeciwników, a także siły i przygotowania obydwu stron do nadchodzącego starcia[92]. Autor przedstawił przebieg działań ofensywnych armii rosyjskiego Frontu Południowo-Zachodniego, kontrofensywy niemieckiej i austro-węgierskiej z czerwca 1916 r. oraz militarne i polityczne skutki tego starcia. Całość rozważań oparta została na źródłach drukowanych oraz na podstawowej literaturze przedmiotu – także rosyjsko i niemieckojęzycznej[93]. Ostatnio S. Czerep ponownie zajął się udziałem armii carskiej w I wojnie światowej, a efektem jego badań jest obszerna monografia, omawiająca operację zimową przeprowadzoną na kierunku mazursko-augustowskim w lutym 1915 r.[94]. Ustalenia dotyczące przebiegu rosyjskiej ofensywy oraz niemieckiego przeciwnatarcia autor oparł o szeroką kwerendę w Rosyjskim Państwowym Archiwum Historyczno-Wojskowym[95] (Moskwa) i w Centralnym Archiwum Wojskowym (Warszawa) oraz na poszukiwaniach w odpowiednich wydawnictwach źródłowych i literaturze przedmiotu, głównie rosyjskojęzycznej. Efektem tego jest wzbogacenie naszej wiedzy na temat przebiegu I wojny światowej na ziemiach współczesnej Polski.

---

[90] Na temat działań tego ostatniego frontu pisał również Mieczysław Wrzosek – Zob.: M. Wrzosek, *Wydarzenia militarne na północno-wschodnich ziemiach Polski podczas I wojny światowej 1914-1915*, „Zeszyt Naukowy" Muzeum Wojska w Białymstoku 1991, z. 5; Tenże, *Działania militarne w Prusach Wschodnich 1914-1915*, „Komunikaty Warmińsko-Mazurski" 1997, Nr 4 (218).

[91] S. Czerep, *Łuck 1916*, Warszawa 2002. Zob. także znacznie obszerniejsze i lepiej umotywowane opracowania tego autora dotyczące operacji łuckiej: Tenże, *Operacje wołyńskie ofensywy Brusiłowa 4 czerwca – 10 sierpnia 1916*, Białystok 1999; Tenże, *Bitwa pod Łuckiem. Walne starcie zbrojne kampanii 1916 roku na wschodnim teatrze działań militarnych pierwszej wojny światowej (4 czerwca – 10 lipca)*, Białystok 2003.

[92] Zob. także: A. Dobroński, *Potencjał militarny Królestwa Polskiego w latach 1907–1914*, Warszawa 1976; W. Bortnowski, *Potencjał militarny Rosji przed pierwszą wojną światową i podczas wojny w konfrontacji z rzeczywistością* [w:] *Rosja w okresie pierwszej wojny światowej i rewolucji lutowej…* Zob. również: Н. Н. Головин, *Военные усилия России в мировой войне*, Москва 2001 (pierwsze wydanie tej fundamentalnej pracy miało miejsce w latach trzydziestych XX w.) oraz *И. И.* Ростунов, *Русский фронт первой мировой войны*, Москва 1976 i О. Д. Марков, *Русская армия 1914-1917 г.г.*, Санкт-Петербург 2001.

[93] Wydaje się, że w ostatnich latach w Polsce daje się zaobserwować wzrost zainteresowania problematyką I wojny światowej, w tym także udziałem w niej armii rosyjskiej. Dowodem potwierdzającym tę tezę mogą być chociażby następujące publikacje: *Działania militarne w Prusach Wschodnich.* Praca zbior., red. W. Wróblewski, Warszawa 1998; *Działania militarne na Mazowszu i w Polsce północno-wschodniej.* Praca zbior., red. W. Wróblewski, Warszawa 2000; *Małopolska i Podhale w latach Wielkiej Wojny 1914-1918. Część I.* Materiały z ogólnopolskiej konferencji naukowej zorganizowanej z okazji 90. rocznicy wybuchu I wojny światowej Nowy Targ, 27-29 sierpnia 2004 r. Praca zbior., red. R. Kowalski, Nowy Targ 2005; J. Bator, *Wojna galicyjska. Działania armii austro-węgierskiej na froncie północnym (galicyjskim) w latach 1914-1915*, Kraków 2008; A. Smoliński, *Dezercje z armii rosyjskiej podczas I wojny światowej*, „Studia i Materiały do Historii Wojskowości" 2009, t. XLVI; S. Kaliński, *Ataki gazowe w bitwie pozycyjnej 9 Armii Niemieckiej nad Rawką i Bzurą 1914-1915*, Przemyśl 2010; *Operacja Łódzka. Zapomniany fakt I wojny światowej.* Praca zbior., red. J. A. Daszyńska, Łódź 2011.

[94] S. Czerep, *Wielka operacja zimowa pierwszej wojny światowej. Działania na kierunku mazursko-augustowskim od 7 do 21 lutego 1915 roku*, Białystok 2011.

[95] Российский Государственный Военно-Исторический Архив.

Kolejne monografie, bądź drobniejsze prace i opracowania, traktują o bardziej szczegółowych zagadnieniach związanych z dziejami rosyjskich sił zbrojnych oraz rosyjską historią wojskową. Jedynym przykładem monografii, opisującej dokładnie niezwykle ważny wycinek historii armii carskiej, czyli wojsko rosyjskie za panowania Piotra I Wielkiego[96], jest bardzo dobre opracowanie autorstwa Pawła Krokosza. W oparciu o solidną kwerendę archiwalną przeprowadzoną w pięciu rosyjskich archiwach[97] oraz o analizę różnorodnych źródeł publikowanych, a także przy wykorzystaniu bardzo obszernej fachowej literatury przedmiotu (w znacznej części rosyjskojęzycznej[98]), powstało dzieło, które nie ma odpowiednika w dotychczasowej polskiej historiografii. Autor opisał proces modernizacji ówczesnej armii rosyjskiej, omówił dokładnie stan liczebny oraz organizację jej broni głównych (piechoty, kawalerii i artylerii) oraz ocenił ich wyszkolenie i wartość bojową. Zajął się też aktami prawnymi, dotyczącymi armii rosyjskiej, normującymi sposób jej funkcjonowania[99], a ponadto udziałem rosyjskich sił zbrojnych w Wielkiej Wojnie Północnej. Warto zauważyć, że praca P. Krokosza może stanowić cenny i niezwykle istotny materiał porównawczy dla badań dotyczących stanu organizacyjnego, liczebności oraz rzeczywistej wartości bojowej armii Rzeczypospolitej Obojga Narodów (przede wszystkim za czasów panowania króla Augusta II Sasa, szczególnie zaś po jej reformie przeprowadzonej na Sejmie Niemym w 1717 r.[100]).

Kolejne publikacje tego typu omawiają kawalerię oraz artylerię konną armii imperium Romanowych z lat poprzedzających wybuch I wojny światowej oraz z czasów tego konfliktu. Ich autorem jest, piszący te słowa, Aleksander Smoliński. Wszystkie te prace mają postać bardzo obszernych studiów opartych przede wszystkim o analizę źródeł drukowanych oraz licznych wspomnień i pamiętników, a także o rzetelną kwerendę przeprowadzoną w odpowiedniej rosyjskojęzycznej literaturze przedmiotu. W sferze zainteresowań autora znalazły się: organizacja, liczebność, dyslokacja, sposób formowania oraz specyficzne cechy *esprit de corps* i kolorytu rosyjskiej kawalerii gwardii oraz liniowej[101],

[96] P. Krokosz, *Rosyjskie siły zbrojne za panowania Piotra I,* Kraków 2010.

[97] Były to chociażby moskiewskie Rosyjskie Państwowe Archiwum Akt Dawnych (Российский Государственный Архив Древних Актов) oraz Rosyjskie Państwowe Archiwum Wojskowo-Historyczne (Российский Государственный Военно-Исторический Архив) i wspominane już wcześniej Rosyjskie Państwowe Archiwum Floty Wojennej w Petersburgu.

[98] Autor korzystał również z opracowań historyków polskich, niemieckich, a także z publikacji anglojęzycznych i szwedzkich.

[99] Temat ten – po raz kolejny – autor poruszył w jednej ze swoich ostatnich prac – Zob.: P. Krokosz, *Rosyjskie ustawodawstwo wojskowe doby panowania Piotra I* [w:] *Organizacja armii w nowożytnej Europie: struktura – urzędy – prawo – finanse…*

[100] Zob. choćby: T. Ciesielski, *Wojsko koronne w czasach Augusta III*, Warszawa 2009; Tenże, *Jazda koronna i Wielkiego Księstwa Litewskiego autoramentu narodowego armii Rzeczypospolitej Obojga Narodów w latach 1717-1776* [w:] *Do szarży, marsz, marsz… Studia z dziejów kawalerii*. T. 1. Praca zbior., red. A. Smoliński, Toruń 2010; Tenże, *Artyleria wojsk Rzeczypospolitej w latach 1717-1763: sprzęt artyleryjski i jego rozmieszczenie* [w:] *Studia artyleryjskie.* T. 2. Praca zbior., red. M. Giętkowski, A. Smoliński, Toruń 2011.

[101] A. Smoliński, *Organizacja kawalerii i artylerii konnej gwardii oraz liniowej imperium rosyjskiego w przededniu wybuchu I wojny światowej*, „Materiały do Historii Wojskowości", Pułtusk 2007, Nr 3, Część II; Tenże, *Organizacja kawalerii i artylerii konnej gwardii oraz liniowej, kozackiej i ochotniczej armii Imperium Rosyjskiego w przededniu oraz w trakcie I wojny światowej* [w:] *Do szarży marsz, marsz... Studia z dziejów kawalerii*. T. 1...

także jazdy kozackiej[102] i licznej artylerii konnej[103], wspierającej wielkie jednostki – samodzielne brygady i dywizje oraz wojenne korpusy oraz „kawalerii strategicznej" armii rosyjskiej – zarówno na stopie pokojowej, jak i po jej mobilizacji w 1914 r. oraz po zmianach, które zaszły w ich organizacji podczas I wojny światowej. W efekcie tego, jak się wydaje, jazda carska z czasów panowania cara Mikołaja II (poza wspomnianą wcześniej flotą), jest najlepiej opisaną oraz znaną częścią ówczesnych rosyjskich sił zbrojnych w polskiej historiografii. Ponadto autor starał się wskazać te cechy jej organizacji oraz obyczajowości, które w 1917 r. oraz po 1918 r. (wraz z oficerami dawnej armii rosyjskiej) zostały przeniesione do jazdy – najpierw do pułków ułanów Korpusów Polskich w Rosji, a następnie oddziałów kawalerii samodzielnej Wojska Polskiego[104].

Odnotować należy, że obecnie w polskiej literaturze historycznej istnieje pewna grupa opracowań dotyczących rosyjskich fortyfikacji przed 1914 r., znajdujących się na ziemiach zaboru rosyjskiego, głównie w Królestwie Polskim[105]. Wśród nich, od wielu już lat, największe zainteresowanie badaczy zdają się budzić dzieje Warszawskiej Cytadeli, a przede wszystkim jej funkcje związane z pełnieniem roli – tak źle zapisanego w polskiej historii – wojskowego więzienia[106]. Jednak wciąż brak wyczerpującego opracowania, które ukazywałoby cały istniejący tam już przed I wojną światową system fortyfikacyjny, celowo zbudowany lub rozbudowany przez władze rosyjskie, zgodnie z militarnymi potrzebami i planami imperium Romanowych[107].

---

[102] Tenże, *Organizacja kawalerii kozackiej imperium rosyjskiego w przededniu wybuchu I wojny światowej* [w:] *Od armii komputowej do narodowej III. Problemy organizacyjne od XVI do XX wieku*. Praca zbior., red. J. Centek, M. Krotofil, Toruń 2009; Tenże, *Organizacja kawalerii i artylerii konnej gwardii oraz liniowej, kozackiej i ochotniczej armii Imperium Rosyjskiego w przededniu oraz w trakcie I wojny światowej* [w:] *Do szarży marsz, marsz... Studia z dziejów kawalerii*. T. 1...

[103] Tenże, *Organizacja kawalerii i artylerii konnej gwardii oraz liniowej imperium rosyjskiego w przededniu wybuchu I wojny światowej…*; Tegoż, *Artyleria konna imperium Romanowych w przededniu I wojny światowej* [w:] *Artyleria polska. Historia - teraźniejszość – przyszłość (myśl wojskowa, szkolnictwo artyleryjskie, technika i uzbrojenie).* Materiały pokonferencyjne. II konferencja naukowa Toruń 13-14 maja 2008 r. Praca zbior., red. W. Rezmer, M. Giętkowski, J. Ślipiec, Toruń 2008; Tenże, *Artyleria konna gwardii oraz artyleria konna liniowa i kozacka imperium Romanowych w przededniu I wojny światowej* [w:] *Studia artyleryjskie.* T. 3. Praca zbior., red. M. Giętkowski, A. Smoliński, Toruń 2012.

[104] Szerzej, poza częścią wcześniej cytowanej literatury, zob. także: *Wspomnienia o odrębnościach, zwyczajach i obyczajach kawaleryjskich II Rzeczypospolitej…*; J. Rzepecki, *Rodowód Wojska Drugiej Rzeczypospolitej,* Warszawa 1998.

[105] Zob. choćby: A. Wap, *Twierdza Osowiec 1873-1914,* „Zeszyt Naukowy" Muzeum Wojska w Białymstoku, (Białystok) 1993, z. 7; Tegoż, *Twierdza Brześć Litewski* [w:] *Od armii komputowej do narodowej (XVI – XX w.).* Praca zbior., red. Z. Karpus, W. Rezmer, Toruń 1998; L. Królikowski, *Twierdza Warszawa,* Warszawa 1994; A. Aksamitowski, *Warszawa w systemie fortyfikacji rosyjskich w latach 1833-1915* [w:] *z dziejów militarnych Warszawy,* Praca zbior., red. A. Ajnenkiel, Warszawa 1996; *Twierdze i działania wojenne na ziemiach polskich w czasie I wojny światowej.* Materiały z międzynarodowej konferencji naukowej, Osowiec Twierdza 16-18 października 1998 r., Praca zbior., red. J. Chorzępa, A. Dobroński, A. Wap, Białystok-Przasnysz 2000; R. Bochenek, *Zarys historii twierdzy Modlin,* Warszawa 2001; S. J. Łagowski, *Szlakiem twierdz i ufortyfikowanych przedmości,* Pruszków 2005; T. Boruta, *„Jak robiliśmy okopy w czasie wojny europejskiej" – udział ludności południowego Podlasia w pracach na rzecz armii rosyjskiej* [w:] *Z dziejów wojskowości polskiej. Księga jubileuszowa profesora Kazimierza Pindla w 70. rocznicę urodzin.* Praca zbior., red. J. Gmitruk, W. Włodarkiewicz, Warszawa-Siedlce 2008.

[106] Zob. chociażby: H. J. Mościcki, *Cytadela Warszawska. Zarys historii budowy,* Warszawa 1963; S. Król, *Cytadela Warszawska. X Pawilon 1833-1856,* Warszawa 1969; Tenże, *Cytadela Warszawska,* Warszawa 1978; X *Pawilon Cytadeli Warszawskiej w latach 1927-1997.* Praca zbior., red. A. Stawarz, Warszawa 1998; S. J. Łagowski, *Historia Warszawskiej Cytadeli,* Pruszków 2001; Tenże, *Cytadela Warszawska,* Pruszków 2010.

[107] Pewne informacje na ten temat zawierają następujące opracowania: J. Ciałowicz, *Fortyfikacje na ziemiach polskich w czasie pierwszej wojny światowej,* „Studia i Materiały do Historii Wojskowości" 1966, T. XII, część 1; A. Gruszecki, *Twierdze rosyjskie na ziemiach polskich,* „Studia i Materiały do Historii Wojskowości" 1966,

Poza tym w rodzimej historiografii są też opracowania, których autorzy zajęli się orderami i medalami[108] istniejącymi przed 1917 r. w imperium Romanowych oraz w jego siłach zbrojnych – także tymi, których proweniencja była polska[109].

Następna grupa, koniecznych do omówienia prac, dotyczy służby Polaków w armii carskiej[110] oraz związków pomiędzy armią rosyjską i jej garnizonami rozmieszczonymi na terenie byłego Królestwa Polskiego oraz na części pozostałych ziem zaboru rosyjskiego a zamieszkującymi tam polskimi poddanymi Romanowych. Otwiera ją solidna monografia znanego i uznanego badacza tej problematyki – Wiesława Cabana. Opisuje ona służbę rekrutów, pochodzących z Królestwa Polskiego, w armii carskiej pomiędzy latami trzydziestymi a siedemdziesiątymi XIX wieku[111]. Autor wykorzystał w pracy liczne archiwa rosyjskie i polskie[112] oraz archiwum w Wilnie[113], a także źródła drukowane, zbiory biblioteczne i obszerną literaturę przedmiotu – polsko i rosyjskojęzyczną. Przedstawił organizację i sposób funkcjonowania armii rosyjskiej w latach 1831-1873, organizację poboru i innych form wcielania rekrutów i ochotników, ich liczbę, a także stosunek społeczeństwa polskiego do tzw. „branki". Zajął się także warunkami służby żołnierzy Polaków służących w armii carskiej, również organizowanymi przez nich spiskami oraz nie mniej ważnym – głównie w społecznym wymiarze – problemem powrotu do kraju i do domu „sołdatów", kończących długoletnią służbę wojskową[114].

Warto zauważyć, że mimo istnienia w polskiej historiografii literatury dotyczącej tej kwestii, żaden inny okres służby Polaków (oraz pozostałej ludności, pochodzącej z Królestwa Polskiego i innych ziem zaboru rosyjskiego) w dawnej armii rosyjskiej oraz podległej wojsku żandarmerii wojskowej, nie został opracowany tak obszernie, rzetelnie i szczegółowo[115].

T. XII, część 1; J. Bogdanowski, *Architektura obronna w krajobrazie Polski. Od Biskupina do Westerplatte,* Warszawa-Kraków 1996; *Twierdze i działania wojenne na ziemiach polskich w czasie I wojny światowej…*; J. Chorzępa, *Fortyfikacje,* Warszawa 2007.

[108] Zob. choćby: W. Jakubowski, *Ordery i medale Rosji,* Toruń 1993.

[109] Zob. chociażby: K. Filipow, *Na piersi czarnego orła. Cesarsko-królewski order Imperium Rosyjskiego,* Zeszyt naukowy" Muzeum Wojska w Białymstoku, (Białystok) 1993, z. 6.

[110] Ciekawym przyczynkiem do tej tematyki, oprócz prac cytowanych poniżej, jest publikacja: A. Nieuważny, *Przeciw Napoleonowi? Rosyjski projekt utworzenia legionu polskiego w 1813 roku* [w:] *W kraju i na wychodźstwie. Księga pamiątkowa ofiarowana Profesorowi Sławomirowi Kalembce w sześćdziesięciolecie urodzin.* Praca zbior., red. Z. Karpus, N. Kasparek, L. Kuk, J. Sobczak, Toruń 2001.

[111] W. Caban, *Służba rekrutów z Królestwa Polskiego w armii carskiej w latach 1831-1873,* Warszawa 2001. Ponadto zob. także inne prace tego autora: Tenże, *Kantoniści z Królestwa Polskiego w armii carskiej w latach 1832-1856,* „Kwartalnik Historyczny" 1999, R. CVI, Nr 2; Tenże, *Losy żołnierzy powstania listopadowego wcielonych do armii carskiej,* „Przegląd Historyczny" 2000, T. 91, z. 2; Tenże, *Służba wojskowa Polaków na Kaukazie w latach 1831-1856* [w:] *W kraju i na wychodźstwie. Księga pamiątkowa ofiarowana Profesorowi Sławomirowi Kalembce w sześćdziesięciolecie urodzin...* Zob. również: J. Szumski, *Pobór rekrutów w obwodzie białostockim w 1833 roku,* „Zeszyt Naukowy" Muzeum Wojska w Białymstoku 1996, z. 10; T. Demidowicz, *Zarząd Główny Spisu i Zaciągu Wojskowego w Królestwie Polskim 1832-1862. Podstawa prawna, organizacja, skład, funkcjonowanie* [w:] *Dzieje – wojsko – edukacja. Księga jubileuszowa profesora Henryka Hermana w 70. rocznicę urodzin.* Praca zbior., red. M. Bednarzak-Libera, J. Gmitruk, Warszawa-Siedlce 2010.

[112] Były to Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie, Archiwum Państwowe Miasta Stołecznego Warszawy, Archiwa Państwowe w: Kaliszu, Kielcach, Łodzi, Radomiu i Sandomierzu.

[113] Lietuvos Valstybes Istorijos Archyvas - czyli: Litewskie Państwowe Archiwum Historyczne.

[114] Szerzej o tych kwestiach zob. także: W. Caban, *Po służbie i na urlopie. Problem adaptacji dymisjonowanych i urlopowanych wojskowych w Królestwie Polskim w latach pięćdziesiątych – sześćdziesiątych XIX wieku,* „Studia Historyczne" 2000, R. XLIII, z. 2.

[115] Zob. choćby: A. Dobroński, *Pobór do armii rosyjskiej i służba w niej żołnierzy z Królestwa Polskiego (1907-1914),* „Studia i Materiały do Historii Wojskowości" 1979, T. XXII; T. Radziwonowicz, *Polacy w armii rosyjskiej*

Wskazane jest odnotowanie opracowania Mariusza Kulika, które jest poświęcone służbie Polaków (bądź mężczyzn polskiego pochodzenia[116]) w składzie korpusu oficerskiego formacji armii carskiej, stacjonującego na terenie Warszawskiego Okręgu Wojskowego na przełomie XIX i XX wieku[117]. Zawarte w nim ustalenia oparte zostały o kwerendę przeprowadzoną w pięciu archiwach polskich[118] oraz o źródła drukowane, wspomnienia i pamiętniki, a także o analizę literatury przedmiotu – zarówno polsko, jak i rosyjskojęzycznej. W swojej pracy autor zajął się organizacją i liczebnością oraz korpusem oficerskim Warszawskiego Okręgu Wojskowego, pobytem Polaków oraz osób polskiego pochodzenia w rosyjskich szkołach wojskowych, drogami kariery zawodowej oficerów Polaków służby stałej, w tym wykazem stanowisk i zadań, do których dopuszczano Polaków i oficerów polskiego pochodzenia. Ponadto omówił on życie codzienne oficerów dawnych rosyjskich sił zbrojnych oraz obraz oficera Polaka widzianego oczami jego rosyjskich przełożonych, a także przedstawicieli różnych grup polskiego społeczeństwa. Całość tych wywodów kończą krótkie biogramy oficerów polskiego pochodzenia lub też wyznania katolickiego, służących w Warszawskim Okręgu Wojskowym w latach 1865-1914[119]. Można zaryzykować stwierdzenie, że ta praca otwiera nowe i ciekawe pole badawcze, dotyczące bardzo ważniej problematyki służby w armii carskiej zawodowych oficerów, pochodzących z dawnego Królestwa Polskiego oraz z innych ziem zaboru rosyjskiego.

Temu samemu zagadnieniu poświęcona jest praca Grzegorza Piwnickiego, traktująca o służbie wojskowej Polaków oraz o polskich zesłańcach w formacjach armii rosyjskiej, stacjonujących na Kaukazie w XIX i na początku XX wieku[120]. Powstała ona wyłącznie jako efekt kwerendy przeprowadzonej w źródłach drukowanych oraz we wspomnieniach i pamiętnikach, a także w rosyjsko i polskojęzycznej literaturze przedmiotu. G. Piwnicki zajął się charakterem zsyłki politycznej jako swoistej formy represji karnej, stosowanej powszechnie w carskiej Rosji, obrazem i rozmieszczeniem garnizonów rosyjskich na Kaukazie, głównymi zadaniami Korpusu Kaukaskiego oraz ich życiem codziennym. Oprócz tego omówił udział armii carskiej, stacjonującej na Kaukazie, w przeobrażeniach społeczno-ekonomicznych, które miały miejsce w XIX i na początku XX wieku. Na tle tych zjawisk i procesów pokazany został los Polaków, pełniących

(1874-1914), „Studia i Materiały do Historii Wojskowości" 1988, T. XXX; S. Wiech, *Służba Polaków w Żandarmerii Królestwa Polskiego w latach 1815-1896* [w:] *W kraju i na wychodźstwie. Księga pamiątkowa ofiarowana Profesorowi Sławomirowi Kalembce w sześćdziesięciolecie urodzin…*; *Polacy i ziemie polskie w dobie wojny krymskiej…*

[116] Nie wolno zapominać, że w armii carskiej wobec grupy tej stosowano także określenie w postaci „katolik". Wówczas nie każdy taki „katolik" musiał być Polakiem.

[117] M. Kulik, *Polacy wśród wyższych oficerów armii rosyjskiej Warszawskiego Okręgu Wojskowego (1865-1914)*, Warszawa 2008. Zob. także inne prace tego autora: Tenże, *Oficerowie armii rosyjskiej pochodzący z terenów dawnej Rzeczypospolitej w latach 1864-1914* [w:] *Rzeczypospolita Obojga Narodów i jej tradycje. Studia i szkice.* Praca zbior., red. M. Wagner, J. Wojtasik, Siedlce 2004; Tenże, *Kariery polskich generałów w armii rosyjskiej przed pierwszą wojną światową* [w:] *Czyn zbrojny w dziejach narodu polskiego. Studia ofiarowane Profesorowi Januszowi Wojtasikowi w siedemdziesiątą rocznicę urodzin.* Praca zbior., red. P. Matusak, M. Plewczyński, M. Wagner, Siedlce 2004.

[118] Były to następujące placówki: Centralne Archiwum Akt Dawnych oraz Centralne Archiwum Wojskowe i Archiwum Akt Nowych w Warszawie, a także Archiwum Państwowe Miasta Stołecznego Warszawy oraz Archiwa Państwowe w Lublinie i w Łodzi. Brak jest natomiast kwerendy w archiwach rosyjskich.

[119] Na temat tego okręgu wojskowego ostatnio pisał również: J. Kozłowski, *Warszawski Okręg Wojskowy w 1874 roku*, „Studia i Materiały do Historii Wojskowości" 1996, t. XXXVIII.

[120] G. Piwnicki, *Polscy wojskowi i zesłańcy w carskiej armii na Kaukazie w XIX i na początku XX wieku*, Toruń 2001.

wówczas przymusową służbę na Kaukazie[121].

Kwestią słabo przebadaną w polskiej historiografii (mimo istnienia poświęconej temu zagadnieniu literatury), jest problematyka rozmieszczenia i funkcjonowania garnizonów dawnej armii rosyjskiej, głównie w byłym Królestwie Polskim oraz na tzw. „ziemiach zabranych"[122]. Opracowań tych zagadnień jest stosunkowo niewiele, a ich wartość merytoryczna jest bardzo zróżnicowana[123]. Tymczasem o wadze tego kompleksu zjawisk może świadczyć chociażby to, że mniej lub bardziej rzetelne (często jednak bałamutne) informacje, dotyczące dawnych rosyjskich garnizonów, można napotkać w różnych opracowaniach dziejów polskich formacji wojskowych, bądź też garnizonów Wojska Polskiego z okresu II Rzeczypospolitej[124].

Wydaje się, że obecnie najwartościowszą pracą, poruszającą tę kwestię, jest monografia rosyjskiego garnizonu w Częstochowie autorstwa Leszka Madeja[125]. Powstała ona w oparciu o bardzo rzetelną kwerendę archiwalną przeprowadzoną w całym szeregu archiwów polskich[126] oraz o źródła publikowane, a także o analizę podstawowej literatury przedmiotu, w tym również rosyjskojęzycznej. Ważnym źródłem informacji, wykorzystanym przez L. Madeja, była pochodząca z epoki prasa codzienna. Autor opisał m.in. dzieje garnizonu rosyjskiego – znajdującego się na Jasnej Górze w latach 1813-1815, potencjał militarny garnizonu częstochowskiego armii rosyjskiej z lat 1831/1832-1914 i zrobił wykaz formacji wojskowych i policyjnych oraz straży granicznej, stacjonującej na jego terenie. Ponadto przeanalizował skład narodowościowy żołnierzy i funkcjonariuszy, służących w garnizonie Częstochowa oraz omówił jego funkcje wojskowe, policyjne oraz wojskowo-administracyjne. Jednocześnie autor zbadał dokładnie rosyjskie przepisy prawne, dotyczące zasad kwaterunku wojskowego oraz rzeczywisty stan zakwaterowania w Częstochowie szeregowych oraz oficerów i urzędników wojskowych, a także funkcjonariuszy straży granicznej oraz formacji policyjnych. Zajął się też kwestią obciążeń finansowych ludności, wynikających z faktu wojskowego kwate-

[121] Oprócz cytowanej wcześniej literatury zob. także: *Polacy w kulturze i życiu społecznym Zakaukazia do1918 roku*. Praca zbior., red. M. Zakrzewska-Dubasowa, Lublin 1990.

[122] Zob. choćby: A. Dobroński, *Dyslokacja wojsk rosyjskich w Królestwie Polskim przed I wojną światową*, „Studia i Materiały do Historii Wojskowości" 1976, t. XX. Podobnie jest również, co jest znacznie bardziej zrozumiałe, z garnizonami armii carskiej znajdującymi się na pozostałych obszarach dawnego imperium Romanowych. Pewną próbą podjęcia tego tematu jest opracowanie: A. Smoliński, *Sankt-Petersburg – wojskowa stolica Rosji i garnizon rosyjskiej armii i floty* [w:] *Zamki, twierdze i garnizony Opola, Śląska i dawnej Rzeczypospolitej*. Praca zbior., red. T. Ciesielski, Zabrze 2010.

[123] Niekiedy sporo istotnych informacji, można odnaleźć w publikowanych w Polsce pamiętnikach i wspomnieniach oficerów armii rosyjskiej, którzy służyli w garnizonach rozlokowanych na ziemiach polskich – Zob. chociażby: C. G. Mannerheim, *Wspomnienia*, Warszawa 1996. Zob. również: Л. В. Власов, М. А. Власова, *Маннергейм и Польша*, Санкт-Петербург 2005; J. Clements, *Mannerheim. Prezydent, żołnierz, szpieg*. Tłum. D. Kurdwanowska i P. Gebethner, Zakrzewo 2010.

[124] Oczywiście dotyczy to jedynie tych garnizonów i formacji, stacjonujących na obszarach, które niegdyś stanowiły część zaboru rosyjskiego – Zob. chociażby: L. Bujan, *2 Pułk Strzelców Konnych „Ziemi Hrubieszowskiej"*, Warszawa 2000; K. Skłodowski, *3 Pułk Szwoleżerów Mazowieckich im. płk. Jana Kozietulskiego 1920-1939,* Suwałki 2004; P. Borek, *Garnizon Wojska Polskiego w Białej Podlaskiej w latach 1918-1939,* Biała Podlaska 2006. Poza tym podstawowe informacje, dotyczące składu rosyjskiego garnizonu w Łodzi, znalazły się w monografii: K. Czernielewski, W. Jarno, *Garnizon łódzki Wojska Polskiego w latach 1918-1939,* Toruń 2008.

[125] L. Madej, *Rosyjski garnizon w Częstochowie,* Kraków 2009.

[126] Są to następujące instytucje: Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie, Archiwum Państwowe w Częstochowie, Archiwum Klasztoru Ojców Paulinów na Jasnej Górze, a także Archiwum Państwowe w Łodzi.

runku. Oprócz tego L. Madej ocenił ekonomiczne aspekty funkcjonowania rosyjskiego garnizonu oraz kwestie związane z życiem codziennym służących tam żołnierzy. Praca zawiera w miarę pełny obraz funkcjonowania wojskowego garnizonu armii carskiej w jednym z polskich miast zaboru rosyjskiego.

Rzetelną i ciekawą pracą jest monografia Krzysztofa Latawca, dotycząca rosyjskiej Sandomierskiej Brygady Straży Granicznej[127], której dowództwo oraz jeden z batalionów przed 1914 r. stacjonowały w Sandomierzu. Autor przeprowadził szeroką kwerendę archiwalną w archiwach rosyjskich – w Moskwie[128] i Petersburgu[129], w archiwach we Lwowie[130] oraz w Wilnie[131], a także w wielu archiwach polskich[132]. Wykorzystał również liczne źródła drukowane oraz odpowiednią polsko i rosyjskojęzyczną literaturę przedmiotu. W oparciu o zawarte tam informacje K. Latawiec opisał, m.in. polskie formacje graniczne (stacjonujące w Sandomierzu przed 1851 r.) oraz siły rosyjskiej straży granicznej, która chroniła granicę w latach 1851-1914 . Szczególną uwagę zwrócił na organizację i siły oraz dzieje funkcjonariuszy, a także na infrastrukturę koszarową oraz szkoleniową i poligonową[133]. Monografię tę uzupełniają aneksy dotyczące sylwetek oficerów, lekarzy medycyny i weterynarii oraz proboszczów i diakonów (psalmistów) prawosławnych, służących w brygadzie, tj. w cerkwiach w Zawichoście oraz w Sandomierzu. Należy dodać, że żadna inna brygada rosyjskiej straży granicznej z zaboru rosyjskiego nie posiada podobnej monografii. Warto zauważyć, że w badaniach dotyczących tej problematyki, polscy historycy mogą wykorzystywać, znajdujące się w Polsce źródła archiwalne, rozproszone w archiwach państwowych, do których nie docierają historycy rosyjscy, zajmujący się dziejami armii carskiej.

W badaniach, poruszonych powyżej problemów i zagadnień, mogą być bardzo pomocne wspomnienia oraz pamiętniki Polaków, służących przed 1917 r. w carskich siłach zbrojnych lub też tych oficerów późniejszego Wojska Polskiego, dla których służba w armii carskiej była jedynie fragmentem ich długiej wojskowej kariery. Jednak na przestrzeni ostatnich lat publikacji tego typu nie było niestety zbyt wiele[134], a część z nich stanowią kolejne wydania pamiętników już wcześniej publikowanych[135]. Należa-

[127] K. Latawiec, *Sandomierska Brygada Straży Granicznej 1889-1914,* Sandomierz 2010. Zob. także inną publikację tego autora (Tenże, *Oficerowie i urzędnicy wojskowi 66 Butyrskiego Pułku Piechoty na początku 1914 roku. Przyczynek do badań prozopograficznych nad korpusem oficerskim i inteligencją urzędniczą armii rosyjskiej w Królestwie Polskim,* „Wschodni Rocznik Humanistyczny" 2009, t. VI), która dotyczy składu osobowego jednej z formacji piechoty armii carskiej rozlokowanej na terenie ówczesnej guberni chełmskiej.

[128] Były to: Rosyjskie Państwowe Archiwum Wojskowo-Historyczne oraz Państwowe Archiwum Federacji Rosyjskiej.

[129] Było to: Rosyjskie Państwowe Archiwum Historyczne

[130] Było to: Centralne Państwowe Archiwum Historyczne Ukrainy

[131] Litewskie Państwowe Archiwum Historyczne.

[132] Poza Archiwum Głównym Akt Dawnych w Warszawie oraz szeregiem rozsianych po całym kraju archiwów państwowych, autor wykorzystał również liczne drobniejsze archiwa, także archiwa kościelne – jak choćby Archiwum Prawosławnej Diecezji Lubelsko-Chełmskiej.

[133] Wcześniej sporo istotnych informacji na temat rosyjskiego garnizonu Sandomierza znalazło się w pracy: *Dzieje Sandomierza. Tom 3. 1795-1918.* Praca zbior., red. H. Samsonowicz, Warszawa 1993.

[134] W grupie publikacji tego typu, poza pozycjami cytowanymi już wcześniej, można wymienić choćby: J. Godlewski, *Na przełomie epok,* Londyn 1978; N. Sulik, *Okruchy wspomnień,* Białystok 1993; A. Kownacki, *Czy było warto? Wspomnienia,* Lublin 2000; W. Tomaszewski, *Dziennik oficera rosyjskiego z kampanii węgierskiej 1849 roku,* Warszawa 2010.

[135] Zob. chociażby: B. Grąbczewski, *Na służbie rosyjskiej,* Warszawa 1990; J. Dowbór-Muśnicki, *Wspomnienia,* Warszawa 2003.

łoby zauważyć, że wyłaniający się z nich obraz armii carskiej jest bardzo zróżnicowany, głównie w zakresie wartościujących ją ocen[136].

Przedstawiony powyżej – z konieczności jedynie skrótowy i wybiórczy – przegląd najnowszej literatury, dotyczącej dziejów rosyjskich sił zbrojnych oraz rosyjskiej historii wojskowej, pozwala stwierdzić, że nasz obecny stan wiedzy trudno uznać za kompletny i zadowalający. Cały szereg aspektów nie został opisany wcale lub też przedstawiony jedynie pobieżnie. Jednocześnie polscy autorzy zbyt często i w zbyt szerokim zakresie, a więc mało krytycznie, zawierzają polskim źródłom, głównie zaś pamiętnikarzom oraz pozostałej literaturze o charakterze wspomnieniowym. Jest to efekt słabego wykorzystania najnowszej i często bardzo wartościowej literatury rosyjskojęzycznej, co wynika z coraz większych trudności z dostępem do odpowiednich publikacji wydawanych głównie w Federacji Rosyjskiej oraz na Białorusi i z coraz rzadszej we współczesnej Polsce – rzetelnej znajomości języka rosyjskiego, w tym głównie rosyjskiej, przede wszystkim zaś historycznej, terminologii wojskowej. Z tego właśnie wynikają wręcz kuriozalne sytuacje – niektórzy młodzi adepci sztuki historycznej, zamiast sięgać do odpowiednich opracowań historyków rosyjskich, przy opisie armii carskiej oraz działań wojennych toczonych z jej udziałem, zaczynają wykorzystywać wyłącznie literaturę anglojęzyczną. Ta zaś często obarczona jest licznymi błędami i uproszczeniami wynikającymi m.in. z nieprzystawania rosyjskich rozwiązań wojskowych do rzeczywistości, która istniała w Europie Zachodniej[137]. Nie należy bowiem zapominać o wielu specyficznych elementach i zjawiskach, które funkcjonowały w dawnej armii carskiej i nie miały żadnego europejskiego odpowiednika. Podobne błędy powstają także podczas interpretacji różnych czynników związanych z faktem służby w rosyjskich siłach zbrojnych wielu późniejszych generałów i wyższych oficerów Wojska Polskiego oraz Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie. Problemy te szczególnie widoczne są przy podejmowaniu prób pisania ich pełnych biografii, czyli takich, które uwzględniają fakt nawet długoletniej służby w zaborczych siłach zbrojnych[138]. Podkreślić tutaj można, że najmniejsza część z przytoczonych powyżej uwag i zastrzeżeń dotyczy obrazu dwudziestowiecznej carskiej floty wojennej, jaki wyłania się z dorobku współczesnej historiografii polskiej.

Na zakończenie rozważań można pokusić się o pewną uwagę natury ogólnej. Otóż trudno wymagać, aby polska historiografia skutecznie konkurowała z dorobkiem uczonych rosyjskich. Nie ma zresztą takiej potrzeby. Jest jednak dziedzina, w której pol-

[136] W polskiej historiografii często podnoszony jest problem korupcji, istniejący zarówno w rosyjskiej administracji cywilnej, jak i w armii stacjonującej na ziemiach polskich – Zob. chociażby: Ł. Chimiak, *Gubernatorzy rosyjscy w Królestwie Polskim. Szkic do portretu zbiorowego,* Wrocław 1999; A. Chwalba, *Imperium korupcji. Korupcja w Rosji i Królestwie Polskim w latach 1861-1917,* Warszawa 2001. Zob. także: R. Pipes, *Rosja carów.* Przeł. W. Jeżewski, Warszawa 2006.

[137] Jest to również wynik ogromnych trudności w prawidłowym tłumaczeniu na język angielski oraz inne języki zachodnioeuropejskie różnych pojęć, zjawisk i rozwiązań z zakresu rosyjskiej historii wojskowej.

[138] Przykładem takiej właśnie sytuacji mogą być choćby liczne biografie oraz przyczynki dotyczące osoby i przebiegu kariery wojskowej gen. broni Władysława Andersa – Zob.: E. Berberyusz, *Anders spieszony,* Londyn 1992; W. Markert, *Generał broni Władysław Anders (1892-1970),* Warszawa 2007; *Generał Władysław Anders w świetle dokumentów i publicystyki.* Oprac. i red. N. Bujniewicz, I. Sawicka, Warszawa 2007; N. Bujniewicz, W. Wyrzykowski, *Generał Władysław Albert Anders. W 115 rocznicę urodzin,* „Biuletyn Wojskowej Służby Archiwalnej" 2007, Nr 29; Tenże, J. S. Tym, *Generał Władysław Anders jako dowódca w kampanii 1939 roku*; Tenże, N. Bujniewicz, *Archiwalia z lat 1916-1939 związane z generałem Andersem w zasobie Centralnego Archiwum Wojskowego*; *Generał Władysław Anders – żołnierz czasu pokoju i wojny.* Praca zbior., red. A. Szczepaniak, Opole 2008; M. Nurowska, *Anders,* Warszawa 2008.

scy badacze w znaczącym zakresie mogą uzupełniać osiągnięcia Rosjan. Tak może być w przypadku badania dziejów garnizonów dawnej armii carskiej, stacjonujących przed 1914 r. na terenie byłego Królestwa Polskiego, głównie zaś ich wpływu na otaczające je polskie społeczeństwo i gospodarkę tego obszaru. Dzieje się tak, gdyż znaczna (a być może nawet najważniejsza) część potrzebnej do tego dokumentacji archiwalnej znajduje się w archiwach polskich. Ponadto polscy uczeni powinni sięgać – w szerszym niż dotychczas zakresie – do wartościowego dorobku rosyjskiej historiografii wojskowej. Wówczas znacznie obiektywniejsze będą informacje dotyczące rosyjskiego przeciwnika – najpierw wojsk Rzeczypospolitej Obojga Narodów, a następnie Wojska Polskiego Księstwa Warszawskiego i Królestwa Polskiego oraz różnych dziewiętnastowiecznych polskich formacji powstańczych. W konsekwencji tego zarówno polskie zwycięstwa, jak i klęski ponoszone w starciach z Rosjanami, nabiorą bardziej rzeczywistego wymiaru.

Summary
Aleksander Smoliński
Tsar's army and former Russian military history, as well as the wars Polish Commonwealth with Moscow and Polish-Russian war conflict in view of Polish historiography turn of the XX and XXI century
Article briefly summarizes and evaluates monographs on Tsarist armed forces and a former Russian military history. The author pays special attention to the uses sources. The main topics that appear among the works discussed are: participation Polish Commonwaelth and its armed forces in "Dymitriades", so called. "Smolensk War", the Polish-Muscovite War years 1654-1667, Polish-Russian war of 1792, fought in defense of the Constitution of May 3, Battle of the period of the Kosciuszko Uprising, Polish-Russian War (1831), the share of the tsarist army in Napoleonic wars, war between Russia and Persia (1826-1828), the fight against the Turkish army in the Crimea (1854-1855), maritime conflicts involving the Russian fleet, servise Poles in the tsarist army.

Резюме
Александер Смолински
Царская армия и древня российская военная истрия, и войны Речпосполитой с Москвой и польско-российские вайны в историографии польской на рубеже XX и XXI веков
Статья содержит краткое изложение и оценку монографий об царских войсках и древней российской военной истории. Автор обращает особое внимание на использованные в них источники. Основные темы, которые появляются среди рассмотренных работ, это: участие Речи Посполитой и ее вооруженных сил в «димитриядах», так называемой. «Смоленской войне», польско-москвская война 1654-1667, польско-российская война 1792 года, война в защиту Конституции 3 Мая, битвы периода восстания Костюшки, польско-российская война (1831), участие царской армии в Наполеоновских войнах, война между Россией и Персией (1826-1828), борьба с турецкой армией в Крыму (1854-1855), морские конфликты с участием российского флота, служба поляков в царской армии.

WSCHODNI ROCZNIK HUMANISTYCZNY
TOM IX 2013

Łukasz Cholewiński
(Akademia im. Jana Długosza w Częstochowie)

Sukcesy i porażki stajni wyścigowej Kruszyna-Widzów w latach 1880-1914

Tematyka hipologiczna w polskiej historiografii pojawia się niezwykle rzadko, najczęściej przy okazji omawiania dziejów kawalerii polskiej czy powszechnej. Brakuje opracowań dotyczących hodowli koni do celów gospodarczych czy wyścigowych. Te ostatnie stały się bowiem niezwykle popularne na przełomie XIX i XX w. , a swój nieoceniony wkład w ich rozwój wnieśli bracia Lubomirscy.

Tematem niniejszej pracy są sukcesy i porażki stajni wyścigowej Kruszyna – Widzów od momentu jej powstania do 1914 r. Początki stadniny Kruszyna -Widzów związane były z prowincjonalnymi wyścigami w Plawnie. W roku 1879 jego właściciel Marian Gruszecki uzyskał pozwolenie władz carskich na zorganizowanie pierwszego w Królestwie Polskim po powstaniu styczniowym, toru wyścigów konnych. Był to gest wobec tej grupy ziemian która nie wzięła aktywnego udziału w powstaniu i pozostała lojalna wobec Rosjan. Do tej grupy należeć musiał i Gruszecki[1]. Rok później powstało Pławieńskie Towarzystwo Wyścigów Konnych. Na jego czele stanął August Ostrowski z Radoszewnicy.

Wyścigi w Pławnie odbywały się corocznie od 1879 r. do 1900. Od roku 1901 rozgrywane były na torze warszawskim, a od 1904 w Piotrkowie[2]. Zbierali się tam wybitni hodowcy z terenu Królestwa. W toku hipologicznych dyskusji tworzyły się racjonalne pojęcia w dziedzinie prowadzenia stadnin i hodowli koni[3]. Wśród gości i uczestników wymienić można oprócz braci Lubomirskich, Władysława Morstina, Józefa Ostrowskiego czy Adama Michalskiego.

W wyścigach brał osobiście udział Stefan Lubomirski, co jak odnotowała Helena z Morstinów Ostrowska mogło skończyć się poważnym kalectwem

[1] A.J .Zakrzewski, *Wyścigi Pławieńskie*, „Zeszyty Radomszczańskie" t.II, Radomsko 2008, s.152.
[2] W dzisiejszym Piotrkowie Trybunalskim
[3] W. Pruski, *Dzieje Wyścigów i hodowli koni pełnej krwi w Polsce. Królestwo Polskie 1815-1830,* Warszawa 1970, s. 176.

> Trzeci dzień o mało co nie sprowadził wielkiego nieszczęścia, gdy siodło przekręciwszy się pod ścigającym się ks. Stefanem Lubomirskim, tenże przez chwilę zostawał w niebezpieczeństwie, od którego uratowała go przytomność umysłu i zręczne w tym pełnym biegu zeskoczenie[4].

Gonitwy te zbliżyły do siebie Ostrowskich głównych organizatorów wyścigów i Lubomirskich. Proces ten jednak następował stopniowo od drugiej połowy lat osiemdziesiątych XIX w. Pod rokiem 1890 Helena z Morstinów zanotowała

> po pławińskich wyścigach rozbawione towarzystwo zaproszonym zostało przez księstwo Lubomirskich do Kruszyny na tańce, które trwały do białego rana. […] Są to pierwsze zetknięcia sąsiedzkie z Kruszyną[5].

Kiedy konie Lubomirskich rozpoczęły starty w Pławnie, skromna stadnina w Kruszynie działała już od kilku lat. To jednak na tym torze w atmosferze wspomnianych dysput zaczynali nabierać ochoty do zajęcia się profesjonalną hodowlą[6]. W roku 1885 Stefan Lubomirski sprowadził z Austrii klacz Barfleur. Urodziła się ona w Anglii w roku 1881 u lorda Strafford. Startowała w Anglii, Niemczech oraz Austrii. Jako klacz kruszyńska brała udział w gonitwach w Pławnie, oraz w wyścigach dżentelmeńskich w Warszawie. Dała ona początek nowo tworzącej się stajni wyścigowej.

W roku 1895 konie Lubomirskich po raz pierwszy wygrały wyścigi poza powiatem radomszczańskim. Klacze półkrwi Dark Lantern oraz pełnej krwi Barfleur II stanęły do wyścigów na Torze Mokotowskim w Warszawie. Jesienią tego roku Władysław, Stefan i Stanisław zawiązali spółkę. Jako cel określono prowadzenie stajni wyścigowej oraz stadniny koni pełnej krwi angielskiej. Menagerem został Kazimierz Stolpe. Urodził się w 1867 r. Pracował początkowo w Moskwie współpracując jednocześnie z tamtejszą prasą hipologiczną. Jego zamiłowanie do wyścigów i hodowlii koni krwi angielskiej spowodowało w 1894 r. nominację na sekretarza komisji technicznej Towarzystwa Wyścigów Konnych w Warszawie. Na stanowisku tym dążył do wzmocnienia budżetu Towarzystwa. Pragnął także rozbudowy wyścigów. Za jego rządów tor mokotowski osiągnął europejski poziom. Od roku 1896 r. jego losy związane już były ze stajnią braci Lubomirskich, którym udało się zaangażować do jej tworzenia fachowca o tak ugruntowanej opinii.

Zimą 1895 r. bracia Lubomirscy rozpoczęli zakup matek stadnych[7]. Angielskie stadniny zwiedzali i dokonywali w nich zakupów książę Stanisław wraz z K. Stolpe. Towarzyszył im Władysław Mokronowski zamieszkały na miejscu od ponad dwudziestu lat. Zakupione zostały najpierw cztery klacze: First Flight, Fleur de Luce, Hermina i Solace. Wiosną nabyli od W. Mokronowskiego klacz Mary Langden. Następnie pozyskali Allegrę, Darnaway. Lucy Locket, Galliarde oraz St. Osythe. Pozostawiono je w Anglii do pokrycia[8] ogierami pełnej krwi. Jeszcze w grudniu 1896 r. Lubomirscy kupili

---

[4] *Dzieje Maluszyna i jego dziedziców z opowiadania i z pamięci zebrane przez hrabinę Helenę z [Morstinów] Ostrowską*, Warszawa 2009, s.839.

[5] Tamże, s. 970.

[6] W. Pruski, dz.cyt., s.176

[7] Matka stadna – określenie klaczy rodzącej źrebięta w stadninie.

[8] Pokrycie inaczej zapłodnienie

od swojego angielskiego partnera za 6000 funtów trzynastoletniego ogiera Carlton. Był to już sędziwy koń, a cena za niego wysoka, dlatego zastanawiające jest dlaczego tego właśnie ogiera nabyli i to za tak wysoką sumę. Być może miał to być dowód wdzięczności za pomoc jaką W. Mokronowski ofiarował Lubomirskim. W tym samym czasie Władysław Lubomirski zakupił w Austrii klacze: Weiter, Zazulę, Memoire a w 1897 r. roczniaczkę Tempete. Oprócz tego w Anglii kupił młode klacze: Impatient i Cross Patty.

W roku 1897 w Kruszynie było już piętnaście matek pełnej krwi angielskiej. Do tej liczby należy doliczyć klacze półkrwi – Dark Lantern i Kruszynę. Reproduktorami były ogiery Carlton oraz wychowany w Kruszynie The Bantherer.

W Kruszynie nie było odpowiednich warunków do prowadzenia stadniny na wysokim poziomie. Dlatego też zdecydowano o przeniesieniu części stada. Bracia Lubomirscy wybrali Widzów. Folwark ten był własnością rodziny od kilku lat. Wybrano go na miejsce nowej stajni ze względu na niewielką odległość od rodzinnej Kruszyny, wynoszącą zaledwie 3 km. Przebudowano tam i przysposobiono dla potrzeb stadniny dawny budynek gospodarski. Zbudowano także od podstaw nową stajnię - posiadała wygodne boksy, dobrze oświetlone i odpowiednio wentylowane. Zbudowano kanalizację oraz doprowadzona została woda do stajni. Konie oswojano ze sobą, budując przegrody między boksami tak aby mogły się widzieć. Zbudowane zostały mieszkania dla pracowników. Założone zostały także padoki[9] podzielone na ogrodzone kwatery. Stworzono tor do galopów.. Była to więc nowoczesna stadnina hodowlana na zachodnioeuropejskim poziomie. Jej kierownikiem został Florian Horwath.

Tabela nr 1. Wygrane starty stajni w roku 1897

gonitwa	miejsce startu	wynik/zarobiona suma	startujące konie	nazwisko dżokeja
Oaks	Warszawa	Wygrana/3200 rb.	Klacz Błyskawica	Sharpe
Middle Park Plate	Warszawa	Wygrana/6000 rb.	Klacz Countes Victoir.	Bulford
Handicap im. Cesarzewicza	Warszawa	Wygrana/5000 rb.	Klacz Cross Patty	Bulford
Próbna	Petersburg	Wygrana	Ogier Raid	Madden

W roku 1896 w „Wielkiej Warszawskiej" na dystansie trzech wiorst[10] w kategorii koni trzyletnich triumfowała klacz Weiter, wygrywając 15 700 rubli. W Warszawie dwuletni ogier Scotch Boy wygrał Middle Park Plate i 4000 rubli nagrody. Dystans wynosił 1 wiorstę. Ten sam koń wygrał również na dystansie półtorej wiorsty gonitwę „Borowna" i 2000 rubli nagrody. W Petersburgu zwyciężył w gonitwie „Rzeki Newy" inkasując 5600 rubli. Dystans wynosił jedną wiorstę.

W 1897 r. rozpoczęto regularną hodowlę koni w Widzowie. Na świat przyszło osiem źrebiąt pełnej krwi angielskiej i dwa półkrwi. Ustalono że źrebięta rodzące się w stadninie w tym samym roku, będą miały nadawane imiona rozpoczynające się od tej samej litery. Litera A dla roku 1897. Dalsza kolejność imion zaplanowana została wg.

[9] Padok - sztucznie założone pastwisko

[10] Wiorsta-niemetryczna miara długości stosowana w Rosji i Królestwie Polskim. Po roku 1835 1 wiorsta = 1066,8 m. 3 wiorsty = 3200,4 m.

polskiego alfabetu. Stajnia miała także swoje barwy nawiązujące do herbu Szreniawa: czerwone czapka i kurtka, białe rękawy i spodnie. W drugim wariancie do opisanego wcześniej stroju dodano białą szarfę.

W 1898 r. bracia Lubomirscy nie wystawili do wyścigów żadnych koni. Powodem było nastawienie się właścicieli na hodowlę własnych źrebiąt. W tym okresie w stadninie jak autor napisał wyżej przeważały klacze, które były regularnie zapładniane, co eliminowało je z ze startu w gonitwach.

W 1899 r. konie kruszyńsko-widzowskie wygrywały tylko w Petersburgu. W gonitwie „im. Cesarzowej" trzyletni ogier Sac a' Papier wygrał na dystansie dwóch wiorst. Otrzymując za zwycięstwo 20 000 rubli. W gonitwie „ Próbna" na dystansie jednej wiorsty inkasując 2200 rubli, zwyciężyła dwuletnia klacz Aigrette.

Tabela nr 2. Wygrane starty stajni w roku 1900

gonitwa	miejsce startu	wygrana suma	startujące konie	nazwisko dżokeja
Middle Park Platte	Warszawa	7000 rb	Bartek Zwycięzca	Luke
Produce	Warszawa	2000 rb	Brzask	Luke
Próbna	Petersbug	2200 rb	Bartek Zwycięzca	Luke
Rzeki Newy	Petersburg	10 000 rb	Brzask	Luke
Produce	Petersburg	5000 rb	Bartek Zwycięzca	Saunders
Osnowoj	Moskwa	5000 rb	Brzask	Luke

Jak wynika z powyższej tabeli absolutnym liderami w roku 1900 były ogiery Brzask i Bartek Zwycięzca. Dosiadał ich Luke jeżdżący stylem angielskiem[11]. Od tego roku do wybuchu I wojny światowej wydawano w Kruszynie rocznik pt. *„Stadnina koni pełnej i pół krwi angielskiej Stefana Andrzeja, Władysława i Stanisława Lubomirskich w Kruszynie, folwark Widzów"*. Zamieszczano w nich bezcenne informacje na temat ilości źrebiąt urodzonych w stadninie, wydatków, dochodów czy planów rozwoju stadniny.

W roku 1901 konie Lubomirskich wygrywały tylko w Warszawie i Moskwie. W pierwszym z miast na dystansie dwóch wiorst w wartej 3000 rubli gonitwie „Produce" bezkonkurencyjny był trzyletni Brzask. Także w gonitwie „Produce" wartej 6000 rubli na dystansie półtorej wiorsty w Petersburgu nie miał sobie równych.

W latach 1902-1903 konie braci Lubomirskich nie wygrały żadnej gonitwy. Powodem było utrzymujące się nastawienie do hodowli własnych koni i wynikające z tego stanowiska częste ciąże klaczy„ przy małej ilości ogierów w stadninie. Głównym dżokejem w był w tym okresie do 1906 r. czarnoskóry Hoar. Dobrze zapowiadającą się karierę przerwał poważny wypadek, który zmusił go do zaprzestania pracy dżokeja.

Tabela nr 3. Wygrane starty stajni w roku 1904

gonitwa	miejsce startu	zarobiona suma	startujące konie	nazwisko dżokeja
Produce	Warszawa	3200 rb	Erzerum	Hoar
Specjalna	Moskwa	5000 rb	Dahomey	Hoar
Cesarska	Moskwa	11 000 rb	Dahomey	Hoar
Produce	Moskwa	6000 rb	Erzerum	Hoar

[11] Styl angielski - odmiana jazdy myśliwskiej początkowo dostosowana do jazdy przez przeszkody stopniowo opanowała także gonitwy płaskie.

Najlepszymi końmi w 1904 r. były ogiery Erzerum i Dahomey. Łącznie wygrały one dla stadniny 27 000 rubli. W kolejnym roku prym wiodły Fluor i Grójec wygrywając na torach rosyjskich w Petersburgu i Moskwie.

Tabela nr 4. Wygrane starty stajni w roku 1905				
gonitwa	miejsce startu	zarobiona suma	startujące konie	nazwisko dżokeja
Produce	Petersburg	10 000 rb	Fluor	Hoar
Wszechrosyjskie derby	Moskwa	30 000 rb	Fluor	Hoar
Osnowoj	Moskwa	4000 rb	Grójec	Hoar

W kolejnym roku zwycięzcami zostały także klacz Hańcza, ogiery Grójec, Gonta i Grom. Oprócz triumfów w Rosji konie święciły swoje sukcesy także w Warszawie. W 1906 r. z funkcji kierownika stadniny widzowskiej ustąpił Florian Horwath. Na jego miejsce awansowano Stanisława Cwalinę. Oprócz administracji zajmował się on także wydawaniem książek stadnych. Można go nazwać ich głównym redaktorem.

Tabela nr 5. Wygrane starty stajni w roku 1906				
gonitwa	miejsce startu	zarobiona suma	startujące konie	nazwisko dżokeja
Produce	Warszawa	3200 rb	Grójec	Hoar
Derby	Warszawa	15000 rb	Grom	Parnell
Próbna	Petersburg	1700 rb	Hańcza	Hoar
Woroncowska	Petersburg	6000 rb	Gonta	Hoar
Produce	Moskwa	6000 rb	Grom	Hoar

Sezon 1907 r. zdecydowanie należał do Intryganta. Wygrał on pod dżokejem H.H. Huxtable sześć gonitw. Jak można zobaczyć niżej triumfował w Warszawie, Petersburgu i Moskwie.

Tabela nr 6. Wygrane starty stajni w roku 1907				
Gonitwa	Miejsce startu	Wynik i zarobiona suma	Startujące konie	Nazwisko dżokeja
Middle Park Platte	Warszawa	2000 rb	Igor	Huxtable
Produce	Warszawa	23000 rb	Intrygant	Huxtable
Borowna	Warszawa	1500 rb	Intrygant	Huxtable
Próbna	Petersburg	1700 rb	Intrygant	Huxtable
Produce	Petersburg	5000 rb	Intrygant	Huxtable
Produce	Moskwa	7000 rb	Inrygant	Huxtable
Middle Park Plate	Moskwa	10 000 rb	Intrygant	Huxtable

Po udanym sezonie Lubomirscy zdecydowali o wysłaniu Intryganta do Wiednia. W styczniu 1908 r. w Oberweiden pod Wiedniem rozpoczął treningi pod okiem Herberta Reeves'a (wspólnie z nim trenowały klacze Hattons's Love i Ira). Zadebiutował na austriackim torze 28 maja 1908 r. W Freudenu zwyciężył w gonitwie „Lobau Rennen" na dystansie 1600 m. Kolejnym startem były „Derby Austriackie" w Wiedniu. Jego najgroźniejszymi rywalami były niemiecki ogier Horizont braci Weinbergów oraz austriacki Kottingbrunn. Do jazdy na Intrygancie sprowadzony został specjalnie na tą gonitwę

francuski dżokej Stern. Wyścig odbył się 7 czerwca. Deszczowa pogoda doprowadziła do rozmiękczenia toru. Do startu stanęło 10 koni. Intrygant wyszedł na prowadzenie już po 100 m. Na mecie wyprzedził drugiego ogiera Horizont II o cztery długości. Był to wielki sukces kruszyńskiej stajni wyścigowej, jej wychowanek z łatwością pokonał najlepsze niemieckie i austriackie konie[12].

Po tym wielkim sukcesie Intrygant został przewieziony do Warszawy, gdyż przed nim były kolejne derby tym razem w Moskwie. W sobotę 15 czerwca wykorzystując przerwę między wyścigami pokazano konia wiwatującej publiczności. Na szyi miał powieszoną błękitną wstęgę. Do derbów w Moskwie nie stanął. Zatratowanie piętki ponad kopytem i w konsekwencji powstanie wrzodu spowodowało przerwę w startach. Mimo, iż dzięki pomocy wiedeńskiego weterynarza problem szybko rozwiązano, to w derbach stanąć już nie mógł.

W połowie sierpnia przywieziony został do Petersburga gdzie wziął udział w nagrodzie „Cesarzowej". Dosiadał go Huxtable, który od startu narzucił szybkie tempo biegu. Prowadził przez większą część wyścigu, ale przed ostatnim zakrętem dogoniły go znakomite rosyjskie konie - klacz Rakieta i ogier Galop. Pobudzany szpicrutą Intrygant bronił się zaciekle. Tracił jednak oddech i słabł z każdym przebytym metrem, ostatecznie kończąc na trzecim miejscu. Triumfowała Rakieta.

Przegrana wiedeńskiego derbisty odbiła się szerokim echem wśród kibiców i znawców tematu. Pojawiły się opinie że Rakieta poradziłaby sobie i Wiedniu gdyby wystartowała, a Intrygant miał tamtego dnia dużo szczęścia. W rzeczywistości powodem porażki była świeżo zagojona rana, która spowodowała przerwę w startach. Szybkie tempo gonitwy narzucone przez dżokeja odbiło się na kondycji i wydolności konia[13]. Wymienione okoliczności doprowadziły do nieudanego wyścigu.

W połowie sierpnia z towarzyszącym mu Igorem, Intrygant został przewieziony ponownie do Wiednia. Tam miał się ścigać w gonitwach sezonu jesiennego. Wystąpił tylko raz w Budapeszcie w tamtejszym „St. Leger". Po starcie zaczął kuleć. Miał nadwyrężone ścięgna. Kontuzja była na tyle poważne, że był to jego ostatni wyścig w tym sezonie.

Tabela nr 7. Pozostałe wygrane w 1908 r.

Gonitwa	Miejsce startu	Wynik i zarobiona suma	Startujące konie	Nazwisko dżokeja
Produce	Warszawa	2300 rb	Jerzyna	Gannon
im. Ludwika Krasińskiego	Warszawa	5000 rb	Iran	Gannon
Produce	Petersburg	5000 rb	Jerzyna	Richard

Podczas pożaru w Kruszynie który wybuchł w listopadzie 1908 r. spaliło się kilkanaście koni wyścigowych[14]. Od strat finansowych, ważniejsza była strata wartościowych, wytrenowanych koni. Pożar wybuchł z niewiadomych przyczyn, obracając w zgliszcza nie tylko stajnię, ale także znajdujące się w obrębie folwarku między innymi sieczkarnie i młockarnie.

[12] W. Pruski, dz.cyt.,p. 305.
[13] Tamże, s. 307.
[14] „Goniec Częstochowski", 1908, nr 331, s.2-3. Zob.: „Goniec Częstochowski", 1908, nr 332, 3, s. 2.

W 1909 r. w Warszawskiej nagrodzie „Produce" zwyciężyła trzyletnia klacz Jasna Pani. W „Middle Park Plate" niepokonany był dwuletni ogier Kartacz. W „Oaks" 2500 rubli za zwycięstwo na dystansie dwóch wiorst wywalczyła trzyletnia klacz Nitocris. W petersburskiej „Produce" 10 000 rubli zainkasowała za pierwsze miejsce trzyletnia klacz Jasna Pani. W moskiewskiej „Triochgornej" 6000 rubli wywalczyła Jasna Pani.

W nagrodzie „Królewskiej" w Kottingbrun pod Wiedniem, Intrygant zajął dopiero trzecie miejsce. Startowało sześć koni. Wystartował tam w jeszcze jednej gonitwie także przybiegając na trzecim miejscu. W 1909 r zarobił tylko 3000 koron. Na tym zakończyła się jego kariera wyścigowa. Wykazał się w zasadzie tylko raz w wiedeńskich derbach, późniejsze starty były coraz słabsze. Być może wpłynęła na to zbyt mocna eksploatacja w młodym wieku. Łącznie wygrał on 63 704 ruble, wliczając w to 105 960 koron.

Łącznie stajnia widzowska z kruszyńską wygrała około 65 000 rubli. Pod koniec roku został z Wiednia sprowadzony do Widzowa Intrygant. Pozostać miał w stadninie jako reproduktor[15]. Zmiany zaszły także w samej strukturze stadniny. Wydzielono z niej dwa oddziały. Oddział na Rosję obejmował konie startujące w Warszawie i na torach rosyjskich. W skład oddziału wiedeńskiego weszły wierzchowce przeznaczone do startów w Austro-Węgrzech, Cesarstwie Niemieckim, Francji oraz Anglii.

Na rok 1910 stadnina w Kruszynie posiadała dwóch faworytów do wygranych. W oddziale rosyjskim Kartacza przygotowywał do biegów Antoni Zasępa. W Wiedniu „Książe Pan" trenował pod okiem trenera Roberta Roevers'a. Ten ostatni zapisany został do startów w derbach londyńskich, paryskich, wiedeńskich oraz berlińskich. Pewny jego zwycięstwa Władysław Lubomirski robił znaczne zakłady[16]. Nadchodzący rok miał pokazać czy się nie pomylił.

W grudniu 1909 r. podpisany został kontrakt z Johnem Winkfildem, doskonałym dżokejem, wcześniej ścigającym się na torach rosyjskich i zachodnioeuropejskich. Swoją karierę zaczynał on na torach w Kentucky. Rasistowska działalność Ku Klux Klan zmusiła go do emigracji. Znalazł się najpierw na zachodzie Europy a następnie podpisała kontrakt ze stajnią Łazarewów.

Pod koniec roku stajnia w Kruszynie posiadała dwadzieścia dwa konie. Wśród nich wyróżniały się ogiery Kartacz, Kord, Karmazyn, Karat a także klacz Krajczanka. Bardzo dobry sezon wróżono także Korsarzowi. Księcia Pana zapisano do odbywającej się w 1911 r. Wielkiej Nagrody Badeńskiej Zdecydowano także o zainstalowaniu Winkfilda w Wiedniu. Do oddziału na Rosję zatrudniono Amerykanina Beaum'a[17].

Na początku 1910 r. z powodu otwarcia wstępu do sezonu wiosennego w Moskwie, zaplanowano aby część koni wysłać do Rosji a część wystawić w wiosennych wyścigach w Warszawie[18]. W tym sam celu do Wiednia wysłany został trenowany przez A. Zasępę trzyletni Kartacz[19]. Do rywalizacji stanąć miał już w pierwszym dniu sezonu w Budapeszcie na dystansie 1800 m. Dosiadany miał być przez Winkfielda[20]. Stawiany był w roli faworyta w wiedeńskich derbach. Jasna Pani miał zostać przeniesiona z Wiednia

[15] „Gazeta Częstochowska",1909, nr.128, s.3.
[16] „Gazeta Częstochowska", 1909, nr 134, s.3.
[17] „Gazeta Częstochowska", 1909, nr 144, s.3.
[18] „Gazeta Częstochowska", 1910, nr 7, s. 3.
[19] „Gazeta Częstochowska", 1910, nr 11, s. 3.
[20] „Gazeta Częstochowska", 1910, nr 27, s. 3., „ Gazeta Częstochowska" , nr 44, s. 3.

do Warszawy w maju 1910 r.

W połowie miesiąca stajnia treningowa w Kruszynie rozpoczęła już treningi na nowym torze. Prasa chwaliła zwłaszcza Koroniarza który po okresie zimowym dorósł i stał się wartościowym ogierem. Z innych koni wyróżniano sprowadzoną jesienią 1909 r. z Wiednia klacz Alacritas Dobre oceny zbierały też Maharadża, Iran, Karol, Kord oraz Karmazyn. Wśród klaczy Jaszczurka, Krajczanka, Lisette oraz Koczurga[21]

W marcu stajnia w Kruszynie rozpoczęła już ostre galopy, którym sprzyjała dobra pogoda. Na treningach wyróżniały się między innymi Karmazyn i Granat. Dobrze spisywał się także syn Fluora jednoroczny Lucyfer. Do stajni przybył także dżokej Beume zakontraktowany do jazdy w lżejszych wagach[22].

9 kwietnia 1910 r. Korsarz z oddziału wiedeńskiego stajni treningowej w Kruszynie. w dniu otwarcia wiedeńskiego toru wygrał nagrodę „Otwarcia" i 10,000 koron[23]. Dystans wynosił 1600 m. Nie był to najlepszy dla niego dystans bo nie należał on do sprinterów. Jednak szybkie tempo tym razem wpłynęło na niego pozytywnie. Walcząc do samego końca dosiadany przez Winkfielda, wygrał o długość konia. Jako że totalizator wypłacał w stosunku 1:24 Władysław Lubomirski właściciel Korsarza wygraną wyliczał na sumę około 100 000 koron. Startowały także Intrygant i Jurgis, ale nie zajęły one żadnego miejsca.

5 czerwca 1910 na torze mokotowskim rozegrano najważniejszy z warszawskich wyścigów „Derby Warszawskie". Zwyciężył Kartacz dosiadany przez Beaume. Dystans dwóch wiorst i stu czterdziestu czterech sążni pokonał w czasie 2 min. 35 sek.[24]. Zwycięstwo publiczność przyjęła oklaskami. Po wyścigu A. Zasępa zaprezentował Kartacza, a zgromadzeni zgotowali owację Stanisławowi i Stefanowi Lubomirskim. Sezon w Warszawie dla konie kruszyńsko-widzowskich dobiegł końca. Czekała je teraz podróż do Moskwy a następnie do Petersburga[25].

Do walki o błękitną wstęgę[26] „Derbów[27] Wszechniemieckich" w Hamburgu, rozgrywanych 26 czerwca 1910 r. zapisano Księcia Pana oraz Korsarza. Był to pierwszy start polskich koni na torze niemieckim stąd z wielką uwagą śledzono przebieg przygotowań do wyścigu[28] o 120 000 marek. Szanse na zwycięstwo były tak duże, że bukmacherzy zniżyli stosunek wypłaty za zwycięstwo któregoś z koni kruszyńskich z 1:17 do 1:8[29]. Niestety wyścig rozgrywany w szybkim tempie sprawił że Korsarz już na początku biegu stracił szansę na zwycięstwo. Walczył do końca, przegrywając o długość końskiej głowy miejsce na podium. W wyścigu brało udział trzynaście koni[30].

Do nagrody „Triochgornej" w Moskwie zapisana została trzyletnia Krajczanka. Do „Derbów Wszechrosyjskich" przygotowywano Kartacza oraz Granata. Wśród bukmacherów ich szanse na zwycięstwo były bardzo duże. Na „Derby" z Wiednia przyje-

[21] „Gazeta Częstochowska", 1910, nr 49, s. 2.
[22] „Gazeta Częstochowska", 1910, nr 85, s. 2.
[23] „Gazeta Częstochowska", 1910, nr 101, s. 2.
[24] „Gazeta Częstochowska", 1910, nr 152, s. 3.
[25] „Gazeta Częstochowska", 1910, nr 162, s. 2.
[26] Błękitną wstęgę przyznawano za zwycięstwo w derbach
[27] Derby doroczny wyścig w biegu płaskim dla trzyletnich koni na półtorej mili ang.(2414 m.). W Polsce dystans wynosił 2400 m.
[28] „Gazeta Częstochowska", 1910, nr 163, s. 2.
[29] „Gazeta Częstochowska", 1910, nr 171, s. 3
[30] „Gazeta Częstochowska", 1910, nr 173, s. 3.

chał J. Winfield. Na dystansie czterech wiorst w nagrodzie „Cesarskiej" wystawiona miała być Jasna Pani dosiadana przez dżokeja warszawskiego Hoara[31]. Derby zostały rozegrane 10 lipca 1910 r. nagroda wynosiła o 45 000 rubli. Kartacz zawiódł oczekiwania. W wyścigu dosiadany przez Winkfilda zajął dopiero trzecie miejsce. Rozegrana została także nagroda „Cesarska". Klacz Jasna Pani z powodu choroby nie wzięła w niej udziału[32].

Oddział wiedeński ponownie zapisał konia do „Wielkiej Badeńskiej". Pomimo nieudanych startów w Hamburgu i Wiedniu Władysław Lubomirski wystawić postanowił Księcia Pana. Jako że właściciel mocno ufał w swojego konia, to zakłady u niemieckich bukmacherów stały w niskim stosunku[33].

Tymczasem w Kottingbrun pod Wiedniem rozegrana została „Wielka Nagroda Cesarska" o 50 000 koron. Szykujący się do „Wielkiej Badeńskiej" Książę Pan pod dżokejem Seilerem walczył do samego końca z Matschakerem barona Springera przegrywajac nieznacznie wyścig[34].

W Moskwie pod koniec sierpnia 1910 r. zorganizowano „Wszechrosyjską Wystawę Koni". Z Widzowa wysłano osiem koni pół krwi i pełnej krwi. Pół krwi były Iran, Azyade, Drawa, Junaczka. Czystej krwi angielskiej: Etna, Ira, Hattons Looc oraz znajdującą się w Petersburgu Jasna Pani. Premie z nagrodami wynosiły ponad 100 000 rubli. Wystawa odbywała się na placu wyścigowym na Polu Chorodyńskim.Tam tez w nagrodzie dla dwulatków „Produce" oraz wspomnianym już „Middle Park Plate" wystartować miała Lira[35].

27 sierpnia 1910 r. „Wielką Nagrodę Badeńską" i 50 000 koron na dystansie 3000 m. wygrał w Baden – Baden lekko Książę Pan[36]. Zwycięstwo odbiło się szerokim echem. Wielki Książę Dymitr przesłał książętom Lubomirskim depeszę z gratulacjami[37]

Księcia Pana wysłano tymczasem do Doncaster w Anglii, gdzie zapisano go do nagrody „St. Leger". Do wygrania było 6000 funtów. W stawce były głównie konie angielskie. [38]

Na tor mokotowski wysłano na przełomie sierpnia i września Jerzynę, Jaszczurkę, Koroniarza, Lucyfera, Lamparta, Lucyferę, klacz Lanckoronę, klacz Lubowlę oraz ogiera Nervus Rerum[39].

W Doncaster w Angli rozegrana została nagroda „St. Leger". Niestety Książę Pan dosiadany przez J. Winkfielda przybył bez miejsca, jak podawano z powodu zbyt twardego toru, po którym nie mógł on biec. Nadzieje na historyczny triumf polskiego konia w kolebce wyścigów musiały zostać odłożone. Księcia Pana wysłano z powrotem do Wiednia Obecni w czasie gonitwy byli Stanisław, Konstanty i Władysław Lubomirscy[40].

[31] „Gazeta Częstochowska", 1910, nr 169, s 3.
[32] „Goniec Częstochowski", 1910, nr 4 , s. 3, „Goniec Częstochowski", 1910, nr 14, s. 3.
[33] „Goniec Częstochowski". 1910, nr 19, s. 3.
[34] „Goniec Częstochowski",1910, nr 27, s. 2.
[35] „Goniec Częstochowski", 1910, nr 53, s .2
[36] „Goniec Częstochowski", 1910, nr 58, s. 3.
[37] „Goniec Częstochowski", 1910, nr 68, s.3.
[38] „Goniec Częstochowski", 1910, nr 62, s. 2.
[39] „Goniec Częstochowski", 1910, nr 63, s. 3.
[40] „Goniec Częstochowski", 1910, nr 70, s. 3, „Goniec Częstochowski", 1910, nr 65, s. 3.

W Doncaster na licytacji koni książęta Lubomirscy nabyli do stajni wyścigowej w Kruszynie dwie roczne klacze. Pierwsza wychowana w Anglii sprzedana została Polakom za 6100 rubli, druga urodzona w Irlandii za 6500 rubli[41].

Na wystawie w Moskwie trzyletnia klacz Krajczanka zdobyła pierwszą nagrodę: złoty medal i 1500 rubli. Także czteroletnia Jasna Pani zdobyła najwyższy laur.

W moskiewskim „Middle Park Plate" o nagrodę 15 000 rubli triumfowała Lira. Sezon w Moskwie dobiegł końca. Konie przetransportowano teraz na sezon jesienny do Warszawy[42]. Do ich przewozu z dworca kolejowego na tor w Mokotowie po raz pierwszy użyto zbudowanego specjalnie dla koni książąt Lubomirskich wóz z urządzeniem do wejścia i wyjścia koni[43].

W „Handicapie Wiedeńskim" o nagrodę 4000 koron na dystansie 2000 m. triumfowała Jerzyna. Wygrała łatwo o dwie długości konia. Pokonała dziesięciu przeciwników[44]. Kilka dni później odniosła kolejne zwycięstwo. Na torze Friedenau pod Wiedniem w „Wielkim Jesiennym Wyścigu Klaczy" na dystansie 2400 metrów.

Dobiegający końca sezon zbiegał się z zakończeniem kontraktu J. Winkfielda. Dobra współpraca w ciągu roku spowodowała przedłużenie umowy na 1911 r[45]. Wieloletni trener stajni w Kruszynie Antoni Zasępa, który w roku 1910 wygrał nagrody w Warszawie, Moskwie i Petersburgu został przeniesiony na to samo stanowisko do stolicy Austro-Węgier[46]. Na miejsce A. Zasępy trenerem w stajni wyścigowej w Kruszynie został A. Drabczyk.

Pod koniec grudnia został sprzedany rosyjskiej stajni rządowej Intrygant. Zwycięzcę wiedeńskich derby sprzedano za 25 000 rubli.

W roku 1911 w Wiedniu nagrodę Mai Rennen i 12 000 koron wygrała Lira dosiadana przez J. Winkfielda. Dystans wynosił 1600 m. Startowały 4 konie. Klacz ta zwyciężyła także „österreichischer Stutenpreis" o wartości 35 000 koron. Dystans tym razem wynosił 2400 m. Dżokejem był J. Winkfield. Kolejną wygraną nagrodą był „October Stuten Rennen" o wartości 33 000 koron. Na dystansie 2400 m. Lira pozostawiła za sobą 8 klaczy. Lira była także bezkonkurencyjna w „Buccaneer Rennen" . Na długości 3200 m. pozostawiła za sobą 2 konie. Wygrała w gonitwie 24 000 koron.

W Moskwie w „Triochgornej" wartej 8000 rubli na dystansie 2 wiorst i 144 sążni po raz kolejny w tym roku najlepsza była Lira pod Winkfieldem.

W Newmarket po raz pierwszy koń Lubomirskich zwyciężył na angielskim torze. Dokonał tego dwuletni ogier Łom pod dżokejem W. Saxby. Był to niewątpliwie rok Liry. Był to koń wielkiej klasy chociaż z częstymi zmianami formy. Po okresie pełnym sukcesów przychodziły słabe starty. Wpływ na to musiały mieć częste podróże na trasie Wiedeń- Moskwa, zmiany otoczenia, żywienia czy klimatu. Była ona także bardzo podatna na zmiany dosiadających ją dżokejów. Te miały często miejsce co powodowało słabe starty pomimo dobrej formy.

Znajdujące się w Totisie na terenie dzisiejszej Słowacji dwulatki przez zimę dobrze się rozwijały. Sprzyjająca galopom, lekka zima, wpływała na rozwój formy u koni.

[41] „Goniec Częstochowski", 1910, nr 72, s. 3.
[42] „Goniec Częstochowski",1910, nr 74, s. 3.
[43] „Goniec Częstochowski", 1910, nr 85, s. 3.
[44] „Goniec Częstochowski", 1910, nr 109, s. 3.
[45] „Goniec Częstochowski",1910, nr 126, s. 3
[46] „Goniec Częstochowski", 1910, nr 130, s, 3.

Doskonale prezentowały się także Lira i Książę Pan[47]. Najlepszym dwulatkiem był ogier Mocarz który w ciągu jesieni i zimy dojrzał i stał się wartościowym koniem, toteż zarząd stajni planował wystawiać go w następnym roku w najważniejszych gonitwach. Wśród trzylatków wyróżniał się ogier Łan. Stąd zarząd oddziału wiedeńskiego nosił się z zamiarem wysłania go na derby do Warszawy i Moskwy. Jego forma i dotychczasowe starty pozwalały stawiać go w gronie faworytów tych biegów[48]. Postanowiono także, że konie które znajdują się za granicą w roku 1912 biegać będą jako „Stado Widzów"[49].

Na angielskim torze w Doncaster bardzo dobrą formę podczas treningów prezentował ogier Łom. Uzyskiwane przez niego czasy, podnosiły jego szansę na kolejny triumf na angielskim torze tym razem w tamtejszych derbach[50].

Stajnia Władysława Lubomirskiego w Wiedniu na wiosnę 1912 r. posiadała w treningu siedemnaście koni. Dwa pięciolatki: Księcia Pana i Kartacza, dwie czterolatki: Lirę i Lubowlę, dwa trzylatki: Łoma i Łunę oraz dziesięć dwulatków: Madeja, Marszałka, Mocarza, Morowego, Mości Księcia, Vexilifera, Motrenę, Mitrę, Motrunę, Mości Księcia i Murę. Do startów konie przygotowywał A. Zasępa, jego pomocnikiem i praktykantem był Zygmunt Narewski, który z zamiłowania do wyścigów zajmował się tym sportem. Sprawy zewnętrzne stajni załatwiał Robin Pommery.[51]

W pierwszym dniu wiosennego meetingu w Wiedniu, konie Lubomirskich uczestniczyły w dwóch biegach. W pierwszym w nagrodzie „Przedświt Handicap" pięcioletni Kartacz zajął dopiero piąte miejsce, a Lubowla przybyła bez miejsca.

Początek sezonu wiosennego w Wiedniu okazał się dla barw Wł. Lubomirskiego bardzo udany. W „Kintschen Handicap" na dystansie 2400 m. gładko zwyciężył Kartacz, wygrywając 9500 koron. W gonitwie dla trzylatków 5000 koron za zwycięstwo zainkasował Łan. W „April Rennen" Książę Pan był drugi[52]. Swoje zwycięstwo książę przypłacił utratą J.Winkfielda. Dżokej najechał na cwałującego[53] przy barierce innego konia, który kolanem przedniej nogi uderzył o kolano. Z powodu ciężkiego uszkodzenia nogi konia zastrzelono, natomiast J.Winkfild został zawieszony na okres prawie 1,5 miesiąca do końca maja 1912 r.

Z trudnościami w nagrodzie „Trial Stakes" triumfował Łan. Miał on złą pozycję startową i zmuszony był okrążyć całe pole. Biegało sześć koni. Dystans wynosił 1600 m[54].

Na początku maja lub nawet w drugiej połowie kwietnia oddział wiedeński stajni kruszyńskiej został przeniesiony do Budapesztu, na wyścigi wiosenne. Z powodu zawieszenia J.Winkfielda nie zapisywano jednak żadnych koni do startów. Wynajęty do jazdy inny dżokej potrzebował czasu żeby poznać konie. Jego brak powodował takie sytuacje jak w Wiedniu, gdy czteroletnia Lira pod koniec wyścigu wyłamała[55] i utraciła

[47] „Goniec Częstochowski", 1912, nr 5, s. 3.
[48] „Goniec Częstochowski", 1912, nr 18, s. 3., „Goniec Częstochowski", 1910, nr 50, s. 2.
[49] „Goniec Częstochowski", 1912, nr 12, s. 3.
[50] „Goniec Częstochowski", 1912, nr 67, s. 2.
[51] „Goniec Częstochowski", 1912, nr 100, s 3.
[52] „Goniec Częstochowski", 1912, nr 107, s. 3.
[53] Cwał - czterotaktowy chód koni; najszybsza odmiana galopu
[54] „Goniec Częstochowski", 1912, nr 120, s.2.
[55] Wyłamanie polega na wymknięciu się konia spod kontroli zawodnika i ominięciu przeszkody, którą powinien przeskoczyć lub obowiązkowego przejazdu, który powinien przejechać.

prowadzenie. Ostatecznie dobiegła na trzecim miejscu[56].

W sobotę 31 sierpnia w Baden-Baden rozegrano „Wielką Nagrodę Badeńską"o wartości 80 000 marek za zwycięstwo. Niestety Książę Pan przybiegł bez miejsca. Był to jego trzeci start w tej gonitwie[57].

Zarząd „Stada Widzów" na początku września wystawił dwanaście matek[58], jedenaścioro roczniaków pełnej krwi[59], cztery roczniaki pół krwi[60] oraz dwa ogiery[61]. Licytacja odbyła się 12 października w Nowym Tatersalu[62] w Warszawie[63].

W wiedeńskiej nagrodzie „Amaranthus" na dystansie 2800 m. triumfował Książę Pan[64]. Następnie był bezkonkurencyjny w nagrodzie koni dwuletnich „Hencel's Memorial" o wartości 20 000 koron. Przestrzeń gonitwy wynosiła tym razem 1600 m. W wyścigu wzięło udział dziesięć koni[65].

Sumę wygraną w Wiedniu w 1912 r. zarząd stajni obliczał na 220 000 koron[66].

Sezon 1913 r. w Wiedniu dla koni Lubomirskich rozpoczął się doskonale. Czteroletni ogier „Łom" dosiadany przez J.Winkfielda wygrał „Przedświt Handicap". Wartość nagrody wynosiła 10 tysięcy koron[67].

8 czerwca miały miejsce w Wiedniu „Derby Austriackie". Niestety Mości Książę zawiódł oczekiwania. Był bowiem drugi a liczyło się wówczas tylko pierwsze miejsce, tym bardziej że do wyścigu stawał jako jeden z głównych faworytów. Zawiódł dżokej D.Maher, nie znający tego konia. Prowadził do połowy gonitwy gdy wyprzedził go niemiecki Csardas, który nie dał sobie już odebrać zwycięstwa[68]. W Warszawie Mocarz także nie dał powodów do radości zajmując drugie miejsce. W rozegranych pod koniec czerwca „Derbach" w Hamburgu Mości Książę był kolejny raz drugi[69]. Wygrał natomiast „Wielką Nagrodę Badeńską" i 80 000 marek. Zorganizowane tam została także nagroda „Jubileuszowa". Do wygrania było tym razem 50 000 marek. Zwyciężył czteroletni ogier Łom ze stadniny w Kruszynie. Dosiadał go dżokej Janek. Dystans wynosił 2100 m. Startowało siedem koni[70].

Ogier książę Pan w sierpniu zakończył swoje starty jako koń wyścigowy. Został kupiony przez Główny Zarząd Stadnin Państwowych[71].

Na wrześniowej wystawie w Kijowie między końmi premiowanymi znalazły się i te z Kruszyny i Widzowa. Książę Pan otrzymał drugą premię oraz prawo do medalu

[56] „Goniec Częstochowski", 1912, nr 134, s. 3.
[57] „Goniec Częstochowski", 1912, nr 242, s. 3.
[58] Były to: Algrette, Era, Esterka, Feronia, Fleur De Luce, Gardona, Impatient, Jodyna, Łyska, Patten, Tarcza i Weiter.
[59] Wśród roczniaków wystawiono: Nirwanę, Nagrodę, Nowinę, Nura, Nachalną, Natręta, Namiętną, NN, Naprzód, Niezłomnego i Numera.
[60] Roczniakami pół krwi były: Nuna, Nahajka, Nagły oraz Nawoj.
[61] Tymi ogierami były: Karataj i Latarnik.
[62] Tatersal daw. ujeżdżalnia koni i miejsce ich sprzedaży.
[63] „Goniec Częstochowski", 1912, nr 244, s. 3.
[64] „Goniec Częstochowski:, 1912, nr 251, s. 3.
[65] „Goniec Częstochowski", 1912, nr 297, s. 3.
[66] „Goniec Częstochowski", 1912, nr 320, s. 3.
[67] „Goniec Częstochowski", 1913, nr 107, s. 2.
[68] „Goniec Częstochowski", 1913, nr 157, s. 3.; W. Pruski, *Dzieje wyścigów...*,s. 312-313.
[69] „Goniec Częstochowski", 1913, nr 177, s. 3.
[70] „Goniec Częstochowski", 1913, nr 178, s. 4.
[71] „Goniec Częstochowski", 1913, nr 222, s. 4.

złotego. Identycznie nagrodzono Karmazyna. Fordan otrzymał trzecią premię i 200 rubli oraz wielki srebrny medal[72].

22 września w Wiedniu rozegrano nagrodę „Jubileuszową". Niestety i tym razem Mości Książę był drugi. Przegrał z ogierem Kokoro hr. Westrietza o długość konia.

W wyścigach w Budapeszcie rozegrano jedną z większych nagród austro-węgierskich „St. Leger" na przestrzeni 2800 m. Wygrał Mości Książę. Startowało siedem koni. Już dzień później został wysłany do Paryża, gdzie tydzień później na torze Longchamp wystartował w „Prix du Conseil Municipal". Dystans wynosił 2400 m. Do wygrania było 100 000 franków. Jednak po doliczeniu dodatkowych premi suma za wygraną mogła sięgnąć 150 000 franków.[73] Pomimo walki zajął dopiero szóste miejsce wśród licznych koni z francuskiej hodowli. Na starcie stanęło siedemnaście koni. W „Handicapie" z nagrodą trzy tysiące koron zwyciężył Łan[74]. W nagrodzie „Jockey Clubu" 23 500 koron na dystansie 2800 metrów ponownie triumfował Mości Książę[75]. Koń ten w 1913 r. startował na torach w Wiedniu, Bukadapeszcie, Hamburgu, Paryżu znów Wiedniu i Budapeszcie. Był w tym czasie liderem koni kruszyńsko-widzowskich. W ciągu tego jednego sezonu zarobił 109 350 koron oraz 75 800 marek.

Z czego wynikał sukces stajni wyścigowej Kruszyna-Widzów ? Z pewnością podstawą było ogromne zamiłowanie do koni jakie wykazali bracia Lubomirscy. Łączyli je z ogromną wiedzą fachową, dość wspomnieć tylko o bibliotece hipologicznej znajdującej się w pałacu w Kruszynie. Obok literatury, gromadzili oni szkice, obrazy czy prasę fachową. Wzorce hodowlane czerpali od czołowych hodowców przede wszystkim angielskich, choć dobrze znali stajnie niemieckie austriackie czy węgierskie. Wzajemne kontakty pomagały w pokrywaniu klaczy ogierami z tamtejszych stadnin. Trzeba pamiętać o odwadze jaką wykazali, nie bojąc się wystawiać swoich koni w najważniejszych wyścigach zachodniej Europy. Wielką determinacją wykazywał się zwłaszcza książę Władysław Lubomirski, jedyny właściciel stajni od 1911 r. Na swoje konie bardzo często stawiał wysokie zakłady, nie bojąc się ryzyka a także zlekceważenia ze strony przedstawicieli europejskiej hipologii. Jego determinacja miała jednak i ujemne strony. Zbyt mocne eksploatowanie dobrych koni takich jak Intrygant czy Lira powodowało szybkie zakończenie ich startów. Niewątpliwie pociągały go wielkie pieniądze za wygrane w dużych wyścigach. I tu można zadać sobie jeszcze jedno pytanie czy wszystkie wygrane szły na konto stadniny ? Zasilały one głównie kasę książęcą i dopiero z niej utrzymywana była stadnina. Książę Władysław nie stronił od luksusu, o czym wspomina w swoich pamiętnikach Artur. Rubinstein[76], goszczący na zaproszenie księcia w najdroższych hotelach warszawskich czy wiedeńskich. Inna część z wygranych pokrywała koszty transportu. Nie były one małe biorąc pod uwagę liczne przejazdy i stanowiły dość duży wydatek w kasie stadniny. Do tego trzeba doliczyć koszty utrzymania pracowników, trenerów i dżokejów. Jednak w przypadku tych ostatnich takich jak Winkfield, podkupionych z czołowych stadnin musiały być wysokie.

Podsumowując ten krótki rys dziejów stadniny podkreślić należy wielki wkład stajni w dzieje polskiej hipologii. Nie tylko ze względu na sposób prowadzenia hodowli

[72] „Goniec Częstochowski", 1913, nr 248, s. 4.
[73] „Goniec Częstochowski", 1913, nr 272, s. 6; W. Pruski, dz.cyt.,p..313.
[74] „Goniec Częstochowski, 1913, nr 267, s. 3.
[75] „ Goniec Częstochowski", 1913, nr 283, s. 4.
[76] A. Rubinstein, *Moje młode lata,* Kraków 1976, s. 345,361.

ale także i same konie, które należały do ścisłej czołówki najlepszej klasy koni krwi angielskiej, wydatnie wzbogacając polską hodowlę. I chociaż wybuch I wojny światowej przerwał jej działalność i nigdy już po 1918 r. nie odzyskała ona swojego dawnego blasku, to pozostali ludzie z doświadczeniem wyniesionym z Widzowa i konie w których żyłach płynęła krew klaczy i ogierów kruszyńsko – widzowskich.

Summary
Łukasz Cholewiński
Successes and failures racing stable Kruszyna-Widzów in the years 1880-1914
Theme of Hippology in Polish historiography appears to be extremely rare, most often when discussing the history of Polish cavalry or universal. There is a lack of studies on the breeding of horses for commercial purposes or for racing. The latter have become a very popular in the late nineteenth and early twentieth centuries, and its invaluable contribution to the development of the brothers brought Lubomirski. The subject of this work are successes and failures racing stable Kruszyna-Widzów from its foundation until 1914.

Резюме
Лукаш Холевински
Успехи и неудачи гоночной конюшнии Крушина-Видзов в годы 1880-1914
Тематика иппологическая во польской историографии, как представляется, крайне редка, чаще всего появляется при обсуждении истории польской или всемирной кавалерии. Существует недостаток исследований по разведению лошадей в коммерческих целях или для гонок. Последнее стали очень популярны в конце девятнадцатого и начале двадцатого веков, и свой неоценимый вклад в их развитие принесли братья Любомирские. Предметом данной работы являются успехи и неудачи гоночной конюшни Крушина-Видзов с момента ее учреждения по 1914 г.

WSCHODNI ROCZNIK HUMANISTYCZNY
TOM IX 2013

Jarosław Jastrzębski
(Kraków)

Nostryfikacja akademickich dyplomów i stopni naukowych w II Rzeczypospolitej

Wprowadzenie

Nostryfikacja to uznanie zagranicznego dyplomu, stopnia lub tytułu naukowego albo zawodowego za równorzędny z krajowym. Postępowanie podjęte w tej sprawie określa się terminem nostryfikowanie. Zauważyć należy, że nostryfikacja nie ma bezpośredniego związku z przynależnością państwową zainteresowanej osoby, lecz z miejscem uzyskania przez nią dyplomu. Dotyczyć może zatem zarówno cudzoziemców, jak i krajowców, o ile dyplom zdobyli poza granicami danego państwa. Nie dotyczy zaś tych cudzoziemców, którzy zdobyli dyplom w kraju swojego pobytu.

Do polszczyzny termin trafił najprawdopodobniej za pośrednictwem języka niemieckiego (niem. *Nostrifikation*) lub też – co jest jednak mniej prawdopodobne –francuskiego (fr. *nostrification*)[1]. Etymologicznie słowo wywodzi się natomiast z języka łacińskiego, gdzie *nostrificatio* oznaczało „uczynienie czegoś swoim"[2].

Zasadniczo nostryfikacja służy dwóm celom. Po pierwsze, pozwala na „sprowadzenie do wspólnego mianownika" wyników wykształcenia zdobytego w innym systemie szkolnictwa wyższego (narodowym lub międzynarodowym) oraz rezultatów osiągniętych w systemie obowiązującym w danym kraju. Dzięki temu mogą być porównywane ze sobą, co ma istotne znaczenie dla tych wszystkich sfer życia społecznego, które wymagają posiadania wyższego wykształcenia. I bynajmniej nie dotyczy to tylko dziedzin nauki czy oświaty. Po drugie, jest do pewnego stopnia gwarancją elementarnej sprawiedliwości wobec osób legitymujących się dyplomami lub stopniami naukowymi albo zawodowymi. Teoretycznie uniemożliwia bowiem – a w praktyce utrudnia – korzystanie z uprawnień równych absolwentom uczelni krajowych przez absolwentów tych uczelni zagranicznych, których poziom nauczania rażąco odbiega od standardów

[1] *Słownik wyrazów obcych PWN*, Warszawa 2002, s. 776.
[2] J. Sondel, *Słownik łacińsko-polski dla prawników i historyków*, Kraków 2009, s. 661.

przyjętych w danym państwie.

Powyższe cele mają charakter uniwersalny oraz zgodny z zasadami wolności nauki i nauczania. Jednak gwoli ścisłości należy dodać, że instytucja nostryfikacji może niestety służyć również celom politycznym i ekonomicznym. W pierwszym przypadku chodzi o ograniczenie obywatelom państw obcych lub przedstawicielom określonej narodowości, płci, religii itp. możliwości korzystania z praw wynikających z posiadania określonego wykształcenia, oczywiście zdobytego poza granicami kraju (choć może łączyć się to z różnymi formami dyskryminacji i w systemie krajowym). W drugim przypadku chodzi o ograniczenie konkurencji ze strony wspominanych osób na rynku pracy danego państwa lub organizacji międzypaństwowej.

Nostryfikacja jest zatem przeprowadzana przede wszystkim w interesie osoby legitymującej się dyplomem uzyskanym poza danym systemem naukowym, lecz pragnącej korzystać z całości lub części uprawnień posiadacza analogicznego dyplomu w tymże systemie. Nostryfikacja może okazać się korzystna także dla państwa jej dokonującego. Pomyślne zakończenie postępowania daje bowiem szansę na pozyskanie osób z wiedzą i umiejętnościami na najwyższym poziomie, a nawet ekspertów w dziedzinach „deficytowych", których brakuje w danym kraju. Może się bowiem zdarzyć, że ubiega się o nią osoba posiadająca wykształcenie nie znane danemu systemowi naukowemu. Nie jest tajemnicą, że były i są państwa, które wręcz ułatwiają imigrację osobom z wykształceniem wyższym lub naukowym, dostrzegając w tym dla siebie szeroko rozumiane korzyści ekonomiczne i społeczne.

Nostryfikacja nie musi być koniecznym elementem uznawania dyplomów i stopni naukowych lub zawodowych między państwami. Mogą one bowiem zawierać bilateralne lub multilateralne umowy o wzajemnym automatycznym uznawaniu efektów kształcenia. Przy najdalej idącej integracji w tym względzie, mogą stworzyć one wspólny system naukowy, na skutek czego dyplom uzyskany w jednym państwie jest honorowany w innych, bez dodatkowych formalności. Przy mniej zaawansowanej integracji, konieczne mogą być jakieś dodatkowe czynności, lecz bez postępowania nostryfikacyjnego. Co za tym idzie, nostryfikacja dokonana w jednym z państw sygnatariuszy takiego traktatu, jest uznawana w pozostałych. Natomiast nawet jeśli nostryfikacja jest wymagana, prawodawstwo może przewidywać różnego rodzaju ułatwienia dla poszczególnych grup nostryfikantów – osób starających się o uznanie dyplomu lub stopnia naukowego albo zawodowego.

System szkolnictwa akademickiego w okresie międzywojennym

System szkolnictwa akademickiego II Rzeczypospolitej opierał się kolejno na dwóch ustawach ustrojowych. Pierwsza z nich – *Ustawa z dnia 13 lipca 1920 r. o szkołach akademickich*[3] – obejmowała swą mocą okres od 15 września 1920 roku do 31 sierpnia

[3] *Ustawa z dnia 13 lipca 1920 r. o szkołach akademickich* – Dz.U. z 1920 r. Nr 72, poz. 494. Ogłoszona 10 sierpnia 1920 roku. Weszła w życie 15 września 1920 roku. Nowelizowana 11 razy: *Ustawą z dnia 29 lipca 1921 r. w przedmiocie zmiany art. 9 ustawy z dnia 13 lipca 1920 roku o szkołach akademickich (Dz.U.Rz.P. Nr 72, poz. 494)* (Dz.U. z 1921 r. Nr 69, poz. 447); *Ustawą z dnia 26 września 1922 r. w sprawie częściowego zawieszenia art. 47 ustawy z dnia 13 lipca 1920 roku o szkołach akademickich (Dz.U.Rz.P. Nr 72, poz. 494)* (Dz.U. z 1922 r. Nr 90, poz. 830); *Ustawą z dnia 18 lipca 1924 r. o przedłużeniu dawnego trybu egzaminów w szkołach akademickich* (Dz.U. z 1924 r. Nr 70, poz. 678); *Ustawą z dnia 16 lipca 1924 r. o zmianie niektórych przepisów ustawy z dnia 13 lipca 1920 roku o szkołach*

1933 roku. Ustanawiała ona sam system i jednocześnie stanowiła jego podstawę normatywną. Wprowadziła status szkoły akademickiej – placówki edukacyjnej o najwyższym poziomie kształcenia, przy czym obligatoryjnie instytucji naukowej, łączącej działalność dydaktyczną z działalnością badawczą.

System ten, obok licznych drobniejszych modyfikacji, przeszedł jedną gruntowną reformę – w 1933 roku, gdy weszła w życie *Ustawa z dnia 15 marca 1933 r. o szkołach akademickich*, obowiązująca w pełni od 1 września 1933 roku (część jej przepisów obowiązywała natomiast już od 1 maja 1933 roku do końca II Rzeczypospolitej, a formalnie do 29 października 1947 roku)[4]. Nawiasem mówiąc, na podstawie tej właśnie ustawy odradzało się szkolnictwo akademickie w początkowym okresie rządów komunistów w Polsce. Nowy reżim dość szybko jednak doszedł do wniosku, że ten wzorzec nie odpowiada jego linii politycznej. Obie wyżej wymienione akademickie ustawy ustrojowe stanowiły swego rodzaju konstytucje systemu. Regulowały najbardziej fundamentalne kwestie związane z istnieniem i funkcjonowaniem tego najbardziej prestiżowego rodzaju szkolnictwa w II Rzeczypospolitej.

Ustanowiony 15 września 1920 roku polski system szkolnictwa akademickiego składał się pierwotnie z dziewięciu uczelni. Były to: Uniwersytet Jagielloński w Krakowie[5], Uniwersytet Jana Kazimierza we Lwowie[6], Uniwersytet Warszawski[7], Uniwersytet Poznański[8], Szkoła Główna Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie, Szkoła Politech-

akademickich (Dz.U.Rz.P. Nr 72, poz. 494) (Dz.U. z 1925 r. Nr 2, poz. 10); *Ustawą z dnia 23 lipca 1926 r. zmieniająca art. 112 ustawy z dnia 13 lipca 1920 roku o szkołach akademickich (Dz.U.Rz.P. Nr 72, poz. 494)* (Dz.U. z 1926 r. Nr 93, poz. 536); *Ustawy z dnia 2 marca 1927 r. zmieniająca art. 1 ustawy z dnia 23 lipca 1926 r. (Dz.U.R.P. Nr 93, poz. 536), zmieniającej art. 112 ustawy z dnia 13 lipca 1920 roku o szkołach akademickich (Dz.U.Rz.P. Nr 72, poz. 494)* (Dz.U. z 1927 r. Nr 32, poz. 287); *Rozporządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 24 lutego 1928 r. o stosunku służbowym profesorów państwowych szkół akademickich i pomocniczych sił naukowych tych szkół* (Dz.U. z 1928 r. Nr 24, poz. 204); *Ustawą z dnia 22 stycznia 1929 r. zmieniająca art. 1 ustawy z dnia 23 lipca 1926 r. (Dz.U.R.P. Nr 93, poz. 536) oraz art. 1 ustawy z 2 marca 1927 r. (Dz.U.R.P. Nr 32, poz. 287) o zmianie art. 112 ustawy z dnia 13 lipca 1920 roku o szkołach akademickich (Dz.U.Rz.P. Nr 72, poz. 494)* (Dz.U. z 1929 r. Nr 11, poz. 87); *Ustawą z dnia 18 marca 1932 r. o Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie* (Dz.U. z 1932 r. Nr 30, poz. 305); *Ustawą z dnia 11 marca 1932 r. o ustroju szkolnictwa* (Dz.U. z 1932 r. Nr 38, poz. 389) oraz *Ustawą z dnia 15 marca 1933 r. o szkołach akademickich* (Dz.U. z 1933 r. Nr 29, poz. 247). Uchylona 1 września 1933 roku *Ustawą z dnia 15 marca 1933 r. o szkołach akademickich* (Dz.U. z 1933 r. Nr 29, poz. 247).

[4] *Ustawa z dnia 15 marca 1933 r. o szkołach akademickich* – Dz.U. z 1933 r. Nr 29, poz. 247. Ogłoszona 29 kwietnia 1933 roku. Weszła w życie 1 maja 1933 roku, a w pełnym zakresie 1 września tegoż roku. Nowelizowana była 5 razy, w tym 2 w latach 1933-1939: *Ustawą z dnia 29 marca 1937 r. o zmianie ustawy z dnia 15 marca 1933 r. o szkołach akademickich* (Dz.U. z 1937 r. Nr 27, poz. 192) oraz *Ustawą z dnia 2 lipca 1937 r. o zmianie ustawy z dnia 15 marca 1933 r. o szkołach akademickich* (Dz.U. z 1937 r. Nr 52, poz. 406). Ujednolicona została raz *Obwieszczeniem Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z dnia 8 listopada 1937 r. w sprawie ogłoszenia jednolitego tekstu ustawy z dnia 15 marca 1933 r. o szkołach akademickich* (Dz.U. z 1938 r. Nr 1, poz. 6). Uchylona 30 października 1947 roku *Dekretem z dnia 28 października 1947 r. o organizacji nauki i szkolnictwa wyższego* (Dz.U. z 1947 r. Nr 66, poz. 415).

[5] Zob. J. Dybiec, *Uniwersytet Jagielloński 1918-1939*, Kraków 2000; K. Stopka, A. Banach, J. Dybiec, *Dzieje Uniwersytetu Jagiellońskiego*, Kraków 2000.

[6] Zob. J. Draus, *Uniwersytet Jana Kazimierza we Lwowie 1918-1946. Portret uczelni kresowej*, Kraków 2007.

[7] Zob. *Dzieje Uniwersytetu Warszawskiego 1915-1939*, Warszawa 1982; J. Miziołek, *Uniwersytet Warszawski: dzieje i tradycja*, Warszawa 2005; T. Manteuffel, *Uniwersytet Warszawski w latach 1915/16-1934/1935. Kronika*, Warszawa 1936.

[8] Zob. *Dzieje Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza 1919-1969*, Poznań 1972.

niczna we Lwowie[9], Politechnika Warszawska, Akademia Weterynarii we Lwowie[10] i Akademia Górnicza w Krakowie.[11] Trzy uczelnie z powyższej listy zmieniły w okresie międzywojennym swoją nazwę. 29 stycznia 1921 roku Szkoła Politechniczna we Lwowie stała się Politechniką Lwowską[12]. 31 grudnia 1922 roku Akademia Weterynarii we Lwowie zmieniła nazwę na Akademia Medycyny Weterynaryjnej we Lwowie[13]. Wreszcie od 31 sierpnia 1935 roku Uniwersytet Warszawski figurował już jako Uniwersytet Józefa Piłsudskiego w Warszawie[14].

Teoretycznie szkół akademickich miało być nawet dziesięć, gdyż pierwsza akademicka ustawa ustrojowa zaliczyła do nich również Uniwersytet Stefana Batorego w Wilnie. Problem w tym, że uczelnia wileńska została w pełni objęta prawodawstwem Rzeczypospolitej Polskiej dopiero w 1922 roku. Stało się tak na skutek wojny polsko-bolszewickiej (1919-1920) i sporu terytorialnego z Litwą. Mieszkańcy ziemi wileńskiej optujący za łącznością z Polską utworzyli wówczas państwo satelickie pod nazwą Litwa Środkowa, które funkcjonowało do czasu umocnienia się międzynarodowej pozycji Polski. Wówczas można było już zaprzestać pozorów oraz usankcjonować przynależność Wilna i okolic do Polski, bez narażania się na reperkusje ze strony wielkich mocarstw.

Kolejną szkołą wyższą, która uzyskała status akademicki i jednocześnie pierwszą taką instytucją prywatną była Wyższa Szkoła Handlowa w Warszawie. Stało się to 29 lutego 1924 roku. Tym samym liczba uczelni akademickich wzrosła do jedenastu[15]. 1 maja 1933 roku wspomniana placówka zmieniła nazwę i zaczęła funkcjonować jako Szkoła Główna Handlowa w Warszawie[16].

Akademia Sztuk Pięknych w Krakowie uzyskała status akademicki dopiero 14 stycznia 1925 roku, stając się dwunastą uczelnią w systemie[17]. Może to budzić pewne zdziwienie z uwagi na to, że miała ona już długą tradycję funkcjonowania. Trzynastą uczelnią akademicką stała się 12 kwietnia 1932 roku Akademia Sztuk Pięknych w

[9] Zob. Z. Popławski, *Dzieje Politechniki Lwowskiej 1844-1945*, Wrocław 1992; Z. Popławski, *Politechnika Lwowska w latach 1844-1945. Rodowody katedr, wykaz nauczycieli akademickich, dziedzictwo*, Kraków 1999.

[10] Zob. L. Lewandowski, *Akademia Medycyny Weterynaryjnej we Lwowie*, „Semper Fidelis", Nr 3 (20), Wrocław 1994, s. 9-15.

[11] Zob. Dz.U. z 1920 r. Nr 72, poz. 494.

[12] *Rozporządzenie Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z dnia 13 stycznia 1921 r. w przedmiocie zmiany nazwy „Szkoła Politechniczna we Lwowie" na „Politechnika Lwowska"* – M.P. z 1921 r. Nr 23, poz. 60. Weszło w życie z dniem ogłoszenia 29 stycznia 1921 roku. Uchylone 1 września 1933 roku *Ustawą z dnia 15 marca 1933 r. o szkołach akademickich* (Dz.U. z 1933 r. Nr 29, poz. 247).

[13] *Rozporządzenie Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z dnia 12 grudnia 1922 r. w sprawie zmiany nazwy Akademii Weterynarii we Lwowie na „Akademia Medycyny Weterynaryjnej we Lwowie"* – Dz.Urz. Min.W.R.O.P. z 1922 r. Nr 32, poz. 429. Weszło w życie z dniem ogłoszenia 31 grudnia 1922 roku.

[14] *Dekret Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 26 sierpnia 1935 r. o nadaniu Uniwersytetowi Warszawskiemu nazwy: „Uniwersytet Józefa Piłsudskiego w Warszawie"* – Dz.U. z 1935 r. Nr 66, poz. 412. Wszedł w życie z dniem ogłoszenia 31 sierpnia 1935 roku.

[15] *Ustawa z dnia 13 lutego 1924 r. w przedmiocie przyznania Wyższej Szkole Handlowej w Warszawie praw szkół akademickich państwowych* – Dz.U. z 1924 r. Nr 19, poz. 185. Weszła w życie z dniem ogłoszenia 29 lutego 1924 roku. Uchylona 1 września 1933 roku *Ustawą z dnia 15 marca 1933 r. o szkołach akademickich* (Dz.U. z 1933 r. Nr 29, poz. 247).

[16] Dz.U. z 1933 r. Nr 29, poz. 247.

[17] *Ustawa z dnia 16 lipca 1924 r. o zmianie niektórych przepisów ustawy z dnia 13 lipca 1920 roku o szkołach akademickich (Dz.U.Rz.P. Nr 72, poz. 494)* – Dz.U. z 1925 r. Nr 2, poz. 10. Weszła w życie z dniem ogłoszenia 14 stycznia 1925 roku. Uchylona 1 września 1933 roku *Ustawą z dnia 15 marca 1933 r. o szkołach akademickich* (Dz.U. z 1933 r. Nr 29, poz. 247).

Warszawie[18]. Wcześniej, od 8 kwietnia 1922 roku, działała ona pod nazwą Szkoły Sztuk Pięknych w Warszawie[19].

1 maja 1933 roku szkołami akademickimi zostały kolejne placówki prywatne: Katolicki Uniwersytet Lubelski oraz Wolna Wszechnica Polska w Warszawie. Natomiast 1 września 1933 roku status akademicki rozciągnięto na Akademię Stomatologiczną w Warszawie[20]. Liczba szkół akademickich wzrosła tym samym do szesnastu (trzynaście państwowych i trzy prywatne).

Pojawienie się kolejnych szkół akademickich umożliwiła nowelizacja *Ustawy z dnia 15 marca 1933 r. o szkołach akademickich* dokonana 8 kwietnia 1937 roku. Upoważniała ona Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego do ustalenia terminu nadania statusu akademickiego czterem prywatnym szkołom wyższym: Wyższej Szkole Handlu Zagranicznego we Lwowie, Wyższemu Studium Handlowemu w Krakowie, Wyższej Szkole Handlowej w Poznaniu i Szkole Nauk Politycznych w Warszawie[21]. Pierwsza ów status uzyskała Wyższa Szkoła Handlu Zagranicznego we Lwowie z dniem 1 października 1937 roku, wraz ze zmianą nazwy na Akademia Handlu Zagranicznego we Lwowie[22]. Następne było od 1 września 1938 roku Wyższe Studium Handlowe w Krakowie, które jednocześnie zmieniło nazwę na Akademia Handlowa w Krakowie[23].

W międzyczasie, 2 września 1938 roku w systemie pojawiła się ostatnia uczelnia państwowa – Akademia Wychowania Fizycznego Józefa Piłsudskiego w Warszawie, posiadająca wyjątkowy status wojskowej szkoły akademickiej[24]. W okresie międzywojennym była to jedyna tego typu uczelnia w Polsce.

Wyższa Szkoła Handlowa w Poznaniu stała się uczelnią akademicką 10 listopada 1938 roku i odtąd funkcjonowała pod nazwą Akademii Handlowej w Poznaniu[25]. Ostat-

---

[18] *Ustawa z dnia 18 marca 1932 r. o Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie* – Dz.U. z 1932 r. Nr 30, poz. 305. Weszła w życie z dniem ogłoszenia 12 kwietnia 1932 roku. Uchylona 1 września 1933 roku *Ustawą z dnia 15 marca 1933 r. o szkołach akademickich* (Dz.U. z 1933 r. Nr 29, poz. 247).

[19] *Ustawa z dnia 23 marca 1922 r. o Szkole Sztuk Pięknych w Warszawie* – Dz.U. z 1922 r. Nr 24, poz. 197. Weszła w życie z dniem ogłoszenia 8 kwietnia 1922 roku. Uchylona 1 września 1933 roku *Ustawą z dnia 15 marca 1933 r. o szkołach akademickich* (Dz.U. z 1933 r. Nr 29, poz. 247).

[20] Dz.U. z 1933 r. Nr 29, poz. 247.

[21] *Ustawa z dnia 29 marca 1937 r. o zmianie ustawy z dnia 15 marca 1933 r. o szkołach akademickich* – Dz.U. z 1937 r. Nr 27, poz. 192. Weszła w życie z dniem ogłoszenia 8 kwietnia 1937 roku. Uchylona 30 października 1947 roku *Dekretem z dnia 28 października 1947 r. o organizacji nauki i szkolnictwa wyższego* (Dz.U. z 1947 r. Nr 66, poz. 415).

[22] *Rozporządzenie Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z dnia 13 sierpnia 1937 r. o ustaleniu terminu zastosowania postanowień ustawy z dnia 15 marca 1933 r. o szkołach akademickich do Wyższej Szkoły Handlu Zagranicznego we Lwowie* – Dz.U. z 1937 r. Nr 64, poz. 497. Ogłoszone 4 września 1937 roku. Weszło w życie z dniem 1 października 1937 roku.

[23] *Rozporządzenie Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z dnia 24 maja 1938 r. o ustaleniu terminu zastosowania postanowień ustawy z dnia 15 marca 1933 r. o szkołach akademickich do Wyższego Studium Handlowego w Krakowie* – Dz.U. z 1938 r. Nr 40, poz. 331. Ogłoszone 10 czerwca 1938 roku. Weszło w życie 1 września 1938 roku.

[24] *Ustawa z dnia 23 sierpnia 1938 r. o Akademii Wychowania Fizycznego Józefa Piłsudskiego w Warszawie* – Dz.U. z 1938 r. Nr 65, poz. 488. Weszła w życie z dniem ogłoszenia 2 września 1938 roku. Uchylona 10 sierpnia 1949 roku *Dekretem z dnia 27 lipca 1949 r. o Akademii Wychowania Fizycznego w Warszawie* (Dz.U. z 1949 r. Nr 46, poz. 336).

[25] *Rozporządzenie Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z dnia 25 października 1938 r. o ustaleniu terminu zastosowania postanowień ustawy z dnia 15 marca 1933 r. o szkołach akademickich do Wyższej Szkoły Handlowej w Poznaniu* – Dz.U. z 1938 r. Nr 86, poz. 580. Ogłoszone 10 listopada 1938 roku i data ta stanowi również

nią prywatną szkołą akademicką stała się Szkoła Nauk Politycznych w Warszawie – z dniem 1 września 1939 roku – zwana odtąd Akademią Nauk Politycznych w Warszawie[26]. Była to zarazem ostatnia uczelnia, która weszła do systemu szkolnictwa akademickiego II Rzeczypospolitej. W sumie zatem w okresie międzywojennym funkcjonowało 21 szkół akademickich, w tym 14 państwowych i 7 prywatnych.

Okres przejściowy

Co ciekawe, pierwsza akademicka ustawa ustrojowa z 1920 roku nie zawierała żadnych norm odnoszących się bezpośrednio do nostryfikacji[27]. Trudno orzec czemu tak się stało. Praktyka konstytucyjna II Rzeczypospolitej dawała jednak ministrom szeroki zakres swobody w wydawaniu aktów wykonawczych i to nawet bez wyraźnych ustawowych wytycznych. Dopiero druga akademicka ustawa ustrojowa z 1933 roku zawierała sformułowane wprost upoważnienie w tej sprawie dla Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego[28].

Już 15 lutego 1919 roku uznano, że wszystkie dyplomy doktorskie uzyskane po 1 listopada w uniwersytetach byłych Austro-Węgier, jako zagraniczne, wymagają nostryfikacji uniwersytetu w Krakowie lub Lwowie[29]. Zabieg ten był o tyle prosty, że obie uczelnie należały jeszcze kilka miesięcy wcześniej do austro-węgierskiego systemu szkolnictwa akademickiego. Oba uniwersytety stały się w ten sposób na kilka lat swego rodzaju „strażnikami" polskiego systemu szkolnictwa wyższego.

W trybie przyspieszonym zajęto się kwestią dyplomów lekarzy weterynaryjnych. Akademia Weterynarii we Lwowie została zobowiązana do przeprowadzenia w 1920 roku nostryfikacji dyplomów obywateli polskich uzyskanych w Rosji po 1 stycznia 1917 roku oraz innych uzyskanych po 1 listopada 1918 roku. W przypadku osób zmobilizowanych jej termin mógł być późniejszy, lecz co najwyżej roczny od dnia demobilizacji[30]. Następnie, 13 maja 1922 roku, wprowadzono przepisy nostryfikacyjne dla dyplomów lekarskich[31].

Jednak Minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego wprowadził jednolite przepisy w sprawie nostryfikacji przeprowadzanej przez polskie szkoły akademickie dopiero z dniem 1 czerwca 1924 roku[32]. Dotyczyły także wyżej wymienionych

moment jego wejścia w życie.

[26] *Rozporządzenie Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z dnia 28 kwietnia 1939 roku o ustaleniu terminu zastosowania ustawy z dnia 15 marca 1933 r. o szkołach akademickich do Szkoły Nauk Politycznych w Warszawie* – Dz.U. z 1939 r. Nr 44, poz. 290. Ogłoszone 16 maja 1939 roku. Weszło w życie z dniem 1 września 1939 roku.

[27] Dz.U. z 1920 r. Nr 72, poz. 494.

[28] Dz.U. z 1933 r. Nr 29, poz. 247; Dz.U. z 1938 r. Nr 1, poz. 6.

[29] *Rozporządzenie Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z dnia 8 sierpnia 1919 r. w przedmiocie nostryfikacji zagranicznych dyplomów doktorskich* – Dz.Urz.Min.W.R.O.P. z 1919 r. Nr 9, poz. 5. Ogłoszone 15 lutego 1919 roku.

[30] *Rozporządzenie Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego w porozumieniu z Ministerstwem Rolnictwa i Dóbr Państwowych z dnia 27 marca 1920 r. w przedmiocie nostryfikacji zagranicznych dyplomów lekarskich weterynaryjnych* – Dz.Urz.Min.W.R.O.P. z 1920 r. Nr 7, poz. 49. Ogłoszone 23 kwietnia 1920 roku.

[31] *Rozporządzenie Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego w porozumieniu z Ministrem Zdrowia Publicznego z dnia 14 kwietnia 1922 r. w przedmiocie uznawania zagranicznych dyplomów lekarskich dla wykonywania praktyki lekarskiej w Państwie Polskim* – Dz.U. z 1922 r. Nr 30, poz. 251. Ogłoszone 28 kwietnia 1922 roku. Weszło w życie po upływie 14 dni po dniu ogłoszenia 13 maja 1922 roku.

[32] *Rozporządzenie Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z dnia 3 kwietnia 1924 r. w przedmiocie nostryfikacji zagranicznych dyplomów naukowych* – Dz.Urz.Min.W.R.O.P. z 1924 r. Nr 9, poz. 84. Weszło w życie z dniem ogłoszenia 1 czerwca 1924 roku. Uchylone 25 marca 1938 roku *Rozporządzeniem Ministra Wyznań Religij-*

dyplomów lekarskich i weterynaryjnych, w zakresie w jakim nie było odmiennych uregulowań. Zostały one poważnie znowelizowane 25 marca 1938 roku[33]. Wspólnie będziemy je dalej określać roboczo *Państwowym regulaminem nostryfikacji*. Sprawy w nim nieuregulowane pozostawały do rozstrzygnięć konkretnych wydziałów, które wydawały własne wydziałowe (względnie uczelniane) regulaminy nostryfikacji.

Państwowy regulamin nostryfikacji uznawał w całej rozciągłości nostryfikacje dokonane do 31 maja 1924 roku, na mocy wcześniejszych przepisów państwowych lub uczelnianych. Przewody nostryfikacyjne otwarte przed 1 czerwca 1924 roku toczyły się według zasad poprzednio obowiązujących[34]. Analogiczny przepis przejściowy zastosowano wobec nostryfikacji rozpoczętych przed gruntowną zmianą *Państwowego regulaminu nostryfikacyjnego* z 25 marca 1938 roku[35].

Przewód nostryfikacyjny

Nostryfikacji dokonywała rada wydziałowa[36], wydziału właściwego dla danej dziedziny lub dyscypliny naukowej i jednocześnie uprawnionego do nadawania odpowiedniego stopnia naukowego[37]. Przy czym, w placówkach jednowydziałowych od 1 września 1933 roku funkcję rady wydziałowej pełniło zebranie ogólne profesorów, zaś od 14 lipca 1937 roku rada profesorów[38]. Oznaczało to, że wydział lub jednowydziałowa szkoła akademicka mogły nostryfikować stopień naukowy wyłącznie w takim zakresie, w jakim posiadały prawo nadawania stopni naukowych. Cały przewód nostryfikacyjny odbywał się w jednej szkole akademickiej[39]. Od 25 marca 1938 roku mógł jednak zostać przeniesiony w trakcie trwania, o ile wyraziły na to zgodę obie zainteresowane rady wydziałowe[40]. Zmiana wychodziła naprzeciw potrzebom nostryfikantów, którzy zmieniali miejsce zamieszkania, ale stanowiła też pewnego rodzaju zabezpieczenie w systemie (chodziło o sytuację, kiedy w danej uczelni zaistniałby niespodziewanie problem kadrowy ze specjalistami z dziedziny wiedzy wymaganej do nostryfikacji określonego dyplomu).

Osoba pragnąca uzyskać nostryfikację posiadanego dyplomu składała podanie do właściwej rady wydziału o otwarcie przewodu nostryfikacyjnego. Do podania należało załączyć:

1) metrykę urodzenia (chrztu);

nych i Oświecenia Publicznego z dnia 14 marca 1938 r. o nostryfikowaniu zagranicznych stopni akademickich naukowych i zawodowych – Dz.Urz.Min.W.R.O.P. z 1938 r. Nr 3, poz. 65.

[33] *Rozporządzenie Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z dnia 14 marca 1938 r. o nostryfikowaniu zagranicznych stopni akademickich naukowych i zawodowych* – Dz.Urz.Min.W.R.O.P. z 1938 r. Nr 3, poz. 65. Weszło w życie z dniem ogłoszenia 25 marca 1938 roku.

[34] Dz.Urz.Min.W.R.O.P. z 1924 r. Nr 9, poz. 84.

[35] Dz.Urz.Min.W.R.O.P. z 1938 r. Nr 3, poz. 65.

[36] Minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego mógł wyrazić zgodę na statutowe nadanie radzie wydziałowej jednowydziałowej szkoły akademickiej nazwy rady profesorów, jak w przypadku Akademii Medycyny Weterynaryjnej we Lwowie. Zabieg ten miał jednak charakter pozaustawowy i raczej nie do końca zgodny z literą prawa akademickiego, choć w zamian był logicznie uzasadniony. W każdym razie taka rada profesorów był przez prawo traktowana jako rada wydziałowa w rozumieniu pierwszej akademickiej ustawy ustrojowej z 1920 roku.

[37] Dz.Urz.Min.W.R.O.P. z 1924 r. Nr 9, poz. 84; Dz.Urz.Min.W.R.O.P. z 1938 r. Nr 3, poz. 65.

[38] Dz.U. z 1933 r. Nr 29, poz. 247; Dz.U. z 1938 r. Nr 1, poz. 6.

[39] Dz.Urz.Min.W.R.O.P. z 1924 r. Nr 9, poz. 84; Dz.Urz.Min.W.R.O.P. z 1938 r. Nr 3, poz. 65.

[40] Dz.Urz.Min.W.R.O.P. z 1938 r. Nr 3, poz. 65.

2) życiorys;
3) dowód obywatelstwa polskiego;
4) oryginał świadectwa dojrzałości, uprawniającego do studiów akademickich w Polsce;
5) świadectwo moralności lub inny dowód nieskazitelności moralnej;
6) oryginał dyplomu, który miał zostać nostryfikowany;
7) potwierdzenie uiszczenie opłaty za otwarcie przewodu[41].

Natomiast od 25 marca 1938 roku dodatkowo:

8) zaświadczenie o niekaralności sądownej;
9) dokument stwierdzający stosunek do służby wojskowej;
10) świadectwa potwierdzające przebieg studiów w szkole zagranicznej.

Przy czym, Minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego mógł zwolnić kandydata od konieczności posiadania obywatelstwa polskiego, a na jednomyślny i uzasadniony wniosek zainteresowanej rady wydziału, także od posiadania świadectwa uprawniającego do studiów akademickich w Polsce[42].

Rada wydziału mogła powierzyć ocenę kwalifikacji kandydata do nostryfikacji oraz jej ewentualnych warunków komisji nostryfikacyjnej. W takim przypadku referat komisji stanowił niewiążącą, choć przeważnie decydującą, podstawę do podjęcia przez radę wydziału uchwały o otwarciu przewodu nostryfikacyjnego.

Dziekan informował kandydata o uchwałach rady wydziału bez podawania ich uzasadnienia. Brak uzasadnienia niewątpliwie ułatwiał dziekanowi i radzie wydziałowej pracę, ale z pewnością budził też wątpliwości natury etycznej. Jak bowiem w takiej sytuacji można było wykluczyć, że na decyzje nie wpłynęły względy pozamerytoryczne? Uzasadnienie co prawda również nie dawało pewności w tym względzie, jednak wymuszało przynajmniej znalezienie istotnego merytorycznego pretekstu do odmowy. Poza tym, nader trudno było uzasadniać ewentualne odwołanie od „nieuzasadnionej" odmowy.

Od uchwały o niedopuszczeniu do otwarcia przewodu nostryfikacyjnego przysługiwało odwołanie[43]. Do 24 marca 1938 roku można było je składać w terminie do trzech miesięcy od daty otrzymania odpisu kwestionowanej uchwały[44]. Po wspomnianej dacie okres ten skrócono do 14 dni[45] i jak się wydaje było to rozwiązanie korzystne, gdyż przyspieszało cały proces nostryfikacyjny. Kandydat wnosił odwołanie do Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego za pośrednictwem dziekana. W razie uwzględnienia odwołania, kandydat miał prawo do ponownego ubiegania się o nostryfikację w tej samej albo innej szkole akademickiej. Po uprawomocnieniu się uchwały odmownej dziekan zawiadamiał o tym właściwe wydziały innych uczelni, tym razem z uzasadnieniem.

Przewód nostryfikacyjny polegał zasadniczo na zdaniu wszystkich egzaminów wymaganych przez obowiązujące regulaminy studiów. Rada wydziału mogła zażądać również spędzenia przez kandydata określonego czasu na studiach swego wydziału i

[41] Dz.Urz.Min.W.R.O.P. z 1924 r. Nr 9, poz. 84; Dz.Urz.Min.W.R.O.P. z 1938 r. Nr 3, poz. 65.
[42] Dz.Urz.Min.W.R.O.P. z 1938 r. Nr 3, poz. 65.
[43] Dz.Urz.Min.W.R.O.P. z 1924 r. Nr 9, poz. 84; Dz.Urz.Min.W.R.O.P. z 1938 r. Nr 3, poz. 65.
[44] Dz.Urz.Min.W.R.O.P. z 1924 r. Nr 9, poz. 84.
[45] Dz.Urz.Min.W.R.O.P. z 1938 r. Nr 3, poz. 65.

odbycia określonych zajęć[46]. Od 25 marca 1938 roku, w przypadku nostryfikacji stopnia doktorskiego, wymagano także przedłożenia rozprawy doktorskiej (która stanowiła podstawę do uzyskania stopnia zagranicą) i przyjęcia jej przez radę wydziału. W przypadku zaś nostryfikacji niższego stopnia naukowego rada wydziału mogła również zażądać przedłożenia stosownej pracy do zatwierdzenia, względnie przygotowania nowej (zwłaszcza w przypadku, gdy w uczelni zagranicznej takowa nie była wymagana)[47].

Egzaminy składano w języku polskim w uczelni nostryfikującej. Sesje egzaminacyjne wyznaczała rada wydziału, zaś terminy konkretnych egzaminów określał dziekan. Przy czym, rada wydziału mogła zwolnić kandydata od tych egzaminów, które zdał on już uprzednio w uczelni zagranicznej. Nie miała jednak takiego obowiązku i mogło zdarzyć się, że żądano powtórnego egzaminu z identycznego przedmiotu. Niezdany egzamin nostryfikacyjny mógł być raz powtórzony, w terminie wyznaczonym przez radę wydziału, na wniosek egzaminatora. Kolejne powtórzenie egzaminu wymagało zgody Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, udzielonej na wniosek rady wydziału.

Przewód nostryfikacyjny kończył się uchwałą rady wydziału o uznaniu dyplomu (stopnia naukowego) za równorzędny z dyplomem (stopniem naukowym) udzielanym przez odnośny wydział polskiej szkoły akademickiej. W razie pomyślnego wyniku przewodu nostryfikacyjnego, dziekan umieszczał na zagranicznym dyplomie klauzulę zaświadczającą jego równoważność z dyplomami uzyskanymi na właściwym wydziale polskiej szkoły akademickiej. Dla jej ważności zaopatrywano ją w pieczęć uczelni oraz podpisy rektora i dziekana[48]. Od 25 marca 1938 roku przyjęto jednolitą rotę klauzuli nostryfikacyjnej:

> Po przeprowadzeniu postępowania nostryfikacyjnego na podstawie rozporządzenia Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z dnia 14 marca 1938 r. (Dz.Urz.Min.W.R.O.P. Nr 3, poz. 65) Rada Wydziałowa [nazwy wydziału i uczelni] uznała stopień niniejszy za równoważny ze stopniem [nazwa stopnia naukowego lub zawodowego], wydawanym przez [nazwy wydziału i uczelni][49].

Nostryfikacja w drodze przewodu była odpłatna. Opłata nostryfikacyjna składała się początkowo z dwóch części:

1) opłata za otwarcie przewodu;
2) opłata egzaminacyjna[50].

Od 25 marca 1938 roku doszła:

3) opłata manipulacyjna.

Rada wydziału mogła zwolnić kandydata od opłat za otwarcie przewodu i egzaminacyjnej. Opłata manipulacyjna musiała być uiszczona w każdym przy-

[46] Dz.Urz.Min.W.R.O.P. z 1924 r. Nr 9, poz. 84; Dz.Urz.Min.W.R.O.P. z 1938 r. Nr 3, poz. 65.
[47] Dz.Urz.Min.W.R.O.P. z 1938 r. Nr 3, poz. 65.
[48] Dz.Urz.Min.W.R.O.P. z 1924 r. Nr 9, poz. 84; Dz.Urz.Min.W.R.O.P. z 1938 r. Nr 3, poz. 65.
[49] Dz.Urz.Min.W.R.O.P. z 1938 r. Nr 3, poz. 65.
[50] Dz.Urz.Min.W.R.O.P. z 1924 r. Nr 9, poz. 84; Dz.Urz.Min.W.R.O.P. z 1938 r. Nr 3, poz. 65. *Rozporządzenie Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z dnia 6 maja 1925 r. w sprawie zmiany przepisów o opłatach za nostryfikację dyplomów naukowych* – Dz.Urz.Min.W.R.O.P. z 1925 r. Nr 14, poz. 139. Weszło w życie z dniem ogłoszenia 1 września 1925 roku.

padku[51].

Nostryfikacji nie wymagały, a co za tym idzie uznawane były za równorzędne z dyplomami polskich szkół akademickich:

1) dyplomy doktora wszech nauk lekarskich, wydane lub uznane przez uniwersytety byłego państwa austro-węgierskiego przed dniem 1 listopada 1918 roku;
2) dyplomy uprawniające do wykonywania praktyki lekarskiej w byłym państwie niemieckim przed dniem 27 grudnia 1918 roku;
3) dyplomy doktora medycyny lub lekarza, wydane lub uznane przez uniwersytety dawnego państwa rosyjskiego przed dniem 27 listopada 1917 roku;
4) dyplomy inżynierskie (względnie odpowiednie świadectwa złożenia drugiego egzaminu państwowego) uzyskane w szkołach akademickich państw zaborczych przed 1 listopada 1918 roku;
5) inne dyplomy, uzyskane w rosyjskich szkołach akademickich przed dniem 1 października 1917 roku;
6) inne dyplomy, uzyskane w austro-węgierskich i niemieckich szkołach akademickich przed dniem 1 listopada 1918 roku;
7) dyplomy uzyskane w niemieckich szkołach akademickich przed dniem 1 lutego 1920 roku przez byłych obywateli Rzeszy Niemieckiej;
8) dyplomy uzyskane w niemieckich szkołach akademickich przed dniem 15 lipca 1922 roku przez byłych obywateli Rzeszy Niemieckiej, zamieszkałych na stałe w polskiej części Górnego Śląska;
9) dyplomy uzyskane w austro-węgierskich szkołach akademickich przed dniem 10 sierpnia 1920 roku przez byłych obywateli austro-węgierskich, zamieszkałych na stałe w polskiej części Śląska Cieszyńskiego[52].

Niezwykle wartościowy przepis wprowadzono 25 marca 1938 roku. Odtąd bowiem mianowanie profesorem zwyczajnym albo nadzwyczajnym w polskiej państwowej szkole akademickiej skutkowało – z mocy samego prawa – nostryfikacją posiadanych przez mianowanego zagranicznych stopni akademickich naukowych i zawodowych.

Od 25 marca 1938 roku Minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego mógł ograniczyć w danej szkole akademickiej lub na danym wydziale liczbę osób, które dopuszczano do nostryfikacji w danym roku akademickim. Mógł też całkowicie ją zawiesić. Przy czym, obie decyzje mogły zostać podjęte na wniosek zainteresowanej rady wydziału, względnie rady profesorów uczelni jednowydziałowej, albo z inicjatywy własnej ministra, jedynie za wysłuchaniem opinii powyższego organu. Osoba niedopuszczona do nostryfikacji z powodu wyczerpania się przydzielonego wydziałowi, względnie uczelni, kontyngentu nostryfikacji, miała pełne prawo ubiegać się o nią ponownie w kolejnym roku, względnie w innej uczelni akademickiej.

Problemem pozostawały przypadki, w których zagraniczny stopień naukowy nie posiadał polskiego odpowiednika lub też żadna ze szkół akademickich nie miała uprawnień wystarczających do przeprowadzenia jego nostryfikacji. Dopiero 25 marca 1938 roku pojawił się przepis wyraźnie upoważniający w takich przypadkach Ministra

[51] Dz.Urz.Min.W.R.O.P. z 1938 r. Nr 3, poz. 65.
[52] Dz.Urz.Min.W.R.O.P. z 1924 r. Nr 9, poz. 84; Dz.Urz.Min.W.R.O.P. z 1938 r. Nr 3, poz. 65.

Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego do przeprowadzenia przewodu nostryfikacyjnego, po zasięgnięciu opinii rady wydziału jednej ze szkół akademickich. Jednak, biorąc pod uwagę zwyczaje prawne obowiązujące w II Rzeczypospolitej, można stwierdzić, że sankcjonował on tylko wcześniej przyjętą wykładnię[53].

9 maja 1939 roku weszły w życie przepisy stanowiące, że cudzoziemcy starający się w Polsce o stopień doktora mogli zostać zwolnieni przez radę wydziału z konieczności nostryfikowania niższego stopnia naukowego, ale wyłącznie dla tego celu. Oznaczało to, że poza wspomnianym wyjątkiem, osoba taka nie mogła korzystać z przywilejów i uprawnień jakie w Polsce dawało posiadanie odnośnego niższego stopnia naukowego[54]. Bez wątpienia powyższy zapis miał na celu przyciągnięcie do polskiej nauki także uczonych zagranicznych, którym ułatwiano starania o doktorat w naszym kraju.

W związku z zajęciem przez Polskę między 2 a 12 października 1938 roku Zaolzia[55] oraz w listopadzie tegoż roku części Spiszu i Orawy[56] zaszła konieczność uregulowania uprawnień mieszkańców tych ziem w zakresie posiadanych dyplomów i stopni naukowych. 19 lipca 1939 roku wprowadzono dla nich ulgową i przyspieszoną procedurę nostryfikacji. Każdy zainteresowany mógł do 31 grudnia 1940 roku złożyć za pośrednictwem Urzędu Wojewódzkiego Śląskiego podanie do Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego o uznanie posiadanego stopnia za nostryfikowany. Do podania załączano dowód obywatelstwa polskiego oraz oryginalny dyplom szkoły zagranicznej. Do czasu rozpatrzenia sprawy zainteresowana osoba mogła korzystać ze stopni naukowych jakie przysługiwały jej w Czechosłowacji. Od 1 stycznia 1941 roku osoby takie musiałyby poddać się już zwykłej procedurze nostryfikacyjnej[57].

Zakończenie

Kwestia nostryfikacji w II Rzeczypospolitej miała szczególne znaczenie. Wynikało to z faktu, że państwowość polska przed 1917 rokiem faktycznie nie istniała (bo formalnie takową posiadało od 1815 roku Królestwo Kongresowe). Nie było zatem czegoś takiego jak polskie dyplomy, czy stopnie naukowe. Przyjęto zatem ogólną regułę uznającą dyplomy i stopnie naukowe nadane przez placówki działające na terenie państw zaborczych, o ile zostały uzyskane przez obywateli polskich przed dniem przejęcia przez władze polskie (nie koniecznie warszawskie) kontroli nad określonym terytorium poprzednio wchodzące w skład innego państwa. Można oczywiście zastanawiać się, czy przyjęte terminy graniczne były właściwe. Czy nie można było wprowadzić jakiś dodatkowych

[53] Dz.Urz.Min.W.R.O.P. z 1938 r. Nr 3, poz. 65.

[54] *Rozporządzenie Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z dnia 29 marca 1939 r. w sprawie uzyskania stopnia doktora na wszystkich wydziałach państwowych szkół akademickich przez obywateli państw obcych* – Dz.Urz.Min.W.R.O.P. z 1939 r. Nr 3, poz. 79. Weszło w życie z dniem ogłoszenia 9 maja 1939 roku.

[55] *Dekret Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 19 października 1938 r. o rozciągnięciu mocy obowiązującej ustawy z dnia 20 stycznia 1920 r. o obywatelstwie Państwa Polskiego na odzyskanie ziemie Śląska Cieszyńskiego oraz zmianie niektórych jej przepisów* – Dz.U. z 1938 r. Nr 81, poz. 548. Wszedł w życie z dniem ogłoszenia 20 października 1938 roku.

[56] *Dekret Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 16 listopada 1938 r. o zjednoczeniu z Rzecząpospolitą Polską ziem odzyskanych w listopadzie 1938 r. i o rozciągnięcie na te ziemie mocy obowiązującej niektórych aktów ustawodawczych* – Dz.U. z 1938 r. Nr 87, poz. 585. Wszedł w życie z dniem ogłoszenia 16 listopada 1938 roku.

[57] *Rozporządzenie Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z dnia 10 lipca 1939 roku o nostryfikowaniu zagranicznych stopni akademickich naukowych i zawodowych przez obywateli polskich, pochodzących z obszaru ziem odzyskanych* – Dz.U. z 1939 r. Nr 63, poz. 425. Weszło w życie z dniem ogłoszenia 19 lipca 1939 roku.

okresów przejściowych np. względem obywateli polskich, którzy kończyli lub chcieli skończyć studia w uczelniach spoza terytorium Rzeczypospolitej Polskiej po tych datach, a rozpoczęli je przed odzyskaniem niepodległości? Niemniej jakieś granice trzeba było określić i tak właśnie uczyniono. Poza tym, powyższy problem dotyczył niewielkiej grupy osób, trwająca bowiem w latach 1914-1918 wojna raczej nie sprzyjała ani studiowaniu, ani rozwojowi kariery naukowej.

Sama procedura nostryfikacji nie budzi zaś większych emocji. Jej konstrukcja cechowała się elastycznością i przynajmniej w teorii pozwalała na dostosowanie konkretnego przewodu do rzeczywistych i niezbędnych potrzeb w zakresie sprawdzenia wiedzy i umiejętności nostryfikanta, zezwalając na odstępowanie od egzaminów wszędzie tam, gdzie można było ufać w poziom nauczania uczelni, która wydała dyplom podlegający nostryfikacji. Jak można przypuszczać główną ideą takiego rozwiązania było przede wszystkim skłonienie kandydata do uzupełnienia wiedzy o przedmioty ściśle związane z polskością, których przed 1918 roku niemal w świecie nie wykładano.

Musimy też pamiętać, że wprowadzenie nostryfikacji było koniecznością polityczną, związaną z uzyskaniem podmiotowości państwowej na arenie międzynarodowej. I choć z perspektywy czasu, może się to zdawać niemal butą ze strony polskiego szkolnictwa akademickiego – dopiero co odradzającego się, a już roszczącego sobie prawo do uznawania dyplomów uczelni co prawda obcych, lecz często bardzo prestiżowych, o światowym uznaniu i o wielowiekowej tradycji[58] - to decydowała racja stanu, tak jak ją wówczas postrzegano. Nostryfikacja była bowiem traktowana jako jeden z wyrazów suwerenności Rzeczpospolitej Polskiej.

Poza tym, w niektórych przypadkach ważne były względy praktyczne lub merytoryczne. Istotne było, aby osoby narodowości niepolskiej pragnące korzystać na terytorium Polski z wszelkich przywilejów związanych z posiadaniem dyplomu lub stopnia naukowego znały język polski. Z kolei zamieszanie wojenne i rewolucja bolszewicka, mogły czynić co najmniej podejrzanymi dyplomy uzyskane choćby na terenie Rosji Radzieckiej. Owe wątpliwości najlepiej mogła rozwiązać właśnie nostryfikacja.

[58] Najmniejszych „wyrzutów sumienia" w tym względzie nie mógł mieć chyba jedynie Uniwersytet Jagielloński, legitymujący się średniowiecznym rodowodem i ponad pięćsetletnią nieprzerwaną tradycją funkcjonowania.

Streszczenie
Jarosław Jastrzębski
Nostrification academic diplomas and degrees in the Second Republic of Poland
Nostrification is the recognition of a foreign diploma, degree or academic title or professional as equivalent to national. Nostrification it proceedings taken in this case and its description is an essential part of the article. The researcher also introduces the reader to the academic education system in the Second Republic. The author notes that the issue of Nostrification in the Second Republic was of particular importance and was an expression of the sovereignty of the reborn state.

Резюме
Ярослав Ястржембски
Признавание академических дипломов и степеней во Второй Речи Посполитой
Нострификация является признанием иностранного диплома, степени или ученого звания. В отличие от этого нострикацикование, это производство которого описание в этом случае является главной частью статьи. Исследователь также знакомит читателя с системой академического образования в Второй Речи Посполитой. Автор отмечает, что вопрос о нострификации во Второй Речи Посполитой имел особое значение и был выражением суверенитета возрожденного государства.

WSCHODNI ROCZNIK HUMANISTYCZNY
TOM IX 2013

Tomasz Kot
(Lublin)

Prasa codzienna w Lublinie w latach 1918-1939

Gazety towarzyszą ludziom już od dziesiątków lat. Przez ten czas ulegały licznym modyfikacjom, dostosowując się do zmian zachodzących na rynku wydawniczym. Rozwój technologii spowodował, że poprawiła się jakość prasy i jej atrakcyjność. Nie sposób wyobrazić sobie codziennego życia bez ich obecności, mimo że walczą o przetrwanie z nowoczesnymi masmediami takimi jak radio, telewizja, a ostatnio Internet. Jak na razie, z tej walki udaje im się wyjść zwycięsko.

Całkiem przypadkiem zacząłem zastanawiać się nad tym, po jakie gazety sięgali mieszkańcy Lublina, żyjący w latach dwudziestych i trzydziestych XX wieku. Czy wybór prasy codziennej był równie pokaźny jak dzisiaj? Jakie tematy poruszano na łamach lubelskich dzienników? I wreszcie, jak Lublin wypadał pod względem wydawniczym na tle pozostałych polskich miast? Poniższy artykuł jest próbą odpowiedzi na te pytania. Zaznaczam, że niniejsza praca to jedynie ogólny zarys historii najważniejszych gazet wychodzących w Lublinie w latach 1918-1939. Treści w nich zawarte oraz wszelkie zagadnienia poboczne świadomie pomijam, ponieważ w moim przekonaniu stanowią odrębne zagadnienia, które wymagają dokładnego zbadania. Artykuł ma układ chronologiczny – gazety w nim opisane są przedstawione w kolejności ich wydawania w Lublinie.

Rozwój prasy oraz rynku czytelniczego w Polsce międzywojennej ograniczył duży odsetek analfabetów wśród polskiego społeczeństwa. Regularnie gazety czytywali głównie zamożni i wykształceni mieszkańcy miast, a na wsi – ziemiaństwo. Chłopi i biedota miejska, ze względów finansowych i braku elementarnego wykształcenia, po prasę codzienną sięgali nieregularnie. Jeżeli mieli kontakt z jakimś tytułem, to najczęściej bywały to egzemplarze zwane potocznie „przechodnimi" – stare, i tym samym podające zdezaktualizowane informacje.

Dzięki odzyskaniu niepodległości w 1918 roku w całej Polsce zaczęło ukazywać się wiele tytułów prasowych. Wynikało to przede wszystkim ze zniesienia zakazów i ograniczeń cenzorskich, narzuconych wcześniej wydawcom gazet przez zaborców. Kolejnym czynnikiem, stymulującym rozwój prasy, była tocząca się

wówczas walka o władzę oraz niespodziewanie wysoka aktywność polityczna i społeczna Polaków. Każda formacja, która chciała liczyć się na scenie politycznej, dążyła do tego, aby posiadać własny organ prasowy, umożliwiający komunikację ze społeczeństwem[1].

Pod względem ogólnej liczby wydawanych czasopism w okresie międzywojennym Lublin plasował się w pierwszej dziesiątce wśród polskich miast[2]. Znacznie gorzej w zestawieniu ogólnopolskim prezentowała się liczba ukazującej się w mieście prasy codziennej. W Lublinie, w latach 1918-1939, wychodziło łącznie osiemnaście dzienników, z czego sześć to lokalne wydania pism ogólnopolskich[3]. Większość z nich nie utrzymała się długo na rynku. Zła kondycja finansowa wydawców, brak zainteresowania ze strony czytelników – co było równoznaczne z niskimi przychodami ze sprzedaży – czy wreszcie silna konkurencja, to najczęstsze powody zamykania niektórych tytułów.

* * *

W niepodległej Polsce Lublin stanął przed wieloma wyzwaniami – architektonicznymi, komunikacyjnymi, inwestycyjnymi oraz gospodarczymi. Według zamierzeń włodarzy, miasto miało w niedalekiej przyszłości przeistoczyć się z prowincjonalnego ośrodka gubernialnego dawnej Kongresówki w prężną aglomerację konkurującą z innymi ośrodkami II Rzeczypospolitej[4]. Spis ludności przeprowadzony w 1921 roku wykazał, że Lublin zamieszkiwały wówczas 94 553 osoby. Dekadę później liczba ludności miasta wzrosła do 112 539, a do stycznia 1939 roku przybyło dodatkowe dziesięć tysięcy mieszkańców. W dwudziestoleciu międzywojennym gród nad Bystrzycą plasował się na jedenastym miejscu wśród miast liczących ponad sto tysięcy mieszkańców. Około 35% ludności Lublina stanowiła mniejszość żydowska[5]. Jakie gazety mogli czytać międzywojenni mieszkańcy miasta?

„Ziemia Lubelska" posiadała bogatą historię, sięgającą pierwszej dekady XX wieku. Zadebiutowała w Lublinie w 1906 roku w wyniku połączenia redakcji „Gazety Lubelskiej", „Gońca Lubelskiego" oraz „Dziennika Lubelskiego". Siedziba pisma mieściła się na ulicy Kapucyńskiej 4. Gazetę drukowano w drukarni Bolesława Drue[6], znajdującej się przy ulicy Pijarskiej 5[7]. Funkcję redaktorów naczelnych pełnili kolejno: Wacław Wojewódzki, Edward Lambach, Antoni Wieczorkiewicz, Wacław Wierciński oraz Julian Tor[8]. W „Ziemi Lubelskiej" ukazywały się ostre artykuły polityczne atakujące polskie organizacje lewicowe i żydowskie. W początkowym okresie swojego istnienia gazeta – z

[1] Zob. A. Notkowski, *Polska prasa prowincjonalna Drugiej Rzeczpospolitej (1918-1939)*, Warszawa-Łódź 1982, s. 443.

[2] Zob. A. Notkowski, *Prasa lubelska na tle czasopiśmiennictwa polskiego Drugiej Rzeczypospolitej*, „Kwartalnik Historii Prasy Polskiej", 1983, T. XXII, z. 4, s. 5.

[3] Zob. A. Notkowski, *Polska prasa prowincjonalna…*, s. 147.

[4] Zob. T. Radzik, W. Śladkowski, G. Wójcikowski, W. Wójcikowski, *Lublin. Dzieje miasta,* T. 2, Lublin 2000, s. 173-175.

[5] Zob. tamże, s. 178-179.

[6] Bolesław Stefan Drue, żyjący w latach 1855-1925, był znanym lubelskim dziennikarzem i wydawcą. Na wiele lat związał się z gazetą „Głos Lubelski", której był wieloletnim redaktorem. Po zawieszeniu „Głosu Lubelskiego" prowadził aż do śmierci własną drukarnię. *Słownik biograficzny miasta Lublina*, T. 3, red. T. Radzik, A. A. Wtusik, J. Ziółek, Lublin 2009, s. 88-89.

[7] Zob. H. Danczowska, *„Ziemia Lubelska" 1906-1931*, „Ziemia Lubelska", nr 1, 2002, s. 56-57.

[8] Zob. A. Notkowski, *Polska prasa prowincjonalna...*, s. 318.

powodu braku wykwalifikowanego personelu i dostępu do biuletynów informacyjnych – podawała nieaktualne i błędne informacje[9].

Od 1 maja 1910 roku pismo ukazywało się z podtytułem „Dziennik polityczny, społeczny, ekonomiczny i literacki". Gazeta drukowała dodatek literacki, na łamach którego swoją twórczość prezentowali lubelscy poeci. Po 1918 roku, jako jedyne pismo wydawane na Lubelszczyźnie, „Ziemia Lubelska" wstąpiła do Związku Polskiej Prasy Prowincjonalnej[10]. W okresie rządów gabinetu Wincentego Witosa pismo było regularnie konfiskowane przez cenzurę. Władza nieprzychylnie odnosiła się do krytycznych artykułów na swój temat, a takie właśnie pojawiały się wówczas w „Ziemi Lubelskiej". Wychodziły one przeważnie spod pióra Teodora Kaszyńskiego[11].

9 listopada 1923 roku nakazem administracyjnym zawieszono ukazywanie się „Ziemi Lubelskiej". Redakcja zdecydowała się jednak kontynuować wydawanie gazety wbrew oficjalnym zakazom. W dniach 10-20 listopada drukowano tzw. jednodniówki: „Wiadomość Lubelska", „Na Świecie", „Wszystko Mija", „Wniosek Prosty", „Wiadomość Lublina", „Placówka Lubelska". 21 listopada postanowiono zmodyfikować zawieszony tytuł i wypuszczono na rynek dziennik „Nowa Ziemia Lubelska". Pod tą nazwą pismo ukazywało się do 12 maja 1925 roku. Wówczas powrócono do pierwotnej nazwy dziennika – „Ziemia Lubelska"[12].

Po 1926 roku gazeta zwróciła się w stronę obozu sanacyjnego. Niestety od tego momentu „Ziemia Lubelska" utraciła swoją dotychczasową dynamikę. Spadła sprzedaż pisma, a tym samym ograniczony został dopływ środków finansowych, niezbędnych do jego dalszego funkcjonowania. Ostatni numer „Ziemi Lubelskiej" ukazał się 30 grudnia 1931 roku. Do likwidacji gazety przyczynił się kryzys ekonomiczny z lat trzydziestych oraz duża konkurencja ze strony prasy sensacyjno-popularnej, po którą coraz chętniej sięgali lubelscy czytelnicy[13].

Gazeta „Głos Lubelski" zaczęła ukazywać się w 1912 roku i wydawano ją nieprzerwanie do września 1939 roku. Redaktorami naczelnymi gazety byli: Ryszard Wojdaliński, Stanisław Sasorski, Edward Rettinger, Roman Ślaski, Józef Kanarowski, Stefan Borowski, Bruno Morzycki[14]. „Głos Lubelski" powstał jako organ prasowy Ligi Narodowej i do końca swojego istnienia był ideologicznie związany z endecją. Początkowo pismo ukazywało się jako tygodnik. Częstotliwość wydawania zwiększono od numeru 37 (z 1 grudnia 1917 roku) i odtąd gazeta wychodziła już jako dziennik[15].

Od 2 sierpnia 1922 roku wydawaniem dziennika zajmowała się specjalnie powołana spółka akcyjna, którą tworzyli i finansowali miejscowi działacze Narodowej Demo-

[9] Zob. A. K. Gromek, *Dzieje prasy lubelskiej w latach 1800-1939,* [w] *Prasa Lubelska. Tradycje i współczesność*, Lublin 1986, s. 29.

[10] Zob. H. Danczowska, dz. cyt., *s. 56-57.*

[11] Teodor Kaszyński urodził się we Lwowie w 1886 roku. Rozpoczął pracę jako zecer. Był znanym drukarzem i dziennikarzem. We Lwowie należał do PPS-u. W 1919 roku przyjechał do Lublina. W czasie wojny polsko-bolszewickiej walczył pod dowództwem gen. Rydza-Śmigłego. Ostatnie lata życia spędził w Skarżysku Kamiennej, gdzie zmarł w 1930 roku. *Słownik biograficzny miasta Lublina*, T. 2, red. T. Radzik, A. A. Wtusik, J. Ziółek, Lublin 1996, s. 97-98.

[12] Zob. A. K. Gromek, *Bibliografia prasy lubelskiej (1800-1939)*, „Studia i Materiały Lubelskie", T. 6, 1972, s. 432.

[13] Zob. H. Danczowska dz. cyt., *s. 56-57.*

[14] Zob. A. Notkowski, *Polska prasa prowincjonalna...*, s. 276.

[15] Zob. A. K. Gromek., *Bibliografia prasy lubelskiej…*, s. 388.

kracji. „Głos Lubelski" był drukowany w drukarni założonej i działającej wyłącznie na potrzeby tej gazety[16]. Środki finansowe niezbędne do jej utrzymania pochodziły z partyjnych dotacji, prenumeraty oraz wpływów z zamieszczanych ogłoszeń[17]. W celu pozyskania nowych czytelników pismo reklamowano jako najtańszą gazetę w mieście[18].

Pierwszy poważny sprawdzian „Głos Lubelski" przeszedł po wkroczeniu do Lublina Legionów Polskich pod dowództwem Józefa Piłsudskiego. Społeczeństwo z nieukrywaną niechęcią odnosiło się do Narodowej Demokracji, ponieważ ta jawnie deklarowała poparcie dla znienawidzonego przez Polaków caratu. Sprzedaż gazety, jako organu prasowego endecji, dramatycznie spadła, co spowodowało, że rozważano nawet jej zamknięcie. „Głos Lubelski" przetrwał jednak ten trudny okres – nie tylko utrzymał się na rynku, ale zdołał później wzmocnić swoją pozycję[19].

Jeśli chodzi o „ścieżkę polityczną", którą podążał dziennik, to „Głos Lubelski" atakował na swych łamach wszelkie inicjatywy lewicowe, mniejszości narodowe oraz marszałka Piłsudskiego. Oprócz artykułów ideologicznych, w gazecie zamieszczano teksty zachęcające do pracy i wysiłku na rzecz państwa oraz armii broniącej niezawisłości Polski. W czasie wojny polsko-bolszewickiej redakcja „Głosu Lubelskiego" przeznaczyła część własnych funduszy na wsparcie walczącego z wrogiem wojska[20].

Ostra krytyka władzy spowodowała krótkie, bo zaledwie trzydniowe, zawieszenie pisma. W dniach 21-23 września 1920 roku gazeta ukazywała się jako jednodniówki: „Życie Lubelskie", „Echo Lubelskie" oraz „Słowo Lubelskie"[21].

W latach 1921-1926 „Głos Lubelski" przeżywał swój złoty okres. Wiązało się to ze złagodzeniem cenzury w Polsce oraz wzmocnieniem pozycji Narodowej Demokracji w parlamencie. Po przewrocie majowym z 1926 roku sytuacja uległa zmianie – endecja została odsunięta od rządzenia państwem, zmalało także społeczne poparcie dla niej. Władze sanacyjne zaostrzyły cenzurę prasy, w wyniku czego często dochodziło do konfiskowania gazet opozycyjnych, co powodowało olbrzymie straty finansowe wydawnictw. „Głos Lubelski" również dotknęły represje. Redakcja, w celu zmniejszenia ryzyka konfiskaty, złagodziła ton publikowanych artykułów publicystycznych, komentujących bieżące wydarzenia polityczne[22].

W latach wielkiego kryzysu gospodarczego „Głos Lubelski" ponownie dotknęły kłopoty finansowe. Redakcja zmuszona była do rezygnacji z abonowania serwisu Polskiej Agencji Telegraficznej[23], co najmniej o połowę zmniejszył się nakład pisma, a tym samym przychody niezbędne do uregulowania zobowiązań finansowych[24]. Sięgano po

[16] Zob. E. Maj, *Narodowa Demokracja w Województwie Lubelskim w latach 1918 -1928,* Lublin 2002, s. 101.

[17] Zob. A. Notkowski, *Polska prasa prowincjonalna...*, s. 275.

[18] Zob. I. Walaszek, *„Głos Lubelski" i jego redakcja w latach 1913-1939*, „Rocznik Lubelski", T. XXXV, Lublin 2009, s. 169.

[19] Zob. tamże, s. 171-175.

[20] Zob. tamże, s. 175-177.

[21] Zob. A. K. Gromek, *Bibliografia prasy lubelskiej…*, s. 388.

[22] Zob. tamże, s. 185-187.

[23] Polska Agencja Telegraficzna (PAT) została powołana do życia w październiku 1918 roku. Wkrótce miała rozbudowaną sieć agend w całym kraju. PAT przez cały okres swojego działania utrzymywał stałych korespondentów zagranicznych. Informacje zebrane przez agencję trafiały do innych gazet w Polsce i za granicą. Zob. J. Łojek, J. Myśliński, W. Władyka, *Dzieje prasy polskiej*, Warszawa 1988, s. 118.

[24] Zob. A. Notkowski, *Polska prasa prowincjonalna...*, s. 275-276.

różne sposoby, aby zaradzić niekorzystnej sytuacji – m.in. na wypłatę zaległych pensji dla pracowników wykorzystywano fundusze, które docelowo miały być przeznaczone na cele społeczne[25]. W kolejnych latach, aby zwiększyć liczbę czytelników, obniżano cenę pisma, zamieszczano więcej fotografii, itp.

W roku 1937 dzienny nakład pisma wahał się w granicach 900-1000 egzemplarzy. W tym okresie „Głos Lubelski" był jedynym kompletnie redagowanym i wydawanym w Lublinie dziennikiem[26]. Po raz ostatni ukazał się 17 września 1939 roku, kiedy armia niemiecka stanęła na przedpolach miasta[27].

„Głos Lubelski" charakteryzował się przede wszystkim tym, że był pismem ambitnym, skierowanym głównie do inteligencji o poglądach konserwatywnych. Nie znaczy to, że redakcja dziennika nie próbowała dotrzeć także pod wiejskie strzechy. Służyły temu specjalne wydania dziennika, w całości poświęcone sprawom wsi i rolnictwa[28].

W 1923 roku pojawiła się w mieście lokalna edycja warszawskiej gazety „Express Poranny", znana w Lublinie jako „Express Lubelski". Inicjatorem przeniesienia „Expressu Porannego" na tutejszy rynek prasowy był Franciszek Głowiński, zasłużony lubelski wydawca i drukarz[29]. Nawiązał on współpracę z warszawskim koncernem „Prasa Polska" – właścicielem stołecznego tytułu. „Express Lubelski" był pismem informacyjnym, oficjalnie nie związanym z żadną opcją polityczną. Redaktorem naczelnym został Wacław Gralewski[30], który tak po latach opisywał dziennik:

> […] Nowe pismo zerwało z dotychczas obowiązującym, szczególnie na prowincji, szablonem. Zaprezentowało nowocześnie rozbudowaną informację, zamieszczało zdjęcia zdarzeń aktualnych (co wówczas było rewolucyjną nowością) i nowocześnie pojęte reportaże. I stało się, jak każde młode wydawnictwo, szukające miejsca dla siebie, wścibskie, żywe i agresywne. Kierunek miało demokratyczny, choć radykalizm jego był raczej umiarkowany. Zaczęło walkę z miejscową prawicą i kołtunerią. Szybko zyskało popularność i z czasem stało się najpoważniejszym dziennikiem lubelskim, który miał nakład większy niż pozostałe pisma razem wzięte […][31].

Swoje spostrzeżenia odnośnie gazety spisał również Konrad Bielski[32]: „Jedni poszukiwali je (gazetę – przyp. T. K.) z powodu żywej treści i sensacyjnych tytułów,

[25] Zob. I. Walaszek, dz. cyt., s. 192.

[26] Archiwum Państwowe w Lublinie (APL), Urząd Wojewódzki Lubelski (UWL), Wydział Społeczno-Polityczny(WSP), sygn. 2335, Informacje w sprawie wydawnictw prasowych i komitetów redakcyjnych (1926 – 1935).

[27] Zob. I. Walaszek, dz. cyt., s. 198-199.

[28] Zob. tamże, s. 183-185.

[29] Zob. A. Notkowski, *Polska prasa prowincjonalna...*, s. 318-319.

[30] Wacław Gralewski urodził się w Lublinie w 1900 roku. Był znanym dziennikarzem, poetą i pisarzem. Redaktor pism literackich „Lucyfer" i „Reflektor". Pełnił również funkcję korespondenta „Przeglądu Sportowego". W czasie okupacji hitlerowskiej aktywnie działał w Armii Krajowej. Po wojnie zainspirował powstanie Lubelskiej Spółdzielni Wydawniczej Zmarł w 1972 roku. *Słownik biograficzny miasta Lublina*, T. 1, red. T. Radzik, A. A. Wtusik, J. Ziółek, Lublin 1993, s. 96-97.

[31] W. Gralewski., *Stalowa tęcza: wspomnienia o Józefie Czechowiczu*, Warszawa 1968, s. 58. Nakład pisma wahał się w granicach 2500-3000 egzemplarzy. APL, UWL, WSP, sygn. 2335, Informacje w sprawie wydawnictw prasowych i komitetów redakcyjnych (1926-1935).

[32] Konrad Bielski żył w latach 1902 – 1970. Poeta i adwokat. Początkowo związany z Chełmem. Do Lublina przeniósł się po zakończeniu II wojny światowej. Przyjaźnił się z Józefem Czechowiczem. Publikował m.in. w „Kamenie". *Słownik biograficzny miasta Lublina*, T. 1, s. 31-32.

inni cenili za rzetelny i odważny stosunek do szeregu problemów"[33].

Siedziba pisma znajdowała się w śródmieściu, przy ulicy Kościuszki 8. Na dole budynku mieściła się administracja i drukarnia. Jedno z pięter kamienicy zaadaptowano na pomieszczenia redakcji[34]. 4 lutego 1931 roku poszerzono krąg odbiorców o czytelników województwa wołyńskiego. Równocześnie zmieniono tytuł gazety i odtąd ukazywała się już jako „Express Lubelski i Wołyński"[35]. Dziennik zaprzestano drukować w październiku 1939 roku.

Franciszek Głowiński przeniósł na lubelski grunt jeszcze jedno stołeczne pismo – „Dzień Dobry! Dziennik Ilustrowany". W Lublinie ukazywało się ono w latach 1931-1936 pod nazwą „Głos Lubelski". Siedziba dziennika, należącego do wydawnictwa „Prasa Polska", mieściła się w Warszawie przy ulicy Nowy Świat, zaś redakcja i administracja wydania lokalnego – przy ulicy Kościuszki 1 w Lublinie[36]. Funkcję dyrektora wydawnictwa pełnił Głowiński, redaktora naczelnego – Władysław Gralewski, zaś sekretarza redakcji – Jan Iracki.

30 września 1936 roku krótka notatka zamieszczona w gazecie informowała czytelników o zamknięciu działu redakcyjnego „Głosu Lubelskiego"[37]. W kwietniu 1937 roku Urząd Wojewódzki Lubelski odnotował, że dziennik „obecnie wychodzi tylko w niedzielę, czasami i tygodniu, ale wtedy drukowany jest w Warszawie"[38]. Lubelska edycja została zamknięta w związku z problemami Głowińskiego.

Rdzennie lubelską gazetą – z bogatą przeszłością, sięgającą jeszcze czasów powstania listopadowego (1830 rok) – był wychodzący w latach trzydziestych „Kurier Lubelski"[39]. W 1932 roku Józef Czechowicz, znany lubelski poeta, dziennikarz, a także pedagog, pisał w jednym z listów, że: „powstaje w Lublinie nowe pismo demokratyczne, oparte o przedwojenne tradycje <<Kuriera Lubelskiego>> i posługujące się tym sa-

[33] K. Bielski, *Most nad czasem*, Lublin 1963, s. 163.

[34] Zob. tamże.

[35] Zob. A. K. Gromek, *Bibliografia prasy lubelskiej*…, s. 384.

[36] Zob. A. Paczkowski, *Prasa polska 1918-1939*, Warszawa 1980, s. 104.

[37] „Głos Lubelski", 30.IX.1936, s. 12.

[38] APL, UWL, WSP, sygn. 2335, Informacje w sprawie wydawnictw prasowych i komitetów redakcyjnych (1926-1935).

[39] Inicjatorem wydania „Kuriera Lubelskiego" zimą 1830 roku, był Jan Czyński znany lubelski adwokat, działacz patriotyczny. „Kurier Lubelski" był organem prasowym powstańczej Komisji Województwa Lubelskiego. Na łamach redagowanej przez siebie gazety Czyński przekonywał o słuszności wybuchu powstania, zachęcał do kontynuowania walki aż do zwycięstwa. Gazeta została zawieszona po zakończeniu walk. Ponownie „Kurier Lubelski" zaczął ukazywać się w Lublinie w 1867 roku. Był wówczas pierwszą po klęsce powstania styczniowego gazetą prowincjonalną, na której druk zezwoliły władze carskie. W 1878 roku „Kurier Lubelski" stanął w obliczu poważnych kłopotów finansowych. Redakcja pisma zdecydowała połączyć pismo z „Gazetą Lubelską". Duża ingerencja carskiej cenzury w treści ukazujące się w gazecie oraz rosyjska linia dziennika, wpłynęły na niekorzystną sytuację wydawnictwa, a w konsekwencji przyśpieszyła decyzję o jej zamknięciu w 1911 roku. Od 1906 do 1912 roku w Lublinie „Kurier Lubelski" próbowano wydawać dwukrotnie. „Kurier Lubelski" pojawił się również podczas I wojny światowej. W latach 1914 – 1915 gazetę próbowano kontynuować pod tytułem „Nowy Kurier Lubelski". Wydawanie pisma w warunkach wojennych było niezwykle skomplikowane. Brakowało papieru, tuszu i maszyn drukarskich. Również po wojnie nikt nie podjął próby, reaktywowania „Kuriera Lubelskiego". Gazeta zniknęła z lubelskiego rynku wydawniczego na kilkanaście lat. Wydawanie pisma w warunkach wojennych było niezwykle skomplikowane. Brakowało papieru, tuszu i maszyn drukarskich. Również po wojnie nikt nie podjął próby, reaktywowania „Kuriera Lubelskiego". Zob. J. Skarbek, *„Kurier Lubelski" 1830-1831. Efemeryda czasów powstania listopadowego*, [w] *Prasa lubelska. Tradycje i współczesność*, red. J. Jarowiecki, Lublin 1986, s. 50; A. L. Gzella, *Dzieje prasy lubelskiej*…, s. 8; J. Czechowicz, *Listy*, oprac. T. Kłak, Lublin 1977, s. 167.

mym tytułem"[40]. Czechowicz marzył o kierowaniu własnym, niezależnym pismem. W realizacji jego planów pomogli mu działacze Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem, którzy zaproponowali poecie posadę redaktora naczelnego nowego lubelskiego dziennika. Gazeta prowadzona przez Czechowicza nawiązywała do bogatej przeszłości pisma[41].

W pierwszym numerze – ukazał się w styczniu 1932 roku – w artykule zatytułowanym „Zmartwychwstanie Kuriera", redaktor Mieczysław Biernacki[42] wyraził się bardzo entuzjastycznie na temat wznowienia tego tytułu. Jego zdaniem pismo

> […] powinno się wyróżniać dużą życzliwością a przede wszystkiem lojalnością wobec rządu […] być naprawdę bezpartyjnym organem wszystkich obywateli polskich na terenie naszego Województwa, którzy by w nim chcieli zabierać głos z rzeczową i poważną krytyką posunięć tak samo pojedynczych obywateli, jak i rządu […][43].

Redakcja wystosowała apel do lubelskiej inteligencji, prosząc o współpracę przy redagowaniu gazety[44].

Józef Czechowicz uzasadniał motywy wydawania pisma tym, że

> trudny splot zagadnień życia Lubelszczyzny […] nie znajduje należytego odzwierciedlenia w miejscowej prasie […]. Sprawy gospodarcze, samorządowe, kulturalno-oświatowe, tradycje lubelskie, folklor naszego regionu, życie gromadzkie wymagają omówienia, dyskusji, bodajby rejestracji. Łamy naszego pisma są otwarte[45].

Redakcja i administracja „Kuriera Lubelskiego" mieściła się w budynku przy Placu Litewskim 1. Stanowisko sekretarza redakcji i redaktora odpowiedzialnego objął Jan Samuel Miklaszewski, a po jego rezygnacji obowiązki przejął Zygmunt Grochowski. Funkcje wydawcy i redaktora naczelnego do 11 maja 1932 roku pełnił Józef Czechowicz [46]. Później jego następcami zostali Józef Łobodowski[47] oraz Longin Kozłowski. Druk gazety odbywał się w drukarni „Udziałowa" w Lublinie[48].

Józef Łobodowski – znany z głoszenia radykalnych poglądów oraz sympatii dla idei komunistycznej – sprowadził na „Kurier Lubelski" poważne kłopoty. W swoich artykułach atakował on obóz rządzący, co spotkało się z ostrą reakcją wojewody lubelskiego Bolesława Świdzińskiego. Zakazał on umieszczania ogłoszeń administracji publicznej w „Kurierze Lubelskim" oraz abonowania gazety przez urzędy i

---

[40] J. Czechowicz, dz. cyt., s. 166.

[41] Zob. A. L. Gzella, *„Kurier Lubelski" Józefa Czechowicza*, [w] *W kręgu Hieronima Łopacińskiego*, red. H. Gawarecki, M. Gawarecka, S. Jarzębowska, T. Jeziorski, S. Wojciechowski, Lublin 1977, s. 148.

[42] Mieczysław Biernacki był lekarzem, działaczem społecznym, oświatowym i samorządowym, politykiem, dziennikarzem oraz publicystą. *Słownik biograficzny miasta Lublina*, T. 1, s. 32-34.

[43] „Kurier Lubelski", 01.I.1932, nr 1, s. 1.

[44] „Kurier Lubelski", 02.I.1932, nr 2, s. 1.

[45] „Kurier Lubelski", 03.I.1932, nr 3, s. 1.

[46] Zob. J. Czechowicz, dz. cyt., s. 167.

[47] Józef Łobodowski ps. Łoboda (1909-1988). Prozaik, pisarz, dziennikarz. Usunięty z KUL-u za nieobyczajne zachowanie i udział w demonstracjach popierających komunizm i anarchię. W czasie II wojny światowej przebywał we Francji i Hiszpanii. W PRL jego poezja była zakazana. Zmarł w Madrycie. Urna z jego prochami spoczywa na cmentarzu przy ul. Lipowej w Lublinie. *Słownik biograficzny miasta Lublina*, T. 1, s. 161.

[48] Zob. A. K. Gromek, *Bibliografia prasy lubelskiej…*, s. 391.

instytucje samorządowe. Zarządzenie wojewody zostało skrupulatnie wykonane, co w konsekwencji doprowadziło do problemów finansowych dziennika. W obliczu poważnych trudności ekonomicznych, które dotknęły gazetę, „Kurier Lubelski" ukazał się po raz ostatni 30 grudnia 1932 roku[49].

Józef Czechowicz, po sześciomiesięcznym epizodzie w roli redaktora naczelnego „Kuriera Lubelskiego", spróbował ponownie swoich sił jako wydawca własnej, niezależnej gazety. Na początku czerwca 1932 roku z jego inicjatywy zaczął wychodzić „Dziennik Lubelski"[50]. Sprzedaż gazety była bardzo niska (wahała się w granicach kilkudziesięciu numerów), treści w niej zawarte natomiast mało interesujące i niedbale redagowane, dlatego też ukazało się tylko dziewięć numerów. Czechowicz z nieukrywanym żalem pisał w liście do swojego przyjaciela: „Z Dziennikiem źle. Na razie jest zawieszony […] zostaliśmy bez pieniędzy. Jeżeli nie uda się uruchomić pisma od 1 lipca, to ruszymy z miejsca dopiero jesienią […]"[51]. Poeta nie zdołał uratować gazety i „Dziennik Lubelski" wkrótce zniknął z lubelskiego rynku prasowego.

W latach 1918-1939 ukazywał się dziennik skierowany do mniejszości żydowskiej zamieszkującej Lublin oraz miasteczka województwa lubelskiego. „Lubliner Tugblat (pol. „Dziennik Lubelski") redagowano w całości w języku jidysz. Dzienny nakład pisma wynosił blisko 1000 egzemplarzy. Gazeta deklarowała się jako bezpartyjna. Zamieszczano w niej głównie wiadomości dotyczące losów ludności żydowskiej mieszkającej okoliczne tereny. Pojawiały się także krótkie informacje na temat wydarzeń z kraju i ze świata. Niski poziom merytoryczny dziennika, a także skromna szata graficzna oraz druk na papierze kiepskiej jakości nie przysporzyły gazecie dobrej opinii[52]. Redakcja dziennika borykała się z ciągłymi kłopotami finansowymi. Z tego powodu pismo nie miało żadnych korespondentów, a współpracownicy gazety nie odznaczali się nadzwyczajnymi zdolnościami dziennikarskimi[53].

Władze administracyjne odpowiedzialne za nadzór nad prasą tak charakteryzowały „Lubliner Tugblat": „wpływ wśród ludności żydowskiej niewielki, oficjalnie uchodzi za bezpartyjny celem zjednania sobie czytelników z różnych żydowskich grup społecznych, faktycznie jednak kierunek zbliżony jest do programu Bundu"[54]. Stan materialny dziennika określano jako „słaby – pismo biedne bez subsydji oparte na prenumeracie i sprzedaży egzemplarzy"[55]. Ogólna ocena gazety również nie wypadała imponująco. W podsumowaniu pismo oceniono jako: „blade, bezbarwne o słabych artykułach, przeważnie treści informacyjnej, anegdotycznej

[49] Zob. A. L. Gzella, *„Boje i rozboje Józefa Łobodowskiego na łamach prasy lubelskiej"*, [w] *Józef Łobodowski – rzecznik dialogu polsko-ukraińskiego*, red. L. Siryk, J. Święch Lublin 2000, s. 82-84.

[50] Zanim „Dziennik Lubelski" zaczął redagować Józef Czechowicz wcześniej dwukrotnie pojawiał się w Lublinie jako pismo informacyjne. Pierwszy raz 19 stycznia 1906 roku z inicjatywy Zdzisława Piaseckiego. Gazeta wychodziła przez cztery dni, poczym zniknęła z rynku na dekadę. W 1916 roku „Dziennik Lubelski" wydawała Lubelska Spółka Wydawnicza. Reklamował się jako „Pismo codzienne poświęcone sprawom społecznym i politycznym". Jego redaktorem był Paweł Jankowski. Dwa lata później gazetę wydawano nawet dwa razy dziennie. Nieoczekiwanie w następnym roku pismo zostało zamknięte. Zob. A. K. Gromek, *Bibliografia prasy lubelskiej*…, s. 379-380; J. Czechowicz, dz. cyt., s. 173.

[51] J. Czechowicz, dz. cyt., s. 173.

[52] Zob. A. K. Gromek, *Bibliografia prasy lubelskiej*…, s. 391.

[53] Zob. M. Fuks, *Prasa żydowska w Lublinie*, [w] *Żydzi w Lublinie: materiały do dziejów społeczności żydowskiej Lublina*, T. 2, s. 353-356.

[54] APL, UWL, WSP, sygn. 604, Ewidencja czasopism żydowskich z dnia 28.10.1927 r.

[55] Tamże.

i społecznej, polityczne artykuły anemiczne"[56].

„Lubliner Tugblat" był czytywany w Stanach Zjednoczonych, skąd napływała pomoc finansowa dla pisma. Gazeta przestała wychodzić 9 września 1939 roku po zbombardowaniu Lublina przez samoloty Luftwaffe[57].

We wrześniu 1926 roku działacze Związku Ludowo-Narodowego oraz formującego się Obozu Wielkiej Polski powołali w Warszawie do życia gazetę „ABC", mającą prezentować poglądy zjednoczonej prawicy i centrum. Nazwa dziennika wzięła się od pierwszych liter trzech słów, które miały charakteryzować pismo: „Aktualne, Bezpartyjne, Ciekawe". Podtytuł głosił, że gazeta „informuje wszystkich o wszystkim". Uruchomiono czternaście wydań lokalnych dziennika i chociaż ta liczba wyglądała imponująco, to koszty tego przedsięwzięcia mocno nadwerężyły płynność finansową Mazowieckiej Spółki Wydawniczej[58].

Pismo w Lublinie było znane jako „ABC Lubelskie", a jego druk odbywał się w drukarni „Udziałowa". Gazeta przyciągała czytelników licznymi ankietami i wywiadami. Nagłówki artykułów oraz styl pisania miały nadać jej atrakcyjny charakter, aby w ten sposób upodobnić ją do poczytnych pism sensacyjnych. Na wiadomości z miasta i okolic przeznaczono ostatnią stronę dziennika[59]. „ABC" było znane głównie z tego, że po przewrocie majowym miało odwagę w ostry i zdecydowany sposób walczyć z obozem Piłsudskiego. Po gazetę sięgały więc w większości osoby o poglądach prawicowych. „ABC Lubelskie" ukazywało się w nakładzie 1000-1200 egzemplarzy. Lubelskie wydanie dziennika upadło w wyniku licznych rządowych konfiskat oraz kryzysu, który przyczynił się do zmniejszenia wpływów ze sprzedaży gazet w całej Polsce[60].

Kolejną warszawską gazetą, którą próbowano zaadaptować na lubelskim rynku prasowym był „Kurier Poranny Lubelsko-Wołyński", w stolicy znany jako „Kurier Poranny". Dziennik nawiązywał swoją formą do pism sensacyjnych. Posiadał wielu znakomitych współpracowników, którzy regularnie do niego pisywali. Jednym z nich był Tadeusz Boy-Żeleński, publikujący na jego łamach recenzje ze spektakli teatralnych. Po wydarzeniach majowych z 1926 roku nakład sięgał nawet osiemdziesięciu tysięcy egzemplarzy dziennie. Wydanie lubelskie gazety zadebiutowało w 1928 roku. Dziennik miał w Lublinie swoją stałą redakcję, odpowiedzialną za kolumnę poświęconą sprawom lokalnym. Szefował jej Władysław Kamirski. „Kurier Poranny Lubelsko-Wołyński" był, co należy podkreślić, jedyną lokalną edycją „Kuriera Porannego" w Polsce. Innych nie uruchomiono ze względu na silną konkurencję wielkich wydawnictw warszawskich[61].

W Łodzi – w dwudziestoleciu międzywojennym – ukazywał się popularny dziennik „Express Ilustrowany", należący do wydawnictwa „Republika". Gazeta miała w szczytowym okresie (1936 rok) dziewiętnaście wydań lokalnych, a przez krótki czas można było ją nabyć także w Lublinie. „Express Ilustrowany" charakterem zbliżony był do pisma typowo sensacyjnego. Drukowano w nim m.in. popularne powieści literackie w odcinkach. Szata graficzna oraz sposób jej łamania przyciągały uwagę. Gazeta

[56] Tamże.

[57] Zob. M. Fuks, *Prasa żydowska w Lublinie (1918-1939)*, [w] *Prasa Lubelska. Tradycje i współczesność*, red. J. Jarowiecki, Lublin 1986, s. 98-100.

[58] Zob. A. Paczkowski, *Codzienna prasa warszawska*, Warszawa 1982, s. 105-106.

[59] Zob. A. K. Gromek, *Bibliografia prasy lubelskiej…*, s. 375.

[60] Zob. A. Notkowski, *Polska prasa prowincjonalna...*, s. 279-282.

[61] Zob. A. Paczkowski., *Prasa polska….*, s. 103, 157.

prezentowała jednak znacznie słabszy poziom dziennikarstwa niż pisma warszawskie. Niemniej, za sprawą rozbudowanej sieci dystrybucji w całym kraju, „Express Ilustrowany" był liczącym się pismem codziennym[62].

Polska Partia Socjalistyczna dysponowała naczelnym organem prasowym w postaci gazety „Robotnik". W początkowym okresie istnienia nakład nie przekraczał dziesięciu tysięcy egzemplarzy. Po zamachu majowym wzrósł do dwudziestu pięciu tysięcy egzemplarzy i ten stan utrzymał się do wybuchu wojny. Redakcją dziennika kierował Mieczysław Niedziałkowski. W latach 1937-1938 ukazywało się siedem wydań lokalnych gazety, które w całości drukowano jednak w Warszawie. Rynki lokalne nadzorowała Okręgowa Komisja Robotnicza, odpowiedzialna również za kwestie finansowe[63]. Obecnie istnieją skąpe dane na temat losów gazety w Lublinie. Można przypuszczać, że pismo nie przynosiło oczekiwanych zysków, dlatego stosunkowo szybko postanowiono zawiesić jego tutejszą edycję.

* * *

Losy prasy codziennej wydawanej w Lublinie w latach 1918-1939 wymagają jeszcze wielu badań. Papier niestety jest materiałem nietrwałym, podatnym na zniszczenia. Przypuszczam, że do niektórych pism nie da się dotrzeć – czas i wojenna zawierucha zrobiły swoje. Zachowało się niewiele informacji na temat gazet, które ukazywały się w mieście przez stosunkowo krótki czas (kilka wydań). Dotyczy to szczególnie prasy z okresu wojny polsko-bolszewickiej 1920 roku, która informowała mieszkańców Lublina o sytuacji na froncie. Osobnego zbadania wymagają również dzieje gazet żydowskich, w całości redagowanych w języku jidysz.

[62] Zob. tamże, s. 167-169.
[63] Zob. tamże, s. 73, 129-130, 210-213.

Summary
Tomasz Kot
Newspapers in Lublin in the years 1918-1939
The theme of the article is characteristic of Lublin daily newspapers printed in 1918-1939. The work is an attempt to answer a number of questions: what newspapers bought the then residents of Lublin?, What topics undertook newspaper?, How wide was the choice of newspapers on the market Lublin? and how the market fared in comparison with other cities of the interwar Polish? The author points out that the article provides an overview of the issues signaled, therefore, omitted in the example detailed analysis of the content. Work is in chronological order - newspapers are presented in order of their issuance in Lublin.

Резюме
Томаш Кот
Газеты в Люблине в гг. 1918-1939
Темой статьи является характеристика Люблинских ежедневных газет печатанных в 1918-1939 гг. Работа является попыткой ответить на ряд вопросов: какие газеты куповали жители Люблина? какими вопросами занимались журналисты? как широкий был выбор журналов?, и какие итоги возникают со сравнения люблинского газетного рынка с другими городами в межвоенной Польше. Автор указывает, что статья является только обзором вопроса, поэтому отсутсвует детальный анализ содержания газет. Работа в написана в хронологическом порядке - газеты представлены в порядке их издавания в Люблине.

WSCHODNI ROCZNIK HUMANISTYCZNY
TOM IX 2013

Michał Tomasz Wójciuk
(Muzeum Powstania Warszawskiego)

Reakcje i postawy społeczne w Powstaniu Warszawskim w świetle korespondencji

Wstęp

Podczas trwania Powstania Warszawskiego 1944 r. Niemcy prawie całkowicie zniszczyli lewobrzeżną część stolicy Polski[1]. Odczucia, a także zachowania społeczne cywilnych mieszkańców oraz żołnierzy armii powstańczej, jakie były konsekwencją sześćdziesięciodniowych walk ulicznych nie stanowiły do tej pory tematu osobnego studium historycznego ani psychologicznego lub też interdyscyplinarnego, mimo, że ta problematyka przewijała się i nadal przewija przez karty wielu opublikowanych powojennych wspomnień, a także wyłania się z materiałów zebranych w edycjach źródłowych. Niniejszy tekst nie implikuje całościowego materiału mogącego stanowić wyznacznik wieloaspektowego podejścia do problemu. Nie aspiruje także do pełnego przedstawienia tematu. Jego celem jest jedynie zasygnalizowanie problemu i wskazanie pewnych wariantów i możliwości dalszych analiz. Zagadnienia o których mowa były sygnalizowane w pracy Janusza Marszalca[2] poświęconej powstańczemu bezpieczeństwu publicznemu. Natomiast psychologiczny kontekst funkcjonowania żołnierzy warszawskiej dywersji w czasie konspiracji (z pominięciem jednak aspektów regularnej walki w mieście) zainspirował badania Tomasza Strzembosza[3]. Postawami oraz reakcjami społecznymi w okupowanej Warszawie (1939 – 1944) interesował się Tomasz Szarota[4]. Życie codzienne w ogarniętej walką stolicy badała Joanna K. M. Hanson[5]. Na szczególną uwagę zasługuje praca opracowana przez Edwarda Serwańskiego[6], a także

[1] M. Getter, *Straty ludzkie i materialne w Powstaniu Warszawskim*, „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej", nr 8 – 9, 2004, s. 71 - 72.

[2] J. Marszalec, *Ochrona porządku i bezpieczeństwa publicznego w Powstaniu Warszawskim*, Warszawa 1999.

[3] T. Strzembosz, *Społeczne i psychologiczne problemy żołnierzy warszawskiej dywersji*, „Rocznik Warszawski", t. XIV, 1976.

[4] T. Szarota, *Okupowanej Warszawy dzień powszedni. Studium historyczne*, Warszawa 1978, s. 505 – 614.

[5] J. K. M. Hanson, *Nadludzkiej poddani próbie. Ludność cywilna Warszawy w powstaniu 1944 r.*, przełożyła A. Wiśniewska-Walczyk, Warszawa 2004.

[6] *Życie w powstańczej Warszawie. Sierpień-wrzesień 1944. Relacje-dokumenty*, oprac. E. Serwański, Warszawa 1965.

trzytomowa edycja źródłowa *Ludność cywilna w powstaniu warszawskim* (1974)[7]. W obecnym czasie trwają przygotowania redakcyjne Muzeum Powstania Warszawskiego oraz Instytutu Pamięci Narodowej do publikacji zbiorowego wydawnictwa poświeconego różnym zagadnieniom powstania 1944 roku. W pracy tej będzie m.in. zamieszczony tekst Joanny Kurczewskiej i Marty Karkowskiej poświęcony socjologicznemu wymiarowi bitwy o Warszawę[8]. We wspomnianej publikacji znajdzie również miejsce artykuł Katarzyny Utrackiej analizujący różne płaszczyzny życia codziennego powstańczej Warszawy[9].

Formy pisemnej komunikacji listownej docierały do adresatów dzięki działalności Poczty Polowej, ale także przy wykorzystaniu różnych innych dróg przekazu informacji (np. za pośrednictwem łączników czy przypadkowych dostarczycieli listów)[10]. Korespondencja miała kolosalne znaczenie dla egzystujących w oblężonym mieście cywilów oraz powstańców walczących w oddzielonych od siebie enklawach na Żoliborzu, Starym Mieście, Śródmieściu, Ochocie, Woli, Mokotowie, Powiślu[11]. Analiza wątków podejmowanych w epistolografii powstańczej nie znalazła do tej pory zainteresowania badaczy. Zostało jednak opublikowanych szereg opracowań o charakterze monograficznym, a także prac z dziedziny eseistyki historycznej, popularno naukowej oraz literatury wspomnieniowej analizujących problematykę funkcjonowania Poczty Polowej w Powstaniu Warszawskim, na których stronach poczesne miejsce zajęły również zagadnienia odnoszące się do najmłodszych harcerzy tzw. Zawiszaków[12] zajmujących się rozprowadzaniem listów. Prace te wyszły spod pióra wybitnych znawców tematu wśród których znaleźli się weterani Powstania Warszawskiego: Jerzy Kasprzak[13], Zygmunt Głuszek[14], a także badacze dziejów poczty: Tadeusz Gryżewski[15], Stanisław F. Ozimek[16]. Problematyka treści mieszczącej się w korespondencji prywatnej nie była jednak w historiografii komentowana. W przygotowaniu znajduje się tekst mojego autorstwa na temat sposobów przedstawiania codzienności w korespondencji Powstania Warszawskiego[17].

---

[7] *Ludność cywilna w powstaniu warszawskim*, t. 1, cz. 1-2, *Pamiętniki, relacje, zeznania*, wybrali i oprac.. M. M. Drozdowski, M. Maniakówna, T. Strzembosz; t. 2, *Archiwalia*, red. Cz. Madajczyk, wybrali i oprac. M. Getter, A. Janowski; t. 3, *Prasa, druki ulotne i inne publikacje*, red. Cz. Madajczyk, wybrali W. Bartoszewski, L. Dobroszycki, Warszawa 1974.

[8] J. Kurczewska, M. Karkowska, *Portret Powstańców Warszawskich – pierwsze socjologiczne przybliżenie*, mps, Muzeum Powstania Warszawskiego.

[9] K. Utracka, *Życie codzienne w powstańczej Warszawie*, mps, Muzeum Powstania Warszawskiego.

[10] M. T. Wójciuk, *Listy z Powstania Warszawskiego*, „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej", nr 8-9 (129-130), 2011, s. 135.

[11] Por. Z. Głuszek, *Harcerska Poczta Polowa* [w] *Powstanie Warszawskie 1 sierpnia – 2 października 1944. Służby w walce*, pod red. R. Śreniawy-Szypiowskiego, Warszawa 1994, 68 – 74.

[12] Drużyny „Zawiszy" zrzeszały najmłodszych działaczy Szarych Szeregów w wieku 12 – 14 lat. Oprócz tej grupy harcerska młodzież zgrupowana była także w „Bojowych Szkołach" (15 – 17 lat) i w „Grupach Szturmowych" (powyżej 18 lat).

[13] J. Kasprzak, *Tropami powstańczej przesyłki. Zapiski Zawiszaka*, Warszawa 1989.

[14] Z. Głuszek, *„Hej, chłopcy…". Harcerze Szarych Szeregów w Powstaniu Warszawskim*, część II, *Powstanie*, Warszawa 2001.

[15] T. Gryżewski, *Harcerska Poczta Polowa Powstania Warszawskiego 1944. Monografia historyczno-filatelistyczna*, Warszawa 1966.

[16] S. F. Ozimek, *Poczta powstańczej Warszawy. Geneza i działalność poczt polowych – Harcerskiej i Armii Krajowej w Powstaniu Warszawskim. Warszawskie Termopile 1944*, Warszawa 2003.

[17] M. T. Wójciuk, *Codzienność w korespondencji prywatnej Powstania Warszawskiego*, „Dzieje Najnowsze",

Opracowując temat postaw i rozmaitych reakcji społecznych przeanalizowałem ponad 300 listów zredagowanych podczas walk w mieście w sierpniu i wrześniu 1944 r., znajdujących się w zasobach: Muzeum Powstania Warszawskiego[18], Muzeum Poczty i Telekomunikacji we Wrocławiu[19], Biblioteki Publicznej miasta stołecznego Warszawy – Biblioteki Głównej Województwa Mazowieckiego[20], Muzeum Historycznego miasta stołecznego Warszawy[21], Muzeum Wojska Polskiego w Warszawie[22], Biblioteki Uniwersyteckiej w Warszawie[23] oraz Archiwum Akt Nowych[24]. Do wyciągnięcia wniosków pomocne okazały się także teksty listów opublikowane w pracach Stanisława F. Ozimka[25], Jerzego Kasprzaka[26], Tadeusza Gryżewskiego[27] oraz Tadeusza Zarzyckiego[28]. Oprócz tego poznałem także szereg obiektów pozostających w rękach prywatnych, których treści jednak zdecydowałem się nie cytować w tym przyczynku skupiając się na materiale udostępnianym badaczom w krajowych bibliotekach, muzeach i archiwach.

Źródła epistolograficzne ocalałe do naszych czasów z hekatomby jaką doświadczyła Warszawa u schyłku II wojny światowej są dość specyficzne na tle dziejów korespondencji prywatnej. Większość tekstów powstawała w pośpiechu zawierając podstawowe informacje o miejscu przebywania nadawcy i pytania o kondycję fizyczną

tekst przekazany Redakcji 6 III 2012.

[18] Muzeum Powstania Warszawskiego [dalej: MPW], sygn. A/186; A//195; A/196; A/205; A/238; A/483; A/609; A/1059; A/1061; A/1062; A/1063; A/1064; A/1065; A/1066; A/1069; A/1071; A/1072; A/1073; A/1074; A/1082; A/1083; A/1146; A/1147; A/1148;. A/1149; A/1150; A/1151; A/1155; A/1156; A/1157; A/1158; A/1159; A/1160; A/1161; A/1162; A/1164; A/1165; A/1167; A/1168; A/1169; A/1170; A/1171; A/1172; A/1173; A/1174; A/1176; A/1177; A/1178; A/1179; A/1180; A/1181; A/1184; A/1185; A/1186; A/1187; A/1188; A/1189; A/1190; A/1191; A/1192; A/1196;, A/1197; A/1198; A/1199; A/1200; A/1201; A/1202; A/1226; A/1227; A/1229; A/1232; A/1233; A/1234; A/1235; A/1236; A/1237; A/1238; A/1245; A/1246; A/1247; A/1248; A/1249; A/1250; A/1251; A/1252; A/1255; A/1257; A/1346; A/1362; A/1366; A/1374; A/1385; A/1386; A/1387; A/1388; A/1389; A/1390; A/1392; A/1393; A/1396; A/1397/1-2; A/1401; A/1402; A/1403; A/1409; A/1410; A/1411; A/1414; A/1418; A/1424; A/1425; A/1426; A/1428; A/1429; A/1432; A/1433; A/1435; A/1436; A/1437; A/1438; A/1441; A/1442; A/1443; A/1446; A/1447; A/1449; A/1485; A/1486; A/1487; A/1488; A/1489; A/1490; A/1491; A/1492; A/1493; A/1494; A/1495; A/1496; A/1497; A/1499; A/1500; A/1501; A/1505; A/1510; A/1511; A/1512; A/1513; A/1514; A/1517/1-2; A/1518; A/1521/1-2; A/1522; A/1523; A/1524; A/1525; A/1526; A/1527; A/1528; A/1529; A/1530; A/1531; A/1532; A/1533; A/1534; A/1535; A/1536; A/1537; A/1540; A/1541; A/1548; A/1551; A/1552; A/1553; A/1554; A/1556; A/1615; A/1618; A/1619; A/1620; A/1621; A/1622; A/1623; A/1624.

[19] Muzeum Poczty i Telekomunikacji we Wrocławiu [dalej: MPiT], sygn. F III-29718; F III-9664; F III-9711; 9945; 9664 (XX 6260); XIX-10176/377; XIX-10154/353; XIX-10156/355; XIX-10178/377; XIX-10160/359; XIX-10153/352; F III-9945; 9664 (XIX 10164/363); XIX-10154/353; XIX-10155/354; XIX-10157/356; XIX-10159/358; XIX-10158/357; XIX-10161/360; XIX-10164/363; XIX-10165/364; XIX-10166/365; XIX-10167/366; XIX-10168/367; XIX-10169/368; XIX-10170/369; XIX-10172/371; XIX-10174/373; XIX-10175/374; XIX-1076/375; XIX-10177/376; XIX (XX)-6259/670; XIX-6257/668; XIX-6258/669; P-VI-44/6.

[20] Biblioteka Publiczna miasta stołecznego Warszawy – Biblioteka Główna Województwa Mazowieckiego [dalej: BPW-BGWM], akc. 2352 (1), k. 1–23; akc. 2352 (2), k. 24 – 36; akc. 2352 (3), k. 37 – 42.

[21] Muzeum Historyczne miasta stołecznego Warszawy [dalej: MHW], sygn. A/I/3550; A/I/173; A/I/94; A/V/600; A/I/92; A/I/174; A/I/176; A/I/175; A/I/177; A/I/2115; A/I/2092; A/I/2110; A/V/1784; A/I/2109; A/I/2113; A/I/1591; A/I/2111; A/I/2118; A/I606-7; A/I/2091; A/I/2117; A/I/2116.

[22] Muzeum Wojska Polskiego w Warszawie [dalej: MWP], sygn. 8536/1-2 C; sygn. 13313 C.

[23] Biblioteka Uniwersytecka w Warszawie [dalej: BUW], rkps 2103.

[24] Archiwum Akt Nowych w Warszawie [dalej: AAN], list z 1 sierpnia 1944 r. przekazany przez Panią Jolantę Wencel ok. 2009 r. [kopia rękopisu w Muzeum Powstania Warszawskiego i w zbiorach autora].

[25] S. F. Ozimek, *Poczta powstańczej Warszawy…*, s. 217 - 255.

[26] J. Kasprzak, *Tropami powstańczej przesyłki…*, s. 81, 152 - 156, s. 163 – 201.

[27] T. Gryżewski, *Harcerska Poczta Polowa …*, s. 30 – 31.

[28] T. Zarzycki, *Pierwszy i ostatni dzień*, Londyn 1974, s. 247 – 248.

adresata. Przekaz redagowano na wszelkim dostępnym materiale papierowym. Listy były często pisane niestarannie, zawierały błędy ortograficzne i gramatyczne, ich autorzy ignorowali znaki interpunkcyjne i diakrytyczne. Teksty zawierały kolokwializmy, skróty myślowe; opuszczano bądź skracano wyrazy, niejednokrotnie też posługiwano się gwarą warszawską. Niedbałe przygotowanie wielu rękopisów sprawia trudności w analizie tekstów. Trzeba pamiętać jednak o utylitarnym zastosowaniu listów w momencie ich powstawania, gdy nie było innej możliwości komunikacji, a otaczający nadawców świat ulegał zagładzie. Estetyczne walory korespondencji nie były, jak należy sądzić z analizy omawianych obiektów sprawą pierwszoplanową dla piszących.

Założenia niniejszego przyczynku narzuciły konieczność zastosowania przeglądu dużej ilości cytatów zaczerpniętych z analizowanych źródeł celem zobrazowania sposobu wyrażania myśli przez nadawców. Wewnętrzne rozterki bądź radości przekładały się w uzewnętrznianiu osobistych opinii na kartach listów oraz wykorzystywaniu przez autorów określonych charakterystycznych sformułowań w treści przesyłek stanowiących odbicie indywidualnych pojęć, refleksji i struktur myślowych. Twórcy tekstów konkretyzowali przejawy codzienności w sposób unikalny, właściwy tylko dla siebie. W tekstach dostrzegalne są reakcje idiosynkratyczne.

Żeby nie przeładowywać materiału cytatami w znacznej części zostały one przeniesione do przypisów. Refleksja nad podanymi problemami, stanowi próbę zrozumienia mechanizmów myślenia ludzkiego we wstrząsających sytuacjach skrajnego wyczerpania psychicznego i fizycznego w atmosferze tragedii brutalnie unicestwianego miasta.

Zmiany samopoczucia

Trudno rozwodzić się nad semantycznym ujęciem procesów psychicznych w epistolografii powstania. Niemożliwym jest bowiem stwierdzenie ponad wszelką wątpliwość, czy za pomocą zasobu słów i związków frazeologicznych jakimi się posługiwano w listach, trafnie wyrażono wewnętrzne odczucia. Niektórych stanów psychicznych, gwałtownych uniesień, wzruszeń, smutku często przecież nie można oddać w postaci słów przelanych na papier. Już samo opowiedzenie o nich sprawia trudności[29]. Autorzy listów nie posługiwali się terminologią psychologiczną. Na temat specyfiki uczuć jakie zostały zarejestrowane na kartach przesyłek możemy wnioskować w drodze analizy tekstów. Trzeba pamiętać, że w trakcie działań powstańczych psychika ludzka została poddana impulsywnym doświadczeniom. W krótkim czasie odczuwano wiele, często skrajnie odmiennych emocji. Stany psychiczne zmieniały się błyskawicznie, niejednokrotnie w ciągu kilku godzin: „teraz jest niewiadoma 1 godz., a co dopiero parę dni"[30]. Morale cywilów poprawiało się dzięki pogłoskom o odsieczy i zrzutach lotniczych, a ulegało obniżeniu na skutek nieustannego przebywania w ciężkich warunkach oraz przedłużania się walk, ciągłego pogarszania sytuacji sanitarnej, głodu, także poczucia klęski, śmierci bliskich[31].

Prawdopodobnie w wielu przypadkach posiadane usposobienie nie było do końca zrozumiałe nawet dla samych nadawców przesyłek. W listach znajdujemy relacje

[29] *Psychologia. Podręcznik akademicki*, red. J. Strelau, t. 2, *Psychologia ogólna*, Gdańsk 2004, s. 378.
[30] MPW, sygn. A/1200, rkps, datownik: 22 i 23 sierpnia 1944 r.
[31] Por. J. Marszalec, dz. cyt., s. 219.

o problemach autorów z poukładaniem własnych myśli[32]. Nadawcy komunikowali o procesach emocjonalnych doświadczanych przez samych siebie, ale też o tych, które zostały dostrzeżone w efekcie uzewnętrznienia się rozmaitych odczuć w zachowaniu, słowach czy mimice twarzy innych osób.

W listach znajdujemy ślad uczuć czyli stanów psychicznych manifestujących stanowisko człowieka wobec określonych zjawisk bądź ludzi (miłość, strach, lęk, obawa, panika)[33], pojawiają się tu także opisy afektów powstających nagle jako reakcja na silne bodźce zewnętrzne (gniew, złość, rozpacz, radość, strach)[34], nadawcy pozostawili również ślad nastrojów czyli uczuć rozkładających się w szerszym okresie (wesołość, smutek, niepokój, tęsknota)[35]. We fragmentach zawierających nawiązania patriotyczne mamy do czynienia z sentymentami, które są trwałymi postawami emocjonalnymi. Powyższe definicje są jednak dość płynne.

Nadawcy starali się nie przeładowywać korespondencji negatywnymi przemyśleniami[36]. W materiale korespondencyjnym można jednak znaleźć informacje o zdenerwowaniu, niepokoju, samotności, tęsknocie i postawach wobec śmierci. Czasem w listach dostrzegalna jest swoista transformacja nastrojów. Pod wpływem różnych bodźców, na przykład, dzięki otrzymaniu wiadomości od bliskich, stan psychiczny nadawcy - czego on sam nie ukrywał - ulegał polepszeniu[37].

W wielu przypadkach, zmiana usposobienia nie następowała gwałtownie, ale stanowiła rezultat ewolucji stanów psychicznych, wewnętrznych przemyśleń - możliwe, że czasem przyzwyczajenia się do określonych warunków lub pogodzenia z sytuacją. Próbowano dopasować się do okoliczności oraz wytłumaczyć sobie samemu zachodzące procesy i mechanizmy dziejowe. Nie mamy jednak możliwości na podstawie listów, dokonania analizy zmian nastrojów ludności w trakcie całego powstania, w szerokim spektrum czasowym dwóch miesięcy. Nadawcy jeśli już pisali o swoich zmartwieniach, chwilach zwątpienia i wahania, mieli najczęściej na myśli okres minionych kilku, kilkunastu dni najwyżej miesiąca. Zachowały się jednak pojedyncze wiadomości, w których autorzy opisywali swoje wewnętrzne przeżycia na tle dłuższego czasu. W obliczu nagłych odmian losu, dla piszących ważna stawała się każda chwila. Z powodu niepewnej sytuacji, zachowania ludzkie w zależności od cech osobowościowych i temperamentalnych były z jednej strony bardziej spontaniczne, ekspresyjne i zdecydowane, z drugiej natomiast podlegały odczuciom frustracji, poirytowania, agresji, rozpaczy czy rozgoryczeniu[38]. Nieustannie jednak chodziło o przetrwanie.

Tęsknota, troska o najbliższych (niepokój, rozpacz, strata)

Odczuciami najbardziej intensywnymi była tęsknota i troska o najbliższych

[32] Por. MPW, sygn. A/1434, rkps, bez daty.

[33] W. Łosiak, *Psychologia emocji*, Warszawa 2007, s. 31 – 33.

[34] A. Bilikiewicz, W. Strzyżewski, *Psychiatria. Podręcznik dla studentów medycyny*, Warszawa 1992, s.71.

[35] W. Łosiak, dz. cyt., s. 25 – 26.

[36] Por. M. T. Wójciuk, *Listy…*, s. 140.

[37] „Twoja kartka ucieszyła mnie bardzo" (list, z 14 sierpnia 1944 r. [w] S. F. Ozimek, dz. cyt., s. 238); „Nie masz pojęcia ile radości nam sprawiłeś swą wiadomością. Mama czuje się doskonale. […] strasznie się cieszę" (list z 14 sierpnia 1944 r. [w] tamże, s. 237); „Nie masz pojęcia ile radości sprawia tu otrzymany list" (list z 13 sierpnia 1944 r. [w] tamże, s. 235).

[38] *Natura emocji*, pod P. Ekman, R. J. Davidsona, Gdańsk 1999, s. 63.

(członków rodziny, przyjaciół, znajomych). W omawianych materiałach, ponad 142 listy zawierają troskę, pytania o stan zdrowia i los członków rodziny, przyjaciół, znajomych. Teksty podzieliłem na cztery grupy: a) opisujące odczucia matek po rozłące z dziećmi (redagowane osobiście przez matki oraz pisane przez „osoby trzecie" zawierające spostrzeżenia o zachowaniu matek); b) reakcje małżonków po rozstaniu ze sobą; c) wiadomości dzieci tęskniących do rodziców; d) odczucia zarejestrowane w komunikacji listownej między dalszą rodziną i znajomymi. W następnej kolejności omówię wpływ braku kontaktu z bliskimi na stany psychiczne (koncepcja straty) oraz zawierane w listach próby uniknięcia poddania się skrajnym postawom poprzez artykułowanie w korespondencji słów otuchy w kontekście troski o adresata.

Podczas działań powstańczych, kiedy powszechną była utrata kontaktu z bliskimi osobami, nagromadzone uczucia lęku i niepewności urzeczywistniały się w najbardziej skrajnych i gwałtownych procesach emocjonalnych – afektach. Do takich należy rozpacz. Niezwykle przejmujące są opisy przeżyć matek, których córki bądź synowie uczestniczyli w powstaniu. W materiale znajdujemy wiadomości osobiście redagowane przez matki, ale też takie, które rejestrowały ich zachowanie zaobserwowane przez inne osoby: „Mama Twoja zgubiła okulary nie może pisać do Ciebie. Karze byś się pilnował, odżywiał i spał co twoje. Cały czas płacze boi się o Ciebie. Jej brat Tadek zginął, dziś się dowiedziała"[39]; „Drogi bracie. Napisz kilka słów do mamy, ona umiera ze strachu, cały czas martwi się i nie śpi po nocach"[40]. Druga część tych listów, to wiadomości pisane własnoręcznie przez matki, które obnażały osobistą rozpacz wyrażając bezradność, a także nadzieję na spotkanie. Matki bez skrępowania dzieliły się z własnymi dziećmi, członkami rodziny lub znajomymi swoimi wewnętrznymi zmartwieniami, złymi przeczuciami, niepokojem: „Najdroższe dzieci!, Gdzie jesteście tak nas los odgrodził niespodzianie, przeżywa się okropne chwile, da Bóg, że się zobaczymy, byłam u Babci, żyje i płacze, napiszcie może przez tego pana [dostarczyciela listu – MTW] kilka słów co słychać, jestem w rozpaczy za wami! gdzie stryjostwo czy zdrowe jesteście zrozpaczona Matka"[41]; „Maryś, Dziecko, czy żyjecie i czy jesteście zdrowi, napisz albo daj znać! Umieram z niepokoju"[42]. Mieszkanka Żoliborza, którą wybuch powstania zastał na placu Unii Lubelskiej, gdzie udała się po odbiór pieniędzy (prawdopodobnie wypłaty) z firmy, jak należy sądzić miejsca pracy, pisała zrozpaczona przyjaciółce: „Ponieważ nie mogę dostać się do domu, a strasznie jestem niespokojna o dziecko bardzo proszę o opiekę nad małą […] Umieram z niepokoju o dziecko"[43]. W drugim tygodniu sierpnia została zredagowana przesyłka: „Oszaleję z rozpaczy, że nie mam żadnej wiadomości od Was. Troska o dziecko, które tak niespodziewanie zostawiłam, martwi mnie szalenie"[44].

Wyrazy silnych przeżyć wewnętrznych znalazły miejsce w listach małżonków. Najbardziej dokuczliwe było ograniczenie kontaktu oraz świadomość braku możliwości udzielenia osobiście pomocy ukochanej osobie. Nadawców wprawiała w zakłopotanie nieznajomość miejsca przebywania współmałżonka, co na kartach listów dawało

[39] MPW, sygn. A/1393, rkps, 11 sierpnia 1944 r.
[40] Tamże, sygn. A/1446, rkps, 14 sierpnia 1944 r.
[41] Tamże, sygn. A/1177, rkps, 9 sierpnia 1944 r.
[42] MPiT, sygn. XIX-10166/365, rkps, 15 sierpnia 1944 r.
[43] Tamże, sygn. XIX-10158/357, rkps, brak daty.
[44] List z 14 sierpnia 1944 r. [w] J. Kasprzak, dz. cyt., s. 154.

wyraz rozdrażnienia nadawcy. Podstawowym wyznacznikiem redagowanych tekstów była niemoc ich autorów, świadomość braku wpływu na sytuację[45].

Znaczna część listów mówiła o trosce i niepokoju w kontekście rozstania z rodzicami. Powodem obaw był brak kontaktu, możliwe, że również poczucie winy w związku z nagłą rozłąką, gwałtownymi pożegnaniami, niedostatecznymi wyjaśnieniami podczas opuszczenia domu. Proszono więc o szybką odpowiedź zwrotną, w której zostałyby pomieszczone jakiekolwiek informacje dobre czy złe o matce lub ojcu. Próbowano także w miarę możliwości pocieszać adresatów[46].

Czwarta grupa listów zawiera odniesienia do kontaktów z bliższymi i dalszymi krewnymi oraz znajomymi; pytano „jak się czują", „gdzie przebywają". Ubolewano nie tylko na brak kontaktu, ale także na niemożność przedostania się do miejsca przebywania bliskich. Znamy listy mówiące o próbach przejścia zniszczonymi ulicami, rumowiskami, ale także wiadomość o braku możliwości wykorzystania drogi kanałem ściekowym. Niekiedy przywoływano dokuczliwe okoliczności własnej egzystencji; udzielano porad; proszono by odbiorcy listów uważali na siebie i nie narażali się niepotrzebnie. Wyrażano zmartwienie z powodu nie dotarcia do domu; mówiono o cierpieniu, o niepokoju „rozrywającym serce"; pisano o braku umiejętności poukładania myśli z powodu uporczywej świadomości rozstania; skarżono się na brak przesyłek od rodziny i przyjaciół; wylewano żal na sytuację uniemożliwiającą kontakt[47]. Dnia 11 sierpnia nie-

[45] „Najdroższa Żoneczko! Wanduniu piszę tę karteczkę i łudzę się, że może Cię zastanie na miejscu w domu. Taki jestem niespokojny o Ciebie, czy Ci jakiejś krzywdy nie zrobili, czy jesteś zdrowa? Ja dzięki Bogu zdrów i cały tylko gnębiony brakiem wiadomości o Tobie. Najdroższa, jeśli by Ci groziło najmniejsze niebezpieczeństwo to kochanie zostaw wszystko i idź w bezpieczne miejsce najlepiej na Stare Miasto" (MPW, sygn. A/1169, rkps, datownik: 12 sierpnia 1944 r.); „Droga żono i córko ciekaw jestem jak żyjecie, o ile byście mogli to prosiłbym o napisanie mi kilka słów" (MHW, sygn. A/I/174, rkps, 14 sierpnia 1944 r.); „Jesteśmy wszyscy zdrowi – napisz dlaczego nie możesz przyjść i jak się czujesz. Nasz dom w porządku. Jestem bardzo zdenerwowana" (MPW, sygn. A/1167, rkps, bez daty).

[46] „Kochana Mamusiu! Jesteśmy wszyscy zdrowi tylko bardzo niepokoję się o Mamę, gdy Mamusia dostanie mój list, proszę mi natychmiast dać znać o sobie […]." (MPW, sygn. A/1146, rkps, 11 sierpnia 1944 r.); „Jeżeli możecie dajcie znać co z Wami, czy wiecie co z moim Tatą" (tamże, sygn. A/1434, rkps, bez daty); „Okropnie mnie martwi brak wiadomości od Tateczka, czy aby mu się nic złego nie stało – pisz wszystką prawdę. Matuś Kochana – trzymaj się mocno chociażby tą myślą, że co bym bez Ciebie robiła. Tęsknię strasznie, ale humor mam i nie stracę go do końca, to znaczy, że w tym stanie dotrzymam jeszcze te dwa, trzy dni" (tamże, sygn. A/1622, rkps, 8 września 1944 r.); „W pierwszych słowach mego listu zapytuję co słychać z Mamą. Czy jest zdrowa. Gdyby coś się pogarszało, to pamiętajcie, że na Rynku Starego Miasta jest lecznica i tam udajcie się po opiekę. Co słychać ze Staśkiem? Czy wszyscy jesteście w domu, czy żyjecie, czy w domu nie przydarzyło się nic złego, czy wszyscy jesteście zdrowi […]" (tamże, sygn. A/1061, rkps, 11 sierpnia 1944 r.).

[47] „Kochany Jasiu wraz z dziećmi, Już od kilku dni serce moje wyczuło nieszczęście w waszym domu. Okropna tęsknota panowała o was już od kilku dni, Tadziu pilnuj chociaż swego braciszka i siedźcie w schronie. Mamusia może uprosi Bozi, że wy żyć będziecie i słuchajcie się tatusia" (BPW-BGWM, akc. 2352 (1), k. 6, rkps, 30 sierpnia 1944 r.); „Kochane Haneczko! Matuś! Co u Was słychać? jak żyjecie i gdzie przebywacie? Czy zdrowi jesteście?" (MPW, sygn. A/1179, rkps, 10 sierpnia 1944 r.); „Niespokojny jestem b. o Lenę i Olgierda, nie wiem co się tam u nich dzieje i jak sobie dają radę? Czy aby głodu nie czują?" (tamże, sygn. A/1402, rkps, datownik: 12 sierpnia 1944 r.); „Mama przesyła Pani ucałowania. Biedna, nerwowo już nie wytrzymuje; bardzo się martwi i denerwuje" (list z 1 września 1944 r. [w] S. F. Ozimek, dz. cyt., s. 251); „Moi najdrożsi. Jesteśmy u Pani Jadwigi i p. Wandy od wtorku. Nie mogłyśmy przedostać się w żaden sposób do domu. […] Nie wiem gdzie jest Jędruś i Zosia. Pragniemy być z Wami, ale boję się ryzykować przejście przez Aleje [Jerozolimskie – MTW]. Jestem strasznie o Was niespokojna. […] Czy Ciocia Nina i Fela są z Wami. Niech Mama będzie ostrożna i pamięta o sobie. Może Wy coś wiecie o Jędrusiu? Całuję Mamę i Zygmusia po wiele razy z całego serca i proszę na wszystko, abyście się nie narażali. Jadzia" (MPiT, sygn. XIX-10159/358, rkps, bez daty); „Jestem zdrowa. Z początku tylko moje nerwy były nieco niesforne, ale przecież wszystko trzeba przetrzymać" (MPW, sygn. A/1485, rkps, 15 sierpnia 1944 r.); „Kochana Marylko! […] Niepokoję się o Ciebie. Przeszłam bardzo wiele, ale

znana warszawianka pisała do przyjaciół: „Jestem odcięta i nie mogę się przedostać do Państwa. Żyję w b.[ardzo] ciężkich warunkach. Zamartwiam się o Janka i pragnę wiadomości o Nim i o Was wszystkich kochani. Piszę i płaczę. Już się pali numer 18, ja mieszkam pod 16-tym. Cała niemal ulica spalona"[48]. W tej przesyłce dostrzegalna jest potęgująca się z każdą chwilą atmosfera upadku otaczającego świata. Autorka przeżywająca wewnętrzną katastrofę uzewnętrzniała w liście swoją bezsilność wobec gnębiących ją myśli i wydarzeń, których stała się mimowolnym uczestnikiem. Stopniowemu zmiażdżeniu podlegał nie tylko świat materialny, ale także psychiczny.

Uprzykrzający się brak kontaktu z najbliższymi powodował w wielu przypadkach poszukiwania „na ślepo" jakiejkolwiek o nich informacji. Sprzeczne myśli stawały się katalizatorem dezolacji oraz natężania poczucia wewnętrznego rozbicia. W analizowanym materiale odnajdujemy przejmujące teksty obrazujące psychiczną destrukcję nadawców. Nastrój głębokiego niepokoju sprawiał, że desperacko chwytano się ostatniej nadziei jaką dawała przesyłka. Taka wiadomość została wrzucona 11 sierpnia do skrzynki pocztowej na ulicy Tamka: „[…] szukam Was moi Drodzy = wrzucam te kartkę do skrzynki, o Boże, jak pragnę Was widzieć – jestem zburzony"[49].

Strata łączności z bliskimi w warunkach działań wojennych w mieście była powszechnym zjawiskiem. Autorzy listów często pisali o niepokoju spowodowanym gwałtownym przerwaniem wzajemnych relacji listownych. Mówili o liczbie przesłanych do adresata wiadomości; ubolewali nad brakiem odpowiedzi oraz nad ograniczeniem możliwości ewentualnej pomocy; żalili się na to, iż jedyną wiedzę o bliskich posiadali z fragmentarycznych i niepewnych przesłanek ustnych[50]. Widoczne w treści tekstów jest rozległe i przejmujące poczucie straty będące konsekwencją rozstania. Pogłębiało się ono w obliczu sprzecznych pogłosek o możliwości życia lub śmierci opłaki-

już przyszłam do równowagi i siedzę tu aby być bliżej domu" (MPiT, sygn. XIX-10177/376, rkps, 22 sierpnia 1944 r.); „Kochana Helu! Co u Was słychać, Bolesław jest bardzo zaniepokojony jeżeli możecie odpiszcie co z Wami […]" (MPW, sygn. A/1234, rkps, datownik: 29 sierpnia 1944 r.); „Tak dawno nikt od was do mnie nie pisał. Sama nie wiem co mam myśleć. Jestem coraz bardziej niespokojna" (tamże, sygn. A/1434, rkps, bez daty); „Jesteśmy zdrowi i cali. Niepokój o Ciebie rozrywa mi serce" (list z 14 sierpnia 1944 r. [w] S. F. Ozimek, dz. cyt., s. 237); „Cierpię bardzo że nie dotarłam do domu. Co u Ciebie? Czy są Wszyscy? Czy mój warsztat pracy istnieje?" (MHW, sygn. A/V/1784, rkps, prawdopodobnie 21 lub 24 sierpnia 1944 r.); „Umieram z niepokoju, co się z Tobą dzieje. Już kilka razy do Ciebie pisałem, lecz na pewno nie otrzymałaś, gdyż połączenia z Mokotowem nie ma. Miałem już iść kanałem – lecz przewodnik nie przyszedł" (list bez daty [w] J. Kasprzak, dz. cyt., s. 158).

[48] List z 11 sierpnia 1944 r. [w] S. F. Ozimek, dz. cyt., s. 231.

[49] BPW-BGWM, akc. 2352 (3), k. 37, rkps, 11 sierpnia 1944 r.

[50] „Kochana Elżbietko. Tak jak przypuszczałam, że stracimy kontakt ze sobą tak się i stało. Śniłaś mi się pewnej nocy. Jestem bardzo o Ciebie niespokojna ze względu na sytuację jaka tam panuje" (MPW, sygn. A/1238, rkps, bez daty); „Drogi Mietku! Komunikacja nasza ostatnio została zerwana. Jesteśmy bardzo niespokojni co z Tobą i Jurkiem. Daj znać jeśli tylko będziesz mógł" (MPiT, sygn. XIX-10158/357, rkps, 17 sierpnia 1944 r.); „[…] jestem niespokojny brakiem wiadomości. Pisałem już 2 razy: teraz do p. Marii. Jak sobie Pani radzi, co słychać z bratem […] ?" (BPW-BGWM, akc. 2352 (1), k. 2, rkps, 25 sierpnia 1944 r.); „Szanowni Państwo! Ponieważ już dwukrotnie pisaliśmy do pana Henryka i do p. Wandy, a nie otrzymaliśmy żadnej odpowiedzi – jesteśmy bardzo niespokojni i najgoręcej prosimy o łaskawe doniesienie nam o ich miejscu pobytu i czy są zdrowi" (MPW, sygn. A/1556, rkps, 28 sierpnia 1944 r.); „Helciu – dniem i nocą o Tobie myślę, o całej gromadce z Twego domu. Miewałam ustne wiadomości o Tobie i domu – ale się urwały. Boleję, że nie jestem u siebie, że Tobie pomóc nie można" (Tamże, sygn. A/1424, rkps, 25 sierpnia 1944 r.); „Szanowna Pani! Z p. Zofią nawiązałem kontakt. Oboje jesteśmy niespokojne o Panią – Nasze wszelakie starania osiągnięcia wiadomości dotychczas bez rezultatu" (MPiT, sygn. XIX-10169/368, rkps, 14 sierpnia 1944 r.); „Jestem zgnębiony rozłąką" (List z 10 sierpnia 1944 r. [w] S. F. Ozimek, dz. cyt., s. 228).

wanej osoby. Przeciągający się intensywny „czas żałoby" był w stanie zakończyć tylko widok ciała bliskiej osoby (jeśli zmarła lub zginęła); umiejętność przyjęcia wiadomości o stracie bądź śmierci (w przypadku zaginięcia), a także symboliczne pożegnanie oraz możliwość fizycznego i rytualnego pogrzebania. W przeciwnym wypadku nieopanowana rozpacz rozlewała się na wszystkie myśli pogrążonej w żalu osoby utrudniając jej prawidłowe funkcjonowanie w grupie społecznej, co widać w niektórych listach.

W przesyłkach jest odczuwalny strach przed mrokiem tęsknoty. By nie dopuścić do zapadnięcia się na dno rozpaczy ofiarowano adresatom słowa wsparcia: „Drogi Chłopcze! My żyjemy i musimy przetrwać. Jedyną troską naszą jest Twój los. Napisz, czy jesteś zdrów, czy może ranny. O nas się nie martw, żywność jest. Czekam na odpowiedź. Genia"[51]. Bardzo ciekawy jest list przesłany 16 sierpnia ukochanemu przez sanitariuszkę z punktu sanitarnego na ulicy Czerniakowskiej: „Ile radości sprawiła mi Twoja kartka, ile dodała mi sił! To tak, jak by dobrze znajomy, kochany głos z dawnych czasów. […] Z początku trochę nerwy nie dopisywały ale się już opanowałam. Ciągle myślę o Zbyszku. Dokucza mi również ogromna tęsknota za domem. Nie wiem, czy Tatuś jest z Mamą, czy też jest ona sama. Na Żoliborz pewno listy nie dochodzą, gdyż pisałam już 3 i bez odpowiedzi. Nie wiem, jakie Cię wstrzymują obowiązki, ale dobrze się składa, że nie możesz mnie odwiedzić. U nas ulice nie są jeszcze do chodzenia. Pisz często i myśl o mnie tyle, ile ja o Tobie"[52].

Mimo wielu trudności w dostarczaniu przesyłek, udawało się często po długim czasie nawiązać ponownie korespondencję z bliskimi. W liście wysłanym ze schronu przy ulicy Maliszewskiego 12 września, czytamy: „Drogi Waldku! Dotarła do nas nareszcie wiadomość gdzie Was szukać. Lucia dowiedziała się od Łukaszczyków. Napiszcie co Wam potrzeba"[53].

Postawy wobec śmierci

Przebywająca w schronie na ulicy Ks. Skorupki zaadresowała swoją wiadomość na ulicę Podwale 21 sierpnia: „[…] jeżeli nie zwariuję z tęsknoty i niepokoju o Was to przypuszczam, że przetrzymam. Jest rzeczą niemożliwą przejść przez Aleje [Jerozolimskie – MTW] dlatego nie mogę wyruszyć w stronę domu, już parę razy wychodziłam i od Alei widząc masę trupów przed sobą wracałam, nerwy nie wytrzymują – co robić"[54]. Temat śmierci nie pojawiał się często w listach. Można to tłumaczyć niechęcią do przekazywania tego rodzaju informacji. Pewną rolę odgrywało też przyzwyczajenie się do śmierci spowodowane zbyt częstą jej obecnością w codzienności oraz powszechnością rozgrywających się wokół tragedii. Mieszkańcy Warszawy zostali poddani planowemu ludobójstwu[55]. Nie sposób podać dokładnych strat ludności cywilnej, która była mordowana przez Niemców w masowych egzekucjach bądź ginęła podczas działań militarnych w rezultacie nalotów dywanowych czy ostrzału artyleryjskiego. Spory badaczy

[51] MPW, sygn. A/1151, rkps, 18 sierpnia 1944 r.
[52] Tamże, sygn. A/1486, rkps, 16 sierpnia 1944 r.
[53] MPW, sygn. A/1374, rkps, 12 września 1944 r.
[54] List z 21 sierpnia 1944 r. [w] S. F. Ozimek, dz. cyt., s. 247.
[55] Z eznania SS-Obergruppenführera Ericha von dem Bacha złożone w Norymberdze 26 stycznia 1946 r. przed prokuratorem Jerzym Sawickim, członkiem Polskiej Delegacji przy Międzynarodowym Trybunale Wojennym w Norymberdze [w] *Zburzenie Warszawy. Zeznania generałów niemieckich przed polskim prokuratorem członkiem Polskiej Delegacji przy Międzynarodowym Trybunale Wojennym w Norymberdze*, Warszawa 1946, s. 19 – 58.

toczą się wokół znacznych rozpiętości liczbowych 150 – 200 tys. istnień ludzkich[56]. Siły powstańcze straciły blisko 16 tys. żołnierzy (10 tys. poległych, 6 tys. zaginionych)[57]. Ciała ludzkie w wielu miejscach leżały niepogrzebane poniewierając się z różnymi nieczystościami, fragmentami zburzonych domów, fekaliami. Rozkładając się powodowały „straszliwy fetor" („вызывают жуткое зловоние") – jak pisał żołnierz kolaboracyjnej formacji tłumiącej powstanie SS-Sturmbrigade „РОНА" (Русская освободительная народная армия - Rosyjska Wyzwoleńcza Armia Ludowa)[58].

Gwałtowna utrata życia przerażała, ale w rezultacie poczucia bezsilności daje się zauważyć w listach swego rodzaju obojętną zgodę wobec jego przerwania oraz przyjęcie do wiadomości rozgrywających się dookoła mrocznych dramatów ludzkich i swoich własnych. Dla ludzi funkcjonujących w kleszczach logicznego, konsekwentnego oraz niepohamowanego mechanizmu zagłady, podstawowym celem stawało się przeżycie, czasem za wszelką cenę ocalenie własnej skóry. Ważne okazywały się jedynie sprawy prywatne oraz dotyczące bliskich. W listach niekiedy w sposób najprawdopodobniej niezamierzony zestawiano informację o czyjejś śmierci z wiadomością o własnym dobrym samopoczuciu. W treści pobrzmiewało dokuczliwe uczucie niepokoju. Mieszkanka Śródmieścia pisała 8 sierpnia: „Moje mieszkanie na Śniadeckich jeszcze jest całe, tylko pocisk wybił mi szyby i zabił jedną osobę, kilkanaście zranił. Jesteśmy dobrej myśli i, spodziewamy się, że Wy tam jesteście zdrowi i cali. Czy P. Maryna z mężem są z Wami czy w Aninie. Zupełnie nic nie wiemy co słychać u naszej rodziny na Solcu i Woli. Prosimy o odpowiedź"[59]. W opisach śmierci zostały odzwierciedlone wielopłaszczyznowe odczucia. Fragment listu sanitariuszki z Czerniakowa z 19 sierpnia zawierał elementy nadające śmierci cechy „romantyczne", które pozwoliłyby opiewać ją w motywach utworów lirycznych. Autorka zaprezentowała w tekście swoistą beztroskę i nonszalancję pisząc: „W środę 16-go [sierpnia – MTW] zginęła jedna z naszych. Moja imienniczka. Może będzie o niej wiersz w jednym z pisemek, napisanych przez naszą koleżankę"[60]. T. Gryżewski opublikował list ojca i syna wysłany znajomym lub rodzinie. Jego treść została nasycona tragizmem, rozpaczą i bezsilnością: „Kochani, mieszkanie zburzone. Mama zabita pod gruzami, na razie wydobyć nie można. Reszta domu spalona"[61]. Lokatorzy domu przy ulicy Bednarskiej dostali w drugim tygodniu sierpnia list, który zawierał krótką informację: „Marysia nie ma już syna"[62].

Zakochani

Język jakim posługiwali się ludzie darzący siebie uczuciem, narzeczeni bądź małżonkowie pozostawił przepiękne i wzruszające listy. Były one wypełnione żarem, pełne uniesień, spontaniczności, ale zarazem bardzo taktowne. Rozłąka silnie wpływała na gwałtowne przeżycia wewnętrzne, rozbudzanie wspomnień, aktywowanie sfery marzeń, wyobraźni. Korespondenci przywoływali swoje sny. Czasem próbowali odczy-

[56] M. Getter, *Straty ludzkie …*, s. 67.

[57] Tamże, s. 70.

[58] Por. *Варшавское восстание 1944 в документах из архивов спецслужб – Powstanie Warszawskie 1944 w dokumentach z archiwów służb specjalnych,* Warszawa-Москва 2007, s. 1082-1083.

[59] MPW, sygn. A/1178, rkps, 8 sierpnia 1944 r.

[60] Tamże, sygn. A/1487, rkps, 19 sierpnia 1944 r.

[61] T. Gryżewski, dz. cyt., s. 30.

[62] MHW, sygn. A/I/175, rkps, datownik: 11 sierpnia 1944 r.

tywać znaczenie i przesłanie pojawiających się w nich imaginacji. W listach zakochanych, tragiczna rzeczywistość otaczająca korespondentów była mało ważna. Starano się przemawiać do kochanej osoby ponad ruinami, przekrzykując okrucieństwo. Nadawcy używali pieszczotliwych zwrotów zrozumiałych tylko dla adresata, pojawiały się sformułowania określające intymny kontakt: „pocałunek", „pocałunki". Przesyłki te były szczere. Zawierały mnóstwo szczegółów dotyczących codziennej egzystencji oraz stanu psychicznego nadawcy. Atmosfera listów osób zakochanych daje obraz wielu kompromisów i wyborów jakie musieli podejmować korespondenci w sytuacjach rozłąki. T. Gryżewski opublikował list młodej matki do męża - żołnierza wojska powstańczego. Z wiadomości przebija jednocześnie niepokój o dziecko i męża, problemy dotyczące opieki nad niemowlęciem, doniesienia o próbach radzenia sobie w ekstremalnych warunkach, głębokie uczucie do męża, ale także dezorientacja oraz świadomość autorki ogromnego ciężaru spoczywającego na jej barkach, z którym będzie się musiała samotnie zmierzyć („Serce moje jakby okryte mgłą i dźwiga jakieś brzemię bólu"). Z pomocą przyszła jej jedynie „babcia" (matka lub babcia), dzieląca materiał na pieluszki („Babcia obrębia pieluszki dla naszego Dzidziusia. Mam już z Twoją siedem cienkich, potrzebne jeszcze flanelowe, może skądś dostanę"). Wspomnienie drogiej, ukochanej osoby, do której list był adresowany, w całości pochłaniało autorkę („Cieszę się na nasze bobo, ale milionkroć [!] więcej tęsknię do Ciebie i więcej o tysiące kocham Ciebie"). Być może dobór słów miał spowodować wstrząs emocjonalny u adresata, gwałtowne zwrócenie jego uwagi na los osób bliskich, refleksję nad samotnością i bezsilnością zakochanej kobiety, a wreszcie wywołanie u niego poczucia odpowiedzialności za los rodziny[63]. Mieszkaniec ulicy Mokotowskiej otrzymał przesyłkę swojej ukochanej przekazaną 19 sierpnia za pośrednictwem łączniczki: „Jaki Ty jesteś szczęśliwy, że masz Mamusię koło siebie. Ja tak bardzo za swoją tęsknię i nie wiem co bym dała, aby móc Ją ucałować i przy Niej wypłakać. A tyle czuję w sobie niewypłakanych łez, tyle bardzo ciężkich chwil mam poza sobą, że tylko wstyd powstrzymuje mnie od płaczu. Zresztą, tak jakoś mniej więcej od 15-go [sierpnia – MTW], może od chwili otrzymania listu od Ciebie, nastrój mój bardzo się zmienił na korzyść. Jestem bardziej opanowana, nie dopatruję się w każdym rannym podobieństwa do Zbyszka i nie napawa mnie już strachem chodzenie na patrole"[64]. W tym liście w jaskrawy sposób została wyartykułowana intensywność przeobrażeń nastrojów w okresie kilkunastodniowym. Widoczna jest tu dynamika form emocjonalnych i różnorodność barw stanów uczuciowych wyrażanych przez autorkę – od zwątpienia, odwołania się do wspomnień, po sformułowanie pojęć przywołujących nadzieję. Widać tu także potrzebę odreagowania, „wypłakania się", wyrażenia gwałtownych przeżyć, które na skutek okoliczności oraz „wstydu", a także niechęci przed obnażaniem osobistych uczuć wobec obcych ludzi musiały zostać powściągnięte przez autorkę.

Silne uczucia były wyrażane w listach przez małżonków (o niektórych była mowa wcześniej). Teksty cechowały się namiętnością, pasją, tęsknotą; były także pełne zwrotów określających intymny kontakt fizyczny (oprócz „pocałunków", w przesyłkach pojawiały się takie zwroty, jak „przytulanie", „uściski"); listy promieniowały ogromną, nieopanowaną potrzebą bliskości. Te, które doczekały się responsu wyrażały

[63] T. Gryżewski, dz. cyt., s. 31.
[64] MPW, sygn. A/1487, rkps, 19 sierpnia 1944 r.

spontaniczną radość z powodu utrzymującego się wciąż kontaktu[65].

Powstańcy (entuzjazm, przyjaźń, niepokój, niepewność, samotność)

Powstańcy mało pisali o negatywnym wymiarze swojego położenia, zazwyczaj podkreślali, że czują się doskonale[66]. Z drugiej strony akcentowali odczuwany niepokój o najbliższych[67]. Czasami zwierzali się z uczestnictwa w „gorących" wydarzeniach, informując adresata, że list skierowany do nich, redagowany był na samej linii frontu[68]. Znalazłem także pojedyncze przesyłki, w których wyrażano nadzieję na rychły koniec walki. Taki list powstał na Mokotowie, dzień przed kapitulacją dzielnicy. Nadawca zdążył jeszcze napisać bliskim: „Może to się już niedługo skończy"[69].

W listach redagowanych ręką powstańców pojawiały się informacje o dużej ilości pracy oraz o przedkładaniu koncepcji walki o wolność ponad sprawy osobiste. Przebywająca na Nowym Świecie pisała 1 września: „Roboty mam bardzo dużo, ale dla idei"[70]. Sanitariuszka „punktu ratowniczego" na ulicy Wilczej wysłała 29 sierpnia do znajomego prośbę: „Jeśli miałbyś trochę czasu zajdź na Sierakowską i zajrzyj do mego mieszkania. Spytaj sąsiadki co mieszka na tych samych schodach o ½ piętra niżej co słychać w moim mieszkaniu. Pracuję w szpitalu i nie mam niestety czasu na sprawy prywatne"[71].

Analizując przesyłki można dojść do wniosku, że udział w walce był dla wielu młodych ludzi przygodą. W wiadomościach dostrzegalne jest podniecenie w związku z durzą ilością doświadczanych wrażeń („Ile się już przeżyło to trudno będzie spisać na wołowej skórze")[72]. Listy powstańców zawierają apoteozę przyjaźni. Ich treść emanuje ekscytacją z powodu możliwości uczestnictwa w niezwykłych, przełomowych wydarzeniach, a czasem odegrania ważnej roli, spotkania wyjątkowych ludzi, zakochania się, życia „na pełnych obrotach", doświadczania adrenaliny. Niektóre wiadomości mają chełpliwy charakter: „Jestem zdrów i cały. Zarobiłem sobie już na miano *strzelca wyboro-*

[65] „Ileż tam radości było, czytam po stokroć razy i całuję miejsca gdzie Twoja ukochana rączka spoczywała. Trudno mi powiedzieć jak strasznie tęsknię do Was" (MPW, sygn. A/1528, rkps, 29 sierpnia 1944 r.); „Najdroższy i ukochany […] postanowiłam wysyłać kartki często, bo nie wiem, która z nich dojdzie, a chciałabym abyś miał od nas wiadomość i Ciebie proszę kochany dawaj znać o sobie jak najczęściej. U nas bez zmian, siedzimy na miejscu, czekamy z utęsknieniem Ciebie jedyny. Jak bardzo tęsknię to trudno powiedzieć. Tulę Cię i ściskam niezliczone razy" (tamże, sygn. A/1529, rkps, 11 września 1944 r.); „Ukochana Żono moja […]. Jak tęsknię do Was, to trudno mi pisać. Nic nie wiem co u Was kochani słychać. Jestem zdrów. Tęsknię, całuję pragnę wieści od Was. […] Cała moja troska to Wy kochanie" (tamże, sygn. A/1530, rkps, 18 sierpnia 1944 r.).

[66] „Jesteśmy dotychczas zdrowi i cali. Czujemy się całkiem dobrze. Prawdopodobnie zobaczymy się niedługo. Może dostanę przepustkę na jedną noc" (MPW, sygn. A/1496, rkps, 26 sierpnia 1944 r.); „Ja czuję się dobrze, trochę jestem przepracowana, ale to całe szczęście. Tęsknię bardzo do domu, chociaż tu jest mi bardzo dobrze i pracuję, doskonały nastrój" (tamże, sygn. A/1501, rkps, bez daty);

[67] „Ukochanie! Jestem o Ciebie szalenie niespokojny. Dowiedziałem się o przejściach Waszych i orientuję się, że najlepiej byłoby gdybyś przyszła tutaj, […] Ja jestem zaorany robotą. – Jeżeli przyjdziesz, to daj znać kiedy, to Ciebie spotkam i postaram się ułatwić. Całuję po niezliczone razy i tęsknię, Twój tylko Bolek" (MPW, sygn. A/1247, rkps, 19 sierpnia 1944 r.); „W związku z przeprowadzką mamy b. dużo pracy. Bo wyobraź sobie przemykanie się przez przekop z siennikiem lub innymi apteczkami. Pisz często, bo taka jestem niespokojna. Śnisz mi się prawie co noc, ale nocy dzisiejszej miałam taki jakiś niemiły sen. Przecież nie jestem przesądna, ale pamiętaj, uważaj na siebie" (tamże, sygn. A/1488, rkps, 21 sierpnia 1944 r.).

[68] „Ja jestem na froncie w pierwszej linii, podwójne tu ciepło" (MPW, sygn. A/196/1, rkps, bez daty [sierpień 1944 r.]).

[69] MPW, sygn. A/1534, rkps, 26 września 1944 r.

[70] BPW-BGWM, akc. 2352 (1), k. 10, rkps, 1 września 1944 r.

[71] MPiT, sygn. XIX-6257/668, rkps, 29 sierpnia 1944 r.

[72] MPW, sygn. A/1620, rkps, 4 września 1944 r.

wego"[73]. W przesyłkach demonstrowano pewność siebie: „jest tu b.[ardzo] dobrze jakoś nikt mi nie rządzi, jestem dzielną babą, jak wiesz"[74]. Atmosfera w oddziale sprzyjała kwitnięciu życia towarzyskiego, rodzeniu się nowych znajomości oraz hartowania starych przyjaźni. Listy powstańców do bliskich kipią witalnością – „wszystko jest dobrze", „wszystko w najlepszym porządku". Dnia 19 sierpnia powstaniec pisał matce: „Jestem, cały zdrów, w świetnym nastroju, doskonale odżywiony […]. Moim przełożonym jest szwagier Leszka. Jest przemiły. Mam bardzo miłą kompanię"[75]. Pod koniec sierpnia sanitariuszka z punktu sanitarnego na ulicy Wilanowskiej pisała: „Mamy niedzielne msze polowe, oraz co środę i niedzielę – świetlicę żołnierską[76]. Panuje na nich pogodny, swojski nastrój. Szyją się już dla nas mundury, tzn. spódnice i bluzy. Furażerki już mamy"[77]. Członkini patrolu sanitarnego plutonu 1101, wysłała 10 sierpnia ojcu wiadomość: „Jestem w innym patrolu sanitarnym, wśród ludzi, z którymi zżyłam się i kocham jak najbliższych"[78]. W natłoku rozmaitych doznań rodziły się sympatie i miłości, budziły zazdrości: „.dowiedziałam się, że flirtujesz sobie z przystojną sanitariuszką. To nic, że nie poszedłeś z nią na koncert (jeśli mam Ci wierzyć), ale na pewno miałeś chęć to zrobić". Nie zawsze jednak miało się czas i ochotę na wchodzenie w bliższe relacje: „ja tu mam moc naszych chłopaków; a gdyby jeszcze mi tych było mało, to przecież cały szpital rannych, wśród których wielu jest *do rzeczy*. Jednego mi tylko brakuje – chęci do flirtowania"[79].

Z beztroskiej, wydawałoby się, czasem lekkomyślnej atmosfery wiadomości, wyłaniały się niekiedy zmartwienia i tęsknoty. Uczestniczka powstania z grupy „Mechanik" batalionu „Zaremba"-„Piorun"[80] pisała 28 sierpnia: „Gnębi mnie myśl, co się dzieje z moimi najdroższymi. Tęsknię za Wami okropnie, pomimo, że stosunki mam tu b.[ardzo] miłe i lubię tu bardzo Kasię, przede wszystkim za jej dobry humor i uśmiechniętą buzię, Ale… ja się tu czuję pomimo wszystko po raz pierwszy w życiu zupełnie sama i troska o Was ciągle mnie męczy. Roboty mam mnóstwo, ale to chwała Bogu. Moim jedynym marzeniem jest dowiedzieć się co się z Wami, Kochani dzieje. Nie martwcie się o mnie, a zresztą trudno, jest przecież wojna, więc trzeba się trzymać i nie rozczulać

[73] Tamże, sygn. XIX-10159/358, rkps, bez daty.

[74] MHW, sygn. A/I/2091, rkps, 10 sierpnia 1944 r.

[75] Tamże, sygn. A/V/600, rkps, 19 sierpnia 1944 r.

[76] Organizatorem świetlic i gospód żołnierskich w czasie powstania był Podwydział Pomocy Żołnierzowi (PŻ) Wydziału Propagandy Biura Informacji i Propagandy Komendy Głównej AK. Prowadziły je instruktorki i ochotniczki z PŻ. W świetlicach toczyło się życie towarzyskie. Żołnierze grali w szachy i warcaby, organizowano gry na instrumentach muzycznych (fortepian, skrzypce), czytano książki i gazety („peżetki" organizowały biblioteczki), urządzano koncerty, dyskusje. W świetlicach i gospodach znajdowały się odbiorniki radiowe, patefony i płyty. Starano się zapewnić w nich żołnierzom odpoczynek, organizowane było także wyżywienie; *W gospodzie Peżetek*, „Biuletyn Informacyjny", 14 VIII 1944, nr 51-259, s. 2; G. Mazur, *Biuro Informacji i Propagandy SZP-ZWZ-AK 1939-1945*, Warszawa 1987, s. 351-353; por. H. Wentlandtowa, J. Sikorska, *Służba Pomoc Żołnierzowi w Powstaniu. Podwydział BIP-u KG AK* [w] *Powstania Warszawskie 1 sierpnia – 2 października 1944. Służby w walce…*, s. 186 – 192; por. I. Klemińska, *Gospody żołnierskie jako ośrodki życia kulturalnego w powstańczej Warszawie*, „Kronika Warszawy", 1994, t. 24, nr 1-2 (93-94), s. 243-250.

[77] MPW, sygn. A/1490, rkps, 30 sierpnia 1944 r.

[78] MHW, sygn. A/I/177, rkps, 10 sierpnia 1944 r.

[79] MPW, sygn. A/1487, rkps, 19 sierpnia 1944 r.

[80] Na temat oddziału zob. T. Baczyński, *Batalion Armii Krajowej „Zaremba-Piorun" w Powstaniu Warszawskim*, Warszawa 1994; *Zgrupowanie Armii Krajowej „Zaremba-Piorun"*, oprac. C. Leżeński „Marek", Warszawa 2004.

zanadto"[81]. Takie same doznania towarzyszyły cywilom. Do mieszkanki ulicy Siennej córka adresowała 10 sierpnia wiadomość: „Niby żyję w gromadzie, ale czuję się jednak bardzo samotna. Najważniejsze, że żyję i da Bóg, to może przetrwamy"[82].

Mimo dostrzegalnej dojmującej samotności, wymowa pewnych tekstów daje wrażenie, że niektórzy żołnierze wojska powstańczego udział w bitwie o Warszawę traktowali jako ucieczkę przed kłopotami dnia codziennego, problemami rodzinnymi, obowiązkami domowymi, zobowiązaniami, powszednią szarzyzną[83]. Z tekstów przeświecała również jednak myśl patriotyczna, gotowość poświęcenia własnego życia dla idei, honor.

Powstańcy nie oceniali w listach celowości walki. Unikano przedstawiania własnych poglądów w tym zakresie. W zasobie Muzeum Powstania Warszawskiego znajduje się ciekawy list powstańca do ojca, którego sporządzenie wykracza jednak poza przyjęte ramy chronologiczne tego opracowania. Wiadomość powstała bowiem tuż przed wybuchem walk pod koniec lipca, a jej nadawca właśnie udawał się na przedpowstaniową koncentrację. Przesyłka zawierała kilka wskazówek dla najbliższych, takie jak zwrócenie pożyczonej książki oraz prośbę o przekazanie innego jeszcze listu kobiecie, o której nie mamy żadnych informacji (mogła być siostrą, kuzynką, przyjaciółką bądź znajomą nadawcy). Autor listu poinformował rodzinę o swoim obecnym adresie oraz przekazał pozdrowienia. Na początku wiadomości młody powstaniec wyraźnie przedstawił swój pogląd dotyczący walki: „Nie bardzo wiem, jak się ułoży, ale pewnie już na noc nie przyjdę. To wszystko wygląda dość bez sensu, ale trudno się teraz zastanawiać"[84]. Niewątpliwie przystąpienie do powstania mogło powodować uczucia niepewności bądź inne wewnętrzne refleksje. W dużej ilości przypadków wszelkie rozterki czy nawet strach przed śmiercią nie przeszkadzały uczestnictwu w działaniach brawurowych i bohaterskich, a nawet im towarzyszyły[85]. Roznoszący pocztę w czasie powstania Jerzy Kasprzak „Albatros" wspominał po wojnie treść listu podyktowanego mu przez rannego powstańca w szpitalu: „Mamo, jestem w szpitalu, żyję, wkrótce wychodzę. Nic groźnego – lekko poparzone ręce w akcji butelkowej na czołgi. Tygrys[86] spalony. Dostałem Krzyż Walecznych"[87].

W kontekście skrajnych odczuć powstańców, jakich ślad pozostał w listach można mówić nie tylko o strachu przed śmiercią, ale szerzej, o utwierdzaniu się w ludzkiej świadomości faktu – możliwości utraty życia w każdej chwili[88]. Uczestnicy powstania doświadczali skomplikowanych mechanizmów psychicznych. Wpływ na ich postawy miały wielopłaszczyznowe czynniki, takie jak – indywidualne cechy temperamental-

[81] Tamże, sygn. A/1619, rkps, 28 sierpnia 1944 r.

[82] MPiT, sygn. XIX-10157/356, rkps, 10 sierpnia 1944 r.

[83] Por. list opublikowany przez T. Gryżewskiego (tegoż, dz. cyt., s. 31).

[84] MPW, sygn. A/609, rkps, bez daty [prawdopodobnie koniec lipca 1944 r.]

[85] Tamże, sygn. SH-7040/121/05, wywiad z Stefanem Bałukiem „Kubusiem", 22 maja 2005 r.; wywiad z tymże, 21 kwietnia 2011 r.

[86] Czołg „Tygrys", właściwie Panzerkampfwagen VI Tiger, Sonderkraftfahrzeug 181. W źródłach często mamy do czynienia z różnego typu pomyłkami. W czasie Powstania Warszawskiego w prasie, a nawet w dokumentacji wojskowej oraz we wspomnieniach powojennych często mianem „czołgu" określano także samochody pancerne oraz transportery opancerzone. Por. M. T. Wójciuk, *Walki o archikatedrę św. Jana w Warszawie (21 – 28 sierpnia 1944 roku). Próba rekonstrukcji*, „Przegląd Historyczno-Wojskowy", R. XI (LXII), Nr 4 (233), 2010, s. 248 – 249.

[87] List bez daty [w] J. Kasprzak, dz. cyt., s. 81.

[88] BPW-BGWM, akc. 2352 (1), k. 10, rkps, datownik 1 września 1944 r.

ne, system wyznawanych wartości, wykształcenie, swoiste interpretacje powstańczych haseł propagandowych[89], ale także rozmaite osobiste oczekiwania i motywacje[90]. Jako ich komponenty jawiły się zjawiska kształtowane pod wpływem bieżących wydarzeń związanych z okolicznościami i specyfiką frontowego życia społecznego. Określały one także całościowy charakter i treść egzystencji powstańczej w rujnowanej aglomeracji, oraz pozwalały sprecyzować miejsce w tej rzeczywistości jednostki ludzkiej, były to min.: potrzeba zaistnienia (odegrania ważnej roli), pragnienie imponowania towarzyszom broni, rodzinie, znajomym[91], powinność patriotyczna[92], pojęcie i rozumienie lojalności wobec innych członków oddziału[93], trzeźwa ocena sytuacji[94], samotność, pustka, tęsknota[95], ale także lęk[96], sceptycyzm, poczucie beznadziejności i bezradność[97].

Uważa się, że na rozładowanie lęku i napięć psychicznych u żołnierzy liniowych wpływa tzw. „zapał bojowy (uniesienie bojowe)" – pozostawanie w ciągłej aktywności pozwalającej wyładować agresję w aktach furii uzewnętrzniającej nienawiść do wroga podczas natarcia w przypływie ślepej wściekłości[98]. Znamy przypadki rozładowania stanów napięcia na zwłokach – kiedy znęcano się bez litośnie nad szczątkami doczesnymi przeciwnika. Do takich zachowań nawiązywano w powstańczych wspomnieniach powojennych[99]. Brak ich odzwierciedlenia w listach. Wydaje się jednak, że w atmosferze ciągłego stresu aktywowanego przez wrażenie chaosu w realiach nieustannych zmian, kompleksowej anihilacji świata materialnego, uczestnikom powstania bądź osobom utożsamiającym się z ideą niepodległościową chodziło nie tylko o wyładowanie emocji w walce, ale w ogóle podczas jakiejkolwiek intensywnej pracy, absorbującej zmysły, wymagającej poświęcenia, zakładającej pomoc potrzebującym np. w służbie sanitarnej lub w organizacjach samopomocy (co jest widoczne w listach)[100].

W pierwszym tygodniu sierpnia poczta jeszcze nie funkcjonowała. Osoby udające się na koncentracje przedpowstaniowe przekazywały bliskim informacje pisemne za pośrednictwem znajomych lub zostawiały je w domu na widocznym miejscu. Wcześniej była mowa o takim liście, gdzie młody nadawca zawarł swoje wątpliwości dotyczące udziału w powstaniu. Dnia 1 sierpnia wychodząca rano z domu na Powiślu członkini konspiracji zostawiła swoim bliskim (mężowi, córce i synowi) wiadomość napisaną pośpiesznie na recepcie dentystycznej. List obejmował instrukcje dla rodziny, zawierające przede wszystkim zalecenia w sprawie gromadzenia zapasów żywnościowych, a także kilka wskazówek dla męża w związku z postępowaniem z dziećmi (zwłaszcza z

[89] T. Zarzycki, dz. cyt., s. 247; por. także inne obiekty.
[90] MPW, sygn. A/1073, rkps, 19 sierpnia 1944 r.
[91] MHW, sygn. A/I/2091, rkps, 14 sierpnia 1944 r.
[92] MPW, sygn. A/195, rkps, 10 września 1944 r.; tamże, sygn. A/1061, rkps, 11 sierpnia 1944 r.; BPW-BGWM, akc. 2352 (1), k. 10, rkps, datownik 1 września 1944 r.
[93] MHW, sygn. A/I/177, rkps, 10 sierpnia 1944 r.
[94] T. Zarzycki, dz. cyt., s. 247.
[95] BPW-BGWM, akc. 2352 (1), k. 8, rkps,; MPW, sygn. A/1501, rkps, bez daty.
[96] MPW, sygn. A/1487, rkps, 19 sierpnia 1944 r.
[97] Tamże, sygn. A/1162, rkps, datownik: 12 sierpnia 1944 r.
[98] Na temat mechanizmów lękowych zob. T. Strzembosz, *Oddziały szturmowe konspiracyjnej Warszawy*, Warszawa 1983, s. 444 – 446; J. Marszalec, dz. cyt., s. 110 – 112.
[99] S. Śmigielski, *Na barykadach Starówki. 104 Kompania ZSP-AK w Powstaniu Warszawskim. Stare Miasto*, Warszawa 1992, s. 91.
[100] MPW, sygn. A/1505, rkps, bez daty.

córką)[101]. Tekst brzmiący jak „list pożegnalny" może stanowić ilustrację powikłanych wewnętrznych dylematów powstańców oraz przykład tragizmu wyborów. Autorka listu (mająca 41 lat) była łączniczką w batalionie „Tum" w Zgrupowaniu „Kryska"[102]. Została rozstrzelana 23 września. W ciągu działań powstańczych dzieci nadawczyni ani razy nie spotkały matki (kilkunastoletni syn został zamordowany przez Niemców, wojnę przeżyła tylko córka i mąż). Mąż łączniczki dziewiętnaście lat od niej starszy ciężko doświadczony weteran I wojny światowej (żołnierz I Korpusu Polskiego) nie wziął udziału w Powstaniu Warszawskim. Rodzina o śmierci autorki listu dowiedziała się dopiero w 1946 r.[103]

Lęk

Przesyłki pozostawiły ślad lęku nadawców. Pojawiał się on w listach wyrażających niepokój zarówno o życie własne, bliskich, jak i dotyczące strachu związanego z potencjalną utratą przedmiotów lub nieruchomości. Opisy bliżej nieokreślonego lęku biorącego swe źródło w przekonaniu o możliwości gwałtownego zakończenia życia spotykamy w przesyłkach redagowanych zarówno przez cywili jak i powstańców. Odnalazłem kilka listów mówiących o strachu rozbudzanym podczas próby przedarcia się przez Aleje Jerozolimskie[104]. Autorka wiadomości usiłująca także pokonać podobną drogę pisała o strachu wywoływanym przez obraz leżących na trasie zwłok ludzkich[105]. W listach osób cywilnych obok lęku o najbliższych pojawiały się formy wyrażania niepokoju związane ze stratą dóbr materialnych. Ludzie bali się uszczerbku, jaki mógł doznać majątek osobisty, a także konieczności opuszczenia rodzinnego mieszkania, perspektywy bezdomności, tułaczki[106]. W niektórych tekstach informowano o strachu przed działaniami wojennymi: „świstami" [107], „pociskami i pożarami"[108]. Dnia 22 sierpnia redagujący wiadomość, napisali matce: „Włada upadła na duchu, bardzo się boi samolotów i strzelaniny, mieszkanie lekko zniszczone. Mamusiu módl się do Boga, a

[101] „Moi kochani! Pamiętajcie wykupić jeszcze chlebek i kaszę (torbę z domu zabrać do kaszy). Trzeba tacie koniecznie przynieść margaryny, przejedź się na pl. Kazimierza tam dostaniesz coś z pożywienia. Nasze zapasy są b. małe nic nie znaczące. Lepiej trochę kupić mąki, cukru, oleju, o ile się da słoniny choć ¼ lub ½ kg. Trzeba się odżywiać. Pamiętaj choć o dzieciach żeby nie było głodu, bo to od Ciebie zależy. Można kartofle dostać za kościołem Bernardynów u gospodarzy o połowę taniej. Cebuli też trzeba koniecznie kupić. Ojciec, proszę Cię na wszystko to załatwić bo będziecie głodni i wyczerpani, a nie wiadomo jak długo to będzie trwało. Nic nie odkładać tylko zaraz się weźcie do tego. Nie gniewaj się Wacek za to, że Ci przypominam. Na dzieciaki swoje nie krzycz. Joli nie chciej bić, bo ona jest moja kochana córeczka jako dziewuszka bez mamy samotna. Postaram się dzisiaj wrócić, […]. Całuję Was b. mocno każde z osobna i wszystkich razem. Wasza kochająca żona i Mamusia"; AAN, rkps, list z 1 sierpnia 1944 r. przekazany przez Panią Jolantę Wencel ok. 2009 r. [kopia rękopisu w Muzeum Powstania Warszawskiego i w zbiorach autora].

[102] Na temat zgrupowania oraz teatru działań zob. J. Margules, *Boje 1 Armii WP w obszarze Warszawy (sierpień – wrzesień 1944). Działania 1 Armii WP w powiązaniu z walkami zgrupowań powstańców warszawskich*, Warszawa 1967; R. Czugajewski, *Na barykadach w kanałach i gruzach Czerniakowa*, Warszawa 1970; T. Grigo, *Powiśle Czerniakowskie 1944*, Warszawa 1989; S. Fojcik, *Żołnierze AK „Kryska"*, Warszawa 1994; K. Mórawski, L. Świerczek, *Czerniaków. Warszawskie Termopile 1944. Przewodnik historyczny po miejscach walk i straceń z dni Powstania Warszawskiego*, Warszawa 2001.

[103] Informacja ustna od Pani Jolanty Wencel, 13 października 2011.

[104] MPiT, sygn. XIX-10159/358, rkps, bez daty.

[105] List z 21 sierpnia 1944 r., [w] S. F. Ozimek, dz. cyt., s. 247.

[106] List z 17 sierpnia 1944 r., [w] J. Kasprzak, dz. cyt., s. 153 – 154; S. F. Ozimek, dz. cyt., s. 244.

[107] List z 14 sierpnia 1944 r., [w] S. F. Ozimek, dz. cyt., s. 237.

[108] List z 17 sierpnia 1944 r., [w] J. Kasprzak, dz. cyt., s. 153 – 154; S. F. Ozimek, dz. cyt., s. 244.

zostaniemy ocaleni wszyscy"[109].

W korespondencji uczestników powstania lęk o specyfice egzystencjalnej nie zajął eksponowanego miejsca. Niemniej jednak pojawiał się w listach nie tylko w obrębie bezpośredniej refleksji na temat śmierci. Sanitariuszka z Czerniakowa pisała, że „napawało" ją strachem „chodzenie na patrole"[110]. Nie wyjaśniła jednak przyczyny strachu. Prawdopodobnie mogło chodzić o zespół przeplatających się różnych korelatów: stan niepewności, wzmożonej aktywności, poczucie trudnego do zdefiniowania dyskomfortu, świadomość możliwego niespodziewanego ataku wroga, własne kreacje niebezpieczeństw i inne[111].

Nadzieja

W epistolografii powstańczej nadzieja przybierała funkcję podstawowego składnika komunikowanych myśli. Często mimo różnych przeciwności, zdobywano się na optymistyczne sformułowania kierowane do odbiorcy listu („My przechodziłyśmy okropne rzeczy, ale jesteśmy wszystkie zdrowe i żyjemy […]. Czasem aż mi serce pęka, ale nie daję się! […] Wierzę, że będzie niedługo dobrze"[112]). Zapewniano adresata o nieustannym poświęcaniu mu miejsca w swoich myślach; gwarantowano swoje oddanie; przekazywano mu ciepłe i miłe słowa; ofiarowano wyrazy wsparcia; łączono się z nim za pośrednictwem przesyłki; mówiono o stanie swego ducha, akcentując wewnętrzną pogodę, radość, entuzjazm, dobre samopoczucie; nadmiernie eksponowano zwroty mające świadczyć o szczęściu nadawcy - przeplatane one były często sformułowaniami, w których był zawarty, silnie odczuwany brak bliskiej osoby, do której słowa listu kierowano[113].

Uczestniczka powstania przesłała 13 sierpnia na adres rodziców następującą wiadomość: „Kochani moi, jestem cała i zdrowa nie martwcie się o mnie. Moralnie czujemy się doskonale. Myślę ciągle o Was moi najdrożsi i niepokoję się. Całuję mocno […]"[114]. Wspominanie w listach powstańczych o wielu przeżywanych jednocześnie uczuciach jest charakterystyczne dla pewnej liczby tych tekstów. Prawdopodobnie sytuacje stresowe powodowały bałagan myśli, co nie sprzyjało wyrażaniu odczuć w materiale pisanym. Przebywająca w piwnicy na Śródmieściu północnym 17 sierpnia wysłała do ojca list, w którym opisując własne przemyślenia dokonała wyraźnego podziału na kondycję psychiczną i fizyczną. Jaskrawo zostały tu wyodrębnione także lęk i niepewność: „Może Bóg da, że ocaleję do końca. Mieszkamy w piwnicy, bo na górze boimy się po-

[109] MPiT, sygn. XIX-10173, 22 sierpnia 1944 r.

[110] MPW, sygn. A/1487, rkps, 19 sierpnia 1944 r.

[111] Por. T. Strzembosz, *Społeczne i psychologiczne problemy …*, s. 243-268.

[112] List bez daty [w] J. Kasprzak, dz. cyt., s. 152-153.

[113] „Jestem bardzo szczęśliwa. Czuję się doskonale, chociaż nóg zupełnie nie czuję (łączniczka!). Cieszę się, że mogę w ten sposób dać Ci znać o nas. Mamusia bardzo niepokoi się o Ciebie, będzie bardzo ucieszona, kiedy dowie się, że wysłałam list do Ciebie. […] Obie z Mamusią myślimy ciągle o Tobie. Nie jesteś sama. […] Gdyby nie te podłe Aleje [Jerozolimskie – MTW] zaraz przyszłabym do Ciebie. Ale to niestety na razie niemożliwe. Trzymaj się, Ciociu, już niedługo wszystko będzie dobrze. Jesteśmy wszyscy pełni najlepszych myśli. Całuję Cię bardzo, bardzo mocno, nie bądź smutna. Ciesz się, że już koniec bliski. Myśl o mnie i módl się za mnie" (MPW, sygn. A/1499, rkps, 10 sierpnia 1944 r.); „Kochana Aluś!, Co się z Tobą dzieje mała bohaterko tu wszyscy mamy dobrego ducha, ale martwimy się brakiem Ciebie, czy stale jesteś na tym punkcie? Ja wróciłam do domu z Mokotowa cudem nie zatrzym[ana] na Szucha, dopiero w sobotę rano. Tu jest cudny nastrój dobre wiadomości" (BPW-BGWM, akc. 2352 (2), k. 25, rkps, 7 sierpnia 1944 r.).

[114] MPW, sygn. A/1500, rkps, 13 sierpnia 1944 r.

cisków i pożaru. Wszyscy tu gotujemy wspólne zupy, poza tym gosposia dorabia nam różne kluski i kasze – głodu nie mamy. Jesteśmy zdrowe i silne, a tylko moralnie nam smutno i ciężko. […] My żyjemy nadzieją, że przecież to się kiedyś skończy. Boimy się tylko ponownej ewakuacji, a ta może nam grozić w każdej chwili. Nie wiadomo dokąd, no i wtedy stracilibyśmy wszystko. Niech Tatuś koniecznie da nam znak życia, i to jak najprędzej, bo b.[ardzo] jesteśmy niespokojni"[115].

Opisom walk towarzyszyło rozmaite nastawienie. Nawet przy najbardziej ciężkich doświadczeniach starano się znaleźć dobre strony wojennych zmagań o stolicę. Apelując do wytrwania adresata, pisano o własnym dobrym samopoczuciu; uwydatniano w tekstach przypadki umiejętnego radzenia sobie w trudnych okolicznościach. Szczególnie powstańcy będący w centrum krwawych zmagań, pisząc do rodziców starali się uwzględnić jak najmniej szczegółów życia frontowego, pisząc po prostu ogólnie, że są zdrowi lub w dobrym nastroju pomimo toczącej się wokół bezpardonowej walki[116].

W początkowym okresie powstania, walkę o wyzwolenie Warszawy opisywano w korespondencji za pomocą podniosłych i patriotycznych zwrotów, korespondentom (w przeważającej mierze ze Śródmieścia) towarzyszyły dobre nastroje[117]. Rozpoczęcie działań wojskowych rozbudziło chęci wzięcia odwetu na Niemcach za pięć lat okupacji. Warszawiacy na początku sierpnia czuli wolność po fali niemieckiego terroru, mrocznym okresie mordów i eksterminacji, straszliwego zastraszania, upodlenia, łapankach, egzekucjach... Wybuch powstania przywrócił nadzieję na szybki koniec wojny[118]. W miarę jednak przeciągania się operacji, wyraźnych oznak klęski, postawy społeczne, co widoczne jest w listach ulegały oziębieniu. Nie pisano o nich jednak wprost, raczej sygnalizowano je przywołując dokuczliwe czynniki bytowania; podkreślano, że mimo wszystko wciąż przecież się żyje. Mówiono o ogromnych trudnościach egzystencji, że jest się „szalenie zmęczonym", ale jednocześnie pisano o wierze „w lepsze jutro, które kiedyś nastąpi"; nawet w drugim tygodniu września podkreślano, że „koniec tej męki jest naprawdę bliski"[119].

Bardzo ciekawy jest list, który został zamieszczony przez Tadeusza Zarzyckiego-Stalkopfa w jego wspomnieniach opublikowanych w Londynie 30 lat po powstaniu. Por./kpt. (pod koniec życia mjr) T. Zarzycki (1907-1991) brał udział w bitwie o War-

[115] List z 17 sierpnia 1944 r. [w] J. Kasprzak, dz. cyt., s. 153 – 154; S. F. Ozimek, dz. cyt., s. 244.

[116] „Jestem zdrów, choć burza huczy na około nas" (MPW, sygn. A/205, rkps, 25 sierpnia 1944 r.); „Całem sercem życzę by Bóg pozwolił szczęśliwie przetrwać te dni przełomowe" (tamże, sygn. A/1150, rkps, 15 sierpnia 1944 r.); „Aluśku! W przełomowej chwili znalazłaś się od nas daleko, myślę jednak, że będę mógł być z Ciebie dumny a wrócisz cała i zdrowa wkrótce, żeby żyć w innych [czasach] niż dotąd" (BPW-BGWM, akc. 2352 (2), k. 25, rkps, 7 sierpnia 1944 r.); „Życzymy wam wszystkim wytrwania tego przykrego na razie czasu" (MPW, sygn. A/1540, rkps, 25 sierpnia 1944 r.).

[117] Por. *Ludność cywilna w Powstaniu Warszawskim*, t. 2, *Archiwalia*, wybrali, oprac. M. Getter, A. Janowski, Warszawa 1974, s. 105.

[118] Por. T. Bór-Komorowski, *Powstanie Warszawskie*, Warszawa 1994, s. 61.

[119] „U nas bardzo gorąco. Chłopiec mój walczy. […] Jesteśmy zdrowi i trzymamy się kupy, humor w miarę" (MPW, sygn. A/1156, rkps, 12 sierpnia 1944 r.); „Bardzo ciężko, ale żyjemy" (Tamże, sygn. A/1248, rkps, datownik: 17 sierpnia 1944 r.); „U mnie warunki z dnia na dzień ciężkie" (BPW-BGWM, akc. 2352 (1), k. 2, rkps, 25 sierpnia 1944 r.); „jesteśmy szalenie zmęczone, ale pełne wiary w lepsze jutro, które kiedyś nastąpi" (tamże, akc. 2352 (2), k. 35, rkps, 31 sierpnia 1944 r.); „Proszę tylko Was bardzo trzymajcie się mocno, nie upadajcie na duchu, bo koniec tej męki jest naprawdę bliski, a nawet słyszalny i widoczny" (MPW, sygn. A/195/3, rkps, 12 września 1944 r.).

szawę pełniąc funkcję podinspektora Wojskowej Służby Ochrony Powstania 4 rejonu I Obwodu Warszawa-Śródmieście, a także zastępcy dowódcy rejonu[120]. List został napisany przez łączniczkę AK i był adresowany do oficera walczącego na Śródmieściu Północnym na około dwa tygodnie przed upadkiem powstania. „Pięćdziesiąty dzień" walki pojawiający się w tekście jako czas jego zredagowania to 19 września – list mógł więc powstać w nocy z 18 na 19 września lub z 19 na 20 września. Autorka napisała wiadomość kiedy przebywała w schronie na Śródmieściu. Uderza przede wszystkim obszerność tekstu oraz zawarte w wiadomości rozległe przemyślenia. Nadawczyni odwołała się do swoich odczuć pochodzących z przestrzeni czasowej dłuższej niż miesiąc. Wiadomość stanowi wstrząsającą ilustrację ostatnich dni powstania. Autorka prowadziła adresata poprzez sugestywny i plastyczny obraz wnętrza schronu, nie szczędząc mu dokładnych opisów ludzkich stanów psychicznych, kolorów i zapachów pomieszczenia, a nawet całej gamy różnych dźwięków[121]. Po pierwszym zdaniu tekstu można odnieść wrażenie, że nadawczyni przekomarzała się z adresatem. Prawdopodobnie nagromadzenie dużej ilości szczegółów w tej wypowiedzi miało na celu przeciwstawienie rzeczywistości funkcjonowania w schronie – dalszej wierze w celowość walki, jaką wciąż żywił adresat. Osobiste rozterki autorki nie zostały jednak omówione bezpośrednio, a o ich intensywności możemy wnioskować z przesłanek pośrednich takich jak barwa wypowiedzi. Element nadziei jest dostrzegalny m.in. w nawiązaniu do oczekiwanej ofensywy Sowietów. Wobec odmalowanych w jaskrawych odcieniach przeżyć autorki i jej towarzyszy niedoli, fraza przywołująca ufność w pozytywne zakończenie dramatu wydawała się nie na miejscu stając w opozycji do realiów położenia. Autorka zdawała sobie z tego sprawę. Czytelnik listu zanurzony w niepokoju roznieconym przez nadawcę czuje się zakłopotany i nieswojo. Treść wiadomości trzyma w napięciu budowanym przywoływaniem kolejnych wstrząsających obrazów życia codziennego w schronie. W obliczu natłoku rozmaitych negatywnych odczuć, wydaje się, że w swych rozważaniach – nawiązując do więzi emocjonalnych i wspomnień jakie łączyły ją z adresatem – wykraczała daleko na przód, poza bliżej nieokreślony czas końca wojny ma-

[120] Zob. MPW, materiały biograficzne zarchiwizowane na potrzeby *Słownika biograficznego Powstańców Warszawskich*, bez sygn.; por. S. F. Ozimek, dz. cyt., s. 253-255.

[121] „Jednak trzymamy się, bo z doświadczenia 50 dni wiemy, że już nie mieliśmy tyle smutków i radości na przemian – radości mało – że nawet można się już do tego przyzwyczaić i wierzyć nadal na „102" – jak Ty, Ukochany, mówisz – że powstanie nie upadnie i wytrzymamy chociaż coraz więcej spychani z poszczególnych dzielnic. Może wreszcie przez tyle stuleci jedno powstanie się uda i nie upadnie – tak nam dopomóż Boże! – Myślę jednak, że Rokossowski [marszałek ZSRS Konstanty Rokossowski, dowódca 1 Frontu Białoruskiego – MTW] coś szykuje zdecydowanego z uderzeniem na Warszawę i najbliższe dni już pozwolą nam wyjść z podziemi […]. Wytrzymać już wprost nie można. Dziecko chore płacze całymi nocami. W tej chwili płacze kobieta, załamała się, plecie głupstwa że i tak zginiemy, po co się męczyć i dlaczego nas 5 lat okłamywali i nadal okłamują. Kochany mój, gdybyśmy byli razem, jak łatwo byłoby żyć i patrzeć jaśniej w przyszłość! Wszyscy już śpią, tylko ja czuwam. Godz. 4.30 rano. Jak zwykle nie mogę spać […] Przecież dziś mamy smutny jubileusz „50 dni", a z ulicy słychać nieustannie walący czołg, pękają w pobliżu granatniki, raz po raz uderza ze świstem pocisk artyleryjski – serce w piersi zamiera, że każdy strzał niesie śmierć i nie pozwoli doczekać tysiącom tak krwawo i gorąco oczekiwanego, wyzwolenia. […] Najlepszy i Najmilszy mój, gdybyś Ty wiedział jak jestem cała przy Tobie i tylko dla Ciebie, oddałabym ostatnią kroplę krwi dla Ciebie i za Ciebie. […] Nasz schron to już coś makabrycznego. Ciężko chory dogorywa wśród jęków, dziecko płacze rozdzierająco wprost, nas już wszy oblazły a wody do mycia nie ma, zaledwie do jedzenia starcza i pod obstrzałem się ją zdobywa. […] Ukochany, wiem, że znów gorąco koło Was, więc lęk o Was wszystkich bardzo wielki chodzi za mną uparcie. […] Zaduch, jęki, płacz i mdło paląca się lampka naftowa nie działają usypiająco i kojąco na nerwy. Niech Cię Bóg strzeże. Tulę Cię gorąco i całuję dobre ukochane oczy", T. Zarzycki, dz. cyt., s. 247 – 248.

rząc o okresie pokoju. Autorka, co wyraźnie widać z wymowy tekstu nie chciała się poddać rozpaczy i zwątpieniu. Pragnęła, żeby odbiorca wiadomości postrzegał ją jako osobę o twardym charakterze, myślącą trzeźwo. Dla podkreślenia swojej wewnętrznej niezłomności – przy wykorzystaniu kontrastu w zestawieniu zachowania obcej kobiety z własną postawą – przywołała scenę histerii jednej z lokatorek schronu[122]. Ktoś się załamywał, ktoś krzyczał, ktoś płakał – ale nie ona! Ciekawe, że autorka pomimo posługiwania się dosadnymi zwrotami i obrazami – o swoich nastrojach nie napisała jednak wiele. Wymowa tekstu każe zakładać, że nie było jej lekko. Autorzy omawianych listów rzadko jednak pisali otwarcie o negatywnych przejawach swojego usposobienia. Jeśli już się na to zdobyli, to łatwiej przyznawali się do odczuwania lęku roztaczanego wokół kwestii funkcjonowania osób bliskich. Wstydzili się natomiast zwerbalizowania strachu obejmującego problemy ich własnej egzystencji. Na podstawie omawianego materiału można wysnuć przypuszczenie, że w większości przypadków nie chciano obarczać bliskich osobistymi rozterkami lub też po prostu bano się przyznać do odczuwania jakiejkolwiek słabości, a nawet uświadomienia jej sobie.

Motyw klęski, choć został wprowadzony do pewnej liczby tekstów nie zdominował tematyki listów wobec nawet najbardziej tragicznego położenia autorów. Nadawcy przecież wciąż żyli, czuli, marzyli i wspominali. Ogrom tragedii ginącego miasta i obrazy klęski, choć wpływały na samopoczucie piszących, nie były najważniejsze dla ich koncepcji wyrażonej przez kompozycję tekstu listownego. Starano się nie roztrząsać w listach przejawów bólu fizycznego i psychicznego. Rzadko chciano się dzielić swoimi wątpliwościami na tle ogólnych prywatnych rozważań odnoszących się do zbiorowej katastrofy. W wypowiedziach listownych bardziej przejmowano się losem bliskich – rodziny i przyjaciół. Na dalszym lub bliższym planie artykułowanych problemów pobrzmiewały wyraźnie słowa otuchy. Intymna tragedia zionąca z kart listów została w wielu przypadkach ozdobiona świadomą demonstracyjną naiwnością pomagającą często maskować rzeczywiste odczucia. Podstawową funkcją, jaką miała spełniać korespondencja była walka ze zwątpieniem. Nadzieja zajmowała w listach powstańczej Warszawy miejsce pierwszoplanowe niezależnie od wymowy tekstów. Równie wyraźnym składnikiem przebijającym się przez struktury wypowiedzi odzwierciedlonych w przesyłkach była ogromna wola życia jaką okazywali nadawcy.

Formy wyrażające nadzieję pojawiały się w różnych konfiguracjach w zależności od tematyki listów. Na duchu podtrzymywały m.in. informacje o powstańczych sukcesach frontowych; niewiele było w nich szczegółów militarnych zmagań. Najczęściej, ogólnie nawiązując do pomyślnego przebiegu powstańczych operacji, pisano, że zwycięstwo jest już blisko i w związku z tym nie można upadać na duchu. Właściwością przesyłek są silne akcenty patriotyczne; dominowały zwroty: „wolność", „wolni Polacy", „wyzwolenie". Prawdopodobnie pewien wpływ na sposób redagowania listów miała prasowa propaganda powstańcza. Z drugiej jednak strony trzeba mieć na uwadze, iż mimo atmosfery klęski, istniała świadomość nieuchronnie zbliżającego się końca wojny[123]. Podtrzymywano się więc na duchu, apelowano o wytrwanie. Słowa nadziei

[122] Problemy ludności przebywającej w schronach były sygnalizowane w prasie powstańczej, zob. *„Schronowi dezerterzy". Wolą schrony od roboty*, „Biuletyn Informacyjny", 10 VIII 1944, Nr 47-255, s. 3; *Wyjść ze schronów*, ibidem, 17 VIII 1944, Nr 54-262, s. 2; *Dziwni ludzie*, ibidem, 27 VIII 1944, Nr 64-272, s. 2; *Migawki, Ludzie – kruki*, „Rzeczpospolita Polska", 3 IX 1944, Nr 46 (118), s. 2.

[123] Por. T. Szarota, *Okupowanej Warszawy dzień powszedni…*, s. 558.

pojawiające się w korespondencji powstańczej raczej nie były konsekwencją rozpaczy i bezsilności, ale siły ducha i odwagi nadawców „spojrzenia" ponad pogorzeliskiem na nowy nierealny jeszcze świat, który trzeba będzie budować po wyzwoleniu[124].

[124] „Chłopcy nasi spisują się dzielnie, niedługo zobaczymy się w wolnej Polsce" (MPW, sygn. A/1181, rkps, 7 sierpnia 1944 r.); „Da Bóg, że to wszystko niedługo się skończy, w co święcie i mocno wierzę i wtedy się zobaczymy jako Wolni Polacy. Tymczasem wytrwajcie" (tamże, sygn. A/1061, rkps, 11 sierpnia 1944 r.); „Nie martw się Matuś o mnie, bądź dobrej myśli, wszystko będzie dobrze. Szkopy dostają lanie aż się kurzy. Chyba niedługo się zobaczymy" (tamże, sygn. A/1226, rkps, 12 sierpnia 1944 r.); „U nas wiadomości czyta się na głos. Właśnie słyszę, że Pasta na Zielnej zdobyta. [budynek Polskiej Akcyjnej Spółki Telefonicznej na ul. Zielnej 37/39 został zdobyty przez powstańców 20 sierpnia – MTW] Jeden krok bliżej do upragnionego celu!" (tamże, sygn. A/1488, rkps, 21 sierpnia 1944 r.); „Kreślę do Was te parę słów szczerych naprawdę, trzymajcie się mocno nie opadajcie na duchu gdyż chwila wyzwolenia jest naprawdę już bardzo bliska, tylko wytrwania!!! […] Prawdopodobnie zobaczymy się już nie długo. Trwajcie w Wierze mocno. Ja jestem cały czas myślami przy Was. Bądźcie spokojni" (tamże, sygn. A/195/2, rkps, 10 września 1944 r.).

Summary
Michał Tomasz Wójciuk
Reactions and social attitudes in the Warsaw Uprising in the light of the correspondence
This article is an attempt to analyze the content of private correspondence created during sixty days of the Warsaw Uprising. The test lists include personal experiences broadcasters lived in the time of writing texts. Correspondence was aimed primarily at maintaining the spirit of recipients. Most places occupied in the letters express concern about the fate and the mental state of the recipients of shipments. The main message of letters was hope.

Резюме
Михал Томаш Вуйциук
Реакции и социальные отношения в Варшавском восстании в свете корреспонденции
Эта статья является попыткой проанализировать содержание частной переписки созданной во время шестидесяти дней Варшавского восстания 1944 г. Строки писем содержают личный чувствия вещателей переживанные в момент написания текстов. Переписка была направлена в первую очередь на поддержание духа получателей. Большинство места занимают в письмах выражения обеспокоенности судьбой и психическим состоянием получателей писем. Основной идею писем была надежда

WSCHODNI ROCZNIK HUMANISTYCZNY
TOM IX 2013

Лешек Микрут
(Университет Марии Кюри-Склодовской, Польша)

Взаимопроникновение народных мифов Польши и ее восточных соседей (на примере избранных литературных произведений)

В течение уже многих столетий история и литература все время неразрывно связаны друг с другом. Прошлое мира, страны, региона, населенного пункта, семьи, данного чедовека неоднократно находит свое отражение в литературе, а литературная фантазия, в свою очередь, дополняет историю. С того времени, когда шатландский писатель сэр Вальтер Скотт (1771-1832) сочинил перыый исторический роман *Уэверли* (1812), стало уже известным, что история рассказывает «что было» в действительности, а литература – «как это было», не лишая правдоподобия фактов, о которых шла речь[1].

Параллельно с литературным развивалось и народное творчество, будучи его источником. Мотивы, образы, герои произведений, сочиненных писателями и поэтами, очень часто имеют свои корни в народном устном эпосе, ибо творцы художественной литературы понимали, что зародыши настоящего находятся в историческом прошлом - неоднократно не только в исторических фактах, а также в народной мифологии.

Именно она, потому что представляет собой довольно подвижную систему, гораздо более склонную к эволюции, чем любой другой фрагмент традиционной культуры, оказывает заметное, хотя тонкое влияние на национальную историографию. Народный миф, как составной элемент мировоззрения - системы взглядов на объективный мир и место человека в нём, на отношение людей к окружающей их действительности и самим себе - это важный элемент человеческой жизни как в прошлом, так и в настоящее время. Он играет существенную роль в менталитете - системе своеобразия психической жизни людей, принадлежащих к конкретной культуре, в качественной совокупности особенностей восприятия и оценки ими окружающего мира.

Народные мифы сопутствуют человеку с давних времен, становятся суще-

[1] Г. Лукач, *Исторический роман*, „Литературный критик" 1937, s. 7, 9, 12.

ственной частью его жизни. Почти незаметно они обусловливают многие ее сферы. Если человек составляет звено исторического процесса, так и миф, который является неотъемлемой его частью, оказывает влияние на историю. И поэтому одновременно является он составным элементом национальной историографии. А поскольку приграничные территории соседствующих друг с другом государств имеют общие исторические корни, неоднократно обусловленные историческими мифами, поэтому и историография таких земель тоже неразрывно связана с этим плодом фантазии народа.

Четыре больших славянских народа с незапамятных времен живут рядом друг с другом на границе Западной и Восточной Европы. Украинцы, поляки, русские и белорусы, культивируя народные традиции, которые свое отражение неоднократно находят в истории данной страны, одновременно таким же образом обогащают национальную историографию. Наполняют ее народным духом, дополняют, оживляют. Синтез народного мифа и литературы, двух не основных, но существенных элементов историографии каждого государства, а также их взаимопроникновение, влияние друг на друга - это интереснейший фактор современной науки о прошлом.

Литературное творчество, главным образом, безымянных представителей народа оказывало в прошлом и сегодня оказывает большое влияние на литераторов данной страны, а также и других, прежде всего соседствующих с определенным народом, наций. Не знающая границ народная фантазия вдохновила русского и украинского писателя Григория Петровича Данилевского (1829-1890)[2], который сочинил на ее основании одну из своих стихотворных сказок, впоследствии (в 1853 году) появившихся в цикле его украинских народных сказаний под заглавием *Степные сказки*.

Этот русский прозаик из круга так называемой в польском литературоведении «украинской школы»[3], почти забытый сегодня, хотя в своей эпохе необычайно популярный автор бытовых, посвященных украинской деревне в период крестьянской реформы 1861 года (*Беглые в Новороссии, Воля, Новые места*), судьбам русской интеллигенции (*Девятый вал, Не вытанцовалось*), и исторических романов, описывающих мрачные, закулисные стороны царствования русских правителей (*Мирович, Княжна Тараканова*), а также свободолюбивые порывы народа (*Сожженная Москва, Черный год, 1825 год*), опубликовал в начале 50-ых годов XIX века стихотворную сказку *Бесы*[4].

Сам Данилевский, будучи украинцем по происхождению (он родился на Украине, оттуда идет начало его родословной, там будущий писатель провел свое детство, молодость и большую часть взрослой жизни) и все время культивируя в своем творчестве украинскую тематику, роль героев первого плана поручая, главным образом, именно украинцам, на родимой Украине помещая множество

[2] Обширную информацию, касающуюся жизни и творчества беллетриста, можно найти в статье: L. Mikrut, *Grzegorz Danilewski. Sylwetka i kontakty literackie pisarza*, „Slavia Orientalis" 1985, № 3-4. s. 239-268.

[3] Впервые данный термин появился в статье: W. Mokry, *Ukraina i Ukraińcy w kulturze i literaturze rosyjskiej od połowy XVII do początku XX wieku (Zarys problematyki)*, [w] *Literatura rosyjska i jej kulturowe konteksty*, praca zb. pod red. R. Łużnego. Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk-Łódź 1990, s.169-181.

[4] Г.П. Данилевский, *Бесы*, [w] *Полное собрание сочинений в 24-х томах*, Sankt Petersburg 1901-8, s.122-124.

сюжетных эпизодов романов, повестей, рассказов, очерков и фельетонов, автор содержание *Бесов* заимствовал из фольклора - сокровмщницы, не знающей границ народной фантазии. А был очарован ею еще с детства, благодаря происходившей из крепостной среды своей няне, как Александр Сергеевич Пушкин - Арине Радионовне. Поэтому можно легко предполагать, что сюжет этого произведения был знаком еще мальчику Грише когда-то в начале 30-ых годов XIX века, значит за долго перед тем, как литератор Данилевский опубликовал его стихотворный вариант в цикле *Степные сказки*. А когда же сам сюжет зародился среди народных масс и откуда он точно берет свое начало - этого никому точно не угадать.

Несмотря на факт, что многие годы писатель провел на государственной службе, в России, будучи высоким министерским чиновником (он имел открытый доступ к тайным царским архивам, откуда неоднократно черпал мотивы для своих романов, полных таинственности и неоднократно пикантных, неправдоподобных деталей) и редактором «Правительственного вестника», но в родную деревню - в село Даниловка Изюмского уезда Харьковской губернии - он очень охотно и как можно чаще возвращался как по служебным, так и по частным делам. Поэтому окрестности Харькова были беллетристу хорошо известны. Он общался с местными жителями, слушал их устные менее и более фантастические рассказы, легенды, предания и народные верования.

Именно благодаря им появились *Бесы*. Героиня сквзки - униженная и оскарбленная бедная вдова, лишенная городским судом небольшой избы в пользу богача, подкупившего судей, призвала на помощь бесов. Дьявольский суд выдал более справедливое решение, чем человеческий. А данный сюжет часто используется в произведениях польских как народных, так и литературных творцов.

Каждый житедь Люблина - столицы, расположенной на западе бывшей царской империи Люблинской губернии, превосходно знает находящееся в районе Старого города здание Трибунала коронного, где с 1578 года была учреждена высшая апелляционная судебная инстанция Речи Посполитой обоих народов для шляхетских судов, а также связанную с этим строением легенду о проходившем когда-то в его парадном зале заседании дьявольского суда, председатель которого, свое решение скрепил, как было положено главарю бесов, раскаленной чертовой лапой.

Люблинская легенда, озаглавленная *Чертова лапа*[5], имеющая свое подтверждение в исторических источниках, касается состоявшегося в 1638 году судебного заседания и повествует она о споре бедной, проживающей недалеко от Люблина, вдовы с магнатом, стремящимся овладеть ее собственностью. Он даже сжег ее небольшую избушку, в которой спала именно она и трое ее детей. Их разбудило пламя, они успели схватить еще свое ничтожное имущество и бежали. Городской суд в лице подкупленных шляхтичем судей, а также на основании показаний «очевидцев» из-под пивных ларьков и соответственно вознагражденных за «услугу», первоначально издал решение именно в его пользу, но бедная женщина не

[5] M. Orłoń, J.Tyszkiewicz, *Diabeł w Trybunale*, [w] *Legendy i podania polskie*, Warszawa, 1990; A. Gauda, Z. Nasalski, *Czarcia łapa*, Lublin 1991 (первый и второй варианты легенды, которые отличаются друг от друга только лишь сюжетными деталями, не имеющими никакого влияния на содержание конкретных произведений, на их главную мысль).

сдалась и передала дело в порядке апелляции в кассационный суд, будучи убежденной, что закон на ее стороне и дело легко будет им решено.

Стороны (фамилий которых не называют ни исторические источники, ни народное предание) поспорили, конечно, об имуществе вдовы, а после токо, когда коррумпированные судьи второй раз приняли решение в пользу богача, отчаянная вдова, не нашедши понимания среди почтенных наместников Фемиды, жестом бессилия и отчаяния протянула руки по направлению к висящему на стене в зале судебных заседаний Круцификсу (Распятие) и словами «Если бы бесы судили, издали бы более справедливое решение»[6] нечаянно вызвала на помощь посланцев ада, а затем со слезами на глазах выбежала из здания Трибунала.

После полуночи к ратуше подъехала великолепная карета. Из нее вышли богато одетые мужчины, а через минуту в зале заседаний трибунальского суда что-то стало гудеть, шуметь, появились там удивительные персонажи в черных париках, с копытами и хвостами и начали заново свое судебное разбирательство. На этот раз справедливость победила, так как эти личности оказались больше «человечными», чем трибунальские судьи, решая спор в пользу вдовы. Согласно соответствующему решению магнат должен был построить и оборудовать для вдовы новый дом, фальшивых свидетелей велели бичевать, чтобы больше они не врали - что составляло предостережение для судей и для свидетелей, дающих лживые показания. Испуганный судебный летописец, записывавший ход дела, заметил дьявольские рога, искусно скрытые в черных кудрях, а позже на трибунальском столе, на месте, по которому произносящий судебное решение дьявол ударил ладонью, нашли обожженный след, скрепивший предметное решение приезжего судьи.

И сегодня в Люблинском музее, находящимся в Замке в старой части города, можно посмотреть ощутимый результат того ночного заседания. А является им, как заверяет народное предание, старинный стол с выжженным черным следом дьявольской руки. А второе доказательство – это Трибунальский Крест, в настоящее время помещенный в одной из часовен местного Кафедрального собора, на котором распятый Христос, в то время, когда дьявольская коллегия зачитывала свое решение, не захотел смотоеть на то, как наместникм Вельзевула вершат проговор более справедливый, чем люди, и повернул голову в сторону стены.

Сюжетом, почерпнутым Григорием Данилевским из фольклорной сокровищницы восточнославянских народов, воспользовался, вероятно, также польский писатель Генрик Жевуский (1791-1866). Почти такой же мотив, тесно связанный и с *Бесами* Данилевского, и с люблинской легендой о «чертовой лапе», но немножко в другом освещении, нашел отражение в легенде *Люблинский трибунал*[7], помещенной в романе этого беллетриста - *Воспоминания Соплицы*. Рожденный в бывшей Волынской губернии литератор отразил в ней вероваиия окружающего его народа. Они были очень похожи на те, которые легли в основу произведения Данилевского - уроженца соседней Харьковской губернии, расположенной, как известно, на восток от Волынской и соседствующей с ней.

[6] Перевод автора - Л.М.

[7] H. Rzewuski, *Trybunał Lubelski,* [w] *Pamiątki JPana Seweryna Soplicy, cześnika parnawskiego*, Warszawa 1983.

Действие опубликованного в сказовой манере в 1839-1841 гг. произведения, если примем во внимание дату его издания, так как отсутствует в нем однозначная временная конкретизация, происходит спустя 200 лет после приключений вдовы из Люблина с «чертовой лапой», значит в конце 30-ых годов XIX столетия, но мотив судебного разбирательства - в том же месте, что и действие люблинской легенды. Зато пространственное начало повествования сосредоточено в расположенном на восток от губернского Люблина - в Житомире - столице бывшей Волынской губерни, где преобладало как польское, так украинское и русское население. А все эти сюжетные мотивы можно найти на полупути между Любдином и очередной губернской столицей - Харьковом., в окрестностях которого проживали, главным образом, украинцы, но и, хотя в меньшей уже степени, русские. Именно та территория - это источник происхождения третьего предания, которое является продолжением наших размышлений в следующей части нашей статьи.

Некий В. Курдвановский, герой *Люблинского трибунала* - богатый, зажиточный житель Житомира - склочник и задира, который коварством и обманом захотел приобрести находящееся среди многих его земель небольшое имение бедной вдовы Глинковой. В данном произведении, в отличие от предыдущего, действующие лица не выступают анонимно. Читатель узнает имена, фамилии, должности героев. С помощью подкупленных свидетелей, судебных ораторов, уполномоченных и доверенных лиц он дважды явился победителем как в ходе городского, так и земского судебных разбирательств, оставляя, таким образом, женщину и ее троих детей (народная вера представителей разных наций в «магическую силу» числа «3» находит применение в обоих произведениях) без жизненных средств к жизни. Вдова, однако, в апелляционном порядке подала жалобу в кассационный суд (опять число «3», обозначающее количество разбирательств) - Люблинский трибунал.

Курдвановский ехал в губернский Люблин на это третье уже судебное заседание (опять число «3») с деньгами, необходимыми для того, чтобы подкупить очередных судей и свидетелей. По дороге он остановился на ночлег в городе Пяски-Трибунальске[8], где приснилось ему, что суд приговорил к смертной казни подкупленных им свидетелей, доверителей и уполномоченных, а вопрос о наказании его самого суд отсрочил до Пасхи. Богач испугался, но искушаемый дьяволом, решил, что его собственная гордость не позволяет ему отказаться от предпринятого дела, а совесть успокаивал он обещанием удовлетворить каким-то образом вдову, но не уточнял ни как, ни когда это должно будет произойти.

Успокоенный Курдвановский продолжал в Люблине стараться достичь положительного для себя результата. Однако он пришел в ужас, когда узнал, что подкупленные им и направляющиеся на то же судебное заседание оратор Хоецкий и адвокат Хамец погибли в результате несчастного случая, когда с моста упали в реку вместе с коляской, в которой ехали. Тогда богач впервые в жизни подумал о согласии и признал, что госпожа Глинкова права, вознаградив ей все расходы и потери. Даже публично он извинился перед женщиной и просил у нее прощения. А таким решением, в свою очередь, Курдвановский расположил к себе народ, который пророческий сон и покаяние грешника, тем более искушаемого дьяволом,

[8] Сегодня эта местность называется: Пяски.

признал победой справедливости, триумфом Бога над сатаной.

Итак, в *Люблинской легенде* и в *Чертовой лапе* победу одержало народное понимание справедливости, согласно которому зло в борьбе с добром всегда терпит поражение. В предании, изложенном Генриком Жевуским, несмотря на его очевидное сюжетное сходство с люблинской легендой, отсутствует, однако, решительное вмешательство адских сил, как в том другом произведении. А и сам главный герой в отличие от героя *Чертовой лапы*, возвратился на путь образцовой христианской жизни. Скончался он, однако, хотя на много лет позже, так согласно пророчеству, которое было ему известно уже 30 лет - в праздник Пасхи. Таким образом, автор отдал дань народной вере в неизбежность наказания за несправедливость и обиды, причиненные другому человеку.

С некоторой дозой правдоподобия можно выдвинуть гипотезу, мотивированную фабулой сказового повествования Генрика Жевуского, а конкретно - принимая во внимание авторскую информацию о дате смерти героя произведения господина В. Курдвановского, что описанные происшествия имели место, как это мы раньше заметили - не в конце 30-ых годов XIX века, т.е. почти 200 лет спустя от тех, которые были изображены в *Чертовой лапе*, только около 1805-1810 годов или даже на много лет раньше.

С одной стороны в пользу такого предположения говорит язык произведения, стилизированный на язык XVIII столетия. В *Воспоминаниях Соплицы* мастерски представлен образ жизни и обычаев польской шляхты в конце существования независимой Речи Посполитой[9]. Однако, с другой стороны, можно думать, что мы имеем дело не только с плодом фантазии беллетриста. Мог ли он, будучи еще мальчишкой, хотя бы только в своих раздумьях, чертить фабулы будущих произведений? Жевуский много путешествовал по Европе, по Польше, по России, по украинским и белорусским землям. В это время он встречался с местным населением, слушал его устные предания, рассказы. Поэтому писатель мог спервы услышать эту сказку, которую также узнал в Харьковской губернии Григорий Данилевский, или же сперва познакомиться с содержанием легенды о чертовой лапе и на основе любого из этих произведений написать свой рассказ, изменяя и приукрашивая разные факты. Мог даже вообще не знать о их существовании, создавая свой вариант борьбы бедной вдовы с магнатом. А может было еще совершенно по другому?

Кстати, следует добавить, что люблинский Трибунал коронный пользовался плохой слывой не только среди местного населения, но также и среди приезжих. Он воспринимался как продажное, несправедливое учреждение, стоящее на стороне не истинной правды и справедливости, только совершавшее все действия в пользу тех, которые добивались своих прав путем насилия, коварства, силы, вымогательства, лжи и взяточничества. В этом могли убедиться известные деятели польской литературы, культуры и общественной жизни: Вацлав Потоцкий, Игнатий Красицкий, Веспазиан Коховский, священник Енджей Китович[10].

---

[9] H. Rzewuski, *Uwagi o dawnej Polsce przez Starego Szlachcica Seweryna Soplicę Cześnika Parnawskiego napisane 1832 roku: rękopis niewydaną ręką Henryka Rzewuskiego*, Warszawa 2003.

[10] A. Grochowski, *Lublin w życiu i twórczości pisarzy polskich: od średniowiecza do roku 1918*, Lublin 1965; A. Grochowski, *Lublin i Lubelszczyzna w życiu i twórczości polskich pisarzy od średniowiecza do 1968 roku*, Lublin 1974; J. Kitowicz, *Pamiętniki, czyli Historia Polski*, Warszawa 2005.

В контексте приведенных выше рассуждений не имеет существенного значения факт, какое из названных нами произведений появилось раньше и какое из них возможно могло служить праобразом для остальных. Но очень важным элементом является констатация факта взаимного проникновения и обогащения культур на широко понимаемом украниско-польско-русско-белорусском пограничье. И хотя оно принадлежало одному могучему государственному организму, каким была царская империя, однако с культурной точки зрения, соблюдая способ мышления проживавшего на этой территории населения, а также учитывая формы его отношения к широко понимаемой действительности - эти части пограничья и отличались друг от друга, и взаимно дополняли друг друга. Превосходным примером данного тезиса является небольшое произведение, появившееся на территории, расположенной восточнее Житомира, а следовательно, и Люблина - на харьковской земле.

И именно оно - стихотворная сказка *Бесы*, написанная, а вернее обработанная русским и украинским писателем Г.П. Данилевским, хотя в половине XIX столетия, но на основании древних народных преданий, верований и рассквзов, является источником для остальных обсуждаемых нами произведений. Автор *Мировича* и *Княжны Таракановой* продемонстрировал в ней народное понятие справедливости, которое берет свое начало в богатой сокровищнице фольклора юго-западной части царской России. Исключительное тематическое сходство можно заметить в соотнесении *Бесов* с *Чертовой лапой*, поскольку действие первого из этих произведений разворачивается в неопределенном прошлом, а люблинская легенда повествует о почти конкретных, исторически доказанных событиях конца 30-ых годов XVII века, именно она кажется наследницей своего восточнославянского источника. В данном контексте *Люблинский трибунал* Генрика Жевуского - это только литературная разновидность обоих вышеназванных произведений, возникших на народной основе.

Дополнительно надо отметить, что мало правдоподобным является предположение, чтобы Григорий Данилевский подражал люблинской легенде о «чертовой лапе». Правда, двыжды - в 1867 и в 1873 годах он ехал на поезде из Петербурга через Варшаву на запад Европы, но не останавливался на польской земле, да и оба путешествия писатель совершил тогда, когда уже экземпляры *Бесов* попали в руки читателей. Более вероятным является факт, что мог он познакомиться с содержанием *Люблинского трибунала* Генрика Жевуского, так как этот рассказ, как и все остальные, входящие в состав *Воспоминаний Соплицы*, был переведен на русский язык. В тематическом сходстве этих трех рассматриваемых нами произведений надо заметить общее для разных наций и народов заступничество за них адских сил, традиционно считавшихся враждебными чкловеку, отождествляемых со злом, а несмотря на это - защищающих людей слабых, оскарбленных, униженных так называемыми «справедливыми».

Центральные персонажи *Чертовой лапы, Люблинского трибунала* и *Бесов* - это бедные вдовы, ищущие в споре с циничными, жадными и коварными магнатами справедливости в продажном городском суде и уверенные, что правда дороже денег и золота. Только предмет самого спора немножко другой: люблинская легенда касается небольшой избушки, рассказ из-под Житомира - небольшого имения, а украинская сказка - маленькой избы. Другие различия сюжетно-описательного

характера относятся не к существу дела, а к второстепенным подробностям.

Легенда о «чертовой лапе» содержит подробное описание судебного инерьера, костюмов персонажей, символов власти, в стихотворной сказке Данилевского оно гораздо короче, а в сквзовом повествовании Жевуского вообще отсутствует. В свою очередь героиня последнего произведения - самая решительная в борьбе за собственную правду, вдова из города на реке Быстжица - самая мятежная, героическая из этих трех женщин, зато их украинская подруга по несчастью - наоборот – покорная, терпеливая и примирившаяся с обездоленностью.

Немного другим является также существенный мотив вмешательства адских сил в человеческие дела: в Люблин посланники Вельзевула были призваны как бы самой жертвой магнатского произвола, во сне господина Курдвановского они появились по собственной инициативе, наподобие нежданных гостей, зато в сказке из-под Харькова их присутствие было вызвано вызовом, который бросил им слишком уверенный в себя богач.

Местом действия *Чертовой лапы* является городской суд, куда черти приезжают ночью (в украинском варианте второй раз они появляются там также и утром) с целью составить дьявольское, так существенно отличающееся от человеческого судебное решение. Рассказ украинско-польского пограничья, как произведение самое большое из представленных нами, тем отличается от двух остальных, что сам судебный мотив составляет пропорциогально небольшой эпизод повествования и хотя он помещен в сон героя, однако нет в нем одназначной временной конкретизации, которая объясняла бы, когда проходило заседение судей из того мира - днем или ночью.

Под люблинский трибунал посланники ада приехали в каретах, возглавляемые своим главарем, а через украинский городок тащился их разноцветный хоровод, в котором отдельными группами шли молодые и старые, уже седые бесы, лишенные индивидуальных черт. Зато у Жевуского, несмотря на факт, что отсутствует описание появления чертей, хотя в очень сжатой форме,но момент судебного заседания описан относительно точно, а каждый из необычных гостей исполнял в нем свойственную только ему роль. Итак, Курдвановскому снились председатель суда, уполномоченные, представители разных поверенных, публичный обвинитель, он слышал, как зачитывали свои речи отдельные выступающие перед судом.

Само заседание дьявольского суда Данилевский описал сжатым образом, отмечая лишь момент входа бесов в здание, факт, что они сели за стол, зажгли множество свечей, хотя во временном отношении писатель заметил, что данные действия продолжались очень долго - всю ночь. *Чертова лапа* приводит информацию и о самом начале судебного заседания, и о слушании свидетелей, и о выдаче председателем суда решения, скрепленного ударом ладони в стол, которая оставила на нем прочный черный выжженный след.

В противовес люблинской бунтующейся вдове, которая не могла примириться с человеческой земной «справедливостью», трибунальские чиновники, выдавшие этот приговор, сразу же согласились с волей необычных гостей; зато украинская юстиция пыталась, хотя, правда, короткое время и безуспешно, противостоять адским силам. Жевуский, в свою очередь, поступил немножко по-другому, так как по сути дела посланники Вельзевула непосредственно не появились в его

рассказе (хотя их, так сказать, заочное вмешательство было очевидным для героя). Перемещая реальность в сферу сна, автор допустил, однако, возможность воздействия сверхъестественных сил на человеческие дела и соломоновым решением отсрочил принятие решения до праздника Пасхи. И таким образом писатель дал подсудимому возможность обдумать свое поведение, исправить обиды и вред, которые он нанес вдове. А этим, хотя не сразу, последний и воспользовался.

Точкой соприкосновения всех названных в нашей работе произведений, кроме их тематики, являются также окончания всех этих трех преданий, в которых нанесенные вдовам обиды и вред были удовлетврены путем возвращения им имущества, силой присвоенных денег. Мораль вытекает одна: *нельзя играть человеческими обидами и вредом, а если уже кто-то совершил их, то должен немедленно удовлетворить законные требования, так как справедливость может обозначать исключительно справедливость...* Итак, особенного внимания заслуживает сходство мотивов, сюжетных линий, персонажей, способов завязки и развязки действия, друг на друга похожи во временном отношении периоды возникновения обсуждаемых нами произведений. Они, по сути дела, отличаются лишь только местом своего появления, но этот элемент одновременно также и объединяет их. Это украинско-польско-русско-белорусское культурное пограничье - своего рода феномен, а суть его заключается в том, что люди, которые находились друг от друга на относительно большом расстоянии, а не было у них таких технических средств для общения, которыми мы располагаем в сегодняшнее время, думали, чувствовали, выражали свои эмоции и мнения хотя не идентичным образом, но очень похожими друг на друга методами. А данный факт можно легко заметить прежде всего именно на пограничье, где он является свидетельством, подтверждающим взаимное проникновение и обогащение культур.

Все рассмотренные нами произведения, являющиеся отражением многовековых верований народа, подтверждают трансграничный характер его мудрости, свидетельствуют о влиянии восточнославянского фольклора на литературное творчество и на фольклор польских земель, с которыми оно неразрывно связано, ибо украинский, русский, белорусский и польский народы берут начало из единого корня - славянщины.

С большой дозой правдоподобия можно сказать, что такие же мотивы найдет исследователь и в богатой культурной сокровищнице белорусского народа, а также в отдаленных регионах России, которые в аспекте обитаемого географического пространства не являются уже в большой степени землями, отдаленными от этнической пограничной территории, разделяющей и в то же время объединяющей польский, украинский, русский и белорусский народы. Но данные размышдения требуют отдельных исследований и составляют собой лишь только проект тезиса очередной будущей публикации. Однако верным является факт, что Люблин - это самый большой польский город на правом берегу реки Вислы, обладающий превосходным приграничным географическим положением, который имеет право претендовать на то, чтобы стать центром такого типа научных литературных и культурных исследований.

Summary
Leszek Mikrut
The interpenetration of folk myths Polish and its eastern neighbors

History and literature have been inextricably intertwined with each other. The first one tells us about "what happened" and the other one reports on "how did it happen." Folk mythology developing concurrently with literature is a part of an outlook on the world. The fact that a human being is a part of history makes a folk myth its part as well. Its synthesis with literature is observable in every national historiography and mutual relationships present for ages among Poles, Russians, Ukrainians and Belarusians dwelling Central and Eastern Europe confirm general regularities of historic development.

The influence of folk customs on our every day life is powerful and easy to observe. It does not have any borders and hence, it leaves its imprint on cultures of various nations and countries. Folk beliefs in evil powers are expressed also in literature. A popular Lublin legend about *Czarcia Łapa* (*Devil's Hand*) is a perfect example, though it is not the only one. The folktales of the same kind can be also found in the Polish-Ukrainian borderland. The tale *Trybunał Lubelski* (Tribunal in Lublin) written in Żytomierz by Henryk Rzewuski refers not only to the Lublin legend, using the motif of a poor widow bullied by a rich man. The widow is protected by the powers traditionally considered hostile towards humans, though defending those who suffer injustice from the ones standing above the law. A similar tale called *Biesy* (*The Devils*), based on a folk tradition was written by Grzegorz Danilewski, an unjustly forgotten Russian writer of the so-called Ukrainian school. The above-mentioned works reflect the phenomenon of the cross-cultural transmission in the Polish-Ukrainian borderland. And this is a problem that is worth detailed research.

Streszczenie
Leszek Mikrut
Wzajemne przenikanie się mitów ludowych Polski i jej wschodnich sąsiadów

Od stuleci historia i literatura są nierozerwalnie ze sobą związane. Pierwsza opowiada o tym, „co było" w rzeczywistości, a druga o tym, „jak to się odbyło". Równolegle z twórczością literacką rozwija się także twórczość ludowa, będąc jej pierwotnym źródłem. A zarodki współczesności tkwią w przeszłości historycznej; niejednokrotnie nie tylko w historycznych faktach, ale również i w ludowych mitach. Są one istotną częścią życia człowieka, elementem składowym narodowej historiografii. Synteza mitu ludowego i literatury, dwóch chociaż nie podstawowych, ale istotnych elementów historiografii każdego kraju, jak również ich wzajemne przenikanie się – to jeden z bardziej interesujących czynników współczesnej nauki o przeszłości.

Nie znająca granic ludowa fantazja natchnęła urodzonego w byłej guberni charkowskiej – rosyjskiego i ukraińskiego pisarza – Grzegorza Danielewskiego (1829-1890), który napisał pod jej wpływem wierszowaną bajkę „Biesy". Jej bohaterka, biedna wdowa, ograbiona przez miejski sąd, wezwała na pomoc diabły, które wydały bardziej sprawiedliwy wyrok niż sąd ludzki. Taka sama fabuła znalazła odzwierciedlenie również w guberni wołyńskiej w legendzie polskiego pisarza Henryka Rzewuskiego (1791-1866) „Trybunał lubelski". Na zachodzie zaś carskiego imperium – w guberni lubelskiej znana była „Legenda o czarciej łapie". Bohaterowie, fabuła i morał tych utworów są bardzo do siebie podobne. Wszystkie one odzwierciedlają wielowiekowe wierzenia narodu, potwierdzają transgraniczny charakter jego mądrości, świadczą o wpływie folkloru na twórczość literacką oraz na historiografię, z którymi są nierozerwalnie związane, gdyż narody: ukraiński, białoruski, rosyjski i polski biorą swój początek ze wspólnych korzeni – ze Słowiańszczyzny.

WSCHODNI ROCZNIK HUMANISTYCZNY
TOM IX 2013

Justyna Poznańska
(Uniwersytet Warszawski)

Narracyjne konstruowanie tożsamości. O autobiografii Niny Berberowej

Pojęcie narracji stało się jedną z podstawowych kategorii w poetyce za sprawą francuskich narratologów[1], którzy uczynili z niej kategorię filozoficzną i antropologiczną. Dwudziestowieczna filozofia podważyła możliwość istnienia stałej obiektywnej rzeczywistości; znosząc porządek podmiotowo-przedmiotowy w rozumieniu człowieka i jego miejsca w świecie, przyniosła głęboką rewizję dotychczasowego myślenia o warunkach i możliwościach poznania. Język nie dawał już możliwości dotarcia do istoty rzeczy, choć – jak się okazało – stał się skutecznym narzędziem budowania tożsamości w opowieści i poprzez opowieść[2]. Narratywiści – przekonani o tym, że tożsamość człowieka nie jest czymś danym, lecz konstytuującym się w procesie samorozumienia – w narracji dostrzegli narzędzie organizujące percepcję rzeczywistości, a także pozwalające na scalenie doświadczeń. Twierdzili, że niemożliwe jest ani poznanie, ani osiągnięcie własnej tożsamości, jeśli nie potrafimy przekuć swojego życia w opowieść.

Kwestii narracji wiele uwagi poświęcił także Philippe Lejeune, którego prace nad formami autobiograficznymi należą dziś do kanonu humanistyki współczesnej. Wiedziony licznymi inspiracjami, dostrzegłszy wiele pominiętych a istotnych kwestii, francuski teoretyk wielokrotnie powracał do sformułowanej przez siebie koncepcji „paktu autobiograficznego", znacznie ją modyfikując i pogłębiając. I tak, odnosząc się do założeń Freudowskiej psychoanalizy, ostrożniej podszedł do zagadnienia tożsamości niż

[1] Za prekursora narratologii uznaje się Władimira Proppa. Jego *Morfologia bajki* (1928) stała się inspiracją dla badań nad modelem wytwarzania fabuł (gramatyki narracyjnej), podjętych przez francuskich narratologów: m.in. Rolanda Barthes'a, Claude'a Brémonda, Tzvetana Todorova oraz Algirdasa Juliana Greimasa.

[2] Zob. R. Nycz, *Język modernizmu. Prolegomena historycznoliterackie*, Wrocław 1997; tenże, *Literatura jako trop rzeczywistości. Poetyka epifanii w nowoczesnej literaturze polskiej*, Kraków 2001.

to czynił jeszcze kilka lat wcześniej[3]. W artykule *Pakt autobiograficzny (bis)*[4] z 1983 roku teoretyk przyznał: „Miałem skłonność do usztywnienia w opozycję «wszystko albo nic» organizacji tej osi, na której w rzeczywistości występuje wiele pozycji pośrednich"[5]. Uwzględniwszy m.in. psychologiczne uwarunkowania ludzkiej psychiki oraz szereg mechanizmów – określających pamięć, jej możliwości i ograniczenia, Lejeune stanął na stanowisku, że złudzeniem jest możliwość stworzenia pełnego obrazu podmiotu: „Powiedzieć prawdę o sobie, ustanowić się jako podmiot pełny – to urojenie"[6].

Jak zauważyła Regina Lubas-Bartoszyńska, ważną inspiracją dla francuskiego teoretyka była kategoria „aktu autobiograficznego" Elizabeth Bruss, „ujmująca autobiografię egzystencjalnie, jako jedność życia i pisarstwa oraz jako akt mowy, mający siłę sprawczą, równoznaczny z działaniem"[7]. Istotny okazał się także wpływ pragmatyki i filozofii Paula Ricoeura, którego koncepcję „tożsamości narracyjnej" Lejeune na stałe wprowadził do teorii paktu autobiograficznego[8].

Inspiracje te okazały się kluczowe dla myślenia o autobiografii przynajmniej pod trzema względami. Po pierwsze Lejeune dostrzegł w autobiografii narzędzie konstruowania tożsamości, budowania własnego „ja". Zauważył, że wyłaniająca się w akcie autobiograficznym tożsamość narracyjna to tożsamość siebie. Autonarracja zatem nie sprowadza się jedynie do relacji z minionych zdarzeń, lecz przywodząc jednostkę do samoświadomości, nadaje im sens.

Po drugie „umieszczając siebie w słowie pisanym, [prowadzimy] ową kreację «tożsamości narracyjnej», na której, jak mówi Paul Ricoeur, polega całe nasze życie"[9]. Już Ricoeur dostrzegł bowiem w opowieści podstawowe narzędzie budowania tożsamości. Twierdził, nie istniejemy poza językiem, samorozumienie musi zatem mieć charakter dyskursywny. Ponieważ jednak każda narracja podlega kulturowym i literackim konwencjom, także i autobiografia, jako opowieść o sobie, dokonuje redeskrypcji życia poprzez fikcję[10]. Należy zatem uznać, że „autobiografem nie jest ktoś, kto mówi, że mówi prawdę o swoim życiu, ale ktoś, kto mówi, że ją mówi"[11], to zaś pozwala podać w wątpliwość prawdę zarówno w utworach *stricte* fikcyjnych, jak i autobiograficznych,

[3] *Le pacte autobiographique* został napisany w 1972 roku i opublikowany w „Poétique" 1973, nr 14. Przekład polski: *Pakt autobiograficzny*, tłum. A. Labuda, „Teksty" 1975, nr 5. Przedruk [w] *Wariacje na temat pewnego paktu. O autobiografii*, tłum. A. Labuda, Kraków 2007. Już w książce *Je est un autre. L'Autobiographie de la littérature aux médias* z 1980 roku Philippe Lejeune znacząco poszerzył swą refleksję nad tożsamością, uwzględniając m.in. autobiografię w trzeciej osobie oraz autora złożonego.

[4] P. Lejeune, *Le pacte autobiographique (bis)*, „Poétique" 1983, nr 56. Przekład polski: P. Lejeune, *Pakt autobiograficzny (bis)*, [w] tenże, *Wariacje na temat pewnego paktu. O autobiografii*, tłum. W. Grajewski, S. Jaworski, A. Labuda, R. Lubas-Bartoszyńska, Kraków 2007. Zob. także: *Pakt autobiograficzny po dwudziestu pięciu latach*, [w] *Wariacje na temat pewnego paktu*, dz. cyt., s. 289–297.

[5] Tamże, s. 185.

[6] Tamże, s. 197.

[7] R. Lubas-Bartoszyńska, *Wstęp*, [w] P. Lejeune, *Wariacje na temat pewnego paktu*, dz. cyt., s. X. Zob. E. Bruss, *Autobiographical Acts. The Changing Situation of a Literary Genre*, Baltimore 1976.

[8] Termin „tożsamość narracyjna" został wprowadzony przez Paula Ricoeura w trzecim tomie *Temps et récit* z 1985 roku na określenie konieczności opowiadania w procesie ustanawiania własnej tożsamości. Zob. także P. Lejeune, *Pour l'autobiographie*, Paryż 1998.

[9] P. Lejeune, *Wariacje na temat pewnego paktu*, dz. cyt., s. 38.

[10] P. Ricoeur, *O sobie samym jako innym*, tłum. B. Chełstowski, oprac., wstęp M. Kowalska, Warszawa 2003, s. 190.

[11] P. Lejeune, *Les Brouillons de soi*, „Poétique" 1998, s. 125. Przedruk [w] „Etudes Romanes" 1994, nr 4. Polski przekład: *Autobiografia i przymus*, tłum. T. Komendant, „Twórczość" 1995, nr 10, s. 81.

mimo zapewnień autora o jego prawdomówności.

Po trzecie wreszcie, zdaniem Philippe'a Lejeune'a, próbując widzieć siebie lepiej – w różnych aspektach i na wielu płaszczyznach – wciąż siebie stwarzamy, „przepisujemy na nowo szkice swojej tożsamości", nie stroniąc od stylizacji i uproszczeń:

> Czy zapisywanie swoich wspomnień znaczy po prostu tylko opisywanie tego, co dostrzega się w pamięci? Wszystko skłania do wymyślania na nowo przeszłości: pamięć ofiaruje mu kanwę, na której haftuje się strzępy melodii, które trzeba ujednolicić, ruiny, które trzeba odnowić. Jest ona bardziej wyobraźnią niż obserwacją[12].

Zatem sam dyskurs autobiograficzny, odtwarzający bieg życia jednostki z punktu widzenia teraźniejszości, jest jego interpretacją. Wobec powyższego, będąc pewną kreacją, konstrukcją narracji, musi zawierać elementy fikcji. Francuski teoretyk przekonuje, że choć posługujemy się regułami opowiadania, nadal pozostajemy wierni swojej prawdzie. „Nawet jeśli w sensie historycznym – pisze Lejeune – opowieść jest całkowicie fałszywa, to zostanie ona uznana za kłamstwo (które jest kategorią „autobiograficzną"), a nie za literackie zmyślenie"[13]. Narrator może popełniać błędy, może także zniekształcać rzeczywistość poprzez jej subiektywizację, lecz na mocy paktu, nie będzie to uznane za sprzeniewierzenie się prawdzie, nie przekreśli to także autentyczności tejże wypowiedzi – będzie to prawda autora.

Wydawałoby się, że tak skonstruowana formuła „paktu autobiograficznego" Lejeune'a położy kres sporom, podnoszącym kwestię prawdy w wypowiedziach autobiograficznych. Ricoeurowska koncepcja tożsamości narracyjnej, później powtórzona przez francuskiego teoretyka, pozwoli zaś na nowo ujrzeć osobę autora jako narratora i bohatera swojej opowieści. Lejeune przekonywał jednak, że ponieważ ani podmiot mówiący, ani ludzie, o których mowa, nie należą do świata fikcji, w autobiografii powinna obowiązywać etyka. Sam pakt opiera się bowiem na swoistej supozycji prawdy, szczerości narratora-bohatera, który odsyła do realnie istniejącej rzeczywistości.

Autobiografia jako szczególna forma wypowiedzi, można by powiedzieć, balansująca na granicy prawdy i zmyślenia, wciąż budzi wiele kontrowersji, a nawet wywołuje burzę gorących i zaciekłych polemik. Tak było z pojawieniem się w 1969 roku[14] *Podkreśleń moich* Niny Berberowej. Książka zaskoczyła wszystkich, szczególnie tych, którzy znali pisarkę osobiście. W ciągu lat, które upłynęły od daty pierwszego wydania autobiografii, sformułowano o niej niemało sądów krytycznych. Podczas gdy jedni zachwycali się płynnością narracji oraz bogactwem prezentowanej przez autorkę panoramy epoki, inni wytykali nadmierny subiektywizm i redukcjonizm w nakreślonych portretach rosyjskich emigrantów. Nade wszystko podważano etyczną i faktograficzną wartość książki[15].

---

[12] Tenże, *Wariacje na temat pewnego paktu*, dz. cyt., s. 243.

[13] Tamże, s. 39.

[14] Pierwsze wydanie książki ukazało się w 1969 roku w przekładzie angielskim pod tytułem *The Italics Are Mine*, nakładem wydawnictwa Harcourt, Brace & World (Nowy Jork, Londyn). W latach 80. francuskie wydawnictwo Actes Sud nabyło prawa do twórczości Berberowej, dzięki czemu dzieła pisarki wydano w kilkudziesięciu językach. Autobiografia w języku francuskim zatytułowana *C'est moi qui souligne* ukazała się w 1989 roku.

[15] Zob. dokładniejszy przegląd ocen autobiografii Niny Berberowej [w] E. Banasiuk, *Autobiografia Niny Berberowej „Podkreślenia moje" – historia i struktura formalna dzieła*, „Przegląd Rusycystyczny" 2009, nr 1 (125), s. 37–51.

Dość wspomnieć wypowiedzi pisarki Zinaidy Szachowskiej[16], która nawoływała do rozprawienia się na łamach emigracyjnej prasy z – jej zdaniem – krzywdzącymi wypowiedziami Berberowej o Dmitriju Mierieżkowskim oraz Iwanie Buninie. Wiele zastrzeżeń miał także pisarz i krytyk Roman Gul[17], który nie stroniąc od złośliwości, posądził pisarkę o grafomanię. W obronie autorki stanął Josif Brodski[18], określając jej dzieło jako wybitne. Jewgienij Witkowski[19] uznał autobiografię Berberowej za jedno z najważniejszych dzieł w XX-wiecznej rosyjskiej literaturze wspomnieniowej, stawiając pisarkę na równi z Władysławem Chodasiewiczem i Gieorgijem Iwanowem. John Malmstad, niegdyś uczeń Berberowej, dziś znawca literatury rosyjskiej, wykładowca Harvardu, w jednym z wywiadów, powiedział:

> Nina Nikołajewna była niezwykle utalentowaną osobą. A *Podkreślenia moje* stały się jej pomnikiem, choć wielu nie znosi tej książki: ich zdaniem zbyt wiele miejsca poświęciła w niej swojemu „ja", „ja", „ja"... Berberowa miała wielu przeciwników, [...] twardo i kategorycznie broniła swojego zdania – w swej stanowczości przypominała Nabokova. Jeśli już coś postanowiła, nic nie było w stanie przekonać ją Do zmiany swojego stanowiska. Żelazna kobieta[20].

Sama Berberowa już we wstępie zapewniła, że pragnie ukazać w pełni subiektywną wizję minionych czasów, poetyka autobiografii daje jej do tego prawo, a przedstawione zdarzenia są jedynie pretekstem, by móc zaprezentować własną koncepcję życia. Autorka przywołuje konkretne doświadczenia, by podążając ich drogą, rozpoznać sens swojego istnienia. Autobiografię Berberowej można zatem odczytać przez pryzmat teorii Lejeune'a. W kontekście formuły „paktu autobiograficznego" dzieło pisarki dowodzi, że narracja staje się sposobem definiowania siebie:

> To historia mego życia, próba opowiedzenia go w porządku chronologicznym i wydobycia jego sensu. […] W trakcie opowieści wyjaśni się, w czym upatruję sens tego życia (a być może każdego życia) i którędy prowadzi droga do owego sensu albo dokąd zmierza ta droga[21].

Do chwili ukazania się *Podkreśleń moich* Berberowa nie była znana polskiemu czytelnikowi. Twórczość pisarki skupiała zainteresowanie jedynie wąskiej grupy specjalistów. Po raz pierwszy fragmenty książki w języku polskim ukazały się w 1990 roku na łamach „Zeszytów Literackich" (nr 30) w przekładzie Małgorzaty Wolanin, rok później w „Literaturze na Świecie" (nr 4) w tłumaczeniu Natalii Woroszylskiej. Pełnego polskiego wydania autobiografia doczekała się dopiero w 1998 roku, nakładem wydawnictwa Noir sur Blanc, w przekładzie Eugenii Siemaszkiewicz. Na język polski przełożono tyl-

[16] Zob. „Книжное обозрение" 1990, nr 10, s. 9.

[17] Zob. P. Гуль, Рец.: N. Berberova, *The Italics Are Mine*, tłum. Ph. Radley, Nowy Jork 1969. [w] *Критика русского зарубежья*. В 2 ч., cz. 2, сост., преамбулы, примеч. О.А. Коростелева, Н.Г. Мельникова, Moskwa 2002, s. 224.

[18] Podaję za: T. Klimowicz, *Wspomnienia jako ocalenia*, „Przegląd Polityczny" 2000, nr 46/47, s. 98–107.

[19] Podaję za: E. Banasiuk, *Autobiografia Niny Berberowej „Podkreślenia moje"*, dz. cyt., s. 37–51.

[20] Zob. wywiad udzielony przez Johna Malmstada tygodnikowi „Дело": *Джон Мальмстад. В присутствии гения*: <http://idelo.ru/463/24.html>. Cytat w tłumaczeniu autorki.

[21] N. Berberowa, *Podkreślenia moje. Autobiografia*, tłum. E. Siemaszkiewicz, Warszawa 1998, s. 17. Wszystkie cytaty z utworu podawane są za tym wydaniem, w nawiasach okrągłych podano strony edycji.

ko dwie powieści Berberowej; fragmenty obu ukazały się w „Literaturze na Świecie" – *Walki* (1998, nr 10) oraz *Żelaznej kobiety. Opowieści o życiu Marii Ignatjewny Zakriewskiej-Benckendorff-Budberg, o niej samej i o jej przyjaciołach* (1991, nr 2). I choć pisane przez blisko sześćdziesiąt lat wiersze, opowiadania i powieści składają się na dość pokaźny dorobek literacki[22], dopiero autobiografia okazała się sukcesem wydawniczym, co pozwoliło autorce zakosztować późnej sławy.

Los pisarki wyznaczyły, jak sama przyznała, trzy daty – najpierw wydarzenia roku 1917 w Rosji, które dla urodzonych na początku nowego wieku, stały się przeżyciem pokoleniowym:

> Wyrastałam w Rosji w latach, kiedy dla nikogo tam nie ulegało wątpliwości, że stary świat zostanie tak czy inaczej zburzony […]. Wszystko trzeszczało, wszystko na naszych oczach pękało jak zetlałe szmaty. Tragedia została mi dana jako grunt, jako osnowa życia (22, 573).

Następnie rok 1925, kiedy wspólnie z Chodasiewiczem zdecydowali o pozostaniu za granicą na stałe. Wreszcie rok 1950 i samotna wyprawa pisarki do Ameryki.

Lata wczesnej młodości to dla Berberowej czas poszukiwania wzorców osobowościowych i ustalania swojego miejsca w świecie. Tradycyjny wzór kobiety, reprezentowany przez matkę, odrzuciła jako nieprawdziwy – sztuczny i upozowany. Jak pisze: „Matka była człowiekiem swego czasu, kiedy wychowanie, konwencje, przesądy deformowały kobietę, a za najważniejsze w życiu uważano, żeby uchodzić nie za takiego człowieka, jakim naprawdę się jest" (58).To ojciec był jej bliższy, z nim dzieliła swoje pierwsze intelektualne fascynacje.

Z perspektywy wielu lat pisarka bardzo krytycznie ocenia atmosferę rodzinnego domu. Młodzieńczy bunt oraz niechęć do matki odczytuje jako jeszcze nieświadome odruchy, pierwsze symptomy pragnienia niezależności. Z perspektywy przyszłych doświadczeń dostrzega w nich także wyraz lęku wobec skomplikowania i trudności, jakie niesie ze sobą dorosłość; dom rodzinny, który nie przygotowuje na okrucieństwo świata, nie uczy samodzielności, zagraża poczuciu wolności, stwarza iluzje bezpieczeństwa i trwałości:

> Należę do ludzi, dla których dom rodzinny nie tylko nie stał się symbolem bezpieczeństwa, urody i trwałości życia, lecz przeciwnie – jego zniszczenie sprawiło mi ogromną radość. Nie mam ani „mogił swoich ojców", ani „rodzimego pogorzeliska", które stałyby się dla mnie oparciem w trudnych chwilach. Nigdy nie uznawałam więzów krwi [...], żyję więc bez oparcia […], bez własnego plemienia, ojczystej ziemi, partii politycznych, bez bogów moich pradziadów i bez grobów (92).

[22] Na dorobek pisarski Niny Berberowej składają się m.in. tom *Wiersze 1921–1983*; cykle opowiadań: *Święta w Billancourt* (1928–1940) oraz *Ulżenie doli* (1949); powieści: *Ostatni i pierwsi* (1930), *Władczyni* (1932), *Akompaniatorka* (1935), *Czajkowski* (1936), *Bez zachodu słońca* (1938), *Borodin* (1938), *Aleksander Błok i jego czasy* (1947), *Pamięci Szlimana* (1958), *Żelazna kobieta. Opowieść o życiu Marii Ignatjewny Zakriewskiej-Benckendorff-Budberg, o niej samej i o jej przyjaciołach* (1981), *Ludzie i loże* (1986). Zob. pełny wykaz bibliograficzny [w] *Русское зарубежье. Золотая книга эмиграции. Первая треть XX века. Энциклопедический биографический словарь*, red. В.В. Шелохаев, Moskwa 1997.

Jako dorastająca dziewczyna, szukając drogi swojego powołania, zwróciła się ku poezji, jak twierdzi: „przez nadmiar uczuć, jak u wczesnych romantyków" (56). Czytała poezję Błoka i Puszkina, zachwycała się Lermontowem i wiedziona ich przykładem podejmowała nieśmiałe próby literackie. Czas nauki w gimnazjum to czas pierwszych intelektualnych pobudek, lektur Wilde'a, Baudelaire'a i Nietzschego. Gdy miała czternaście lat, została przedstawiona Achmatowej i Błokowi jako „dziewczynka, która też pisze wiersze" (90).

Rewolucja 1917 roku została ją całkowicie nieprzygotowaną do pokonywania trudów życia i odnalezienia się w nowej sytuacji społecznej i historycznej:

> Rok rewolucji październikowej [...] był rokiem pierwszych życiowych trudności. [...] Weszłam wtedy po raz pierwszy w piekło cudzej nędzy, którą tak długo przede mną ukrywano. Po ogólnorosyjskiej zapaści to, co istniało przed [tym], wydało się nagle czymś dziecinnym, do cna znoszonym, [...] wszystko dokoła nas runęło głową w dół, w przepaść – jakby się rozpłynęło. [...] Ponieważ natura nie dała mi skóry bawołu ani pazurów i zębów pantery, ponieważ nie szukałam sposobu, jak wyhodować sobie podwójną skórę i wyostrzyć zęby, żyję więc bez oparcia, bez broni – nie wytrenowawszy chwytów obrony ani ataku (92, 103).

W 1919 roku Berberowa przeniosła się z rodzicami do Rostowa nad Donem; tu podjęła naukę na wydziale historyczno-filologicznym. Słuchała wykładów Eichenbauma, Bernsteina i Toma-szewskiego. Uczyła się greki oraz historii sztuki. Jednakże najbardziej, jak pisze:

> […] w owych miesiącach nurtowało mnie to, jak różni są ludzie i jak rozmaicie układają się moje z nimi stosunki. Tu poczułam poniżenie głodnego człowieka, doznałam pełnego pokory poczucia, że jestem nikim [...]. Kiedy weszłam w życie, wszystko okazało się nie takie [...]. Nie uczono mnie, jak zarobić na utrzymanie, jak rozpychać się łokciami w kolejce po przydziałową porcję i łyżkę, za którą trzeba było dać zastaw. Nie uczono mnie niczego pożytecznego; nie umiałam ani uszyć walonek, ani wyczesywać wszy z głów dzieci, ani upiec ciasta z kartoflanych obierzyn" (114–115, 121).

Po upadku „białego" południa rodzice wrócili do Petersburga, Berberowa przeniosła się więc do Instytutu Historii Sztuki, byłego Instytutu Zubowa. Podjęła również, zakończone powodzeniem, starania o przyjęcie jej do Związku Poetów, mieszczącego się w Domu Sztuk. Opiekę nad początkującą poetką roztoczył sam Nikołaj Stiepanowicz Gumilow. Tu Berberowa deklamowała swoje pierwsze wiersze, tu także na jednym z wieczorów poetyckich poznała swojego przyszłego męża – Władysława Chodasiewicza, wówczas już uznanego i cenionego w środowisku literackim poetę. W sierpniu 1921 roku rozpoczęły się aresztowania:

> Wszyscy zostali rozstrzelani. I Uchtomski, i Gumilow, i Łazariewski, i oczywiście Tagancew – sześćdziesięciu dwóch ludzi. Ten sierpień był nie tylko „jak żółty płomień i dym", ale stanowił granicę [...]. Wszystko, co było potem (przez kilka jeszcze lat), było jedynie dalszym ciągiem owego sierpnia: wyjazd Biełego i Riemizowa za granicę, wyjazd Gorkiego, masowa deportacja inteligencji w lecie 1922 roku, początek planowych represji, unicestwienia dwóch pokoleń [...] – skończyła się pewna epoka (145).

Niesieni pierwszą falą emigracyjną, razem z Chodasiewiczem, opuścili Rosję i udali się na Zachód; zatrzymali się w Berlinie. Jak wielu rosyjskich uchodźców – pisze Berberowa – i oni, licząc na rychły upadek nowego reżimu, po przekroczeniu granicy, chcieli pozostać w pobliżu ojczyzny. Berlin miał już wówczas status ważnego ośrodka kulturalnego emigracji rosyjskiej, przed terrorem sowieckich władz schroniła się tu ogromna większość znajdującej się na wygnaniu inteligencji: Andriej Bieły, Maksym Gorki, Ilija Erenburg i Borys Pasternak, formaliści – Wiktor Szkłowski i Roman Jakobson oraz wielu innych. Oboje szybko wniknęli w to „nowe" emigracyjne życie. Uczestniczyli w cotygodniowych spotkaniach Klubu Rosyjskiego, będącego repliką piotrogrodzkiego Domu Sztuk, wokół którego skupiało się całe literackie życie rosyjskiej emigracji. Przez pierwsze lata mieszkali u Gorkiego; najpierw w jego mieszkaniu w Saarow pod Berlinem, później w Sorrento we Włoszech. Tu Berberowa wraz z synem pisarza prowadziła pismo humorystyczne „Prawda Sorretańska", w którym ukazał się jej pierwszy utwór prozatorski *Powieść w listach*.

W listopadzie 1923 roku wspólnie z Chodasiewiczem postanowili wyjechać do Pragi, o której w tamtym czasie coraz częściej mówiło się jako o mieście szczególnie przychylnym rosyjskim emigrantom. Tu spotkali Aleksieja Riemizowa i Marka Słonima. W Pradze od pewnego czasu mieszkała także Marina Cwietajewa.

> W ciągu tych spędzonych w Pradze tygodni Chodasiewicz i zapewne ja także moglibyśmy się gdzieś zaczepić, z ogromnym wysiłkiem postawić gdzieś stopę – jak alpiniści przerzucić linę, podciągnąć się, dostawić drugą stopę... W takich chwilach jedna przyjazna dłoń może podtrzymać człowieka [...]. Nas jednak nikt nie podtrzymał (231).

Po trzyletniej tułaczce osiedlili się w Paryżu. Otrzymali dokumenty „bezpaństwowców", co oznaczało, że nie wolno im było podjąć stałej pracy. Chodasiewicz mimo to otrzymał posadę w redakcji „Dni", razem od czasu do czasu pisali do „Sowriemiennych Zapisok", Berberowa współpracowała także z „Poslednimi Nowostiami". Ale i to ledwie starczało – więc haftowała na zamówienie, czasem nawlekała koraliki lub asystowała w filmie.

Berberowa opisuje indywidualny oraz zbiorowy dramat życia na emigracji. Nieudane próby asymilacji i dramatyczne próby utrzymania się na powierzchni życia. Wszystko to nabiera wyjątkowo tragicznego wymiaru wobec już nie tyle zobojętnienia, co nieufnego i niechętnego stosunku Zachodu do emigrantów, który intencje i cele przewrotu w Rosji uznaje za słuszne. Nikt tu nie chce słuchać o sowieckich łagrach, głodzie i czystkach – o tym wszystkim, co jest starannie maskowane kłamstwem propagandy. Autobiografia utrwala właśnie tę wielość emigracyjnej rzeczywistości – wolności i zniewolenia, prawdy i zakłamania.

Pisarka portretuje środowisko artystyczne emigracji rosyjskiej – przedstawia pisarzy, którzy nigdy nie zdołali odnaleźć się w tej „nowej" rzeczywistości – albo zamilkli, albo ograniczyli się do powielania swoich wcześniejszych utworów. Wspomina Dmitrija Mierieżkowskiego, Aleksieja Riemizowa, Borysa Zajcewa i wielu innych, którzy nie potrafili lub nie chcieli wydobyć się z pułapki przeszłości. Chodasiewicz także miewał stany depresyjne, jak pisze Berberowa:

> Chorował od dzieciństwa i życie zawsze było mu brzemieniem, a wygnanie i myśl o losie Rosji ciążyły mu nieustannie; im jaśniej otwierała się przed nim przyszłość, tym trudniej było mu dźwigać ten ciężar […]. Przez ostatnie dziesięć lat życia napisał zaledwie około piętnastu wierszy. Europejską noc ujrzał wcześniej niż inni, a ujrzawszy ją, przeraził się i zamilkł"[23].

Cudze biografie, konsekwencje, jakie niesie ze sobą nieumiejętność czy niechęć przystosowania się do realiów emigracyjnego życia – wszystko to dało pisarce, jak sama zauważa, asumpt do walki o własną tożsamość. Berberowa już wtedy zaczęła rozumieć, że świadomość egzystencjalna łączy się z rozpoznaniem świata, w którym przyszło jej żyć; zamiast tworzyć fałszywe raje, lepiej przyjąć życie takim, jakim ono jest, by móc projektować własną przyszłość:

> Nie umiem kochać przeszłości dla jej „utraconego czaru" – każdy utracony czar budzi we mnie wątpliwości: a może przeszłość utracona jest po stokroć lepsza, niż byłaby jako nie utracona? To, co umarłe, nigdy nie może być lepsze niż to, co żywe. Jeśli dla żywego człowieka umarły jest lepszy niż żywy, znaczy to, że ten człowiek ma w sobie jakąś martwiznę, bo każda chwila żywego jest lepsza od wieczności umarłego [...]. Wlec przez całe życie jakieś chwile, godziny czy dni? Kochać ich przeminiony ciężar, podczas gdy wszystko, co teraźniejsze – już przez to, że żywe – góruje nad każdą przeszłością, bo ta jest już martwa? Nie, jedynym nie zatraconym i nie podlegającym zatracie czarem jest „najokrutniejsza immanencja" danej chwili, składającej się z przeszłości, teraźniejszości i przyszłości (236).

Doświadczenie życia na emigracji otworzyło w biografii Berberowej – jak sama przyznaje – rozdział wnikliwych analiz własnej osobowości, własnych predyspozycji do życia. Nie dać się upokorzyć, pokonać – to stało się najważniejsze. Trudy tułaczego życia przekonały pisarkę o konieczności podjęcia autodydaktyki – wypracowania w sobie siły charakteru, nieulegania własnym słabościom i lękom, wreszcie – określenia właściwego sobie sposobu postrzegania siebie i otaczającego świata.

Prowadzona przez lata z niezwykłą konsekwencją pedagogika zwyciężania siebie, wypracowywania w sobie właściwości, pozwalających osiągać cele, które Berberowa uważała za ważne, nabiera szczególnego charakteru w świetle myśli nietzscheańskiej. Pisarka nie kryje swojej fascynacji filozofią Nietzschego, przeciwnie – uważa, że młodzieńcze lektury jego dzieł znacząco zaważyły na jej dalszym życiu. Wszakże w oparciu o nią sformułuje własną wizję człowieka, swoje życie zaś podda dwóm celom – pragnieniu uzyskania pełni świadomości oraz samorealizacji:

> Lubię trudne życie. Wzięło mi się to na pewno w młodości z Nietzschego. Uwięzło we mnie. Na całe życie. Znaczy to, że lubię zadania, które należy rozwiązywać, i przeszkody, które trzeba pokonywać, i całą w ogóle „sportową" złożoność ludzkiego losu (449).

Kiedy na drodze kolejnych życiowych doświadczeń Berberowa zaczęła rozpoznawać istotę samoświadomości, sięgała myślą do Nietzschego – prekursora problematyki

[23] N. Berberowa, *Władysław Chodasiewicz*, „Grani" 1951, nr 12. Przedruk [w] „Zeszyty Literackie" 2005, nr 89, s. 61, 63.

doświadczenia wewnętrznego, apologety czynu, żarliwego obrońcy indywidualizmu, głoszącego afirmację życia. Autor *Wiedzy radosnej,* przeciwstawiając człowiekowi słabemu i zdezorientowanemu, jednostkę silną, dysponującą wolą mocy, pisał: „Kocham tego, który pragnie się ponad siebie realizować i w ten sposób dochodzi do istoty [...]. Samo życie uważam za instynkt wzrostu, trwania, gromadzenia energii, mocy: gdzie nie ma woli mocy, jest upadek"[24].

Nietzscheańska „energia życiowa", sprawiająca, że jednostka jest w stanie przeciwstawić się życiu przypadkowemu, łączy się zatem z głęboko pojmowaną samorealizacją, odwagą bycia, odkrywania własnej drogi życiowej i podążania nią. Staje się to możliwe jedynie dzięki – uzyskanej na drodze wnikliwej autoanalizy – samoświadomości. Wedle owych idei Berberowa organizowała sobie przestrzeń doświadczeń. Przezwyciężała własne lęki i słabości, one bowiem zagrażały jej wewnętrznej harmonii, a ta – zdaniem autorki – „stanowi podstawowy cel życia każdego człowieka" (490). Echem nietzscheanizmu będzie pragnienie wyraźnej artykulacji własnej podmiotowości, wreszcie – właściwa Berberowej witalistyczna zachłanność, uznanie przez nią twórczej, indywidualnej aktywności za istotę życia.

> Ojciec i matka dali mi t y l k o imię – pisze – to nie ja je wymyśliłam, ale oni. Resztę zaś – to wszystko, co jest we mnie – «zrobiłam» ja: wymyśliłam, wyhodowałam, wymieniłam, ukradłam, podwędziłam, pożyczyłam, wzięłam i znalazłam (470).

W samoświadomości Berberowa dostrzega cenną umiejętność odczytywania własnych mechanizmów myślowych, kierowania aktywnością psychiczną, budowania struktury osobowościowej. Zaczyna rozumieć, że samowiedza daje możliwość kierowania swoim życiem:

> Z latami moim zadaniem stało się zdarcie z siebie – w miarę możliwości – wszystkich chaotycznych cech, uśmierzenie anarchii, rozeznanie się w gmatwaninie i dwoistości, które niszczą człowieka, jeśli nie zostaną opanowane [...]. Przystosowanie się do świata i ludzi to dla mnie radość, bo są w tym elementy wewnętrznego ładu i rozwoju. W ustanowionych ramach narodzin i śmierci (tylko one są zdeterminowane) doznaję w pełni poczucia w o l n o ś c i w o l i [podkr. – J. P.] i wolności wyboru, tej wewnętrznej woli, która jest o tyle istotniejsza i bardziej ważka od okoliczności, o ile człowiek rozumny jest silniejszy od drewienka unoszonego przez fale. Bardzo wcześnie uświadomiłam sobie, że rozum nie jest właściwością przyrodzoną, że – jak mówi Czaadajew – „sami nieustannie tworzymy swój rozum". Uczyłam się więc wedle możności tworzyć go, uczyłam się i uczę po dziś dzień i wciąż mi tego za mało, bo tylko poznając człowiek istnieje w związku z wiecznością, z wydarzeniami i postaciami (93).

Ponieważ, jak pisał Lejeune, każda narracja podlega kulturowym i literackim konwencjom, także i autobiografia Berberowej, jako opowieść o sobie, nie jest wolna od tych uwarunkowań. Duże znaczenie autorka przypisuje bowiem symbolizacji własnych doświadczeń wewnętrznych, umiejętności wyzyskania ich sensu[25]. Wielokrotnie przy-

[24] Cyt. za: Z. Kuderowicz, *Nietzsche*, Warszawa 1976, s. 186.

[25] Nietzsche uważał, że najpełniej wola mocy przejawia się w tworzeniu ideałów i hierarchii wartości. Pisał, że *„kto nie umie tchnąć swej woli w rzeczy, ten wkłada w nie bodaj jakieś z n a c z e n i e : to znaczy wierzy, iż wola*

woływane postaci Łazarza, Tobiasza i anioła Rafała, motywy statku i żeglarza, studni i źródła, wyznaczające ostateczne ukształtowanie formalne autobiografii, dowodzą osiągniętej przez pisarkę samowiedzy:

> Tobiasz uosabia wszystko, co jest we mnie lękiem i niepewnością, wszystko, na co się nie ważę, czego nie wiem, co mi się myli, w co wątpię, wszystko, co podsyca nadzieję, jest cierpieniem i smutkiem. Anioł zaś półtorakrotnie większy od człowieka to cała reszta, do której przynależy zachwyt dla życia, poczucie fizycznego zdrowia, zrównoważenie, moja niezłomność i odrzucanie zmęczenia, słabości, starości [...]. Te nawracające tematy, ta strukturalna symbolika nie została narzucona mi z zewnątrz, nie „przykrywa" mnie ona, lecz stanowi moją istotę, mnie samą – zespoloną ze mną jak forma i treść. Bez niej jestem tylko kupką kości, muskułów, skóry albo wodą i solą, albo formułą. Ta symbolika jest moją formą, która jest zarazem moją treścią, jest moją treścią, która zarazem jest moją formą. W niej przez całe życie umieram i zmartwychwstaję, trzymając się jej, bo bez niej nie jestem sobą [...]. Tylko w samym sobie odnaleźć można to, na czym da się (i trzeba) stać, i mocno uchwyciwszy się kogoś innego, przygarnąć go do siebie (240, 252).

Nośnikiem określonej symboliki jest także rozdział zamykający autobiografię. Jak zauważa Elżbieta Banasiuk, już sam tytuł *Nie czekając na Godota*

> stanowi wyrazistą pointę jej podejścia do życia, specyficzną receptę, której obce jest daremne bezczynne oczekiwanie na odmianę losu, a tęsknota za piękniejszym światem i zrozumieniem sensu ludzkiej egzystencji przekuta zostaje w działanie, otwartość, chęć uczenia się, samopoznania i rozwoju – nawet w obliczu nadciągających katastrof[26].

Ale w tej wielości spraw są przecież i te prywatne, osobiste, poufne. Wśród nich pierwsze symptomy rozstania z mężem – odmienność celów, stawanie się dla siebie nawzajem ciężarem, zniechęcenie:

> On boi się świata, a ja się nie boję. On boi się przyszłości, a ja się ku niej wyrywam. On boi się nędzy – jak Baudelaire w listach do swej matki, i przykrości – jak Joyce w listach do żony. Boi się burzy, tłumu, pożaru, trzęsienia ziemi [...]. Czasem już nie czułam, że żyję […]. Coś się powoli, ledwie dostrzegalnie zaczynało psuć, zużywać, wycierać – początkowo we mnie, potem w ciągu prawie dwóch lat dokoła mnie, pomiędzy nim a mną (374, 379).

W imię wolności oraz zachowania własnej tożsamości, w poczuciu pełnego panowania nad swoim życiem – jak twierdzi pisarka – po dziesięciu latach małżeństwa rozstała się z Chodasiewiczem, ale aż do jego śmierci sprawowała nad nim troskliwą opiekę. Rozstanie z mężem świadczy o tym, jak wysoko pisarka ceniła zarówno wolność wyboru, jak i prawo zmiany:

---

w nich już istnieje [...]. Człowiek musi co pewien czas wierzyć, że wie, d l a c z e g o istnieje, rodzaj ludzki nie może się rozwijać bez periodycznie powracającego zaufania do życia, bez wiary w rozumność życia". (F. Nietzsche, *Wola mocy. Próba przemiany wszystkich wartości* (*studia i fragmenty*), tłum. S. Frycz i K. Drzewiecki, Warszawa 1922, s. 35–36, 945).

[26] E. Banasiuk, *Autobiografia Niny Berberowej*, dz. cyt., s. 50.

> Teraz wiem o czymś, o czym wówczas nie wiedziałam: o tym mianowicie, że nie jestem zdolna żyć z jednym człowiekiem przez całe życie, że nie potrafię na wieki wieków uczynić go pępkiem świata, że nie mogę, nie okaleczając siebie, zawsze należeć do jednego człowieka. Że nie jestem skałą, ale rzeką i ludzie zawodzą się na mnie sądząc, że jestem skałą. A może to ja sama oszukuję ludzi i udaję skałę, choć jestem rzeką? (380)

Doświadczenia, ujęte w schemat narracyjny, Berberowa postrzega jako skończone, zamknięte historie. Dzięki narracji autobiograficznej potrafi zinterpretować w zrozumiały dla siebie sposób konkretną sferę swego życia. Jednocześnie zdaje sobie sprawę ze zmienności świata, w końcu ze zmienności jej własnej struktury wewnętrznej, którą zdaniem Philippe'a Lejeune'a, wciąż na nowo stwarzamy. Autorka pisze bowiem:

> Rzeczywistość nauczyła mnie, że nawet wtedy, gdy nic się nie dzieje, nic też nie stoi w miejscu; może się w ogóle nic nie wydarzyć, a człowiek już jest nie taki, jaki był. Świat nie stoi, świat jest w ruchu, dziś nic nie jest podobne do wczoraj i niemożliwe jest utrwalić coś nawet w samej sobie. Od rana do wieczora człowiek przebywa długą drogę. Zachodzą w nim tajemnicze procesy, ani na chwilę nie ustaje kształtowanie się ogniw łańcucha, mutacji, przemian (380).

Z punktu widzenia psychologii, postawę Berberowej można byłoby tłumaczyć tym, że

> poczucie narracyjnej tożsamości i jej stabilność nie wynika z niezmienności własnych atrybutów, ale ze zrozumiałego przebiegu ważnej dla jednostki historii, którą ona przeżywa i w ramach której dobrze rozumie swoje cechy, w tym również ich zmienność, a także dobrze pojmuje swoje postępowanie, jego motywy oraz reakcje innych wobec własnej osoby[27].

W 1938 roku Berberowa poślubiła literaturoznawcę Nikołaja Makiejewa. Drugie małżeństwo przetrwało zaledwie dziewięć lat. Jak przyznaje pisarka, na jego gruzach zrodziła się myśl o opuszczeniu Francji:

> Prócz niemożności materialnego utrzymania się, rozpadu tego, do czego czułam się przynależna przez ćwierćwiecze, prócz braku intelektualnej strawy, istniała moja zwycięska klęska w życiu osobistym, od której chciałam uciec [...]. Wszystko zostało drogo okupione i wszystko okazało się niepotrzebnym ciężarem, wszystko uzyskane zostało w udręce i wszystko gotowa byłam oddać za darmo komukolwiek – innymi słowy: wycofać się, odpłynąć, odejść gdzie oczy poniosą (532).

Także w tym niepowodzeniu Berberowa będzie potrafiła odnaleźć czynnik budujący, w którym dostrzeże nową szansę dla siebie:

> W owych dniach, gdy decydowałam się i wybierałam, czułam, że to nie po prostu rzut monetą – orzeł czy reszka – ale korzystanie z wolności kształtowania albo budowania swego życia w świecie, w którym żyję, darowanej mi przez mój czas.

[27] J. Trzebiński, *Narracyjne konstruowanie tożsamości*, [w] *Narracja jako sposób rozumienia świata*, red. J. Trzebiński, Gdańsk 2002, s. 37.

> Korzystam z tego swojego prawa jak z powietrza – mam je, nie walczę o nie, nie wypraszam go ani nie opłacam, ale biorę jako coś, co mi się należy. Odpowiedzialność ponoszę przed sobą samą, nie zdając się na ślepy przypadek, i z całą świadomością dokonuję kroku, od którego nie zależy we mnie to czy tamto, ale zależę ja sama […]. Moje rośnięcie, przemiana, rozwój samoświadomości nie mogły ulec zahamowaniu, nadal były dla mnie ważniejsze (527–528, 532).

W 1950 roku, z siedemdziesięcioma pięcioma dolarami w kieszeni, mając za bagaż jedynie dwie walizki, pisarka opuściła Paryż i wyjechała do Ameryki. Cztery lata później ponownie wyszła za mąż – poślubiła muzyka Jerzego Koczewickiego. Od 1958 roku przez kolejnych dziesięć lat Berberowa była członkinią redakcji almanachu „Mosty". Tego samego roku objęła posadę wykładowcy na Uniwersytecie Yale. Przez kolejnych osiem lat wykładała literaturę rosyjską na Uniwersytecie Princeton. Mimo podeszłego już wieku nadal pracowała m.in. na uniwersytetach w Pensylwianii i Columbii oraz w Middlebury Collage. Do ZSRR przyjechała z wizytą w 1989 roku, na cztery lata przed śmiercią.

Do ostatnich dni Berberowa pozostała wierna własnej filozofii życia – filozofii czynu, kształtowania własnego „ja", afirmacji indywidualizmu. Samoświadomość, do której autorka dążyła, jej zdaniem została osiągnięta, a wraz z nią poczucie szczęścia, zgoda z samą sobą, akceptacja życia oraz tego, co miało dopiero nadejść:

> Nie ma już takich aspektów mego życia, które nie zostały przezwyciężone. Tajemnice zaś leżą teraz w zamkniętej jeszcze sferze świadomości. Są związane nie z czymś zewnętrznym, lecz z tym, co jest integralną częścią mnie i mojego bytowania i zawsze nią było. Oczekiwanie tajemnic będzie przygotowaniem do ostatniego, nieznanego doświadczenia, na które od dawna wyraziłam zgodę i które nie budzi lęku już przez to jedno, że jest nieuchronne (585).

Śmierć zastała pisarkę 26 września 1993 roku, w dziewięćdziesiątym drugim roku życia.

Ujawniona w autobiografii postawa Berberowej budziła skrajne emocje: od podziwu po irytację. Uderzała przejawiająca się w obfitych sentencjach wyraźna predylekcja autorki do problematyki filozoficznej. Samoocena oraz manifestowanie przez pisarkę własnej siły i niezależności wprawiały w zdumienie. Julia Bogusławska, wieloletnia przyjaciółka Berberowej, w swym wspomnieniu o niej napisała:

> Była szalenie wyrazistą osobowością. Mając silny charakter, żelazną wolę, odznaczając się wyraźną stanowczością i dużym poczuciem niezależności, była jednocześnie niezwykle wrażliwa na wszelkie poruszenia ludzkiej duszy, podobnie głęboko odczuwała bieg historii. Nie znosiła udawać, wydawać się inną, niż jest w rzeczywistości. „Nigdy nie udaję mądrzejszej, piękniejszej, młodszej, lepszej niż naprawdę jestem. Bo ta nieprawda nie jest mi do niczego potrzebna" – mówiła. Była silna, w swoich opiniach sroga i kategoryczna. Nieraz dla żartu nazywałam ją żelazną kobietą[28].

[28] Julia Bogusławska była dziennikarką rosyjskiej radiostacji na Zachodzie „Głos Ameryki". Zob. wspomnienie Bogusławskiej o Ninie Berberowej: Юлия Богуславская, *Нина Берберова*, „Слово\Word" 2005, nr 45: <http://magazines.russ.ru/slovo/2005/45/bo95.html>. Cytat w tłumaczeniu autorki.

W odmiennym tonie wypowiadał się Siergiej Dowłatow, który przez wiele lat korespondował z pisarką. W liście do Andrieja Arewa napisał:

> Mam dla niej wiele szacunku, [...] ale uważam, że jest ona człowiekiem absolutnie racjonalnym, okrutnym, zimnym, zdolnym nauczyć się języka szwedzkiego przed wycieczką do Szwecji, ale też zdolną do tego, by opuścić chorego męża, gdy ten nie może jej już nic dać...[29].

Autobiografia Niny Berberowej dowodzi, jak doniosły wkład w konstruowanie jednostkowej tożsamości ma narratywizacja własnego doświadczenia. Zaproponowana przez współczesnych francuskich literaturo-znawców perspektywa poznawczo-metodologiczna znajduje tu bowiem szczególne uzasadnienie – pozwala dostrzec jak istotne w procesie kształtowania własnego „ja" jest konstruowanie opowieści o sobie, jak tekst autobiograficzny staje się przestrzenią, umożliwiającą piszącemu osiągnięcie własnej tożsamości. Zyskiwanie tak ważnej dla pisarki autoświadomości dokonuje się właśnie w toku procesu pisania i własnej interpretacji rzeczywistości, integrowania życiowego doświadczenia w koherentną historię, której autorem i bohaterem jest ona sama. Berberowa opisuje historię własnego życia, by wydobyć z niego sens; w niej także szuka odpowiedzi na wciąż powracające pytanie o własną tożsamość. Dokonujące się na przestrzeni lat kolejne przesunięcia stanowisk, zamknęły się w spójnej i całościowej, zdaniem pisarki, formule człowieka – obdarzonego samoświadomością, inteligenta skupionego na swoim życiu, dbającego o rozwój własny, projektującego indywidualny model osobowości.

Różnorodność opinii o autobiografii Berberowej dowodzi słuszności twierdzenia Philippe'a Lejeune'a, że „złudzeniem jest możliwość stworzenia pełnego obrazu podmiotu. Powiedzieć prawdę o sobie, ustanowić się jako podmiot pełny – to urojenie"[30]. Uwzględnienie psychologicznych uwarunkowań człowieka stawia dzieło pisarki w nowym świetle. Wśród psychologów istnieje bowiem przekonanie, że pomocne w procesie narratywizacji doświadczenia są tzw. „schematy narracyjne", które

> sprawiają, że jednostka podsuwa reguły interpretacyjne powodujące ich szczególną kategoryzację i integrację, tak aby tworzyły one obraz sensownej – na gruncie tych schematów – historii. Wreszcie dostarczają one treści pozwalających «uzupełniać» (zwykle nieświadomie) brakujące dane o tej historii. Można więc powiedzieć, że zaktywizowany schemat powoduje narracyjne konstruowanie rzeczywistości przez umysł jednostki[31].

Pomyłki, zniekształcenia, kreacje świadome lub nie – wszystko to zatem właściwe jest budowaniu osobistego mitu.

[29] Zob. list Siergieja Dowłatowa do Andrieja Jurewicza Arewa z 6 kwietnia 1989 roku: <http://www.sergeidovlatov.com/books/ariev.html >. Cytat w tłumaczeniu autorki.

[30] P. Lejeune, *Wariacje na temat pewnego paktu*, dz. cyt., s. 197.

[31] *Narracja jako sposób rozumienia świata*, dz. cyt. s. 24.

Summary
Justyna Poznańska
The narrative construction of identity. About autobiography of Nina Berber
The narrative construction of identity: about the autobiography of Nina Berberova
The article is an attempt to read the autobiography of Nina Berberova in the context of narrative identity, formulated by Paul Ricoeur, later intercepted by Philippe Lejeune and included into his theory of the „autobiographical pact". The Italics Are Mine proves, how significant contribution to constructing the individual identity has a narration of personal experience. By writing the story about herself, Barberova achieves self-awareness, also formulates her own vision of a man – focused on the own life and aspiring to the self-realization.

Streszczenie
Юстина Познанска
Нарративное строение индентичности. О автобиографии Нины Бербер
Эта статья является попыткой представления автобиографии Нины Бербер в контексте теории нарративной идентичности, сформулированной Полем Рикером, позже заимствованной Филиппом Лежуном и включеной в его теорию «автобиографического пакта». «Мои подчерки» показывают, что рассказ о личном опыте является важным вкладом в строительство индивидуальной идентичности. При написании истории о себе, Берберова достигает самосознания и сформулировала свое видение человека – фокусируется на своей жизни и стремлении к самореализации.

WSCHODNI ROCZNIK HUMANISTYCZNY
TOM IX 2013

Jovita Jankauskienė
(Historical Presidential Palace of the Republic of Lithuania)

The fate and mission of withdawal in Tomas Venclova's contemplations

Introduction

Tomas Venclova called himself a new wave emigrant. He expatriated from Lithuania quite late –in 1977, so the gap of more than several decades distinguished him from the emigration wave of the World War II, which, considering the opinion of its participants, can be compared to the Great Emigration after the rebel of 1831.[1] Each generation of emigrants had own values, problems, distinctive attitude towards the exile mission, whereas thoughts of own fate and mission in the writings of emigrants used to be a frequent topic.[2] T. Venclova as well as the emigrants of his generation was slightly different from the previous ones. They were grown up in Soviet Lithuania, thus they were better aware of the country than others and had comtemplated their motives of emigration. Moreover, the case of Tomas Venclova is exclusive by the fact that he had grown up in a family of Lithuanian elite, but he was not able to adapt to the society even being a son of a famous and honourable man. According to Juozas Grinius, the decision to expatriate on own freewill, without any compulsion is very rare. He named poverty as an indirect compulsion, whereas political persecution as a direct one.[3] In case of Tomas Venclova the main factors of the choice of emigration were indirect, mostly due to the lack of possibilities to express himself. His attitude to the emigration distinguished him from other exiles as well. It was a great loss and disaster for most people, but T. Venclova considered it as a positive and natural matter even though he had grown up in the country where it was a tendency to form a negative attitude towards emigration.

The thoughts of Tomas Venclova, revealing the motives of departure and their evaluation, has become the object of this article. The intention, based on these thoughts is to reveal Tomas Venclova's perception of emigration and its challenges: what were

[1] Aleksandravičius E., *Praeitis, istorija ir istorikai*, Vilnius, 2000, p. 74 – 75.
[2] Ibid., p. 86.
[3] Girnius J., Tauta ir tautinė ištikimybė, *Raštai III*, Vilnius, 1995, p. 70.

the main reasons, predetermining T. Venclova's decision to expatriate to the West; how he realized both his own and overall emigration mission and duties to Lithuania; what was the evaluation of his own choice in the position of an emigrant.

The chronological range of the work embraces decades 7 – 8 of the XXth century, a period from Tomas Venclova's decision to expatriate till his departure and establishment in the West. However, sometimes the expansion is either to one or another side while speaking about earlier events, influencing the decision or by conveing his later evaluations.

The attention to Tomas Venclova as an exile, was hardly paid by researchers. Thus a relative exception can be considered a study by Leonidas Donskis "Indentity and liberty: three intellectual portraits". Three methods of the criticims of society and culture, emerging from liberal and modernizing nationalism are described in the book, where Vytautas Kavolis', Aleksandras Štromas' and Tomas Venclova's relations with nationalism are analyzed. A short presentation of his personality as an emigrant is in a chapter, dedicated to reveal the intellectual portrait of Tomas Venclova.[4] The way towards Tomas Venclova's emigration and life in the West is discussed in a study "Tomas Venclova. The signs of biography and creation" by Donata Mitaitė, though a greater attention is paid to his creation and biography facts instead of intellectual discussions on the topic of emigration.[5] Articles by Tomas Venclova[6] and an interview with him[7] have become the main source to this work. The articles of other emigrants: Aleksandras Štromas,[8] Vytautas Kavolis[9], an essay of Czeslaw Milosz[10] as well as a philosophic study on expatriation of Juozas Girnius were very valuable.[11]

Motives and hopes of Tomas Venclova withdawal

Tomas Venclova was born in Klaipėda on 11 September, 1937. It is worth to mention that his father, Antanas Venclova, was a famous poet, writer and high ranking officer in Soviet Lithuania. His son's comparatively easy way of life was greatly influenced by father's position and name. Although Tomas Venclova himself claimed that his father had nothing to do with his position and had never protected him, but in some cases his father's name and financial independence obviously helped.[12] In opinion of Donata Mitaitė, the family name not only protected him, but sometimes it was harmful as people acted against his father indirectly by aiming at the son. One of such cases was, when in 1974 his father's desire to admit Tomas Venclova into the Association for Writers failed, as he was the only one candidate out of ten to be rejected. This was a body – blow to Antanas Venclova with several strokes in the past. Soon after this he died. The assumption was that there were members in the Association for Writers interested in the

[4] Donskis L., *Tapatybė ir laisvė: trys intelektualiniai portretai,* Vilnius, 2005 (Donskis L., *Identity and Freedom: Mapping Nationalism and Social Criticism in Twentieth-Century Lithuania*, London / New York, 2002)

[5] Mitaitė D., *Tomas Venclova. Biografijos ir kūrybos ženklai,* Vilnius, 2002.

[6] Venclova T., *Vilties formos: eseistika ir publicistika,* Vilnius, 1991; Štromas A., *Laisvės horizontai,* Vilnius, 2001, p. 16.

[7] *Manau, kad... Pokalbiai su Tomu Venclova*, Vilnius, 2000; *Akiračiai*, Čikaga, 1978 – 2010.

[8] Štromas A., *Laisvės horizontai,* Vilnius, 2001.

[9] Kavolis V., *Nepriklausomųjų kelias,* Vilnius, 2006.

[10] Milosz Cz., *Pavergtas protas,* Vilnius, 1995. (Zniewolony umysł)

[11] Girnius J., Tauta ir tautinė ištikimybė, *Raštai III,* Vilnius, 1995.

[12] Venclova T., *Vilties formos: eseistika ir publicistika,* Vilnius, 1991, p. 10.

liquidation of A. Venclova, by using influence through the son as handy one.[13]

Tomas Venclova in Lithuania mostly worked as a translator, a little as a poet, an essayist, lecturer at university.[14] He considered himself a nonconformist, not able to adapt to official values. He stated that his views were finally formed in about 1956, after the rebel in Hungary, whereas earlier in his life there had been some hesitations and compromises.[15] He was a member of Komsomol in his youth, though during his studies he was involved into antisoviet activity and chose the way of a dissident.[16] According to him – "a dissident is a free man despite all external restraints."[17] He said that in 1962 he made a decision to stop writing or saying things that he did not believe into.[18] Leonidas Donskis described T. Venclova as a double dissident who was misinterpreted both in Lithuania and in diaspora. On the one hand he was a political dissident in the Soviet Union, on the other hand he dissaproved the dominating trend of Lithuanian nationalism.[19] Tomas Venclova stated, that during his life in Lithuania, he was a free man, never lied to himself and the others, never felt material deficiency, he was engaged in his favourable literary work, his well-known father's name supported him as well, so what encouraged him to choose an emigrant's fate? According to T. Venclova, there were several reasons, which determined such decision.

Czeslaw Milosz, a close friend of Tomas Venclova, tried to envisage the feelings and state of a man, living and creating in Soviet nations in his essay. According to him, such a man suffered from ambiguity, it was difficult to keep a balance between adjustment and rejection. As Cz. Milosz states, even though a creator is purposely struggling against the official ideology, the following is such a powerful force, that it manages to mark your subconsciousness. Due to this reason an intellectual is not able to create "to the drawers" as he is not sure if this piece of literature is of any value. Thus a writer seems to believe that a good creation can exist only as formal. Such psychological effect Cz. Milosz, basing on a novel "Insatiability" by Stanislaw Ignac Witkiewicz, has called a "Murti – Bing" tablet. Even at the moment, when a man takes a tablet and makes a decision to stop fighting, he is tormented by doubts related to old persisting moral and esthetic requirements.[20] Thus, in any case it was significantly complicated to create, an intellectual suffered from different ambivalent feelings, had either to be in a mask or to kill own feeling of being guilty. Tomas Venclova viewing Lithuania from a position of emigration, had also noticed the effect of the mentioned tablets – official propaganda affected people's mind even there was no belief in it.[21] Tomas Venclova had experienced the affect of "Murti – Bing" prior to the expatriation to the West. And this was one of the main reasons that made him to decide to emigrate. Soviet environment appeared to be far from the most suitable places to create. Tomas Venclova stated that he both would not be able and would not like to work any work, except for the literary one, but he realised the this kind of work in the Soviet union required the compromise and

[13] Mitaitė D., *Tomas Venclova. Biografijos ir kūrybos ženklai,* Vilnius, 2002, p. 85.
[14] Donskis L., *Tapatybė ir laisvė: trys intelektualiniai portretai,* Vilnius, 2005, p. 157.
[15] Venclova T., *Vilties formos: eseistika ir publicistika,* Vilnius, 1991, p. 30.
[16] Milkova V., Lietuvą mylėti per ištiestos rankos atstumą, *Kauno diena*, 2010-02-24, p. 4 – 5.
[17] Venclova T., *Vilties formos: eseistika ir publicistika,* Vilnius, 1991, p. 30.
[18] Ibid, p. 31.
[19] Donskis L., *Tapatybė ir laisvė: trys intelektualiniai portretai,* Vilnius, 2005, p. 25.
[20] Milosz Cz., *Pavergtas protas*, Vilnius, 1995, p. 15 – 39.
[21] Venclova T., *Vilties formos: eseistika ir publicistika,* Vilnius, 1991, p. 82.

hypocrisy, so he mostly was engaged in the "safest" field such as translations, which was the easiest way to avoid compromise. Although during that period translations and author's presentations were considered as a serious cultural activity, anyway he had no feeling of fulfilment and was lack of possibilities to express himself.[22] The audience had a great importance to him, so he had no wish to write into the "drawer."[23] His statement in one of his interviews was that he was unable physically to force himself to write texts proving the author's "loyalty", the following called "locomotives" by writers. Due to this he was treated rather suspiciously, he had difficulties in publishing his articles even in magazines or newspapers.[24]

Possibilities to express oneself in the field of literature was particularly constricted after his father's death in 1971. As far back as 1960 he published a few poems in an informal magazine on poetry "Sintaksis" edited by a Russian dissident. Also with some friends he established a small self-edited publishing office "Saulutė" and a circle of cultural studies. The following activities were terminated by inquiries, but there were no severe consequences for that moment. In 1968 he wrote a protest note regarding the trial against Alexander Ginzburg and Jurij Galanskov, but he had no inquires regarding this action. As he stated himself, he felt the consequences only after his father's death, as he was victimised from university, and his offered texts were increasingly rejected by editors and censorship.[25] On 9 September, 1975 T. Venclova wrote a public letter to the Central Committee of the Communist party of Lithuania, where he claimed that he would like to emigrate to the West as there were no possibilities for him to develop widely his literary, scientific and cultural activities.[26] In the same year, in his letter to Vincas Trumpa, he wrote, that he had taken an unhesitating decision to leave Lithuania and the fact that life was not easy in the West did not frighten him.[27]

Czeslaw Milosz provided him an invitation to lecture at University of California, Berkeley, but at that moment, the departure according such invitation was impossible. In 1976 Tomas Venclova joined the Helsinki group. During the same year, in a flat of Jurij Orlov in Moscow, the first Helsinki group conference took place, where T. Venclova also participated. The reaction to this event was quick, some members of the group were arrested, whereas the others, including T. Venclova, were expelled from the Soviet Union. Even in Lithuania it was mentioned by the members of the Helsinki group that a representative of the group in the West is necessary, but for a certain period of time it was just a theoretical possibility.[28] In 1977 Tomas Venclova reached his aim as he had a permission to emigrate to the West. It is likely that news about his trial had already reached the West, played its role. It is assumed that the Soviet Union perhaps expected that he would not be able to adapt in the West, will stay unemployed and finally he would apply to be admitted again.[29] According to Leonidas Donskis, Tomas Venclova chose exile in order to work for himself and the ohers without any lies and to stay faithful his

[22] Mitaitė D., *Tomas Venclova. Biografijos ir kūrybos ženklai,* Vilnius, 2002, p. 52.
[23] Venclova T., *Vilties formos: eseistika ir publicistika,* Vilnius, 1991, p. 9.
[24] *Manau, kad... Pokalbiai su Tomu Venclova*, Vilnius, 2000, p. 54.
[25] Venclova T., *Vilties formos: eseistika ir publicistika,* Vilnius, 1991, p. 10 – 11.
[26] Ibid., p. 19 – 20.
[27] Ibid., p. 22 – 25.
[28] Donskis L., *Tapatybė ir laisvė: trys intelektualiniai portretai,* Vilnius, 2005, p. 163.
[29] Štromas A., *Laisvės horizontai,* Vilnius, 2001, p. 16.

own ethical principles and conscience.[30] Whereas on the other hand, he had mentioned that he approved Josif Brodski's words, that a poet is always in exile. T. Venclova had this feeling during his life in Lithuania.[31] Czeslaw Milosz named such state as an inner emigration when a person is not able to belong spiritually, to adapt to the world surrounding him with formal values.[32]

One more reason that made Tomas Venclova to contemplate the emigration was not only lack of creative freedom and limited possibilities of a literary work, but also as he stated himself, a wish to explore the world wider, to read more than it was available in Lithuania and a possibility to meet people.[33] He also wanted to get free from provincial environment. His statement that he departed seeking to escape from the soviet authority, but simultaneuosly from the Lithuanian intelligentsia, whose creation was compared to whisperings in the kitchen. The wish of intelligentsia to save the traditions of previous independence, its uniqueness, wish to live provincially and in isolation frightened him.[34] In his talks about Lithuanian culture, T. Venclova noticed that the level of Lithuanian culture is lower than it might be. Altough he evaluated the underground literature, but he claimed it to be too restricted, overmuch limited in the worship of old values, and though the same, repetitive, with too much attention to factography, with the symptoms of intolerance. According to T. Venclova the self-edition was lack of "different profound scientific articles, stories and poems of excellent quality, essential discussions, science-based fundamental studies".[35] While the official press was self-critical and diverse, but in his opinion, only mechanical diversity is behind it, self-criticism as the conception of inner weakness, sophistication turning into provincial prose or megalomania, whereas the other side of spirituality – cyniscism, and the crown of everything is total materialism.[36] T. Venclova's emigration was encouraged by his friend of similar fate Aleksandras Štromas's belief that the influence to Lithuania can be stronger from the West instead of staying here with a limited possibilities.[37]

Ideas to emigrate used to come to Tomas Venclova since his youth, although for a certain time it seemed to him that staying in Lithuania was a particular patriotic duty.[38] After his father's death, he finally realised that it was impossible to work in Lithuania without hypocrisy. Thus, decision to emigrate was not a spontaneous action. It was a sufficiently well considered decision with all "yes" and "no". Although the possibility to leave came rather unexpectedly, but Tomas Venclova made a firm decision in this view and was seeking it purposefully. Both personal reasons (wish to have a freedom of creation, to see more) and a hope to serve Lithuania encouraged his departure.

The mission of exile in the thoughts of Tomas Venclova

The mission of exile was contemplated differently by the representatives of different generations in exile and of different political views. The variety of views is well

[30] Donskis L., *Tapatybė ir laisvė: trys intelektualiniai portretai,* Vilnius, 2005, p. 162.
[31] *Manau, kad... Pokalbiai su Tomu Venclova*, Vilnius, 2000, p. 80.
[32] Milosz Cz., *Pavergtas protas,* Vilnius, 1995, p. 19.
[33] Venclova T., *Vilties formos: eseistika ir publicistika,* Vilnius, 1991, p. 11.
[34] *Manau, kad... Pokalbiai su Tomu Venclova*, Vilnius, 2000, p. 266.
[35] Venclova T., *Vilties formos: eseistika ir publicistika,* Vilnius, 1991, p. 74.
[36] Ibid, p. 75.
[37] Štromas A., *Laisvės horizontai,* Vilnius, 2001, p. 16.
[38] Mitaitė D., *Tomas Venclova. Biografijos ir kūrybos ženklai,* Vilnius, 2002, p. 88.

illustrated by Egidijus Aleksandravičius in one of his articles on the topic of emigration: "To become an emigration of great soldiers and poets – such fate was seen by M. Biržiška. The deputies of the occupied, the personification of their ideas, the mission of implementors of their plans were assigned to emigrants by J. Eretas".[39] The emigration was of great importance to Juozas Girnius as wel: "Not only is decided the destiny of the country in the homeland of the nations, but any place his children reside."[40] The emigrant of T. Venclova's generation and his comrade Aleksandras Štromas considered the he nation in the country and the emigrants as solid parts of nations body: people of the country as a body, whereas the emigration as a soul. He stated that the role of emigrants is very significant as they have to fulfill anything impossible in the circumtances of the occupation: "Today only emigration can nurture the soul of the nation so as the time comes to be connected with the body".[41] However opposite opinions existed, telling that emigrants should not intrude into the affairs of Lithuania.

The discussions regarding the necessity to keep in touch with Lithuania took place, different views were formed towards the ones in Lithuania, two opposite camps of conservatives and liberals were created. In the middle of the seventies the opinion of the representatives of liberal tendencies started to dominate by declaring that the relations with Lithuania is necessary and beneficial for both sides, and a new motive – to get closer with Lithuania appeared as new emigrants arrived to the USA. Aleksandras Štromas, Tomas Venclova, and the others not only brought the information about Soviet Lithuania, but an optimistic hope related with the emigration influence to the future of Lithuania as well. A. Štromas encouraged to keep constant and intensive relationship with Lithuanian people through both direct communication and press exchange.[42] The principle of "Face to Lithuania", formed by a professor Steponas Kairys Kaminskas in 1965, was close to Tomas Venclova as well as to the members of "Santara-Šviesa", whereas according to him, the majority objected it.[43] Tomas Venclova and Aleksandras Štormas expressed the idea that Soviet Union is not internal, and is about to collapse soon. There where opposite opinions, which stated that talking about the collapse of Soviet Union is a step backwards for 30 years and on the contrary there should be more talks about peoples's behaviour both in emigration and in Lithuania in case if occupation would be prolonged.[44] Tomas Venclova stated that the emigrants in particular of his generation "have chosen a very significant status, – the status of winners differently from the first and the second waves of emigration, and the status of people, who denied themselves to be loosers; not a status of refugees, but a status of the ones who departed purposely".[45] Thus, their mission in the fight for freedom in Lithuania was of great importance.

In the USA Tomas Venclova got involved into the liberal intellectual and cultural movement of Lithuanian emigrants. He associated with Czeslaw Milosz and Josif

[39] Aleksandravičius E., *Praeitis, istorija ir istorikai*, Vilnius, 2000, p. 88.
[40] Girnius J., Tauta ir tautinė ištikimybė, *Raštai III*, Vilnius, 1995, p. 74.
[41] Štromas A., *Laisvės horizontai,* Vilnius, 2001, p. 131.
[42] Ibid, p. 136.
[43] Venclova T., Tautos identitetas yra gyvas daiktas, *Atgimimas*, Nr. 23, 2009, p. 3, 5.
[44] Esminiai klausimai, *Akiračiai,* Čikaga, 1978, Nr. 10, p. 3.
[45] Venclova T., Išeivija ir kultūrinis procesas, *Metmenys,* Čikaga, 1983, Nr. 45., p. 162.

Brodski and related his own fate with „Santara-Šviesa"[46]. According to Tomas Venclova statement, on his arrival to America he was invited to participate in different emigration organizations, but only the activity of „Santara-Šviesa" seemed to him meaningful and close to his attitudes.[47] Whereas the representatives of the conservative tendencies seemed to be shut down in old irrelevant issues and incompetence: "Slogans and prompts of majority of emigrants to free Lithuania have become a vague ritual, covering the disbelief in any kind of changes or deadly fear of communism."[48] In this view Tomas Venclova's opinion coincided with the the opinion of Vytautas Kavolis, who had earlier noticed that in the emigration press the spirit of the reminiscence of old days, idolatry, group dogmatism is prevailing. Although his most critical blame was the following: "that it [Lithuanian identity – J. J.] is irrelevant, out of date, moss-grown and cobwebbed like Trakai castle. It is not able to respond to nowadays issues, does not regard the present situation and its requirements. Moods prevailing in Lithuania is completely worth the name of archival culture".[49] These words were said in 1957, although it is likely that untill T. Venclova arrival the situation has not changed. Whereas speaking about members of "Santara-Šviesa", T. Venclova stated "These were people, educated in traditional Western universities and free of some Lithuanian anachromisms. Free of provincialism, exaggerative affection for Lithuania ruled by the president Smetona. Free of tendencies of a firm hand, dictatorship, though having a reasonable attitude towards collaboration with nacism, whereas the members of Frontas group were not able to boast for. The following issues were evaluted according to standards of western civilization by the members of Santara."[50].

Tomas Venclova believed that emigrants could influence the homeland greatly, considered them to be the "second voice of culture", especially effective when the first one was silent or singing the wrong melody".[51] He proposed both to exile and himself to follow the ethical rule: "wherever you are, or anything happens to you, you must behave the way your behaviour is bringing only goodness in any circumstances to your society, your nation and through it to all humanity, except the evil, or at least much more goodness than evil".[52] In order to implement this rule, he offered specific approaches, the values to follow and the behaviour mode of a emigrant to execute this mission. Tomas Venclova, as well as majority of other exiles, considered that the creation of culture was one of the most significant approaches of the implementation of this rule. Though some possibilities to express oneself existed in Lithuania, they were substantially insufficient. The second important mission of an emigrant was to be a bridge between Lithuanian underground and legal cultures, because emigration provides with possibility to follow and even to influence them both, emigrants' discussions should reach Lithuania and provide with possibilities to make a connection between both cultures. Overall literature of exile would reach Lithuania, both legally and illegally working Lithuanians would be

[46] Donskis L., *Tapatybė ir laisvė: trys intelektualiniai portretai,* Vilnius, 2005, p. 165.
[47] Veidu į Lietuvą: Santaros Šviesos likimai, *Akiračiai,* Kaunas, 2010 04, Nr. 410, p. 7.
[48] Štromas A., *Laisvės horizontai,* Vilnius, 2001, p. 20.
[49] Kavolis V., *Nepriklausomųjų kelias*, Vilnius, 2006, p. 126.
[50] Venclova T., Tautos identitetas yra gyvas daiktas, *Atgimimas*, Nr. 23, 2009, p. 3, 5.
[51] Venclova T., *Vilties formos: eseistika ir publicistika,* Vilnius, 1991, p. 24.
[52] Ibid., p. 72.

involved in constant discussions.[53] Not only is important the informational function of emigrants, but according to T. Venclova: "Emigration must foster the political class of Lithuania, must be in charge, must promote those cultural and political tendencies that were more and more displayed in Lithuania".[54]

Tomas Venclova considered that it was not worth to require special kind of Lithuanian identity as this not only constricts the artist's possibilities, but devalues his significance to the nation. In his opinion, that if anyone is deprived of his homeland, it is easy to loose one's language and identity is only a myth and coversely, he stated that it is practically imposible to escape from Lithuanian identity, therefore it should not be leading in creation. In his view, some of the works (e.g.: by Algirdas Julius Greimas, Oskaras Vladislovas Milašius) written not in Lithuanian can more exalt the name of Lithuania than the ones written in the Lithuanian language. The most important is not to ignore the Lithuanian identity and not to cut relationship with Lithuanian society, whereas overall activity in exile must be focused to Lithuania. According to him, the western cultural experience, civic rights, conceptions of tolerance should be transmitted to Lithuania as Lithuanians would need the following after gaining the independence.[55] However, according to T. Venclova, the Lithuanian language should not be emphasized overmuch, although language is one of the most significant indication of the identity, where any Lithuanian can miss a fair part of his national identity with the loss of the language.[56] T. Venclova considered that Lithuanian exiles should not feel miserable or lonely, while such feelings lead to inner isolation and force to think that it is impossible to make any changes. Aleksandras Štromas agreed to his ideas by stating that the inferiority complex of a small nation induce the dissociation, which only promotes the self-preservation and provinciality maintenance.[57]

Thus, Tomas Venclova encouraged the exiles to be active in making the future of Lithuania instead of missing Lithuania in the past. His arrival was rather late, but with other emigrants of his generation he managed to set off a noticeable dying hope of possiblity to see the independence of Lithuania. He assumed that emigrants are neither small nor weak to influence the future of Lithuania, so he urged them to be active and do everything to lay the foundations of independence. Tomas Venclova thought that intellectual creation and dialogue with Lithuania is very important.

Autoreflections of emigrant Tomas Venclova

Tomas Venclova's perception of the emigration itself as a phenomenon was rather differed from the other emigrants. The departure from Lithuania was a painful experience for the majority. In Vytautas Kavolis words, emigrants felt themselves humbled and crush by history. It is obvious that such feelings were typical to people who not only lost their homeland, but their previous life as well. They had to start a new life and to reconsider the system of own values.

[53] Ibid., p. 72 – 76.

[54] Veidu į Lietuvą: Santaros Veidu į Lietuvą: Santaros Šviesos likimai, *Akiračiai,* Kaunas, 2010 04, Nr. 410, p. 13.

[55] Venclova T., *Vilties formos: eseistika ir publicistika,* Vilnius, 1991, p. 78 – 81.

[56] Savukynas V., Esu lietuvis, niekuo kitu negaliu ir nenorėčiau būti, *Akiračiai,* Kaunas, 2007 07, Nr. 9, p. 9.

[57] Štromas A., *Laisvės horizontai,* Vilnius, 2001, p. 317 – 318.

Tomas Venclova considered an emigration as a normal phenomenon of the XXth century, and claimed that the emigration is available not only as the escape from totalitarism, but it cannot be condemned in case a person leaves a country for better conditions, cultural and scientific novelties, or sometimes just for an adventure. Each nation must have own class of emigrants abroad.[58] He assumed emigration as a task or a challenge, fate or sometimes as the best solution to give one's duty for a nation. In one of his interview, he stated the following: "I used to be a lonely poet in Lithuania, and this loneliness reduced the shock of collision with another world".[59] It is supposed this collision to be fairly gentle and thus, according to him, his expectancy from the West were significantly lower than of others, and he was also better informed about the West.[60] T. Venclova compared his departure to the gambling in Las Vegas: his imagination about the West was rather vague, he was not aware of the future, so his choice was done by guess. In his opinion his choice was lesser of two evils. Later he stated that he managed to win the game and he enjoyed any possibilities provided by the West World.[61]

T. Venclova lived in the Soviet Union for a reasonably long period, so he was well acknowledged with it, whereas people, grown-up in Independent Lithuania had significantly more sentiments. While reading his reviews on life in the West, a certain feeling of pride is obvious, his ability to cope with life perfectly is often emphasized. The emphasis is due to the fact that it was supposed to be a failure, followed by a wish to return, so he wanted to prove himself, soviet authorities and other emigrants that it was possible not only to emigrate but also to get successfully established in the West.

Thanks to the help of the circle of earlier emigrated acquaintances, he managed to settle and to get an academic job in the USA. However, as he stated, he never expected to have an easy life in the West, but he neither experienced great difficulties, nor unemployment, he was engaged in his favourite activity: he worked in universities of Berkeley, Los Angeles, Yale, published a significant number of books, travelled a lot, the language barrier he coped easily. A great bereaucracy were considered by him to be the biggest problem.[62] Therefore Tomas Venclova had no nostalgia in emigration, and conversely, his life was full of value and activities, for the following he could not have in Lithuania. Although the works of Tomas Venclova were read in Lithuania, but his statement was, that only in the West he understood what meens to be a litterati, to participate in literature events, presentations of books and other pleasant things to a writer.[63]

Though mostly positive emotions are prevailing in Tomas Venclova's thoughts, but some nostalgic notes are felt as well. In the interview of 1996 in the magazine "Literature and art" he said: "One day I was involved in the translation of Eliot, the other – Borgese, another – Norwide, when everything is new, it is important, that all this has not existed in Lithuanian, while rephrasing Mandelstam, it must be in Lithuanian. It was complicated to get such texts, more complicated to promote them into the press, each publication was an event in my life and I hope some event in the culture of Lithuania as

[58] Venclova T., *Vilties formos: eseistika ir publicistika,* Vilnius, 1991, p. 77 – 78.
[59] *Manau, kad... Pokalbiai su Tomu Venclova*, Vilnius, 2000, p. 152.
[60] Venclova T., *Vilties formos: eseistika ir publicistika,* Vilnius, 1991, p. 14.
[61] Venclova T., Rašyti savaip, *Lietuva Pasaulyje*, Čikaga, 1981, p. 178 – 179.
[62] Venclova T., Venclova T., *Vilties formos: eseistika ir publicistika,* Vilnius, 1991, p. 14 – 17.
[63] Venclova T., Rašyti savaip, *Lietuva ...*, p. 177.

well".[64] Thus, T Venclova had a feeling of benefit to Lithuania, while not living there, and every though minor work was something new to Lithuanian people.

After the two decades of the reestablishment of Lithuania, Tomas Venclova replied that he considered his home both in Lithuania and USA (town New Haven), both Poland and Montenegro. He stated that he had no obvious home and he considered as "rather a good feeling, when you can feel a home almost in any place, especially in Europe".[65] Tomas Venclova had a liberal and cosmopolitan attitudes, according to him, his home could become any place in the world, but at the same he retained Lithuanian identity. He had a feeling that he was able to do more for both – himself and Lithuania, being in the West rather than in the Lithuania. In general, being a Lithuanian to him was much more that residing in a closed teritory of the country: "The meaning is that you must care for Lithuania more than any other country of the world. You can be a Russian, Polish, Jew, German, Chinese, African, a resident or just residing in Lithuania, but all affairs of this country must be of greater significance than affairs of any other country of the world. In case it is like this, you are a Lithuanian in civic meaning, not a narrow ethnic one".[66]

Summarising the approach of Tomas Venclova towards expatriation and exile, his reasoning about the duke Andrej Kurbsky must be mentioned. He called him "an ancestor of all dissidents and emigrants". T. Venclova recollected this story not only due to the reason that A. Kurbsky was one of the first Russian emigrants, but also because he was a man, resisting the conventional order of that time Russia and incurred the disgrace of Ivan the Terrible. He did what seemed to be impossible – he became a dissident and emigrant. Despite of this, his life in emigration was a failure, his letters to Ivan the Terrible never reached the aim and he died broken and in poverty, but according to T. Venclova, he was right as he "had the courage to cut own navel" and chose a third way, while only two seemed to be possible: either to stay in Russia loyal to the czar or to die.[67] In the story of Andrej Kurbsky Tomas Venclova envisaged similarities with modern issues of emigration and even in his own case in particular.

Conclusions

Tomas Venclova's had chosen to become a dissident despite of the fact that he was grown up in a family loyal to the Soviet union. Though he had fairly good material and creative conditions, he was not able to adapt. The departure to the West was deliberate and induced by several reasons: the lack of freedom to create limited possibilities of literatry work, which were more restricted after his father's death and finally the desire to see the world, to travel and desire to serve to the welfare of Lithuania. The ideas of the members "Santara-Šviesa", propagating the cooperation between the emigrants and Lithuanians were the closest to him. T. Venclova himself valued exile as a significant factor in the fight for freedom of Lithuania. The works of literature and their transmision to Lithuania were considered as the most important task for emigrants. He believed that the influence of expatriates could be great, so he offered them rather to keep a constant dialogue with Lithuania, to govern it, instead of dissociation.

[64] Lietuviška kultūrinė spauda ir tikros bei tariamos hierarchijos, (G. Dabašinsko ir T. Venclovos pokalbis), *Literatūra ir menas,* 1996 07 27, p. 11

[65] Milkova V., Lietuvą mylėti per ištiestos rankos atstumą, *Kauno diena*, 2010-02-24, p. 4 – 5.

[66] Ibid, p. 4–5.

[67] Venclova T., *Vilties formos: eseistika ir publicistika,* Vilnius, 1991, p. 384 – 393.

Streszczenie
Jowita Jankauskiene
Przeznaczenie i misja emigracji w rozmyślaniach Tomasa Venclovy
Tomas Venclova wybrał życie dysydenta, pomimo faktu, że wychował się w rodzinie lojalnej wobec Związku Sowieckiego. Choć miał dość dobre warunki nie był w stanie się dostosować. Wyjazd na Zachód był celowy i spowodowany przez kilku powodów: brak swobody tworzenia ograniczone możliwości pracy literackiej, szczególnie po śmierci ojca i wreszcie pragnienie, aby zobaczyć świat, podróżować i służyć ojczyźnie. Uważał, że wpływ emigracji może być wielki, więc proponował raczej utrzymanie stałego dialogu z Litwą, aby wpływać na sytuację, zamiast odcięcia.

Резюме
Иовита Янкаускене
Судьба и миссия эмиграции в размышлениях Томаса Венцловы
Венцлова выбрал судьбу диссидента, несмотря на то, что он вырос в семье лояльной к Советскому Союзу. Хотя он имел довольно хорошие условия к творчеству, он не смог адаптироваться. Уход на Запад было преднамеренным и основывался несколькими причинами: отсутствие свободы для творчества ограниченные возможности литературной работы, которые были еще более ограничены после смерти отца и, наконец, желание увидеть мир, путешествовать и желание служить к благосостоянию Литвы. Он считал, что влияние иностранцев может быть большим, поэтому он предлагал им , чтобы сохранять постоянный диалог с Литвой, чтобы влиять на ею, вместо диссоциации.

WSCHODNI ROCZNIK HUMANISTYCZNY
TOM IX 2013

Rafał Ziemba
(Edynburg)

Czechosłowacki rock w poszukiwaniu własnej tożsamości (lata 1968–1982)

Kiedy pod koniec lat sześćdziesiątych XX wieku na całym świecie zapanowała moda na rock, „demoludy" nie były wyjątkiem. I tak jak wszędzie indziej, moda ta stała się wyrazem buntu lub („tylko" albo „aż") namiastką wolności, którą młodzi starali się dla siebie wywalczyć. Polacy, mimo tego, że zarówno z Czechami, jak i Słowakami mają wiele wspólnego, w tym czasie zajęci własnymi problemami odwrócili głowę, starając się nie patrzeć – lub wręcz nie mogąc patrzeć – na to co działo się w ówczesnej Czechosłowacji. Przy okazji przestali słuchać. A było czego...

W niniejszym tekście, chciałbym nadrobić trochę tę stratę i w miarę możliwości przybliżyć najznamienitsze czechosłowackie zespoły wykonujące muzykę rockową. U nas niesłusznie zapomniane lub zupełnie nieznane, zasłużyły jednak swym kunsztem artystycznym na małą rewitalizację. Mowa będzie o złotych latach (1968-1982) czechosłowackiego rocka, najważniejszych artystach i ich znakomitych płytach.

Poczynając od dwóch stolic, czyli Pragi i Bratysławy, postaram się stopniowo przybliżać artystów rockowych – mniej lub bardziej wybitnych, ale zawsze niezależnych. Trochę „skacząc" pomiędzy stylami i gatunkami, nieco na zasadzie wyliczanki, przejdziemy przez rock psychodeliczny, blues rock, awangardę, jazz-rock, hard rock oraz rock progresywny i wszystkie inne gatunki znajdujące się gdzieś pomiędzy wymienionymi. Wspomnę o wielkich zespołach takich jak The Blue Effect, Prúdy, Collegium Musicum i Fermáta oraz o tych nieco mniej znanych jak Gattch, Bohemia czy Mahagon. Znajdzie się tu również miejsce na wymienienie z imienia kilku znakomitych muzyków takich, jak Radim Hladik czy Marián Varga.

Zjednoczone, *bratnie* narody Czechów i Słowaków w latach komunizmu tworzyły jedno państwo – Czechosłowację. Kraj, który Polakom kojarzył się (i dziś niewiele się w tej kwestii zmieniło) z piwem, knedlikami, zabawnym językiem, czekoladą Studentską, Lentilkami, Krecikiem i filmami komediowymi. Tym, którzy nieco lepiej orientują się w historii przychodzą pewnie na myśl batalie o Śląsk Cieszyński, reformator Jana Hus lub

z nowszych już dziejów: Haszek, Hrabal, Kundera, Patoczka, czy wreszcie interwencja sowiecka w roku 1968.

W tym samym czasie, kiedy miała miejsce wspomniana ingerencja zbrojna, na świecie coraz większą popularność zaczęła zdobywać muzyka i kultura rockowa. Ponieważ w Polsce wykonawców nie było wielu, a ponadto mieli oni problem, aby przebić się ze swoją twórczością, zaczęliśmy sięgać po inne rockowe grupy z „bloku". Wiadomo – muzyka anglosaska nie była przez władze mile widziana, ale już rock z Węgier czy Jugosławii jak najbardziej. Omega, Locomotiv GT czy Bijelo Dugme były u nas bardzo znane i cenione. Natomiast niezwykle ciekawa, rozwinięta i różnorodna scena rockowa Czechosłowacji, za początek której można by uznać feralny rok 1968, pozostaje do dziś dla wielu dużą niewiadomą.

Obecnie, po ponad czterdziestu latach, rozdzielanie rockowej historii obu narodów wydaje się tyleż bezzasadne, co i niemożliwe. Składy grup były w tamtym czasie bardzo płynne i w obrębie jednego państwa nie miało wielkiego znaczenia, czy gra się tylko z muzykami czeskimi czy wyłącznie słowackimi. W realiach tamtej kultury muzycznej, oba narody przenikały się do tego stopnia, że nawet teraz w sklepach muzycznych istnieje jedna kategoria obejmująca twórczość czechosłowackich artystów.

Pierwszym z ważnych, dziś najbardziej znanym (przynajmniej z nazwy), był praski zespół The Plastic People Of The Universe. Grupa powstała w 1968 roku i już od samego początku swego istnienia wzbudzała ogromne kontrowersje wśród fanów oraz budziła niepokój ówczesnych władz. Przede wszystkim The Plastic People Of The Universe rozwijali się zupełnie inaczej od niemal wszystkich pozostałych zespołów z tamtego okresu. Całkowicie pominęli w swej twórczości elementy beatu, popu czy baroque rocka (nurt w którym specjalizowali się na przykład Skaldowie), nie dali się omamić hippisowskiej psychodelii, a rock progresywny uznali najwyraźniej za zbyt pompatyczny i nudny. Plastic od razu postawili na coś bardziej podziemnego i elitarnego. Zapatrzeni w Lou Reed'a i jego Velvet Underground, postanowili wkroczyć na ścieżkę awangardowego rocka. Zespół początkowo grał prawie same covery nowojorczyków, jednak szybko przygotował własny materiał. Teksty do swoich utworów zapożyczyli od rodzimego poety i filozofa Egona Bondy, który dzięki książkom Hrabala stał się postacią kultową, wręcz legendarną. Tematyka wierszy Egona Bondiego krążyła stale wokół seksu, perwersji, fekaliów – wszystkich tematów tabu, jakie tylko mógł sobie komunistyczny rząd wyobrazić. Pasowały one jak ulał do pełnej zgrzytów, dysonansów i pogłosów muzyki The Plastic People Of The Universe. Grupa szybko dostała oficjalny zakaz grania koncertów, co sprawiło, że jej występy równie prędko zmieniły się w polityczne manifestacje. Dochodziło do kuriozalnych wręcz sytuacji, kiedy po koncercie Plastic na miejsce przyjeżdżała milicja, by dosłownie zrównać z ziemią (spalić) miejsce, w którym odbywał się występ. Przy takich formach represji aresztowania muzyków na 48 godzin wydają się brzmieć jak bajka.

Pierwszy album The Plastic People Of The Universe, zatytułowany prześmiewczo *Egon Bondy's Happy Hearts Club Banned* (oczywista aluzja do albumu The Beatles *Sgt. Pepper's Lonely Hearts Club Band* z 1967 roku), ukazał się dopiero w 1978. Oczywiście nie stało się to w Czechach. Cudem przemycone taśmy zostały wytłoczone w Irlandii i dopiero stamtąd, szczelnie maskowane, wysyłane były do Czechosłowacji. Nagrania, które się na nim znalazły, pochodziły w głównej mierze z koncertów, jako że do studia

nagraniowego zespół nie miał wstępu.

The Plastic People Of The Universe istnieją do dziś, pomimo licznych i częstych zmian w składzie. Grupa ma już status kultowej, jej albumy są często wznawiane, doczekała się nawet filmów dokumentalnych na swój temat (jeden z nich wyświetlany był w TVP Kultura). Żaden szanujący się autor, piszący o współczesnej historii Czech, nie może pominąć wkładu grupy w faktyczną walkę z reżimem, gdyż jest on nie do przecenienia.

Teraz przeniesiemy się do drugiej stolicy. Bratysława to piękne miasto, które pozostaje jednak w cieniu większej, bogatszej i bardziej zadbanej Pragi. To jednak właśnie tam powstał zespół, w którym eksplodowały talenty dwóch z trzech najważniejszych rockowych muzyków Czechosłowacji. Byli nimi Marián Varga (grający na instrumentach klawiszowych) oraz śpiewający gitarzysta Pavol Hammel, a zespół (początkowo znany jako The Jets) nazywał się Prúdy.

Powstały pod angielską nazwą jeszcze w 1963 roku, swoje rockowo-psychodeliczne brzmienie przybrał w 1967, wraz z przyjęciem do składu Mariána Vargi. Choć Prúdy po wydaniu debiutanckiego albumu *Zvoňte Zvonky*[1] w 1969 niemal przestało istnieć (co jakiś czas tylko zespół powracał pod nazwą Pavol Hammel & Prúdy), to właśnie ta płyta jest najlepszym czechosłowackim albumem lat sześćdziesiątych Bezsprzecznie może ona konkurować o miano najlepszego psychodelicznego krążka Europy Wschodniej z *10000 lepes* Omegi czy *Na drugim brzegu tęczy* Breakout. Świetne, czasami smutne (*Balada o smutnom Jánovi*), czasami zabawne (*Strašidlo*) teksty, rewelacyjna – jak na tamte czasy – okładka, znakomite, chwytliwe kompozycje i przemyślane aranżacje – to wszystko stanowi o sile tej płyty. Na szczególną uwagę zasługują tu partie gitar i klawiszy. Przede wszystkim, to na tej płycie zasygnalizowany został rodzący się talent Mariána Vargi (który w przeciwieństwie do wielu swych zachodnich kolegów, ukończył konserwatorium muzyczne). Młody muzyk postanowił jednak odejść od Prúdy i założyć grupę, która pozwalałaby mu na pokazanie w pełni swego niezwykłego kunsztu, bez rezygnacji z rocka. Tak powstało Collegium Musicum, które szybko zyskało status najważniejszej grupy progresywnej w całej Czechosłowacji. Co więcej, przez skład Collegium Musicum przewinęło się wielu znamienitych muzyków, którzy wkrótce potem mieli udział w powstaniu takich grup, jak Flamengo, Bohemia, Modrý Efekt (The Blue Effect), Fermáta, Jazz Q, Progres 2 czy Synkopy. O każdym z tych projektów będzie jeszcze mowa.

Collegium Musicum w swym pierwszym okresie istniał od 1970 do 1981 i tym samym miał szansę grać podczas najlepszych lat dla rocka progresywnego. Pierwszy album grupy, zatytułowany po prostu *Collegium Musicum*[2], ukazał się w 1971 (niektórzy podają, że w 1970) i choć przyniósł ze sobą solidną dawkę rocka symfonicznego, z naprawdę ogromnymi wpływami muzyki klasycznej, to nie zrezygnował jeszcze do końca z elementów bluesowych. Prawdziwa przemiana zaczęła następować wraz z następnym, podwójnym albumem *Konvergencie*[3], by ukazać się w pełni na żywiołowym albumie koncertowym *Live*[4] z 1973 roku. Wtedy to, okrojony do zaledwie trzech muzy-

[1] Prúdy, *Zvoňte Zvonky*, Supraphon, 013 0740, Czechosłowacja 1969.
[2] Collegium Musicum, *Collegium Musicum*, Supraphon, 1 13 1018, Czechosłowacja 1971.
[3] Collegium Musicum, *Konvergencie*, Opus, 9113 0136 – 9113 0137, Czechosłowacja,1971.
[4] Collegium Musicum, *Live*, Opus, 9115 0261, Czechosłowacja 1973.

ków, Collegium Musicum wzbił się na artystyczne wyżyny zarówno kompozycyjnie, jak i brzmieniowo. Oczywiście tak uszczuplony skład musiał spotkać się z porównaniami do Emerson, Lake & Palmer. I choć pewne podobieństwa niewątpliwie można zauważyć (skład: bas, perkusja, klawisze; styl rocka symfonicznego z wieloma elementami muzyki klasycznej, wiodąca rola instrumentów klawiszowych), to jednak Collegium Musicum było czymś więcej, niż tylko wiernymi naśladowcami ELP. Przede wszystkim, Marián Varga zrezygnował zupełnie z pisania bardziej komercyjnych, wpadających od razu w ucho utworów. Muzycy Collegium Musicum nie zajmowali się również krótkimi formami, ale koncentrowali się w głównej mierze na rozbudowanych kompozycjach. Pierwsze cztery albumy grupy (*Collegium Musicum*, *Konvergencie*, *Live* oraz *Marián Varga & Collegium Musicum*[5]) uważa się za najlepsze, podczas gdy kolejne trzy (*Continuo*[6], *On a Ona*[7], *Divergencie*[8]) nie cieszą się już takim uznaniem i zainteresowaniem.

Warto przy okazji wspomnieć, że w Czechosłowacji działały dwie duże wytwórnie – Opus, która zajmowała się słowackimi wykonawcami, oraz Supraphon, która taką samą rolę pełniła na terenie Czech. Perłą w koronie Supraphonu, jeśli o rock chodzi, był Modrý Efekt, który częściej używał anglojęzycznej nazwy The Blue Effect. To właśnie w tej grupie zaistniał trzeci z wielkich talentów czechosłowackiej sceny, rockowy gitarzysta „z krwi i kości" – Radim Hladik.

Przez powstały w 1968 roku Blue Effect przewinęło się chyba jeszcze więcej muzyków niż przez Collegium Musicum, ale tak jak wspomniałem wcześniej, rockowa scena w tamtym czasie była bardzo płynna.

Pierwszy album Modrego Efektu – *Meditace*[9] – ukazał się w 1970 i przyniósł ciekawą mieszankę psychodelii, bluesa i rocka. Utwory wykonywane były po czesku oraz po angielsku. Radim Hladik mógł już błysnąć swoim talentem w długich, bluesowych utworach (*Blues About Stone*), a całość, choć jeszcze niewybitna, sygnalizowała, że The Blue Effect w niedługim czasie stanie się czeskim zespołem rockowym numer jeden. Ciekawostką jest, że ten sam album ukazał się rok później jako *The Kingdom Of Life*[10] i zawierał wyłącznie anglojęzyczne wersje utworów. Blue Effect miał aspiracje wykraczające jednak poza blues-rockowe standardy. W latach 1971-1974 grupa wydała dwa albumy – *Nova Synteza*[11] oraz *Nova Synteza 2*[12] – nagrane z orkiestrą symfoniczną (dokładnie z Czeską Jazzową Orkiestrą Radiową) oraz stopniowo zaczęła wykazywać zainteresowanie muzyką fusion i jazz rockiem. Te ostatnie inspiracje ujawniły się zresztą już dość wcześnie, wraz z wydaniem w 1970 roku albumu *Coniunctio*[13], który grupa nagrała przy współpracy z zespołem Jazz Q (zwanym też Jazz Q Praha).

Praga to ogromne środowisko jazzowych muzyków. Jednak o ile w Polsce granie muzyki rockowej było uważane przez jazzmanów niemal za uwłaczające,

[5] Collegium Musicum, *Marián Varga & Collegium Musicum*, Opus, 9116 0446, Czechosłowacja 1975.
[6] Collegium Musicum, *Continuo,* Opus, 9116 0704, Czechosłowacja 1978.
[7] Collegium Musicum, *On a Ona,* Opus, 9116 0727, Czechosłowacja 1979.
[8] Collegium Musicum, *Divergencie*, Opus, 9113 1221-22, Czechosłowacja 1981.
[9] The Blue Effect, *Meditace,* Supraphon, 1 13 0689, Czechosłowacja 1970.
[10] The Blue Effect, *Kingdom Of Life,* Supraphon, 1 13 1023, Czechosłowacja 1971.
[11] Modrý Efekt, *Nova Synteza*, Panton, 11 0288, Czechosłowacja 1971.
[12] The Blue Effect, *Nova Synteza 2*, Panton, 11 0489, Czechosłowacja 1975.
[13] Blue Effect & Jazz Q Praha, *Coniunctio*, Supraphon, 1 13 0845, Czechosłowacja 1970.

o tyle czechosłowaccy muzycy chętnie szukali wspólnej drogi dla obu tych gatunków. Grupy, takie jak Jazz Q, nie tylko rozpoczynały współpracę z zespołami rockowymi, ale też same poczęły kierować się w stronę nieco mocniejszego grania.

Powstały w 1964 roku, Jazz Q w początkach działalności nie mógł oczywiście wyrażać zainteresowania rockiem. Mając jednak wiele doświadczenia z nagrywania z Modrým Efektem, na swoim debiutanckim albumie z 1973 roku *Pozorovatelna/The Watch Tower*[14] zespół przedstawił własną wersję jazz rocka, którą kontynuował również na wydanym rok później *Symbiosis*[15]. I choć Jazz Q rozpadł się w 1985 roku po wydaniu sześciu płyt studyjnych, to ich lider Martin Kratochvil nie porzucił muzyki. W 1989 roku założył wytwórnię Bonton Music, która współpracując z Sony, koncentrowała się głównie na ponownym wydawaniu czechosłowackiej muzyki na płytach kompaktowych. Niestety, w 2003 roku Sony wykupiło resztę udziałów w firmie od Kratochvila, likwidując ją tym samym. Choć sam Kratochvil jest bardzo bogatym człowiekiem (ma chociażby własne lotnisko) i sprzedaż wydawnictwa na pewno nie była dla niego wielkim ciosem, to płyty wydane przez Bonton stały się niezwykle poszukiwane.

Z Pragi wywodzą się także inne jazz-rockowe zespoły, z których każdy grał nieco inną odmianę tegoż gatunku. Większość z nich nie wyszła niestety poza nagranie jednej lub dwóch płyt. Ale wtedy czasy były inne i muzycy zmieniali nie tylko zespoły, ale i style muzyczne w ogromnym tempie. I tak Bohemia, w skład której wchodzili między innymi muzycy Blue Effect, wydali tylko kilka singli i jeden pełnowymiarowy album *Zrnko Pisku*[16] w 1978 roku. Z kolei grupa Energit wydała w 1975 roku album *Energit*[17], a trzy lata później swe drugie i ostatnie dzieło *Piknik*[18]. Podobny los spotkał zespół Mahagon, który również doczekał się tylko dwóch płyt studyjnych – debiutu z roku 1978[19] oraz *Slunećnice pro Vincenta Van Gogha*[20] z 1980.

Trochę lepiej powiodło się grupie Jazz Celula która przetrwała niemal dwadzieścia lat (1967-1985). Wydała w tym czasie kilka bardziej lub mniej jazz-rockowych albumów (z naciskiem na pierwszy człon tej nazwy) z czego na uwagę najbardziej zasługuje pierwszy, wydany w 1976 *Oheň až požár*[21].

Jednak najbardziej znanym na świecie czechosłowackim muzykiem rockowym pozostaje urodzony w 1948 roku w Pradze Jan Hammer. Artysta, mieszkający od 1968 roku w USA, został klawiszowcem w Mahavishnu Orchestra z którą nagrał ich dwa najważniejsze albumy – *The Inner Mounting Flame* oraz *Birds Of Fire*. Z miejsca zostały one uznane za jazz-rockowe arcydzieła i do dziś stanowią punkt wyjścia dla wielu młodych muzyków. Hammer nagrał także kilka solowych albumów, które jednak nie spotkały się z większym uznaniem krytyki, oraz – co ciekawe – skomponował muzykę do popularnego serialu *Miami Vice*, znanego Polsce pod tytułem *Policjanci z Miami*.

[14] Jazz Q Praha, *Pozorovatelna/The Watch Tower*, Panton, 01 0285 Czechosłowacja 1973.
[15] Jazz Q, *Symbiosis,* Supraphon, 1 15 1356, Czechosłowacja 1974.
[16] Bohemia, *Zrnko Pisku,* Panton, 11 0699, Czechosłowacja 1978.
[17] Energit, *Energit,* Supraphon, 1 13 1787, Czechosłowacja 1975.
[18] Energit, *Piknik,* Panton, 11 0695, Czechosłowacja 1978.
[19] Mahagon, *Mahagon*, Supraphon, 1 15 2145 H, Czechosłowacja 1978.
[20] Mahagon, *Slunećnice pro Vincenta Van Gogha,* Supraphon, 1 13 2684 H, Czechosłowacja 1980.
[21] Jazz Celula, *Oheň až požár,* Panton, 11 0638, Czechosłowacja 1976.

Po słowackiej stronie, dwóm jazz-rockowym artystom szczęście dopisało nieco bardziej. Być może było to spowodowane mniejszą ilością pobocznych projektów, w które chcieli się angażować muzycy. Patrząc jednak na to, ilu muzyków przewinęło się przez skład naszego następnego bohatera, bratysławskiej grupy Fermáta, jest to chyba dość wątpliwa teza.

Fermáta jest najdłużej działającą czechosłowacką grupą, która grała muzykę z pogranicza rocka i jazzu. Zespół, który powstał w 1972 roku, istnieje i nagrywa do dziś. W dalszym ciągu pozostaje on znany i ceniony, jednak uznanie zawdzięcza przede wszystkim swoim pierwszym pięciu płytom.

Już na debiutanckim krążku[22], pochodzącym z 1975 roku, słychać ogromne umiejętności i aspiracje muzyków, którzy będąc pod wielkim wpływem wyżej wspomnianych Mahavishnu Orchestra, nie czują zupełnie respektu i chcą się ścigać ze swym mistrzem. Pięknie zaaranżowane oraz zagrane, długie i skomplikowane utwory rozpalają fanów muzyki progresywnej na całym świecie. Tym bardziej, że w kompozycjach Fermáty słychać duży pierwiastek oryginalności, za sprawą umiejętnie wplatanego tu i ówdzie folku. Nie inaczej jest zresztą na kolejnych albumach – *Pieseň z hôľ*[23] z 1977, *Huascaran*[24] z 1978 (to także najbardziej znana i ceniona płyta Fermáty) oraz *Dunajská legenda*[25] i *Biela planéta*[26] z 1980. Grupa nieco zwolniła z działalnością w połowie lat osiemdziesiątych, a ich ostatnie dokonanie, album koncertowy *Live V Klubie Za Zkradlom*, pochodzi z 2007 roku.

Podobnie jak Fermáta, z Bratysławy wywodzi się również gitarzysta i wokalista Dezider Ursiny, który pod nazwą Dežo Ursiny od 1973 aż do swej śmierci – spowodowanej rakiem – w 1995 roku (miał zaledwie 47 lat) wydawał albumy z muzyką z pogranicza rocka progresywnego i jazzu. Tak jak w przypadku większości artystów z lat siedemdziesiątych, także i w wypadku Dežo, największym uznaniem i popularnością cieszą się jego pierwsze albumy – *Provisorium*[27] z 1973, *Pevnina Detstva*[28] z 1978 oraz *Nové mapy ticha*[29] z 1979 roku. Warto wspomnieć, że Dezider wcześniej wykonywał muzykę rock'n'rollową, lub inaczej big-beatową, wraz z zespołami The Beatman oraz The Soulmen, jednak z obiema tymi grupami nie wyszedł poza nagranie kilku singli w drugiej połowie lat sześćdziesiątych.

Na początku tekstu zaznaczyłem, że nie można mówić o odrębności rockowej sceny czeskiej od słowackiej. Teraz nadeszła pora na najlepszy tego przykład.

W 1972 roku, odpoczywający chwilowo od Collegium Musicum Marián Varga, lekko chyba zmęczony ciągłym wskrzeszaniem Prúdy Pavol Hammel oraz posiadający trochę wolnego czasu między kolejnymi sesjami z macierzystym zespołem i orkiestrą Radim Hladik nagrali album o uroczym tytule *Zelená pošta*[30]. Płyta, zwana w Polsce pieszczotliwie „Pocztą", to nie tylko jeden z najlepszych (według wielu nawet najlepszy!) albumów progresywnych nagranych w tak zwa-

[22] Fermáta, *Fermáta,* Opus, 9115 0374, Czechosłowacja 1975.
[23] Fermáta, *Pieseň z hôľ / Song From Ridges,* Opus, 9116 0521, Czechosłowacja 1977.
[24] Fermáta, *Huascaran,* Opus, 9116 0604, Czechosłowacja,1978.
[25] Fermáta, *Dunajská legenda,* Opus, 9116 0726, Czechosłowacja 1980.
[26] Fermáta, *Biela planéta/The White Planet,* Opus, 916 0939, Czechosłowacja 1980.
[27] Dežo Ursiny, *Provisorium*, Supraphon, 1 13 1380, Czechosłowacja 1973.
[28] Dežo Ursiny, *Pevnina Detstva,* Opus, 9116 0647, Czechosłowacja 1978.
[29] Dežo Ursiny, *Nové mapy ticha,* Opus, 9116 0817, Czechosłowacja 1979.
[30] Varga/Hammel/Hladik, *Zelená pošta,* Opus, 9113 0191, Czechosłowacja 1972.

nych „demoludach", ale też zapis wspaniałej współpracy trzech genialnych czechosłowackich muzyków. To także jedna z najdziwniejszych okładek i tytułów jeśli o muzykę rockową chodzi (choć moim zdaniem do Van Der Graaf Generator z ich *H To He Who Am The Only One* jeszcze trochę zabrakło).

Zelená pošta jest płytą nietypową pod każdym względem. Zacznijmy od tego, że nie ma na niej tak charakterystycznych dla rocka progresywnego długich form muzycznych. Najdłuższy utwór trwa tu tylko nieco ponad siedem minut. Również trzej wybitni instrumentaliści porzucili swoje solówkowo-improwizacyjne zapędy na rzecz wykwintnych aranżacji. To także najbardziej skomplikowany album oparty na prostym schemacie „zwrotka-refern-zwrotka-refren-solo-refren-coda". I choć w utworach raz po raz powracają zarówno klasycystyczne fascynacje Vargi (*Nechtiac*) jak i hard rockowe korzenie Hladika (*Zelená pošta*), to album umyka jednoznacznym klasyfikacjom, wpadając tym samym w szeroką szufladkę o nazwie „rock progresywny". Teksty na płytę napisał w głównej mierze Kamil Peteraj, z którym Varga wraz z Hammelem wydali w 1978 roku album *Cyrano z Predmiesta*[31] oraz w 1989 *Všetko je inak*[32].

Choć niestety *Zelena Posta* pozostała jedynie tytułem płyty a nie nazwą zespołu, to Hammel, Varga oraz Hladik zjednoczyli swe siły i umiejętności ponownie, wydając w 1976 album *Na II Programe Sna*[33] (który choć był bardziej „klasycznie" progresywny, nie był tak udany jak „Poczta") oraz w 1993 na albumie *Labutie Piesne*[34], o którym dziś już mało kto pamięta.

Rock progresywny w bardziej klasycznym ujęciu miał się w Czechosłowacji całkiem nieźle i choć dziś bywa nieco w cieniu swego jazz rockowego krewniaka, to jednak wypada wspomnieć o przynajmniej kilku jego przedstawicielach.

Jednym z najlepszych, ale też najbardziej poszukiwanym obecnie przez kolekcjonerów zespołem, była grupa Flamengo. Zespół powstał w Pradze jeszcze w 1966 i musiało minąć kilka lat, aby tak naprawdę wykrystalizował się jego styl. Bo choć grupa na przestrzeni lat 1967-1972 wydała kilka singli, to nie zawierały one więcej niż typową dla tamtego okresu muzykę beatową (wszystkie te utwory można odnaleźć na wydanej w 2003 roku kompilacji *Paní v černém*[35]). Jednak w 1972 ukazał się jedyny studyjny album grupy, zatytułowany *Kuře v hodinkách*[36], który oprócz świetnej okładki zawierał mnóstwo doskonałych utworów, z chęcią porównywanych do utworów takich sław światowego proga, jak King Crimson, Raw Material czy Premiata Forneria Marconi. Także teksty zasługują na osobną wzmiankę, gdyż za nimi stanął socjalistyczny poeta Josef Kainar, którego liryki znalazły się również na wydanej rok wcześniej płycie *Město Er*[37] grupy Michal Prokop & Framus Five. Zarówno dla Framus Five, jak i dla Flamengo pomysł, aby zaangażować lewicowego pisarza był niemal konieczny, żeby mogli oni uzyskać zgodę na wytłoczenie swojej muzyki. Bo choć stylistycznie obie grupy dzieliły lata świetlne – Framus Five grał muzykę z pogranicza bluesa, rocka i soul – to

[31] Varga/Hammel/Peteraj, *Cyrano z Predmiesta*, Opus, Czechosłowacja 1978.
[32] Varga/Hammel/Peteraj, *Všetko je inak* , Opis, 9313 2031, Czechosłowacja 1989.
[33] Varga/Hammel/Hladik, *Na II. Progame Sna,* Opus, 9116 0493, Czechosłowacja 1976.
[34] Varga/Hammel/Hladik, *Labutie Piesne,* Opus, Słowacja 1993.
[35] Flamengo, *Paní v černém (Singly 1967-1972),* Supraphon, SU 5496 -2311, Czechy 2003.
[36] Flamengo, *Kuře v hodinkách,* Supraphon, 1 13 1287, Czechosłowacja 1972.
[37] Michal Prokop & Framus Five, *Město Er*, Supraphon, 1 13 1069, Czechosłowacja 1971.

muzycy obu grup należeli do „niepożądanego elementu". Długie włosy, noszenie się na „zachodnią" modłę i hippisowska otoczka nie mogły podobać się ówczesnemu rządowi. Nie dziwi więc fakt, że czechosłowackie zespoły istniały raczej krócej niż dłużej.

Kolejnym, równie krótko istniejącym projektem, był bratysławski Gattch. Podczas pięciu lat swej działalności udało się muzykom tej grupy zarejestrować jedynie jeden długogrający[38] i jeden mini album, oba wydane w 1971 roku. W 2002 roku nagrania te zostały wznowione na wydawnictwie *Komplet*[39], które w tej chwili jest czymś w rodzaju „Świętego Graala" wśród fanów i kolekcjonerów. Podobnie jak w przypadku Gattch, zostały wydane w 2009 roku wszystkie nagrania Ota Petřina, gitarzysty, który proponował swoim słuchaczom art rockową muzykę na płytach *Super – Robot*[40] z 1978 oraz *Pečeť*[41] z 1983 roku.

Większość wykonawców, o których do tej pory pisałem, pochodziło z największych czechosłowackich miast – Pragi lub Bratysławy. Zbliżając się do końca, należy jednak jeszcze wspomnieć o dwóch grupach, które wywodziły się z mniejszego miasta – stolicy Moraw, Brna. Pierwsza z nich zwała się Synkopy (a czasami Synkopy 61) i przetrwała na scenie aż trzydzieści lat!

Zespół istniał od 1960 do 1990 roku, jednak jego pierwsze oficjalne nagrania ujrzały światło dzienne dopiero w 1968 roku. Aż do 1974 roku Synkopy miało na swoim koncie jedynie kilka singli i mini albumów. Wtedy to powstała *Xantipa*[42], ich pierwszy długogrający album. Płyta ta, a także nagrany rok później krążek *Formule I*[43], pokazuje zespół z pogranicza hard rocka i rocka progresywnego, starający się zbliżyć do ówczesnych zachodnich gigantów – Deep Purple i Uriah Heep. Dopiero od trzeciej płyty, *Sluneční hodiny*[44] z 1981 roku, Synkopy przeistoczyło się w pełni progresywną grupę, którą pozostało już do końca.

Drugim zespołem, który pochodził z Brna i odegrał istotną rolę w historii czechosłowackiego rocka („last but not least" jak to ładnie mówią Brytyjczycy), jest Progres 2 (już nazwa wskazywała na wykonywany gatunek muzyczny). Powstał on w 1968 roku, a ich pierwsze dzieło – *Barnodaj (The Progress Organisation)*[45] – ukazało się w 1971 roku. Jednak na następne, *Maugli*[46], fani musieli czekać aż do 1978 roku. Swój szczyt zespół osiągnął dwa lata później, wydając jeden z niewielu czechosłowackich albumów koncepcyjnych, zatytułowany *Dialog s vesmírem*[47] - płytę, która posiada prawdziwie symfonicznie rockowy rozmach i nie odstaje niczym od rockowej czołówki Zachodu. Szkoda tylko, że ukazała się dopiero na początku lat osiemdziesiątych, kiedy to czas dla rocka progresywnego nie był zbyt łaskawy. Progres 2 kontynuował grę w podobnym stylu również na swym następnym albumie, jeszcze bardziej rozbudowanym – *Třetí kniha džunglí (The Third Jungle Book)*[48] z 1982 roku.

[38] Gattch, *Gattch,* Opus, 9113 0125, Czechosłowacja 1971.
[39] Gattch, *Komplet,* Bonton, 5031612, Czechy 2002.
[40] Ota Petřina, *Super-Robot,* Supraphon, 1 13 2330 H, Czechosłowacja 1978.
[41] Ota Petřina, *Pečeť,* Supraphon, 1 13 3258 H, Czechosłowacja 1983.
[42] Synkopy 61, *Xantipa,* Panton, 02 0414, Czechosłowacja 1974.
[43] Synkopy 61, *Formule I,* Panton, 22 0503, Czechosłowacja 1975.
[44] Synkopy & Oldrich Vesely, *Sluneční hodiny*, Panton, 8113 0078, Czechosłowacja 1981.
[45] Progres 2, *Barnodaj (The Progress Organisation),* Supraphon, 1 13 0985, Czechosłowacja 1971.
[46] Progres 2, *Maugli (Barnodaj),* Supraphon, 1 13 1919, Czechosłowacja 1978.
[47] Progres 2, *Dialog s Vesmirem,* Panton, 8113 0130, Czechosłowacja 1980.
[48] Progres 2, *Třetí kniha džunglí (Third Jungle Book)*, Panton, 8113 0259/60, Czechosłowacja 1982.

Chociaż Czechy i Słowacja są dziś odrębnymi państwami, to fani z tych krajów kochają muzykę rockową dokładnie tak samo mocno, jak czterdzieści lat temu. Za sprawą wydawnictw takich, jak Bonton, Opus, EMI, FT czy Indies Happy Trails ukazują się reedycje tych bardziej i mniej znanych czechosłowackich rockowych artystów, które po kilku latach ponownie stają się białymi krukami. W większych miastach byłej Czechosłowacji znajduje się mnóstwo sklepów zarówno z nowymi, jak i używanymi płytami, a niektóre z nich, chociażby „Roxy" w Bratysławie, uchodzą za miejsca wręcz kultowe. W Czechach organizowane są duże festiwale, jak chociażby Monsters Of Rock czy Sonisphere oraz pojedyncze koncerty, na których grają światowej sławy gwiazdy (często wybierają się na nie Polacy, gdyż koncerty w Czechach są po prostu lepiej zorganizowane i często grywają tam ciekawsze grupy), a także mniejsze, bardziej undergroundowe imprezy, jak w Brnie, dokąd przyjeżdża wiele black-metalowych zespołów. Skoro o tym mowa, to zarówno Czesi, jak i Słowacy stali się bardzo „metalowi". I to w tym najbardziej ekstremalnym wydaniu. Coraz słynniejsze są death metalowe i grind coreowe zespoły takie, jak Krabathor czy Contempt. Wcześniej popularnością cieszył się natoimiast black metalowy Master's Ritual. W Polsce najbardziej lubianą grupą pozostaje XIII. Století, która wykonuje klasyczny rock gotycki w ojczystym, czeskim języku (wcześniej XIII. Století był zespołem punkowym o nazwie Hrdinové nové fronty i istniał od 1985 do 1988 roku). Nie wiem, czy to dlatego, że ich muzyka jest naprawdę interesująca, czy też przez to, że język czeski nieodmiennie nas bawi, ale zarówno wysoka sprzedaż płyt (oczywiście biorąc pod uwagę niszowy styl w jakim zespół się porusza), jak i tłumy na koncertach XIII. Století są dzisiaj w Polsce standardem.

Na tym wypada zakończyć omawianie rockowej sceny Czechosłowacji, a konkretnie jej początków, najlepszych lat i najbardziej znanych płyt. Jest to scena, która wymaga przypomnienia, odświeżenia, lub – tak jak w przypadku naszego kraju – szerszego przedstawienia. Chciałbym, żeby każdy, kto przeczyta artykuł znalazł w nim coś interesującego, a podczas najbliższej wycieczki do Pragi czy Bratysławy, wybrał się do jednego z licznych sklepów muzycznych i postarał się lepiej poznać czechosłowacki rock (od tej prawdziwej, muzycznej strony). Dajcie szansę rockowej muzyce naszych sąsiadów i odkryjcie ją na nowo. Nie pożałujecie!

Ponieważ chciałem podać jak najwięcej informacji o czechosłowackim rocku, a równocześnie starałem się nimi nie przytłoczyć, w tekście nie pojawiają się wnikliwe analizy muzykologiczne, ani też omówienia poszczególnych tekstów, zawartych na najważniejszych płytach. Przyjąłem, że piszę artykuł po to, aby dać podstawę do późniejszych badań i założyłem, że czytający może nie posiadać żadnej wiedzy o czechosłowackiej scenie rockowej. Mam nadzieję, że pasjonaci mi wybaczą i oni również znajdą tu przynajmniej jedną ciekawą informację na wspomniany temat.

Przypisy odsyłają do pierwszych winylowych lub kompaktowych wydań danego albumu. Starałem się podawać jak najdokładniejsze o nich informacje – nazwę wykonawcy, tytuł wydawnictwa, nazwę wydawcy, numer katalogowy, kraj oraz rok wydania. Jeśli w jednym lub dwóch przypadkach zdarza się, że przypis nie jest kompletny, znaczy to, że nie udało mi się uzyskać dokładnej informacji na temat danej płyty.

Artykuł kończy się wybraną dyskografią wszystkich czechosłowackich artystów wymienionych w tekście. Wyjątkiem jest tu Jan Hammer (który choć jest Czechem z pochodzenia, większość swojego życia spędził w USA i tam też nagrywał) oraz zespoły wspomniane w zakończeniu, gdyż nie zaliczają się one do omawianego w tekście okresu.

Wybrana dyskografia (najważniejsze albumy) czechosłowackich zespołów rockowych:

Plastic People Of The Universe:
- *Egon Bondy's Happy Hearts Club Banned* (1978)
- *Jak Bude Po Smrti* (1979)

Prúdy:
- *Zvoňte Zvonky* (1969)

Collegium Musicum:
- *Collegium Musicum* (1971)
- *Konvergencie* (1971)
- *Live* (1973)
- *Marián Varga & Collegium Musicum* (1975)
- *Continuo* (1978)
- *On a Ona* (1979)
- *Divergencie* (1981)
- *Speak, Memory* (2010)

The Blue Effect (Modrý Efekt):
- *Meditace* (1970)
- *Nova Synteza* (1972)
- *Nova Synteza 2* (1974)
- *Modrý Efekt & Radim Hladik* (1975)
- *Svitanie* (1977)
- *Svět Hledačů* (1979)
- *33* (1981)

Blue Effect & Jazz Q:
- *Coniunctio* (1970)

Jazz Q:
- *Pozorvatelna/The Watch Tower* (1973)
- *Symbiosis* (1975)
- *Elegie* (1977)

Energit:
- *Energit* (1975)
- *Piknik* (1978)

Bohemia:
- *Zrnko Pisku* (1978)

Mahagon:
- *Mahagon* (1978)

Jazz Celula:
- *Oheň až požár* (1976)
- *Laco Deczi/Jazz Celula* (1978)

Fermáta:
- *Fermáta* (1975)
- *Pieseň z hôľ* (1977)
- *Huascaran* (1978)
- *Dunajská legenda* (1980)
- *Biela planéta* (1980)

Dežo Ursiny:
- *Provisorium* (1973)
- *Pevnina Detstva* (1978)
- *Nové mapy ticha* (1979)

Marián Varga/Pavol Hammel/Radim Hladik:
- *Zelená pošta* (1972)
- *Na II. Programe Sna* (1976)

Flamengo:
- *Kuře v hodinkách* (1972)

Michal Prokop & Framus Five:
- *Framus Five* (1969)
- *Město Er* (1971)

Gattch:
- *Gattch* (1971)

Ota Petřina:
- *Super-Robot* (1978)

Synkopy (Synkopy 61):
- *Xantipa* (1974)
- *Formule I* (1975)
- *Sluneční hodiny* (1981)

Progres 2:
- *Barnodaj (The Progress Organisation)* (1971)
- *Maugli (Barnodaj)* (1978)
- *Dialog s Vesmirem* (1980)
- *Třetí kniha džunglí (Third Jungle Book)* (1982)
- *Dialog s Vesmirem live* (2006)

Summary
Rafał Ziemba
Czechosłowacki rock w poszukiwaniu własnej tożsamości (lata 1968-1982)
The article discusses the Czechoslovak rock scene in the years 1968-1982. Described are the most important artist of that period, which is the main animators of that scene. The author mentions the bands mentioned by name several excellent musicians, and also shows the major plates. His main interests include species such as psychedelic rock, blues rock, avant-garde, jazz-rock, hard rock or progressive rock. The author also analyzes the relationship between rock music and the contemporary political situation in Czechoslovakia and presents problems associated with playing "youth music" at the time. Article also contains extensive documentation of the most important achievements of the Czechoslovak rock artists mentioned in the text.

Резюме
Рафал Земба
Чехословацкий рок в поиске собственной идентичности (1968-1982 гг.)
В статье рассматривается рок сцену чехословацкого в годы 1968-1982. Описаны наиболее важным художника того периода, который является основным аниматоры из этой сцене. Автор упоминает полосы упоминается по имени несколько отличных музиков, и представляет собой наиболее важную альбом. Его основные интересы включают такие виды, как психоделического рока, блюз-рок, авангард, джаз-рок, хард-рок или прогрессив-рока. Автор также рассматривается взаимосвязь рок-музыки и современной политической ситуацией в Чехословакии и представляет проблемы, связанные с игранием «молодежной музыки» в то время. Статья также содержит обширную документацию самых важных достижений чехословацкого рок, упомянутых в тексте художников.

WSCHODNI ROCZNIK HUMANISTYCZNY
TOM IX 2013

Ryszard Polak
(Akademia Wychowania Fizycznego Józefa Piłsudskiego w Warszawie
Wydział Wychowania Fizycznego i Sportu w Białej Podlaskiej)

Dzieje Polski w ujęciu Feliksa Konecznego na podstawie jego syntez historycznych

W dziejach polskiej historiografii, zwłaszcza od przełomu XIX i XX stulecia, swoją działalność naukową i publicystyczną uprawiało wielu wybitnych rodzimych humanistów, głównie historyków. Wymienić można takich uczonych, jak Józef Szujski, Michał Bobrzyński, Walerian Kalinka, Marian Kukiel, Szymon Askenazy, Oswald Balzer, Władysław Konopczyński, a także wielu innych. Wszyscy oni – i słusznie – wzmiankowani są często przez badaczy dziejopisarstwa, ponieważ znacznie przyczynili się do jego rozwoju, przybliżając historię narodu polskiego w różnych opracowaniach monograficznych, pracach przyczynkarskich i syntezach. Szczególnie te ostatnie, będące rezultatem wielu kwerend źródłowych, krytycznych analiz nad istniejącymi już opracowaniami, oraz – nierzadko – osobistych refleksji, cieszyły się szczególnym zainteresowaniem czytelników (zwłaszcza uczącej się w liceach i gimnazjach młodzieży oraz studentów). Stosunkowo jednak mało uwagi w badaniach nad rodzimą historiografią poświęca się Feliksowi Konecznemu (1862-1949), którego dorobek w tym zakresie był bardzo znaczący. Wystarczy wspomnieć, że napisana przez Andrzeja Feliksa Grabskiego praca *Zarys historii historiografii polskiej* o krakowskim uczonym wzmiankuje zaledwie dwa razy, i to tylko w kontekście omawianej przez niego historiografii europejskiej (wtedy, gdy przywoływał on postaci Oswalda Spenglera i Arnolda Josepha Toynbeego)[1].

Koneczny był wybitnym historykiem, filozofem historii, teoretykiem cywilizacji, publicystą i krytykiem teatralnym. Podczas studiów w Krakowie pobierał nauki u wspomnianego wcześniej Bobrzyńskiego oraz Maurycego Straszewskiego, Wincentego Zakrzewskiego i innych znamienitych humanistów, także tych światowej sławy. Dobrze znane i omówione są poglądy historiozoficzne autora *Cywilizacji bizantyńskiej*[2],

[1] Zob. A. F. Grabski, *Zarys historii historiografii polskiej,* Poznań 2000, s. 158, 171.

[2] Feliks Koneczny napisał wiele dzieł, w których podjął problematykę filozofii historii. Należą do nich m. in.: *O wielości cywilizacji* (Kraków 1935), *Rozwój moralności* (Lublin 1938), *Cywilizacja bizantyńska* (Londyn 1973),

zwłaszcza dzięki powstałym w ostatnich latach kilku gruntownym opracowaniom. Dla przykładu można wymienić książki: Jana Skoczyńskiego[3], Andrzeja Bokieja[4], Piotra Grabowca[5], Piotra Bezata[6], Leszka Gawora[7], Pawła Skrzydlewskiego[8], Anny Frątczak[9] oraz piszącego te słowa[10]. Istnieje także dosyć dobrze opracowana biografia Konecznego autorstwa Piotra Bilińskiego[11]. Zostały również wydane – głównie dzięki wydawnictwu ANTYK oraz Instytutowi Edukacji Narodowej w Lublinie – reprinty większości jego dzieł, tak wartościowych z punktu widzenia poznawczego i napisanych z wielką erudycją oraz znawstwem poruszanej problematyki. Warto zaznaczyć, że po części opracowane zostały także poglądy polityczne uczonego[12], chociaż istnieje szereg ciekawych wątków jego działalności publicystycznej, które z pewnością należy podjąć i szczegółowiej przeanalizować[13].

Koneczny był w czasie swojej długiej, trwającej prawie 60 lat, działalności publicystycznej i naukowej autorem wielu syntez nie tylko historiozoficznych[14], ale i historycznych. Do tych ostatnich należą m. in.: *Dzieje Śląska* (Bytom 1897), *Dzieje Polski* (t. 1-2, Łódź 1902), *Dzieje Polski za Piastów* (Kraków 1902), *Dzieje Polski za Jagiellonów* (Kraków 1903), *Dzieje Polski opowiedziane dla młodzieży* (Kraków 1905, następnie inne wydania), *Dzieje Rosji* (t. 1, Warszawa 1917; t. 2, Wilno 1929; t. 3, Londyn 1984), *Dzieje Rosji od najdawniejszych do najnowszych czasów* (Warszawa 1921), *Polskie logos a ethos. Roztrząsania o znaczeniu i celu Polski* (t. 1-2, Poznań 1921), *Dzieje administracji w Polsce* (Wilno 1924).

Również dzieła stworzone przez Konecznego w celu upamiętnienia czynów oraz postaci wybitnych polskich świeckich i duchownych (jak monografie, poświęcone np. Adamowi Mickiewiczowi oraz Tadeuszowi Kościuszce, czy też praca *Święci w dziejach narodu polskiego*[15]) cieszyły się wielkim uznaniem czytelników, a treści w nich zawarte nie straciły do dzisiaj swojego znaczenia i aktualności.

Warto więc przyjrzeć się historycznym pracom naszego uczonego i przeana-

---

Cywilizacja żydowska (Londyn 1974), *O ład w historii* (Londyn 1977), *Państwo i prawo w cywilizacji łacińskiej* (Londyn 1981), *Prawa dziejowe* (Londyn 1982).

[3] J. Skoczyński, *Idee historiozoficzne Feliksa Konecznego,* Kraków 1991; tenże, *Koneczny – teoria cywilizacji,* Warszawa 2003.

[4] A. Bokiej, *Cywilizacja łacińska. Studium na podstawie dorobku historycznego Feliksa Konecznego,* Legnica 2000.

[5] P. Grabowiec, *Model społeczeństwa obywatelskiego w historiozofii Feliksa Konecznego,* Wrocław 2000.

[6] P. Bezat, *Teoria cywilizacji Feliksa Konecznego,* Krzeszowice 2002.

[7] L. Gawor, O wielości cywilizacji. Filozofia społeczna Feliksa Konecznego, Lublin 2002.

[8] P. Skrzydlewski, *Polityka w cywilizacji łacińskiej. Aktualność nauki Feliksa Konecznego,* Lublin 2002.

[9] A. Frątczak, Feliks Koneczny o państwie i wartościach, Kraków 2003.

[10] R. Polak, *Cywilizacje a moralność w myśli Feliksa Konecznego,* Lublin 2001.

[11] P. Biliński, *Feliks Koneczny,(1862 - 1949). Życie i działalność,* Warszawa 2001.

[12] Zob. np. R. Polak, *Feliks Koneczny wobec Rosji i jej cywilizacji* „Cywilizacja" 2005, nr 15, s. 82-101; tenże, *Konecznego ocena relacji polsko – rosyjskich*, „Cywilizacja" 2006, nr 16, s. 119-140; tenże, *Kwestia ukraińska w publicystyce politycznej Feliksa Konecznego,* „Zeszyty Społeczne KIK", nr 16, s. 81- 93.

[13] Chodzi na przykład o problematykę stosunków polsko-czeskich i polsko-słowackich, której Koneczny poświęcił liczne artykuły, dzieła oraz oddzielne publikacje, zwłaszcza przed i tuż po II wojnie światowej. Autor niniejszego opracowania przygotowuje na ten temat publikację.

[14] Zasadniczo Koneczny zajął się pisaniem syntez historiozoficznych pod koniec swego pracowitego życia, gdy w 1929 roku został przeniesiony przez władze sanacyjne na emeryturę. Naturalnie, problem filozofii dziejów zawsze go interesował.

[15] Zob. F. Koneczny, *Życie i zasługi Adama Mickiewicza,* Kraków 1898; tenże, *Tadeusz Kościuszko,* Poznań 1917; tenże, *Święci w dziejach narodu polskiego,* Warszawa 1939. W ostatnich latach ukazały się wznowienia nakładów wyżej wymienionych dzieł.

lizować jego poglądy. Oczywiście nie da się opisać całego bogactwa szczegółów zawartych w tych dziełach – o nich czytelnik może przekonać się podczas samodzielnej lektury. Na podstawie najważniejszych publikacji Konecznego można jednak zrekonstruować kilka najciekawszych jego spostrzeżeń, jako znawcy dziejów Polski i krajów ościennych.

Historię naszego kraju przedstawiał uczony przeważnie w porządku chronologicznym. W wielu przypadkach dokonywał jednak różnego rodzaju ujęć porównawczych, zestawiając opisywane fakty z czasami wcześniejszymi lub późniejszymi. Opisywał także moralne konsekwencje poczynań władców zarówno polskich, jak też i innych.

Według Konecznego, za czasów piastowskich plemiona wchodzące w skład rodzącego się państwa polskiego cieszyły się znaczną autonomią. Własność indywidualna ludzi wolnych zamieszkujących kraj była dziedziczona z pokolenia na pokolenie w linii męskiej. Jeśli zdarzyło się, że zabrakło męskiego potomka, majątek przechodził na własność rodu, którego starszyzna przekazywała ową własność innej, godnej tegoż posiadania rodzinie. Służba wojskowa nie była wówczas obowiązkowa, a drużyny wyprawiające się na wojnę składały się z ochotników. Tylko w przypadku, gdy wróg bezpośrednio najechał ziemie należące do członków danego plemienia, do walki zobowiązani byli wszyscy współplemieńcy. Niewolnicy byli sprowadzani do Polski podczas wypraw wojennych i stawali się własnością księcia. Nakazywano im osiedlanie się w różnych częściach państwa i wykonywanie zleconych przez władcę obowiązków. Zajmowali się oni głównie rybactwem, bartnictwem; byli też wśród nich kołodzieje, cieśle, grotnicy, itp. Przedmioty wykonane przez naroczników, jak nazywano ludzi pozbawionych wolności, były następnie rozwożone po grodach i służyły głównie jako zaopatrzenie dla drużyny księcia[16]. W czasach pokoju ludność cieszyła się pełnym samorządem. Co prawda, podatki były odgórnie ustalane przez władcę, ale sposób ich płacenia zależał już od samodzielnej decyzji władz opola[17].

Niewiele miejsca poświęcił Koneczny pierwszemu naszemu władcy – Mieszkowi I. Zwracał jednak uwagę na jego dalekowzroczność zarówno w polityce międzynarodowej, jak i wewnętrznej oraz podkreślał doniosłość przyjęcia przezeń chrztu – uchroniło ono nasz kraj przed niemiecką ekspansją terytorialną:

> Zawdzięczamy mu światło wiary świętej i samo istnienie polityczne Polski. Gdyby był upierał się przy pogaństwie, byłaby Polska dla Niemców „ziemią niczyją", którą wolno grabić i podbijać, (...) Polityka jego nadzwyczaj mądra, nie wyrywa się naprzód, raczej trzyma się tej zasady, żeby czekać i przeczekać nieprzyjaciela, aż się samemu urośnie w siły. Urządził się tak, że nie poniósł szkody ani od Niemców, ani od Połabian. Umiał wyzyskać do swych celów najnieprzyjaźniejsze na pozór okoliczności, a z najcięższych kłopotów wybrnąć potrafił zwycięzko, zawsze umiejąc

[16] F. Koneczny, *Dzieje Polski,* t. 1, Komorów 1997, s. 48. Koneczny wielokrotnie nawiązywał do początków kultur i cywilizacji w czasach prehistorycznych, zarówno w swych historycznych, jak też i historiozoficznych pracach (np. w *Rozwoju moralności*). Jego poglądy na ten temat były po części uwarunkowane były stanem badań na ten temat w czasach, w których uczony żył i z nich korzystał. Por.: M. Szczepański, *Feliksa Konecznego koncepcja prehistorii ludzkości – aspekty filozoficzne,* „Przegląd Humanistyczny" 1984, s. 133-145.

[17] Tenże, *Skrót dziejów włościaństwa w Polsce,* Wilno 1921, s. 7-15.

sobie radzić[18].

Natomiast Bolesława Chrobrego autor *Dziejów Polski* oceniał jako władcę odznaczającego się wieloma zaletami charakteru. Dzięki niemu Polska rozwinęła się cywilizacyjnie i stała się znaczącym w Europie krajem chrześcijańskim, mogącym prowadzić własną, niezależną od wpływów i ingerencji sąsiadów politykę[19]. Dlatego też Chrobry dążył za wszelką cenę do koronowania się na króla:

> O władzy monarszej miał pojęcia górne. Odczuwał to doskonale, że panujący musi być przodownikiem społeczeństwa i kierować nim. [...] Budując dalej na podwalinach założonych przez ojca, postanowił doprowadzić Polskę do zupełnej równorzędności z innymi zachodnimi narodami i wytknął sobie cel świetny, żeby tron polski ozdobić koroną, państwo piastowskie zamienić w królestwo[20].

Cel ten udało mu się zrealizować w ostatnich latach życia i wtedy to „Korona polska stała się widocznym znakiem jedności narodowej i państwowej niepodległości, a zupełnej równości z innymi narodami Europy"[21]. Chrobry wychowywał się w wierze chrześcijańskiej i doskonale rozumiał jej znaczenie oraz wartość, zwłaszcza tę społeczną. Po koronacji pozostał władcą wiernym cywilizacji łacińskiej i religii katolickiej. Tymczasem za naszą zachodnią granicą, w Niemczech, zaczęła zdobywać przewagę bizantyńska metoda ustroju życia zbiorowego, której zwolennicy – cesarze niemieccy – wyznawali m.in. zasadę, że Kościół powinien być bezwzględnie podporządkowany władzy państwowej[22]. W późniejszych czasach wpływy cywilizacji bizantyńskiej w Niemczech, a następnie również w Zakonie Krzyżackim oraz w Prusach dalej wzrastały, przyczyniając się m.in. do rozszerzenia się tam protestantyzmu i prześladowań katolików, zwłaszcza wtedy, gdy byli nimi Polacy[23].

Już od pierwszych lat istnienia nasz kraj przeżywał różnego rodzaju klęski demograficzne będące wynikiem niszczycielskich najazdów wrogich sąsiadów. Dużych zniszczeń dokonali chociażby w latach trzydziestych XI wieku Niemcy i Czesi:

> Najazd Brzetysława czeskiego wyludnił Wielkopolskę [...] a Śląsk ucierpiał tak dalece od napadów niemieckich i czeskich, że stawszy się najuboższą, bo najbardziej wyludnioną dzielnicą polską, musiał uciec się do obcego osadnictwa, zagrożony całkowitą ruiną. Niebawem znaczna część Polski musiała Śląsk naśladować, gdy najazdy tatarskie sprowadziły ogólne wyludnienie. [...] Ileż pokoleń minęło, zanim zdołano naprawić te szkody[24].

---

[18] Tenże, *Dzieje Polski za Piastów,* Komorów 1997, s. 59.

[19] Ponieważ Chrobry zyskał sobie jako potężny i odważny władca, zyskał sobie on sławę u wszystkich współczesnych mu dziejopisarzy. Stąd też Koneczny pisał, że *„Niemcy sławili go w pieśni, na Rusi nazywali Chrobrym, a już najstarsze kroniki, i to nie tylko polskie, lecz także ruskie, przyznawały mu przydomek Wielkiego"*. (F. Koneczny, *Dzieje Polski,* t. 1, s. 42-43.)

[20] Tenże, *Dzieje Polski,* t. 1, s. 32.

[21] Tenże, *Dzieje Polski opowiedziane dla młodzieży,* Lublin 1999, s. 21.

[22] Tenże, *Polskie logos a ethos. Roztrząsanie o znaczeniu i celu Polski*, Komorów 1997, s. 329.

[23] Tenże, *Napór Orientu na Zachód,* [w] *Kultura i cywilizacja. Praca zbiorowa,* Lublin 1937, s. 13.

[24] Tenże, *Polskie logos a ethos...,* s. 490.

Najazd mongolski poczynił w Polsce niezwykle duże spustoszenie, stąd też słusznie został uznany, jak zauważył Koneczny, za jedną z największych tragedii w historii naszego kraju. Za klęskę Polaków pod Legnicą częściowo winę ponosili niektórzy książęta polscy, którzy nie przygotowali się do zorganizowanej obrony ojczyzny. Szczególną odpowiedzialność za to, co się stało, ponosił jednak książę Henryk Pobożny, którego późniejsza historiografia niejednokrotnie próbowała uczynić bohaterskim obrońcą chrześcijaństwa, a jego śmierć na polach legnickich przedstawiała niemalże jako męczeńską. Koneczny uważał, że władca ten nie tylko był złym dowódcą na polu walki, ale także człowiekiem nieroztropnym oraz beztroskim. Podczas najazdu mongolskiego:

> ze swoim wojskiem zamknął się w twierdzy lignickej: nie wiele miał tego wojska, zaledwie kilka tysięcy. Gdyby był spełnił swój obowiązek zwierzchniego księcia polskiego, gdyby pamiętał o Sandomierzu, o Krakowie, a choćby tylko o Wrocławiu, byłby zgromadził pod swoją wodzą rycerstwo całej Polski[25].

Do stoczenia bitwy z Mongołami zmusił Henryka głód. Książę przystąpił jednak do walki nieprzygotowany, źle ocenił własne siły, dlatego też starcie z nawałą tatarską przegrał i sam zginął.

Jedną z najdotkliwszych konsekwencji najazdu mongolskiego była nasilona kolonizacja niemiecka, która spowodowała, że wiele typowo polskich wcześniej miast zostało zdominowanych przez niemieckich osadników. Założone niejako na nowo po zniszczeniach wojennych Wrocław i Kraków „były miastami zupełnie niemieckiemi [...] Handel i rękodzieła zakwitnęły, ale nie były one polskie"[26].

Jeśli chodzi o rzemiosło i handel, to byłe one w średniowieczu tymi dziedzinami działalności gospodarczej, które umożliwiały stabilny rozwój oraz życie osobom wykonującym te profesje[27]. Zasadą jednakże było to, aby ludzie czerpali zyski przede wszystkim z owoców własnej pracy, a nie ze zmieniającej się koniunktury, wynikającej np. z nadmiernej podaży czy popytu, tak, jak działo się w czasach nowożytnych. Nikt też nie powinien – w świetle zasad ekonomii średniowiecznej – bogacić się kosztem biedniejszych warstw ludności. „Rzemieślnicy nie byli w jarzmie u handlarzy, bo wyrobów rękodzielniczych tylko u rzemieślnika można było nakupić; a każdemu to wolno było sprzedawać, co ściśle do jego rzemiosła należało" – zauważał Koneczny[28]. Dlatego też mieszczaństwo niemieckie, które – przede wszystkim z racji niestabilności politycznej państw niemieckich i wysokich ceł tam panujących - chętnie emigrowało w tym czasie do Polski, bogaciło się w naszym kraju, jednak nie zawsze spłacało dług wdzięczności wobec polskich książąt. Koneczny pisał:

> Takie były następstwa wyludnienia, iż Polska miała pełno obcych, którzy działali na swoją korzyść, a nie na korzyść kraju, który ich żywił. Niemczyzna zaczęła nas zalewać, a niemieckie mieszczaństwo uprawiało często politykę wrogą dla Polski, choć w Polsce się bogaciło. Próbowali ci Niemcy z przybyszów zamienić się na pa-

[25] Tenże, *Dzieje Śląska ozdobione licznymi obrazkami* ,Warszawa – Komorów 1999, s. 109.
[26] Tamże, s. 112.
[27] Tenże, *Zwierzchnictwo moralności. Ekonomia i etyka*, Komorów 2006, s. 109-111.
[28] Tenże, *Dzieje Śląska...*, s. 151.

> nów kraju. Tyle najazdów niemieckich nie dało nam rady, aż najazd tatarski, wyludnienie i straszne zubożenie kraju otwarło go Niemcom na oścież. Bez dobycia miecza mogli sobie teraz Polskę zdobywać, i to sami do tego zaproszeni[29].

Także ziemie etnicznie wcześniej polskie położone na obszarze późniejszej Galicji, zwłaszcza Wschodniej, zaczęły być – w wyniku emigracji ludności ruskiej –zasiedlane przez lud wiejski ze wschodu. Masowo uciekał on przed prześladowaniami ze strony Tatarów, jakim był poddawany w miejscach swojego wcześniejszego pobytu w księstwach ruskich. Dlatego też, udając się na ziemie rdzennie polskie, „zbiegano tłumnie z pod ucisku fiskalnego baskaków i od systematycznie uprawianego polowania na ludzi"[30]. Owe klęski dotknęły nasz kraj w okresie rozdrobnienia dzielnicowego, które niewątpliwie osłabiało państwo. Dopiero po dłuższym czasie, dzięki wysiłkom i staraniom całego narodu oraz po pokonaniu szeregu trudności – wewnętrznych i zewnętrznych – rozbicie zostało przezwyciężone. Wiodącą rolę w procesie zjednoczenia ziem polskich odegrał Władysław Łokietek, o którym Koneczny pisał, że po koronacji na króla można było *„o nim śmiało powiedzieć, że zasłużył, zapracował sobie na tę koronę twardym znojem żywota"*[31]. Uczony nazywał go, podobnie jak inni historycy, „Niezłomnym". Na pozytywnej ocenie tego władcy zaważyła przede wszystkim jego walka z niemieckimi wpływami w Polsce (ówczesne mieszczaństwo, skupione zwłaszcza w dużych miastach, było niemieckie i niekiedy bardzo wrogo nastawione do tych książąt, którzy chcieli zjednoczyć państwo polskie w jeden, niezależny od wpływów zewnętrznych, organizm) oraz skuteczne zmagania z Krzyżakami:

> Władysław Łokietek rozbudził ducha narodowego. Duch narodowy sprawił, że znalazło się jeszcze dosyć siły nie tylko na odzyskanie Pomorza i Kujaw, ale też do znacznie większych jeszcze czynów. Klęski Łokietka miały tylko chwilowe znaczenie, a duch narodowy pozostał na wieki. I dlatego to zawsze wszyscy historycy sławić będą tego króla za jego dzielność, wytrwałość i niezłomną miłość ojczyzny[32].

Jednakże to cały naród usilnie pracował na to, aby Polska stała się na powrót silnym, niepodległym i mającym duże znaczenie w chrześcijańskiej Europy państwem. Jak twierdził Koneczny, druga połowa XIII stulecia była okresem, w których żyło wielu ludzi świętych. To właśnie oni wpływali swoim postępowaniem na morale całego społeczeństwa, będąc dla wielu sobie współczesnych doskonałym przykładem do naśladowania. Do takich osób należeli m.in. św. Jacek Odrowąż, bł. Czesław, św. Bronisława, św. Jadwiga (małżonka Henryka Brodatego), św. Salomea (córka Leszka Białego), św. Kinga (małżonka Bolesława Wstydliwego). Wspomniane postacie należały do elit społecznych, dlatego też ich oddziaływanie było znaczące[33]. Nasz uczony przeciwny był rozpowszechnionym powszechnie wyobrażeniom, jakoby ludzie uznani za świętych zajmowali się wyłącznie modlitwą oraz kontemplacją, nie angażowali się w działalność społeczną, polityczną, ani nie wykonywali swych codziennych obowiązków lub powinności. Koneczny twierdził, że gdyby nie ich zaanga-

[29] Tenże, *Dzieje Polski opowiedziane...,* s. 42.
[30] Tenże, *O pierwotnej polskości Rusi Czerwonej,* „Świat Słowiański" 1913, s. 235.
[31] Tenże, *Dzieje Polski opowiedziane...,* s. 59.
[32] Tenże, *Dzieje Śląska...,* s. 139.
[33] Tamże, s. 156.

żowanie i praca, nie byłoby szans na odrodzenie się państwa polskiego, będącego tak gorliwym obrońcą chrześcijaństwa i cywilizacji łacińskiej.

Według uczonego, istniało wiele przyczyn, które zadecydowały o wzroście religijności w społeczeństwie polskim. Niewątpliwy wpływ na morale ówczesnych mieszkańców ziem polskich miało gorliwe duchowieństwo chrześcijaństwo. Także kanonizacja św. Stanisława, dokonana w połowie XIII wieku, odegrała tutaj niebagatelną rolę. Faktem jest też to, że w chwilach trudnych dla państwa społeczeństwo polskie przeżywało okresy wielkich, zbiorowych nawróceń. I to była – jak zauważył Koneczny – chyba jedyna, ale niezwykle ważna, „pozytywna" strona inwazji tatarskiej na Polskę:

> Straszliwa tatarska nawała wstrząsnęła do głębi całym społeczeństwem. Ludzie załamani nieszczęściem, pozbawieni rodzin i dobytku pracy wielu lat, niepewni, czy najazd się nie powtórzy, w trwodze o ziemskie powodzenie poczuli, jak zwykle bywa, równocześnie trwogę sumienia. Najazd przedstawiał im się, jako ciężka kara za grzechy. Po najeździe pod wpływem strasznego ciosu, tysiące zwróciły się do Boga., bo – trwoga! A każdy z nich chciał dać swej pobożności jakiś znak widomy; ubogi wrzucał do skarbony grosz, bogacz fundował klasztory. Pod wpływem trwogi spełniali uczynki prawdziwie bogobojne, ludzie wcale niebogobojnie usposobieni. Cóż dopiero tacy, którzy naprawdę mieli Boga w sercu! Przez ogólny pobożny nastrój powiększał się wpływ osób zapatrujących się na życie głębiej, ściśle według chrześcijańskiej moralności, bo podniósł się ogólny stan moralności w społeczeństwie[34].

Duchowieństwo polskie XIII wieku cechowało się wyjątkowym patriotyzmem. To właśnie ono przyczyniło się do powstrzymania fali przybyszów z obcych krajów, zwłaszcza z Niemiec, wstępujących do zakonów na terenach naszej ojczyzny. Na jednym z synodów ustalono bowiem zasadę, aby nie przyjmować do polskich klasztorów osób nie będących Polakami. Tylko na Śląsku zgermanizowani książęta stosowali regułę wprost przeciwną - nie przyjmowano do zakonów Polaków, robiąc tym samym miejsce dla Niemców[35].

Koneczny bardzo pozytywnie wyrażał się o Kazimierzu Wielkim. Zasługą tegoż władcy było zajęcie Rusi Czerwonej oraz przywrócenie sprawnego funkcjonowania istniejącej tam, ale podupadłej organizacji Kościoła katolickiego[36]. Chciał on w ten sposób rozszerzyć wpływ cywilizacji łacińskiej na wschód, przygotowując grunt pod przyszłe nawrócenie zamieszkującej tam ludności na katolicyzm[37]. Kazimierz Wielki troszczył się o rozwój handlu – również z dalekimi krajami – dbając o bezpieczeństwo na drogach i utrzymanie szlaków handlowych[38]. Zorganizował także nowoczesną administrację państwową, ujednolicił w dużej mierze prawo stanowione, starał się o rozwój oświaty, prowadził umiejętną politykę zagraniczną, nie narażając kraju na niepotrzebne wojny oraz straty demograficzne i terytorialne. To tylko niektóre z osiągnięć tego króla, było ich bowiem o wiele więcej[39].

---

[34] Tenże, *Święci w dziejach narodu polskiego,* Warszawa/Struga – Kraków 1988, s. 160.
[35] Tenże, *Dzieje Śląska...,* s. 160.
[36] Tenże, *Dzieje Polski,* t. 1, s. 139-140.
[37] Tenże, *Dzieje Śląska...,* s. 165.
[38] Tenże, *Cywilizacja żydowska,* Warszawa – Komorów 2001, s. 273.
[39] Tenże, *Dzieje Polski za Piastów...,* s. 344-408.

Koneczny bardzo pozytywnie oceniał rządy Jagiellonów w Polsce[40]. Zwłaszcza, że nastały po nich czasy o wiele trudniejsze, kiedy to nasz kraj musiał borykać się problem natury politycznej, wewnętrznej, międzynarodowej, kulturowej czy też gospodarczej.

Gospodarcza stabilność kraju za Jagiellonów pomogła skutecznie prowadzić wojny i zwyciężać nawet bardzo potężnych w owym czasie nieprzyjaciół[41]. Także dobrobyt przeciętnych mieszkańców kraju ulegał ciągłej poprawie. Władcy w trosce o rozwój gospodarczy ziem polskich wyprzedzali wiele postępowych wówczas krajów Europy Zachodniej, np. dzięki zmianom w prawie handlowym:

> Polska wyprzedziła całą Europę przez to, że już w roku 1447 ogłoszono zupełną wolność handlu na spławnych rzekach, znosząc za jednym razem wszystkie rzeczne cła prywatne, nie zaprowadzając zaś wcale publicznych. Zakazano jednocześnie stawiania na rzekach jakichkolwiek przeszkód żegludze, choćby zastaw dla hodowli i połowu ryb; a jeżeliby bez takich zastaw obejść się nie można, nakazano robić w nich bramy i otwierać dla przepływających czółen, tratew, galarów[42].

Koneczny zauważył, że kapitalizm, jaki rodził się w Europie u schyłku średniowiecza i na początku czasów nowożytnych, przybierał w Polsce o wiele bardziej humanistyczną, szlachetną formę, niż na zachodzie kontynentu. W Europie Zachodniej wielu kapitalistów, zajmując się lichwiarstwem i handlem, gardziło pracą wytwórczą, co skutkowało pojawieniem się swoistego „pasożytnictwa" najzamożniejszych warstw społecznych. W Polsce zaś – jak zaobserwował uczony – zarówno w teorii, jak i praktyce życia gospodarczego

> kapitalizm nasz XVI i XV w. polegał na czymś zupełnie innym. Wytwarzał wyższe piętro w gmachu pracy. Pieniądz nie stawał się celem, lecz środkiem takich prac, jakich dotychczas nie można było wykonywać z powodu braku znaczniejszych środków. Kapitalizm pracuje, inwestycje olbrzymieją. Wyłania się cały szereg rodzajów pracy, powoływanych dopiero do życia przez kapitalizm. Postulaty etyczne wzrastają również, bo komu więcej dano, od tego więcej się żąda. Kapitalizm objawia się we wszystkich stanach na przełomie XV i XVI stulecia: na folwarkach, w cechach, u kupców, a nie słychać nigdzie jakichś specyficznych ogólnych zarzutów przeciwko niemu, nie znać w społeczeństwach łacińskiej cywilizacji [w Polsce – przyp. R. P.] tego nowego rodzaju niecnoty, jakim miały się potem stać specjalne przestępstwa gospodarcze[43].

---

[40] Świadczą o tym następujące słowa: „Dynastia Jagiellońska stała się najpotężniejszą w Europie [...] Od morza do morza sięgała potęga dynastii, a dzielne to i przedsiębiorcze pokolenie rzuciło hasło, żeby też samo państwo polskie było «od morza do morza»" (F. Koneczny, *Dzieje Polski opowiedziane...*, s. 119.). Politykę takową należało kontynuować, zdaniem autora *„Dziejów Polski"*, w czasach panowania późniejszych władców. Niestety, zwłaszcza za czasów króla Zygmunta III Wazy, zaniechano jej. Spowodowało to bardzo poważne – negatywne - konsekwencje gospodarcze dla naszego kraju, ponieważ od czasów odkryć geograficznych znaczenie handlu morskiego znacznie w świecie wzrosło, wypierając w wielu przypadkach handel lądowy. Stąd też państwa mające dostęp do morza, takie jak Hiszpania, Portugalia, a przede wszystkim Anglia, szybko bogaciły się. Polska zaś traciła coraz bardziej na gospodarczym znaczeniu, nie uczestnicząc w niezwykle intratnym handlu międzynarodowym i popadając w coraz to większe trudności finansowe, co niewątpliwie odbiło się niekorzystnie na stanie finansów publicznych i obronności polskiego państwa.

[41] F. Koneczny, *Zwierzchnictwo moralności....*, s. 18.

[42] Tenże, *W sprawach ekonomicznych,* Komorów 2006, s. 10.

[43] Tamże, s. 70.

Bardzo duże problemy sprawiali naszemu państwu Krzyżacy. Sprowadzeni do Polski za czasów rozbicia dzielnicowego, ciągle wzrastali militarnie w siłę i dopiero król Władysław Jagiełło zwyciężył ich tak przekonująco, że nie zdołali już nigdy odzyskać dawnego znaczenia.

Krzyżacy, już od chwili pojawienia się na ziemiach polskich, wcale nie zamierzali realizować swojej misji nawracania pogan. Zajmowali się głównie rabunkiem, którego dokonywali na pogańskich ludach zamieszkujących Prusy i Litwę. Koneczny pisał: „Z różańcami u pasa (należało to do ich ubioru) dopuszczali się świętokradztw po kościołach, zabierali obrazy, dzwony, a nawet rozbijali skarbonki kościelne"[44]. Uprawiając skuteczną propagandę wśród chrześcijańskich narodów zachodniej Europy, często wykorzystywali naiwność pobożnych ofiarodawców i zyskiwali ich wsparcie finansowego. Gorliwość Krzyżaków, jako obrońców i krzewicieli chrześcijaństwa, była więc tylko pozorowana, nie autentyczna. Koneczny pisał:

> […] nigdy swojego wojska na Litwie nie zostawili, nigdy tego kraju do swojego państwa nie przyłączali [...] Gdyby bowiem zajęli ostatni jeszcze w Europie kraj pogański – nie mieliby już z kim wojować! Zabrakłoby pogan! A wszak w imię walk z pogaństwem wspierała ich cała zachodnia Europa, dostarczając ciągle nowego rycerstwa i nowych bogactw. Przedstawiając się jako obrońcy przed pogańskimi najazdami, zyskali poparcie nieświadomych ludów zachodniej Europy i wyzyskiwali monarchów, wmawiając w nich, że gdyby nie oni, pogaństwo rzuciłoby się na chrześcijańskie państwa[45].

Nasz uczony w wielu swych dziełach próbował znaleźć odpowiedź na pytanie, dlaczego ten stosunkowo niewielki zakon stanowił dla naszego kraju śmiertelne zagrożenie i dlaczego doświadczeni w boju, odważni polscy rycerze nie zdołali szybko pokonać przeciwnika. Według niego na taki stan rzeczy złożył się szereg czynników. Jednym z nich był fakt, że Krzyżacy korzystali z najnowszych osiągnięć ówczesnej sztuki wojskowej Europy, niejednokrotnie posługiwali się lepszym uzbrojeniem, a także budowali murowane zamki warowne według wzorów zachodnioeuropejskich (nasze grody były w większości drewniane, dlatego też łatwe do zdobycia i szybko ulegające zniszczeniu, np. w wyniku podpalenia). Ponadto, Krzyżacy poświęcali się prawie wyłącznie rzemiosłu wojennemu, ciągle doskonaląc się w nim. Polskie wojsko natomiast składało się głównie z ziemian, którzy na co dzień uprawiali ziemię i tym zajęciem - a nie rozbojem - zarabiali na swoje utrzymanie. Wojna była dla Polaków źródłem nieszczęść – rycerze, zmuszeni do opuszczenia swoich domostw, zaprzestawali gospodarowania na roli, co negatywnie wpływało na sytuację ekonomiczną kraju i przyczyniało się do wzrostu biedy. Krzyżacy, rabując, zabijając i grabiąc, bogacili się kosztem narodów, które doświadczały agresji z ich strony. Pomimo, że Polacy znacznie przewyższali swych wrogów męstwem i niejednokrotnie zwyciężali bitwy, przegrywali często wojny, na których prowadzenie nie mieli wystarczających środków:

> Kto miał skarb pełniejszy, mógł przeczekać klęskę i czekać, aż najmężniejszy nieprzyjaciel znuży się aż zabraknie mu ludzi, grodów i pieniędzy. Tak przeczekali

[44] Tenże, *Dzieje Polski opowiedziane...*, s. 61.
[45] Tenże, *Dzieje Śląska...*, s. 184.

Krzyżacy klęskę pod Płowcami i zabrali Kujawy[46].

Jak już wspomniano, z Krzyżakami skutecznie rozprawił się dopiero król Władysław Jagiełło, który zwyciężył ich wojska w wielkiej bitwie w 1410 roku i tym samym powstrzymał na dłuższy czas ekspansję na wschód nie tylko samego zakonu, ale również w ogóle niemiecką. Jak stwierdził nasz uczony:

> […] miało zwycięstwo grunwaldzkie ogromne znaczenie moralne przez to, iż pokazało, że można zwyciężyć Krzyżaków, którzy dotychczas uchodzili za niezwyciężonych. Bitwa ta stanowiła przesilenie. Od tego czasu Zakon słabł coraz bardziej, wpływy niemieckie cofały się, a przewodnim państwem Europy wschodniej stawała sie Polska połączona z Litwą[47].

Król Władysław był władcą szlachetnym i dzielnym. Świadczy o tym chociażby to, w jaki sposób dokonał on chrystianizacji Litwy. Koneczny pisał o tym fakcie następująco:

> […] nowy król Władysław [...] wybrał się na Letuwę, ażeby w tej części Litwy zaprowadzić chrześcijaństwo. Nie było w tym żadnych trudności, skoro chrzest odbywał się bez szczęku mieczów, a tylko wśród słow modlitwy i błogosławieństw. Niegdyś przy nawracaniu Polski nie przelała się ani kropla krwi, a teraz powtórzyło się to samo tam, gdzie światło Ewangelii nieśli Polacy. Tak każe nauka Chrystusa[48].

Mimo, że w pewnym momencie dziejów Ruś Moskiewska pojawiła się na arenie międzynarodowej jako odrębne, niepodległe i niezależne od Mongołów państwo, cywilizacyjne wpływy mongolskie pozostały, wywierając na tamtejszych mieszkańcach głębokie, niezatarte piętno[49]. Przede wszystkim Moskwa zawsze hołdowała militaryzmowi, a przewagę nad innymi państwami zyskiwała nie dzięki kulturowej dominacji, lecz podbojom i grabieży[50]. Stąd też turańska metoda ustroju życia zbiorowego na stałe zagościła na Moskiewszczyźnie[51]. A czymże się ona charakteryzowała? Otóż, jak pisał nasz uczony:

> W turańskiej organizacji społecznej całe społeczeństwo jest obozem, a wojna uważana jest za najgodniejszy sposób zarobkowania. Wojna żywi Turańczyka, a ludy turańskie są ubogie lub bogate stosownie do osiągniętego doskonalenia organizacji militarnej, która pozwala żyć cudzym kosztem[52].

---

[46] Tenże, *Polskie logos a ethos...*, s. 132.

[47] Tenże, *Święci w dziejach narodu polskiego...*, s. 209.

[48] Tenże, *Dzieje Polski opowiedziane...*, s. 89.

[49] Jak stwierdzał nasz uczony, po najeździe mongolskim na Ruś Moskiewską ich wpływ na mentalność jej mieszkańców pozostawił niezatarte, szkodliwe piętno do tego stopnia, że „w krwi i w charakterze moskiewskim zostało dużo dzikich pierwiastków mongolskich" (F. Koneczny, *Dzieje Śląska...*, s. 107).

[50] F. Koneczny, *Dzieje Rosji,* t. 1, Warszawa 2003, s. 383-418.

[51] Tenże, *O ład w historii,* Warszawa – Struga 1991, s. 57

[52] Tenże, *Polskie logos a ethos...*, s. 349.

Nie dziwi więc fakt, że carowie rosyjscy za wszelką cenę starali się poszerzyć swój stan posiadania kosztem Polski, prowadząc z nią liczne wojny. Wszak to właśnie podbój był – w świetle ich sposobu rozumowania – źródłem potęgi Rosji i jej mieszkańców. Polska natomiast, jako kraj opierający swoją egzystencję na pracy całego społeczeństwa i wszystkich jego stanów, stała się dla Moskwy szczególnym przedmiotem „zainteresowania".

Koneczny dokonał oceny także innych dynastii królewskich panujących w Rzeczypospolitej. Ich wartość oceniał z punktu widzenia polskich interesów narodowych. Jeśli chodzi np. o Wazów, to miał do nich stosunek bardzo zróżnicowany, ale na pewno nie był on tak pozytywny, jak w przypadku Piastów i Jagiellonów.

W czasach Zygmunta III Wazy, ocenianych przez naszego uczonego dosyć krytycznie, Polska mogła poszczycić się wieloma wybitnymi postaciami. Byli to głównie wojskowi, którzy odznaczyli się szczególną odwagą w walce z wrogami ojczyzny, często składając w jej obronie nawet ofiarę swojego życia. Według opinii Konecznego taką osobą był niewątpliwie poległy w walce z Turkami hetman Stefan Żółkiewski:

> […] jeden z największych mężów naszych dziejów, wielki wódz, a przy tym wielki zarazem człowiek, bo był to charakter czysty jak łza. Nie poznali się na nim współcześni, od których wiele musiał znosić przykrości, ale historia zapisuje jego imię wśród takich, przed którymi korzą się pokolenia[53].

Sam król był natomiast, w opinii Konecznego, osobą kontrowersyjną, i „wszystko co robił, czynił niezręcznie, używał środków niewłaściwych, i – co gorsza – nieuczciwych"[54]. Był też człowiekiem nietolerancyjnym religijnie, co sprzeciwiało się polskiej mentalności oraz tradycji i przynosiło szkodę krajowi, ponieważ nie powinno nawracać się na wiarę katolicką siłą, lecz przemawiając do rozumu i serca błądzących oraz samemu dając dobry przykład. Tymczasem, jak pisał nasz uczony:

> Zygmunt III miał przewrotne zupełnie pojęcie o tych sprawach. Oburzał się że w Polsce nie wolno było prześladować za wiarę, zdawało mu się, że jest jego obowiązkiem wytępić protestantyzm w sposób sztuczny, podejściem lub przemocą. Sam gotów był osobiście do wszelkich poświęceń, gotów był narazić się na utratę tronu, byle tylko do tego celu się zbliżyć[55].

Po śmierci Zygmunta III w 1632 roku na tron wstąpił Władysław IV Waza. Działania tego króla krakowski uczony oceniał raczej pozytywnie. Dostrzegał wiele korzystnych cech jego charakteru, które świadczyły m.in. o tym, że był dobrym chrześcijaninem, odważnie stawiającym czoło przeciwnikom wiary, a także człowiekiem bezinteresownym i mężnym:

> Polska dostała monarchę rycerskiego, zaprawionego do obozowego życia od wczesnej młodości, który całe swe życie włożył w sprawę powszechną chrześcijańską, żeby Turków wypędzić z Europy i uwolnić od jarzma muzułmańskiego ludy bałkańskie[56].

[53] Tenże, *Dzieje Polski opowiedziane...*, s. 160.
[54] Tenże, *Dzieje Polski,* t. 2, s. 125.
[55] Tamże, s. 125.
[56] Tenże, *Dzieje Polski opowiedziane...*, s. 163.

Nie był jednakże Władysław IV dobrym politykiem. Jego – co prawda nie zawiniona, bo wynikająca z wrodzonych cech charakteru – krótkowzroczność i brak zdolności do uprawiania polityki międzynarodowej, sprawiły, że zmarnował szereg istotnych dla Polski szans, które pojawiły się w wyniku militarnych zwycięstw[57]. Dlatego też, pisał nasz historyk, jego *„plany same były mądre, ale sposób wykonania nieroztropny"*[58].

W czasach Rzeczypospolitej szlacheckiej duże problemy państwu polskiemu sprawiali kozacy. Dlatego też Kozacy ukraińscy stali się przedmiotem wielostronnej krytyki ze strony Konecznego. Uczony pisał, że dysponowali oni bardzo słabą kulturą osobistą, rekrutowali się niejednokrotnie zarówno spośród ludności polskiej, jak i ruskiej nastawionej opozycyjnie w stosunku do istniejącego w Rzeczypospolitej porządku prawnego i społecznego. Kozacy udawali się na tereny słabo zaludnionej Ukrainy i tam dokonywali licznych rabunków oraz gwałtów, żyjąc przy tym kosztem osiadłej ludności wiejskiej. Przywódcy kozaccy zawierali też liczne sojusze z wrogimi Polsce państwami, m. in. z Turcją i Moskwą, realizując ich imperialne plany, mające na celu m. in. oderwanie Ukrainy od Rzeczypospolitej[59]. Nic więc dziwnego, że po wojnach kozackich z II połowy XVII wieku i po nieudanych próbach powołania do istnienia państwa ruskiego

> kto nie musiał być Kozakiem, kto tylko mógł obejść się bez tego sposobu zarobkowania, porzucał szeregi kozackie, a pełen wstydu z powodu bezeceństw, popełnianych w wojach kozackich, którym nadawał ton najgorszy motłoch, zacierał za sobą nawet ślady, że miał z tem kiedykolwiek coś wspólnego. Ci, którzy mieli stanowić szlachtę ruską, zaczęli tłumnie porzucać prawosławie a przechodzili nie na unię, lecz wprost na katolicyzm. Cała inteligencja ruska i cała warstwa szlachecka Podola, Wołynia i Ukrainy polszczyła się teraz dopiero tłumnie, pod koniec wojen kozackich, i skutkiem tych wojen, nie chcąc mieć nic wspólnego z ohydą mordu, rabunku i wszetecznictwa, chroniąc swe poczucie kulturalne pod skrzydła kultury polskiej. Odtąd i skutkiem tego prawosławie zostało «wiarą chłopską» na Ukrainie, przy ruskości został ten tylko, kto opuścić jej nie mógł, t. j. lud prosty[60].

Także Bohdan Chmielnicki odegrał, zdaniem Konecznego, bardzo negatywną rolę w dziejach nie tylko Polski, ale i Ukrainy. Według naszego uczonego niesłusznie uznaje się go za jednego z bohaterów narodowych tego kraju, ponieważ to przecież on *„poddając Ruś Moskwie, stał się tej narodowości zabójcą, a nie bohaterem"*[61]. Dlatego też każdy, kto pozna jego sposób działania, mentalność i styl życia – nawet jeśli jest Rusinem – nie uzna tego człowieka za osobę godną naśladowania.

Można stwierdzić, że ocena narodu ukraińskiego dokonana przez Konecznego była bardzo negatywna. Zwłaszcza szlachta ruska, stanowiąca średnią war-

[57] Tenże, *Dzieje Polski,* t. 2, s. 135–138.

[58] Tenże, *Dzieje Polski opowiedziane...,* s. 167.

[59] Tak było tuż przed powstaniem Chmielnickiego w 1648 roku, kiedy to na Ukrainie „pojawiły się setki wędrownych popów, ajentów tureckich z rozdania patriarchy. Wmawiali w ciemnych Kozaków i w ciemny lud ruski, że Polacy zamierzają znieść zupełnie prawosławną wiarę, a cerkwie oddać jezuitom, a nawet Żydom, i rozmaite podobne brednie. Jak zawsze przy takich okazjach, nie brakło tez obiecanych, że lud dostanie grunty za darmo skoro tylko bunt urządzi".(F. Koneczny, *Dzieje Polski opowiedziane..,* s. 171.)

[60] F. Koneczny, *Dzieje Rosji od najdawniejszych do najnowszych czasów. Wydanie skrócone,* Komorów 1997, s. 145.

[61] Tenże, *Polskie logos a ethos...,* s. 431; zob. tenże, *Dzieje Polski,* t. 2, s. 143–144.

stwę tej społeczności, była – zdaniem naszego uczonego – zacofana, wulgarna i chętnie dawała upust swym popędom, co skutkowało szerzeniem się wśród niej pijaństwa, skłonnością do okrucieństwa i zwyczajną ludzką ciemnotą. Według autora dzieła *Polskie logos a ethos* szlachta ta:

> […] nie umiała czytać ani pisać, a przez «wolności kozackie» rozumiała ... prawo nieograniczonego pędzenia wódki [...] Jednostki obdarzone pewnym rozpędem kulturowym należały do wyjątków. Ogół był ciemną masą, i ta przeraźliwa ciemnota sprawiła, że na nic [się zdały – przyp. R. P.] wszelkie formy obmyślane przez Polaków w imię zgody [z nimi – przyp. R. P.][62].

Zresztą, od czasów średniowiecznych Rusini nie wytworzyli ani sztuki, ani w ogóle znaczącej dla dziejów tego narodu kultury. Świadczy o tym chociażby nikły rozwój literatury pięknej w tym języku. Według Konecznego, powszechnie wiadomo, że

> język ruski był piśmiennym o wiele wcześniej od polskiego; pisano w nim od XI wieku począwszy, ale pośród pisarzy ruskich przez całe wieki znalazło się zaledwie kilku, którzy pisali nie dla celów praktycznego życia, lecz dla zamiłowania w języku i piśmiennictwie; także literatura ruska nie rozwinęła się, a przede wszystkim nie wydała ani jednego wybitnego poety. Naukowych dzieł w języku ruskim nie było zgoła żadnych[63].

Wpływy cywilizacji łacińskiej na wschodzie Rzeczypospolitej rozszerzały się – dzięki kulturze polskiej – stosunkowo szybko. Jednakże w naszej polityce wschodniej tamtego okresu popełniono też szereg błędów. Niewątpliwie należało do nich zawarcie unii brzeskiej, która zahamowała pokojową ekspansję Kościoła katolickiego wśród ludności ruskiej i spowodowała wzrost jej zainteresowania prawosławiem, wyznaniem wrogim łacińskiej mentalności[64]. Jak pisał Koneczny:

> […] gdyby nie to chybione dzieło brzeskie, byłoby się stawiało we wschodnich prowincjach Rzplitej nadal kościoły, a wszystko, co z pośród wschodnich żywiołów etnograficznych wzniosłoby się cywilizacyjnie ponad przeciętność nieuctwa schizmy, lgnęłoby do Kościoła. Unia brzeska ocuciła prawosławie z senności, podniosła je pod każdym względem, a rozbudziwszy świadomość orientalnego pierwiastka w cerkwi, rozdmuchała na nowo nienawiść do „łacińswa" w pożar nieugaszony[65].

Jednak to nie tylko prawosławie stało się na wschodnich ziemiach Rzeczypospolitej wyznaniem aż nadto ekspansywnym, ale i katolicy stracili wcześniejszy impet, a angażując się w sprawy unii, zaniedbali swoje obowiązki względem Kościoła łacińskiego. W związku z tym, wbrew oczekiwaniom wielu teologów:

> […] nigdy unia schizmy nie usunęła, lecz ostatecznie przyjęła się na Rusi polskiej i litewskiej. Stało się to tym sposobem, że szlachta polska fundowała tysiące cerkwi unickich i Polacy przyjmowali obrządek unicki, ażeby dostarczyć unii kapłanów;

[62] Tenże, *Polskie logos a ethos...* s. 433.
[63] Tenże, *Dzieje Polski opowiedziane...*, s. 140.
[64] Tamże, s. 150-151.
[65] Tenże, *Polskie logos a ethos...*, s. 341.

> często wyświęceni już księża łacińscy przechodzili na unię. Kościół łaciński już w XVIIII w. niedomagał u nas na brak kapłanów, a parafie polskie stały się najobszerniejszymi w całej Europie. [...] poświęcając się dla utrzymania unii, wyrządziliśmy szkody katolicyzmowi łacińskiemu na ziemiach polskich[66].

Tak więc na wschodzie rozwój cywilizacji łacińskiej oraz wiary katolickiej napotkał istotną przeszkodę. Doszło do zetknięcia z chrześcijaństwem wschodnim, obcym mentalności człowieka Zachodu – szanującego wolność jednostki, podmiotowość i autonomiczność każdej osoby, tolerancyjnego w stosunku do ludzi hołdujących innym normom i zasadom życia społecznego, ale konsekwentnie wcielającego w życie indywidualne oraz społeczne normy dekalogu, oparte na miłości bliźniego. Rozwój chrześcijaństwa wschodniego spowodował przenikanie do wschodniej słowiańszczyzny bizantyńskiej metody ustroju życia zbiorowego, hamującej rozwój społeczny i uzależniającej władzę duchowną od świeckiej. W Bizancjum zaś:

> […] życzyli sobie zerwania [tj. oderwania się od kościoła zachodniego – przyp. R. P.] cesarze greccy, czyli bizantyjscy, którzy z dawnych czasów zwykli byli nie tylko rządzić Kościołem, ale wtrącać się nawet w sprawy dogmatów, tj. samej nauki wiary i stanowili samowolnie o tem, w co poddani ich mają wierzyć. […] Oderwany od Rzymu Kościół wschodni, czyli bizantyjski lub grecki, nie ma też od r. 1054 niczego nowego […] Wszelka nowość jest tam uważana za obrazę religii; nawet obrazy swe święte malują ciągle tak samo, jak przed wiekami […] Kościół był tam zawsze zawisły od władzy świeckiej i walki o prawo nawet nie próbował, wyrobiło się też w społeczeństwie przekonanie, że władza państwowa musi być nieograniczona[67].

Nie dziwi więc fakt, że prawosławna Rosja, wtedy, gdy tylko nadarzyła się ku temu okazja, zaczęła likwidować unickie cerkwie, zaprowadzając wszędzie wygodną dla siebie i uległą wobec władzy wiarę, której duchowni spełniali wszystkie rozkazy i polecenia. Koneczny opisuje działania Rosjan, podjęte tuż po zajęciu ziem polskich w wyniku pierwszego rozbioru:

> […] pierwszym aktem rządów rosyjskich w nowym zaborze było znowu prześladowanie unitów. Zniesiono już wszystkie biskupstwa unickie, prócz połockiego, kasowano klasztory bazyliańskie, a ilość parafii unickich zredukowano w ciągu jednego roku z 5000 do 200! W latach 1772 – 1796 stracili unici ogółem 9316 parafii i 145 klasztorów[68].

W późniejszych latach stosunek władz rosyjskich do unii był równie negatywny. Zaborcy za wszelką cenę chcieli bowiem podporządkować sobie religię, wykorzystując ją do własnych, despotycznych celów. Unici, jako przynajmniej potencjalni przeciwnicy takich zamierzeń, stawali się w związku z tym naturalnymi wrogami carskiego systemu. Koneczny, w wielu miejscach swych dzieł, obrazowo przedstawiał tragiczne losy *„nawracanych"* na prawosławie unickich wiernych. Oto jeden z przykładów:

---

[66] Tenże, *Państwo i prawo w cywilizacji łacińskiej,* Warszawa – Komorów 2001, s. 220.
[67] Tenże, *Dzieje Polski,* t. 1, s. 58.
[68] Tenże, *Dzieje Rosji od najdawniejszych...*, s. 211.

> Nieraz żołnierze bili ludzi do żywego mięsa, a obok stał pop schizmatycki z hostią lub łyżka wina z kielicha mszalnego (bo w obrządku wschodnim komunikują się pod obiema postaciami), czekając, aż bity zacznie krzyczeć; wtenczas do otwartych od krzyku ust wkładano mu hostię lub wlewano wino mszalne. Niczym więc dla tych popów nie było znieważenie Najświętszego Sakramentu, skoro chodziło o politykę rządową"[69].

Warto jeszcze wspomnieć o tym, jak Koneczny oceniał wielkiego dowódcę spod Wiednia z 1683 roku – Jana III Sobieskiego. Otóż, jak twierdził uczony, był on człowiekiem o dużej kulturze osobistej, ale przede wszystkim dobrym i odważnym strategiem oraz wojskowym. To on był głównym architektem zwycięstwa wiedeńskiego, które zadecydowało o tym, że Europa nie znalazła się pod panowaniem tureckim, a islam nie stał się w niej wyznaniem dominującym. Dokładna analiza przebiegu kampanii wiedeńskiej może natomiast uświadomić nam to, jak nieporadni i nieprzygotowani byli do niej Niemcy. Zauważyć można, że partykularne interesy i zadawniona wrogość wobec Polaków przeważały wówczas w ich świadomości nad koniecznością obrony własnej ziemi. Z tego też powodu, jak pisał autor *Dziejów Polski*,

> […] pomiędzy Niemcami dużo było nieporządku i niezaradności. Na wojska ich trzeba było czekać, a nawet żywność nie była należycie przygotowana i sam król czasem musiał zagryzać suchym chlebem[70].

Okres panowania Jana III Sobieskiego był dla naszego kraju czasem względnej stabilizacji i spokoju, chociaż państwo toczyło wówczas wojny i ponosiło niemałe koszty z nimi związane. Za panowania wspomnianego władcy wzrosło znaczenie wiary katolickiej w Polsce, natomiast wyznania protestanckie traciły swoich zwolenników. Doświadczenia minionych czasów uświadomiły bowiem wielu ludziom, że tylko dobry katolik może być jednocześnie dobrym polskim patriotą. Wielu różnowierców (protestantów i prawosławnych) wstydziło się także tego, że ich współwyznawcy – a często byli to ich ojcowie albo bliscy kuzyni – przyłączali się do wrogów Rzeczypospolitej, np. opowiadając się za najeźdźcami w okresie potopu szwedzkiego. Nawracali się więc i stawali się katolikami.

Czasy saskie były dla Polski okresem upadku kultury, moralności, gospodarki, ale też i sposobu prowadzenia polityki. Zasadniczo przegotowały więc grunt pod utratę niepodległości przez nasz kraj pod koniec XVIII stulecia. Zwłaszcza panowanie Augusta II stało się źródłem narodowych nieszczęść. Władca ten bowiem był „pozbawiony wszelkiego poczucia moralnego, a względem Polski nie poczuwał się do żadnych obowiązków i chodziło mu wyłącznie tylko o wzmożenie potęgi dynastycznej własnego domu kosztem Polski"[71]. August II pragnął rządzić w Rzeczypospolitej przy pomocy saskiego wojska, deptał wszelkie ustawy i nie dbał nawet o pozory bycia dobrym władcą. Większy szacunek i poważanie okazywał saskiemu oficerowi, niż polskiemu wojewodzie czy kasztelanowi. Podobną strategię rządzenia przyjął August III – osoba, której w ogóle nie zależało na dobru kraju, którego

[69] Tenże, *Dzieje Polski opowiedziane...*, s. 299.
[70] Tamże, s. 202.
[71] Tamże, s. 206.

został królem. Był to człowiek tak ostentacyjnie przejawiający swoją niechęć do Polski, że rzadko w niej nawet przebywał (mieszkał głównie w Dreźnie).

Ostatni król Polski, Stanisław August Poniatowski, chociaż nie był człowiekiem całkowicie zdeprawowanym, to nie posiadał predyspozycji do pełnienia funkcji głowy państwa. Było to tym bardziej istotne, że za czasów jego panowania Rzeczpospolita, aby przetrwać na arenie politycznej jako niepodległe państwo, musiała dokonać szeregu reform pozwalających na właściwe funkcjonowanie. Kandydaturę Stanisława Augusta popierały zwłaszcza mocarstwa sąsiednie, którym zależało na rozbiorach Polski. Osłabienie naszego kraju, przed dokonaniem tego aktu, było więc dla nich bardzo korzystne. Dlatego też, jak pisał z ironią nasz historyk, caryca Katarzyna II

> chętnie uznała kandydaturę Poniatowskiego do korony. Znała dobrze jego chwiejność, słaby charakter i zupełny brak zdolności na króla. Zresztą był to człowiek bardzo światły i wiedzący doskonale, czego państwu potrzeba, lecz zgoła nie umiejący tego robić. Byłby z niego doskonały bibliotekarz, dyrektor jakiegoś muzeum, protektor sztuk i owszem, lecz żadną miarą nie nadawał się na króla. Miał przy tym niewielkie poczucie godności osobistej, a cóż dopiero mówić o majestacie monarszym![72].

Po rozbiorach Polski nasze ziemie znalazły się w granicach trzech państw zaborczych. Naród doznawał licznych prześladowań, chociaż na przestrzeni ponad stu lat od czasu całkowitej utraty niepodległości zmieniały się warunki jego egzystowania i pracy. Już od początku rozbiorów rozwój kultury polskiej w zaborze rosyjskim był utrudniony. Rosja konsekwentnie bowiem hołdowała cywilizacji bizantyńsko-turańskiej, a wynikające z niej metody ustroju życia zbiorowego nie dawały możliwości swobodnego rozwoju mieszkańcom imperium. Z tego też powodu „pod rosyjskim prawem każde pokolenie następne stawało się coraz ciemniejszym podobnie jak cały naród rosyjski, z [...] wyjątkami szczupłej nader warstwy wykształconej, pogrążał się w coraz większej ciemnocie"[73].

Najbardziej spośród wszystkich warstw ludności ucierpiał lud wiejski. Wszystkie bowiem reformy wprowadzone przez Konstytucję 3 Maja, a także zmiany, mające poprawić położenie ludu, proponowane przez stronnictwa reformatorów na Sejmie Czteroletnim, nie mogły wejść w życie. Pańszczyzna, od której – ze względu na jej nieopłacalność – wiele państw europejskich zaczęło wkrótce odchodzić, na nowo została wprowadzana, a poddaństwo ludu, mające niewolniczy charakter, uniemożliwiało rozwój gospodarczy wsi i obniżało poziom jego kulturowego rozwoju[74]. Pod koniec XVIII doszło – jak wiadomo – do powstania narodowego, na czele którego stanął Tadeusz Kościuszko. Znał on realia polskiej wsi i dążył do polepszenia doli chłopa, który według jego planów w przyszłej, niepodległej Polsce miał odgrywać znaczącą rolę. Jednakże ten dzielny, a przy tym rozważny i kierujący się realizmem człowiek przegrał wojnę z dobrze uzbrojonymi, mającymi przewagę liczebną wojskami rosyjskimi. Jego zamierzenia nie mogły więc zostać zrealizowane.

[72] Tamże, s. 216.
[73] Tamże, s. 266.
[74] Tamże, s. 265.

Także w Austrii aż do 1866, a więc do czasów, gdy Galicja uzyskała względną autonomię, warunki życia Polaków były utrudnione, a germanizacja ludności, zwłaszcza poprzez szkolnictwo i urzędy, była niekiedy bardziej drastyczna, niż w Prusach. Zdarzało się bowiem, że za czytanie książek polskich usuwano nawet dzieci ze szkół. „Przeznaczono Galicję na ciemnotę i nędzę, a przy tym starano ją zniemczyć" – pisał Koneczny[75]. Zubożały miasta, w których liczba ludności w porównaniu z całością populacji zamieszkującej Galicję spadała. Rząd w Wiedniu, chociaż w II połowie XIX stulecia umożliwił spontaniczny rozwój polskiej kultury w zaborze austriackim, poprzez dyskryminacyjną politykę gospodarczą doprowadził do jego ekonomicznego zacofania i przysłowiowej „galicyjskiej nędzy"[76]. Przeludnienie wsi spowodowało natomiast , że „nigdzie w całej Europie nie żyło tylu ludzi na jednej mordze ziemi, jak w Galicji, która jest najuboższą prowincją polską"[77].

Autor *Dziejów Polski* w różny sposób odnosił się do powstań narodowych przeciwko zaborcom. Oceniał je w zależności od tego, na ile miały one szanse powodzenia, kto nimi kierował i czy godziwe były cele oraz środki stosowane przez przywódców tychże zrywów. Obok insurekcji kościuszkowskiej najwyżej – jak się wydaje – uczony oceniał powstanie listopadowe 1830 roku[78]. Powstanie styczniowe z 1863 i 1864 roku uznawał za inicjatywę poronioną, bowiem wszczynano je „nie mając wojska, bez broni, bez planu, bez oficerów, bez pieniędzy. O tym zaczęto myśleć dopiero potem, już podczas powstania"[79]. Dlatego też nie dziwi to, że nazwał je „tylko ruchawką. Każda okolica walczyła z osobna, na własną rękę"[80].

W czasie rozbiorów nie zabrakło w narodzie polskim osób wybitnych, którzy swój wyjątkowy talent (np. literacki lub artystyczny), zdolności organizatorskie, wolny czas, a często też i zgromadzony przez pokolenia majątek poświęcali Ojczyźnie. Żywili oni nadzieję, że ich wysiłek nie zostanie zmarnowany oraz oczekiwali, że również inni ludzie, pragnący wyzwolić naród polski z pęt niewoli narzuconych przez obce mocarstwa godziwymi moralnie metodami, chętnie do nich dołączą. Do osób tego pokroju należał m. in. Adam Mickiewicz, któremu Koneczny poświęcił osobną rozprawę *Życie i zasługi Adama Mickiewicza,* wydaną po raz pierwszy w 1898 roku w Krakowie. Pisał w niej m.in.:

> Dzieła Mickiewicza są [...] najpotężniejszą bronią wobec naszych wrogów, one są dzisiaj narodową arką przymierza. Wielkie to dla polski szczęście, że zaraz po rozbiorach przyszedł na świat największy jej poeta, który za swej młodości miała jeszcze we własnej rodzinie i w rodzinnej swej okolicy niezgaszoną tradycję czysto polską, którą ujął w swe dzieła i w najwznioślejszej poezyi przekazał wszystkim następnym pokoleniom w formie pięknej, nigdy nie więdnącej. Istna łaska Opatrzności, że zaraz pierwsze pokolenie w niewoli zrodzone wydało z pośród siebie Mickiewicza[81].

[75] Tamże, s. 267.

[76] Tenże, *Polskie logos a ethos...* s. 133 – 134.

[77] Tenże, *Dzieje Polski opowiedziane...*, s.. 304.

[78] Miał F. Koneczny pewne zastrzeżenia co do ustalenia przez spiskowców samego terminu wybuchu powstania (wybuchło ono, jego zdaniem, przedwcześnie, i nie było należycie przygotowane), oraz co do talentu organizacyjnego jego dowódców wojskowych. Zob. F. Koneczny, *Polskie logos a ethos...*, s. 408.

[79] F. Koneczny, *Dzieje Polski opowiedziane...*, s.. 291

[80] Tamże, s. 292.

[81] Tenże, *Życie i zasługi Adama Mickiewicza,* Komorów 2009, s. 14.

Koneczny uważał, że pomimo iż w polskiej historii było wiele wydarzeń negatywnych i złych, za których konsekwencje sami jesteśmy odpowiedzialni, to refleksja nad dziejami naszego narodu może nas jednak skłaniać do optymizmu. Nasz kraj walnie przyczyniał się do obrony tych wartości, które dla wszystkich narodów chrześcijańskiej, zachodniej Europy miały duże znaczenie. Uczony pisał:

> W historii polskiej były błędy, lecz nie było nikczemności. Polak nie potrzebował się wstydzić swego narodu i swej historii; także nie przestał miłować Ojczyzny i pracować dla Niej. Dzięki temu rozwój narodu polskiego nie przerwał się ani po utracie państwa, i historia polska nie skończyła się bynajmniej na rozbiorach"[82].

Refleksje nad historią Polski dokonywane w syntezach historycznych Feliksa Konecznego są bardzo wszechstronne i wymagają – jak się wydaje – równie wszechstronnych opracowań i badań. Należałoby np. uwzględnić tło historyczne sporów dotyczących oceny określonych postaci i faktów, które prowadzili historycy polscy współcześni naszemu badaczowi. Jednak już samo zapoznanie się z opisem dziejów dokonanym przez krakowskiego uczonego jest niewątpliwie ucztą intelektualną, do której każdego, a zwłaszcza młodego czytelnika, warto zachęcać.

[82] Tenże, *Dzieje Polski opowiedziane...*, s. 237.

Резюме
Ришард Поляк
История Польши в плане Феликса Конечного на основе его исторических синтезов
Целей этой работы является представление наиболее важных идеи и самых интересных результатов исследований Феликса Конечного о польской истории. Конечны был краковском историком, философом истории, теоретиком цивилизации, журналистом и критиком театральном. Как отмечает автор, более широко известные в первую очередь его взгляды историософские. А между тем, он также был автором многих исторических синтезов, среди которых можно упомянуть, в частности, *Dzieje Polski* (два тома), *Dzieje Śląska, Dzieje Polski opowiedziane dla młodzieży, Polskie logos a ethos. Roztrząsania o znaczeniu i celu Polski* многих других. Автор подчеркивает богатство исторического синтеза Конечного и заявляет, что они стоят еще многих исследований и изучения.

Streszczenie
Ryszard Polak
Polish history in recognition Felix Koneczny on the basis of his historical synthesis
The purpose of this paper is to present the most important ideas and interesting insights Felix Koneczny about Polish history. Koneczny was Krakow historian, philosopher of history, civilization theorist, journalist and theater critic. As the author notes, more widely known are primarily the views historiosophical scholar. Meanwhile, he was also the author of many historical syntheses, among which may be mentioned, among others: *Dzieje Polski* (two volumes), *Dzieje Śląska, Dzieje Polski opowiedziane dla młodzieży, Polskie logos a ethos. Roztrząsania o znaczeniu i celu Polski* and many others. The author highlight the richness of historical synthesis Koneczny and states that they are worth yet many studies and research.

WSCHODNI ROCZNIK HUMANISTYCZNY
TOM IX 2013

Jacek Lejman
(Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej)

Człowiek a przestrzeń – przebywanie w przestrzeni (o filozofii „spacjocentrycznej" uwag kilka)

Wstęp

Człowiek jest istotą przestrzenną. Funkcjonuje i działa w przestrzeni. Ta pierwotna wiedza zostaje jednak w trakcie jego dziejów zagubiona. On sam w trakcie teoretycznych (filozoficznych) rozważań na temat własnej osoby jakby zatracił ten punkt widzenia. Postrzega zatem siebie, a tak przynajmniej jest w tradycji myślenia zachodnioeuropejskiego, nade wszystko jako istotę temporalną. Dopiero w ostatnich latach dostrzegamy tak w nauce jak i w filozofii nawrót do traktowania nas jako istot przestrzennych, niezwiązanych z fizykalnym obrazem człowieka czasoprzestrzennego. Niniejszy artykuł traktuje zatem o tym, jak na gruncie różnych dziedzin wiedzy postrzega się człowieka jako zorganizowaną przestrzennie istotę. Co ważne, owe nurty wymienionych poniżej badań dowodzą, że przestrzeń życia ludzkiego, jest po pierwsze zorganizowana, po drugie zaś, że jest częścią pewnej dyspozycji psychofizycznej, przynależnej do naszej (głębokiej) natury. Omawiane poniżej koncepcje są tylko fragmentem rodzącej się większej całości – przestrzennej teorii człowieka (antropologii przestrzeni). Szczególne uznanie należy tu przyznać prekursorskim na gruncie polskim badaniom nad przestrzenią społeczno-kulturową, prowadzonymi przez Stefana Symotiuka i Jacka Lejmana w obrębie tzw. teorii „spacjocentrycznej". Jej zarysowi poświęcony będzie końcowy fragment pracy.

Przestrzeń w tradycji filozoficznej i pozafilozoficznej

Języki europejskie są mniej niż inne nasycone konotacjami przestrzennymi, kosztem konotacji czasowych lub czasowo-przestrzennych. Benjamin Lee-Whorf tak o tym pisze:

> Doszedłem do wniosku, że bezzasadne jest twierdzenie, jakoby Indianin Hopi, znający tylko własny język i kulturowe zaplecze swej społeczności, miał te same co my pojęcia czasu i przestrzeni, które uważa się za intuicyjne i na ogół traktuje jako uniwersalne. W szczególności nie rozporządza on żadnym ogólnym pojęciem czy

> też wyobrażeniem czasu jako dziejącego się równomiernie continuum, gdzie każde zdarzenie wyłania się z przyszłości i poprzez teraźniejszość zatapia się w przyszłości, albo też - odwracając obraz – gdzie obserwator daje się nieprzerwanie unosić strumieniowi trwania od przeszłości ku przyszłości.[1]

W efekcie język Hopi jest całkowicie pozbawiony słów, form gramatycznych i wyrażeń, które odnosiłyby się bezpośrednio do czasu.

Oczywiście teza ta oparta jest na założeniu, że język wyraża rzeczywistość (zasada relatywizmu językowego). Innymi słowy, nasza percepcja rzeczywistości i obraz świata zależne są od struktury języka (w nim też są wyrażane), w ramach którego dokonujemy owej percepcji. A skoro tak, to rzeczywistość ta nie jest nam raz na zawsze dana, ale możemy ją w naszych umysłach kształtować.

Nie ma zatem idei jednej przestrzeni i jednego czasu, są przestrzenie i czas, kształtowane przez sposób postrzegania świata narzucony przez środowisko i/lub kulturę, w których zostaliśmy ukształtowani. Odmienne środowiska ludzkiego życia generują zatem (pośrednio) różnice w postrzeganiu także czasu i przestrzeni.

Jednak nie można wnosić, że dana kultura opisuje rzeczywistość wyłącznie w kategoriach przestrzennych, inna zaś wyłącznie temporalnych. Jest to raczej kwestia nasycenia języka konotacjami czasowymi bądź przestrzennymi, rozłożenia akcentów spacjalnych i temporalnych, zaś wskazane powyżej skrajne przypadki są jedynie teoretycznymi krańcami wachlarza kultur.

Sugestia Lee-Whorfa prowadzi do tezy, że europejski sposób myślenia różni się od sposobu myślenia innych kultur będąc nastawionym bardziej na czas (relacje czasowe), podczas gdy np. u opisywanych przez niego Indian Zuni na przestrzeń (relacje przestrzenne).

Jeśli prawdą byłoby to, co powiedziane zostało powyżej, a wskazują na to badania innych antropologów kultury, z różnych zresztą szkół (np. L. Levy-Bruhl, E.T. Hall, U. Eco)[2], niosłoby to za sobą poważne konsekwencje dla funkcjonowania (w tym i w przyszłości), tzw. cywilizacji zachodniej, ale, być może, także tłumaczyłoby jej niezwykle, w porównaniu do innych cywilizacji progresywny charakter. Należy zatem rozważyć, jak funkcjonuje kategoria przestrzeni w myśli europejskiej, szczególnie zaś w wyrażającej tę myśl filozofii.

W tradycji myślenia filozoficznego ukształtowały się cztery główne koncepcje rozumienia/postrzegania przestrzeni:

- absolutystyczna (metafora pudełka). Wedle tej koncepcji przestrzeń (i czas) jest miejscem, w którym znajdują się rzeczy (Platon, Newton), bądź co najwyżej miejscem, w którym znajdują się miejsca na rzeczy (Arystoteles, Bruno), swoistym uniwersum rzeczy rozciągłych (Kartezjusz). Można ją nazwać **ontologiczną koncepcją przestrzeni**.
- subiektywistyczna (metafora okularów). Przestrzeń (i czas) jest kategorią

[1] B. Lee-Whorf, *Język, myśl i rzeczywistość*, tłum. T. Hołówka, PIW, Warszawa 1995, s. 98

[2] Zob.: L. Levy-Bruhl, *Czynności umysłowe w społeczeństwach pierwotnych*, tłum. B. Szwarcman-Czarnota, PWN, Warszawa 1992, s. 172-220; E. T. Hall, *Bezgłośny język*, tłum. R. Zimand, A. Skarbińska, PIW, Warszawa 1987, s. 105-111. U. Eco w swej Historii brzydoty natomiast powiada o relatywnym – względem tak kultur jak i epok – charakterze kategorii brzydoty/piękna: U. Eco, *Wprowadzenie* [do:] U. Eco (red.), *Historia brzydoty*, tłum. zbior., Rebis, Poznań 2007, s. 10.

ludzkiej umysłowości, sposobem oglądu rzeczywistości (Kant), swoistą matrycą nakładaną każdorazowo na rzeczywistość (Cassirer). Nazwijmy ją **epistemologiczną koncepcją przestrzeni.**

– relatywistyczno-atrybutywistyczna (metafora układu współrzędnych). Wedle tej koncepcji przestrzeń (i czas) będąc atrybutami samej materii, stanowią układ współrzędnych dla relacji między rzeczami (Einstein). Nazwijmy ja **fizykalną koncepcją przestrzeni.**

– relacyjna (metafora „kamień - jaszczurka - człowiek"). Tutaj przestrzeń, podobnie jak w koncepcji subiektywistycznej, jest tworem człowieka, lecz nie jako kategoria oglądu, ale sposób doświadczania świata (Heidegger, Husserl, Patocka). Nazwijmy ją **antropocentryczną (antropologiczną) koncepcją przestrzeni,** lub **hermeneutyczną koncepcją przestrzeni.** Co ważne, tylko w niej przestrzeni nie wiąże się z czasem – może być ona rozpatrywana niezależnie od istnienia relacji czasowych, zaś sama przestrzeń „jest spostrzegana przez relacje między rzeczami". w efekcie następuje tu „de-absolutyzacja przestrzeni"[3].

Przyjrzyjmy się bliżej ostatniej z wymienionych koncepcji, która stanowić będzie teoretyczną podstawę dla kwestii przedstawianych w dalszej części wywodu. Szczegółowo opisuje ją Buczyńska-Garewicz w swojej książce *Miejsca, strony, okolice. Przyczynek do fenomenologii przestrzeni.* Według autorki idzie w niej o relacyjne ujęcie przestrzeni i rzeczy w stosunku do człowieka. Według Heideggera, na którego się powołuje, wiąże się to z nade wszystko z innym niż każe tradycja arystotelesowska rozumieniem miejsca, gdzie to nie miejsce warunkuje i poprzedza rzecz, ale to rzecz przez swoje istnienie określa i konstytuuje miejsce. Takie miejsce jest zatem niejako od początku wypełnione przez ową rzecz jakościowo (rzecz uprzestrzennia miejsce), tzn. miejsce staje się kategorią jakości a nie ilości, określane jest przez swa treść, a nie wielkość.[4] .Nie idzie wszakże – jak przypomina Buczyńska-Garewicz – o każdą rzecz, ale „rzecz pod ręką" (Zuhandene) – taką, która jest w użyciu przez człowieka, a więc w teorii Heideggera zostaje zrelatywizowana do niego, bierze udział w jego życiu, stanowi jego otoczenie. W efekcie relacyjność przestrzeni to otoczenie skoncentrowane wokół ludzkiego bycia, doświadczona, która stanowi istotę relacyjności (jako nie-absolutności)[5]. Relacja zaś między człowiekiem a miejscem/przestrzenią jest rodzajem zharmonizowanego współistnienia, gdzie następuje wzajemne współokreślanie się (określane przez autorkę jako zamieszkiwanie, lub nowa relacja przestrzenna)[6].

Także Husserl, do którego koncepcji odwołuje się Buczyńska-Garewicz, zdaje się przychylać do takiego rozumienia przestrzeni. W cytowanym przez nią artykule *Pytanie o początek geometrii jako problem intencjonalno-historyczny* twierdzi, że geometria oparta jest na bezpośredniości przedgeometrycznej (nadbudowana nad naocznością). W efekcie rozważań na temat ostatniej z wymienionych koncepcji istotnym i teoretycznie płodnym okazało się tu, pisze Buczyńska-Garewicz, szczególnie stwierdzenie, że geometria (jako model ontologicznej przestrzeni) to jeden, ale nie jedyny sposób nie

[3] H. Buczyńska-Garewicz, *Miejsca, strony, okolice. Przyczynek do fenomenologii przestrzeni*, Wyd. Universitas, Kraków 2006, s. 69, 52.

[4] Tamże, s. 25-26.

[5] Tamże, s. 26.

[6] Tamże, s. 36.

tylko doświadczania, ale i wyrażania oraz opisu relacji przestrzennych. „Poza i przed przestrzenią geometryczną istnieje przednaukowe doświadczenie przestrzenności, czyli praprzestrzeń obecna w ludzkim świecie życia”[7], dotyczące bezpośredniego doświadczenia pewnych zjawisk przestrzennych, które zarazem jest trwałym momentem ludzkiej aktywności, obecnym zarówno w przeszłości, jak i w obecnym życiu codziennym. W ten sposób – podobnie jak Heidegger - odróżnia on przestrzeń mierzalną od przestrzeni przeżywania, nadając, jak powiada Buczyńska-Garewicz „nowy sens filozofii przestrzeni”[8]. Przestrzeń taka, dodajmy, „jest spostrzegana przez relacje między rzeczami”[9]. Otwiera to możliwość badania sensów przestrzennych niegeometrycznych jako sensów tkwiących w praprzestrzeni otaczającej człowieka, nie tylko zresztą, jak zobaczymy, w obrębie fenomenologii przestrzeni.

Kontynuując opis omawianej koncepcji przestrzeni autorka …. odwołuje się do Ernsta Cassirera. I tak Cassirer w swej koncepcji przestrzeni mitycznej powiada, że przestrzeń to forma syntezy organizująca wrażenia i warunkująca percepcje. W związku z tym wymienia, jak pisze autorka, trzy postacie świadomości przestrzennej: zmysłową, geometryczną i mityczną[10]. Innymi słowy wynika z tego, że w postrzeganiu przestrzeni mamy moment przedgeometryczny (mityczny według Cassirera) i geometryczny (naukowy), które – dodajmy - Lucien Levy-Bruhl nazwał wcześniej - niezbyt fortunnie - umysłowością prelogiczną i umysłowością logiczną, co zresztą spotkało się z ostrą krytyką w gronie antropologów (Levy-Strauss), a także w samym obozie durkheimistów (Mauss). W wydaniu Levy-Bruhla umysłowość prelogiczna charakteryzuje się nie myśleniem w kategoriach logicznych (sylogistycznych) następstw, ale jest regułą partycypacji przestrzeni, jej obrazu raczej niż wymiaru, a więc charakterystyką jakościową nie zaś ilościową[11]. Poprzedza też, podobnie jak u Cassirera myślenie naukowe.

Powracając do rozważań Buczyńskiej-Garewicz, w tym też tkwi różnica między przedstawioną wcześniej propozycja Husserla i Heideggera, a koncepcjami Cassirera (nieokantysta), i Levy-Bruhla (durheimista). Dla Husserla „romantyczne dzielenie myśli ludzkiej (czy kultury) na mityczną i naukową jest relatywizowaniem rozumu, a zatem prawdy”, prowadzącym w prostej drodze do sceptycyzmu[12]. W ujęciu Husserla (podobnie jak u Heideggera) – powiada Buczyńska-Garewicz - przestrzeń przedgeometryczna to przestrzeń zmysłowo naoczna, z która mamy do czynienia również w obecnie w życiu codziennym. Według Cassirera zaś przestrzeń mityczna poprzedza w porządku logiczno-czasowym przestrzeń geometryczną (teoretyczną), będąc specyficzną formą myślenia i odczuwania życia. Różni się ona od teoretycznej (i zmysłowo-naocznej) nieodłącznym od niej zabarwieniem emocjonalnym i wartościującym zarazem. Nie ma w niej ciągłości (homogeniczności), nieskończoności, teoretycznej jednolitości, formalności. „Położenie, kształt czy odległość nie są rodzajami relacji abstrahującymi od konkretnej zawartości materiałowej, lecz są przez tę zawartość określane.”[13]. Wydaje się, powiada omawiana autorka, że teoretycznie bardziej płodna dla dalszych badań

[7] Tamże, s. 46.
[8] Tamże, s. 47.
[9] Tamże, s. 69.
[10] Zob.: Tamże, s. 76.
[11] Zob. L. Levy-Bruhl, dz. cyt., s. 58, 72, 83, 153.
[12] Zob.: H. Buczyńska-Garewicz, dz. cyt., s. 78.
[13] Tamże, s. 79.

okaże się myśl Husserla.

Podsumowując pracę Buczyńskiej-Garewicz, wydaje się, że zauważenie, iż geometryczny (ilościowy) obraz-model przestrzeni nie jest jedynym możliwym, to przewrót w rozważaniach nad przestrzenią, umożliwiający mówienie nie tylko o przestrzeni, ale i o przestrzeni człowieka. W efekcie przestrzeń człowieka nie jest li tylko pewną geometryczną miarą rzeczy (Kartezjusz), ale raczej wyobrażeniem (np. społecznym - durkheimiści). To z kolei prowadzi do tezy, że nie tylko przestrzeń kształtuje człowieka (geografia, ekologia przestrzeni), ale to człowiek kształtuje przestrzeń i to nie tylko w znaczeniu fizycznym , ale i mentalnym.

Jakie wcześniejsze idee utorowały drogę takiemu sposobowi myślenia? Po pierwsze, sięgające starożytności rozważania nad ludzkim ciałem i jego ukonstytuowaniem przestrzennym. Badania nad ludzkim ciałem posiadają długi rodowód, sięgający swymi korzeniami starożytności. Już Arystoteles w swej *Fizjonomice* podejmuje polemikę z bliżej nieokreślonymi fizjonomistami, twierdząc, że charakter człowieka da się określić na podstawie – i per analogiam z wyrazem zwierząt – jego wyglądu. Pisze on zatem:

> Usposobienia zależą od ciała i nie są same przez się obojętne wobec zmian w ciele […] usposobienia ulegają zmianom pod wpływem dolegliwości ciała. Odwrotnie też ciało bywa w sposób oczywisty uczestnikiem doznań duszy, takich jak pożądania, leku, udręki i przyjemności, nadto zaś w tym, co się dokonuje dzięki sprawnościom wrodzonym, może każdy zobaczyć łatwo, że między ciałem i duszą jest taka wzajemna współzależność, iż one, jedno dla drugiego, są przyczynami większości stanów i doznań, […] takiemu oto ciału odpowiada takie oto usposobienie.[14]

Wątek ten pojawia się także w starożytnym Rzymie, gdzie również mamy do czynienia z „uprawianiem" fizjonomiki. Wieki średnie wydają się być pozbawione tego typu problemów. Ludzkie ciało traci tu na znaczeniu, a wątki nas interesujące odnajdujemy dopiero w schyłkowej dla epoki myśli św. Franciszka z Asyżu w związku z kategorią „brata-ciała". Jak powiada autor wstępu do tomu kwartalnika „Ethos" poświęconego kategorii ciała, do czasów Jana Pawła II teologowie nie zajmowali się cielesnością jako odrębnym tematem w ramach refleksji nad człowiekiem[15]. Odrodzenie przywraca zainteresowanie ludzką cielesnością. To tutaj wiedza o ludzkim ciele i przestrzeni je otaczającej staje się cenionym motywem badań tak sztuki jak i filozofii (da Vinci, Durer, Montaigne, della Porta, Morus, Campanella, Montaigne). W następnych wiekach aż po wiek XVIII, zapewne w związku z dominacją filozofii kartezjańskiej, problematyka ludzkiej przestrzenności zdaje się być marginalizowana, pewnie z uwagi na przekonanie wyrażone właśnie przez Kartezjusza, że sfera *res extensa* nie ma charakteru znaczącego - jest uniwersum mechanizmów (mechanicznych relacji przyczynowo-skutkowych. Dopiero na przełomie XVIII i XIX wieku, wraz z reformą teatru, podjęto próby oszacowania ludzkiej gestyczności i zachowań przestrzennych. W dziedzinie teorii tańca czynili tak Rameau i Carlo Blasis, zaś w dziedzinie tzw. chironomii (teorii gestu wyrazistego) Austin w Anglii, Lessing i Engel w Niemczech, wreszcie Delsarte i jego uczeń Giraudet we Francji. Ci ostatni, szczególnie zaś Delsarte, stworzyli nawet oryginalny

[14] Arystoteles, *Fizjonomika*, tłum. L. Regner, [w] *Arystoteles, Dzieła wszystkie*, t. 4, PWN, Warszawa 1993, s. 314.

[15] Zob.: *Od Redakcji* (P. M.), *Ślad Stwórcy*, „Ethos" nr 2-3, Lublin 2008, s. 6.

system gestyczny dla mówców, śpiewaków i aktorów. Rozróżniali oni semiotykę jako naukę o znaczeniu gestu od statyki i dynamiki jako nauk o prawach rządzących równowagą ludzkiego ciała i jego ruchem., rozpoczynając w zasadzie systematyczne badania nad ludzkim zachowaniem jako elementem kultury, które w istotny sposób różniły się od dokonań fizjonomistów[16].

Po wtóre, w obrębie tego, co później nazwane zostanie ekologią duchową (J. Ruskin, Th. Lessing), istotna będzie filozofia J. J. Rousseau, a w zasadzie nade wszystko ten jej fragment, w którym francuski filozof wyraźnie stwierdza, że otoczenie ma znaczenie dla rozwoju mentalnego człowieka (dla jego poczucia wolności). „Ludzie nie są ukształtowani – powiada w *Emilu* – do skupiania się w mrowiska, ale do tego, żeby żyć w rozrzuceniu po ziemi, którą powinni uprawiać. Im bardziej się skupiają, tym bardziej „się psują. Kalectwa ciała, zarówno jak zepsucie duszy, są nieuchronnym skutkiem tego nazbyt licznego skupienia. Ze wszystkich zwierząt człowiek najmniej nadaje się do życia stadnego […] Miasta są otchłanią rodu ludzkiego."[17]. W zatłoczonym mieście zatem czuć się będzie człowiek nieswojo, poza nim odzyskuje wigor i witalność. W ten sposób Rousseau jednoznacznie wskazuje, że charakter przestrzeni wpływa znacząco na nasze samopoczucie, ale także na zmysł moralny, kreatywność. Rozwijając idee ekologii duchowej J. Ruskin wiązać będzie przestrzeń z jej indywidualnie postrzeganymi walorami estetycznymi (tą drogą pójdzie w swym *Waldenie* H. D. Thoreau), zaś Lessing w pracy *Europa i Azja. Zanik Ziemi przez ducha* podąży drogą krytyki cywilizacji (kultury) zachodniej, dostrzegając w niej bodaj jako pierwszy tak wyraźnie („hoministyczny sens kultury zachodniej") zagrożenie nie tylko dla samego człowieka, ale i świata[18].

Po trzecie bez wątpienia wpływ na kształtowanie się omawianej myśli będzie miała filozofia Immanuela Kanta i kontynuatorów jego myśli (Cassirer). Kant sądził, że przestrzeń (i czas) nie odnosi się do rzeczy samej w sobie, ale jedynie do zjawisk, będąc podmiotowym warunkiem wszelkiego postrzegania, aprioryczną (obdarzoną cechą konieczności) formą naszej zmysłowości (zmysłu zewnętrznego). W ten sposób przestrzeń przestała być postrzegana jako wielkość niezależna od człowieka, a stała się sposobem – najogólniej rzecz ujmując – jego postrzegania świata. Stała się zatem kategorią antropologiczną. Jak powiada Buczyńska-Garewicz, konstruowanie przestrzeni przez ludzkie bycie rodzi się jako problem, po odrzuceniu absolutnego bytu przestrzeni na rzecz jej relacyjnego rozumienia[19].

To prowadzi nas do kolejnego ze źródeł nowego modelu przestrzeni, którym są antropologia kulturowa i paleoantropologia. Badania przedstawianej już szkoły Sapira-Whorfa, durkheimistów, Mircea Eliadego i innych badaczy wnoszą o istnieniu społeczeństw (kultur), w których przestrzeń i szerzej – zachowania przestrzenne mają inny wymiar (charakter) niż w naszej kulturze. Wskazują też na istnienie wyobrażeń przestrzennych zdecydowanie odmiennych od naukowego modelu wypracowanego przez kulturę zachodnią. W efekcie doprowadzą (proksemika E. T. Halla) do wypracowania koncepcji relatywizmu (wariabilizmu) kulturowego opartego na kategorii przestrzeni i

[16] Szerzej na ten temat zob.: K. Pleśniarowicz, *Przestrzenie deziluzji*, Wyd. Universitas, Kraków 1996.

[17] J. J. Rousseau, *Emil, czyli o wychowaniu*, tłum. W. Husarski, Zakład im. Ossolińskich, Wyd. Polskiej Akademii Nauk, Wrocław 1955, t. 1, s. 42.

[18] Zob.: H. D. Thoreau, *Walden*, tłum. H. Cieplińska, Biblioteka Gazety Wyborczej, Warszawa 2005; Th Lessing, *Europa i Azja (zanik Ziemi przez ducha)*, tłum. A. Tom, Wyd. J. Przeworskiego, Warszawa 1935, s. 23-24.

[19] Zob.: H. Buczyńska-Garewicz, dz. cyt., s. 10.

jej różnym postrzeganiu przez różne kultury.

Zatrzymajmy się na dłużej przy tej kwestii. Kategoria przestrzeni była jednym z najważniejszych przedmiotów badań szkoły E. Durkheima. Jak powiada w swojej pracy Banaszczyk, zainteresowani nią byli Durkheim, Mauss, ale to Levy-Bruhl, Granet, Hertz, Halbwachs, Czarnowski i sympatyzujący ze szkołą Gurvitch zajmowali się tą kategorią bezpośrednio. Celem zaś było, w zamyśle Durkheima, przezwyciężenie na gruncie antropologii subiektywizmu teorii Kanta poprzez wprowadzenie pojęcia wyobrażenia zbiorowego. Był to zatem dla nich problem swoiście antropologiczny, wymagający łączenia w badaniach trzech elementów: ciała, ducha i społeczeństwa. W ujęciu Maussa byłby to człowiek całościowy (zależny od kultury) widziany z trzech perspektyw: anatomiczno-fizjologicznej, psychologicznej i socjologicznej[20]. Szczególnym polem do dyskusji, powiada dalej Banaszczyk, była praca Hertza o wyższości ręki prawej nad lewa, w której dowodził, że prawa ręka jest symbolem tego co dobre (arystokracji, władzy, świętości, sacrum, nadziei), lewa zaś tego co złe (plebsu, nierządu, nieczystości, świeckości, profanum, strachu). Abstrahując od trafności tego typu zestawień, które zresztą poddał krytycznej analizie 24 lata później Granet, wykazując, że u Chińczyków nie ma absolutnej przeciwstawności prawego i lewego, a jedynie podział funkcji - istotne z punktu widzenia naszych analiz jest wszakże stwierdzenie, że określenia przestrzenne poprzedzają określenie treści ludzkiego ciała, a także, że wywodzą się z myślenia religijnego[21]. Mamy zatem do czynienia z, jak powiada autor *Studiów o przedstawieniach zbiorowych czasu i przestrzeni w durkheimowskiej szkole socjologicznej*, „różniczkowaniem jakości" przestrzennych (lewego i prawego), które zresztą w toku rozwoju współczesnej cywilizacji zdaje się zanikać („mamy dwie prawe ręce"). Mauss z kolei poddał krytyce tę właśnie tezę Hertza, uznając, że ciało to pierwsze narzędzie człowieka i jego naturalny środek techniczny[22]. Czarnowski z kolei w swym słynnym tekście pytał, dlaczego akty religijne są umiejscowione na ściśle określonych wycinkach przestrzeni, odpowiadając, że przestrzeń nie jest formą poznania a priori, ani też nie jest homogeniczna całością, ale prezentuje się jako system jakości konkretnych i niesprowadzalnych (aksjologicznie) do siebie[23]. Jakości te są funkcją miejsca świętego, układając się wokół niego w formy koncentryczne, kierunkowo zorientowane regiony. W tak zorientowanej przestrzeni pojęcia abstrakcyjne pojawić się nie mogą, albowiem wymagają one przestrzeni homogenicznej. W efekcie nasze wyobrażanie przestrzeni jest podyktowane względami religijnymi i/lub praktycznymi.

Nie od rzeczy będzie tu wspomnieć także o paleoantropologii, która pośrednio przyczyniła się do ugruntowania tezy o istnieniu, jakby powiedział Robert Ardrey, terytorialnego imperatywu w życiu ludzi pierwotnych[24]. Tutaj na szczególną uwagę zasługują badania A. Leroi-Gourhama (i jego uczennicy A. Laming) na temat przestrzennego modelu świata jaskiń, ale także rozważania na temat trybu życia (wzorców behawioralnych) człowieka prehistorycznego (hipoteza pożegnania z Afryką – afrykańskiego Exodusu, badania R. Lekaey), przypuszczalnych wzorców behawioralnych. Zdaniem

[20] Zob.: T. Banaszczyk, *Studia o przedstawieniach zbiorowych czasu i przestrzeni w durkheimowskiej szkole socjologicznej*, Ossolineum, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk-Łodź 1989, s. 132-133.

[21] Zob.: Tamże, s. 139.

[22] Tamże, s. 140.

[23] Zob.: Tamże, s. 141.

[24] Zob.: R. Ardrey, *Territorial Imperative*, A Delta Book, New York, s. 5.

Leroi-Gourhama świat prehistorycznej jaskini jest uporządkowany celowo – nie jest on chaotycznym zbiorem wizerunków ściennych, ale światem symboli (żeńskich i męskich) zorganizowanym wedle wyobrażeń ludzi tam żyjących, gdzie każdemu wizerunkowi zwierzęcemu przyporządkowana jest określona symbolika seksualna. O tym też świadczy sztuka paleolityczna (mobilna i ścienna), która w młodym paleolicie sięgnie przedstawień figuralnych. W ten sposób przestrzeń (jaskini i nie tylko) stanowi odmienny od filozoficznego, ale system porządkujący świat[25]. Nie dotyczy to tylko przestrzeni samej jaskini, ale także przestrzeni ludzkiego ciała . W pracy Gesty i mowa Leroi-Gourham powiada, że kopanie grobów, ich lokalizacja z dala od jaskiń i ich dekorowanie świadczą o trosce o ciało człowieka prehistorycznego, ale także o pewnym, powiązanym z przestrzenią-miejscem zmyśle estetycznym. „W istocie zdobienie ciała, magia sympatyczna, symbolizm metafizyczny nakładają się na siebie często w taki sposób, że niepodobna ich odróżnić"[26]. Jeszcze dobitniej ujmie to Laming: „Odnosi się wrażenie, że to, co usiłują wyrazić sanktuaria paleolityczne, nie jest ostatecznie niczym innym, jak pierwszym systemem przyrodniczym, próbą zrozumienia organizacji żyjącego świata."[27].

Oczywiście takie badania wymagają pewnego podłoża teoretycznego. W ten sposób dochodzimy do kolejnego źródła nowej koncepcji przestrzeni, jaki stanowi darwinizm (wraz z etologią i socjobiologią). Można rzec, że nowa era w badaniach nad rolą i znaczeniem gestów i wyrazów ciała rozpoczyna się w zasadzie od wspomnianej, niewielkiej, wydanej w 1871 roku pracy Karola Darwina *O wyrazie uczuć u człowieka i zwierząt* . W pracy tej Darwin sugerował istnienie przestrzennych wzorców behawioralnych, będących podstawą życia społecznego. Szczególnie rzecz dotyczyła gestów i póz stanowiących podstawę komunikacji tak gatunkowej jak i międzygatunkowej. W niej to twórca nowoczesnej teorii ewolucji tłumaczy genezę i rodowód ludzkich gestów poprzez odwołanie się – znowu per analogiam – do podobnych póz u zwierząt. Pisze m. in.: „U człowieka niektóre formy wyrazu, jak stroszenie się włosów pod wpływem niezmiernej bojaźni, wyszczerzanie zębów w przypływie najwyższego gniewu, objaśnić się nie dają inaczej, jak przyjąwszy przypuszczenie, że człowiek istniał poprzednio w niższym, do zwierząt podobnym stanie"[28]. W latach 30-tych XX wieku doprowadzi to do powstania i rozwoju etologii, której badania dotyczyły z początku zachowań zwierząt w ich naturalnych środowiskach (np. terytorializm u zwierząt, efekt przegęszczenia), a następnie (lata 60′ XX w.) etologii człowieka, która w tzw. III fazie rozwoju przenosi ich metodologię na gatunek ludzki (D. Morris, I. Eibl-Eibesfeldt, K. Lorenz). W związku z powyższym programem Desmond Morris napisze: „Badacz człowieka jest obserwatorem pola ludzkich działań, a owo pole jest wszędzie – na przystanku autobusowym, w supermarkecie, w porcie lotniczym, na ulicy, przyjęciu czy meczu piłkarskim. Wszędzie tam, gdzie ludzie zachowują się, tam obserwator człowieka uczy się czegoś – czegoś o innych ludziach, w szczególności o sobie samym"[29]. W pewnym sensie – kontynuuje Morris - wszyscy jesteśmy takimi obserwatorami. Zapamiętujemy poszczególne

[25] Zob.: A Leroi-Gourham, *Religie prehistoryczne*, tłum. J. Dewitz, Warszawa 1966, s. 67.

[26] A. Leroi-Gourham, *Religie...*, dz. cyt., s. 12.

[27] A. Laming, *Skarby w grocie Lascaux*, PIW, Warszawa1968, s. 17.

[28] Pierwsze, cytowane tu polskie wydanie: K. Darwin, *Wyraz uczuć u człowieka i zwierząt*, tłum. K. Dobrski, Warszawa 1873, s. 15.

[29] D. Morris, *Manwatching, A Filed Guide to Human Behaviour*, Jonathan Cape Thirty Bedford Square, London 1978, s. 8.

postawy lub gesty, zastanawiamy się, skąd się biorą, i co znaczą. Reagujemy na nie, często emocjonalnie, choć nie mamy na ich temat żadnej (teoretycznej) wiedzy. „Lecz poważny obserwator człowieka chce wiedzieć, dlaczego pojawiają się te uczucia. Chce wiedzieć, jak dochodzi do działania, które wykonujemy. A to oznacza, że wykonuje żmudna pracę i patrzy na ludzi w nowy sposób."[30]. Myśl tę rozwinie w latach 70-tych za sprawą J. Fasta tzw. „szkoła body language", skupiona wprawdzie wokół ośrodka w Louisville (Birdwhistler i inni), ale mająca swych przedstawicieli i w innych krajach (np.. A. Pease w Australii). W odróżnieniu od niej etologia człowieka ma charakter wybitnie empiryczny i zajmuje się biologicznymi determinantami zachowań ludzkich (we wcześniejszej fazie czysto etologicznej – analogicznie – także wzorcami zachowań zwierząt). Szczególnie ważne jest tu podkreślenie znaczenia środowiska (naturalnego) jako swoistego – jakby powiedział Kurt Lewin (ekologia psychologiczna) – pola psychologicznego jako pewnej struktury kognitywnej (strukturalnej przestrzeni życiowej), której dynamicznymi komponentami są przestrzeń i cielesność[31]. Prowadzi to w połączeniu z psychologią zwierząt do powstania (T. A. Sebeok) zoosemiotyki (zoopragmatyki, zoosemantyki, zoosyntaksy) jako jednego z działów etologii zwierząt, badającego ich systemy komunikacyjne[32]).

Nie wyczerpuje to jednak całego spectrum XX-wiecznych badań nad ludzką gestycznością, a szerzej, nad zachowaniem przestrzennym człowieka. W ramach szerokiego programu tzw „szkoły *body language"* interesującą nas problematykę podejmą wspomniani badacze języka ciała: Julius Fast, Ray L. Birdwhistler, Warren Lamb, Elisabeth Watson, Allan Pease, Jan-Peter de Ruiter i inni. Idąc drogą wyznaczoną pracą Darwina pracują oni nad ustaleniem systematyki ludzkich gestów, określeniem wzorca genetycznego i kulturowego (gesty wrodzone a wyuczone), powiązaniem z zależnościami przestrzennymi (L. L. Cavalli Sforza). W pierwszym z wymienionych aspektów, dotyczących genezy ludzkiej mowy za prekursorską dla wymienionych powyżej XX wiecznych osiągnięć subdyscyplin humanistycznych może być uznana myśl G. H. Meada, który w pracy *Umysł, osobowość, społeczeństwo*. wywodzi nasz język mówiony z pierwotnego języka gestów[33].

Aktywny w tym względzie będzie także nurt brytyjski, reprezentowany przez tzw. psychologiczną szkołę oksfordzką (M. Argyle, J. Dean, P. Collet), która prowadziła behawioralne badania nad zachowaniem się przestrzennym ludzi, zmierzające do ustalenia trwałych bądź względnie trwałych wzorców takiego zachowania, a także wspomnianego Morrisa, który w serii prac „-watching (*Manwatching, Bodywatching, Babywatching, Dogwatching*, etc)., w niezwykle barwny sposób opisuje zarówno ludzkie jak i zwierzęce sposoby posługiwania się ciałem, a także we współpracy z Colletem, P. Marshem i M O'Shaughnessy przedstawia to, co nazywa mapą gestów (*Gestures: Their origins and distribution,* Londyn 1979)[34].

[30] Tamże, s. 8.

[31] Zob.: K. Lewin, *Field Theory in Social Science*, Harper & Brothers Publishers, New York 1953, s. 175, 252.

[32] Zob.: T. A. Sebeok, *Komunikacja w świecie zwierząt*, „Studia Filozoficzne" nr 2, 1966; zob też: U. Eco, Pejzaż semiotyczny, tłum. A. Weinsberg, PIW, Warszawa 1972, s. 362.

[33] Zob. G. H. Mead, *Umysł, osobowość, społeczeństwo*, tłum. Z. Wolińska, PWN, Warszawa 1975, s. 128, 165-166.

[34] Zob.: P. Collet, P. Marsh, D. Morris, M. O'Shaughnessy, *Gestures: Their origins and distribution*, Cape, London 1979.

Wreszcie nie od rzeczy będzie wspomnieć o wywodzącej się pierwotnie z socjologicznej szkoły chicagowskiej tzw. ekologii małych grup społecznych, która ma czołowego swego przedstawiciela w osobie Roberta Sommera, badającej reakcje grup ludzkich w przestrzeni uformowanej z grupy liczącej do kilkunastu członków.[35] Ekologia małych grup społecznych jest obecnie dziedziną wchodząca w skład szkoły *body language*, choć pierwotnie określana była jako dział psychologii społecznej lub socjologii. Jej przedmiotem jest analiza wzajemnych relacji w obrębie małych (co najwyżej kilkunastoosobowych) grup, stopnia dominacji i reakcji na przegęszczenie, dystansów społecznych. W tym ostatnim względzie bliższa jest ona jednak humanetologii, socjobiologii, proksemice.

Z obydwu tych źródeł (antropologii i psychologii) wyrośnie w latach 70-tych XX wieku właśnie myśl proksemiczna. Proksemika to dziedzina wiedzy, która zdaniem jej twórcy E. T. Halla koncentruje się na pozawerbalnych i czysto kulturowych formach przekazu przestrzennego. Hall przeświadczony jest bowiem o istnieniu operującej własnymi kodami „ukrytej kultury"[36]. Podstawowym zaś kodem jest kod przestrzenny, zwany przez Halla „ukrytym wymiarem" (*Hidden Dimension)* lub „bezgłośnym językiem" (*Silent language)*.[37] Korzystając z osiągnięć wyżej wymienionych subdyscyplin naukowych, Hall wskazuje nade wszystko na zrelatywizowany kulturowo charakter ludzkiej przestrzeni, dowodząc, że owe najczęściej ukryte kody kulturowe mogą być przyczyną konfliktów i nieporozumień między przedstawicielami różnych kultur.

Powyższe wyliczenia nie wyczerpują oczywiście listy badaczy zajmujących się kategorią przestrzeni, tak wcześniej, jak i obecnie. Na gruncie antropologii kultury prym w tym względzie wieść będzie wspomniana we wstępie szkoła Sapira-Whorfa, na gruncie antropologii filozoficznej badania takie podejmie – nawiązując, chcąc, nie chcąc do prac H. Spencera *(Fizjologia śmiechu)* i H. Bergsona *(O śmiechu)* Helmuth Plessner *(Pytanie o conditio humana*), zaś na gruncie rodzącej się geografii humanistycznej Yi-Fu Tuan (*Przestrzeń i miejsce*), wreszcie interesująca jest też, nie tylko z socjologicznej perspektywy widziana praca E. Goffmana *Człowiek w teatrze życia codziennego.* Interesujące są też semiotyczne analizy Umberto Eco (*Pejzaż semiotyczny*) i szkoły Tartu-Moskwa[38].

Podsumowując, dorobkiem ostatnim kilkudziesięciu lat jest to, że przestrzeń zaczęto wiązać z człowiekiem lub szerszej: z organizmem żywym (biologia przestrzeni, ekologia krajobrazu), Tworzy on (maping) przestrzenny obraz-model świata, którego centrum stanowi on sam. Przy czym mapuje a nie adekwatnie odbiera ową przestrzeń. Istotne bowiem jest skuteczne w niej się poruszanie, stąd do sposobu orientacji przestrzennej (pamięć topograficzna) przystaje bardziej pragmatyczna koncepcja prawdy. Innymi słowy, to jak zwierzęta i ludzie skutecznie poruszają się w przestrzeni, podyk-

[35] Zob.: R. Sommer, *Personal Space. The Behavioral Basis of Design*, Prestice Hall Inc., New Jersey 1969, s. 58-76.

[36] Zob.: E. T. Hall, *Poza kulturą*, tłum. A Goździak, PWN, Warszawa 1984, s. 34.

[37] Zob.: E. T. Hall, *Bezgłośny...*, dz. cyt., zob. też.: tenże, *Ukryty wymiar*, tłum. T. Hołówka, Warszawskie Wyd. Literackie MUZA S.A., Warszawa 1997.

[38] Zob.: H. Spencer, *Fizjologija śmiechu*, [w] tenże, *Szkice filozoficzne*, t. 2, PWN, Warszawa 1983; H. Bergson, *Śmiech. Studyum o komizmie*, Nakł. Księgarni H. Altenberga, Księgarnia pod firmą E. Wende i Spółka, Lwów-Warszawa 1902; H. Plessner, *Uśmiech*, tłum. Z. Krasnodębski, [w], H. Plessner, *Pytanie o conditio humana*, PIW, Warszawa 1988, s. 207-222; Yi-Fu Tuan, *Przestrzeń i miejsce*, tłum. A. Morawińska, PIW, Warszawa 1987; E. Goffman, *Człowiek w teatrze życia codziennego*, tłum. H. i P. Śpiewakowie, PIW, Warszawa 1981; U. Eco, *Pejzaż...*, dz. cyt.; *Semiotyka dziejów Rosji*, B. Żyłko (red., tłum.), Wyd. Łódzkie, Łódź 1993.

towane jest skutecznością działania w niej się odbywającego, a nie jej adekwatnym (ontologicznym) modelem-obrazem.

Badania nad przestrzenią człowieka można prowadzić w dwóch kierunkach, proponujących dwa różne ujęcia: statycznym i dynamicznym. W pierwszym przedmiotem badań stają się wszelkie relacje między osobami, grypami osób a przestrzenią, która ich otacza. W ujęciu drugim tematyka ta zostaje poszerzona o aspekt wzajemnych interakcji miedzy grupami/osobami/jednostkami „zachowującymi się" w danej przestrzeni w określony sposób. Podziałowi tej semiotyki przestrzeni – używając terminologii Delsarte'a, a następnie przejętej przez Eco i Halla – w praktyce badań odpowiada podział na kinezykę i proksemikę. Kinezyka zajmuje się badaniem gestów i ruchów ciała mających konwencjonalne znaczenie. Często traktuje się ją jako część paralingwistyki[39]. Badania Birdwhistella, Pease'a, Morrisa i innych każą jednak coraz bardziej, coraz wyraźniej oddzielać te dwie dziedziny, przy czym w ostatnich latach XX wieku coraz częściej zaczyna się mówić raczej o tzw. „szkole body language", jako łączącej w sobie elementy kinezyki, etologii człowieka (humanetologii), psychologii (w tym psychologii ewolucyjnej).

Jak więc widać, współcześnie o przestrzeni człowieka dyskutuje się na wielu frontach badań i w wielu dziedzinach wiedzy. Za najciekawsze należy uznać:

- w dziedzinie antropologii/aksjologii przestrzeni: semiotykę przestrzeni Umberto Eco, geografię humanistyczną Yu-Fu Tuana, filozoficzne rozważania na temat roli i znaczenia póz i postaw gestycznych, takich jak np. uśmiech (Goffman, Plessner), rozważania fenomenologów na temat przestrzeni nie-geometrycznej (przed-geometrycznej), religioznawcze studia na temat przestrzeni mitycznej (aż po paleoantropologię). W dziedzinie filozofii kultury powstają interesujące prace związane z teorią ruchu scenicznego (przestrzenie deziluzji), przestrzenią sztuki współczesnej i architektury krajobrazu (*przestrzeń w sztuce).* Wreszcie, począwszy od manifestu M. McLuhana (wioska elektroniczna, Galaktyka Gutenberga) poprzez powłokę kultury De Kekrhove'a[40], rozpoczynają się rozważania na temat przestrzennych uwarunkowań komunikacji społecznej, które z czasem przybiorą postać dyskusji na temat przestrzeni globalizacji (Z. Bauman, D. MacCannell). W dalszym też ciągu badania swe kontynuuje szkoła body language, etologia człowieka i proksemika. Wreszcie dochodzą też nowe wątki, jak choćby te związany z dyskusjami memetycznymi *(Wirus umysłu* R. Brodiego)[41].

- w dziedzinie biologii przestrzeni: zoosemiotykę Sebeoka oraz pokrewną jej biogramatykę Foxa i Tigera (za źródło jej uważać można ideę etogramu Counta), a także etologiczne rozważania na temat terytorializmu u zwierząt i generalnie ich zachowań przestrzenno-ruchowych (efekt przegęszczenia) oraz społecznych (socjobiologia).

Lubelski spacjocentryzm

Także w Polsce za sprawą i z inspiracji Andrzeja Nowickiego powstaje koncepcja filozofii przestrzeni, nawiązująca w najważniejszych założeniach do osiągnięć Odrodze-

[39] Zob.: U. Eco, *Pejzaż...*, dz. cyt., s. 364.

[40] Por.: D. de Kerckhove, *Powłoka kultury. Odkrywanie nowej elektronicznej rzeczywistości*, tłum. W. Sikorski, P. Nowakowski, Wyd. Mikon, Warszawa 1996.

[41] Zob.: Z. Bauman, *Globalizacja. I co z tego dla ludzi wynika*, tłum. E. Klekot, PIW, Warszawa 2000; D. MacCannell, *Turysta. Nowa teoria klasy próżniaczej*, tłum. E. Klekot, A. Wieczorkiewicz, Warszawskie Wyd. Literackie MUZA są, Warszawa 2002; R. Brodie, *Wirus umysłu*, tłum. T. Niwiński, TeTa Publishing, Łódź 1997.

nia, mieszcząca się (poprzez inkontrologię) w szerszym systemie filozoficznym tegoż autora. Rozwija się też socjologia przestrzeni związana nade wszystko z zagadnieniem socjologii miasta (A.Wallis, M. Czerwniński), architektonicznym ładem przestrzennym (B. Szmidt) i estetyką przestrzeni[42].

Filozofia przestrzeni to termin stworzony przez A. Nowickiego w roku 1985[43]. Jej przedmiotem jest badanie (i wartościowanie) przestrzennych wymiarów kultury w jej aspekcie nade wszystko inkontrologicznym (jako części teorii spotkań). Jej rozwinięciem zaś jest spacjocentryzm Stefana Symotiuka. Zawiera on kilka momentów definiujących.

Po pierwsze wywodzi z filozofii przestrzeni Nowickiego przeświadczenie, że interesującym przedmiotem filozoficznych analiz ustanowić można (głównie bądź jedynie) kulturowe (także cywilizacyjne w wydaniu Symotiuka) przejawy ludzkich działań przestrzennych. Po drugie – i to jest istotne *novum* tej koncepcji, docenione, bądź dostrzeżone przez innych dopiero niedawno - że w wachlarzu (łuku) ludzkich kultur mamy do czynienia też z takimi, gdzie kategorią centralną jest przestrzeń. W efekcie to nie tylko wymiar czasowy determinuje nasze działania, naszą kulturę, ale i przestrzeń (wersja umiarkowana), bądź też (wersja skrajna) to przestrzeń (a nie czas) jest podstawowym wymiarem naszej kultury.

Konsekwencją przyjętych tez wyjściowych będzie podjęcie przez Symotiuka szeroko zakrojonych, często interdyscyplinarnych badań nad wyróżnionymi aspektami ludzkiej przestrzenności. Tworzą kilka grup tematycznych: humanistyczną ekologię przestrzeni, proksemikę, filozoficzno-kulturową refleksję nad geografią humanistyczną, antropologię przestrzeni, quasi-humanetologię, semiotykę przestrzeni, przestrzenie zorientowaną (ekologia małych grup) dydaktykę filozoficzną, aż po integralną teorię przestrzeni (humanistycznych i naukowych), której zaczątkiem było organizowanie (wspólnie z S. Nowakiem) corocznych interdyscyplinarnych konferencji *Przestrzeń we współczesnej nauce*[44].

Ekologia przestrzeni humanistycznej mieści się w spacjocentrycznym systemie Symotiuka w programie tzw. „mini filozofii" (mikro filozofii), którego składowymi są drukowane na łamach „Akcentu" kolejne ejdetyki: uśmiech, bramy, etc. (zebrane one zostały w tomiku *Filozofia i genius loci)*[45]. Rozważa w nich Symotiuk w niezwykle barwny, literacki momentami sposób wybrane elementy przestrzeni człowieka jako swoiste metafory jego losów. W ten sposób Symotiuk z jednej strony nawiązuje do idei ruskinowskich, z drugiej zaś wpisuje się też w pejzaż zarówno tzw. ekologii krajobrazu, jak i współczesnej estetyki przestrzeni.

Z tym ostatnim wiąże się drugie ze wskazanych zagadnień, czyli proksemika. Proksemiczność systemu Symotiuka zauważalna jest, gdy analizuje wzajemne relacje i powiązania między przestrzennym wymiarem ludzkich artefaktów a człowiekiem swoich czasów, dostrzegając zarazem związek między wyróżnionymi częściami prze-

[42] Zob.: *Wizje i re-wizje. Wielka księga estetyki w Polsce*, K. Wilkoszewska (red.), Kraków 2007.

[43] Zob.: A. Nowicki, *Przestrzeń spotkań. Prolegomena do inkontrologicznej filozofii przestrzeni*, [w] *Filozofia przestrzeni*, A. Nowicki (red.), Wyd. UMCS, Lublin 1985, s. 7, 28.

[44] Ich efektem były cztery pokonferencyjne tomy: *Przestrzeń we współczesnej nauce*, S. Symotiuk, G. Nowak (red.), Wyd. UMCS, Lublin T. 1 1998, T II 1999, T. III 2000, T IV (współred. W. A. Kamiński) Wyższa Szkoła Zarządzania i Administracji w Zamościu, Zamość 2003.

[45] Zob.: S. Symotiuk, *Filozofia i genius loci*, Instytut Kultury, Warszawa 1997.

strzeni (budynki, sceny, amfiteatr etc., ale także góra/dół, odległy/bliski, lewa/prawa), a adekwatnie do nich dobudowanymi kulturowymi wzorcami zachowań. W ten sposób powstaje swoista semiotyka przestrzeni, która wyraża się nie tylko poprzez architekturę i rzeźbę, ale też malarstwo. Przykład takiej proksemicznej analizy przestrzeni dzieła malarskiego odnaleźć można m. in. w artykule Symotiuka i Lejmana *Kontury i konfiguracje przestrzeni mikrosocjologicznej*[46]. Poddaliśmy w nim analizie możliwość badań nad obrazem Malczewskiego *Szypry* ze względu na jego wartość proksemiczną czyli gestyczno-przestrzenny charakter związków między występującymi na nim osobami. Kontynuacją tej metody będzie artykuł Lejmana *Wprowadzenie do antropologii przestrzeni*, gdzie punktem wyjścia stanowi *Uczta* Platona i wpływ przestrzennego umiejscowienia mówców na kształt i przebieg dyskusji[47].

Antropologiczne rozważania na temat przestrzeni ludzkiego ciała podejmuje Symotiuk już w swej pierwszej z ejdetyk (*Ejdetyka uśmiechu*)[48]. Wzorem H. Plessnera rozważa w niej znaczenie i genezę uśmiechu/śmiechu jako typowo ludzkiej formy wypowiedzi pozajęzykowej (gestycznej i wyrazistej zarazem). Kontynuacją tego typu myślenia może być tekst o genezie zjawiska mody[49]. Przedstawia w nim analogiczny do Morrisowskiego (*Manwatching*) pomysł prześledzenia kształtowania się pojęcia mody europejskiej ze względu na jej tak statyczny (jako ozdoba-oznaka) jak i dynamiczny (semantyczny) wyraz[50]. W efekcie ta, szkicowo zarysowywana w artykule, „ewolucja mody" może stanowić (w połączeniu z intuicjami Morrisa) przyczynek do tak ważnych obecnie rozważań na temat modelu i tempa zmian współczesnej kultury masowej.

Jednym z najbardziej oryginalnych pomysłów spacjocentryki symotiukowej jest, zarysowany w dwóch artykułach model podziału kultur-cywilizacji na fauniczne, floryczne i mineralne, gdzie punktem wyjścia jest hipoteza środowiskowa. Innymi słowy, to przestrzeń jako jakość życia czyni kulturę taką a nie inną[51].

Podsumowując: Symotiuk podkreśla, że kategoria przestrzeni humanistycznej, choć ważna, w filozofii europejskiej była dotąd pomijana, marginalizowana, zaś prace badawcze nad nią zaniechiwane. Tymczasem, jest to problemowy, ważki, filozoficzny, godny dalszego penetrowania, zwłaszcza w chwili obecnej obszar, gdzie wraz z powstawaniem nowej niebiologicznej powłoki kultury, jaką jest postmcluhanowska globalna wioska, rola i znaczenie tak przestrzeni, jak i ludzkiej gestyczności ulegają niebezpiecznej deformacji. Używając terminu zapożyczanego od Mikołaja z Kuzy, nieskończoność i punkt stają się tym samym (zgodność przeciwieństw).

Podsumowanie

Biorąc pod uwagę powyższe, rozważania o przestrzeni można prowadzić w wielu kierunkach, jako: - ontologię przestrzeni (dotyczy wszelkich bytów), - biologię

[46] Zob.: S. Symotiuk, J. Lejman, *Kontury i konfiguracje przestrzeni mikrosocjologicznej*, „Principia", t. II, Lublin 1990, s. 43-55.

[47] Zob.: J. Lejman, *Wprowadzenie do antropologii przestrzeni (na przykładzie „Uczty" Platona)*, [w] *Wokół antropologii kulturowej*, M. Haponiuk, M. Rajewski (red.), Wyd. UMCS, Lublin 1999, s. 305-313.

[48] Zob.: S. Symotiuk, *Ejdetyka uśmiechu*, „Akcent" nr 4, 1987, s. 23-30.

[49] Zob.: S. Symotiuk, *Kultura jako warsztat mód*, [w] *Filozofia warsztatu*, A. Nowicki (red.), Wyd. UMCS, Lublin 1987, s. 177-213.

[50] Por.: D. Morris, *Manwatching*, dz. cyt., 220-221.

[51] Zob.: S. Symotiuk, *Cywilizacje floralne, fauniczne i mineralne – status dzisiejszy i przyszłość*, [w] *Filozofia jako sposób odczuwania i konceptualizowania ludzkiego losu*, J. Bańka (red.), Wyd. UŚ, Katowice 1999, szczeg. s. 76.

przestrzeni (dotyczy organizmów żywych), - ekologię przestrzeni, - zoosemiotykę, - socjobiologię przestrzeni, - antropologię przestrzeni (dotyczy człowieka), - socjologię przestrzeni, - aksjologię przestrzeni, - semiotykę przestrzeni, - część ekologii humanistycznej lub ekologii człowieka.

Język wyraża rzeczywistość przestrzenną, ale niekoniecznie geometryczną (Heidegger, Husserl, Bachelard). Możemy zatem mówić o rzeczywistości czasowej i rzeczywistości przestrzennej. Czasowy (temporalny) model jest nastawiony na ruch i zmianę podczas gdy spacjalny (przestrzenny) raczej na trwanie (stagnację). Powstaje wszakże problem dwoistości natury ludzkiej jako zarazem czasowej i przestrzennej (oscylującej) i co za tym idzie takowego podziału kultur. Człowiek bądź zmienił się, uległa zmianie jego natura ludzka głęboka lub płytka, bądź też tylko żyje w źle dopasowanym do jego natury (przestrzennej) świecie/środowisku. Powstaje więc potrzeba dopasowania instytucji społecznych do wymogów przestrzennych naszej natury – problem globalizacji (Bauman), ekologii przestrzeni, tak by nieskończoność internetu nie zamieniła się w punkt.

Dostrzegam też możliwość i potrzebę rozwijania spacjocentrycznej wizji człowieka o wątki nie poruszone, lub poruszane marginalnie w tym wykładzie. Należą do nich: nade wszystko kwestia tzw. ludzkiej natury głębokiej (socjobiologia), statusu kultury (jej spacjocentrycznego modelu dyfuzyjnego), systematyka ludzkiej wyrazistości (gestyczności) i związany z tym problem kulturowego relatywizmu (w tym, wariabilizmu przestrzennych kodów) naszych zachowań społecznych/przestrzennych, wreszcie kwestia zwierzęcej przestrzenności jako genezy naszych zachowań przestrzennych.

Filozofia przestrzeni przeradzając się w filozofię spacjocentrycznie zorientowaną musi bowiem – o ile chce zyskać status systemowy - podjąć na równi problem biologiczny/kulturowy, określić, w jakim stopniu i na jakich zasadach dokonuje się zmiana wzorca przestrzennego, podjąć trud stworzenia własnej nie tylko antropologii ale i aksjologii przestrzeni, uwzględniając wyłaniający się z jej badań problem relacyjności i względności owych wzorców (i ich genezy), wreszcie określić, co, jak, i dlaczego obejmuje swym programem. Uniwersalna teoria „człowieka panprzestrzennego" jest bowiem, niemożliwa. Prowadzi w prostych krokach, jak niestety dowiodła tego część humanetologii (przykładem Morris) do teoretycznego banału. Zdaje się tego unikać filozoficzny projekt Symotiuka, kosztem jednak swoistej „metodologicznej mozaikowości". Dlatego tak ważnym wydaje się uwzględnienie powyższych uwag.

Резюме
Яцек Лейман
Человек и пространство - быть в пространстве (о философии «спациоцентристской», нескольско замечаний)
В статье, на основе работ философских, антропологических, психологических, этологических, экологических Автор пытается пытается показать изменения в способах признания отношений человек-пространство. В рамках этих отношений пытается представить взгляды польских авторов по вопросам с тем тесно связанных, а именно: 1) отношения человека понимаемого индивидуально и коллективно к пространству, 2) место и роль человека к другим компонентам пространственного мира.

Summary
Jacek Lejman
The Man and the space – being in space (few remarks of a" spatiocentrics" philosophy)
In this paper based on the work of philosophy, anthropology, psychology, ethological, ecological author try to show changes in the ways of recognizing the human-space. As part of this relationship outlined by trying to present the views of Polish authors on issues closely related to it, namely: 1) the relation of man conceived individually and collectively to space, 2) the place and role of man to the other components of the spatial world.

WSCHODNI ROCZNIK HUMANISTYCZNY
TOM IX 2013

Микола Олійник
(Кам'янець-Подільський національный університет)

Політика радянської влади щодо римо-католицької церкви на Поділлі в роки НЕПу

В українській історіографії, попри значну кількість досліджень політики радянської влади щодо церкви в двадцятих роках XX століття, бракує робіт з аналізом її особливостей щодо римо-католицької церкви (далі – РКЦ) на Поділлі. Проте саме тут дана політика мала низку особливостей, зумовлених прикордонним характером краю та значною кількістю поляків-католиків серед місцевих жителів. Радянська влада розглядала сусідню Польщу як ворожу державу, а "своїх" поляків – як її потенційних агентів. Крім того, місцеві поляки традиційно відзначалися відданістю костелу, шанували священників і прислухалися до їхньої думки. Влада не забула, як у 1920 році "із складу польського населення с. Крачки і м. Миколаєва (Чорноострівського району) було виділено делегацію, яка спробувала піти в Польщу із заявою про свої симпатії та бажання прийняти польське підданство"[1]. Тому більшовицька влада розглядала РКЦ як ворожу структуру, а її духовних отців як агентів свого ідейного ворога – Ватикану. Відповідним чином вибудовувалася й політика щодо них. Її аналізу й присвячена дана стаття. Окремі аспекти даної проблеми розглядаються в працях Валерія Нестеренка, Наталії Тітової, Генріха Стронського, Віталія Росовського, Наталії Рубльової (Ковалець)[2].

[1] *Політ-економічний опис Проскурівської округи за даними 1930 року*, oprac. przedm. i koment. М. П. Олійник, Chmielnicki 2010, s. 55.

[2] В.Нестеренко, *„Українці-католики" на Поділлі (до історії проблеми)*, [w] *Pamiętnik Kijowski*, Kijów 2004, t. VII: *Polacy na Podolu*, pod red. H. Stroińskiego, s. 173–180; Н. Тітова, *До проблеми "українців-католиків" на Поділлі у 1920–1930-х рр.*, [w] *Історія України: Маловідомі імена, події, факти: Збірник статей*, kol. red.: П. Т. Тронько (red. nacz.) i in., Kijów 2008, wyd. 35, red wyd. Р. Ю. Подкур, s. 66–86; Г.Стронський, *Приречена на мовчання. Римо-католицька Церква на Україні в 20–30–і роки*, „Людина і Світ" 1994, №. 2–3, s. 17–20; Tenże, *Римо-католицький костьол в Україні у 20–30-ті роки XX ст.*, „Вісник Тернопільського державного технічного університету" 1996, № 1, s. 77–86; В.Росовський, *Репресоване духовенство Кам'янець-Подільської дієцезії*, „CREDO" загальноукраїнський католицький суспільно-релігійний часопис, [Електронний ресурс] http://www.credo-ua.org/2009/04/930; Н.Ковалець, *Євген Перкович: силует римсько-католицького священика на тлі державного атеїзму*, „Український історичний журнал" 1996, № 6, s. 101–114; Н.Рубльова,

Побіжний погляд на документи, ухвалені органами радянської влади на початку двадцятих років минулого століття, може створити враження про невтручання влади в справи церкви, оскільки практично в усіх документах, в яких мова йде про відносини держави з церквою, міститься риторика про їх відокремлення. Практичну реалізацію зазначеної політики покликані були забезпечувати бюро юстиції місцевих Рад робітничих, селянських і червоноармійських депутатів (далі – Ради). Вже 9 серпня 1921 р. президія Подільського губернського виконавчого комітету (далі – губвиконком) доручила губернському бюро юстиції виробити "детальну інструкцію взаємовідносин з питань про відокремлення церкви від держави"[3]. Одним з її елементів було створення, за тогочасною бюрократичною традицією, комісій з відокремлення церкви від держави. До їхнього складу входили: представники від повітових виконавчих комітетів (далі – повітвиконкоми), волосних виконавчих комітетів (далі – волвиконкоми), комітетів незаможників (далі – комнезами) і військових частин, якщо вони базувалися в даному повіті. Комісії, на підставі привласненого права власності на культові споруди, повинні були укладати договори з релігійними громадами на право користування культовими приміщеннями та їхнім майном. Ці договори затверджувалися колегіями відділів управління повітвиконкомів[4]. Наголошувалося на тому, що укладенню договорів повинні передувати "окружні наради духовенства і голів релігійних рад" за участю членів повітових комітетів комуністичної партії (більшовиків) України (далі – повкоми КП(б)У) та президії повітвиконкому [5]. Якщо договір оренди не було укладено, то храм слід було передавати культурно-освітнім установам[6].

Одночасно з укладенням договорів проводився опис майна храмів. Яким він був, можна зробити висновок на прикладі Воньковецького (зараз – Віньківці, районний центр Хмельницької області) римо-католицького собору. На чотирьох його сторінках зазначено 85 предметів та вказано їхню вартість. Зокрема, "головний алтар духовний, 12 аршин вишини і 8 аршин ширини – 1 штука – 3000 карбованців (далі – крб.); скатертин нахресних полот. – 46 штук – 460 крб.; ліхтарів – 5 штук – 100 крб.; орган – 1 штука – 6 000 крб.; лавки дубові – 18 штук – 1 800 крб.; лавки ясинові – 5 штук – 250 крб."[7] Звернімо увагу на заниження вартості описуваного. Для порівняння наведемо тогочасну ринкову вартісь деяких товарів: фунт хліба – 10 карбованців, фунт круп – 20 крб., коробка сірників – 2 крб. 50 копійок, пуд жита – 250 крб., пуд пшениці – 400 крб., пуд картоплі – 100 крб.[8].

Паралельно з укладанням договорів з усіх храмів вилучалися метричні книги та заборонялося здійснювати реєстрацію актів громадянського стану [9]. Мабуть вважаючи, що заборона хрестити дітей та відспівувати покійників недостатньо відриває громадян від впливу душпастирів, у них "відбиралися підписи про не-

Невідома ділянка антирелігійного фронту: Боротьба владних структур УСРР проти Римсько-католицької церкви, 1920-ті роки, „З архівів ВУЧК-ГПУ-НКВД-КГБ" 1998, № ½, s. 228–243.

[3] Державний архів Вінницької області [dalej: ДАВО], zesp. P-925, inw. 1, sygn. 200, k. 5.

[4] Державний архів Хмельницької області [dalej: ДАХмО], zesp. P-1010, inw. 1, sygn. 19, k. 49v.; zesp. P-4133, inw. 1, sygn. 2, k. 1.

[5] Tamże, zesp. P-1010, inw. 1, sygn. 19, k. 79v., 80.

[6] Tamże, zesp. P-337, inw. 1, sygn. 113, k. 288.

[7] ДАХмО, zesp. P-337, inw. 1, sygn. 113, k. 5–6v.

[8] Tamże, zesp. P-1386, inw. 1, sygn. 18, k. 78.

[1] ДАВО, zesp. P-925, inw. 1, sygn. 43, k. 88; ДАХмО. zesp. P-1010, inw. 1, sygn. 351, k. 168.

втручання в шлюбо-розлучні справи з прийняттям на себе відповідальності за таке втручання"[10].

Не обійшли стороною й бюрократичну складову діяльності храмів. Особливим циркуляром губернська ліквідаційна комісія вимагала негайно подати в місцеві комісії печатки, штампи та бланки релігійних громад і установ. Заборонялося їхнє подальше використання з будь-якою метою [11].

Оголосивши храми своєю власністю і змусивши релігійні громади їх орендувати, місцеві Ради вилучали також і житлові приміщення при храмах. У випадках, коли вірянам вдавалося їх відсудити, рішення судів ігнорувалися. Тим залишалося лише скаржитися на дії місцевої влади до Ради Народних Комісарів (далі – РНК) республіки. Так, у січні та квітні 1922 р. парафіяни кафедрального собору Кам'янця-Подільського тричі зверталися до уряду зі скаргою на те, що ксьондза Антонія Недзельського виселили з костельного будинку, який громада своїм коштом відремонтувала в 1920 р. Будинок, розміщений за два кроки від костьолу, передали повітовому комітету продовольста (далі – продком), що вкрай утруднило парафіянам доступ до храму[12]. За резолюцією керуючого справами РНК, дані матеріали передали ліквідаційному відділу Народного комісаріату юстиції для розгляду по суті. Той, розглянувши справу, наголосив, що відповідно до декрету "Про відокремлення церкви від держави" ніякі релігійні товариства не мають права володіти власністю. Тому "радянська влада в м. Кам'янці мала право відібрати в духовенства приватні приміщення, які воно займало, і використати їх для задоволення тієї чи іншої суспільної потреби, наприклад, під продком", а "ксьондз Недзельський не має права претендувати на приміщення в будинку поряд з кафедральним собором" [13].

Наступний крок у боротьбі проти церки радянська влада зробила під прикриттям благородної мети допомоги голодуючим у 1921–1923 рр. на Поволжі та Півдні України. 8 та 21 березня 1922 р. Всеукраїнський Центральний Виконавчий Комітет (далі – ВУЦВК) ухвалив постанову "Про передачу церковних цінностей в фонд допомоги голодуючим" та інструкцію "Про вилучення церковних цінностей на користь голодуючих". На їх виконання в повітах і волостях були створені "Комісії по вилученню церковних цінностей на допомогу голодуючим". Вони наголошували на необхідності розпочинати вилучення цінностей з великих костелів, синагог і церков, розписавши, хто за який храм відповідає [14]. Одночасно давалися доручення міліції та Державному політичному управлінню (далі – ДПУ) "слідкувати за всіма поширюваними неправдивими чутками, які агітують проти

[10] ДАВО, zesp. P-925, inw. 2, sygn. 9, k. 30.

[11] Tamże,

[12] Patrz: *Заява парафіян кафедрального костьолу м. Кам'янця-Подільського до РНК УСРР зі скаргою на дії місцевої влади*, „З архівів ВУЧК-ГПУ-НКВД-КГБ" 2003, № 2, s. 61, 62; *Клопотання парафіян кафедрального костьолу м. Кам'янця-Подільського перед РНК УСРР про повернення садиби священнослужителів*, tamże, s. 61, 62; *Клопотання римо-католиків м. Кам'янця-Подільського перед РНК УСРР про скасування рішення щодо реквізиції садиби священнослужителів*, tamże, s. 62–64.

[13] *Повідомлення РНК УСРР про передачу клопотань римо-католиків м. Кам'янця-Подільського*, tamże, s. 65; *Висновки Наркомату юстиції УСРР по заявах римо-католиків м. Кам'янця-Подільського*, tamże, s. 65-66.

[14] ДАХмО, zesp. P-1386, inw. 1, sygn. 18, k. 1v., 2.

зазначених декретів"[15].

Ставлення до діяльності таких комісій розкриває наказ № 45 Кам'янецької повітової комісії "Про зняття церковних цінностей на допомогу голодуючим", ухвалений між 2 і 17 квітня 1922 р. У ньому зазначалося, що "з боку духовенства комісія за малими винятками зустрічає величезні перепони" і пропонувалося "всіх елементів, що перешкоджають успішно виконувати (наказ), вважати контрреволюційними, таких арештовувати і направляти в Надзвичайну Комісію. За невиконання всіх намічених завдань у призначений час Комісія в цілому віддається під суд Ревтрибуналу". Зазначимо, що термін для вилучення таких цінностей відводився до 30 квітня 1922 р. [16]

Самому процесу вилучення церковних цінностей передували мітинги "за участю духовенства та представників церковних громад". Головною їхньою метою було переконати віруючих у тому, що без вилучення "предметів з платини, золота, срібла, коштовних каменів, слонової кістки, яке не може суттєво зачепити інтереси самого культу", неможливо подолати біди, зумовлені голодом. Для їх підготовки та проведення залучалися члени бюро повкому та президії повітвиконкому[17].

Проте застосовані заходи особливого результату не давали, про що свідчить запис в протоколі № 64 засідання Кам'янець-Подільського повітвиконкому від 27 травня 1922 р.: "Проведення цієї роботи вважати незадовільним і незакінченим". Саме тому, як свідчить даний протокол, "всі комісії з вилучення цінностей, що не виявили належної ініціятиви і праці, на місцях притягнути до судової відповідальності перед Ревтрибуналом"[18].

Ситуація з вилученням церковних цінностей, як свідчить звіт про діяльність судових установ у Новоушицькому повіті за липень 1922 р., ускладнювалася тим, що "комісія на свою діяльність коштів не отримала. Дещицю дає зі своїх куцих коштів Бюро юстиції. Оскільки члени комісії переобтяжені справами за основним місцем роботи, то Поввиконком за доповіддю Комісії кооптував до неї співробітників судових органів і юристів, які не перебувають на службі. Всього 17 осіб ... Комісія склала опис капіталів колишніх віроісповідних установ ... подала його до відділу управління Поввиконкому"[19].

Вилучення цінностей зазвичай супроводжувалося насильством щодо вірних. На жодні компроміси влада іти не бажала. До прикладу, в Кам'янці-Подільському "19 квітня 1922 р. комісія по вилученню церковних коштовностей відхилила пропозицію релігійної громади католицького собору взамін сакральних речей зібрати на користь голодуючих продукти, гроші чи інші цінності. За допомогою червоних кіннотників, які застосовуючи нагайки і вогнепальну зброю, розігнали натовп віруючих, що зібрався на захист святині, у храмі було влаштовано ретельний обшук із зриванням підлоги, поваленням стін і печей, в результаті чого було забрано навіть рушники, килимки і фіранки"[20].

[15] ДАХмО, zesp. P-1386, inw. 1, sygn. 7, k. 64.

[16] Tamże, zesp. P-336, inw. 1, sygn. 7, k. 10.

[17] Tamże, k. 1v.; zesp. P-1010, inw. 1, sygn. 19, k. 79v., 80; zesp. P-1386, inw. 1, sygn. 7, k. 64v.

[18] Tamże, zesp. P-336, inw. 1, sygn. 10, k. 43v.

[19] ДАХмО, zesp. P-1010, inw. 1, sygn. 351, k. 174, 175.

[20] *Біографії римо-католицьких священиків, репресованих радянською владою*, „З архівів ВУЧК-ГПУ-НКВД-КГБ" 2003, № 2, s. 416; Wasyl Wegira w swojej monografii pisał: „В Кам'янці-Подільському реквізаційна

З урахуванням такого досвіду Новоушицька повітова військова нарада 31 травня 1922 р. ухвалила "відправку цінностей призначити на 1 червня о 10 ранку. Для супроводу виділити 25 кавалеристів і 2 кулемети. Крім того, 10 міліціонерів для прикриття"[21]. Виділення такої значної охорони показує всю "добровільність" вилучення церковних цінностей. Відтак доцільно вживати більш точне визначення даного процесу – конфіскація або реквізиція церковних цінностей.

Зазначимо, що за будь-яких підозр у приховуванні зазначених цінностей чи спробі опору, негайно здійснювалися арешти ксьондзів. Так, у квітні–травні 1922 р. були заарештовані В. Двожецький, А. Недзельський, Р. Шишка, В. Шиманський у Кам'янці-Подільському, Ф. Любчинський у Гайсині, Я. Левинський у Вінниці, Я. Ладиго в Сатанові[22]. З метою остаточно залякати не лише духовенство, а й вірних РКЦ на судових процесах восени 1922 р. більшість заарештованих засудили до найвищої міри покарання – розстрілу. Вирішивши, що мети досягнуто, на прохання польських дипломатів і вірних РКЦ вироки переглянули та призначили покарання у вигляді тюремного ув'язнення, а невдовзі амністували. Проте "ксьондз А. Недзельський, який відбував покарання у Вінницькій в'язниці, в листопаді 1922 р. захворів на плямистий тиф і помер у 27-річному віці"[23].

Однак реквізувати церковні цінності та залякати духовних отців і прихожан РКЦ для радянської влади було мало. Вже в січні 1923 р. на підставі обов'язкової постанови №631 Подільського губвиконкому розпочалася кампанія з перереєстрації статутів релігійних громад, хоча вони були укладені впродовж 1921–1922 рр. На дану процедуру було відведено місячний термін. Громади зобов'язані були подавати: заяву; список членів; вказати адресу; сплатити гербовий збір у розмірі 300 крб. грошовими знаками зразка 1922 р.; зареєстрований статут громади в п'яти примірниках, з них три нотаріально завірених; звіт про діяльність за минулий рік; кошти на публікацію інформації про реєстрацію громади в губернській пресі; збір на організаційні витрати в розмірі 5 000 крб. з надбавкою 50 % на користь голодуючих і канцелярський збір в розмірі 75 крб. У випадку відмови в реєстрації громада мала право скаржитися впродовж шести місяців до уряду. Особливо зазначалося, що спроба ухилитися від проходження перереєстрації загрожує притягненням до судової відповідальності[24].

На підставі отриманих у ході перереєстрації даних про релігійні громади та орендовані ними храми розгорнулася нова кампанія – з обов'язкового державного страхування "богослужбових приміщень"[25]. Постанова Народного комісаріату

комісія забрала всі цінності з римо-католицького костела і склала їх на костельному подвір'ї. Про це довідалися миряни і почали громадою напливати на подвір'я, щоб побачити на власні очі, що діється. Побачивши дійсний стан, люди роззлобилися й почали самовільно розбирати церковні речі. Комісія на могла собі дати ради з нами, бо натовп був дуже розлючений, і покликали на поміч три сотні козаків, які почали розганяти людей нагайками. Але люди не відступали з подвір'я костела, і лише за допомогою багнетів червоноармійцям вдалося демонстрантів розігнати, причому деяких з них арештувати. Серед арештованих був також і заступник кам'янець-подільського римо-католицького єпископа Нєдзєльского." – В. Верига, *Конфіскація церковних цінностей в Україні в 1922 р.*, Kijów 1996, s. 49.

[21] ДАХмО, zesp. P-1010, inw. 1, sygn. 19, k. 254.

[22] *Біографії римо-католицьких священиків…*, s. 406, 408, 410, 416, 433.

[23] Tamże.

[24] ДАХмО, zesp. P-337, inw. 1, sygn. 57, k. 11v., 12; sygn. 219, k. 1, 2.

[25] ДАХмО, zesp. P-337, inw. 1, sygn. 70, k. 101.

фінансів Радянського Союзу від 3 вересня 1923 р. визначала, що місцевий податок з таких будинків повинні встановлювати окружні виконкоми (далі – окрвиконкоми) в розмірі 1-2 відсотки від їхньої страхової вартості[26]. Зокрема, постановою президії Кам'янецького окрвиконкому та економічної наради за поданням окружного фінансового відділу (далі – окрфінвідділ) 6 вересня 1923 р. оподаткували храми в "розмірі 1 % від страхової оцінки в червінцях з перекладом … на радянські знаки зразка 1923 р. по курсу 1 вересня (200 крб.)". Податок слід було внести до 25 вересня"[27]. Одначе, попри всі намагання влади зібрати зазначений податок, виснажені попередніми кампаніями релігійні громади та костели не мали чим платити. Тому в листопаді 1923 р. окрфінвідділ запропонував удвічі зменшити суму такого податку[28].

Велику увагу влада надавала здійсненню антирелігійної пропаганди. В березні 1923 р. повкоми КП(б)У розгорнули масштабну "підготовчу роботу по проведенню кампанії серед польського населення. Мобілізованим полякам-комуністам читалися інструктивні доповіді"[29]. В перший день Пасхи агітатори по селах проводили антирелігійні бесіди. Так, в с. Черче на Кам'янеччині в приміщенні школи зібралося "200 осіб, з них біля ста старих людей, 50 молоді, а решта жінки різного віку. Перша доповідь була російською мовою. Доповідачем був Сиротюк. Потім польською мовою виступив Ясинський. Селяни задали багато питань і по закінченню зборів були налаштовані антирелігійно. На завершення зборів проспівали інтернаціонал" [30]. Зазначимо надмірний оптимізм автора документу. Він сприйняв святковий настрій селян і їхнє привітне ставлення до гостей як прояв результативності своєї роботи. Про справжні настрої селян-католиків на Поділлі, через три роки подібного самозаспокоєння, свідчить звіт комісії Народного комісаріату внутрішніх справ і Центральної комісії національних меншин. Вона восени 1925 р. працювала на Поділлі й про підсумки роботи доповіла на засіданні Польського бюро (далі – Польбюро) Центрального Комітету (далі – ЦК) КП(б)У 25 січня 1926 р. [31] У звіті, зокрема, говорилося: "Стан поль(ської) роботи характеризується наступними моментами: а) збереженням величезного впливу ксьондзів, діяльність яких носить явно виражений політичний характер; б) збереженням в значній мірі національно-релігійної єдності польського села; …д) прихованою тягою частини поль(ського) населення до Польщі"[32].

Дуже непокоїв владу вплив РКЦ на молодь через гуртки "ружанцю" та "терціар"[33]. Представники режиму вважала, що в селах, де серед мешканців 25-

[26] Tamże, sygn. 292, k. 75. [W guberni podolskiej w następstwie wprowadzenia w 1923 roku reformy administracyjno-terytorialnej, na bazie 12 powiatów utworzono 6 okręgów - M. O.].

[27] Tamże, sygn. 292, k. 75.

[28] Tamże, sygn. 292, k. 75.

[29] Tamże, zesp. P-3, inw. 1, sygn. 10, k. 11.

[30] Tamże, sygn. 26, k. 1.

[31] Patrz: Н.Тітова, *До проблеми*…, s. 77.

[32] ДАХмО, zesp. P-301, inw. 1, sygn. 130, k. 7, 8.

[33] Гуртки „ружанцю" (Розарію) – молитовні об'єднання парафіян, що колективно та індивідуально здійснюють молитовні інтенції Розарію (цикл молитов до Богородиці). У "ружанець" чи "Живу Ружу" входило 15 осіб, серед яких обирали керівника – золятора. Він мав 15 іконок, розділених на три частини. Перша частина називається Радісна (висвітлює народження Христа), друга частина Скорботна (страждання, розп'яття Христа), третя частина – Хвалебна (Воскресіння та Вознесіння Христа). Група збиралась раз на місяць для спільної молитви та для обміну іконок, до яких учасники моляться наступний

50 % складають поляки і "сильно розвинуті" такі гуртки, "живуть націоналістичні тенденції", оскільки саме вони "виховують польське населення в національно-шовіністичному дусі"[34]. Таке виховання та наявність "релігійного фанатизму" призводили до постійних зіткнень місцевої влади з "релігійно налаштованою, організованою римсько-католицьким духовенством в гуртки ружанців і тарціар масою". Так, в польському селі с. Олешківці, біля Проскурова, під час проведення господарсько-політичних кампаній, "антирадянські угрупування чинили фізичну протидію всім починанням місцевої влади". В сусідньому селі Немиренцях "релігійно-налаштовані польські маси" під час розкуркулення влаштували хресний хід, з хоругвами та хрестами всім селом спробувавши перейти на польський бік з метою "порятунку від Радвлади"[35].

Добре розуміючи роль ксьондзів, радянська влада постійно намагалася їх дискредитувати різноманітними звинуваченнями, як от: незаконне зберігання зброї, контрабанда, шпигунство, опір владі при виселенні з будинку тощо. За ці "злочини" їх заарештовували, тримали деякий час у в'язниці та відпускали. Через деякий час усе повторювалося. Мета таких садистських дій – змусити зректися віри та скласти сан священника [36] або хоч схилити до співпраці з ДПУ[37]. Відтак можна припустити, що "пограбування ксьондзів Зилевича, Сулковського та Ягельницького 7 вересня 1923 р. в Гуменецькому лісі біля Кам'янця-Подільського" було інспіроване самою владою. Проте, хоч окремі отці під тиском і давали згоду на співпрацю, але сану не зрікалися і продовжували служити Богу, костелу та громаді[38]. Нікого не ввів у оману надрукований 22 березня 1925 р. в газеті "Червоний кордон" відкритий лист ксьондза Казимира Нановського до папського нунція у Варшаві із вихвалянням політики радянської влади, засудженням поведінки ксьондзів і пропозицією створити самостійний католицький єпископат в Україні[39]. Тому ДПУ продовжукало наполегливо шукати відступників. І знайшли. З січня

місяць. – *Соціокультурна діяльність католиків Вінниччини за часів "войовничого атеїзму"*, [Електронний ресурс] http.// www. nbuv.gov.ua/portal/Soc_Gum/.../sociokyltyrna%20diyalnist.pdf; Досить часто золятор, керуючи групою понад двадцять осіб, жив виключно на внески гуртківців і його інтересами. - ДАХмО, zesp. P-301, inw. 1, sygn. 56, k. 5; Терціари (від лат.tertius – третій) – група активних і наближених до пастора віруючих складала гурток "Об'єднання братів і сестер терціарів", тобто ченців, котрі жили і діяли серед мирян. – Г. Стронський, *Римо-католицький костьол в Україні у 20-30-ті роки XX ст.*, „Вісник Тернопільського державного технічного університету" 1996, № 1, s. 79.

[34] *Політ-економічний опис*…, s. 52, 55.

[35] [Точна дата в документі відсутня. – М. О.]: Tamże, s. 55, 56.

[36] Біографії римо-католицьких священиків…, s. 376, 382, 400, 406; В. Росовський, Репресоване духовенство…

[37] Як підкреслює Наталія Рубльова (Ковалець) "вже в 1926 р. ДПУ до своїх таємних агентів зараховувало … кожного шостого з 128 католицьких душпастирів в УСРР на той час": Н.Ковалець, Євген Перкович…, s. 112.

[38] Наприклад, вище згадуваний ксьондз Ришард Шишко після звільнення з ув'язнення "29 листопада 1923 р. одержав призначення на посаду настоятеля костьолу в с. Зіньків. У 1924 р. знову потрапив за грати, проте після того, як на вимогу чекістів зобов'язався стати таємним інформатором Проскурівського окрвідділу ДПУ УСРР, був відпущений на волю. Радянські органи держбезпеки вимагали від ксьондза відомостей про настрої католицької спільноти і зміст розмов його колег. Кс. Шишко повідомив про свою вимушену співпрацю з ДПУ генерального вікарія Кам'янецької дієцезії прелата Я. Свідерського, від якого одержав вказівку, аби інформація, що подаватиметься в ДПУ, не завдавала шкоди Костьолові та духовенству": Біографії римо-католицьких священиків…, s. 435.

[39] Н.Ковалець, Євген Перкович…, s. 105.

1927 р. зрікся сану "вікарний ксьондз Проскурівського костелу Євген Перкович[40]. Зрадника активно використовували для проведення антирелігійної роботи. Впродовж 1927 р. він "57 разів виступив у 52-х населених пунктах, а в 1928 р. – понад 60 разів" [41]. Проте всі зусилля з вербування зрадників виявилися марними. Перкович виявився єдиним ксьондзом-відступником на території України[42].

Наступним "досягненням" ДПУ стала організація підписання "Декларації римсько-католицького духовенства Поділля". Для цього ксьондзів Сігізмунда Квасневського [43], Казимира Нановського, Станіслава Ганського та Альберта Кобця по кілька місяців піддавали "обробці" у в'язниці, аж поки ті не згодилися поставити підпис під декларацією в обмін на своє звільнення. Апостольський адміністратор Кам'янецької дієцезії Ян Свідерський згодився її підписати за умови звільнення душпасторів[44]. Зазначимо, що настоятель Вінницького костьолу, найавторитетніший на Поділлі прелат Ян Левінський відмовився підписувати дану декларацію [45]. Характерно, що ще до публікації в січні 1928 р. декларації в пресі на адресу Польбюро окрпаркомів надійшов інструктивний лист і тези для агітаторів від агітаційно-пропагандистського відділу Всесоюзної комуністичної партії (більшовиків) з цього приводу. В них ставилося завдання з проведення роз'яснювальної роботи з приводу цієї декларації. Наголошувалося, що її слід проводити не у вигляді кампанії, а пов'язуючи з повсякденною роботою. Чітко ставилася мета: "подальший підрив впливу католицького духовенства на польські трудящі маси та зміцнення на них впливу комуністичної партії і радянської влади". Увага партійно-радянського активу зверталася на те, що він "не повинен мати ілюзій відносно того, що група ксьондзів, яка підписала декларацію, відмовилась в ній від контрреволюційної роботи, від зв'язку з буржуазною Польщею і стала на шлях лояльності щодо Радвлади, чинить вповні щиро і перестає бути нашим ворогом." Відтак наголошувалося: "Декларацію необхідно розглядати як маневр, як новий спосіб пристосування до умов, які змінилися"[46].

Однак усі старання влади виявилися марними. Як і раніше, місцеві підрозділи ДПУ зазначали: "На настрої поляків до цього часу має вплив католицьке духовенство, яке поширюється не лише на заможну частину села, а також на середняцтво та бідноту… Вчиняючи вплив на польське населення, духовенство всіляко розвиває патріотизм до Польської Республіки та вороже ставлення до

[40] Tamże, s. 106.

[41] Н. Ковалець, Євген Перкович…, s. 107

[42] *Біографії римо-католицьких священиків*…, s. 418.

[43] Його арештували в ніч з 11 на 12 квітня 1927 р. близько дванадцятої години ночі. Вже о другій всі навколишні села знали про арешт. В ранці делегація селян намагалася вияснити в секретаря Проскурівського окрпаркому причину арешту та чи можна взяти ксьондза на поруки. По селах зібрали підписи під клопотання про взяття на поруки і вимагали від сільрад посвідчити їх. За посвідчення підписів ті стягнули в державний і місцевий бюджети близько 100 карбованців. Заяви передали в ДПУ зі словами: "якщо не допоможе, то поїдемо в Харків". Одночасно проводилася агітація, мовляв "більшовики не мають грошей і засобів святкувати Паску, а тому арештували його і прагнуть взяти з нього контрибуцію для влаштування власної Паски". Не добивши ся нічого в Проскурові, делегація мирян їздила до Харкова але повернулася ні з чим: ДАХмО, zesp. P-301, inw. 1, sygn. 63, k. 19, 20.

[44] Patrz: Н.Рубльова, *Невідома ділянка*…, s. 441; *Біографії римо-католицьких священиків*…, s. 382, 383, 396, 399, 415, 422.

[45] Patrz: *Біографії римо-католицьких священиків*…, s. 409.

[46] ДАХмО, zesp. P-301, inw. 1, sygn. 129, k. 13–18.

Радвлади та її заходів. В основному польське населення продовжує тяжіти до Польщі" [47]. Це проявлялося, зокрема, в тому, що під час святкування релігійних свят, зазначалося в іншому звіті, "навколо костела носили ріжного роду хорогви і в тому числі польський національний герб з написом "Віта Крев Польске", всі траспорентанти були одягнені в національний польську-краківський одяг"[48]. Поведінка ксьондзів особливо контрастувала зі стилем життя значної частини радянських сільських активістів. Так, коли 6 вересня 1928 р. в с. Шаровечка Ярмолинецького району Проскурівської округи "приїхав ксьондз Квасневський хоронити дружину гр-на Здибеля", в сільраді нікому було видати довідку, оскільки її голова та секретар разом з членами Ради напередодні влаштували пиятику, яка переросла в бійку, і не змогли вийти на роботу. Довідку написав, підписав і поставив печатку брат секретаря, 16 річний хлопчина Станіслав Паюк [49].

Таким чином, аналіз здійснюваної радянською владою політики щодо римо-католицької церкви неспростовно доводить її прагнення ізолювати РКЦ від вірних, пограбувати під прикриттям благородної мети допомоги голодуючим. Велика увага надавалася спробам скомпрометувати та залякати ксьондзів, аби змусити їх зректися сану. Також проводилася значна антирелігійна робота, яка через слабкість кадрів агітаторів суттєвого успіху не мала. Загалом антикатолицька боротьба не дала бажаних результатів. Тому відразу після заміни нової економічної політики адміністративно-командною системою влада остаточно відкинула будь-які ліберальні прояви та перейшла до відкритої ліквідації римо-католицької церкви на території Радянської України.

[47] Tamże, sygn. 152, k. 47.
[48] Tamże, sygn. 130 , k. 47.
[49] Tamże, sygn. 153 , k. 48; sygn. 155, k. 31

Streszczenie
Mykoła Olijnik
Polityka władz sowieckich wobec kościoła katolickiego na Podolu w czasach NEP-u
W artykule analizowane są główne kierunki polityki władzy sowieckiej w stosunku do Kościoła Katolickiego na Podolu w latach tzw. Nowej Polityki Ekonomicznej (1921–1928 lata). Autor podkreśla, że pod eufemizmem „wyodrębnienie cerkwi od państwa" kryła się konfiskata majątku kościelnego, sporządzenie spisu jej inwentarza, jak również faktyczne zmuszanie wspólnot religijnych do wynajmu świątyni, spłaty podatków i składek ubezpieczeniowych. Jednocześnie zakazywano księżom sporządzania aktów stanu cywilnego. Aby zmusić duszpasterzy do odstępstwa, odbierano im mieszkania, fałszowano sprawy kryminalne, aresztowano i oddawano do sądu. Artykuł ujawnia mechanizm zmuszania parafii do pomocy głodującym w latach 1921–1923. Autor koncentruje uwagę na znaczeniu antyreligijnej działalności władzy i jej skutkach.

Summary
Mykola Oliynik
Policy of the Soviet authorities towards the Catholic Church in Podolia at the time of the NEP
This article presents a research on main Soviet policy directions towards the Roman Catholic Church in the region of Podillia in the years of New Economic Policy (NEP) (1921–1928). It focuses on state anti-religious activities and their results. It discloses the real meaning of euphemism ´separation of church from the state´, which stood for expropriation of church property and its inventory, forcing of religious groups to rent temples, pay taxes and insurance contributions. It discribes how priests were forbidden to carry out any civil status-related functions, deprived of property, charged with false criminal accusations, arrested and put to trial in order to renounce their rank. The article also looks at the mechanism of forcing the church to provide assistance to starving people in 1921–1923.

MATERIAŁY I ŹRÓDŁA

WSCHODNI ROCZNIK HUMANISTYCZNY
TOM IX 2013

Artur Górak
(Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej)

Narady gubernatorów z Królestwa Polskiego u Czerkasskiego jesienią 1866 r.

Gdy Nikołaj Aleksiejewicz Milutin dostał zadanie przebudowy ustroju Królestwa Polskiego a szczególnie wprowadzenia tam reformy włościańskiej i zmiany ustroju administracji oraz sposobu podporządkowania tego kraju władzom petersburskim, zaprosił do współpracy Jurija Fiodorowicza Samarina i ks. Władimira Aleksandrowicza Czerkasskiego. Czerkasskij w młodości słowianofil w Królestwie mógł pokazać co w praktyce rozumie pod tym pojęciem. Tak więc poza udziałem w przygotowaniu reformy włościańskiej w Królestwie ks. Czerkasskij objął wkrótce stanowisko Dyrektora Generalnego Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych i Duchownych. Na tym stanowisku dał się poznać jako zdecydowany prześladowca kultury polskiej i Kościoła Katolickiego. Ostatecznie opuszcza stanowisko po zdymisjonowaniu Milutina.[1]

W zespole Fiodora Fiodorowicza Berga przechowywanym w Archiwum Państwowym Federacji Rosyjskiej w Moskwie zachował się interesujący materiał ilustrujący jeden z aspektów przemian administracyjnych zachodzących w Królestwie Polskim po upadku powstania styczniowego. Dokument nie posiada oryginalnego tytułu i został opisany, post factum, jako „Записка (без надписи) о заседаниях начальников губерний Польши у главного директора комиссии внутренних и духовных дел", a dalej umieszczono datę „1866 11/23 X". Notatka opisuje szereg narad, na które wezwał gubernatorów ks. Władimir Aleksandrowicz Czerkasskij, ich bezpośredni przełożony jako Dyrektor Główny Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych i Duchownych. Narady odbyły się we wrześniu 1866 r., w krótkim czasie jednej dziewięciodniowej wizyty w Warszawie wspomnianych gubernatorów i były poświęcone omówieniu planowanych zmian kadrowych na stanowiskach kierowniczych administracji gubernialnej i powia-

[1] П.М. Майков, *Черкасский, князь Владимир Александрович*, [hasło w] *Русский Биографический Словарь*, red. А.А. Половцов, tom: «Чаадаев - Швитков», s. 198-208; О. Трубецкая, *Материалы для биографии князя В. А. Черкасского*, t. 1, Moskwa 1901; *Князь В. А. Черкасский, его статьи, его речи и воспоминания о нём*, Moskwa 1879.

towej. Gubernatorowie (pięciu stałych i trzech tymczasowych): warszawski - gen.-lejt. Jewgienij Pietrowicz Rożnow, lubelski - gen.-mjr Michaił Andriejewicz Buckowskij, płocki - płk. bar. Nikołaj Nikołajewicz Medem, augustowski – kol. rad. Piotr Karłowicz Gervais (Żerwe), siedlecki – kol. rad. Stiepan Stiepanowicz Gromeka, kielecki – płk. Konstantin Dmitrijewicz Chlebnikow, kaliski – płk. ks. Aleksandr Piotrowicz Szczerbatow, radomski – płk. Dmitrij Gawriłowicz Anuczin, stanowili pierwszy garnitur Rosjan na tych stanowiskach. Ich głównym zadaniem było zapanowanie nad miejscową administracją, przygotowanie reform oraz głębokich zmian kadrowych i ich przeprowadzenie. W spotkaniach brał udział także fligel (przyboczny) adiutant płk. Michaił Nikołajewicz Annienkow i wedle słow autora niemal oficjalnie występował tam jako przyszły gubernator warszawski. Jednak w czasie tych spotkań skompromitował się w oczach swojego patrona (Czerkasskiego) na tyle, że jakoby z tego powodu nie objął tego stanowiska.

ks. Władimir Aleksandrowicz Czerkasskij (1824-1878)

Główną osią sporu toczącego się na naradach była walka o obsadzenie stanowisk po zwolnionych Polakach „swoimi ludźmi".

Notatkę sporządzono najprawdopodobniej dla Berga jako namiestnika Królestwa, jednak nie ma pewności, czy oficjalnie, czy też był to materiał konfidencjonalny? Biorąc jednak pod uwagę ton tych notatek oraz stosunki między Bergiem a ks. Władimi-

rem Aleksandrowiczem Czerkasskim należy podejrzewać, że był to materiał poufny.[2]

Notatka zawiera niezbyt pochlebne charakterystyki uczestników narad. Poza *odmalowaniem* Czerkasskiego jako grubianina i despoty znajdujemy tam ciekawe portrety naczelników guberni, których nie znaleźlibyśmy w innych źródłach. Nawet znane nam raporty żandarmerii zazwyczaj tonowały charakterystyki gubernatorów. Notatka poza wieloma faktami przynosi nam bardzo realistyczny obraz stosunków i atmosferę panującą w gronie wyższych rosyjskich dygnitarzy Królestwa Polskiego.

Summary
Artur Górak
Meeting of governors from Kingdom of Poland in Cherkassky autumn 1866
In the fond Fiodor Fiodorovich Berg in State Archiv Russian Federation in Moscow survived interesting material illustrating one of the aspects administrative changes taking place in the Polish Kingdom after the fall of the January Uprising. The document does not have the original title and has been described, post factum, as "Zapiska (bez nadpisi) o zasedanyakh nachalnikov guberniy Polshy u glavnogo direktora komissiy wnutrennykh i dukhovnykh del", and further provided, the date "1866 11/23 X". Note describes a series of meetings, on which called the governors Vladimir Alexandrovich Cherkasskiy, and includes spicy characteristics of each congregation.

[2] K. Groniowski, *Walka Milutina z Bergiem. (Spór o reorganizację Królestwa Polskiego po roku 1863)*, „Kwartalnik Historyczny", R. LXIX, 1962, nr 4.

Notatka o posiedzeniach naczelników guberni Polski u Głównego Dyrektora Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych i Duchownych, [b.a.], 11/23 X 1866 r., Gosudarstwiennyj Archiw Rossijskoj Fiedieracii w Moskwie, zespół Fiodora Fiodorowicza Berga nr 547, inw. 1, sygn. 92, kk 8.

Dokument spisano na ośmiu kartach zapisanych dwustronnie, jedną ręką, po rosyjsku, pismem kaligraficznym. Nie ma pewności, czy jest to oryginał czy kopia.

Nie ma prawie żadnych elementów formularzowych charakterystycznych dla dokumentów urzędowych. Jest to tekst pisany *an bloc* z zaznaczeniem kolejnych partii akapitem. Brak nadawcy i adresata, śladów drogi formalnej (prezenty, numerów z dzienników podawczych czy znaków sprawy) itp. Jedynym elementem oryginalnych metadanych jest nagłówek – „Заседание Начальников Губерний Царства Польского, происходившия в сентябре сего года у Главного Директора Правительственной Комиссии Внутренних и Духовных дел". Ten tytuł dokumentu wskazuje, że jego tekst powstał w 1866 r. i nie ma powodów sądzić aby nie był to oryginał.

[k. 1]
Заседания Начальников Губерний Царства Польского, происходившия в сентябре сего года у Главного Директора Правительственной Комиссии Внутренних и Духовных дел.

Вызванные в Варшаву гг Губернаторы, во время последняго 9-ти дневного своего пребывания здесь в минувшем сентябре месяце, несколько раз собирались у князя Черкасского, для обсуждения под председательством его, различных предположений о управлению губерниями. Характер этих заседаний обращает на себя особенное внимание, как выражение тех отношений, которыя устанвились между Губернаторами и Директором Комиссии Внутренних Дел.

В заседаниях этих разсматривались представленные каждым из губернаторов для своей губернии, списки кандидатов на замещение должностей Уездных начальников, Помощников их, и на все прочия проэктуемыя для **[k. 1 v.]** Губернских Уездных Учреждений. При этом случае князь Черкасский выказал полнейшее недоверие свое некоторым из Губернаторов, и в особенности Варшавскому ген.-лейт. Рожнову. Разбирая права представляемых лиц на получение мест и достоинства их, - князь Черкасский по имеемым им сведениям не стесняясь аттестациами Губернаторов коим эти лица должны были быт даже быть известными, - лаконическими и довольно резкими эпитетами определял негодность представлюемого лица, и за тем, разумеется таковое лицо вычеркивал из списка, недопуская даже возражения со стороны представляющаго Губернатора. Вообще обращение князя Черкасского с Губернаторами было в высшей степени высокомерное и тем более для них ощутительное, что при этом оказываемо было видимое исключение одному лишь радомскому Губернатору полковнику Анучину, который пользуется особенным внуманием и безусловным **[k. 2]** доверием князя. Заявления лишь его одного были внимательно выслушиваемы и принимаемы в уважение; доклады же остальных князь едва выслушивал, и если делал на них возражения, то за весьма

малым исключением, эти возражения были столь резки и саркастичны, что лица к коим они относились были выставляемы как бы на смех всем прочим присутствовавшим. Князь Черкасский позволяет себе даже вовсе не отвечать некоторым из делавших ему заявления, а накланяясь к сидевшему с ним рядом полковнику Анучину шептал ему чтото на ухо, после чего оба они обменявшись взглядами, переходили к другому предмету. При этом Анучин, пользуясь столь явным влиянием своим на князя Черкасского, успел спарализировать не одно из представлений Губернаторов не соответствовавших его собственным видам.

Последствием всего этого было то, что почти каждый из Губернаторов **[k. 2 v.]** выходя от князя Черкасского чувствовал себя глубоко оскорбленным и скомпрометированным даже по званию своему; но тем неменее никто из них не решился, ни во время самого заседания, ни по окончании онаго, хотя бы слегка дать почувствовать князю неумеренность его обращения с ними, и довольствовались лишь тем на сколько могли успеть в своих представлениях. Даже чести подания руки, при встречах и разставании, князем Черкасским удостоены были весьма немногие.

Причины почему князь Черкасский дозволял себя подобное обращение с губернаторами должно искать независимо от неприятного и крутого его нрава, отчасти и в том влиянии, которое он приобреть на некоторых поставленных в полную от него зависимость опасением потерять свое место и чрез то остаться в невыгодном положении. Точнее всего может пояснить это, ближайшее разсмотрение приводимой ниже сего характеристики всех упомянутых Губернаторов:

[k. 3] 1. Варшавский - генерал-лейтенант Рожнов. Не будучи одарен способностями необходимыми для того, чтобы установить себя прочно и самостоятельно на занимаемом им месте, и при слабости характера хорошо им сознаваемой понимает всю шаткость своего положения. ПОсему покоряется горькой необходимости быть в полной зависимости не только от князя Черкасского, как своего Начальника, - но и от своих ближайших подчиненных как людей близко знакомых с делом, без совета и указания которых он не в состоянии был бы действовать. Он держал себя во время всех бывших заседаний у князя, не только не как начальник имеющий свои твердыя правила, убеждения и самостоятельность в действиях, - но и как человек в высшей степени слабый и готовый во всякое время отказаться от своих заявлений, хотя бы и сознавал правоту их. Посему роль его в помянутых заседаниях **[k. 3 v.]** была столь желкая, что звания ним носимые как Губернатора и Генерала были уранены в высшей степени.

2. Люблинский - генерал-маиор Буцковский. Хотя довольно практический, но весьма скромный, крайне робкий, желающий угодить каждому, недопускающий ни мысли о противоречии князю Черкасскому, хотя бы сознавал неосновательность его требований и даже вредь самому делу от безусловного исполнения всего от него требуемого. Он был во все время заседаний как не живой, от робости почти не видя и не слыша что вокруг него делаеться и говориться. Обращение с ним князя Черкасского было как с человеком могущим лишь исполнять что ему прикажут, но отнюдь не рассуждать и что либо от себя предлагать, и потому лишь из снисхождения терпимым как Губернатора.

[k. 4] 3. Плоцкий - полковник барон Медем. При всей своей солидности и благородстве направления, сознает что и настоящеее и будущее его благополучие

находится в руках князя Черкасского; хотя во многим не сочувствовал с убеждениями и требованиями сего последнего, но принужден был безпрекословно ему подчиниться и уступать даже там, где бы следовало твердо отстаивать свои ибеждения. Обращение с ним князя Черкасского было холодно и покровительственно.

4. Августовский - Коллежский Советник Жерве. Хорошо знающий дело и весьма способный и проницательный. Понял что имея дело с князем Черкасским надо уступать там, где может быть задето его самолюбие, и что для достижения желаемых результатов надо иногда делать совершенно обратныя заявления; посему успел в своих представлениях настолько, сколько сам того желал, с пользою для дела. Обращение с ним князя Черкасского было весьма надменное и дающее чувствовать что настолько к нему еще благосклонен, что согласен даже на утверждение его Губернатором.

[k. 4 v.] 5. Седлецкий временный – Колежский Советник Громека. Весьма бойкий, способный, но увлекающийся до слабости страстию ораторствовать, при чем, говоря много и не всегда дельно, до такой степени заноситься разбирая какой нибудь предмет, что сам того не замечая, часто дает возможность своему противнику привести дело не к тому результату к коему он сам вел, но к совершенно противному. Князь Черкасский зная его слабость, съумел вполне ею воспользоваться, и все вопросы по седлецкой губернии разрешены не как предполагалось г. Громеко, но как нашел лучшим князь Черкасский, который тоном особому к нему покровительства, давал чувстовать что бы он не забывал кому обязан местом, и от кого зависить дальнейшее его благополучие.

6. Келецкий временный полковник Хлебников. Хотя и мало еще знакомый с новою своею должностию но человек сноровисный и с тактою, как в отношении дел, так и в отношении к личности самого князя Черкасского. **[k. 5]** Он успел бы во многих из своих представлений, если бы сосед его по губерни полковник Анучин ловким маневром своего вмешательства не помешалбы ему. На заседаниях держал себя крайне осторожно и решался говорить лишь тогда только, когда был уверен, что заявление его не встретят оппозиции. Князь Черкасский держал себя в отношении к нему хотя и гордо, но довольно учтиво.

7. Калишский временный Полковник князь Щербатов. Весьма способный, энергический, обладающий даром слова, но несколько строптивого характера. Успел в короткое время вникнуть и близко ознакомиться с своею обязанностию, как человек сознающий свои способности и знание дела – выказал некоторую самоуверенность в своих действиях и заявлениях. На заседаниях не мог равнодушно выносить и выслушивать тех, иногда неуместных указаний, которыя делал ему князь Черкасский, с видом менторства как Начальник **[k. 5 v.]** но и покровительства – как близкий ему родственник. Тем не менее однакож, запутанные дела князя Щербатова и неоплатные его долги /: т.е. неоплатные лишь для него, при его теперешних средствах :/, были причиною, что затаив в себе всю испытанную им горечь, - принужден был покриться той же участи как и прочие его товарищи, т.е. принять и исполнить безусловно все то, что от него требовалось.

8. Радомский – полковник Анучин. Человек хитрый, прозорливый, умом нисколько не утупающий князю Черкасскому, и обладающий совершенно одинаковыми с ним убеждениями и направлением, - он сумел вкрастья в доверие князя, и обладел ним вполне. На заседаниях, голос его решал не только вопросы

касающиеся его губернии исключительно или в числе прочих, - но даже и такие, которые относились лишь до других Губернаторов. В последнем случае он был так ловок, что в заявлениях своих, дабы не возстановить против себя товарищей, он сперва **[k. 6]** как будтобы соглашался с ними и одобрял их мнения, но за тем, одним лишь взглядом понятным князю Черкасскому, или ловким оборотом фразы, - успевал вопрос поставить так, что разрешение онаго делалось уже согласно с его мнением. Относительно некоторых Губернаторов, как то генерал-лейтенанта Рожнова и генерал-майора Буцковского, полковник Анучин не очень стеснялся, и с ирониею разбирая ими сказанное, неоднократно наклонялся к князю Черкасскому и с усмешком шептал ему что-то на ухо, хотя и неслышанное присутствующими, но вероятно всем понятное. Внимание, любезность и особенное доверие высказанное ему князем Черкасским были до того исключительны, что невольно должны были оскорбить остальных, и сделать его для них ненавистным.

Кроме сих лиц князь Черкасский приглашал на все Губернаторские заседания и Флигель-Адъютанта **[k. 6 v.]** полковника Анненкова. Первое время он присутствовал в качествие, хотя и негласно, будущего варшавского губернатора, и в получении этого места был до такой степени уверен, что не стесняясь открыто говорил сам о будущих своих намерениях и тех трудах какие ему предстоять, чтобы поставить эту губернию на ноги после нынешняго неспособнаго Губернатора, даже, как слышно, он обещал уже многим места в будущем новом своем Управлении. Когда уже в последние время сделалось известным, что Флигель-Адъютант Анненков не удостоен места Губернатора, то он продолжал оставаться членом заседаний начальников губерний в качествие деятеля по особой Коммиссии о преобразовании гражданской части в Царстве Польском. Роль г. Анненкова на этих заседаниях была крайне странною и даже смешною. Вмешиваясь во все что только было разбираемо г. Анненков **[k. 7]** говорил без умолку и до того увлекался, что не оконча одного хватался за другое, и перескакивая с предмета на предмет, путался и сбивался с основной мысли. При всей своей нетерпеливости, князь Черкасский видимо старался сохранить хладнокровие и дать возможность своему фавориту отличиться красноречием и знанием дела. Но когда ораторство г. Анненкова заходило так далеко, вместо дела он начинал уже путать и породить безсмыслицу, то в этих случаях князь Черкасский очень ловко его перебивал и остановливал от дальнейших увлечений. В манере оффициального, в присутствии посторонних лиц, обращения князя Черкасского с полковником Анненковым проглядывает какое то особенное желание показать что он достоен внимания, и хотя преследует другими но может найдти себе поддержку в князе. Жалкая и смешная роль г. Анненкова, которою он добровольно на **[k. 7 v.]** себя принял, в надежде что сойдясь с князем Черкасским достигнет цели т.е. получить самостоятельное назначение, - уронила его в глазах всего общества, не только здесь, но и в Петербурге, где очень недавно еще считали за дельнаго и способнаго человека. По сведениям заслуживающим доврия, князь Черкасский успел уже вполне понять и ценить г. Анненкова по достоинству, и частныя отношения их между собою, невидымыя для публики, вовсе уже не таковыя как видиться для всех; но гордость князя Черкасского не допускает сознаться в ошибке. К тому же, расчитывая что Анненков настолько ловок и передан ему, что может быть еще полезен если не делу, то лично ему, - князь Черкасский считает нужным придержать его при себе, обещая ему в будущем восвратить

потеранное и устроит его.

Выходка г. Анненкова заявившего некоторым, что большинство Губернаторов перешло на сторону Генерал-Полицеймейстера, чрес что неминуемо должно страдать дело, - вызвала сильное негодование со стороны начальников губерний.

[k. 8] Разъезжаясь отсюда, после 9-ти дней пребывания в Варшаве, гг. Губернаторы должны были невольно вывести самое тяжелое и неприятное чувство, ибо они при сем случае удостоверились личным опытом, что между ними и князем Черкасским установились такия отношения, при коих дальнейшая их деятельность, будучи парализируема Властию, непринесеть пользы делу, к котором они как ближайшие исполнители, будут в тоже время и лицами ответственными за неуспех.

WSCHODNI ROCZNIK HUMANISTYCZNY
TOM IX 2013

Józef Czechowicz

Paradoks Wielkiej Nocy

Jeżeli się chodzi całymi dniami po ulicach nasyconych świętem, dobrze się je, odwiedza się kościoły i rodzinę, a na stołach są babki, pisanki i baranek z chorągiewką – to to jest Wielkanoc.

Program obfity i podlany sosem najłatwiejszego z sentymentów: szczęścia sytości. Czkawka, woń wina i gorących trunków otaczająca głowy aureolą, ociężałość wynikająca z przejedzenia bezładnego a łapczywego — oto rekwizyty świąteczne, obrażające o tyle, o ile się o nich mówi.

Ale i one (o nędzo człowieka), i one mogą być za tęczą marzenia.

Jest w tym mieście bogobojnym ulica, stara-niestara, nowa-nienowa, ale jakaś bardzo podstarzała i opuszczona. Malowane wapnem rynsztoki bełkocą brudną cieczą, domki karminowe, żółte, sine, tanią malowane farbą, wspinają się nad rynsztokami, osiadającymi ścianami, przytłoczone dziurawymi dachami i zadymionym niebem.

A wśród tych domów jest jeden taki, przyparty do jakichś ruin, taki dom, jakich mnóstwo jest w małych polskich miasteczkach.

Tylko trzy okna w froncie, pełnym załamów, występów i pęknięć. Dwa „luksusowe", z bibułkową, ongi białą firanką, z całymi niemal wszystkimi szybami. Ta jedna, zaklejona przedwojennym wyrokiem sądowym, nie liczy się zupełnie, szczególnie gdy się te okna porówna z sąsiednim, posiadającym tylko jedną szybę, zapewne najbrudniejszą w całym mieście. Reszta okna zapchana jest słomą i gałganami.

W kwietniu, kiedy już słońce prześwituje z chmur wiosennych, warto tę szybkę jedyną zobaczyć od wnętrza. Kurz i pajęczyna zrobiły ją czymś srebrno-szarym, przestrzenią jakąś nieprzenikliwą nie zaś przedmiotem.

Na tej to dziwnej przestrzeni – substancji dzieją się rzeczy niezwykłe: przesuwa się tam i z powrotem, jak przez ekran, bardzo blada twarz kobieca. I trudno określić, czy ta bladość sama przez się jest piękna, czy ta kobieta jest dlatego tak piękna, że blada. Zresztą takie rzeczy najtrafniej określają najlepsi znawcy sztuk plastycznych, umiejący je subtelnie, analitycznie rozpatrywać lekarze, specjaliści chorób płucnych.

Twarz miga, jak już to zaznaczyłem, tam i z powrotem. Nie każdy zresztą ją widzi. Oczy otwarte „na to" ma tylko zamieszkujący tę izdebkę nędzarz.

Co tu dużo mówić! Wykoleił się człowiek, a jak i gdzie, kim jest, kim był — zajrzyjcie do akt sądowych. Sprawa w Wydziale Karnym L. 1116 za rok... Doprawdy, któryż to był rok?…

On jeden widzi zjawisko, twarz „najukochańszej na świecie istoty" Jak się mówi w brukowych powieściach à la Eugeniusz Sue.

Widzi oczy głęboko osadzone, czarne, lecz promieniste. Hipnotyzuje się zjawą i oszałamia — na próżno. Bo oto za oknem zaćwierkał w słońcu wróbel i wynędzniałe, głodne myśli nędzarza potoczyły się jak kule bilardowe. Jedna uderza w drugą, a ta trzecią potrąca.

Trudno jest stenografować myśli, więc zanotowałem tylko następujący skrót:

Wróbel... I to daleko
a są ludzie co mają indyki z kompotem
a stoły się gną pod ciężarem potraw
kości ze stołów rzucone trzeszczą w zębach psów
oddałbym bóstwo mego życia by być psem
- Jeść, ach tak, jeść – wołają namiętnie głodne usta nieszczęśliwca.

Przez zakurzoną szybkę przesuwają się majaki stołów, wnętrz restauracyjnych, jadalni rodzinnych. Przemógł wreszcie głodny nędzarz poruszające się mechanicznie szczęki.

„Widzisz – szepnął do ukochanej – głód mię oszałamia. Mój wyczerpany mózg zaczyna myśleć jak żołądek. Ale zapewniam ciebie i siebie, że cię kocham! KOCHAM!".

Ale zjawisko białej twarzy nie powtórzyło się. Może się zresztą i powtórzyło, ale w momencie, gdy podczas chwili rozpaczy miał oczy zamknięte. Przypuszczać tak pozwala fakt, że najważniejsze rzeczy dzieją się wówczas, gdy się na chwilę zdrzemniemy lob odwrócimy, czy też zamyślimy.

Człowiek jest zawsze śmieszny. Leży na nim jakieś przekleństwo śmiechu (ach, któż go mógł tak straszliwie przekląć!). Pomyśleć tylko – ten, o którym mówię – Boże, jakie to śmieszne – chciał miłość swoją zamienić na kość, taki obgotowany gnat, który rzuca się psom.

Miłość i gnat! Paradne!

Ale wróćmy do poważniejszego tematu. Otóż, jeżeli się dużo je, aż do przesytu: cielęcinki, szynki, baraninki, a w międzyczasie ozorki, no oczywiście tradycyjne barszcze itp., a wszystko gęsto zakrapia się zakrapianą i czystą oraz prawdziwym *kuracao*, to wiadomo, że się nie jest drobnomieszczańskich sentymentów człowiekiem. Ożywiają wtedy szanownych obywateli uczucia wyższe i przeczytawszy słowa męki i krwi, ci godni i wyżsi ludzie wzruszą ramionami otłuszczonymi na kilka centymetrów:

Miłość i gnat? Co on przez to chciał powiedzieć?

Jarosław Cymerman, Aleksander Wójtowicz
(Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej)

„Paradoks Wielkiej Nocy" Józefa Czechowicza – komentarz edytorski o atrybucji tekstu

Paradoks Wielkiej Nocy to opowiadanie odnalezione przez piszących te słowa podczas prac nad tomem *Varia*, który ukaże się niebawem w serii *Pism zebranych* Józefa Czechowicza (Wydawnictwo UMCS). Dotychczas zostało ono opublikowane tylko raz, na łamach wielkanocnego dodatku do „Expressu Lubelskiego" z 16 kwietnia 1927 roku. Brak powojennych przedruków wynika najprawdopodobniej z faktu, iż pisarz dokonał tutaj swego rodzaju podwójnej mistyfikacji.

Po pierwsze tekst został podpisany jako przekład z ukraińskiego dokonany przez „S.C.". Według Wacława Gralewskiego tych inicjałów używał Józef Czechowicz od 1924 roku, kiedy to zajął w redakcji „Expressu Lubelskiego" miejsce ciężko chorego brata Stanisława, który musiał wyjechać na leczenie do Zakopanego i Meranu[1]. W ten sposób podpisywał wiele tekstów publikowanych przede wszystkim na łamach „Expressu Lubelskiego". Poza relacją Gralewskiego mocnym argumentem pozwalającym identyfikować „S.C." z Czechowiczem jest zachowany w Muzeum Lubelskim – Oddziale Literackim im. Józefa Czechowicza w Lublinie rękopis sprawozdania z Wystawy Książki Współczesnej w 1933 roku, pod którym widnieje podpis „S.C." przerobiony z inicjałów „J. C.".

Drugi stopień mistyfikacji polega na opublikowaniu tego opowiadania jako tłumaczenia z ukraińskiego, podczas gdy mamy do czynienia z oryginalnym tekstem lubelskiego poety. W „Expressie Lubelskim" nad opowiadaniem figuruje nazwisko autora – „Iw. Modryj", ale nie udało się odnaleźć żadnego ukraińskiego autora o takim nazwisku czy pseudonimie. Przypisanie Czechowiczowi autorstwa nie tłumaczenia, ale samego tekstu jest możliwe na podstawie zachowanego w zbiorach Archiwum Państwowego w Lublinie „Kwestionariusza autorskiego Lubelskiego Urzędu Wojewódzkiego Oddziału Sztuki i Kultury", który wypełniony został ręką pisarza 1 sierpnia 1923 roku (w zb. Urząd Wojewódzki Lubelski, Wydział Komunikacyjno-Budowlany, nr ze-

[1] Zob. W. Gralewski, *Stalowa tęcza. Wspomnienia o Józefie Czechowiczu*, Warszawa 1968, s. 62-63.

społu 403, sygn. 3263, k. 7-8). Składają się na niego dwa zapisane jednostronnie czarnym atramentem dokumenty – pismo przewodnie oraz formularz:

„Lublin, 1 – VIII–1923 roku
Oddział Kultury i Sztuki
Przy Urzędzie Wojewódzkim
W Lublinie

W odpowiedzi na pismo Województwa z dnia 19–VI–1923 r. za L. 6843/II przesyłam przy niniejszym wypełniony kwestionariusz Oddziału Sztuki i Kultury.

Z poważaniem,
J. Czechowicz

1 załącznik"

„Załącznik do L:6843/II
LUBELSKI URZĄD WOJEWÓDZKI.
Oddział Sztuki i Kultury.
Kwestionariusz autorski muzyków i literatów.
Nazwisko i imię: Józef Czechowicz
Pseudonim: Iwan Modry
Dzień, miesiąc, rok i miejsce urodzenia: 15–III–1903, Lublin
Wybitniejsze dzieła, rok i miejsce wykonania: [wolne miejsce w rubryce przekreślone ukośnie ręką poety]
Prace drukowane w czasopismach: „Opowieść o papierowej koronie" w „Reflektorze"
Konkursy i odznaczenia: [wolne miejsce w rubryce przekreślone ukośnie ręką poety]
Obszerniejsze krytyki i życiorysy: [wolne miejsce w rubryce przekreślone ukośnie ręką poety]
Adres: Lublin, ul. Kapucyńska 3 m. 7, Gmach Banku Handlowego.
Józef Czechowicz"

Powyższa deklaracja pozwala współczesnym wydawcom na uzupełnienie dość licznego wykazu pseudonimów, jakimi posługiwał się Czechowicz, o kolejny. Warto zwrócić przy tej okazji uwagę, że nazwisko „Modryj" pojawia się w wierszu *coda* z tomu *dzień jak co dzień* z 1930 roku:

jezioro na litwie nazywało się wiero
ten rybak bogdan modryj[2]

Wspomniane jezioro Wiero leżało niedaleko Słobódki na Brasławszczyźnie, gdzie Czechowicz pracował jako nauczyciel w latach 1921-1923, zatem tuż przed wypełnieniem opisanego wyżej Kwestionariusza.

Choć obecnie znany jest tylko jeden utwór podpisany w ten sposób, to warto zwrócić uwagę, że zamieszczona w komentarzu informacja o rzekomym przekładzie z języka ukraińskiego odsyła do zainteresowań poety, które coraz mocniej krystalizowały się w kolejnych latach. Ich owocem jest całkiem pokaźna liczba tłumaczonych przez niego ukraińskich wierszy i fragmentów prozy. Wśród przyswojonych polszczyźnie przez Czechowicza autorów ukraińskich dominują poeci i pisarze jemu współcześni lub tworzący na początku XX wieku, choć przetłumaczył również dwa wiersze Tarasa

[2] J. Czechowicz, *coda*, [w] tenże, *Pisma zebrane*, t. 1, *Wiersze i poematy*, oprac. J. F. Fert, Lublin 2012, s. 84.

Szewczenki. Najchętniej sięgał po twórczość O. Olżycza, Jewhena Małaniuka i Pawła Tyczyny. Ola Hnatiuk w charakterystyce Czechowicza jako tłumacza z ukraińskiego zauważyła:

> Pochodzący z Lublina Józef Czechowicz (…) był jednym z najznakomitszych tłumaczy poezji ukraińskiej w okresie międzywojennym. Jego przekłady przemawiają do czytelnika zapewne dlatego, że Czechowicz wybierał poetów bliskich sobie pod względem sposobu obrazowania.[3]

Warto zwrócić również na miejsce publikacji, nierozerwalnie sprzęgnięte z pierwszymi latami twórczości autora *nuty człowieczej*. Na łamach „Expressu Lubelskiego" miał miejsce prasowy debiut Czechowicza-poety (wiersz *Piłsudski* opublikowany w „Expressie" 11 sierpnia 1924 roku), tu też stawiał pierwsze kroki jako dziennikarz i publicysta, sporadycznie pojawiały się w tym dzienniku także teksty literackie (zwykle wiersze o okolicznościowym charakterze). W latach 1924-1927, gdy pełnił funkcję sekretarz redakcji, publikował w tym dzienniku teksty interwencyjne, opisujące życie lubelskiego półświatka, a także sprawozdania z obrad rady miasta, relacje z ważnych wydarzeń z życia społecznego i politycznego województwa lubelskiego. Pisanie to traktował przede wszystkim jako źródło dodatkowego dochodu (równolegle bowiem Czechowicz pracował jako nauczyciel w lubelskich szkołach). Z biegiem lat pole jego zainteresowań uległo zmianie, coraz więcej miejsca bowiem zaczął poświęcać publicystyce artystycznej i kulturalnej.

W latach 30. na skutek zaangażowania się poety w konkurencyjne inicjatywy prasowe („Ziemia Lubelska", „Kurier Lubelski", „Dziennik Lubelski"), a później wyjazd z Lublina, związki z „Expressem" uległy rozluźnieniu, choć sporadycznie ukazywały się tam jego teksty, a Wacław Gralewski dbał, by dość dokładnie relacjonować kolejne artystyczne poczynania przyjaciela. Ostatni tekst Czechowicza na łamach „Expressu Lubelskiego" ukazał się w czerwcu 1939 – był to napisany z okazji Dni Lublina szkic *O mieście rodzinnym Lublinie*.

[3] O. Hnatiuk, *O tłumaczeniach poezji ukraińskiej*, [w] *Prolog, nie epilog… Poezja ukraińska w polskich przekładach (pierwsza połowa XX wieku)*, pod red. O. Hnatiuk i K. Kotyńskiej, Warszawa 2002, s. 49-50.

Резюме
Ярпслав Цымерман, Александер Вуйтовичz
„Парадокс Великой Ночи" Юзефа Чеховича – редакционный комментарий о атрибуции текста
Парадокс Великой Ночи это рассказ знаменитого поэта Иосифа Чеховича, которые было опубликовано только один раз - 16 апреля 1927 года. Нет послевоенный перепечатки, вероятно, связано с тем, что писатель провел здесь своего рода двойную мистификацию. Во первых подписал текст инициалами своего брата и, во-вторых, сказал, что это перевод с украинского языка, в то время как мы имеем дело с оригинальным текстом люблинского поэта.

Summary
Jarosław Cymerman, Aleksander Wójtowicz
„The Paradox of Easter" Joseph Czechowicz - editorial comment about the attribution text
The Paradox of Easter is the story of the famous poet Joseph Czechowicz that have been published only once - April 16, 1927. No post-war reprint is probably due to the fact that the writer has here a kind of double mystification. First signed the text of his brother's initials and secondly said that it is a translation from the Ukrainian language, while we deal with the original text of the Lublin poet.

WSCHODNI ROCZNIK HUMANISTYCZNY
TOM IX 2013

Tomasz Czarnota
(Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej)

Regulamin porządku w gmachu KW PZPR

Prawidłowa organizacja pracy w gmachu wojewódzkiego komitetu (dalej: KW) Polskiej Partii Robotniczej, a następnie Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej stanowiła przez szereg lat materię, której, jako całości, nie obejmowały odrębne regulacje. Niewątpliwie działo się tak wskutek braku wyraźnej potrzeby w tym zakresie. Poszczególne należące do niej zagadnienia, które w danym momencie kierownictwo partyjne uznawało za ważne i wymagające formalnego rozstrzygnięcia, regulowały jego doraźne zarządzenia. Inaczej, niż w przypadku kwestii politycznych, ujmowanych i opisywanych w zwartych tekstach instrukcji lub wytycznych, nie przybierały one form tak rozwiniętych dokumentów, lecz miały charakter jednostkowych decyzji (nakazów, poleceń etc.) lub krótkich okólników. Przykładowo wymieniam wniosek I sekretarza Stanisława Szota przedstawiony do aprobaty egzekutywie KW PPR w kwietniu 1947 r. dotyczący konieczności zgłaszania przez opuszczających własne biura oraz gmach KW kierowników wydziałów swoim sekretarkom tego, dokąd się udają[1], bądź polecenie I sekretarza KW PZPR Stanisława Wiechny ze stycznia 1951 r. skierowane do pracowników ogółu wydziałów KW, dotyczące zaopatrzenia się przez nich w służbowe legitymacje, które począwszy od 1 lutego tr. były warunkiem koniecznym wpuszczenia ich do gmachu[2]. Oprócz zagadnień *stricte* należących do tej sfery, także niektóre inne były regulowane w podobnym trybie oraz zakresie. Odnosi się to m.in. do określonego sposobu wykonywania poszczególnych czynności kancelaryjnych oraz organizacji kancelarii. Na ich zebranie w jedną instrukcję należało poczekać o wiele dłużej. Do tego czasu egzystowały w formie rozproszonych, drobnych objaśnień i uwag.

Publikowany dokument stanowi exemplum nieco bardziej zaawansowanej działalności normatywnej kierownictwa (tu: wojewódzkiego) PZPR. Stanowi wyraźną próbę zebrania i usystematyzowania względnie pokrewnych zagadnień w obrębie jednego tekstu. Próbę skądinąd specyficzną i, oceniając to przez pryzmat kształtu dzisiejszych czy nawet ówczesnych urzędowych normatywów, chyba nie do końca udaną. Do takiej oceny upoważnia głównie wplecenie do niego kwestii różnego kalibru i pomieszanie

[1] *APL, KW PPR w Lublinie, sygn. 8: protokół z posiedzenia egzekutywy KW PPR z 3 IV 1947, k. 4.*

[2] *APL, KW PZPR w Lublinie, sygn. 3367: pismo z wydz. organizacyjnego KW do wszystkich wydziałów KW z 27 I 1951, k. 220.*

z sobą spraw ważnych (np. postępowania z dokumentami tajnymi) i błahych (np. sposobu korzystania z szatni). Mimo to nie można wątpić, że wejście w życie niniejszego regulaminu odbiło się pozytywnie na toku wykonywania pracy w gmachu KW. Tym samym zasługuje on na odnotowanie i pokazanie. W szczególności dlatego, że przynosi istotne informacje o funkcjonowaniu kancelarii (m.in. obiegu pism, ich przechowywaniu, postępowaniu z odmiennymi rodzajami dokumentacji).

Opracowanie, a potem zatwierdzenie go wynikło z zaistnienia określonej potrzeby. Uwidaczniała się ona chociażby w wymiarze organizacji pracy kancelaryjnej, w tym obiegu pism w komórkach organizacyjnych komitetu. Bywał on przedmiotem krytyki. Na przykład na zebraniu egzekutywy KW wiosną 1953 r. jeden z jej członków, Stanisław Mierzwa, w dyskusji nad sprawozdaniem referatu skarg i wniosków zauważył, że dużo skarg wpływa bezpośrednio do wydziałów KW z ominięciem tego referatu, co skutkowało niedokładnością odnoszących się do nich danych liczbowych zawartych w sprawozdaniu[3]. Zapewne właśnie dostrzegane przedtem tego typu dysfunkcje (wydanie regulaminu poprzedziło akurat tą dyskusję) stanowiły przesłanki wydania owego dokumentu organizacyjnego oraz włączenia do niego niektórych aspektów funkcjonowania kancelarii. Wynikało to m.in. z braku instrukcji kancelaryjnej dla całego KW. Bez wątpienia zaistnienie regulaminu odbyło się w kontekście przeniesienia pod koniec 1951 r. siedziby KW PZPR z dotychczasowej lokalizacji (ul. Krakowskie Przedmieście 62) do nowo wybudowanego gmachu przy Alejach Racławickich 1.

Regulamin wszedł w życie w następującym trybie. Na posiedzeniu egzekutywy KW PZPR w Lublinie w dniu 20 lutego 1953 r. na wniosek I sekretarza Józefa Kalinowskiego instancja ta, po zapoznaniu się z jego tekstem, w drodze głosowania uchwaliła zatwierdzenie go i tym samym nadała mu moc obowiązującą[4]. Autorem, a w każdym razie osobą odpowiedzialną za ów tekst i go sygnującą był kierownik wydziału ogólno-administracyjnego KW PZPR (na dokumencie u dołu ostatniej karty widnieje skrócona nazwa: wydział ogólny) Janusz Cygański. Sprawował on tą funkcję od stycznia 1951 r. do czerwca 1953 r. (wprowadzone w powyższym trybie unormowania potrwały zatem dłużej niż kariera jego autora w aparacie partyjnym)[5]. Na dokumencie widnieje tylko jego inicjał imienia i nazwisko wpisane maszynowo, bez podpisu.

Z uwagi na niewielkie rozmiary tekstu zdecydowano się zamieścić go w całości, nie opuszczając nielicznych błahych pod względem istoty treści ustępów. Dokonano natomiast szeregu poprawek redakcyjnych. Ujednolicono sposób pisania określeń tj. wydział, kierownik, sekretarz, które – tak jak w większości przypadków użycia w tekście źródłowym – konsekwentnie pisano od wielkiej litery. Ujednoliceniu poddano pisownię wariantów: „z-ca kierownika" i „zastępca kierownika", rozwijając skrót i wprowadzając tą ostatnią wersję. Poprawiono drobne błędy tj. rozpoczęcie kolejne-

[3] *APL, KW PZPR w Lublinie, sygn. 195: protokół nr 23/53 z posiedzenia egzekutywy KW PZPR z 30 V 1953, k. 145. Nawiasem mówiąc sytuacja ta pokazuje, że wejście w życie regulaminu nie rozwiązało wszystkich dysfunkcji pracy kancelarii.*

[4] *APL, KW PZPR w Lublinie, sygn. 193: protokół nr 7/53 z posiedzenia egzekutywy KW PZPR z 20 II 1953, k. 278.*

[5] *Kilka miesięcy po zatwierdzeniu wyżej wymienionego regulaminu został on, na wniosek kierownika wydziału organizacyjnego, zdjęty ze stanowiska i usunięty z aparatu. Uzasadnieniem była jego przeszłość polityczna (jaka konkretnie, tego nie wiadomo). Zob. APL, KW PZPR w Lublinie, sygn. 195: protokół nr 24/53 z posiedzenia egzekutywy KW PZPR z 5 VI 1953, k. 193-194. W VII 1953 r. jego akta przekazano do komitetu miejskiego PZPR (tamże, sygn. 3270: księga wybyłych [objętych nomenklaturą KW i KP PZPR] z lat 1949-1970, k. 34).*

go zdania od małej litery lub odwrotnie – zastąpienie kropki przecinkiem i majuskuły minuskułą tam, gdzie logika składni podpowiadała konieczność połączenia w jedno dwóch błędnie rozdzielonych zdań (błąd powstały zapewne podczas przepisywania tekstu na maszynie). Zachowano oryginalną składnię, poprawiając tylko jej ewidentne błędy, np. w punkcie 13 b), we fragmencie zaczynającym się od „[…] po rozpatrzeniu wszystkich pism rozdziela […]" dano „je" w miejsce „ich". W grupach podpunktów w tekście, w których nie występowały żadne znaki interpunkcyjne, wprowadzono rozdzielenie kolejnych ustępów przecinkami oraz kropkę po ostatnim z nich. Ujednolicono zapis liczebników głównych, stosując wyrażanie ich pełnymi nazwami, nie zaś cyframi Pozostawiono natomiast podobnie jak występuje to w oryginale oczywiste skróty, np. PRL i PZPR. Poprawiono interpunkcję w kilku oczywistych przypadkach (tj. wstawianie przecinka przed „który" itp.), ponadto opuszczono nieuzasadnione z punktu widzenia logiki zdania nawiasy.

Niniejszą publikację przygotowano kierując się odnośnymi wskazówkami z instrukcji dla wydawania źródeł historycznych XIX- i XX-wiecznych autorstwa Ireneusza Ihnatowicza[6].

Dokument sporządzony w formie maszynopisu, będący załącznikiem nr 5 do protokołu nr 7/53 z wyżej wymienionego lutowego zebrania egzekutywy KW, znajduje się w przechowywanym w Archiwum Państwowym w Lublinie zespole Komitetu Wojewódzkiego (I) PZPR, w jednostce o sygnaturze 193, na kartach od 320 do 322.

Summary

Terms of order in the building Voivodship Committee Communist Party

The published document is an example of an advanced regulatory activities management (voivodship) Communist Party. A clear attempt to collect and systematize or related issues within a single text. Attempt otherwise specific and assessing it through the prism of today's shape or even the official norms of the then, probably not quite successful. Regulations came into force on 20 February 1953 at the request of the First Secretary Lublin's Voivodship Committee.

[6] I. *Ihnatowicz, Projekt instrukcji wydawniczej dla źródeł historycznych XIX i początku XX wieku, „Studia Źródłoznawcze", t. 7, 1962, s. 99-124.*

1953 II 20, Lublin. – Regulamin porządku wewnętrznego w gmachu Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Lublinie, Egzekutywa Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Lublinie

Regulamin i przestrzeganie jego zaleceń winno być znane każdemu z pracowników Komitetu Wojewódzkiego. Kierownicy Wydziałów odpowiedzialni są za zaznajomienie z nim każdego pracownika swego Wydziału.

1. Wejście do gmachu Komitetu Wojewódzkiego dozwolone jest:
   a) dla pracowników [*Komitetu Wojewódzkiego*] – za okazaniem legitymacji służbowej,
   b) dla pracowników Komitetu Centralnego PZPR i posłów na Sejm PRL – za okazaniem legitymacji służbowej Komitetu Centralnego lub legitymacji poselskiej,
   c) dla wszystkich innych interesantów – za przepustką wydaną przez biuro przepustek na uprzednie zlecenie odpowiedniego Wydziału,
   d) dla uczestników odprawy – za przedłożoną przynajmniej na dwie godziny przed konferencją listą imienną przez dany Wydział organizujący odprawę.
2. Biuro przepustek wydaje przepustki dla interesantów na telefoniczne zlecenie danego Wydziału z odnotowaniem w rejestrze nazwiska zleceniodawcy. Przepustki wydaje się na podstawie ważnego (termin ważności dokumentu, legitymacji służbowej, dowodu osobistego, książ.[eczki] wojsk.[owej]) wpisując godzinę wejścia i datę.
3. Pracownicy Wydziałów załatwiający interesanta poświadczają obecność jego w Wydziale i jednocześnie odnotowują dokładną godzinę wyjścia.
4. Kontrolujący wejście i wyjście interesanta winien sprawdzić:
   a) dowód z przepustką (czy odpowiada zgodności),
   b) godzinę wejścia (przy wchodzeniu do gmachu),
   c) godzinę wyjścia (przy wychodzeniu z gmachu, czy nie ma rozbieżności między czasem wpisanym na przepustce, a wyjściem – w przypadku różnicy ponad trzy minuty należy zażądać wyjaśnienia),
   d) legitymację służbową (ważną) pracownika Komitetu Wojewódzkiego, Woj.[ewódzkiej]. Szk.[oły Partyjnej] lub [Wojewódzkiego] Ośrodka [Szkolenia Partyjnego],
   e) legitymację służbową pracownika Komitetu Miejskiego lub Komitetu Powiatowego [*PZPR*],
   f) [*odnośnie*] wchodzący[*ch*] do stołówki za specjalną przepustką, [*należy*] skontrolować ważność przepustki, która upoważnia do wejścia tylko na stołówkę.
5. Wchodzący interesanci mogą wchodzić [*jedynie*] za uprzednim pozostawieniem okrycia (palta, płaszcza) oraz wszystkich paczek w szatni. O ile paczka budzi podejrzenie co do jej wielkości, zawartość winna być skontrolowana. To samo odnosi się do wynoszenia jakichkolwiek pakunków, mebli i dekoracji, na które winien wychodzący posiadać przepustkę określającą ilość paczek wynoszonych i zawartość. Przepustkę zatrzymuje przy wyjściu kontrolujący.

6. Biuro przepustek po zakończeniu urzędowania winno uwzględnić[a] z kontrolującym, czy rejestr wydanych przepustek odpowiada ilościowo odebranym [*od interesantów*] przepustkom przez kontrolującego.
7. Szatniarka przyjmuje okrycia i pakunki do przechowania bezpłatnie i na każde okrycie oddane do szatni wydaje numerek, [*za*] którego zwrotem następuje wydanie z przechowania okrycia i paczek.
8. Kierownicy Wydziałów odpowiedzialni są za stan zamknięcia w pokojach odpowiedniego Wydziału.
9. Klucze od pokoju, w którym dany pracownik pracuje, winny być dane na portiernię przez ostatniego pracownika wychodzącego z pokoju. Klucze od pokoi o charakterze specjalnym, tj. kartoteka, archiwum, Woj.[ewódzka] Kom.[isja] Kontr.[oli] Partyjnej, magazyny, kasa i inne winny być zdawane do dyżurnego w Sekretariacie I-go Sekretarza, a drzwi plombowane.
10. W okresie letnim przed odejściem przed odejściem po zakończeniu urzędowania okna winny być dokładnie pozamykane.
11. Sale konferencyjne po zakończonej naradzie winny być skontrolowane, uprzątnięte i zamknięte, zaś klucze winny być zdane na biuro przepustek.
12. Pracownicy przed jakimkolwiek wyjściem obowiązani są wszelkie dokumenty pochować (pisma tajne i poufne winny być umieszczane tylko w szafach zabezpieczonych), pozamykać biurka i szafy, klucze od nich winny być w posiadania[b] odpowiedniego pracownika.
13. Wydział Ogólno-Administracyjny jest uprawniony do odbierania i rozdzielania poczty zwykłej i specpoczty na Wydziały Komitetu Wojewódzkiego. Wszelką korespondencję przychodzącą do Komitetu Wojewódzkiego wciąga na dziennik główny i przekazuje odnośnym Wydziałom za pokwitowaniem:
    a) korespondencję przychodzącą do odnośnego Wydziału odbiera kancelaria Wydziału – wszelkie pisma poufne i tajne mogą być rozpieczętowane [*wyłącznie*] przez Kierownika odnośnego Wydziału, a w razie [*jego*] nieobecności przez zastępcę Kierownika,
    b) Kierownik po rozpatrzeniu wszystkich pism rozdziela je do załatwienia odnośnym towarzyszom – pracownikom Wydziału,
    c) pismo po załatwieniu sprawy – winno być przejrzane przez Kierownika [*w celu sprawdzenia*], czy właściwie zostało załatwione, a następnie skierowane do akt kancelarii Wydziału, zaś [*każde pismo*] tajne i poufne winno być odłożone do akt w szafie Kierownika lub zastępcy [*Kierownika*] Wydziału.
14. Do dokumentów tajnych i poufnych mogą mieć wgląd tylko Kierownicy i zastępcy [*Kierowników*] Wydziałów, natomiast inni pracownicy tylko za zezwoleniem Kierownika Wydziału.
15. Kierownik Wydziału chcący otrzymać do wglądu dokumenty tajne innych Wydziałów winien się zwrócić na piśmie do jednego z Sekretarzy Komitetu Wojewódzkiego.
16. Powielarnia – dokonuje odbitek tylko na zlecenie pisemne odnośnego kierow-

[a] *Przypuszczalnie powinno być:* uzgodnić.
[b] *Powinno być albo w* posiadaniu, *albo* oddane w posiadanie.

nika Wydziału. W zleceniu winno być podane ilość odbitek i tytuł odbitki. Wszelkie zbrakowane[c] odbitki, jak również matryce muszą być zniszczone w taki sposób, aby nie mogły być wykorzystane. Zlecenie na powielarnię winno być w rejestrze, w którym ilość odbitek kwituje zamawiający. Klucz od powielarni winien być oddany na portiernię.

17. Administrator gmachu odpowiedzialny jest za dopilnowanie zamknięć biurek i drzwi, które w razie jakiegokolwiek uszkodzenia winny być przez odpowiedni Wydział zgłaszane w celu usunięcia usterek.
18. Informacji o miejscu zamieszkania pracowników aparatu partyjnego osobom nie pracującym w Komitecie Wojewódzkim udzielać nie wolno.

Kierownik Wydziału Ogólnego Komitetu Wojewódzkiego
/J. Cygański/

[c] *Zapewne chodzi o wadliwie wykonane, nieczytelne, zamazane itp.*

WSCHODNI ROCZNIK HUMANISTYCZNY
TOM IX 2013

Dariusz Magier
(Archiwum Państwowe w Lublinie)
Marcin Żukowski
(Instytut Pamięci Narodowej Oddział w Gdańsku)

Pracownicy etatowi Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w świetle wybranych normatywów partyjno-państwowych z 1949, 1972 i 1983 roku

Jesteśmy w tej sytuacji, że kiedy mówimy „partia" mówimy „państwo", mimo, że nie ma monopartii.
Aleksander Zawadzki[1]

Polska Zjednoczona Partia Robotnicza (PZPR) była hegemoniczną i masową partią władzy. Jej szeregi początkowo liczono w setkach tysięcy, a z biegiem lat w milionach członków i kandydatów. W 1949 r. zarejestrowano 1.361.000 członków PZPR, w 1956 r. – 1.376.000, w 1969 r. – 2.095.684, w 1970 r. – 2.319.000, w 1980 r. około 3.000.000, na przełomie 1989 i 1990 około 2.000.000.[2] Partia komunistyczna stanowiła dominującą siłę polityczną, była swoistą „kreatorką" idei, wyznaczała trendy gospodarcze, kontrolowała siły specjalne i armię. W Biurze Politycznym Komitetu Centralnego (BP KC) skupiała się najwyższa władza w państwie. Podmioty powołane do konstytucyjnego zarządzania Polską (Rada Ministrów i Sejm PRL) znajdowały się *de facto* w cieniu warszawskiego „Białego Domu"[3]. Ludzie partii kierowali się wielkimi ambicjami rządzenia

[1] Cyt. za: K. Kersten, *Dyskusja nad historią PRL* [w:] *Polska 1944/45-1989. Studia i materiały*, t. 1, Warszawa 1995, s. 10.

[2] Archiwum Akt Nowych w Warszawie [dalej: AAN], KC PZPR, sygn. 237/VII-5817, k. 255, Sprawozdanie ze składek członkowskich za miesiąc styczeń 1969 r.; L. Grzybowski, *Rozwój liczebny i kształtowanie się społecznego składu PZPR*, „Z pola walki", nr 4 (1978), s. 33-56; T. Kisielewski, *Partii portret własny. Polityka i świadomość w PZPR-studium upadku*, Warszawa 2011, s. 134-135.

[3] Nie można zapominać, że zaprezentowany schemat ulegał modyfikacjom. Szczególnie wyjątkowe pod tym względem są lata osiemdziesiąte, gdy Prezesem Rady Ministrów został gen. Wojciech Jaruzelski (11 II 1981 – 6 XI 1985), a I sekretarzem KC PZPR był Stanisław Kania (6 IX 1980 – 18 X 1981). Wojciech Jaruzelski skupiał największą władzę w dziejach PRL: był I sekretarzem KC (18 X 1981 – 29 VII 1989), premierem, przewodni-

krajem starając się ingerować we wszystkie aspekty życia publicznego (w różnym czasie ze zmiennym natężeniem). Tak poważny projekt polityczny wymagał posiadania licznych i zdyscyplinowanych kadr. Najważniejsi w hierarchii byli etatowi pracownicy polityczni tzw. aparatu partyjnego. „Aparat" składał się z etatowych pracowników komitetów wszystkich szczebli. Dzielił się na dwie zasadnicze grupy. Wymienioną już grupę polityczną (sekretarze, instruktorzy) oraz grupę pracowników technicznych (np. kierowcy, sekretarki, od 1956 r. ochrona budynków)[4].

Od samego początku funkcjonowania PZPR jej kadry rozrastały się szybko. W chwili „zjednoczenia" (grudzień 1948 r.) nastąpił nieproporcjonalny wzrost liczby pracowników o 40% w stosunku do liczby osób zatrudnionych na etatach w obu „jednoczących się" partiach (PPS i PPR). W pierwszych dwóch latach istnienia PZPR wzrost liczby pracowników politycznych komitetów wojewódzkich (KW) i komitetów powiatowych (KP) w całej Polsce był niezwykle dynamiczny. W styczniu 1949 r. było ich 5.330, a w październiku 1950 już 10.332 (wzrost o 51,5%). Zakładano, że na 10.500 przewidzianych etatów (październik 1949 r.) 6.000 zostanie przeznaczonych dla pracowników politycznych. Oznaczało to, że ponad połowa projektowanych miejsc pracy przypadała dla „towarzyszy politycznych" (57,1%).

W pierwszym roku istnienia partii projektowano zatrudnienie na poziomie KW rzędu 1.774 osób. Aparat KC przewidywano na 800 etatów. Liczba etatów w partii stale wzrastała. W 1953 r. preliminowano je na poziomie 20.672 (obsadzono 18.978). Tylko w samym KC nastąpił od 1949 r. wzrost zatrudnienia do stanu 1.033 (przewidywano 1.180 osób). W KW faktycznie zatrudniono 3.606 osób (planowano 3.764) i dopuszczano możliwość zatrudnienia w tej grupie 3.808 osób (plan na 1954 r.). W 1954 r. projektowano łączne zatrudnienie na terenie całego państwa 21.046 osób (rzeczywiście zatrudniono 19.154, w tym na stanowiskach politycznych 13.730 towarzyszy). W 1956 r. aparat liczył 18.937 osób przy preliminowanym zatrudnieniu 20.166. Po szoku 1956 r., gdy na fali Października zredukowano aparat o około 8.500 pracowników politycznych, odnotowano ponowny wzrost zatrudnienia. W 1969 r. pracę znalazło 8.464 pracowników politycznych i 4.672 technicznych (łącznie 13.136 osób). W 1970 r. planowano zatrudnienie na bardzo zbliżonym poziomie, które szacowano na 13.226 ludzi. Na koniec 1972 r. rzeczywiste zatrudnienie w całym aparacie (pracownicy polityczni i techniczni) wynosiło 13.195 osób (przewidywano etaty dla 13.799). W drugiej połowie 1983 r. pracownikami PZPR było 20.240 ludzi (13.167 pracowników politycznych). Na rok 1986 zaplanowano etaty dla 20.772 osób[5].

---

czącym Rady Państwa (6 XI 1985 – 19 VII 1989), przewodniczącym Wojskowej Rady Ocalenia Narodowego (13 XII 1981 – 22 VII 1983), posłem na Sejm (13 X 1985 – 3 VI 1989), ministrem Obrony Narodowej (1968-1983), Prezydentem PRL/RP (19 VII 1989 – 22 XII 1990). Ponadto kierował nieformalnymi ciałami decyzyjnymi, np. Dyrektoriatem w stanie wojennym (1981-1983).

[4] W partii funkcjonowała także – na niskim poziomie organizacyjnym (gminy i komitety zakładowe) – rzesza pracowników politycznych pracujących na tzw. ryczałcie. Ponadto w PZPR działali nieetatowi instruktorzy, prelegenci, wizytatorzy, wykładowcy szkolenia partyjnego i inni działacze społeczni. W praktyce byli to dyrektorzy, urzędnicy, wykładowcy akademiccy. Traktowano ich jako rezerwę kadrową, która mogłaby wejść do etatowego aparatu PZPR; AAN, KC PZPR, sygn. XXIX/7, k. 2-18, Preliminarz etatów na 1957; B. Dymek, *Pracownicy etatowi Polskiej Zjednoczeniowej Partii Robotniczej 1948–1954*, „Z pola walki", nr 3-4 (1983), s. 73-75.

[5] AAN, KC PZPR, sygn. VII/2, k. 11-12, Notatka o preliminarzu budżetowym na rok 1949; tamże, sygn. 237/VII-5795 t. 1, k. 210, Pracownicy etatowi aparatu partyjnego [styczeń 1954 r.],; tamże, sygn. XXIX/46, k. 41, Pracownicy etatowi aparatu partyjnego stan na 31 grudnia 1972 r.; D. Stola, *Finanse PZPR,* [w:] *Centrum władzy w Polsce 1948-1970*, red. A. Paczkowski, Warszawa 2003, s. 95, 109-110.

Na marginesie warto odnotować, że w literaturze przedmiotu z okresu PRL oraz w oficjalnych wystąpieniach dostojników państwowych postulowano i chwalono redukcję pracowników administracji państwowej. Podnoszono, że przynosi to wymierne korzyści dla kraju. Jednak w obrębie takich działań nie widziano potrzeby racjonalizacji zatrudnienia w aparacie rządzącej partii. Stan zatrudnienie w PZPR nie był podawany do publicznej wiadomości[6].

Naturalnie zatrudnienie nie rozkładało się równomiernie. Dobrze widać to na przykładzie podstawowych jednostek budżetowych, tj. KW. Na dziewiętnaście KW (plus tzw. rezerwa kadrowa) w 1953 r. realnie zatrudnionych było 3.606 osób (preliminowano 3.764). Oznaczało to wykorzystanie etatów na poziomie 95,8%. Statystycznie każdy KW zatrudniał 190 osób. W rzeczywistości takim poziomem (i wyższym) wykorzystania etatów mogło pochwalić się tylko sześć komitetów (tab. 1). Sytuacja nie wykorzystywania przez komitety pełnej możliwości obsady personalnej była stanem typowym. W każdym bilansie finansowym (wojewódzkim i ogólnym) stykamy się z tym zjawiskiem.

W świetle przytoczonych danych PZPR należy również postrzegać jako bardzo duży uspołeczniony zakład pracy. Dla porównania[7] Stocznia im. Lenina w Gdańsku zatrudniała w 1976 r. 15.892 osób, w 1978 r. – 15.519, a w 1980 r. – 15.646. Największy ośrodek przemysłowy Elbląga Zakłady Mechaniczne im. Generała Świerczewskiego były w 1973 r. miejscem pracy dla 7.921 osób. Kolejny gigant polskiego przemysłu morskiego, Stocznia im. Komuny Paryskiej w Gdyni, zatrudniała w 1975 r. 10.592 osoby[8].

Tabela 1. Faktyczny stan zatrudnienia w Komitetach Wojewódzkich PZPR na 31 grudnia 1953 r.).

Województwo	Polityczni	Biurowi	Fizyczni	Łącznie
Białystok	96	32	29	157
Bydgoszcz	128	40	30	198
Gdańsk	108	42	37	187
Stalinogród (Katowice)	162	49	39	250
Kielce	101	39	29	169
Koszalin	101	31	31	163
Kraków	118	37	37	192
Lublin	105	37	34	176
Łódź woj.	112	35	30	177
Łódź m.	99	43	44	186
Olsztyn	93	38	34	165
Opole	86	31	29	146
Poznań	141	56	49	246

[6] *Referat ministra finansów tow. T. Dietricha o projekcie budżetu* [PRL] *na rok 1955,* „Trybuna Ludu" nr 76 z dn. 18 III 1955 r.; M. Weralski, *Budżet Polskiej Rzeczpospolitej Ludowej. Opracowanie popularnonaukowe,* Warszawa 1955, s. 41-42.

[7] Porównując dane należy pamiętać, że PZPR miała zasięg ogólnokrajowy, a wymienione zakłady (choć bardzo duże i ważne) mają charakter „punktowy".

[8] E. Jarecki, *Stocznia Gdańska im. Lenina. Życie społeczno-polityczne w latach 1945-1984,* Warszawa 1985, s. 142; Archiwum Państwowe w Gdańsku [dalej: APG], KW PZPR, sygn. 2384/10781, b.p., Wykaz ryczałtów sekretarzy Komitetów Zakładowych i Fabrycznych woj. gdańskiego na 1973 r.; tamże, sygn. 2384/ 19044, k. 3, Stan upartyjnienia zakładowych organizacji partyjnych w roku 1971 i 1975 (stan na 31 XII).

Rzeszów	110	34	28	172
Szczecin	112	33	39	184
Warszawa woj.	116	39	39	194
Warszawa m.	127	48	45	220
Wrocław	173	55	45	273
Zielona Góra	84	37	30	151
Łącznie	2 172	756	678	3 606

Źródło: AAN, KC PZPR, sygn. 237/VII-5795 t. 1, k. 211, Pracownicy etatowi Komitetów Wojewódzkich [styczeń 1954 r.].

Z chwilą powstania PZPR skonstruowano tabelę klas komitetów powiatowych i miejskich. Kluczem do jej opracowania była liczba członków i kandydatów partii w danym powiecie. Od tego czynnika uzależniono przypisanie komitetu do konkretnej klasy. To z kolei skutkowało wyznaczeniem dopuszczalnej liczby etatów i wyznaczeniem puli etatów dla pracowników politycznych. Założenia były proste i czytelne. Im większa liczba członków, tym więcej etatów (miejsc pracy) przysługiwało danemu komitetowi (tab. 2).

Tabela 2. Klasy komitetów powiatowych i miejskich PZPR (1949 r.).

Klasa komitetu	Liczba członków	Liczba pracowników	Liczba pracowników politycznych
A	15 000-30 000	29	18
I	9 000-15 000	24	13
II	7 000-9 000	20	12
III	5 000-7 000	16	10
IV	2 500-5 000	12	8
V	Do 2 500	10	6

Źródło: AAN, KC PZPR, sygn. VII/2, *Notatka o preliminarzu budżetowym na rok 1949 jako załącznik do Protokołu Nr 2 posiedzenia Sekretariatu KC PZPR z dnia 6 stycznia 1949 r.*, k. 12.

Powyższa hierarchia miała bardzo realne i poważne skutki dla samych zainteresowanych pracowników. Zgodnie z pragmatyką partii tylko sekretarze, kierownicy wydziałów i instruktorzy „poważniejszych Komitetów Powiatowych uprzemysłowionych" mogli otrzymywać specjalne dodatki do pensji. Dotyczyło to również towarzyszy zatrudnionych w „poważnych" komitetach miejskich (KM). Na przykład I sekretarz KP/M w 1950 r. mógł dostać dodatek do pensji w wysokości 10.000 zł (przed denominacją), a instruktor takiego komitetu dodatek 4.000 zł. Zgodnie z przyjętą zasadą zdecydowanie większą szanse na duże dodatki do pensji zasadniczej miały osoby funkcjonujące w dużych miastach np. KM w Gdyni, niż ci skierowani do mniejszych i zarazem rolniczych ośrodków np. KM w Mońkach (woj. białostockie).

Kryzys polityczny lat 1980-1981 został odebrany przez władze PZPR m.in. jako efekt odejścia od ideałów marksistowsko-leninowskich w zakresie polityki kadrowej[9]. Sytuację poprawić miała nowa, jednolita na wszystkich szczeblach polityka kadrowa

[9] *Informacja Wydziału Kadr KC PZPR o zasadach polityki kadrowej partii i państwa z lipca 1983 roku*, Warszawa 1983.

oraz otwarcie funkcji kierowniczych dla młodych, czego zadaniem było z kolei rozładowanie napięć społecznych[10].

Prezentowane dokumenty stanowią autorski wybór dokumentów z okresu Polski Ludowej. Trzy z nich to źródła archiwalne, dwa – normatywy prawne opublikowane w publikatorze urzędowym PRL. Pierwszy z nich: *Notatka o preliminarzu budżetowym na rok 1949*, pochodzi z posiedzenia Sekretariatu KC PZPR z 6 stycznia 1949 r. Dwa następne to dekrety z 5 października 1972 r.: *O zaopatrzeniu emerytalnym osób zajmujących kierownicze stanowiska polityczne i państwowe oraz członków ich rodzin* oraz *O zaopatrzeniu emerytalnym osób zajmujących kierownicze stanowiska polityczne i państwowe oraz członków ich rodzin*. Dwa ostatnie to dokumenty przyjęte przez Biuro Polityczne KC PZPR w październiku 1983 r., będące realizacją uchwały IX Nadzwyczajnego Zjazdu partii z 1981 r. oraz *Głównych założeń polityki karowej PZPR* uchwalonych przez XIII Plenum KC 15 października 1983 r.[11] i skorelowane z nową ustawą o pracownikach urzędów państwowych[12]. Naszym celem było scalenie ich i zaprezentowanie w jednej spójnej publikacji ukazującej prawne (formalne) źródła nadzwyczaj korzystnej pozycji elity partii komunistycznej w PRL. Niejako przy okazji można dostrzec, iż w tym gronie znajdowali się również członkowie – nieco zapominanych współcześnie – satelickich partii: Stronnictwa Demokratycznego (SD) i Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego (ZSL).

[10] Nt. pracowników partyjnych w latach 80. XX w. zob. D. Magier, *Pracownicy Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w świetle przepisów Biura Politycznego Komitetu Centralnego z 1983 roku*, „Komunizm", nr 1 (2012), s. 89-100, www.komunizm.net.pl.

[11] *Główne założenia polityki kadrowej PZPR (przyjęte na XIII Plenum KC PZPR)*, Warszawa, październik 1983.

[12] Dz. U. PRL z 1982, nr 31, poz. 214.

Dokument nr 1

Notatka o preliminarzu budżetowym na rok 1949

Projekt preliminarza uwzględnia wzrost liczebny organizacji partyjnej w związku ze Zjednoczeniem, zwiększone wymagania, wynikające z zadań aparatu partyjnego na rok 1949, w związku, z czym zachodzi potrzeba rozbudowy aparatu partyjnego, zwiększenie ilości pracowników politycznych.

Podstawowe elementy budżetu:
a/ Ilość etatowych pracowników,
b/ Fundusz płac – wysokość uposażeń,
c/ Wydatki rzeczowe,
d/ Wydatki inwestycyjne /remonty, nabycie inwentarza biurowego, zakup środków lokomocji/,
e/ Kapitalne budownictwo,
f/ Wpływy: 1/ składki członkowskie 2/ subwencje 3/ inne wpływy.

Aparat partyjny obu Partii liczył na dzień 1 XII 1948 r. liczył łącznie 7 500 osób (w zaokrągleniu). Preliminarz przewiduje zwiększenie aparatu partyjnego do 10 500 osób w ciągu 1949 r. Kredyty na wydatki osobowe będą uruchamiane w miarę dobierania odpowiedniego, [wy] *kwalifikowanego aparatu partyjnego. Na ogólną ilość 10 500 pracowników partyjnych preliminarz przewiduje ponad 6 000 pracowników politycznych, pozostali* [to] *pracownicy biurowi i techniczni.*

Ilość sekretarzy gminnych [została] *przewidziana* [na] *1 500 na ogólną ilość gmin 2 944. W 500 gminach przewidziane jest obok sekretarza pomoc biurowa, a za tym ilość pracowników etatowych w gminach wynosi 2 000 osób.*

W większych 100 zakładach produkcyjnych na 1 I 1949 r. zatrudnionych [na etatach partii] *było 200 osób. W związku ze wzrostem liczby podstawowych organizacji partyjnych* [liczących] *ponad 500 członków, ilość etatowych pracowników Komitetów Fabrycznych będzie zwiększona.*

Ilość pracowników Komitetów Powiatowych i Miejskich przewidziana w preliminarzu wynosi 4 698.

Komitety Powiatowe i Miejskie zostały odpowiednio zaklasyfikowane, przewidujemy [Sekretariat KC] *następujące klasy:*

Klasa A od 15 – 30 tys. członków, obsada 29 osób, w tym 18 pracowników politycznych/ Wrocław itd./.
Klasa I od 9-15 tys. czł[onków] *obsada 24 os*[oby] *pol*[ityczni] *13 Ilość Kom. Kl. I 20*
Klasa II od 7-9 tys. czł[onków] *obsada 20 os*[ób] *pol*[ityczni] 12 *Ilość Kom. Kl. II 14*
Klasa III od 5-7 tys. czł[onków] *obsada 16 os*[ób] *pol*[ityczni] *10 Ilość Kom. Kl. III 48*
Klasa IV od 2,5-5 tys. czł[onków] *obsada 12 os*[ób] *pol*[ityczni] *8 Ilość Kom. Kl. IV 160*
Klasa V do 2,5 tys. czł[onków] *obsada 10 os*[ób] *pol*[ityczni] *6 Ilość Kom. Kl. V 96*

Ilość pracowników Wojewódzkich Komitetów powiększona będzie do 1 774 osób. Aparat KC przewidziany jest do 800 osób. 16 Szkół Wojewódzkich i Szkoła Centralna łącznie zatrudnia

430 osób.

Uposażenia

Uposażenie pracowników partyjnych przyrównane zostaje do uposażeń pracowników państwowych [podkreślenie – M.Ż]. *Uposażenie Sekretarza KW przyrównane jest do uposażenia wojewody /bez dodatku reprezentacyjnego/. Uposażenie I Sekretarza powiatowego do uposażenia starosty. W ten sposób Sekretarz P*[owiatowego] *K*[omitetu] *otrzyma:*

Zasadn[icza pensja] *od 25 600 zł do 33 500 zł, po potraceniu podatku dochod*[owego] *uposażenie wyniesie od 23 810* [zł] *do 30 485 zł. Dotychczasowego uposażenia sekretarza* [powiatowego] *wynosiło wraz z dodatkami od 19 550 zł do 20 550 zł.*

I – szy Sekretarz KW – przewidziane uposażenie netto 43 160 zł.

Przeciętne wyposażenie pracownika partyjnego wedle nowych stawek wyniesie około 21 tys. zł.

Fundusz płac [całej partii] *wyniesie 228 033 000 zł.*

Wydatki rzeczowe

Wydatki rzeczowe obliczone zostały według norm ustalonych przez Ministerstwo i wynoszą łącznie 195 000 000 [zł] *miesięcznie. W tym 17 600 000* [zł] *na wyżywienie 1 800 słuchaczy* [wszystkich szkół PZPR], *35 000 000* [zł] – *ubezpieczenia* [społeczne], *pozostałe na utrzymanie środków lokomocji, gmachów biurowych* [siedzib partii], *wydatki na podróże służbowe, narady, konferencje* [partyjne] *itd.*

Wydatki inwestycyjne: zakup 200 samochodów, motocykli, rowerów, łącznie na sumę 200 mili[onów] *zł.*

Kapitalne budownictwo: budowa domu partyjnego w Poznaniu, we Wrocławiu, częściowa przebudowa budynków KW w Białymstoku, Bydgoszczy, Kielcach. Budowa tymczasowej siedziby Szkoły Centralnej w Warszawie, która w przyszłości oddana będzie Instytutowi Ruchu Robotniczego oraz budowa Szkoły Centralnej w Warszawie.

Łącznie wydatki wynoszą 6,4 miliarda [zł] *rocznie.*

Wpływy

Składki	*- 1 000 000 000 zł*
Subwencje [z budżetu państwa]	*- 3 000 000 000 zł*
na budow[ę siedzib] *kredyt*	*- 500 000 000 zł*
inne wpływy	*- 1 400 000 000 zł.*

Źródło: AAN, KC PZPR, sygn. VII/2, k. 8, 11-13, Protokół Nr 2 posiedzenia Sekretariatu KC PZPR z dnia 6 stycznia 1949 r. – Notatka o preliminarzu budżetowym na rok 1949.

Dokument nr 2

Dekret
z dnia 5 października 1972 r.
o uposażeniu osób zajmujących kierownicze stanowiska państwowe

Artykuł 1.

1. *Ustala się dla osób zajmujących kierownicze stanowiska państwowe pięć grup uposażenia według następującej tabeli stanowisk:*

grupa A – Przewodniczący Rady Państwa, Prezes Rady Ministrów,
grupa B – Marszałek Sejmu, zastępcy Przewodniczącego Rady Państwa, wiceprezesi Rady Ministrów, Przewodniczący Komisji Planowania przy Radzie Ministrów,
grupa C – członkowie i Sekretarz Rady Państwa, wicemarszałkowie Sejmu, ministrowie, Prezes Najwyższej Izby Kontroli, Prezes Polskiej Akademii Nauk, Pierwszy Prezes Sądu Najwyższego, Prokurator Generalny PRL, zastępca Przewodniczącego Komisji Planowania przy Radzie Ministrów, Szef Urzędu Rady Ministrów,
grupa D - Szef Kancelarii Rady Państwa, Szef Kancelarii Sejmu, podsekretarze stanu (wiceministrowie), wiceprezesi Najwyższej Izby Kontroli, prezesi Sadu Najwyższego, zastępcy Prokuratora Generalnego PRL, kierownicy urzędów centralnych, przewodniczących prezydiów wojewódzkich rad narodowych oraz prezydiów rad narodowych miast wyłączonych z województw,
grupa E - zastępcy kierowników urzędów centralnych, dyrektorzy generalni w ministerstwach i urzędach centralnych.

2. *Prezes Rady Ministrów może przyznać uposażenie określone w niniejszym dekrecie innym osobom na stanowiskach państwowych uznanych za równorzędne.*

Artykuł 2.

1. *Uposażenie osób, o których mowa w art. 1, składa się z uposażenia zasadniczego i dodatku inflacyjnego.*
2. *Dodatek funkcyjny nie podlega opodatkowaniu.*
3. *Rada Ministrów po uzyskaniu zgody Rady Państwa ustala dla osób wymienionych w art. 1 zasady obliczania i wysokość uposażenia miesięcznego, a także jego podział na uposażenie zasadnicze i dodatek funkcyjny.*
4. *Osoby zajmujące kierownicze stanowiska państwowe nie mogą pobierać żadnych innych wynagrodzeń z tytułu stałych zajęć dodatkowych.*
5. *Prezes Rady Ministrów może ustalić dla osób, o których mowa w art. 1, uposażenie ryczałtowe z tytułu stałej dodatkowej pracy w charakterze nauczyciela akademickiego w szkole wyższej albo pracownika naukowego w instytucie naukowym lub naukowo – badawczym, jeśli osoby te posiadają tytuł profesora zwyczajnego lub profesora nadzwyczajnego.*
6. *W razie zbiegu prawa do uposażenia na podstawie niniejszego dekretu oraz do uposażenia na podstawie odrębnych przepisów, przysługuje prawo do jednego uposażenia według wy-*

boru zainteresowanego.

Artykuł 3.

1. *Osobom odwołanym ze stanowisk określonych w art. 1 przysługuje prawo do dotychczasowego uposażenia netto w następującym okresie czasu:*
   1) *osobie pobierającej uposażenie według grupy A – w okresie dwóch lat,*
   2) *osobie pobierającej uposażenie według grupy B, C lub D – w okresie jednego roku,*
   3) *osobie pobierającej uposażenie według grupy E – w okresie 6 miesięcy.*
2. *Prezes Rady Ministrów w uzasadnionych wypadkach może przedłużyć osobom wymienionym w ust. 1 pkt 2 i 3 prawo do pobierania dotychczasowego uposażenia netto na okres do 2 lat.*
3. *W razie podjęcia przez osobę odwołaną z kierowniczego stanowiska określonego w art. 1 ust. 1, które zajmowała przez okres nie krótszy niż 5 lat, pracy niżej płatnej, Prezes Rady Ministrów może przyznać na okres 2 lat dodatek wyrównawczy pomiędzy wynagrodzeniem otrzymywanym w nowym miejscu pracy a uposażeniem pobieranym na ostatnio zajmowanym kierowniczym stanowisku państwowym.*

Artykuł 4.

Osoby objęte przepisami dekretu mają prawo do zasiłku rodzinnego na ogólnych zasadach.

Artykuł 5.

Zasady określone niniejszym dekretem mają zastosowanie do uposażenia osób zajmujących kierownicze stanowiska polityczne w Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej oraz w stronnictwa politycznych. Decyzje w tych sprawach podejmują władze naczelne Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i stronnictw politycznych w ramach posiadanych funduszów własnych [podkr. aut.].

Artykuł 5.

Dekret wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

Przewodniczący Rady Państwa: H[enryk] *Jabłoński*
Sekretarz Rady Państwa: L[udomir] *Stasiak.*

Źródło: Dz. U. 1972 r. nr 42, poz. 269, Dekret z dnia 5 października 1972 r. o uposażeniu osób zajmujących kierownicze stanowiska państwowe.

Dokument nr 3

Dekret z dnia 5 października 1972 r. o zaopatrzeniu emerytalnym osób zajmujących kierownicze stanowiska polityczne i państwowe oraz członków ich rodzin

Rozdział 1. Postanowienia ogólne

Artykuł 1.

Dekret normuje zaopatrzenie emerytalne osób zajmujących stanowiska: Pierwszego Sekretarza Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, Przewodniczącego Rady Państwa, Prezesa Rady Ministrów, Marszałka Sejmu, członków Biura Politycznego Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, zastępców Przewodniczącego Rady Państwa, wiceprezesów Rady Ministrów, Przewodniczącego Komisji Planowania przy Radzie Ministrów, zastępców członków Biura Politycznego [KC PZPR], sekretarzy Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, członków Sekretariatu Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, członków i Sekretarza Rady Państwa, wicemarszałków Sejmu, ministrów, Prezesa Najwyższej Izby Kontroli, Prezesa Polskiej Akademii Nauk, Pierwszego Prezesa Sądu Najwyższego, Prokuratora Generalnego PRL, zastępców Przewodniczącego Komisji Planowania przy Radzie Ministrów, kierowników wydziałów Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, Szefa Urzędu Rady Ministrów, Szafa Kancelarii Rady Państwa, Szefa Kancelarii Sejmu, podsekretarzy stanu (wiceministrów), wiceprezesów Najwyższej Izby Kontroli, prezesów Sądu Najwyższego, zastępców Prokuratora Generalnego PRL, kierowników urzędów centralnych, pierwszych sekretarzy komitetów wojewódzkich Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, przewodniczących prezydiów wojewódzkich rad narodowych oraz rad narodowych miast wyłączonych z województw, zastępców kierowników urzędów centralnych, dyrektorów generalnych w ministerstwach i urzędach centralnych oraz członków ich rodzin.

Artykuł 2.

Świadczenia przewidziane w dekrecie obejmują:

1) *świadczenia pieniężne:*
   a) *emeryturę,*
   b) *rentę rodzinną,*
   c) *dodatki do emerytury i renty,*
   d) *zasiłek pogrzebowy,*
2) *świadczenia w naturze:*
   a) *świadczenia określone w przepisach o powszechnym zaopatrzeniu emerytalnym,*
   b) *prawo do dotychczas zajmowanego mieszkania,*
   c) *prawo do korzystania z ulgowej taryfy przy przejazdach kolejami.*

Artykuł 3.

Podstawę wymiaru emerytury z tytułu pracy na kierowniczym stanowisku określonym w art. 1 stanowi miesięczne uposażenie obejmujące uposażenie zasadnicze wraz z dodatkiem funkcyjnym,

pobieranym na tym stanowisku.

Artykuł 4.

1. *Podstawę do świadczeń określonych w dekrecie ustala Prezes Rady Ministrów.*
2. *Od ustaleń, o których mowa w ust. 1, nie przysługuje odwołanie.*
3. *Świadczenia pieniężne wypłaca Zakład Ubezpieczeń Społecznych w Warszawie.*

Rozdział 2. Emerytura

Artykuł 5.

1. *Emerytura przysługuje osobie po zaprzestaniu pracy na stanowisku określonym w art. 1, która:*
   1) *została odwołana ze stanowiska i ukończyła 55 lat (mężczyzna) lub 50 lat (kobieta) oraz posiada, co najmniej 5 letni okres pracy na tym stanowisku albo*
   2) *została zwolniona na własną prośbę po ukończeniu 60 lat (mężczyzna) lub 55 lat (kobieta) oraz posiada, co najmniej 8-letni okres pracy na tym stanowisku.*
   3) *Emerytura przysługuje również osobie, która posiada, co najmniej 30 letni okres zatrudnienia, w tym, co najmniej 8 lat na kierowniczym stanowisku określonym w art. 1.*
   4) *Emerytura przysługuje także osobie, która stała się inwalidą I lub II grupy w czasie wykonywania pracy na stanowisku określonym w art. 1.*
   5) *Pierwszemu Sekretarzowi Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, Przewodniczącemu Rady Państwa i Prezesowi Rady Ministrów przysługuje w razie zaprzestania pełnienia funkcji prawo do emerytury na zasadach określonych w niniejszym dekrecie, niezależnie od warunków określonych w ust. 1-3.*
   6) *Prezes Rady Ministrów może w uzasadnionych wypadkach przyznać osobie, o której mowa w art. 1, emeryturę, jeżeli nie spełnia ona warunków określonych w ust. 1-3, lecz ma 25 letni okres zatrudnienia wymagany do zaopatrzenia emerytalnego według przepisów o powszechnym zaopatrzeniu emerytalnym pracowników i ich rodzin, w tym co najmniej 5 lat na kierowniczym stanowisku określonym w art. 1.*

Artykuł 6.

1. *Emerytura z tytułu pracy na kierowniczym stanowisku określonym w art. 1 wynosi miesięcznie 50% podstawy wymiaru.*
2. *Emerytura wzrasta za każdy pełny rok pracy na kierowniczych stanowiskach określonych w art. 1:*
   1) *3% podstawy wymiaru – za okres pracy do 5 lat,*
   2) *2% podstawy wymiaru – za okres pracy ponad 5 do 10 lat.*
   3) *1% podstawy wymiaru – za okres pracy ponad 10 lat.*
3. *Wysokość emerytury dla osób, o których mowa w art. 5 ust. 4, wynosi 95% kwoty stanowiącej podstawę jej wymiaru pomniejszonej o podatek od wynagrodzeń i składkę na cele emerytalne.*

Artykuł 7.

Kwota emerytury wraz z dodatkiem za odznaczenie państwowe nie może przekraczać 95% kwoty stanowiącej podstawę jej wymiaru, pomniejszonej o podatek od wynagrodzeń i składkę na cele emerytalne.

Artykuł 8.

1. *Jeżeli osoba uprawniona do emerytury z tytułu pracy na kierowniczym stanowisku określonym w art. 1 jest zatrudniona:*
   1) *wypłaca się emeryturę w wysokości różnicy pomiędzy wynagrodzeniem stanowiącym podstawę jej wymiaru a wynagrodzeniem osiąganym po jej przyznaniu,*
   2) *wstrzymuję się wypłatę emeryturę, jeżeli wynagrodzenie osiągane po jej przyznaniu przekracza wynagrodzenie, stanowiące podstawę jej wymiaru.*
2. *Za wynagrodzenie w rozumieniu ust. 1 uważa się wynagrodzenie pomniejszone o podatek od wynagrodzeń i składkę na cele emerytalne.*

Rozdział 3. Renta rodzinna

Artykuł 9.

1. *Członkom rodziny pozostałym po osobie zmarłej, która zajmowała kierownicze stanowisko określone w art. 1, przysługuje renta, jeżeli osoba ta:*
   1) *miała prawo do emerytury określonej w dekrecie albo*
   2) *zmarła w okresie pracy na stanowisku określonym w art. 1.*
2. *Członkami rodziny uprawnionymi do renty są dzieci, wnuki, rodzeństwo, małżonek i rodzice osoby, o której mowa w ust. 1, jeżeli spełniają warunki wymagane do uzyskania renty rodzinnej określone w przepisach o powszechnym zaopatrzeniu emerytalnym pracowników i ich rodzin.*

Artykuł 10.

Wszystkim uprawnionym członkom rodziny przysługuje jedna łączna kwota renty rodzinnej.

Artykuł 11.

Renta rodzinna wynosi miesięcznie:

1) *dla 1 członka rodziny - 55%*
2) *dla 2 członków rodziny - 65%*
3) *dla 3 i więcej członków rodziny - 75%,*

Emerytury zmarłego żywiciela (art. 6).

Artykuł 12.

Jeżeli członek rodziny uprawniony do renty rodzinnej osiąga wynagrodzenie z tytułu zatrudnienia lub dochody z innych źródeł, prawo do renty ulega zawieszeniu na zasadach określonych w przepisach o powszechnym zaopatrzeniu emerytalnym pracowników i ich rodzin.

Rozdział 4. Dodatki do emerytury i renty

Artykuł 13.

1. *Do emerytury i renty określonych w niniejszym dekrecie przysługują dodatki:*
   1) *rodzinne dla:*
      a) *dzieci, wnuków i rodzeństwa,*
      b) *żony*
   2) *z tytułu odznaczeń państwowych,*
   3) *z tytułu zaliczenia do I grupy inwalidów.*
2. *Dodatki, o których mowa w ust. 1, przysługują na warunkach i w wysokości określonych w przepisach o powszechnym zaopatrzeniu emerytalnym pracowników i ich rodzin.*

Rozdział 5. Zasiłek pogrzebowy

Artykuł 14.

1. *Zasiłek pogrzebowy przysługuje w razie śmierci:*
   1) *osoby pobierającej emeryturę z tytułu pracy na kierowniczym stanowisku określonym w art. 1,*
   2) *osoby pobierającej rentę rodzinną,*
   3) *dzieci, wnuków, rodzeństwa, małżonka i rodziców osoby, o której mowa w pkt 1.*
2. *Zasiłek pogrzebowy przysługuje na warunkach i w wysokości określonych w przepisach o powszechnym zaopatrzeniu emerytalnym pracowników i ich rodzin.*

Rozdział 6. Świadczenia w naturze

Artykuł 15.

Osoby pobierające emeryturę na podstawie niniejszego dekretu oraz członkowie ich rodzin mają prawo do świadczeń leczniczych i położniczych, do zaopatrzenia w protezy, aparaty ortopedyczne i środki pomocnicze, do 50% ulgi przy przejazdach kolejami oraz do zajmowania nadal użytkowanego mieszkania w zakresie i na zasadach przysługujących im przed przejściem na emeryturę lub przed uzyskaniem renty rodzinnej.

Rozdział 7. Przepisy przejściowe i końcowe

Artykuł 16.

Osobie, która zajmowała kierownicze stanowisko określone w art. 1 przez okres, co najmniej 5 lat i nie nabyła prawa do zaopatrzenia emerytalnego na podstawie dekretu, przysługuje na jej wniosek emerytura na zasadach ogólnych, jeżeli osiągnęła wiek 60 lat (mężczyzna) i 55 (kobieta).

Artykuł 17.

Do emerytury lub renty przyznanej na podstawie odrębnych przepisów przysługuje dodatek w wysokości 5% tej emerytury lub renty za każdy rok pracy na stanowisku, o którym mowa w art. 1. Emerytura lub renta wraz z tym dodatkiem nie może przekraczać kwot określonych tymi przepisami jako górna granica tych świadczeń.

Artykuł 18.

Zasady określone w niniejszym dekrecie mają zastosowanie do ustalania emerytur osób zajmujących kierownicze stanowiska w stronnictwach politycznych. Zakres ich stosowania ustala Prezes Rady Ministrów na wniosek władz naczelnych stronnictw politycznych.

Artykuł 19.

W sprawach nie unormowanych niniejszym dekretem stosuje się odpowiednio przepisy o powszechnym zaopatrzeniu emerytalnym pracowników i ich rodzin.

Artykuł 20.

Dekret wchodzi w życie z dniem ogłoszenia i dotyczy osób, które po tym dniu zaprzestały pracy na stanowiskach określonych w art. 1.

Przewodniczący Rady Państwa: H[enryk] Jabłoński
Sekretarz Rady Państwa: L[udomir] Stasiak.

Źródło: Dz. U. 1972 r. nr 42, poz. 270, Dekret z dnia 5 października 1972 r. o zaopatrzeniu emerytalnym osób zajmujących kierownicze stanowiska polityczne i państwowe oraz członków ich rodzin.

Dokument nr 4

Kodeks pracowników politycznych Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

W celu organizowania statutowej działalności partii, komitety Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej zatrudniają, pracowników na etatach opłacanych z budżetu partii.

Szczególną rolę spełniają pracownicy polityczni, powoływani spośród społecznych działaczy partii, którzy sprawdzili się w działaniu dojrzałością postawy politycznej, mają wymaganą umiejętność utrzymywania więzi z ludźmi pracy.

Statut PZPR, określając służebną rolę pracowników politycznych wobec komitetów partyjnych, stawia im wysokie wymagania w zakresie umacniania jedności ideologicznej, politycznej i organizacyjnej partii, pozyskiwania społecznego zaufania do jej polityki, utrwalania i rozwijania socjalizmu w Polsce.

Głównym zadaniem pracowników politycznych jest zapewnienie warunków rozwoju aktywności członków partii i przekształcanie jej w zorganizowane, zgodne ze Statutem PZPR, działanie organizacji i komitetów partyjnych.

Obowiązkiem pracowników politycznych jest dokonywanie marksistowsko-leninowskiej analizy zjawisk społeczno-politycznych, utrzymywanie ścisłej więzi ze środowiskami społecznymi, zwłaszcza robotniczymi, chłopskimi i inteligenckimi. Wynikające stąd oceny, wnioski i projekty decyzji przedstawiają oni do wykorzystania komitetom partyjnym i ich organom oraz organizacjom partyjnym.

Pracownicy polityczni działają na rzecz rozwoju demokracji socjalistycznej, wyzwalania twórczej inicjatywy społecznej, rozszerzania udziału ludzi pracy w rządzeniu krajem, doskonalenia polityki kadrowej partii.

Podstawowymi metodami działania pracowników politycznych są: więź z członkami partii, dialog i konsultacje społeczne z ludźmi pracy, inspirowanie, przekonywanie i zjednywanie ichdla polityki partii.

Sprostać tym zadaniom mogą tylko działacze o wysokich kwalifikacjach zawodowych i walorach ideowo-moralnych, posiadający wiedzę marksistowsko-leninowską, umiejętność pracy z ludźmi i doświadczenie w pracy społecznej, skromni, a jednocześnie odważni w walce z przeciwnikami politycznymi.

Do podstawowych powinności, którymi kierują się pracownicy polityczni Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej zgodnie z jej zasadami ideowymi i etycznymi, należą:

1. *Przyczynianie się do umacniania przewodniej roli PZPR w społeczeństwie i jej kierowniczej roli w państwie, troszczenie się o autorytet partii i jej więź z klasą robotniczą i społeczeństwem.*
2. *Konsekwentne kierowanie się ideologią marksistowsko-leninowską i polityką partii; umacnianie organizacyjnej i ideologicznej jedności partii; zdecydowane zwalczanie rewizjonizmu, oportunizmu i dogmatyzmu oraz działalności frakcyjnej.*
3. *Działanie na rzecz przestrzegania konstytucyjnych zasad ustrojowych PRL, przykładne wypełnianie patriotycznych powinności wobec Ojczyzny, krzewienie internacjonalizmu, zwalczanie wszelkich form nacjonalizmu i kosmopolityzmu.*
4. *Walka o ideały sprawiedliwości społecznej, przestrzeganie zasad praworządności socja-*

listycznej, nieprzejednana walka z wszelkim złem i niesprawiedliwością, obrona ludzi skrzywdzonych. Postępowanie w sposób prawy, moralnie nienaganny i samokrytyczny.

5. *Przestrzeganie leninowskich norm i stylu pracy wewnątrzpartyjnej oraz określonych w Statucie PZPR zasad wypełniania przewodniej i kierowniczej roli partii poprzez jej członków w organach przedstawicielskich, ogniwach samorządowych, organizacjach społeczno-politycznych oraz administracji państwowej i gospodarczej.*
6. *Utrzymywanie stałego kontaktu z organizacjami partyjnymi, zgodne z prawdą informowanie władz partyjnych o nastrojach społecznych, wnioskach i postulatach zgłaszanych przez organizacje partyjne, załogi i środowiska.*
7. *Wykazywanie samodzielności, twórczej inicjatywy, rzetelności i zdyscyplinowania w realizacji uchwał partyjnych, pozyskiwanie dla ich realizacji poparcia społecznego, przede wszystkim środowisk robotniczych.*
8. *Postępowanie zgodnie z marksistowskim światopoglądem i wychowywanie w tym duchu swojej najbliższej rodziny.*
9. *Wzbogacanie swej wiedzy teoretycznej i umiejętności praktycznych niezbędnych do klasowej oceny zjawisk społecznych i działalności politycznej.*
10. *Kształtowanie socjalistycznych stosunków międzyludzkich, zwłaszcza w kolektywach pracowniczych.*

Źródło: Archiwum Państwowe w Lublinie Oddział w Radzyniu Podlaskim, Komitet Wojewódzki Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w Białej Podlaskiej, sygn. 403, s. 21-25.

Dokument nr 5

Pragmatyka pracowników Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

I
Postanowienia ogólne

1. *Pragmatyka, reguluje – w ramach ustawodawstwa pracy - specyficzne zagadnienia dotyczące zatrudniania pracowników w Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. W sprawach nie ujętych w niniejszej pragmatyce mają zastosowanie przepisy Kodeksu Pracy.*
2. *Pracownikami partii są pracownicy zatrudnieni na etatach politycznych i administracyjno-technicznych wynagradzani z budżetu partii. Pracownikami politycznymi są działacze partyjni pełniący etatowo funkcje partyjne z wyboru oraz zajmujący polityczne stanowiska niewybieralne. Określenie „pracownicy partii" oznacza, że zapis dotyczy wszystkich pracowników partii, natomiast określenie „pracownicy polityczni" lub „pracownicy administracyjno-techniczni" dotyczy tylko wymienionej grupy.*
3. *Postanowienia dotyczące zasad doboru, obowiązków i uprawnień pracowników politycznych stosuje się łącznie z kodeksem pracowników politycznych PZPR.*
4. *Właściwymi organami partyjnymi uprawnionymi do powoływania i odwoływania pracowników politycznych są: Komitet Centralny, Biuro Polityczne, Sekretariat KC, komitety wojewódzkie, ich egzekutywy i sekretariaty. Tryb postępowania w tym zakresie określają dokumenty regulujące zasady polityki kadrowej PZPR.*
5. *Sprawy etatowych sekretarzy i pracowników komitetów partyjnych (KKP) w siłach zbrojnych reguluje Instrukcja KC PZPR „O zadaniach, kompetencjach, strukturze organów partyjno-politycznych i organizacji partyjnych sił zbrojnych PRL" oraz Ustawa z dnia 30 czerwca 1980 r. o służbie wojskowej żołnierzy zawodowych*[13] *z wyjątkiem żołnierzy zawodowych, którzy zostali urlopowani do pracy partyjnej w cywilnych instancjach partyjnych.*

II
Zasady i kryteria doboru pracowników politycznych

1. *Pracowników politycznych należy dobierać ze wszystkich środowisk społeczno-zawodowych. Jednocześnie należy stwarzać warunki do tego, aby udział pracowników legitymujących się doświadczeniem w pracy na stanowiskach robotniczych w składzie całego aparatu politycznego kształtował się proporcjonalnie do udziału robotników w partii.*
2. *Kandydaci do pracy politycznej powinni być dobierani głównie z rezerwy kadrowej tworzonej zgodnie z założeniami polityki kadrowej PZPR.*

[13] Pomyłka w dokumencie, ustawę o służbie wojskowej żołnierzy zawodowych Sejm PRL uchwalił 30 czerwca 1970 r. – Dz. U. PRL z 1970 r., Nr 16, poz. 134.

3. *Działacze partyjni wybrani na etatowe funkcje partyjne i powołani na polityczne stanowiska niewybieralne - są z reguły zatrudniani na zasadzie urlopowania z dotychczasowych zakładów pracy zgodnie z obowiązującymi przepisami.*
4. *Na etatach politycznych w partii mogą być także zatrudniani działacze, w stosunku do których przepisy o urlopowaniu do pracy w organizacjach politycznych nie mają zastosowania.*
5. *Pracownicy polityczni, których nie urlopowano z zakładów pracy, albo którzy po upływie urlopowania nie powrócili do zakładów pracy, są pracownikami zatrudnionymi na czas nieokreślony.*
6. *Pracownikami politycznymi mogą być działacze, którzy pod względem światopoglądu, postawy i umiejętności spełniają kryteria kodeksu pracowników politycznych, a także następujące warunki:*
   a) *mają obywatelstwo polskie,*
   b) *posiadają w zasadzie wykształcenie wyższe, a robotnicy, brygadziści i mistrzowie – średnie,*
   c) *mają co najmniej 5-letni staż partyjny i 5-letni staż pracy zawodowej , w tym wywodzący się z działów produkcyjnych zakładów pracy – co najmniej roczny staż pracy na stanowisku robotnika, brygadzisty lub mistrza,*
   d) *pełnili w partii funkcje z wyboru bądź wykonywali inne funkcje partyjne powierzone przez instancje, organizacje partyjne,*
   e) *uzyskali rekomendację macierzystej organizacji partyjnej oraz pozytywną opinię zawodową zakładu pracy,*
   f) *mają dobry stan zdrowia stwierdzony zaświadczeniem lekarskim.*
7. *Pracownicy polityczni, powoływani na stanowiska niewybieralne w komitetach wojewódzkich powinni ponadto posiadać co najmniej 2-letni staż działalności etatowej lub społecznej w komitetach partyjnych stopnia podstawowego lub w komitetach zakładowych, a w Komitecie Centralnym – co najmniej 3-letni staż działalności etatowej lub społecznej w komitetach partyjnych niższego stopnia.*
8. *Pracownicy polityczni składają zobowiązanie przestrzegania obowiązującego ich kodeksu.*
9. *Właściwy organ partyjny, uprawniony do powoływania pracowników politycznych z wyboru, może zgłosić zastrzeżenia w stosunku do kandydatów przed wyborem lub nie powołać .ich do pracy etatowej po wyborze, a także wystąpić z wnioskiem o pozbawienie mandatu w toku kadencji, jeżeli zostanie stwierdzone i że nie spełniają oni wymagań kodeksu pracownika politycznego lub nie są zdolni do pełnienia danej funkcji. Organ ten swoje stanowisko wraz z uzasadnieniem przedstawia poprzez swego przedstawiciela odpowiedniemu komitetowi partyjnemu lub konferencji.*

III
Nawiązanie, zmiana, rozwiązanie stosunku pracy

1. *Nawiązanie lub rozwiązanie stosunku pracy z pracownikami politycznymi następuje po decyzji właściwego organu partyjnego o powołaniu do pracy etatowej w partii bądź odwołaniu z tej pracy. Dotyczy to również zmian w stosunku pracy, gdy następuje powierzenie innej funkcji bądź stanowiska innego, niż zajmowane dotychczas, w tym samym lub innym*

komitecie.

2. *Nawiązanie i rozwiązanie stosunku pracy z pracownikami politycznymi, a także zmiany warunków ich zatrudnienia potwierdzają na piśmie Wydział Kadr KC lub wydziały (referaty) kadr KW.*
3. *Odwołanie pracowników politycznych z pracy etatowej w partii następuje w związku z:*
   a) *przejściem do pracy w innej dziedzinie w drodze wymiany kadr z rekomendacji organu partyjnego lub porozumienia zakładów pracy,*
   b) *wygaśnięciem mandatu na funkcji z wyboru, jeżeli nie następuje powołanie na etatowe stanowisko niewybieralne w partii,*
   c) *otrzymaniem dwukrotnie negatywnej oceny w ramach kolejnych przeglądów kadrowych,*
   d) *udowodnionym naruszeniem kodeksu pracowników politycznych partii,*
   e) *zastosowaniem kary partyjnej wobec pracownika, wyższej od upomnienia,*
   f) *porozumieniem stron lub wypowiedzeniem przez pracownika stosunku pracy,*
   g) *przyznaniem emerytury lub renty.*
4. *Odwołanym z pracy etatowej pracownikom politycznym, jeżeli nie są oni rekomendowani do innej pracy w drodze wymiany kadr, właściwe organa partyjne mają obowiązek zapewnienia innej pracy według następujących zasad:*
   a) *urlopowani pracownicy polityczni kierowani są do zakładów na co najmniej równorzędne stanowiska, z jakich byli urlopowani do etatowej pracy w partii, z uwzględnieniem zdobytych nowych kwalifikacji zawodowych,*
   b) *pracownicy polityczni, którzy z uzasadnionych powodów nie mogą wrócić do macierzystych zakładów, są kierowani do innej pracy zgodnie z posiadanymi kwalifikacjami i doświadczeniem,*
   c) *pracownik polityczny, który bez uzasadnionych powodów odmówi przyjęcia alternatywnych propozycji nowego miejsca pracy, otrzymuje wypowiedzenie stosunku pracy.*
   d) *W okresie wypowiedzenia pracownik polityczny wykonuje zlecone mu zadania lub może być zwolniony od obowiązku wykonywania pracy z zachowaniem prawa do wynagrodzenia.*
5. *Właściwy organ może odwołać dyscyplinarnie pracownika politycznego z funkcji lub stanowiska, jeżeli stwierdzono ciężkie naruszenie zasad Statutu lub Kodeksu pracownika politycznego PZPR:*
   a) *dyscyplinarne odwołanie z funkcji lub stanowiska jest równoznaczne z zawieszeniem wykonywania dotychczasowych obowiązków i stanowi podstawę do wypowiedzenia stosunku pracy,*
   b) *jeżeli przyczyny odwołania dyscyplinarnego wiążą się równocześnie - w rozumieniu Kodeksu Pracy – z ciężkim naruszeniem obowiązków pracowniczych lub popełnieniem przestępstwa, stosunek pracy rozwiązuje się bez wypowiedzenia ze skutkiem natychmiastowym.*
6. *Właściwy organ partyjny na wniosek Komisji Kontroli Partyjnej może okresowo odsunąć pracownika politycznego od obowiązków służbowych w związku z prowadzonym przeciw niemu postępowaniem partyjnym.*
7. *Pracownicy administracyjno-techniczni zatrudniani są przez Wydziały Ogólne: KC i KW – zgodnie z przepisami Kodeksu Pracy.*
8. *Spory wynikające ze stosunku pracy w PZPR rozstrzygane są na ogólnie obowiązujących zasadach.*

IV
Obowiązki i prawa

1. *Obowiązki pracowników partii wynikają z powszechnie obowiązujących przepisów prawnych, uchwał właściwych komitetów partyjnych i ich organów wykonawczych. Są one ustalane w indywidualnych zakresach czynności i kompetencji oraz określane w bieżących poleceniach przełożonych.*
2. *Podstawową wykładnie obowiązków pracowników politycznych stanowi Statut PZPR i Kodeks ich dotyczący.*
3. *Pracownicy partii zobowiązani są:*
   a) *przestrzegać tajemnicy służbowej i państwowej,*
   b) *przedstawić oświadczenie o stanie majątkowym w związku z rozpoczęciem pracy etatowej w partii i jej zakończeniem oraz na żądanie przełożonego,*
   c) *uzyskać zgodę na dodatkowe, zatrudnienie. Pracownikom politycznym zgoda taka jest wyrażana, jeżeli jest to niezbędne dla zachowania kwalifikacji lub uprawnień zawodowych.*
4. *Pracownicy polityczni stosownie do pełnionych funkcji z wyboru lub zajmowanych stanowisk są uprawnieni do prezentowania stanowiska komitetów i ich organów:*
   a) *sekretarze komitetów partyjnych z tytułu pełnionej funkcji mają prawo występowania w ramach zasad statutowych i uchwał w imieniu komitetów bądź ich organów wykonawczych,*
   b) *pracownicy polityczni na stanowiskach niewybieralnych, delegowani przez komitet, jego organ wykonawczy lub przez sekretarza do wypełnienia określonych zadań, są upoważnieni do występowania w ich imieniu.*
5. *Pracownicy polityczni mają prawo w szczególności do:*
   a) *wyrażania i obrony swych poglądów związanych z działalnością partyjną i przez występowanie z wnioskami do przełożonych i władz partyjnych,*
   b) *uczestniczenia w posiedzeniach instancji partyjnych i ich organów na zasadach określonych w regulaminach ich pracy,*
   c) *odmowy wykonania polecenia sprzecznego w sposób oczywisty z prawem i Statutem PZPR oraz niezwłocznego powiadomienia o motywach odmowy przełożonego osoby, która wydała takie polecenie.*
6. *Pracownicy partii mają prawo zrzeszania się w związki zawodowe. Pracownicy polityczni zwłaszcza na funkcjach wybieralnych mogą należeć do związków zawodowych w zakładach pracy, z których byli urlopowani i korzystać tam ze statutowych świadczeń związkowych.*
7. *Organy komitetów partyjnych oraz przełożeni zobowiązani są w szczególności:*
   a) *zapewnić właściwe warunki pracy, troszczyć się o ogólny rozwój umiejętności i uzdolnień, a także prawidłowy awans pracowników,*
   b) *organizować systematyczne spotkania kolektywów pracowniczych, zapewnić informację niezbędną w pracy politycznej, wysłuchiwać opinii i wniosków pracowników, ich przedstawicielstw oraz wykorzystywać je w swej działalności,*
   c) *rzetelnie oceniać pracowników, wnikliwie i życzliwie traktować ich sprawy służbowe i osobiste,*
   d) *udzielać wszelkiej pomocy, zwłaszcza w przypadkach losowych lub zagrożenia osobistego bezpieczeństwa w toku wykonywania obowiązków służbowych,*
   e) *zapewnić ustawowe warunki dla działalności Związku Zawodowego Pracowników*

PZPR, konsultować wszystkie projekty dokumentów w sprawach pracowniczych, uzgadniać sprawy socjalno-bytowe oraz związane z opiniowaniem i wyróżnianiem pracowników, a także kwestie sporne związane ze zmianą warunków zatrudnienia i rozwiązaniem stosunku pracy.

V
Zasady wynagradzania

1. *Pracownikom partii przysługuje wynagrodzenie zależne od pełnionej funkcji lub stanowiska, posiadanych kwalifikacji, jakości pracy i jej stażu. Poziom wynagrodzenia pracowników partii odpowiada poziomowi wynagrodzeń pracowników administracji państwowej na stanowiskach porównywalnych. Szczegółowe decyzje w sprawach wynagradzania pracowników partii i jego składników podejmuje Sekretariat KC.*
2. *Pracownicy polityczni pełniący funkcje partyjne z wyboru w komitetach zakładowych (uczelnianych) i instancjach stopnia podstawowego, których wynagrodzenie w poprzednim zakładzie pracy było wyższe, niż przysługujące na etacie partyjnym, otrzymują wynagrodzenie na poziomie średniego z ostatnich 3 miesięcy, pobieranego w zakładzie pracy z uwzględnieniem 1/12 nagrody z zakładowego funduszu nagród oraz w tej samej proporcji innych stałych świadczeń. Podwyższenie lub korekta tego wynagrodzenia następuje jednocześnie z podwyżką wynagrodzeń pracowników partii zaszeregowanych wg „Tabeli" lub w związku z wyborem na nową kadencję, odpowiednio do procentowego wzrostu średniej płacy w zakładzie od czasu ostatniego ustalenia tego wynagrodzenia. Wynagrodzenie to nie może przekraczać wysokości maksymalnego wynagrodzenia miesięcznego I sekretarza komitetu wojewódzkiego PZPR.*
3. *Wynagrodzenie pracowników partii zaszeregowanych według obowiązującej ich tabeli płac wzrasta w stopniu nie mniejszym, niż poziom wynagrodzenia pracowników urzędów państwowych.*
4. *Pracownikom partii przysługuje dodatek za wysługę lat w wysokości wynoszącej po 5 latach – 5% miesięcznego wynagrodzenia zasadniczego. Dodatek ten wzrasta o l% za każdy dalszy rok pracy do osiągnięcia 20% miesięcznego wynagrodzenia zasadniczego. Dodatki za wysługę lat przysługują za okres pracy etatowej w partii, a także w innych uspołecznionych zakładach pracy zgodnie z przepisami obowiązującymi w odniesieniu do pracowników urzędów państwowych.*
5. *Pracownikom partii przysługują nagrody jubileuszowe w wysokości:*
   - *po 20 latach pracy 100 % wynagrodzenia miesięcznego*
   - *po 25 latach pracy 150 % „ „*
   - *po 30 latach pracy 200 % „ „*
   - *po 35 latach pracy 250 % „ „*
   - *po 40 latach pracy 300 % „*

   Zasady ustalania okresów pracy i innych okresów uprawniających do nagrody jubileuszowej oraz zasady jej obliczania i wypłacania określają powszechnie obowiązujące przepisy.
6. *W Komitecie Centralnym i komitetach wojewódzkich tworzy się zakładowy fundusz nagród wynoszący 8,5 % rocznego funduszu płac. Wysokość i zasady przyznawania indywidualnych nagród z tego funduszu określają ogólnie obowiązujące przepisy.*
7. *Tworzy się dodatkowy fundusz nagród dla pracowników partii w wysokości 3 % planowa-*

nego osobowego funduszu płac z przeznaczeniem na nagrody dla pracowników partii za szczególne osiągnięcia w pracy, pozostający w dyspozycji Sekretariatu KC.

8. *Pracownikom partii przysługują uprawnienia do świadczeń emerytalnych i rentowych na zasadach określonych w ustawie o zaopatrzeniu emerytalnym pracowników i ich rodzin. Pracownicy polityczni partii ze względu na szczególny charakter pracy uzyskują prawo do świadczeń emerytalno-rentowych na podstawie art. 64 Ustawy z dnia 14 grudnia 1982 r. o zaopatrzeniu emerytalnym pracowników i ich rodzin, jeżeli posiadają co najmniej 25 lat wysługi emerytalnej, w tym 10-letni staż pracy etatowej w PZPR i ukończyli 55 lat życia (kobiety – 50 lat) lub osiągnęli 35 lat wysługi emerytalnej, w tym 10 lat pracy w aparacie partyjnym. Szczegółowe zasady i warunki występowania z wnioskami o przyznanie emerytur i rent pracownikom politycznym określa Sekretariat KC.*
9. *Pracownikom partii przechodzącym na emerytury lub renty przysługuje jednorazowa odprawa:*
   a) *w wysokości dwumiesięcznego wynagrodzenia – po 10 latach pracy,*
   b) *w wysokości trzymiesięcznego wynagrodzenia – po 15 latach pracy,*
   c) *w wysokości sześciomiesięcznego wynagrodzenia – po 20 latach pracy.*

   Do okresów pracy, za które przysługuje jednorazowa odprawa pieniężna, wlicza się okresy, za które przysługuje dodatek za wysługę lat.
10. *Pracownicy polityczni wynagradzani według „Tabeli", którzy przepracowali co najmniej 2,5 roku na etacie partyjnym i przeszli do pracy w innych zakładach, a wynagrodzenie w nowym miejscu pracy jest niższe od otrzymywanego dotychczas, mają prawo do dodatku wyrównawczego do wysokości ostatnio pobieranego wynagrodzenia. Dodatek wyrównawczy przyznawany jest przez właściwy organ partyjny w zależności od stażu pracy etatowej w partii: od 2,5 roku do 5 lat na okres do jednego roku, od 6 do 10 lat na okres do dwóch lat, powyżej 10 lat na okres do 5 lat. Dodatek ten nie przysługuje pracownikom, którzy wypowiedzieli stosunek pracy lub zostali odwołani z funkcji lub stanowisk w partii w trybie dyscyplinarnym, a także tym, z którymi stosunek pracy został rozwiązany ze skutkiem natychmiastowym bez wypowiedzenia. Dodatek nie może być przyznany lub wypłacany karanym partyjnie. W przypadku uchylenia kary partyjnej w trybie odwoławczym dodatek przysługuje na odpowiedni okres, poczynając od daty uchylenia kary.*

VI
Przebieg pracy, ocena, szkolenie

1. *Etatowa działalność polityczna w partii jest ważnym czynnikiem wychowania i doskonalenia kadr politycznych i państwowych. Zdobyta wiedza, umiejętności i dobre wyniki w pracy w połączeniu z kwalifikacjami zawodowymi oraz predyspozycjami stanowią podstawę do rekomendowania pracowników politycznych – zgodnie z zasadami polityki kadrowej PZPR – na stanowiska samodzielne, kierownicze w różnych dziedzinach.*
2. *Pracownicy polityczni podlegają corocznym przeglądom kadrowym oraz ocenom okresowym. Pracownicy polityczni na funkcjach z wyboru podlegają okresowemu opiniowaniu przed zakończeniem kadencji, a pracownicy na stanowiskach niewybieralnych -przed zakończeniem okresu urlopowania. Oceny są jawne wobec zainteresowanych i dokonywane są kolektywnie. Oceniani mogą się do nich ustosunkowywać na piśmie. Zasady i tryb dokonywania przeglądów kadrowych i sporządzania ocen okresowych regulują postanowienia wykonawcze do założeń polityki kadrowej PZPR.*

3. *W toku przeglądów i ocen kadrowych pracownikom politycznym określana jest perspektywa rozwoju oraz kryteria, jakie powinni spełniać, aby mogli być rekomendowani na bardziej odpowiedzialne stanowiska.*
4. *Pracownicy polityczni uczestniczą w zorganizowanym samokształceniu. Są także kierowani okresowo na kursy krótkoterminowe organizowane przez KC i KW. Nowo przyjęci pracownicy polityczni odbywają praktyki w wytypowanych komitetach, a nie posiadający wyższych studiów politycznych - kierowani są na przeszkolenie do Międzywojewódzkich Szkół Partyjnych.*
5. *Wyróżniający się pracownicy polityczni wykazujący predyspozycje rozwojowe powinni być kierowani w ramach polityki kadrowej na studia wyższe, doktoranckie oraz podyplomowe w uczelniach partyjnych.*
6. *Pracownicy polityczni przewidywani do pracy poza instancjami partyjnymi mogą być objęci programem doskonalenia państwowych kadr kierowniczych.*
7. *Pracownicy polityczni posiadający co najmniej 5-letni staż pracy w partii, którzy przed przejściem na nowe stanowiska pracy w zakładach i instytucjach powinni odnowić posiadane, w uzasadnionych przypadkach zdobyć nowe kwalifikacje na stacjonarnych, podyplomowych studiach, specjalnie ukierunkowanych - w zależności od sytuacji materialnej i rodzinnej - mogą uzyskać na okres studiów stypendium do wysokości pobieranego wynagrodzenia.*

VII
Warunki wystąpienia o nadanie odznaczenia państwowego

1. *Właściwy organ partyjny występuje z wnioskiem o nadanie odznaczenia państwowego pracownikom partii, gdy mają zasługi powszechnie wymagane do przyznania odznaczenia.*
2. *W zasadzie przyjmuje się, że o nadanie Złotego Krzyża Zasługi wnioskuje się, gdy pracownik ma 20-letni staż pracy zawodowej, a Krzyża Kawalerskiego Orderu Odrodzenia Polski, gdy ma 30-letni staż pracy zawodowej. Szczegółowe kryteria ustala Sekretariat KC.*
3. *Z wnioskami o nadanie odznaczeń państwowych występuje się również w związku z nabytymi uprawnieniami z tytułu „Kart zawodowych".*

VIII
Inne postanowienia

1. *Pracownicy polityczni mogą być - za ich zgodą - przeniesieni służbowo do pracy w innych komitetach z rekomendacji właściwych organów partyjnych w porozumieniu z komitetami lub ich organami, a także przeniesieni na inne stanowiska w komitetach, w których są zatrudnieni. Pracownikom politycznym przenoszonym na stanowiska, na których przysługuje niższe wynagrodzenie, może być utrzymane dotychczasowe wynagrodzenie.*
2. *Pracownikom politycznym przenoszonym służbowo do komitetu partyjnego w innej miejscowości przysługuje zwrot kosztów przeniesienia oraz inne świadczenia związane z przeniesieniem na zasadach obowiązujących pracowników urzędów państwowych.*
3. *Pracownikom politycznym, których przeniesiono służbowo do komitetu partyjnego w innej miejscowości, należy zapewnić zakwaterowanie, gdy nie przeprowadzają się z rodziną, lub mieszkanie rodzinne pod warunkiem rozliczenia się z dotychczas zajmowanego mieszkania.*

4. *Pracownikom partii delegowanym służbowo przysługuje zwrot kosztów podróży, zakwaterowania oraz diety na zasadach powszechnie stosowanych.*
5. *Pracownicy polityczni, których pobyt w delegacji służbowej poza miejscowością siedziby macierzystej instancji i stałego miejsca zamieszkania przekracza 12 dni w miesiącu, otrzymują dodatek terenowy. Jego wysokość i zasady wypłacania ustala Sekretariat KC.*
6. *Pracownicy polityczni, mający zgodę na korzystanie przy wyjazdach służbowych z samochodów prywatnych, otrzymują zwrot kosztów ich używania na zasadach powszechnie stosowanych.*
7. *Pracownicy partii korzystają z opieki zdrowotnej placówek powszechnej służby zdrowia oraz z resortowych placówek służby zdrowia, na podstawie odpowiednich porozumień. Przechodzą oni okresowe badania profilaktyczne.*
8. *Pracownicy partii korzystają z powszechnie przysługujących świadczeń socjalnych. Zakres tych świadczeń określa Sekretariat KC.*
9. *Studentom stacjonarnych wyższych szkół partyjnych i studiów podyplomowych w uczelniach partyjnych czas nauki zalicza się do okresu zatrudnienia w aparacie partyjnym. Zasady wypłacania stypendiów słuchaczom szkół partyjnych oraz studiów doktoranckich i podyplomowych ustala Sekretariat KC.*
10. *Pracownikom partii studiującym zaocznie przysługują uprawnienia powszechnie obowiązujące.*
11. *Postanowienia niniejszej pragmatyki dotyczą także pracowników politycznych PZPR objętych ustawami o stanowiskach kierowniczych, gdy ich uprawnienia w tych aktach normatywnych nie zostały określone inaczej.*
12. *Wszystkie sprawy związane z realizacją postanowień niniejszej pragmatyki i dostosowaniem jej zasad do zmieniających się warunków reguluje Sekretariat KC.*

Biuro Polityczne KC PZPR

Warszawa, październik 1983 r.

Źródło: Archiwum Państwowe w Lublinie Oddział w Radzyniu Podlaskim, Komitet Wojewódzki Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w Białej Podlaskiej, sygn. 403, s. 26-36.

Summary
Dariusz Magier, Marcin Żukowski
The staff of the Polish United Workers' Party according to the selected party and public regulations of 1949, 1972, and 1983
The Polish United Workers' Party was a very hegemonic and mass party in Poland after World War II. First, there were hundreds of thousands of participants, but over the course of the years, it counted as many as millions of members and candidates. Such a serious political project required numerous, disciplined personnel. The highest in the hierarchy were the political full-time employees of the Communist party. The publication presents the Authors' selection of five significant regulations from the period when Poland was under Communist rule. The Authors' aim was to combine them and present them in one coherent publication showing the legal bases of the especially favourable position of the elite in the ruling party in Poland prior to 1989.

Резюме
Дарюш Магер, Марцин Жуковски
Штатные сотрудники Польской Объединенной Рабочей Партии в соответствии с выбранным партийными и общественными правилами от 1949, 1972 и 1983 гг.
Польская Соединенная Рабочая Партия была самой гегемонной и массовой партией в Польше после Второй мировой войны. Во-первых, там были сотни тысяч членов, но в течение многих лет, она насчитала целые миллионы членов и кандидатов. Такой серьезный политический проект требуется многочисленного, дисциплинированного персонала. Самые высокие в иерархии были политические штатные сотрудники из коммунистической партии. В издании представлен выбор из пяти значимых правил от того периода, когда Польша находилась под коммунистическим правлением. Цель авторов это объединить их и представить их в единую стройную публикацию показывая правовые основы особенно выгодного положения элиты в правящей партии в Польше до 1989 г.

POLEMIKI, RECENZJE, SPRAWOZDANIA

WSCHODNI ROCZNIK HUMANISTYCZNY
TOM IX 2013

Людмила Ю. Посохова, *На перехресті культур, традицій, епох: православні колегіуми України наприкінці XVII - на початку XIX ст.*, Charków 2011, ss. 399.

W kontekście dziejów szkolnictwa, czy szerzej, kultury epoki wczesnonowożytnej, termin „kolegium" jest głęboko zakorzeniony i dość jednoznacznie kojarzy się z katolickim, zwłaszcza jezuickim zakładem naukowym. Lektura recenzowanej pracy przekonuje, że jezuicki wzorzec kolegium okazał się atrakcyjny i żywotny nie tylko w kręgu katolickim, ale stał się w pewnym sensie uniwersalnym, międzykulturowym i międzywyznaniowym modelem oświatowym, atrakcyjnym także dla chrześcijaństwa wschodniego. Przyjmowany był oczywiście nie na zasadzie prostej recepcji, ale z uwzględnieniem kulturowej i konfesyjnej specyfiki prawosławia, poprzez, jak to określa Autorka, mechanizmy „transferu i adaptacji". Podkreślić trzeba, że postrzega ona to zjawisko w szerokim kontekście, jako przykład syntezy wynikającej z zetknięcia się (spotkania) kulturowych tradycji zachodniej i wschodniej Europy.

Najbardziej jaskrawym przykładem może być, powołane do życia przez metropolitę Piotra Mohyłę w roku 1632, prawosławne kolegium kijowskie, przekształcone na mocy ugody hadziackiej w Akademię Kijowsko-Mohylańską. Funkcjonowała ona także po włączeniu Kijowa do Rosji, a zakończyła oficjalnie swą działalność w roku 1817, kiedy to została przekształcona w Kijowską Akademię Duchowną. Akademia Kijowsko-Mohylańska jest najbardziej znanym, ale nie jedynym przykładem atrakcyjności dla prawosławia, jezuickiego, opartego na „Ratio Studiorum" modelu kolegium. Na przełomie XVII i XVIII wieku na ziemiach ukraińskich wchodzących w skład Imperium Rosyjskiego utworzono trzy kolejne tego typu placówki: w Czernihowie (1700 r.), Charkowie (1726 r.) i Perejesławiu (1738 r.). Te właśnie jednostki uczyniła Autorka przedmiotem swych badań i analiz. Co ciekawe, przejęły one nie tylko jezuickie formy organizacyjne, ale, jako jedyne w całym państwie rosyjskim, używały oficjalnie także nazwy „kolegium prawosławne". Kres ich istnieniu w takiej postaci położyły reformy oświatowe w Imperium Rosyjskim z 1808 roku.

Swoje ustalenia oparła Autorka na imponującej bazie źródłowej. Wykorzystała bogaty zestaw źródeł drukowanych, szczególnie o charakterze normatywnym oraz szereg mniejszych, często trudno dostępnych wydawnictw XIX-wiecznych. Podstawą jednak jej dociekań są rękopiśmienne zasoby piętnastu archiwów, bibliotek naukowych i muzeów współczesnej Ukrainy i Rosji. Najwięcej materiału dostarczyły jej zbiory Centralnego Państwowego Archiwum Historycznego Ukrainy w Kijowie (z którego wykorzystała aż trzynaście zespołów), Narodowej Biblioteki Ukrainy im. Wernadskiego, a także m. in. Rosyjskiego Państwowego Archiwum Historycznego w Sankt Petersburgu,

Rosyjskiego Państwowego Archiwum Akt Dawnych w Moskwie, archiwów obwodowych w Czernihowie, Charkowie, Kursku, Państwowego Muzeum Historycznego w Moskwie. Podkreślić należy, że wiele źródeł archiwalnych po raz pierwszy wprowadziła ona do obiegu naukowego w prezentowanej pracy.

Rozdział pierwszy monografii ma charakter wprowadzający. Zestawiła i porównała w nim Autorka główne nurty i tendencje w rozwoju myśli i praktyki oświatowej charakterystyczne dla Europy Zachodniej, Centralnej i Wschodniej w XVII – pierwszej połowie XVIII wieku, próbując wskazać różnice, podobieństwa, wzajemne inspiracje, czy zapożyczenia.

Rozdziały kolejne poświęcone są analizie różnych aspektów funkcjonowania kolegiów prawosławnych. Zaczyna Autorka tę część od bardzo obszernego, wnikliwego i dogłębnego przedstawienia programów nauczania, treści nauczanych przedmiotów, wykorzystywanych podręczników i metod nauczania. Prowadzi ją to do wniosku, że kolegia prawosławne wpisywały się w model i tradycje europejskich szkół typu humanistycznego z naciskiem na przedmioty humanistyczno-filologiczne. Oprócz edukacyjnych, ukazuje także wychowawcze aspekty nauki w kolegiach prawosławnych, konfrontując teoretyczne założenia z praktyką dnia codziennego. W tym aspekcie także daje się zauważyć, podobne jak w przypadku europejskich szkół typu humanistycznego, silne powiązanie celów edukacyjnych z wychowaniem religijno-moralnym. W tym wypadku oczywiście zgodnym z tradycjami i dogmatami kościoła prawosławnego.

Kolejny rozdział jest próbą ukazania zbiorowego portretu zarówno społeczności uczniów, jak i wykładowców kolegiów prawosławnych. Jeśli chodzi o tych pierwszych, Autorka stara się ukazać strukturę społeczną społeczności uczniowskiej, warunki socjalno-bytowe, możliwe drogi kariery po ukończeniu kolegium. Wart podkreślenia jest fakt, że choć kolegia otwarte były dla wszystkich stanów, da się wyraźnie zauważyć dominację uczniów „duchownych" (dzieci duchownych prawosławnych). Spośród „świeckich" największy odsetek stanowili zaś potomkowie rodów kozackich, szczególnie kozackiej starszyzny. Autorce udało się także zestawić bazę danych obejmującą 255 wykładowców kolegiów prawosławnych. Analizując ich pochodzenie społeczne, aktywność naukową, ścieżki kariery, itp., kreśli trzy podstawowe typy wykładowcy badanych kolegiów prawosławnych. Pierwszy z nich to „mnich, zakonnik", który zwykle wiązał się na dłużej ze szkołą i wykładał w niej wiele lat. Drugi to „wczorajszy student", świeży absolwent, który po kilku latach pracy zwykle porzucał ją dla kariery duchownej. Trzeci wreszcie to „wykładowca profesjonalista", specjalista w swojej dziedzinie, który zazwyczaj był dość mobilny i oprócz kolegium wykładał także w innych placówkach oświatowych, bądź na stałe przenosił się do innej szkoły.

Nadmienić w tym miejscu należy, że całą wzmiankowaną ogromnie wartościową i bogatą informacyjnie bazę danych, dostarczającą wiadomości m. in. na temat lat życia, pochodzenia społecznego, narodowego, wykształcenia, miejsc pracy, itp., poszczególnych wykładowców, zamieściła Autorka w aneksie (dodatku).

W rozdziale trzecim przedstawiono wzajemne relacje między kolegiami, a lokalnymi społecznościami. Autorka skutecznie obala w nim mit o hermetyczności, zamknięciu kolegiów prawosławnych na otaczające środowisko. Przeciwnie, pokazuje, że stały się one w ciągu XVIII wieku integralną częścią życia kulturalnego swoich miast czy regionów. Mieszkańcy miasta bywali gośćmi szkolnych świąt, uroczystości, dysput. Z kolei uczniowie i wykładowcy uświetniali swą obecnością, a przede wszystkim ora-

torskimi, czy wokalnymi popisami wydarzenia ważne w życiu miasta.

Ostatni rozdział poświęca Autorka na omówienie schyłkowego okresu istnienia kolegiów prawosławnych. Na koniec XVIII i początek XIX wieku przypadają w Imperium Rosyjskim próby wprowadzenia reform oświatowych w duchu oświecenia. Szczególnie dużym naciskom poddawane było szkolnictwo o charakterze religijnym. Zwieńczeniem tych zabiegów, była wprowadzona w roku 1808 reforma duchownych zakładów naukowych wprowadzająca jednolity system szkolnictwa duchownego. Nie było już w nim miejsca na specyfikę i odmienności. Kolegia prawosławne w swej dotychczasowej postaci przestały istnieć.

Całość pracy uzupełniają: bibliografia, bardzo ciekawe i cenne informacyjnie aneksy, o których była już mowa oraz indeks osobowy.

Z całą pewnością mamy do czynienia z pracą ważną, nowatorską, o dużym rozmachu teoretycznym i metodologicznym, wnoszącą nowe elementy do wiedzy o kulturze i oświacie ziem ukraińskich, czy szerzej Europy Wschodniej oraz mechanizmach intelektualnej i kulturowej dyfuzji i syntezy, transferu i adaptacji „na skrzyżowaniu kultur, tradycji i epok".

Jerzy Ternes (UMCS)

Иностранные профессора российских университетов (вторая половина XVIII – первая треть XIX в.). Биографический словарь, pod ogólną red. А.Ю. Андреева; oprac. А.М. Феофанов, wyd. Поссийская политическая энциклопедия (РОССПЭН), Moskwa 2011, ss. 207.

Od kilkunastu lat wśród historyków pracujących w ośrodkach uniwersyteckich działających na obszarze państw powstałych po rozpadzie Związku Radzieckiego nie słabnie zainteresowanie dziejami szkolnictwa wyższego. Szczególnie zainteresowania koncentrują się na szeroko pojętej biografistyce profesorów zajmujących przeróżne stanowiska w XVIII i XIX stuleciu. Stąd też owocem prac zespołu badawczego Andrieja Andriejewa z Moskwy jest słownik biograficzny profesorów pochodzenia obecnych w ówcześnie istniejących uniwersytetach rosyjskich (do początku lat 30. XIX w.).

Biogramy profesorów poprzedza wstęp pióra A. Fieofanowa. Autor omówił w nim zasady, jakie kierowały zespołem badawczym przy doborze sylwetek profesorów. Zwrócono uwagę na tych zatrudnionych na uniwersytetach w Moskwie, Sankt Petersburgu, Charkowie i Kazaniu. Tym sposobem w kręgu zainteresowaniu badaczy znalazło się 104 osoby. A. Fieofanow we wstępie wspomnianej grupy. Zwrócił uwagę na ich pochodzenie narodowościowe oraz przynależność państwową przed przyjazdem na teren imperium Romanowów. Okazało się, że zdecydowanie dominowali ci urodzeni na terenie państw niemieckich (wchodzących w skład Świętego Cesarstwa Rzymskiego) w liczbie 80. Nie powinien dziwić taki obrót sprawy. Uniwersytety działające na wspomnianym obszarze w XVIII w. święciły sukcesy. Stąd też przy budowie szkolnictwa wyższego na terenie Rosji sięgnięto po wybitnych profesorów, będących specjalistami w swoich dziedzinach nauki. Grupę profesorów pochodzenia obcego uzupełniają także ci, zdobywający niezbędne podstawy wiedzy na terenie monarchii Habsburgów czy też Francji. Jako, że państwo austriackie swoimi granicami obejmowało wiele narodowości, wśród cudzoziemców na uniwersytetach rosyjskich znaleźli się więc Serbowie i Rusini. A. Fieofanow zwrócił uwagę również na charakter stanowisk zajmowanych przez profesorów-cudzoziemców. Większość z nich pracowała w charakterze wykładowców. Jedynie 9 z nich piastowało etaty rektorów, zaś 38 – dziekanów. Napływ elementu obcego na uniwersytety rosyjskie zdecydowanie zmniejszył się po wojnie z Napoleonem w latach 1812-1814.

A. Fieofanow dokonał również analizy znaczenia profesorów-cudzoziemców w rozwoju szkolnictwa wyższego i badań naukowych na terenie imperium. Okazało się, że szczególną rolę odegrali oni w pierwszych latach działalności uniwersytetów w pierwszej dekadzie XIX w. Ponadto wskazał na kontynuowanie i wytyczenie nowych płaszczyzn badań naukowych np. w biologii, filologii czy medycynie.

Zasadniczą część publikacji stanowią biogramy 104 profesorów cudzoziemców. Ich autorami są wybitni znawcy problematyki oświatowej w Rosji i na Ukrainie w osobach: A. Andriejewa, wspomnianego A. Fieofanowa, W. Iwaszczenki, A. Kostina, T. Kostinoj, W. Kuprijanowa, F. Pietrowa, G. Ponomariewoj, S. Posochowa, D. Szanskiego, W. Tomsimowa oraz J. Zajcewoj. Biogramy zostały stworzone o informacje pochodzące

ze źródeł archiwalnych i bibliotecznych. Wykorzystano tutaj materiały przechowywane w Rosyjskim Państwowym Archiwum Historycznym w Sankt Petersburgu, Rosyjskim Państwowym Archiwów Starych Aktów w Moskwie, Narodowym Archiwum Republiki Tatarstanu w Kazaniu, Państwowym Archiwum Federacji Rosyjskiej w Moskwie, Centralnym Archiwum Historycznym miasta Moskwy, Rosyjskiej Bibliotece Narodowej w Sankt Petersburgu czy Rosyjskiej Bibliotece Państwowej w Moskwie. Ponadto przy tworzeniu biogramów zwrócono uwagę na materiały ogłoszone drukiem na przełomie XIX i XX w., w których podjęto już wtedy próby opracowania składu profesorskiego uniwersytetu w Kazaniu czy Moskwie.

Współtwórcy omawianej pracy pokusili się o przybliżenie dokładnych sylwetek profesów, na ile pozwoliły in na to zachowane materiały. Znajdziemy w nich bardzo dokładne informacje o ich: czasie i miejscu urodzenia oraz śmierci; miejscu i sposobie uzyskania wykształcenia średniego oraz wyższego; początkach krokach stawianych na polu oświaty; karierze poza granicami imperium oraz w samej Rosji; zasługach ponoszonych na rzecz rozwoju szkolnictwa wyższego w imperium itd. Na szczególną uwagę zasługuje próba wykazania wszystkich dokonań profesorów-cudzoziemców (wydanych drukiem na terenie Rosji oraz poza jej granicami). Bardzo cenne są dane o powiązaniach rodzinnych oraz ich potomstwie.

Dzięki wysiłkowi wymienionego wyżej zespołu badawczego uzyskaliśmy bardzo wartościową pracę poruszającą kwestię przenikania idei oświatowych z terenu Europy Środkowej i Zachodniej na terytorium imperium rosyjskiego. Ich nośnikiem były osoby, które zostały przedstawione w słowniku biograficznym.

Krzysztof Latawiec (UMCS)

Іван Посохов, *Студентство університетів Російської імперії XIX – початку XX ст.: становлення та еволюція субкультури*, Charków 2013, ss. 275, fotografie, streszcz. w j. ang.

Okres nauki na uniwersytecie to czas, kiedy studenci formują swój światopogląd, sposób myślenia oraz poglądy i przekonania dotyczące otaczającego ich świata. Ważny także z punktu widzenia nabywania umiejętności przydatnych w przyszłej pracy zawodowej a co za tym idzie określonego przyjmowaniu etosu zawodowego. Ukraiński historyk Iwan Posochow podjął interesującą i unikalną próbę przedstawienia portretu zbiorowego studentów uniwersytetów rosyjskiego imperium w XIX i na początku XX w. Stanął przed niezwykle trudnym wyzwaniem ukazania subkultury studenckiej tego okresu z jej światem wartości i postaw. Postanowił odkryć przed czytelnikiem jej fenomen, jako odrębnej warstwy kulturalnej i intelektualnej oraz swoisty koloryt życia ówczesnych studentów.

Książka I. Posochowa ukazała się w ramach serii wydawniczej *Структури повсякденності* i została poprzedzona przedmowami redaktorów Olgi Koljastruk i Włodzimierza Duchopielnikowa. W swej wewnętrznej strukturze składa się ze wstępu, czterech rozdziałów, zakończenia stanowiącego jej podsumowanie, bibliografii wykorzystanych publikacji naukowych i źródeł, wybranego materiału ilustracyjnego, który stanowią głównie fotografie z epoki oraz indeksu osobowego. We wstępie autor określił problematykę badawczą książki, którą jest subkultura studencka w XIX i na początku XX w. funkcjonująca na uniwersytetach Imperium Rosyjskiego. Wyjaśnia, co rozumie pod pojęciem subkultury oraz określa zakres chronologiczny i obszar terytorialny swoich dociekań.

Rozdział pierwszy stanowi swego rodzaju wprowadzenie w badaną tematykę i posłużył do prezentacji dotychczasowego dorobku historiografii w zakresie badań dotyczących uniwersytetów rosyjskich oraz wykorzystanych w pracy źródeł. Autor zwraca uwagę, że badania historyczne w tym zakresie koncentrowały się wokół zjawisk o charakterze społeczno-politycznym. Sygnalizuje podstawę źródłową, jaką wykorzystuje w swoim opracowaniu, na którą składają się materiały źródłowe z Centralnego Archiwum Historycznego Ukrainy w Kijowie, Rosyjskiego Państwowego Archiwum Historycznego, Państwowego Archiwum Federacji Rosyjskiej, Państwowego Archiwum w Charkowie, rękopisy znajdujące się w zbiorach Rosyjskiej Biblioteki Państwowej i Instytutu Literatury Narodowej Akademii Nauk Ukrainy. Podkreśla ważną rolę, jaką miała analiza źródeł drukowanych o charakterze normatywnym wydawanych przez ministerstwa oraz władze uniwersyteckie. Podkreśla rolę pamiętników, dzienników i epistolografii oraz czasopism z tamtego okresu, które okazały się bezcenne, jeśli chodzi o ukazanie stylu życia środowiska studenckiego. Zwraca także uwagę na literaturę piękną, jako odrębne i wyjątkowe źródło informacji o ówczesnym życiu studenckim oraz wartościach wyznawanych przez studentów.

Rozdział II został poświęcony studenckiemu światowi wartości. Autor omówił w nim stosunek studentów do tradycyjnych wartości związanych z religią, rodziną, patriotyzmem i narodem. Pojawił się przy tej okazji ciekawy wątek studentów polskiego

pochodzenia ze względu na to, że już w I połowie XIX w. ci z nich, którzy studiowali na uniwersytetach w głębi Rosji podkreślali swoją odrębność narodową. Autor zajął się również w tym rozdziale kwestią wpływu, jaki pobyt na Uniwersytecie miał na wartości etyczne i osobisty stosunek studentów do przyszłej pracy zawodowej. Zauważa przy tej okazji, że teoria wykładana na uczelni często nie miała związku z rzeczywistymi potrzebami, bowiem profesorowie zachęcali studentów do poznawania czystej nauki, co część studentów traktowała, jako naukę dla nauki. Odrębne miejsce poświęcił studenckiemu stylowi życia oraz strojowi studenckiemu. Autor zwrócił uwagę, że sposób ubierania się studentów odróżniający ich od innych grup wynikał z narzucanych przez państwo rozwiązań. Środowisko studenckie początkowo przyjmowało te wymogi bez większych sprzeciwów, jednak od połowy XIX w. zaczęła dominować postawa odrzucenia obowiązującego mundur studenckiego i wprowadzania w narzuconej przez państwo formie ubioru samowolnych zmian. Sporo miejsca poświęcił autor poglądom nihilistów oraz zewnętrznym cechą ich stylu ubierania się i zachowania. Stara się także wskazać cechy wyglądu zewnętrznego wyróżniające studentów poszczególnych kierunków uniwersyteckich, ale i narodowych. Wspomina o pojawieniu się w II połowie XIX w. obiegowej opinii o ubóstwie studentów, a wśród nich samych wręcz osobliwego kultu biedy, jeśli chodzi o sposób ubierania się i żywienia. Zauważa również zmiany w codziennych rozrywkach studenckich i sposobach spędzania wolnego czasu wskazując, że do typowych form rozrywki należały przedstawienia teatralne, studenckie wieczorki literackie, dyskusje i spotkania. Autor dużo miejsca poświęcił również problemowi spożywania alkoholu, które zwykle towarzyszyło spotkaniom studenckim.

W rozdziale trzecim porusza kwestię poszukiwania ideałów przez studentów. Autor zauważa, że w I poł XIX w., studenci identyfikowali się z ideałami równości, wolności i demokracji, a na ich poglądy bardzo mocno wpływał romantyzm i idealizm a od lat 30-tych XIX w., także liberalizm. W okresie późniejszym ogromny wpływ na wyznawany świat wartości zaczął mieć socjalizm, a na przełomie XIX i XX w. można mówić o dominacji poglądów związanych z ideą rewolucji socjalnej. Autor zwraca uwagę na nihilistów, których sposób życia i działalność stanowiła najbardziej wyraźny przykład protestu w stosunku do istniejącej rzeczywistości. Sporo miejsca poświęca także stosunkowi studentów do tradycyjnych wartości i zauważa, że był on często odmienny od tego, co wynieśli z domu oraz stanowił wyraz sprzeciwu wobec poglądów swoich rodziców. Spora grupa studentów nie uznawała potrzeby zakładania rodziny czy legalizacji związków z kobietami z przyczyn ideowych lub finansowych, ewentualnie uznawało za możliwe zawarcie związku małżeńskiego by zachować pozory mające świadczyć o ustatkowaniu się. Podejmuje autor ciekawy wątek podejścia studentów do życia erotycznego zarówno hetero jak homoseksualnego. Zajmuje się również ideałami osobowości studentów związanymi ze stosunkiem do innych ludzi wskazując, że wpływ na formowanie się indywidualnego charakteru miała duża swoboda, z jaką spotykał się student podczas studiów uniwersyteckich. Zwraca uwagę, że ogromny wpływ na formowanie się osobowości studentów mieli nie tylko profesorowie uniwersyteccy, ale i grupa rówieśnicza, w której przebywali. Do cenionych przez ogół studentów cech osobistych zalicza: szczerość, prawdomówność, braterstwo i odwagę osobistą. Zauważa także, że o ile w i połowie XIX w. studentów cechował swego rodzaju romantyzm to już pod koniec XIX w. zaczęła przeważać chęć bycia w awangardzie postępu, radykalizm i gotowość do działania.

Rozdział czwarty dotyczy kontaktów i stosunku subkultury studenckiej do władzy oraz społeczeństwa. Przedstawiając stosunek studentów do instytucji państwowych autor zauważa, że jeszcze w I połowie XIX pomimo ścisłego nadzoru sprawowanego nad uniwersytetami przez jego organy wieku nie był on wrogi. Nieco inaczej traktowali studenci kierownictwo uniwersytetów, z którym niejednokrotnie toczyli boje w sprawach istotnych dla swego środowiska często wspierani w tego rodzaju konfliktach przez kolegów z innych uczelni. W II połowie XIX w. pojawia się zmiana stosunku sporej części studentów do władzy państwowej, a od lat 80-tych można mówić wręcz o ich wrogości wobec państwa. Najbardziej wyrazisty pod tym względem jest okres rewolucji 1905 r., kiedy antyrządową postawię prezentuje większość studentów i próbuje uczynić z uniwersytetów swego rodzaju klub polityczny. Odrębnie autor potraktował wzajemne kontakty pomiędzy studentami a profesorami wskazując na ich niejednorodność wynikającą w dużej mierze z indywidualnych cech osobowości poszczególnych profesorów i ich poglądów. Dostrzega przy tej okazji specyficzny charakter grupy profesorów uniwersyteckich wynikający z ówczesnych uwarunkowań i uzależnienia kariery naukowej od władzy państwowej. Konflikty pomiędzy studentami a profesorami miały najczęściej charakter lokalny, chociaż warto zauważyć wparcie udzielane przez kolegów z innych uczelni w takich sytuacjach. Ostatnim wątkiem podjętym przez autora jest stosunek studentów do miejscowej społeczności i ludu. Autor zauważa, że studenci byli świadomi swojej odrębności, a część z nich odczuwała niechęć ze strony miejscowej elity. Poczucie wyalienowania z życia towarzyskiego miejscowych elit pojawiało się głównie wśród studentów o niskim statusie. Niemniej studenci brali na ogół aktywny udział w miejscowym życiu kulturalnym, a nawet sami aktywnie je organizowali. Zdecydowanie bardziej pozytywnie ogół studentów podchodził do kontaktów z ludem, uważając za swoją powinność niesienie oświaty i wspieranie go w walce o lepszą przyszłość.

Autor ukazał problematykę subkultury studenckiej tego okresu na tle ówczesnych zmian społeczno-politycznych oraz obyczajowych w Imperium Rosyjskim. W swoich rozważaniach skupia się na studentach uniwersytetów w Moskwie, Petersburgu, Charkowie, Kazaniu, Kijowie i Noworosyjsku, a w nieco mniejszym stopniu dorpackiego oraz powstałych na przełomie XIX i XX w. tomskiego i saratowskiego. Natomiast praktycznie pomija studentów z Warszawy, Wilna oraz Helsinek uznając, że uniwersytety w tych miastach miały swoją specyfikę różniącą je od pozostałych uczelni wyższych ówczesnej Rosji.

Poddał wnikliwej analizie różnorodne źródła, umiejętnie wykorzystując zarówno źródła drukowane: akty prawne, rozporządzenia, ukazy, instrukcje i zarządzenia wewnątrz uniwersyteckie. Dużą rolę odegrały także źródła stanowiące spuściznę po działalności korporacyjnych organizacji i towarzystw studenckich. Ważną rolę w analizowanym materiale źródłowym odegrały źródła o charakterze prywatnym - dzienniki, pamiętniki i listy studentów, które w dużej mierze przyczyniły się do przedstawienia sposobu myślenia i swego rodzaju kodu kulturowego właściwego dla subkultury studenckiej. Niemniej autor traktuje je z dużą dozą krytycyzmu zauważając, że są on przesiąknięte indywidualnymi dla ich twórców doświadczeniami z życia studenckiego. Jednocześnie zawarty w nich ładunek emocjonalnego opisu życia studenckiego jest często szczery i bezpośredni, a pobyt na uniwersytecie przedstawiany, jako okres przyjmowania określonych postaw i poglądów osobistych.

Zestawienie i analiza różnorodnych źródeł pozwoliła ukazać wielorakie aspekty codziennego życia studentów na uniwersytecie i poza nim. Szczególnie źródła o charakterze osobistym pozwoliły pełniej poznać świat wartości i ideałów, jakimi nasiąkali studenci podczas nauki na uniwersytecie oraz w wyniku wzajemnego oddziaływania ze strony kręgów, w jakich się obracali. Zapiski o charakterze pamiętnikarskim stanowiły jednocześnie odzwierciedlenie przemian, jakie zachodziły w sferze moralno-etycznej i swego rodzaju nośnik uniwersyteckiej pamięci.

Niewątpliwie autor dostrzega, że czas nauki na uniwersytecie to nie tylko wchodzenie w dorosłość, ale i formowanie się świadomości przynależności do warstwy inteligencji. Okres ważny także z punktu widzenia nabywania umiejętności przydatnych w przyszłej pracy zawodowej a co więcej kształtowania postaw moralnych, w tym roli w społecznej. Czas, kiedy studenci formują swój światopogląd, sposób myślenia oraz poglądy i przekonania dotyczące otaczającego ich świata. Autor wyraźnie wskazuje, że opisywani przez niego studenci mieli świadomość konieczności walki z zacofaniem i brakiem oświaty. Stąd ich aktywność na polu popularyzacji wiedzy zdobytej podczas studiów i szerzenia oświaty wśród ludu. Dostrzega radykalizm studentów w podejściu do praktycznego wykorzystania zdobytej wiedzy i wpływ przygotowania uniwersyteckiego na wyznawany świat wartości. Pobyt na Uniwersytecie wywoływał w nich poczucie prawa i obowiązku do zabierania głosu w sferze polityki i powodował, że sprzyjali zmianom służącym wewnętrznej modernizacji ówczesnej Rosji. Świat wartości i idei popularny wśród studentów powodował także ewolucję poglądów rosyjskiej inteligencji.

Dariusz Szewczuk (UMCS)

С. Я. Бондаренко, Р. А. Малахов, Ю. А. Перебинос, *Провинциональное чиновничество на европейском севере России в 1918 – начале 1950-х годов*, Wołogda 2009, ss. 326

Prowadzone w Rosji od początku lat dziewięćdziesiątych badania nad funkcjonowaniem komunistycznej biurokracji w Związku Sowieckim zaowocowały już bogatą literaturą na ten temat. Dość dobrze opisano formowanie systemu władzy w początkach rządów bolszewickich, wprowadzenie w latach dwudziestych i trzydziestych administracyjno-nakazowego systemu zarządzania[1] oraz funkcjonowanie systemu nomenklatury i mechanizmy polityki kadrowej na szczeblu centralnym. W mniejszym stopniu przebadano natomiast działalność organów władzy sowieckiej w terenie, a zdecydowanie słabiej mechanizmy nomenklaturowe, skład socjalny i kariery urzędników na poziomie regionalnym, jak również wzajemne relacje wewnątrz grupy urzędniczej. Opublikowane prace z tego zakresu mają charakter fragmentaryczny: obejmują tylko niektóre regiony, wybrane zagadnienia i z reguły krótkie odcinki czasowe.

Bardzo cennym uzupełnieniem naszego stanu wiedzy na temat systemu biurokracji sowieckiej, a zwłaszcza jej oblicza kadrowego, jest niewątpliwie prezentowana monografia autorstwa trojga pracowników naukowych Wołogodskiego Instytutu Prawa i Ekonomiki FSIN (Federalnej Służby Więziennej) Rosji: Julii Aleksandrowny Pieriebinos, Siergieja Jakowlewicza Bondarenki i Rodiona Aleksandrowicza Małachowa. Na przykładzie dwóch guberni (obłasti) północno-zachodniej Rosji: archangielskiej i wołogodskiej[2], otrzymujemy wszechstronną charakterystykę urzędników sowieckiego aparatu władzy na szczeblu regionalnym i lokalnym. Zapoznajemy się z dynamiką zmian jakie zachodziły w obrębie tej grupy w przeciągu 35 lat – od przejęcia władzy przez bolszewików do śmierci Stalina[3].

Termin „czinowniczestwo" autorzy definiują jako urzędników posiadających możliwość podejmowania decyzji istotnych społecznie, a następnie kierujących procesem ich realizacji i zapewniających wprowadzenie ich w życie. Chodzi zatem o biurokratów – funkcjonariuszy partyjnych i państwowych, zwanych wówczas „odpowiedzialnymi" lub „kierowniczymi" pracownikami. Biorą pod uwagę osoby pełniące funkcje kierownicze w aparacie partyjnym (komitetach i ich wydziałach) oraz w komitetach wykonawczych sad (sowietów) na poziomie guberni (obłasti), miasta i rejonu. Ogólnym celem ich pracy było zbadanie i opisanie procesu formowania i roli prowincjonalnej biurokracji w systemie sowieckim oraz przedstawienie charakterystyki tej grupy jako odrębnej warstwy społecznej, przy uwzględnieniu specyfiki badanego regionu, tj. euro-

[1] Koncepcję administracyjno-nakazowego systemu zarządzania sformułowała T. P Korżychina, zob. jej praca pt.: *Sowietskoje gosudarstwo i jego uczrieżdienija: nojabr 1917 – diekabr 1991 g.*, Moskwa 1994.

[2] W latach 1929–1936 funkcjonowała na tym terenie jedna duża jednostka administracyjna: Północny Kraj („Siewiernyj Kraj"), obejmująca też Republikę Komi, uwzględnianą dla tego okresu przez autorów pracy w ich analizach.

[3] S. Bondarenko wcześniej (w 2002 r.) obronił dysertację kandydacką (doktorską) pt.: *Prowincjalnoje czinowniczestwo Jewropiejskogo Siewiera Rossiji w 1940-ch – naczale 1950-ch gg.: Na matieriałach Archangielskoj i Wołogodskoj obłastiej*, zob. http://www.dissercat.com/content/provintsialnoe-chinovnichestvo-evropeiskogo-severa-rossii-v-1940-kh-nachale-1950-kh-gg-na-ma

pejskiej północy Rosji.

Omawiana praca oparta jest na szerokiej bazie źródłowej. Podstawę stanowią dokumenty archiwalne z zasobu archiwów państwowych i byłych archiwów partyjnych w Archangielsku i Wołogdzie, a także z Państwowego Archiwum Rosyjskiej Federacji (GARF) i Rosyjskiego Państwowego Archiwum Historii Społeczno-Politycznej (RGASPI) w Moskwie. Przede wszystkim wykorzystano bardzo bogatą dokumentację aparatu partyjnego i organów wykonawczych rad: wszelkiego rodzaju sprawozdania i informacje o pracy tych instytucji i problemach kadrowych, materiały statystyczne, instrukcje i cyrkularze, korespondencję służbową urzędników. Szczególne znaczenie dla prowadzonych badań miały oczywiście wykazy nomenklaturowe, autobiografie, ankiety personalne, tzw. listki po uczietu kadrow i opinie („otzywy o rabotie"). Na ich podstawie opracowano bazę danych zawierającą podstawowe informacje biograficzne o analizowanych osobach. Poza tym sięgnięto do stenogramów i protokołów posiedzeń różnych instancji WKP(b) i rad (sowietów), aktów prawodawczych i dokumentów normatywnych (statut partii, uchwały, rezolucje itp.) oraz listów od obywateli ze skargami na urzędników.

Jako uzupełnienie archiwaliów posłużyły czasopisma wydawane przez analizowane organy władzy, a także wspomnienia ważniejszych działaczy i ich krewnych. Podbudowę teoretyczną i tło porównawcze zaczerpnięto oczywiście z szeroko cytowanej we wstępie literatury naukowej poświęconej badanym zagadnieniom. W zestawie przywoływanych tytułów zabrakło jednak kilku ważnych książek, m.in. wydanych za Zachodzie pionierskich prac Merle'a Faisonda[4] i Abdurrahmana Avtorhanowa[5].

Prezentowana monografia składa się z sześciu rozdziałów. W rozdziale I opisano proces formowania i rozwoju struktury organizacyjnej aparatu partyjnego i organów wykonawczych rad na omawianym obszarze. Autorzy wykazali, iż rola aparatu prowincjonalnego w systemie administracyjno-nakazowym sprowadzała się faktycznie do ścisłego wykonywania i kontroli realizacji dyrektyw władzy centralnej. Od samego początku główną rolę odgrywały przy tym komitety partyjne. Po reorganizacji systemu władz lokalnych w drugie połowie lat trzydziestych uzyskały one pozycję zupełnie dominującą. Organy niepartyjne („ispołkomy" rad) spełniały funkcje czysto wykonawcze.

Rozdział II poświęcono polityce kadrowej prowadzonej w ramach prowincjonalnego aparatu władzy. Zostały w nim scharakteryzowane zasady formowania pierwszego składu kadrowego władzy bolszewickiej na terenie guberni archangielskiej i wołogodskiej, a następnie okoliczności utworzenia i różne aspekty funkcjonowania systemu nomenklatury na poziomie regionalnym. System ten, traktowany jako optymalny mechanizm doboru i „rozstawienia" kadr, z założenia wykluczał wszelkie inicjatywy i propozycje „z dołu". Sposobem na częściowe obejście systemu było tworzenie regionalnych klanów. Jednym z celów „czystki" przeprowadzonej w końcu lat trzydziestych miało być właśnie wykorzenienie tego typu nieformalnych powiązań między biurokratami. Silna centralizacja nie gwarantowała jednak wyższemu kierownictwu pełnej realizacji przyjętych postanowień, ponieważ urzędnicy, często niezamierzenie, wypaczali sens i

[4] M. Fainsod, *Smolensk under Soviet Rule*, New York 1958 oraz: tenże, *How Russia is Ruled* (wyd. poprawione), Cambridge 1963.

[5] A. Avtorkhanov, *The Communist Party Apparatus*, Chicago 1966.

treść decyzji napływających z centrum. Autorzy omawianej pracy doszli do wniosku, iż system nomenklatury kadr miał również swoje dobre strony – dawał możliwość awansu młodym ludziom i zapewniał rotację kadr, przez co znikał problem „ludzi niezastąpionych". Liczebność komunistycznej biurokracji nieustannie rosła, co było związane z rozwojem systemu planowania gospodarczego, rozbudową sektora państwowego oraz powoływaniem do życia nowych, rozdrobnionych jednostek administracyjno-terytorialnych.

W rozdziale III naszkicowano swego rodzaju portret zbiorowy analizowanej grupy urzędników, analizując ich cechy społeczno-demograficzne: płeć, wiek, narodowość, pochodzenie społeczne, poziom wykształcenia, a także staż partyjny. Okazuje się, iż zestaw kryteriów stosowanych przy naborze kadr nie zmieniał się przez cały interesujący nas okres, ale system priorytetów był elastyczny i zależał od aktualnej koniunktury politycznej. Na początku faworyzowano przede wszystkim robotników i niezamożnych chłopów kosztem „elementów klasowo obcych". Z czasem odsetek robotników malał i w końcu lat trzydziestych większość stanowili już zawodowi urzędnicy. Przeważnie wywodzili się z rodzin chłopskich. Zdaniem autorów, mentalność rosyjskiego chłopstwa z wiekowymi tradycjami patriarchalnymi, czyniła z nich posłusznych wykonawców woli kierownictwa.

Drugim podstawowym wymogiem była przynależność do partii komunistycznej. O ile na początku byli to komuniści z przekonania, to w połowie lat trzydziestych rewolucyjnych romantyków i fanatyków ze „starej gwardii leninowskiej" zastąpiły nowe „stalinowskie kadry", czyli pragmatyczni karierowicze. Generalnie byli to ludzie młodzi. W 1918 r. władzę bolszewicką tworzyli trzydziestolatkowie, a już w latach trzydziestych zastąpiło ich kolejne, młodsze pokolenie. Innym priorytetem polityki kadrowej było aktywne wprowadzanie kobiet do organów władzy sowieckiej, jako „ważnej rezerwy kadrowej w procesie budowania socjalizmu". Mimo to ich liczebność na stanowiskach kierowniczych sięgała maksymalnie kilkunastu procent. Stopień wykształcenia do połowy lat trzydziestych nie odgrywał większej roli przy awansie. W latach czterdziestych zaczęto jednak promować osoby z wykształceniem wyższym. Na początku lat dwudziestych w strukturze narodowościowej analizowanej grupy urzędników obok Rosjan znajdowali się Żydzi (12 %), Niemcy (7 %) oraz Łotysze, Estończycy i Karelowie (5 %). Później w ramach polityki tzw. korenizacji pojawiło się kilkanaście procent autochtonów – Nieńców i Komi-Erzan. W wyniku „czystki" z końca lat trzydziestych i zwalczania „burżuazyjnego nacjonalizmu" ich liczebność znacznie spadła.

W rozdziale IV zostało opisane położenie materialne prowincjonalnej biurokracji sowieckiej – źródła i struktura dochodów, system przywilejów i gwarancji socjalnych oraz system specjalnego zaopatrzenia. Wszystkie dodatkowe świadczenia, uzależnione od miejsca zajmowanego w hierarchii urzędniczej, tworzyły z biurokratów odrębną warstwę społeczną. Tych specjalnych przywilejów byli pozbawieni urzędnicy najniższego szczebla – przewodniczący i sekretarze rad wiejskich („sielsowietów").

Rozdział V zawiera szczegółową analizę przebiegu kariery „czinowników" w obrębie obu segmentów władzy – aparatu partyjnego i organów wykonawczych rad. Oddzielnie przyjrzano się poszczególnych stopniom w hierarchii służbowej: sekretarzom i przewodniczącym, kierownikom wydziałów i podwydziałów, instruktorom i inspektorom. Analizie poddano charakter wcześniejszej pracy, czas „wejścia" do organów władzy, długość przebywania na danym stanowisku, posiadane doświadczenie i

ścieżki awansu. Autorzy ustalili, iż w latach dwudziestych średni czas zajmowania kierowniczego stanowiska w guberniach archangielskiej i wołogodskiej wynosił 1,5 roku, co wynikało z bardzo dużej rotacji kadr. Po ustanowieniu systemu nomenklatury, na początku lat trzydziestych, staż pracy urzędników na szczeblu regionalnym wynosił 7–10 lat. Po czystkach kadrowych w drugiej połowie lat trzydziestych uległ skróceniu do 5–7 lat. Największa stabilizacja w aparacie zapanowała po 1945 r., przez co typowa ścieżka awansu znacznie się wydłużyła.

W rozdziale VI scharakteryzowano wewnętrzne i zewnętrzne czynniki warunkujące działalność biurokracji sowieckiej: relacje dwustronne z wyższymi organami władzy i ludnością, wpływ specyfiki regionalnej na funkcjonowanie biurokracji, obciążenie obowiązkami zawodowymi, postrzeganie swojej pracy przez urzędników, klimat moralno-psychologiczny w analizowanym środowisku. Z analizy dokumentów wynika, że urzędnicy znajdowali się w gruncie rzeczy „między młotem a kowadłem". Z góry napływały bardzo trudne w realizacji dyrektywy, a gdy starali się je gorliwie wykonywać, obywatele słali na nich liczne skargi do wyższych instancji władzy. W tych warunkach kariery robili często ludzie o największych zdolnościach przystosowawczych, potrafiący lawirować między oczekiwaniami centrum i obywateli.

W aneksie umieszczono podstawowe dane biograficzne o ścisłej elicie omawianej grupy: sekretarzach obłasnych komitetów WKP(b) i przewodniczących obłasnych komitetów wykonawczych rad.

Do mankamentów tej interesującej pracy należy zaliczyć brak mapy (lub mapek) pozwalających lepiej zorientować się w rozmieszczeniu poszczególnych rejonowych struktur władzy. Czytelnika może nieco przytłaczać ogrom danych statystycznych przytaczanych w tekście, toteż dla jego lepszej przejrzystości przydałoby się więcej tabel oraz zastosowanie ujęć graficznych w postaci diagramów, wykresów itp.

Omawiana monografia niewątpliwie ma charakter unikatowy. Jest jednym z nielicznych tak szerokich, dobrze udokumentowanych ujęć problematyki funkcjonowania i składu personalnego komunistycznej biurokracji terenowej. Może stanowić dobry wzór i punkt odniesienia dla badaczy podejmujących się trudu analizowania tych zagadnień, nie tylko w Rosji i innych krajach byłego Związku Sowieckiego, ale także i w Polsce. Nasza partyjna biurokracja szczebla wojewódzkiego i powiatowego nadal czeka bowiem na solidne opracowanie i opisanie.

Mirosław Szumiło (UMCS)

„Dusza rosyjska" - od reifikacji do upodmiotowienia zwierząt

Justyna Tymieniecka-Suchanek, *Literatura rosyjska wobec upodmiotowienia zwierząt. W kręgu zagadnień ekofilozoficznych*, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 2013, ss. 374.

Problem relacji ludzi i zwierząt ostatnimi laty przybiera rozmiaru poważnej dyskusji nad statusem osoby ludzkiej wobec nie-ludzi, Rozpatrywany jest na gruncie głównie etyki środowiskowej, etologii ,socjobiologii. Pojawiają się także prace publicystyczne i literackie poświęcone tematyce zwierzęcej Tym ważniejsze stają się rozważania interdyscyplinarne podjęte na ten temat przez przedstawicieli nauk humanistycznych. Tradycyjny, postkartezjański podział na ludzi i istoty nie-ludzkie nie da się bowiem utrzymać. Trzeba zatem wrócić do rozważań na temat zwierząt, które były podejmowane wcześniej, na różnych rozdrożach filozofii, literaturoznawstwa itp. W tej ostatniej kwestii problem wydaje się być zaniedbany. Jeśli już pojawiały się publikacje na temat zwierząt w literaturze, to były to prace, które w żaden sposób nie opisywany sytuacji ekologicznej, ale raczej traktowały zwierzę jako pewną metaforę losów ludzkich. Nie wkraczały one zatem w problematykę ekofiloficzną, koncentrując się na refleksjach natury kulturoznawczej.

Z drugiej wszakże strony obszar refleksji nad zwierzętami objęty był pewnym tabu, jeśli chodzi o nasz – wschodni kierunek. Do dziś nie ma, a i wcześniej nie było potrzeby rozpatrywania tego problemu na gruncie rozważań humanistycznych, obejmujących swym obszarem wschód Europy. Sytuacja ta zmienia się w ostatnich latach, Powstają prace dotyczące relacji człowieka do zwierząt, próby tworzenia syntez ekologicznych. Jednak dalej są obszary, gdzie, wydawać by się mogło, ekologia nie sięga.. Taką czarną dziurą jest Rosja, gdzie w powszechnej opinii problematyka zwierząt nie istnieje.

Ten skostniały schemat przełamuje ekokrytyczna praca Justyny Tymienieckiej-Suchanek *Literatura rosyjska wobec upodmiotowienia zwierząt. W kręgu zagadnień ekofilozoficznych*. Monografia zawiera cztery kompatybilne ze sobą rozdziały. Pierwszy z nich *Wokół podmiotowości osobniczej i gatunkowej zwierząt. Moralny status zwierząt na tle rozwoju myśli ekofilozoficznej (nie tylko rosyjskiej)* wprowadza w tematykę ochrony zwierząt. Roztrząsa się w nim podstawowe dylematy współczesnej ekofilozofii, takie jak kwestia podmiotu/osoby zwierzęcej, jej statusu moralnego, ludzkiego szowinizmu gatunkowego. Autorka zgrabnie wplata w światową literaturę ekofilozoficzną wątki rosyjskiej refleksji na omawiany temat. Burzy w ten sposób mur graniczny między Zachodem a Rosją w kwestii statusu zwierząt. Okazuje się bowiem, że także i na Wschodzie pojawiały się wartościowe prace (głównie publicystyczne i literackie, choć nie tylko) poświęcone ekologii a w szczególności zwierzętom i ich ochronie. Na szczególną uwagę zasługują tu tacy myśliciele, jak filozofowie przyrody N. Fiodorow, W. Wienadski, K. Ciołkowski, A. Czyżewski, N. Chołodny. Ten ostatni w krytyczny sposób oceniał antropocentryzm uznając go za "grzech pierworodny ludzkości" (s. 35). W dalszej kolejności należy wymienić rosyjskich ewolucjonistów, z których bodaj najbardziej znany jest nam

P. Kropotkin (koncepcja instynktu społecznego o wiele lat wyprzedzająca prace etologów, np. I. Eibl-Eibesfeldta). Wreszcie, co charakteryzuje filozoficzno-religijną naturę "duszy rosyjskiej", tacy autorzy jak W. Rozanow idąc drogą mistycznego panteizmu, w ramach swego programu nobilitują zwierzęta, nadając im status istot uduchowionych. Na gruncie zaś ekoteologii, w tym wypadku ekologii prawosławnej swoje prace publikuje T. Goriczewa (np. *Święte Zwierzę*).

W rozdziale drugim *Zwierzę jako osoba / rzecz / gorszy byt w literaturze rosyjskiej drugiej połowy XIX wieku. Fiodor Dostojewski, lew Tołstoj i inni* autorka opisuje drogę, jaką przeszła myśl rosyjska począwszy od traktowania zwierząt jako rzeczy aż po ich – w duchu rosyjskim przeprowadzone – upodmiotowienie. Wymienieni w tytule rozdziału pisarze reprezentują jeszcze antyewolucyjny punkt widzenia, w którym nie ma miejsca na specjalną sympatię dla zwierząt (choć Tołstoj po wizycie w rzeźni został wegetarianinem). Podobnie u S. Aksakowa znajdujemy raczej fascynację bioróżnorodnością – jakbyśmy to dziś ujęli, bez refleksji etycznej poświęconej statusowi zwierząt. Podobnie czyni w swej poezji N. Szczerbina. Oczywiście wymienionym autorom nie brak pewnej wrażliwości, która każe potępiać okrucieństwo i bestialstwo wobec zwierząt, jednak jest to raczej wrażliwość egzystencjalna, a nie sumienie ekologiczne. Jednak, jak podkreśla Tymieniecka-Suchanek, zrodzony pod wpływem filozoficzno-religijnych dzieł autora *Drogi życia* "tołstoizm" może być uznany za prekursorski w tworzeniu radykalnych nurtów rosyjskiej etyki środowiskowej (s. 84). Także Dostojewski wykazuje w swych utworach ciepły stosunek do zwierząt. Jednak ów stosunek ma charakter wychowawczy – uczy szanować życie ludzkie jako takie, jest tego prolegomena. Stanowi tez część walki z typowo ludzką cechą, jaką jest okruecieństwo. Podobne wątki odnajdujemy w prozie I. Turgieniewa, zaś A. Czechow – zaprzysięgły miłośnik zwierząt (głównie psów i kotów) koncentruje się na praktycznym wymiarze owej miłości, poświęcając zwierzętom w zasadzie tylko dwa opowiadania. Zdaniem Tymienieckiej-Suchanek wnosi za to sporo do rozważań ekokatastroficznych, przepowiadając w jednym z utworów rychłą katastrofę ekologiczną przyrody. Podsumowując rozważania zawarte w tym rozdziale autorka pisze, iż "w literaturze rosyjskiej zwierzę jest jednak bytem o niejednoznacznym i zmiennym statusie aksjologicznym", zaś sam stosunek bohaterów utworów literackich jest ambiwalentny" (.143). Można zatem sadzić, że i taki też jest stosunek do zwierząt autorów tychże dzieł. Nawołują raczej do namysłu nad stosunkiem do zwierząt, nie propagują jednak chyba konkretnej terapii. Można za autorką sadzić, że relacja człowiek-zwierzę stanowi dla nich klucz do zdefiniowania ludzkiej natury.

Rozdział trzeci nosi tytuł *Literatura rosyjska pierwszej połowy XX wieku o "braciach mniejszych". Od Wielimira Chlebnikowa do Daniła Andriejewa*. Jest on logiczną kontynuacja rozdziału poprzedniego. Autorka omawia w nim wątki ekofilozoficzne (etyczno-estetyczne) zawarte w literaturze i publicystyce rosyjskiej XX wieku. Opisuje też powstały na początku XX wieku, a zainicjowany przez przyrodoznawców, ruch ochrony dzikiej przyrody. To jeden z podstawowych elementów literacko-publicystycznej ekofilozofii rosyjskiej tego okresu, wyrażający się w pracach W. Chlebnikowa czy D. Andiejewa. Dalej też rozwijany jest nurt religijno-mistyczny, który w omawianym okresie przybiera formy etyczno-estetycznego dążenia do zachowania przyrody, a do którego środkiem (choćby A. Dobrolubow) może być swoiste przymierze ze zwierzętami. Do takiego zaś może dojść, gdyż (A. Płatonow, A. Kurpin) zwierzęta zdają się czuć i myśleć podobnie jak ludzie. To kolejny ważny (psychologia zwierząt) aspekt rozwoju myśli prozwierzę-

cej w omawianym okresie w Rosji. Wreszcie istotne jest, że u wielu autorów (W. Czertkow, M. Arczybaszew, J. Guro. W. Majakowski, S. Jesienin) opis okrucieństw czynionych wobec zwierząt wywołuje sprzeciw przeciwko takiemu złemu traktowaniu „braci mniejszych", wiodąc ich do wegetarianizmu (etycznego wegetarianizmu) – jak powiada Tymieniecka-Suchanek

Prowadzi to nas do ostatniego rozdziału pracy zatytułowanego *Wpływ doświadczeń XX wieku na tendencje ekoetyczne w powojennej i współczesnej literaturze rosyjskiej. Od ludobójstwa do bioetyki.* Najważniejszym wydaje się być tu przeprowadzona już na początku rozdziału analiza powodów, dla których, czy też ze względu na które nasz stosunek do zwierząt zmienił się aż tak radykalnie. Według autorki los zwierzęcy stał się swoistym analogonem losów ludzkich wieku obozów koncentracyjnych, gułagów, wojen światowych. Ludzie zaczęli traktować się tak - powiada autorka - jak dotąd traktowali zwierzęta (s. 238). I per analogiam uzmysłowili sobie, spoglądając na własne czyny, jaki los zgotowali zwierzętom. Uzmysłowili też sobie, że nie są bestiami podobnymi do zwierząt, ale raczej bestiami, jakich (złośliwa agresja) świat zwierzęcy nie zna, bestiami wbrew zwierzętom. Obudziła się zatem w nas wrażliwość na krzywdę innych. Dalsze strony rozdziału egzemplifikują tę tezę, głównie – zgodnie z wytyczonym zadaniem – w oparciu o współczesnych rosyjskich myślicieli.

Praca Justyny Tymienieckiej-Suchanek jest wyjątkowa z kilku przynajmniej względów. Po pierwsze porusza temat do tej pory niezbadany, jakim jest stosunek do zwierząt w literaturze rosyjskiej. Po drugie jest pisana w sposób niezwykle barwny i kompetentny. Autorka zadała sobie wiele trudu, by znaleźć i przeanalizować te dzieła bądź ich fragmenty, w których wyrażony został z jednej strony ekofilozofizm, a z drugiej niezagubiona pozostała "rosyjska dusza". Po trzecie rozważania mają charakter interdyscyplinarny. Autorka biegle i sprawnie porusza się po zawiłych ścieżkach nurtów i prac z dziedziny ochrony zwierząt i tzw. "animal studies", zgrabnie komponując je z zebranym materiałem literaturoznawczym. I wreszcie, co nie bez znaczenia, widać, że jest ona osobą zaangażowaną emocjonalnie w los zwierząt. W efekcie odnieść można wrażenie, że mamy do czynienia z ekokrytycznym wyzwaniem na wzór *Wyzwoleniem zwierząt* P. Singera. A to już bardzo wiele.

Jacek Lejman (UMCS)

Stefan Banach. Niezwykłe życie i genialna matematyka, materiały biograficzne pod red. Emilii Jakimowicz i Adama Miranowicza, Oficyna Wydawnicza „Impuls", Gdańsk 2009, ss. 202.

Recenzowana publikacja jest kolejną pracą poświęconą jednemu z najbardziej znanych na świecie polskich naukowców, współtwórcy międzywojennej lwowskiej szkoły matematycznej, Stefanowi Banachowi. Co może dziwić, do chwili obecnej nie powstało jeszcze żadne opracowanie, które mogłoby uchodzić za naukową biografię tego wybitnego matematyka. Istnieje wprawdzie pozycja książkowa traktująca o Banachu, ma ona jednak charakter jedynie popularny (popularnonaukowy), poza tym jest dość skromna objętościowo. Jej autorem jest znany dziennikarz Roman Kałuża[1]. Praca ta została wydana także w języku angielskim i japońskim. Oprócz niej istnieje spora liczba tekstów, zwykle niewielkich artykułów, które poruszają różne wątki związane z życiem, a szczególnie działalnością naukową Stefana Banacha. W tym drugim przypadku nie chodzi oczywiście o publikacje „czysto matematyczne", w których wykorzystuje się dorobek naukowy Banacha, ale o te teksty, które m.in. omawiają i analizują znaczenie jego osiągnięć dla matematyki polskiej i światowej (chodzi o obszar, którym zajmują się historycy matematyki). Recenzowana książka jest jedną z najnowszych pozycji o Stefanie Banachu, być może przybliży ona nas do powstania jego biografii.

Praca składa się z dziewięciu samodzielnych części. Każda z nich ma nieco inny charakter. W pierwszej, współredaktorka wydawnictwa Emilia Jakimowicz, w zarysie przybliżyła życie Stefana Banacha. W kolejnej znajdujemy teksty kilku listów (w tym autorstwa Banacha). W części trzeciej zamieszczone zostały wspomnienia o Stefanie Banachu, wśród nich osób z jego rodziny. Kolejny fragment dotyczy materiałów na temat Stefana Banacha, jakie udało się odszukać w zbiorach archiwów lwowskich. W kolejnych częściach (5-9) przeważają rozważania o charakterze bardziej matematycznym, niż historycznym[2]. Niektóre z tych tekstów są przedrukami. W recenzji odniosę się do wybranych fragmentów książki, przede wszystkim do części pierwszej, drugiej i czwartej.

Publikację rozpoczyna liczący około 25 stron tekst Emilii Jakimowicz, w którym autorka przedstawiła podstawowe wiadomości na temat życia Stefana Banacha. W tym fragmencie zamieszczono m.in. wcześniej nie wykorzystane w innych publikacjach informacje na temat chrztu i ślubu Banacha (niewątpliwie cenne są współczesne wyciągi z oryginalnych dokumentów dotyczących tych dwóch wydarzeń) także fotokopie świadectw szkolnych Banacha. Całość rozważań autorka oparła na dostępnej literaturze, częściowo na źródłach. W większym stopniu można było sięgnąć do w dalszym ciągu w zbyt małym stopniu wykorzystywanych przez osoby zajmujące się historią lwowskiej szkoły matematycznej zbiorów przechowywanych w Lwowskim Państwowym Archiwum Obwodowym. Szczególnie chodzi o zespół Uniwersytet Jana Kazimierza

[1] R. Kałuża, *Stefan Banach*, Warszawa 1992.

[2] Autorami dużej części tekstów zamieszczonych w recenzowanej pracy są matematycy.

we Lwowie (dalej: UJK)[3]. Autorka mogła tu zresztą wykorzystać kilka moich publikacji opartych w dużym stopniu na tych materiałach[4]. Kłopot z dotarciem do nich wynikał być może z faktu, że zamieszczone zostały w profesjonalnych periodykach i wydawnictwach historycznych (ta tematyka „gościła" do tej pory zwykle jedynie w różnego rodzaju publikacjach przygotowywanych przez matematyków).

W kolejnej części książki zatytułowanej *Listy* znajdujemy m.in. korespondencję Stefana Banacha ze Stanisławem Ulamem z 1937-1938 r. Ten drugi należał do grupy wybitnych matematyków lwowskich młodego pokolenia. Nie mając szansy na uzyskanie katedry profesorskiej, wyjechał do Stanów Zjednoczonych, gdzie zyskał sławę jako współtwórca amerykańskiej bomby wodorowej. Zamieszczone trzy listy pochodzą ze zbiorów Archiwum Instytutu Matematycznego PAN w Sopocie. Były one już wykorzystywane w innych publikacjach, jednak zamieszczenie ich w całości z pewnością jest dobrym pomysłem. Listy nie zawierają zbyt wielu informacji, Banach dzieli się nowinkami dotyczącymi środowiska polskich matematyków, pisze także o swojej aktualnej pracy naukowej. Pojawia się w nich również wątek planowanego rocznego wyjazdu Banacha wraz z rodziną do Stanów Zjednoczonych. W tej części książki znajdujemy także ciekawy list z 1943 r. do Stefana Banacha autorstwa jego ojca Stefana Greczka (list udostępniła rodzina).

Z pewnością czytelnika zainteresuje część pracy zatytułowana *Stefan Banach w świetle archiwaliów*. Jej autorami są Stanisław Domoradzki, Zofia Pawlikowska-Brożek i Michajło Zariczny. Znalazły się tu krótkie informacje o najważniejszych dokumentach, jakie na temat Stefana Banacha autorzy odnaleźli w archiwach lwowskich. Najwięcej miejsca zajmują „wypisy" z teczki personalnej Banacha przechowywanej w Archiwum Obwodowym (f. 26, op. 5, spr. 58). Wśród wybranych dokumentów przeważają te, które dotyczą spraw różnego rodzaju pożyczek zaciągniętych przez Banacha i ich spłaty. Szkoda, że autorzy poza „suchymi" informacjami o poszczególnych dokumentach nie zdecydowali się na przeprowadzenie przynajmniej skrótowej analizy zawartości tych dokumentów. Banach jako profesor dość dużo zarabiał, o takich zarobkach ówczesny „przeciętny" mieszkaniec Polski mógł tylko pomarzyć[5]. W dużej mierze na kłopoty finansowe rodziny Banacha wpływ miał jego dość „beztroski" stosunek do spraw finansowych. Nieco dziwne wydają się w takiej sytuacji komentarze autorów, mówiące o „dramatycznej wymianie pism", czy „następnej dramatycznej sprawie". W analizowanym tekście zamieszczono także wiadomości o teczkach personalnych kilku innych matematyków, w których znajdują się informacje o Banachu, m.in. chodzi o akta Kazimierza Kuratowskiego, Wacława Sierpińskiego i Stefana Kaczmarza. Dodać mogę, że na informacje o Banachu natrafiłam także w wielu nie wymienionych teczkach matematyków przechowywanych w lwowskim Archiwum Obwodowym, poza tym znajdują się one nie tylko w aktach personalnych, ale i w innych materiałach zgroma-

[3] Tym bardziej, że w omawianej książce znajdujemy oddzielną część poświęconą lwowskim zbiorom archiwalnym (uwagi na temat tego fragmentu zamieszczę w dalszej części recenzji).

[4] Zob. np.: M. Przeniosło, *Droga naukowa Stefana Banacha*, w: *Znani i nieznani międzywojennego Lwowa (okres międzywojenny)*, pod red. M. Przeniosło i L. Michalskiej-Brachy, Kielce 2007, s. 35-52; tejże, *Twórcy lwowskiej szkoły matematycznej (1920-1939)*, „Dzieje Najnowsze", 2007, nr 2, s. 59-76.

[5] Szerzej na ten temat zob. M. Przeniosło, *Dochody nauczycieli państwowych szkół akademickich w II Rzeczypospolitej (na przykładzie matematyków)*, „Roczniki Dziejów Społecznych i Gospodarczych" 2008, t. 68, s. 35-63.

dzonych w zespole UJK[6]. W tekście zabrakło informacji o dokumentach, które można znaleźć w podstawowym dla badaczy zajmujących się dziejami XX wieku Archiwum Akt Nowych. Wręcz nieocenione przy badaniu międzywojennych matematyków są np. materiały przechowywane w zespole Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego. Domyślam się, że autorom tekstu do tych akt nie udało się dotrzeć.

W tym miejscu można się jeszcze odnieść do dwóch kwestii bardziej ogólnych. Pierwszą z nich jest tytuł pracy (*Stefan Banach. Niezwykłe życie i genialna matematyka*). Niewątpliwie brzmi on dobrze i będzie przyciągał czytelnika, można się jednak zastanawiać, czy trochę nie jest „przesłodzony". Chyba nikt kto zna osiągnięcia naukowe Stefana Banacha, nie będzie miał wątpliwości, że był genialnym matematykiem. Wśród trzech nazwisk Polaków, którzy wnieśli znaczący wkład do nauki światowej, obok Mikołaja Kopernika, Marii Curie-Skłodowskiej, należałoby prawdopodobnie wymienić właśnie nazwisko Banacha. Czy jednak życie Stefana Banacha było niezwykłe? Chyba jednak nie na tyle, aby w tytule zestawiać tę „niezwykłość" z „genialnością" jego matematyki. Życie Stefana Banacha z pewnością było ciekawe, czasem barwne, sporo w nim było sytuacji dość zaskakujących, nieraz kontrowersyjnych, jednak za słowem „niezwykłe" powinno się mimo wszystko kryć coś więcej. Można wprawdzie dostrzec w sposobie pracy naukowej matematyków lwowskich elementy dość nietypowe (dużo czasu wspólnie spędzali w kawiarniach i restauracjach, nie stroniąc od trunków, jednocześnie z sukcesem rozważając problemy matematyczne), jednak trudno taką praktykę uznać za „niezwykłą", poza tym dotyczyło to większej grupy, nie tylko Banacha. Jeżeli sama miałabym wybrać sylwetkę wybitnego matematyka, do której bardziej pasowałoby słowo „niezwykłe", raczej wskazałabym na „odkrywcę" talentu Banacha, współtwórcę (wraz z nim) lwowskiej szkoły matematycznej, Hugona Steinhausa[7].

Drugą kwestią, tym razem nie wzbudzającą jednak zastrzeżeń, jest materiał ilustracyjny, jaki znalazł się w pracy. Dzięki uprzejmości rodziny bohatera publikacji autorzy pozyskali np. kilka zdjęć małego Stefana, także fotografii dorosłego Banacha ze swoim synem (również Stefanem). Ogląda się je z prawdziwą przyjemnością. W pracy znajdujemy także dobrej jakości inne zdjęcia, chociażby stare pocztówki z widokami Lwowa.

Matematycy polscy w okresie międzywojennym zyskali niespotykane w innych dyscyplinach naukowych uznanie międzynarodowe (szczególnie środowisko lwowskie i warszawskie). Poza Banachem wielkie sukcesy odnosili także chociażby Hugon Steinhaus, Wacław Sierpiński, Kazimierz Kuratowski i Alfred Tarski. Kolejną książkę przybliżającą dzieje tego środowiska należy przyjąć z zadowoleniem[8]. Wyrazić można tylko nadzieję, że już wkrótce doczekamy się poważnej naukowej biografii geniusza matematycznego Stefana Banacha. Na zakończenie chciałabym się podzielić jeszcze dodatkową refleksją. Mimo niewątpliwie ogromnej atrakcyjności tematu, matematykami polskimi historycy interesują się jedynie w niewielkim stopniu. Być może jedną z przyczyn jest przekonanie o konieczności zmierzenia się, chociaż w pewnym zakresie, z zagadnieniami matematycznymi na poziomie wyższym. Wydaje się, że przynajmniej częściowo

[6] Materiały te w szerokim zakresie wykorzystuję w swoich publikacjach.

[7] Na jego temat piszę np. w tekście *Hugo Dionizy Steinhaus – matematyk i intelektualista (okres do 1945)*, „Przegląd Wschodni" 2006, t. X, z. 1, s. 171-191.

[8] Warto podkreślić, że książka jest ładnie wydana.

są to obawy bezzasadne. Szczególnie, jeżeli przedmiotem zainteresowania w mniejszym stopniu stałyby się aspekty ściśle związane z pracą badawczą i jej znaczeniem dla nauk matematycznych (te kwestie zostały już zresztą stosunkowo dobrze opracowane). Wnioski te odnoszą się także do możliwości przygotowywania opracowań historycznych dotyczących dziejów i innych środowisk naukowych. Dzięki uświadomieniu sobie niemałych możliwości w tym zakresie, obszar badań „zarezerwowany" do tej pory w dużym stopniu dla specjalistów z danej dyscypliny, zyskałby w historykach fachową siłę, dzięki której możliwe byłoby profesjonalne rozpoznanie obszarów stosunkowo słabo jeszcze przebadanych.

Małgorzata Przeniosło
(Uniwersytet Jana Kochanowskiego w Kielcach)

Rafał Dmowski, *Unitis Viribus. Diecezja Podlaska w II Rzeczypospolitej*, Warszawa 2013, ss. 497 + fot.

Ta książka z stanie się podstawową pozycją bibliograficzną osób zainteresowanych dziejami diecezji podlaskiej (siedleckiej) w okresie międzywojennym, jak również dla badaczy zamierzających podjąć prace z zakresu historii Kościoła na Podlasiu oraz dziejów ustrojowych jego struktur. Z dwóch przyczyn: po pierwsze, jest to wydawnictwo wypełniające wyraźną lukę w historiografii w tym zakresie tematycznym, po drugie, wypełniającą ją w sposób satysfakcjonujący. Uprzedziwszy w ten sposób finalny efekt niniejszego omówienia, spróbuję przedstawić kilka podstawowych argumentów, które będą go w stanie usprawiedliwić.

Unitis Viribus… to książkowa edycja dysertacji doktorskiej autora, obronionej w 2006 r. na Wydziale Humanistycznym ówczesnej Akademii Podlaskiej w Siedlcach, poprzedniczce Uniwersytetu Przyrodniczo-Humanistycznego w Siedlcach. Układ pracy jest racjonalny i najlepiej prezentuje przedmiot badań, wprowadzając czytelnika w zagadnienie. Podzielona jest ona na siedem rozdziałów, w ramach których wyróżniono poszczególne zagadnienia szczegółowe. Ułatwia to szybkie poruszanie się po szczególnie interesujących czytelnika sprawach. Dmowski rozpoczyna od przybliżenia historii powstania, kasaty i wreszcie wskrzeszenia diecezji po odzyskaniu niepodległości. Rozdział drugi nosi tytuł „Terytorium i granice diecezji". Omawia on położenie diecezji na tle podziałów administracyjnych państwa, prezentuje charakterystykę społeczno-gospodarczą, stosunki narodowościowe i wyznaniowe, kościelny podział administracyjny oraz charakteryzuje podział na dekanaty. Rozdział trzeci poświęcony jest biskupom: ordynariuszowi i sufraganowi. Czwarty – centralnym instytucjom diecezjalnym, piąty – seminariom duchownym, szósty – duchowieństwu, siódmy –organizacjom kościelnym.

Pozytywne wrażenie rodzi sięgnięcie przez Autora do dostępnych źródeł oraz literatury. Rafał Dmowski wykorzystał szeroko przede wszystkim dokumentację Archiwum Diecezjalnego w Siedlcach, a także materiały archiwalne z zasobu Archiwum Akt Nowych w Warszawie, Archiwum Państwowego w Lublinie, Archiwum Państwowego w Siedlcach oraz Centralnego Archiwum Wojskowego. Jego wiedzę uzupełniły pokaźne ilości źródeł drukowanych państwowej i kościelnej proweniencji, źródła statystyczne, pamiętniki i wspomnienia, prasa oraz opracowania. Ich liczba przytoczona w przypisach oraz bibliografii budzi pozytywną refleksję zarówno co do jakości przeprowadzonego stanu badań, jak syntetycznych umiejętności autora w kondensowania takiego ogromu literatury w ramach jednej pracy.

Książka, pomimo potężnego ładunku źródłowego, jest łatwa w odbiorze i przystępna dla szerszego grona odbiorców. Autor uzyskał ten efekt zarówno prostą budową jak i przystępną narracją, a przyswajalność informacji ułatwiają dodatkowo bardzo liczne tabele oraz aneksy, gdzie zamieszczono dokumenty charakteryzujące bliżej omawiane treści oraz mnogość fotografii.

Atutem książki jest rozprawienie się autora z dotychczasowymi, nieuprawnionymi źródłowo ustaleniami historiograficznymi, dzięki którym praca rzeczywiście pełni rolę nowego, uzasadnionego opracowania historycznego. Dotyczy to kwestii stosunków

z administracją państwową w kwestii przejmowania mienia pounickiego i poprawosławnego (s. 95-96), popierania neounii (s. 166), czy też kwestii zarzutów nt. rzekomej współpracy bpa Sokołowskiego z niemieckim okupantem (s. 179-184). Kwestie polityki ordynariusza diecezji względem mienia pocerkiewnego są w książce przedstawione kapitalnie. Przebija z nich z jednej strony stanowczość bpa Henryka Przeździeckiego w zakresie walki o zagrabiony niegdyś przez zaborcę majątek Kościoła katolickiego, znacjonalizowany po odzyskaniu niepodległości przez państwo (co rodzi nieciekawe skojarzenia z okresem komunistycznym), z drugiej zaś niechęć do przejmowania „cudzego" mienia poprawosławnego.

Niezwykle interesująco, a zarazem satysfakcjonująco informacyjnie, prezentuje się rozdział poświęcony biskupom diecezjalnym, który przybliża postaci dwóch osób sprawujących te funkcje w okresie międzywojennym: biskupa ordynariusza Henryka Przeździeckiego oraz sufragana, a następnie, po śmierci ordynariusza w 1939 r., administratora diecezji Czesława Sokołowskiego. Przybliża on zarówno autobiograficzne kwestie życia biskupów, jak również szczegółowo omawia ich zaangażowanie na różnych polach aktywności.

Nie do przecenienia, zwłaszcza z archiwalnego punktu widzenia, jest rozdział poświęcony centralnym instytucjom diecezjalnym. Szczegółowe zasady organizacyjne kurii, sądu biskupiego, kapituły katedralnej i kolegiackiej janowskiej oraz synodu diecezjalnego to niezbędniki do opracowywania i zrozumienia dziejów ustrojowych „siedleckiego" Kościoła.

Dwa rozdziały traktują o problematyce, przez którą najczęściej odbierany jest Kościół – o duchowieństwie. Dmowski najpierw omawia niższe i wyższe seminaria duchowne prowadzące formację księży, by następnie przejść do syntetycznej charakterystyki ich samych. Pamiętając o niewątpliwym autorytecie kleru w diecezji siedleckiej, nie sposób nie zwrócić uwagi na fakt, jakie zasługi w tym względzie położyła formacja księży w okresie międzywojennym. Autor prezentuje duchowieństwo w podziale na kapelanów (wojskowych, więziennych, harcerskich, szpitalnych) i prefektów, nie zapominając także o niezwykle ciekawym zagadnieniu zaangażowania społeczno-politycznego księży.

Ostatni rozdział to prezentacja organizacji kościelnych funkcjonujących na terenie diecezji i angażujących świeckich do działań społeczno-apostolskich: Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej, Ligi Katolickiej, Akcji Katolickiej, „Caritas", Instytutu Wyższej Kultury Religijnej. Wielokroć są to pierwsze ustalenia historyczne na temat tych organizacji.

Czymże byłaby jednak pełna recenzja bez kilku słów krytyki? Wbrew Monteskiuszowemu mottu książki („Pisząc nie trzeba tak wyczerpywać przedmiotu, aby nic nie pozostało dla czytelnika. Nie chodzi wszak o to, aby ludzie czytali, ale aby myśleli") autor zdaje się postanowił wyczerpać wszystkie możliwe zagadnienia, co niekiedy rzeczywiście, nie tyle pozbawia czytelnika potrzeby myślenia, ile absorbuje go wieloma mało istotnymi z punktu widzenia przedmiotu pracy wątkami. Dzieje się tak zwłaszcza w pierwszych rozdziałach, gdzie znajdujemy takie np. informacje nie wnoszące nic do dalszych rozważań jak analiza środków produkcji na terenie diecezji, występujących tu surowców mineralnych czy nawet rodzajów i typów gleb (sic!) (s. 58-61). Oczywiście zdaję sobie sprawę z przyczyn zaistnienia w pracy tych informacji. Są one pozostałością po dysertacji doktorskiej, której istotą jest zaprezentowanie możliwie najszerszego

spektrum badanego tematu oraz udowodnienie przez autora, że posiada odpowiednie umiejętności analityczne. Niemniej jednak w wydawnictwie książkowym te – być może metodologicznie uzasadnione w doktoracie – informacje co nieco rażą, nie mówiąc o rozpraszaniu głównego wątku narracji.

Niekiedy nieuzasadniona szczegółowość informacji jest wielce nieprzekonywująca z punktu widzenia syntetycznych dziejów diecezji, podajmy tu przykład pełnego osobowego składu komitetu budowy kaplicy w Platerowie, która zapewne miała być przykładem oddolnej aktywności społeczeństwa południowopodlaskiego w kwestiach budowania obiektów kultu religijnego, lecz te kilka nic czytelnikowi nie mówiących nazwisk (oczywiście pomijając czytelników z Platerowa) również nie wnosi wiele.

Czasami zamiast przydługich cytatów należało raczej scharakteryzować ich treść lub typ dokumentu, np. w przypadku dekretu erekcyjnego parafii Radomyśl (s. 105-106).

Wielokroć razi nieprecyzyjność sformułowań, tak jak w przypadku nazw miejscowości typu: Międzyrzec czy Radzyń, które w niektórych przypadkach pojawiają się z określnikiem „Podlaski", a w innych bez niego. Należałoby sprecyzować, że w okresie międzywojennym miasta te oficjalnie występowały jako Międzyrzec i Radzyń (o ile odnośnie Międzyrzeca niekiedy w źródłach pojawiał się przymiotnik „Podlaski", o tyle odnośnie Radzynia nie spotkałem się z nim), z uwagą, że autor postanowił używać dzisiejszych ich nazw. I oczywiście należałoby ujednolicić zapis. Podobny zarzut nieprecyzyjności (a może i skrótu myślowego) dotyczy powtarzającego się sformułowania „diecezje polskie", raczej „diecezje w Polsce", bo rzecz tyczy organizacji Kościoła na terenie państwa polskiego, a nie ich narodowościowej przynależności.

Wiele do życzenia pozostawia także korekta, zwłaszcza w zakresie interpunkcji.

Zarzuty te w przypadku pracy obejmującej niemal pół tysiąca stron nie obniżają na szczęście jej potencjału informacyjnego i naukowego. Z łatwością można by je wyeliminować w przypadku kolejnego wydania, co już antycypuję zważywszy na jej wartość i nośność tematyki.

Pointa niniejszej recenzji została przeze mnie zdradzona już na początku, pozostaje mi tylko potwierdzić, że książka Rafała Dmowskiego *Unitis Viribus. Diecezja Podlaska w II Rzeczypospolitej* to bardzo ważna i udana próba przedstawienia dziejów diecezji siedleckiej w okresie międzywojennym.

Dariusz Magier
(Archiwum Państwowe w Lublinie)